



Państwotwórcza rola Polskiego Radia w II Rzeczypospolitej w świetle pisma „Radio” / „Antena”

Wybrane zagadnienia

Elżbieta Kaszuba

**Państwowotwórcza rola
Polskiego Radia
w II Rzeczypospolitej
w świetle pisma
„Radio” / „Antena”**

Elżbieta Kaszuba

**Państwowotwórcza rola
Polskiego Radia
w II Rzeczypospolitej
w świetle pisma
„Radio” / „Antena”**

Wybrane zagadnienia

Copyright by Elżbieta Kaszuba, 2019

RECENZENCI

dr hab. Joanna Gierowska-Kałuża, prof. IH PAN

dr hab. Grzegorz Hryciuk, prof. UWr

REDAKCJA

Patrycjusz Pilawski

PROJEKT OKŁADKI

Marta Jaszczuk

ISBN 978-83-8138-065-2

DOI: 10.12797/9788381380652

Publikacja dofinansowana

przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

KSIEGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87

e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:

www.akademicka.pl

Spis treści

WSTĘP	7
ROZDZIAŁ I. RADIOFONIA W II RP	17
Model radiofonii	17
Radiofonizacja.....	44
Polityka programowa Polskiego Radia.....	62
ROZDZIAŁ II. TERYTORIUM PAŃSTWA / REGIONY	99
Pomorze	100
Śląsk.....	168
ROZDZIAŁ III. ŚWIĘTA I ROCZNICE HISTORYCZNE.....	255
Dziedzictwo dawnej Rzeczypospolitej.....	257
Powstania narodowe w XVIII i XIX w.	276
Wojna o niepodległość i wytyczanie granic II RP	292
ROZDZIAŁ IV. ATRYBUTY ODZYSKANEGO PAŃSTWA I WSPÓLNOTY NARODOWEJ.....	345
Polszczyzna.....	345
Parlament – Armia – Prezydent Ignacy Mościcki	360
Personifikacja idei niepodległości – Józef Piłsudski	380
ZAKOŃCZENIE	427
BIBLIOGRAFIA	431
INDEKS OSOBOWY	443

Wstęp

Świadectwa klimatu panującego po odzyskaniu niepodległości, pozostawione przez niepospolite postaci przełomowej epoki, zachowały swoją sugestywność nawet po upływie całego wieku. Optymizm eksplodujący pod wpływem tamtych wydarzeń łączył ludzi z odległych pod wieloma względami biegunów: społecznych, zawodowych, politycznych, światopoglądowych i innych. „Przeżywamy epokę nieporównywalną z żadną inną w historii Polski; nic w naszych dziejach nie da się zestawzić z faktem zniesienia rozbiorów; tylko raz stopa dziejów mija taką chwilę”¹ – pisał przedstawiciel literackiej awangardy Tadeusz Peiper.

Tak samo niepodobna oddać tego upojenia, tego szału radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po stu dwudziestu latach przysły kordony! Nie ma „ich”: Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Chaos? To nic! Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządźli²

– oddawał stan zbiorowych odczuć polityk Jędrzej Moraczewski. Spełnienie oczekiwań pięciu pokoleń Polaków samorzutnie wynosiło wartość własnego państwa na piedestał. Niemniej wywołana tą radykalną i pozytywną odmianą dziejową euforia szybko opadła, pozostała natomiast trudna rzeczywistość. Ta zaś nie pozwalała na proste celebrowanie normalności, ponieważ po zakończeniu operacji militarnych nie powracała w bezpieczne koleiny unormowanych, nawykowych form egzystencji zbiorowości zorganizowanej w państwo. Upragnione dziedzictwo I Rzeczypospolitej wracało do prawowitych spadkobierców uszczuplone, zrujnowane i w każdej dziedzinie życia zbiorowego mocno roz-

¹ Cyt. za: S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Sztuka II RP*, Olszanica 2013, s. 6.

² J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, wstęp i oprac. T. Nałęcz, Warszawa 2015, s. 51.

chwiane. Kraj na nowo ledwie scalony z peryferyjnych obszarów trzech imperiów był cywilizacyjnie zaniedbany, a w wyniku działań wojennych doszczętnie ograbiony i zniszczony. Od początku istnienia był konfrontowany z rewizjonizmem i ekspansjonizmem wczorajszych zaborców, Niemiec i Rosji bolszewickiej. Musiał się mierzyć ze spuścizną germanizacji i rusyfikacji, podziałami dzielnicowymi, narodowościowymi, religijnymi, społecznymi, jak również z pochodnymi tych zjawisk: zacofaniem, biedą, analfabetyzmem, wrogim nastawieniem albo słabą identyfikacją narodową i państwową niemałej części własnych obywateli. Ponadto jego sytuację wewnętrzną i położenie międzynarodowe pogarszała i komplikowała kolizja aspiracji terytorialnych lub państwowych występująca między Polakami a Ukraińcami, Litwinami i Czechami. Zdobyte walk o niepodległość i ustalenie granic, okupione krwią przelaną na frontach, trzeba było dopiero utrwalić, wspólnotę narodową i polityczną gruntownie odnowić, a państwo w każdym niemal wymiarze tworzyć od podstaw. Suma tych wyzwań stawiała sprawę integracji II Rzeczypospolitej w centrum polskiej racji stanu, nadawała priorytet działaniom na rzecz wzmacniania więzi obywateli z państwem i promowania ich aktywnego udziału w życiu publicznym.

Prądy ideowe mające na uwadze modernizację kraju, mentalną reorientację i integrację społeczeństwa jako warunków zachowania bytu państwowego płynęły w polskim życiu duchowym, intelektualnym i politycznym zmiennym i nieuregulowanym nurtem, by w ciągu zaledwie kilku lat od momentu odzyskania niepodległości utknąć na mieliźnie partyjnych sporów. Demokracja parlamentarna w wariacie określonym w konstytucji marcowej zawiodła, a destrukcyjna praktyka polityczna wyhamowała ambitne projekty niezbędnych reform społecznych z lat 1918-1919. Od 1926 r., po zamachu majowym, do sformułowania własnej koncepcji działań propaństwowych przystąpił piłsudczykowski obóz rządzący. Finalnie ujął ją w karby ideologii państwowotwórczej, uznając państwo za naczelne dobro wspólne i z tego założenia wywodząc zasady współżycia społecznego. W ramach stabilnego układu znakiem dostosowywania do bieżących potrzeb programu politycznego, stylu sprawowania władzy i kierunku kształtowania opinii publicznej były kolejne hasła przewodnie: moralnej sanacji państwa, mocarstwowości, konsolidacji społeczeństwa wokół wodza i armii. Zwarty projekt ideowo-polityczny był wdrażany jako program wychowania państwowego/obywatelskiego i upowszechniany w szerokim, integrowanym sukcesywnie przez władze układzie, w który włączano szkołę, wojsko, organizacje, stowarzyszenia oraz środki masowego przekazu.

Przy czym piłsudczykowska formacja rządząca zyskiwała bezprecedensową możliwość kształtowania opinii publicznej wedle własnych założeń programowych za pośrednictwem nowego medium, jakim było radio. Abstrahując od pionierskich audycji nadawanych z przerwami od 10 lutego 1925 r. do 14 marca 1926 r. przez Próbną Stację Radionadawczą Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego, a także od daty otrzymania koncesji 18 sierpnia 1925 r. przez Spółkę z o.o. „Polskie Radio”, faktyczny debiut antenowy tej drugiej nastąpił 18 kwietnia 1926 r., a więc zaledwie o krok wyprzedził zamach majowy i przejście władzy przez zwolenników Józefa Piłsudskiego. Wkroczenie radia na rynek mediów wyznaczało początek nowej ery w obszarze komunikacji społecznej, ponieważ pozwalało stosunkowo łatwo zapanować nad procesem upowszechniania informacji i idei. Miało zatem gigantyczny wpływ na podniesienie efektywności sterowania masami. W konsekwencji robiło równie błyskawiczną i spektakularną karierę polityczną jak uprawiana na masową skalę propaganda i inżynieria społeczna. Nie detronizowało prasy, ale ujawniało swoją przewagę, jeśli chodzi o serwowanie ujednoliconych treści docierających do odbiorców natychmiast po nadaniu, w tej samej formie, w tym samym momencie.

Ogólne rozpoznanie przywołanych zjawisk stało się inspiracją do zajęcia się działalnością Polskiego Radia o charakterze propaństwowym, prowadzoną przez instytucję w latach 1925-1939 (od momentu uzyskania koncesji na organizowanie w Polsce radia do powszechnego odbioru do wybuchu wojny i kresu funkcjonowania radia w warunkach niepodległego państwa). Temat ukierunkował badania przede wszystkim na analizę programu radiowego pod kątem zawartości, treści, formy i stylu przekazu służących kształtowaniu aprobatywnego i czynnego nastawienia do spraw państwa. Za klucz do przeglądu i selekcji materiału posłużyły określone grupy zagadnień, a zarazem problemy badawcze: lansowany stosunek do niepodległości, bezpieczeństwa i integralności terytorialnej, instytucji państwa, projektów modernizacji społeczno-gospodarczej, obowiązków obywatelskich; propagowane komponenty tożsamości wspólnoty związane z językiem, kulturą, tradycją, historią (symboliką narodową i państwową, wydarzeniami i postaciami, świętami i rocznicami historycznymi). Podjęte badania stanowią jednocześnie próbę odpowiedzi na pytania: Czy treść programu radiowego pozwala określić modele i składniki inkluzji politycznej, społecznej i kulturowej oraz wzorce obywatelskie i wyznaczniki modernizacji propagowane w II Rzeczypospolitej? Czy i jakie kanony tradycji i kultury wypracowywało i upowszechniało Polskie Radio? Na ile było decydującym, na ile

wykonawcą dyspozycji władzy w kwestii przewartościowania i kształtowania pozytywnej identyfikacji obywateli z państwem? Jaka była specyfika przekazu radiowego – zasięg, intensywność, częstotliwość oddziaływania, formy przekazu? Propozycja dotyczy w dużej mierze wciąż niespenetrowanego obszaru przeszłości. Rokuje więc wniesienie do problematyki publicznej misji przedwojennej polskiej radiofonii dodatkowych kontekstów i interpretacji.

Tak zakrojone badania – nad propaństwową działalnością Polskiego Radia w okresie międzywojennym – nie stały się jak dotychczas przedmiotem odrębnych studiów monograficznych. Główna bariera, a zarazem okoliczność zniechęcająca do ich podejmowania to brak podstawowych źródeł archiwalnych. Istniejąca literatura przedmiotu luźno i tylko pośrednio koresponduje z tematem przedłożonego opracowania. Ograniczona do wąskich zagadnień analiza treści przekazu radiowego pojawia się w pojedynczych opracowaniach poświęconych estetyce i sztuce radiowej, m.in. Elżbiety Pleszkun-Olejniczakowej, *Słuchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925–1939. Fakty, wnioski, przypuszczenia*, Łódź 2000; Anety Wójciszyn-Wasil, *Sztuka radiowa w Polsce i jej krytyka do 1939 roku*, Lublin 2012. Zagadnienie Polskiego Radia w służbie państwowej występuje jako jeden z ogólnie potraktowanych wątków w monografii mojego autorstwa: Elżbieta Kaszuba, *System propagandy obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.

Podstawowym kompendium wiedzy na temat historii funkcjonowania Polskiego Radia w okresie międzywojennym pozostają liczne publikacje Macieja Józefa Kwiatkowskiego³. W kategorii monografia instytucji ten badacz ogarnął całokształt problematyki z zakresu dziejów międzywojennej polskiej radiofonii na poziomie tyleż fundamentalnym, co ogólnym. Spośród prac jego autorstwa najpełniejszy, przekrojowy zestaw kluczowych zagadnień prezentują dwie pozycje: *Narodziny Polskiego Radia. Radiofonia w Polsce w latach 1918–1929*,

³ M. J. Kwiatkowski, *Studia z historii radiofonii polskiej*, Warszawa 1967; idem, *Polskie Radio 1925–1939 – mała kronika*, „Pamiętnik Teatralny” 1973, z. 3–4; idem, *To już historia. Felietony o dziejach Polskiego Radia*, Warszawa 1975; idem, *Wrzesień 1939 w Warszawskiej Rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984; idem, *Ojciec Polskiego Radia*, cz. I–II, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 1–2, s. 37–58; idem, *Stan i perspektywy badań nad historią polskiej radiofonii w związku z sześćdziesięcioleciem Polskiego Radia*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 3, s. 131–141. Bibliografię M. J. Kwiatkowskiego charakteryzuje: S. Dziński, *Maciej Józef Kwiatkowski (2 XI 1920 – 25 I 1994)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, z. 1–2, s. 207–211.

Warszawa 1972 oraz „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, Warszawa 1980. Wobec formułowanych niekiedy opinii, że przedwojenne Polskie Radio nie doczekało się rzetelnego opracowania, warto być może poczynić pewne zastrzeżenie. Otóż przywołane książki, jeśli przyłożyć do nich właściwą miarę syntezy, są wyczerpujące mniej więcej na tyle, na ile pozwoliły fragmentarycznie ocalałe, szczątkowe dokumenty i materiały wtórne, pośrednie, głównie czasopiśmienne. Ich autor miał również tę przewagę nad następcami, że zdążył nawiązać kontakt z żyjącymi jeszcze wtedy twórcami i pracownikami przedwojennego radia, zebrać od nich relacje i skromne materiały przechowywane w prywatnych archiwach. Wobec bardzo zawężonego pod względem źródłowym pola manewru badawczego zasadne wydaje się nastawienie na uzupełnianie syntezy dziejów instytucji radionadawczej w międzywojennej Polsce, natomiast jako mało realistyczne, w pojęciu autorki, jawi się oczekiwanie na z gruntu oryginalne, przewartościowujące dotychczasowe ustalenia podejście do tego rodzaju zadania.

Przykładem kontynuacji i pewnego postępu badań wyznaczonych przez M. J. Kwiatkowskiego są publikacje Centrum Historii Polskiej Radiofonii działającego w latach 2003–2006, powołanego przez Polskie Radio SA. Waler bardzo użytecznej w badaniach pozycji o charakterze pomocniczym ma *Leksykon twórców Polskiego Radia*, t. 1, Warszawa 2006. Efektem aktywności naukowej i wydawniczej ośrodka jest m.in. biografia autorstwa Ryszarda Miazka, *Przemienęło z radiem. Opowieść o Zygmuncie Chamcu – założycielu i pierwszym dyrektorsze Polskiego Radia*, Rzeszów 2005, a także dwa roczniki „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” (2004/2005, nr 1; 2005/2006, nr 2), w których znalazły się materiały wycinkowo poszerzające ustalenia historyka przedwojennego radia. W ten nurt wpisuje się również praca zbiorowa *Polskie Radio na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. Andrzej Budzyński, Krzysztof Jasiewicz, Warszawa 2015, pierwszy tom serii traktującej o historii Polskiego Radia, wspólnej inicjatywy Polskiego Radia SA i Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.

Losy dorobku Polskiego Radia okresu dwudziestolecia międzywojennego są przykładem wyrwy w spuściznie kulturalnej spowodowanej przez wojnę. Za podstawę źródłową badań nad dziejami polskiej radiofonii standardowo winny by posłużyć materiały wytworzone przez Polskie Radio. Pierwszorzędne znaczenie dla analizy treści i wymowy ideowej przekazu radiowego miałyby nagrania audycji radiowych uzupełnione o innego rodzaju dokumentację instytucjonalną. Jawią się bowiem jako bezdyskusyjna podstawa rekonstrukcji polityki

programowej i samego programu radiowego, czyli kwestii wiodących w ramach podjętego tematu badawczego. Z chwilą wprowadzenia w 1934 r. w Polskim Radiu technologicznie zaawansowanej aparatury do nagrywania ścieżki dźwiękowej – na miękkiej płycie Neumanna i taśmie stalowej Stille’a⁴ – radionadawcza instytucja wyższej użyteczności publicznej w Polsce przedstawiała się na metodyczne utrwalanie i przechowywanie własnego dorobku programowego. Wyznaczała sobie tym samym zadania nie tylko kronikarza, ale i archiwisty najistotniejszych momentów życia narodowego, społecznego, państwowego. Uchwycone przez mikrofon wydarzenia krajowe i światowe oraz bogatą, różnorodną twórczość dostosowaną albo stworzoną specjalnie na potrzeby radia traktowała jako dziedzictwo dla przyszłych pokoleń, „bezcenne”, bo dające wgląd w „żywy materiał do badań historycznych”. W początkach 1938 r. Polskie Radio podawało do publicznej wiadomości, że jego archiwum płytowe liczy ponad 1000 transmisji, z czego znaczna część prezentuje dużą wartość historyczną⁵. Wydział Aktualności Polskiego Radia klasyfikował wspomniane fonomontaże według trzech podstawowych grup: pierwszej – starannie zarejestrowanej „dla potomności”, drugiej – przechowywanej przez jakiś czas w przewidywaniu ewentualnej powtórnej emisji, trzeciej – niemającej wymienionych walorów, możliwej do przekazania instytucjom, które były przedmiotem nagranych materiałów. „Możemy więc być spokojni o ważne wydarzenia aktualne, z których na pewno ani jedno nie zostanie pominięte, ani też przeoczone”⁶ – brzmiało oświadczenie w sprawie zawartości i zabezpieczenia radiowej płytoteki. Zaawansowane technologicznie i dojrzałe programowo Polskie Radio dawało przy okazji świadectwo poczucia własnej rangi, znaczenia i misji. Historia bezwzględnie obeszła się z tymi rachubami. Pieczołowicie gromadzone i archiwizowane, cenne poznawczo zbiory w czasie II wojny światowej niemiecki okupant metodycznie obrócił wniwecz, zmierzając do zatarcia polskiej tradycji i tożsamości.

Skoro dokumentacja i dorobek nagraniowy Polskiego Radia z okresu międzywojennego uległy niemal całkowitemu zniszczeniu, badaczom pozostały do dyspozycji źródła pośrednie, wśród których prasa i czasopiśmiennictwo kryją

⁴ M. J. Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*, Warszawa 1982, s. 187.

⁵ *Radio w służbie żywej historii*, „Antena” 1938, nr 8, s. 1.

⁶ *Ibidem*.

przypuszczalnie najbardziej obiecujące rezerwy poznawcze⁷. Wśród periodyków radiowych dominujące znaczenie dla realizacji założonych celów badawczych zostało przypisane przez autorkę tygodnikowi „Radio” (19 XII 1926 – 30 IX 1934), po zmianie nazwy „Antena” (7 X 1934 – 30 IX 1939). Miał on bowiem szczególny status i charakter. Jako organ Polskiego Radia był finansowany, kierowany i redagowany przez radiowców i ich bliskich współpracowników. To, jak się wydaje, wystarczający powód, by uznać wyprowadzony formalnie na zewnątrz publikator za przedłużenie działalności spółki radiowej. Co zasadniczo ważne dla opracowania podjętego tematu, oferta programowa Polskiego Radia miała swój byt podwójny: pełny na falach eteru, okrojony do wybranych audycji na łamach „Radia”/„Anteny”. Pismo zamieszczało nie tylko zwiastuny i omówienia specjalnie polecanych audycji, ale także komentarze na temat ich ideowej wymowy i oczekiwanej percepcji. Wiele miejsca poświęcało charakterystyce polityki programowej i samoocenie działalności Polskiego Radia. dopełnieniem tych materiałów są zachowane w szczątkowej formie pojedyncze nagrania radiowe zdeponowane obecnie w Narodowym Archiwum Cyfrowym.

Spśród ocalałej z wojny dokumentacji działalności aparatu państwowego (władz i instytucji szczebla centralnego) największą wartość – zdolną wypełnić przynajmniej jakąś część luk wynikających z zatracenia dokumentacji radiowej – przedstawiają źródła z zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego wytworzone przez liczne agendy wojskowe. O przydatności tych materiałów decyduje zarówno stan ich zachowania, jak i poziom zainteresowania przedwojennej armii wykorzystaniem radia dla własnych celów. Daleko skromniejsze rezultaty wnosi natomiast kwerenda zbiorów Archiwum Akt Nowych.

W związku z deficytem źródeł archiwalnych ważne miejsce w badaniach zajmują wspomnienia, relacje i korespondencja przedwojennych pracowników i słuchaczy Polskiego Radia przechowywane w Archiwum Polskiego Radia SA w Warszawie. Jest to spuścizna po M. J. Kwiatkowskim, który *gros* zgromadzonych przez siebie materiałów wykorzystał w swoich publikacjach. Skromnie

⁷ Czasopiśmiennictwo radiowe Polski międzywojennej obejmowało około 50 tytułów wydawanych w latach 1924–1939; patrz: lista tytułów na stronie internetowej opracowanej przez Maurycego Bryxa, www.historiaradia2.neostrada.pl/czasopisma.htm, 20 II 2019. Jeśli chodzi o perspektywy rozwoju badań i wzbogacania stanu wiedzy na temat działalności programowej Polskiego Radia w II Rzeczypospolitej na podstawie kwerendy czasopism, autorka podziela stanowisko m.in. S. Jędrzejewskiego (*Historia mediów – kilka uwag metodologicznych*, [w:] *Polskie Radio na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej...*, s. 27–34).

prezentuje się memuarystyka wydana drukiem. W tej grupie najpełniejszy obraz funkcjonowania Polskiego Radia daje książka przedwojennego pracownika rozgłośni krakowskiej Stanisława Broniewskiego, *Przez sitko mikrofonu*, Wrocław 1965.

Niniejsza próba określenia charakteru partycypacji Polskiego Radia w działaniach państwowotwórczych nie pretenduje do całościowego, a tym bardziej wyczerpującego ujęcia tematu. Konstrukcja i wiodące wątki pracy to wynik kompromisu między autorskim konceptem a tym, co dyktuje zawartość źródła. Tygodnik „Radio”/„Antena” wśród dostępnych materiałów jest najbardziej bezpośrednim i bogatym rezerwuarem informacji o zawartości programu radiowego. Niemniej to namiastka, ponieważ nie zawiera dosłownych zapisów audycji w kształcie, w jakim były przewidziane do emisji. Zawartość pisma daje więc bardziej miarodajne wyobrażenie o tym, na czym instytucja radionadawcza zamierzała koncentrować uwagę radiosłuchaczy, niż o ofercie programowej prezentowanej na antenie w ogóle. Ostra selekcja omawianych spraw wiąże się także z przymusem żmudnej rekonstrukcji głównych zagadnień na podstawie ogromnej ilości materiału czasopiśmienniczego.

Pierwsza część pracy, pomyślana jako niezbędne wprowadzenie do zasadniczej problematyki, zawiera charakterystykę nadawcy i dysponenta, prawne ramy działalności oraz techniczne możliwości oddziaływania radiofonii polskiej okresu dwudziestolecia. Przybliża debatę publiczną, w której wyrażały się społeczne i środowiskowe oczekiwania względem instytucji radionadawczej, jej charakteru, misji i zadań. Opisuje ponadto czynniki determinujące zaangażowanie Polskiego Radia w proces i projekty państwowotwórcze, co przekładało się na politykę programową i emitowane treści. Druga, zasadnicza część opracowania rozszerza dotychczasowe badania o nieobecne w polskiej historiografii zagadnienia ściśle związane z zawartością programu radiowego. Opiera się przede wszystkim, chociaż nie wyłącznie, na materiałach czasopiśmienniczych o ewidentnym przesłaniu ideowym, patriotycznym, tożsamościowym, które mieszczą się w szerokiej formule czynników państwowotwórczych. Uwzględnia podstawowe komponenty tożsamości obywatelskiej zaszczepiane w II RP i upowszechniane między innymi przez Polskie Radio, z naciskiem na stosunek do terytorium, symboli i atrybutów państwa, tradycji, kultury, historii, języka narodowego/urzędowego, a w końcu do zjawiska, które odzwierciedlało to, co dla II Rzeczypospolitej wyjątkowe, czyli personifikacji kultu odzyskanej niepodległości i państwa. Sprawy omawiane w tej części są wyborem autorskim,

ale nie do końca woluntarystycznym, ponieważ w dużej mierze odzwierciedlają zakres, intensywność i częstotliwość, z jaką były prezentowane na łamach autotematycznego pisma radiowego. Przykładowo zawartość „Radia”/„Anteny” pozwala zrekonstruować wielowymiarowy obraz zabiegów Polskiego Radia o wzmocnienie związków Pomorza i Śląska z państwem polskim, ale nie daje możliwości powtórzenia tego zabiegu (nawet za pomocą źródeł komplementarnych) w odniesieniu do pozostałych obszarów, choćby ziem kresowych na wschodzie. Autorka dostrzega ponadto szereg ważnych zagadnień – takich jak kultura, zwłaszcza literacka, kreowana i upowszechniana przez radio, czy też społeczny odbiór audycji – który czeka na odrębne, poszerzone radykalnie i trzeba założyć, że bardzo czasochłonne, bo oparte na szerokim przeglądzie prasy i czasopism, badania.

Pragnę wyrazić wdzięczność wszystkim tym, którzy służyli mi radą i wsparciem podczas pracy nad książką. Serdecznie dziękuję pani Agnieszce Kordowicz za to, że była pomocnym przewodnikiem po Archiwum Polskiego Radia. Specjalne podziękowania kieruję do recenzentów – prof. Joanny Gierowskiej-Kałużur i prof. Grzegorza Hryciuka – za życzliwość oraz inspirujące, cenne uwagi merytoryczne. Jednocześnie muszę zaznaczyć, że ponoszę wyłączną odpowiedzialność za ostateczny kształt książki.

Rozdział I

Radiofonia w II RP

MODEL RADIOFONII

II RP odrodziła się jako całość złożona z obrzeży trzech mocarstw, w konsekwencji podatna na działanie licznych zjawisk odśrodkowych oraz stale zagrożona rewindykacyjnymi zakusami Niemiec i sowieckiej Rosji, przywiązanych do utrwalanej przez ponad wiek tradycji władania ziemią sąsiada. W tak trudnych okolicznościach państwo jako takie niemal samorzutnie wysuwało się na czołowe miejsce we wspólnotowym kodeksie wartości, a sprawa jego integracji stanowiła jądro polskiej racji stanu. Wielopokoleniowe doświadczenie zaborów powodowało, że potrzeba budowania pozytywnej identyfikacji z własnym, dopiero co odzyskanym państwem uchodziła za oczywistość. Akceptacja dla idei przywracania wspólnoty na różnych płaszczyznach, zwłaszcza w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, była zatem dość powszechna, ze strony ogółu społeczeństwa – w jakiejś mierze intuicyjna i spontaniczna, a w kręgach zaangażowanych i zdeklarowanych politycznie – bardziej intencjonalna i planowa, wywodzona z takiej czy innej ideowej nadbudowy. W polskich skomplikowanych realiach niemniejsze znaczenie miał względny uniwersalizm pojęcia „państwo”. Stwarzał bowiem, przynajmniej hipotetycznie, perspektywę konstituowania wspólnoty i definiowania jej tożsamości ponad antagonizmami będącymi pochodną wielorakich różnic: dzielnicowych, społecznych, światopoglądowych, politycznych, narodowościowo-etnicznych, religijnych czy, z biegiem czasu, generacyjnych.

Wspomaganie procesu scalania państwa i społeczeństwa, przez szeroko zakrojone działania natury propagandowej, mogło wówczas zapewnić radio¹. Wynalazek Guglielmo Marconiego masowe zastosowanie najszybciej znalazł w Stanach Zjednoczonych. W 1920 r. w Pittsburghu zaczęła działać pierwsza stacja radiowa emitująca regularny program. W Europie w czołówce znalazła się Rosja sowiecka z radiostacją w Moskwie działającą od stycznia 1922 r., a następnie Wielka Brytania z British Broadcasting Company (BBC) nadającą od listopada tego samego roku. Nowe medium było stosunkowo tanie w eksploatacji, działało jak błyskawiczny pas transmisyjny między nadawcą a odbiorcą informacji i trafiało do wielkich rzesz słuchaczy jednocześnie, ponad barierami granic, odległości czy analfabetyzmu.

Awangardę zainteresowanych powstaniem i rozwojem tej nowoczesnej dziedziny komunikacji w Polsce tworzyli głównie fachowcy – inżynierowie, elektrycy i radiotechnicy, wspierani przez kluby radioamatorów i radiofilów. Aktywne i twórcze w tych wysiłkach okazało się zwłaszcza założone w 1921 r. Stowarzyszenie Radiotechników Polskich (współ z istniejącym od 1919 r. Stowarzyszeniem Elektryków Polskich). W latach 1922-1924 przygotowało szereg opracowań na temat kluczowych zagadnień – od przemysłu radiotechnicznego, przez sieć stacji odbiorczych i nadawczo-odbiorczych, po broadcasting, czyli radiofonię do powszechnego odbioru – adresowanych w formie wytycznych do władz centralnych².

¹ Niektóre wątki niniejszego rozdziału podejmowałam wcześniej w monografii *Sytem propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1939* (Toruń 2004), w części traktującej o środkach masowego przekazu w II RP. Tekst we fragmentach jest zmienioną i rozbudowaną wersją publikacji: *The model of radio broadcasting in the Second Polish Republic. Concepts – struggle for the licence – experimental radio of the Polish Radio Technical Society*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2014, nr 1, s. 133-153; *The development of radio services in the Second Polish Republic. Social, strategic and political rationale*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2014, nr 1, s. 117-132; *Cała Polska na detefon! Z dziejów Polskiego Radia w latach 1925-1939*, [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011, s. 516-525; *Polityka programowa Polskiego Radia 1925-1939. Założenia i praktyka*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2013, nr 2, s. 141-164.

² Ważniejsze inicjatywy w tym zakresie to m.in. *Opinia Zarządu SRP w sprawie wytycznych do ustawy radiotelegraficznej* uchwalona 11 IV 1923 r. oraz *Stanowisko Zarządu SRP w sprawie projektu Ustawy o Radiotelegrafii*, wniesionej przez MPiT do Sejmu z września 1923 r. Pionierskie na polskim gruncie opracowanie zagadnienia radiofonii należało do

Naciski na uruchomienie radiofonii w Polsce intensyfikowali również radioamatorzy. Warto podkreślić, iż w tym środowisku działali wspólnie zarówno amatorzy, jak i profesjonalści, łącząc siły na rzecz powstania i upowszechnienia w kraju komunikacji bezprzewodowej i radia. Ośrodkiem koordynacji działań rozproszonego dotychczas ruchu radioamatorskiego stała się siedziba utworzonego we wrześniu 1924 r. „Radioamatora. Dwutygodnika dla miłośników radiotelegrafii i radiotelefonii”³ braci Odyńców, Stanisława – redaktora naczelnego i Janusza – wydawcy. W pierwszym numerze redakcja definiowała cel i charakter pisma:

W Polsce Radio jest dziedziną dotychczas znaną tylko ze słyszenia. [...] Radio zaś jako nowy czynnik w życiu społecznym czy to prywatnym czy publicznym, czynnik olbrzymiej doniosłości kulturalnej, [...] może już w niedalekiej przyszłości zajmie w życiu cywilizowanych społeczeństw takie stanowisko, jakie zajęła w nich prasa [...].

Celem pisma naszego jest więc wypełnić dwa zadania. W pierwszym rzędzie udostępnić poznanie Radio w szerokich warstwach i przekonać wszystkich wykazujących najmniejsze chociaż zainteresowanie, iż czynne zajęcie [się] nim nie wymaga z ich strony żadnych specjalnych kwalifikacji, czy to naukowych czy technicznych. [...] każdy jest w możności stanąć w szeregach miłośników Radio, nauczyć się sam sobie zbudować gorszy czy lepszy radioaparat, umieć korzystać z niego, później stopniowo doskonalić, powiększać, prowadzić doświadczenia etc. [...]

I tu właśnie miałoby przyjść mu z pomocą nasze czasopismo, którego zadaniem w drugim rzędzie będzie dostarczyć swym czytelnikom materiał naukowo-techniczny, zawierający praktyczne wskazówki, opisy, wykresy etc.⁴

Alexisa M. Cheftela: *Radiotelefonja na usługach szerokiego ogółu. Broadcasting*, „Przegląd Radiotechniczny” 1924, z. 1, s. 1-4; „Przegląd Radiotechniczny” 1924, z. 2, s. 5-8; „Przegląd Radiotechniczny” 1924, z. 3, s. 9-12.

³ „Radioamator” był wydawany w latach 1924-1927. W ostatnim roku ukazało się pięć numerów pisma, w późniejszych latach tytuł został wznowiony. M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia. Radiofonja w Polsce w latach 1918-1929*, Warszawa 1972, s. 196.

⁴ Redakcja, *Nasze cele*, „Radioamator” 1924, nr 1, s. 1-2.

Od 1925 r. Odyńcowie zaczęli także wydawać tygodnik „Radiofon Polski”⁵. Wspomniane periodyki cechował wysoki merytoryczny poziom, poza tym ukazywały się regularnie, co w przypadku tytułów radiowych w tym okresie nie było regułą. Kładły nacisk na zagadnienia techniczne i materiały edukacyjno-instruktażowe. Obydwa pisma były wysoce opiniotwórcze i znakomicie zorientowane w bieżących sprawach radiofonii. „Radiofon Polski” jako pierwszy tygodnik w Polsce zamieszczał program radiowy, jego omówienie i recenzje audycji.

Skupieni wokół „Radioamatora” aktywiści, z wybijającym się na pozycję lidera Stanisławem Odyńcem, prężność i skuteczność działania wzmacniali za pomocą konsekwentnej samoorganizacji. Za ich przyczyną we wrześniu 1924 r. powstało Zrzeszenie Przedsiębiorstw Radiotechnicznych, a w życie wcielony został pomysł tworzenia „radio-klubów”, z Międzyklubowym Komitetem Radioamatorów na szczycie, wyłonionym 5 lutego 1925 r. pod przewodnictwem S. Odyńca. Proces integracji ruchu miłośników radia wieńczyła naczelna reprezentacja wszystkich stowarzyszeń radiotechnicznych, czyli Centralny Komitet Zrzeszeń Radiotechnicznych utworzony na przełomie marca i kwietnia 1925 r., z zadaniem prezentacji wobec władzy i społeczeństwa wspólnych celów, wspierania rodzimej wytwórczości, szkolnictwa zawodowego i popularyzacji wiedzy radiotechnicznej⁶.

Przenikające się środowiska zawodowe i amatorskie na różnorakie sposoby wywierały presję i jednocześnie dostarczały konkretnych ekspertyz decydom, z intencją przyspieszenia regulacji prawnych i wpływu na wybór wariantu radiofonii zdolnego udźwignąć zadania wynikające z kondycji i potrzeb polskiego społeczeństwa i państwa. Wiedza, doświadczenie i zainteresowania określały

⁵ „Radiofon Polski” początkowo ukazywał się jako dodatek do „Radioamatora”, a następnie jako samodzielne pismo; zawierał wkładkę z programem radiowym krajowym i zagranicznym; w 1925 r. ukazało się 25 numerów, w 1926 r. – 52, a w 1927 r. – 30. M. J. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 196.

⁶ Centralny Komitet Zrzeszeń Radiotechnicznych miał następujący skład organizacyjno-personalny: Międzyklubowy Komitet Radioamatorów w Warszawie – Stanisław Odyńiec, dr Witold Kasperowicz; Stowarzyszenie Radiotechników Polskich – inż. Bolesław Zieleniewski, inż. Władysław Heller; Polskie Zrzeszenie Przedsiębiorstw Radiotechnicznych – Kazimierz Siennicki, Leon Bergman. Prezydium: prezes – W. Heller, wiceprezes – S. Odyńiec, sekretarz – K. Siennicki. „Radioamator” 1925, nr 7; M. J. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 61–64; R. Miazek, *Przeminęło z radiem. Opowieść o Zygmuncie Chamcu – założycielu i pierwszym dyrektorsze Polskiego Radia*, Rzeszów 2005, s. 71–74.

horyzonty i świadomość tych grup, pozwalając im dostrzec wielki potencjał nowego wynalazku oraz wypracować koncepcję jego funkcjonowania w Polsce, z uwzględnieniem nie tylko strony technicznej i organizacyjnej, lecz także szeroko pojętej roli społecznej.

Urzeczywistnienie planów stworzenia radiofonii, która byłaby ponadto udziałem ogółu, a nie tylko wąskiej grupy pasjonatów, wymagało wprowadzenia w Polsce ustawodawstwa radiowego⁷. Parły do tego kręgi zarówno zawodowo, jak i amatorsko związane z radiokomunikacją. Szeroką akcją na rzecz prawnej normalizacji spraw radiowych zainicjowało Stowarzyszenie Radiotechników Polskich, formułując m.in. *Opinię Zarządu SRP w sprawie wytycznych do ustawy radiotelegraficznej* z 11 kwietnia 1923 r., a także *Stanowisko Zarządu SRP w sprawie projektu Ustawy o Radiotelegrafii, wniesionej przez MPiT do Sejmu* z września 1923 r.

Pracom legislacyjnym nie sprzyjała z pewnością niestabilna sytuacja wewnętrzna – załamanie gospodarcze manifestujące się dotkliwą hiperinflacją, fluktuacja rządów i zmiany w aparacie państwowym wymuszone koniecznością szukania oszczędności. W grudniu 1923 r., po powołaniu interwencyjnego rządu Władysława Grabskiego, zlikwidowano Ministerstwo Poczty i Telegrafów⁸, a jego zadania, w tym sprawy komunikacji bezprzewodowej, przejęła utworzona 18 stycznia 1924 r. Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów podległa Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Sprawę organizacji polskiej radiofonii na określonych, sformalizowanych podstawach utorowała w końcu Ustawa z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafii i telefonii⁹. Wprowadzała bowiem porządek w dziedzinie zdalnego przekazu informacji, wywiedziony z wyłącznego prawa państwa do zakładania, utrzymywania i eksploatacji wszelkich urządzeń elektrycznych, służących do wysyłania, odbierania i przejmowania wiadomości na odległość. W związku

⁷ Pojawienie się komunikacji radiowej wymuszało uaktualnienie obowiązujących w Polsce przepisów, wynikających m.in. z Ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu, Dz.U. RP 1919 r., nr 44, poz. 310 czy Ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. o pocztach, radiotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny, Dz.U. RP 1921 r., nr 7, poz. 36.

⁸ Ministerstwo Poczty i Telegrafów reaktywowano 19 I 1927 r.

⁹ Uchwaloną przez sejm 18 kwietnia, przyjętą przez senat 3 czerwca ustawę sygnowali: prezydent RP Stanisław Wojciechowski, prezes rady ministrów Władysław Grabski, minister przemysłu i handlu Józef Biedroń i minister sprawiedliwości Włodzimierz Wyganowski, Dz.U. RP 1924 r., nr 58, poz. 584.

z przyjętą zasadą wszelką działalność w objętym regulacją obszarze warunkowało uzyskanie koncesji od państwa¹⁰. Ustawa wytyczała również protekcyjno-nistyczny kierunek w polityce wobec krajowej produkcji sprzętu radiowego, stanowiąc, że

każda koncesja na zakładanie i eksploatację i każde zezwolenie na posiadanie i używanie odbiorczych urządzeń radiotelegraficznych lub radiotelefonicznych musi zawierać warunek, aby aparaty odbiorcze we wszystkich swych częściach były budowane w kraju¹¹.

Wytwórnice sprzętu radiotechnicznego i przedsiębiorstwa handlowe zobowiązywała do rejestrowania się w Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów oraz do prowadzenia szczegółowego rejestru aparatów i ich nabywców, zachowując tym samym obostrzone prawo do ingerencji państwa w sferę komunikacji elektronicznej, typowe dla stanu nadzwyczajnego zagrożenia¹².

Ustawa czerwcową nie traktowała spraw radiofonii odrębnie, w jej treści nie występowały określenia typu „broadcasting”, „radiofon” czy „radio”. Niemniej rozciągała się na radiokomunikację poprzez następujące uściślenie: „wyrażenia telegraf i telefon oznaczają także radiotelegraf i radiotelefon”. Wprowadzała tym samym ogólne ramy prawne dla kontynuowania zabiegów o ustalenie norm tworzenia i funkcjonowania radiofonii w Polsce.

¹⁰ „Minister Przemysłu i Handlu jest upoważniony do udzielania, w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych, w zakresie ich kompetencji, osobom fizycznym i prawnym koncesji na zakładanie i eksploatację, a także zezwoleń na posiadanie i używanie urządzeń telegraficznych i telefonicznych, pod warunkami określonymi w każdym poszczególnym wypadku koncesji lub zezwolenia, oraz wyrażenia zgody na cedowanie tych koncesji i zezwoleń” – stanowił art. 8 ustawy, kluczowy dla uruchomienia procedur umożliwiających przystąpienie do tworzenia radiofonii w Polsce.

¹¹ „Minister Przemysłu i Handlu może jednak udzielić koncesji i zezwoleń na radiostacje odbiorcze z zastosowaniem aparatów lub ich części pochodzenia zagranicznego pod warunkiem uiszczenia przez koncesjonariuszy, względnie posiadaczy zezwoleń, dodatkowej opłaty, której wysokość ustanawia Minister Przemysłu i Handlu, mając na względzie rozwój i doskonalenie się rodzimego przemysłu radiotechnicznego” – czytamy dalej w ustawie. W praktyce ta ustawowa wytyczna nie była niestety egzekwowana kategorycznie, mimo że zalew polskiego rynku przez zagraniczne wyroby radiotechniczne tandetnej jakości, po zawyżonych cenach – głównie z Niemiec, ale także z Francji i Anglii – stanowił realny narastający problem.

¹² Art. 12 ustawy.

Fundamenty prawne ważne dla perspektyw rozwoju radiokomunikacji i działalności instytucji radiofonicznej wymagały jednak niezwłocznych istotnych uzupełnień. Sprawy radiofonii – w wąskim zakresie, ograniczonym do wskazania osób fizycznych i prawnych mogących starać się o koncesję oraz określenia systemu abonamentowego – uściślało Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10 października 1924 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych, w sprawie zakładania, utrzymania i eksploataowania urządzeń radiotechnicznych oraz w sprawie wyrobu sprzętu radiotechnicznego i handlu tym sprzętem¹³.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu skorzystało z ustawy o pocście, telegrafii i telefonii i ogłosiło konkurs na koncesję radiową, ale bez podania warunków tej koncesji, których odpowiedzialne agendy rządowe po prostu nie wypracowały na czas. W tym przypadku strona społeczna ponownie wyprzedziła władze. W czerwcu 1925 r. zniecierpliwione przeciąganiem się procedur środowisko radiofilów tak skonkretyzowało zasady koncesji:

1. pozostawienie radiofonu w zarządzie polskim z uwagi na znaczenie kulturalno-narodowe, wymóg wykazania przez koncesjonariusza kapitału z przewagą udziałów polskich;

2. złożenie przez koncesjonariusza gwarancji odpowiedniego poziomu programów oraz technicznych urządzeń radiofonicznych;

3. zakaz łączenia koncesji radiowej z przywilejami lub obciążeniami w dziedzinie produkcji sprzętu radiofonicznego, zapobiegający szkodliwemu monopolowi i hamowaniu rozwoju drobnego przemysłu w tej branży; zapewnienie wszystkim polskim firmom produkcyjnym możliwości udziału w przyszłym towarzystwie koncesyjnym¹⁴.

Projekt, któremu patronował Centralny Komitet Polskich Zrzeszeń Radiotechnicznych (z udziałem Zrzeszenia Przedsiębiorstw Radiotechnicznych, Stowarzyszenia Radiotechników Polskich i prasy) trafił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz do Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Oceniony jako zgodny z intencjami rządu został uwzględniony przy opracowaniu ostatecznych warunków koncesji.

W koncepcjach radiofonizacji kraju specjaliści zwracali uwagę na nadzwyczajne społeczne znaczenie masowego radia. Stowarzyszenie Radiotechników

¹³ Dz.U. RP 1924 r., nr 99, poz. 915.

¹⁴ *Zebranie w sprawie radiofonii*, „Radioamator” 1925, nr 12, s. 256.

Polskich pod koniec 1923 r. wyłoniło nawet specjalną Komisję do Opracowania Organizacyjnej Formy Broadcastingu w Polsce¹⁵.

Polski broadcasting ze względów ogólnych i warunków lokalnych powinien być dostępny nie tylko dla ludzi bogatych, ale i dla inteligencji pracującej i dla licznych rzesz robotników w osadach fabrycznych i na wsiach. Polski broadcasting jako czynnik kulturalny nie powinien być źródłem dla pokrywania deficytów innych urzędzeń radiotechnicznych państwowych¹⁶

– dowodził przewodniczący komisji i wiceprezes Stowarzyszenia Radiotechników Polskich Kazimierz Jackowski.

Zabiegi o przyznanie przez państwo polskie koncesji radiowej od 1924 r. ożywiły bardzo publiczną debatę na temat kształtu rodzimej radiofonii, zwanej wtedy również „radiofonem”. Ton rozważaniom nadawały w tym czasie fachowe periodyki, „Przegląd Radiotechniczny”, „Radioamator” i „Radiofon Polski”. Publikowane na ich łamach analizy zagadnienia imponowały przenikliwością, wycuciem radia i orientacją w sprawach radiofonii europejskiej, w tym trafnym rozpoznaniem wad i zalet rozwiązań przetestowanych w zaawansowanych krajach Zachodu, oraz wyczuleniem na polską specyfikę i potrzeby w tej dziedzinie.

Jednym z niemiłych objawów, towarzyszących wskrzeszeniu Rzeczypospolitej, jest partykularyzm dzielnicowy, który stwarza poważne przeszkody dla duchowego zespolenia rozdartych przez zaborców części naszego narodu. [...] Sądzymy, że radio powinno stać się tym czynnikiem, który dążyć będzie do wyrównywania różnic, dzielących mieszkańców rozmaitych okolic naszego kraju. Żeby jednak ten cel osiągnąć, samo radio wystrzegać się powinno partykularyzmu¹⁷.

¹⁵ Komisji do Opracowania Organizacyjnej Formy Broadcastingu w Polsce przewodniczył Kazimierz Jackowski – wiceprezes SRP, w jej skład weszli ponadto: Alexis Cheftel i Witold Scazighino – zatrudnieni w Polskim Towarzystwie Radiotechnicznym reprezentanci przemysłu radiotechnicznego, Konrad Piotrowski, Czesław Jankowski – przedstawiciele ZHP oraz Janusz Groszkowski; *Powołanie Komisji dla opracowania formy organizacyjnej dla Broadcastingu w Polsce*, „Przegląd Radiotechniczny” 1924, z. 2, s. 8.

¹⁶ K. Jackowski, *Sprawozdanie z prac podkomisji, wyłonionej przez SRP dla opracowania zasad polskiego broadcastingu*, „Przegląd Radiotechniczny” 1924, z. 11, s. 45-47.

¹⁷ S. Odyniec, *Partykularyzm dzielnicowy*, „Radiofon Polski” 1926, nr 13, s. 98-99.

Stanowisko wyrażone w przytoczonym tekście podzielały szersze kręgi pasjonatów radiofonii, przekonane, iż broadcasting w Polsce, oprócz biznesowego, powinien być przedsięwzięciem ideowym.

Eksperci, reprezentujący *de facto* ruch społeczno-zawodowy, preferowali model jednolitej radiofonii pozostającej w gestii monopolistycznego przedsiębiorstwa obejmującego cały kraj. Jednym z pomysłów na spełnienie tego warunku było połączenie firm radiotechnicznych w Polsce w jedno towarzystwo broadcastingowe na wzór BBC Company¹⁸. System miał sprzyjać rozwojowi i efektywnej eksploatacji radiofonii – przede wszystkim ułatwić budowę centralnej stacji nadawczej dużej mocy, a tym samym uruchomić mechanizm wzajemnie napędzających się zjawisk: odbiór za pomocą prostych tanich aparatów – pomnożenie zastępów użytkowników radia – obniżenie taryf za korzystanie z broadcastingu – wzrost dochodów z abonamentu – kumulacja środków na program wysokiej jakości. W prognozowaniu podnoszony był również argument odbioru za granicą – szanse wzmocnienia pozycji Polski na forum międzynarodowym i podtrzymywania więzi z Polonią.

W projektach postulowano wprowadzenie solidnych gwarancji służebności radia w sprawach wagi państwowej, narodowej i społecznej, czyli utrzymanie wyłączności rządu na wydawanie koncesji, udział państwa w jej eksploatacji oraz zarządzanie radiofonią przez jedno przedsiębiorstwo, koniecznie z przewagą polskiego kapitału. Scentralizowany jednolity co do koncesji i organizacji system postrzegano jako zabezpieczenie funkcji kontrolnych państwa i jego prawa do wykorzystywania broadcastingu, np. w celach administracyjnych lub wojskowych¹⁹.

W ramach inicjatywy obywatelskiej pragmatycy i ideowcy zarazem promowali więc zdecydowanie model radiofonii jako monopolistycznej organizacji pod kontrolą państwa, działającej na podstawie koncesji i abonamentu, zobowiązanej do pełnienia misji w interesie państwa i społeczeństwa. Odrzucali natomiast formułę radia wyłącznie prywatnego i na wskroś komercyjnego.

W urzędowym terminie (do 31 sierpnia 1924 r., przedłużonym następnie o miesiąc) do konkursu na koncesję radiową zgłoszono 10 wniosków. Nie

¹⁸ S. O. [Stanisław Odyniec], *Jakim będzie broadcasting w Polsce*, „Radioamator” 1924, nr 1, s. 7-8; R. Miazek, *op. cit.*, s. 74.

¹⁹ S. O. [Stanisław Odyniec], *Jakim będzie broadcasting...*, s. 7-8; *Broadcasting (Radiofonia) w Polsce. Tylko jednolita koncesja zapewni Polsce świetny rozwój Broadcastingu*, „Radioamator” 1924, nr 5, s. 97-99; M. J. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 86-98.

zachował się żaden oficjalny urzędowy wykaz oferentów. Postępowanie koncesyjne emocjonowało jedynie wąskie kręgi wtajemniczonych, natomiast dla ogółu, z popularną wielkonakładową prasą włącznie, radio wciąż było niszową ciekawostką. To zasadniczy powód, dla którego na podstawie ówczesnych publikatorów nie można wypełnić wszystkich luk w wiedzy na temat podmiotów starających się o koncesję²⁰. Ostatecznie najbardziej zacięta rywalizacja rozegrała się między Polskim Towarzystwem Radiotechnicznym SA a spółką „Polskie Radio”. W tej konfiguracji naprzeciw siebie stanęły dwie ciekawe osobowości: Zygmunt Chamiec z zapleczem w postaci spółki Polskie Radio i Stanisław Odyniec, uczestnik i współkoordynator społecznego ruchu radioamatorów na rzecz rozwoju krajowej radiofonii, powiązany ściśle z PTR.

Chamiec pochodził z rodziny ziemiańskiej. Był człowiekiem wielu talentów i szerokich zainteresowań. Ośrodki akademickie, w których zdobywał wykształcenie, tworzyły długi europejski szlak – od Dublan, przez Lwów, Wiedeń, Genewę, po Strasburg. Studiował różnorodne dziedziny wiedzy o imponującej rozpiętości: rolnictwo, medycynę, skarbowość i finanse oraz muzykologię. Z niektórych z nich uzyskał dyplom, m.in. doktora medycyny. Miał zasłużoną opinię erudyty i poliglota – biegle władał francuskim, niemieckim, angielskim, rosyjskim i włoskim. Pochodzenie, znakomite wykształcenie, kontakty o zasięgu międzynarodowym, rzutkość, swobodny, ujmujący sposób bycia, wszystko to

²⁰ M. J. Kwiatkowski ustalił w badaniach, że oprócz Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego i Polskiego Radia SA kandydowały Polskie Zakłady Philips SA. Patrz: M. J. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 81; R. Miazek zwraca uwagę na serię artykułów w tygodniku „Świat” promującą firmy radiotechniczne ze wskazaniem na postępowanie koncesyjne, co pozwala przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, iż uczestniczyły one w trwającym konkursie. Były to: Towarzystwo Inter-Radio z Warszawy – producent aparatów telefonicznych do odbioru programów radiowych, Polskie Zakłady Siemens – wytwórca popularnych radioaparatów Telefunken, Polska Fabryka Telefonów Franbola, Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna (PAST) ze szwedzkim Ericssonem – większościowym udziałowcem – oraz Polska Akcyjna Spółka Elektryczna (spółka córka). Autor znajduje jeszcze inne, pośrednie potwierdzenie zestawu ubiegających się o koncesję, a mianowicie firmy, które zadeklarowały dobrowolne opodatkowanie się, by przedłużyć działalność Próbną Stacji PTR, która 25 IV 1925 r. z powodu braku środków zawiesiła nadawanie programu (Siemens, Ericsson, Tel-Radio, Natavis, Polskie Zakłady Radiotechniczne i PTR). O koncesje ubiegały się również miasta: Warszawa (według ustaleń Miazka za kandydaturą kryła się *de facto* spółka „Polskie Radio”), Toruń, Kraków, Lwów i Bydgoszcz. Patrz: R. Miazek, *op. cit.*, s. 67-70.

czyniło zeń osobę ustosunkowaną, o dużym potencjale do działania i osiągania sukcesów w dziedzinie przedsiębiorczości²¹.

W 1918 r. w Paryżu Chamiec poznał Guglielmo Marconiego, wynalazcę radia i laureata Nagrody Nobla z 1909 r. za odkrycie i zastosowanie fal elektromagnetycznych. Obaj byli wówczas delegatami swoich państw, Polski i Włoch, na Konferencję Pokojową. Znajomość zacieśniła się w Londynie, gdzie Chamiec poznawał radio u samego źródła, bywając często w laboratorium Marconiego. Genialny Włoch uosabiał ponadto sukces naukowy i biznesowy. Potrafił bowiem, wraz z rodziną, wykorzystać nową technikę opartą na falach elektromagnetycznych w praktyce, i to na dużą skalę, zakładając towarzystwo gospodarcze, z czasem przekształcone w silną europejską korporację, i czerpiąc z niej wielkie korzyści finansowe. Od 1919 r. firma miała także swoje przedstawicielstwo w Warszawie, obsługujące głównie polską armię. Dla Chamca, człowieka o temperamencie menedżera, ten kontakt okazał się pod wieloma względami inspirującym doświadczeniem. Wiedzę o bezprzewodowym nośniku informacji, tym razem w masowym użytkowaniu, miał okazję pogłębić w czasie służbowego pobytu w USA w 1923 r. Wrażenie zrobił na nim wtedy dynamiczny rozwój amerykańskiej radiofonii, w tym produkcja taniego radioodbiornika.

Po zakończeniu misji dyplomatycznej na Zachodzie Chamiec pod koniec 1922 r. wrócił do kraju z zamiarem tworzenia polskiej radiofonii. Podjął pracę w największym prywatnym Banku Handlowym, a jednocześnie badał warunki realizacji nowatorskiego przedsięwzięcia i konsultował się z szeregiem ludzi i instytucji pozostających w różnego rodzaju związkach z branżą komunikacji elektronicznej, także z ministrem przemysłu i handlu Czesławem Klarnerem, kluczowym decydentem w tej dziedzinie. Dużym osiągnięciem rzutkiego menedżera było przekonanie do swojego projektu wpływowego koncernu energetycznego „Siła i Światło”, a personalnie dyrektora naczelnego inż. Tadeusza

²¹ Postać Z. Chamca przywrócił pamięci R. Miazek w biografii *Przeminęło z radiem...*; patrz także: R. Miazek, *Polskie Radio w przestrzeni politycznej II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polskie Radio na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. A. Budzyński, K. Jasiewicz, Warszawa 2015, s. 35-49. Sylwetkę pierwszego dyrektora naczelnego Polskiego Radia charakteryzuje także M. J. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 142-143; idem, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, Warszawa 1980, s. 79-81; idem, *Ojciec Polskiego Radia*, cz. I-II, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 1-2, s. 37-58.

Sułowskiego²². Była to pierwsza spółka akcyjna w odrodzonej Polsce, współtworząca podwaliny polskiego przemysłu, która po kilku latach rozrosła się w wielozakładowe przedsiębiorstwo o ugruntowanej wysokiej pozycji gospodarczej²³. Janusz Regulski²⁴, ówczesny dyrektor administracyjno-finansowy koncer-

²² Tadeusz Sułowski (1874-1952) – inż. elektryk, do 1918 r. dyrektor łódzkiego oddziału Towarzystwa „Polski Siemens”, w 1918 r. współzałożyciel spółki akcyjnej „Siła i Światło”, jej długoletni dyrektor, prezes Związku Elektrowni Polskich (1919-1924), wiceprezes Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, od 1922 r. członek – opiniodawczej w sprawach elektryfikacji kraju i gospodarki w tej dziedzinie – Państwowej Rady Elektrycznej. Znany i szanowany inżynier bywa mylony z innym Tadeuszem Sułowskim, dyrektorem Banku Ziemiańskiego, związanym z kręgami piłsudczykowskimi, według J. Regulskiego człowiekiem o nie najlepszej sławie z powodu nieregulowanych długów. M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 141-142; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 82.

²³ Więcej o działalności koncernu „Siła i Światło” – z pozycji współzałożyciela i dyrektora administracyjno-finansowego – J. Regulski, *Blaski i cienie długiego życia*, Warszawa 1980, s. 266-297, 341-354, 379-384. Akt utworzenia spółki został podpisany 5 XII 1918 r. Po pięciu latach istnienia koncern „Siła i Światło”, zwany „zgrupowaniem elektryfikacyjnym”, liczył 10 jednostek gospodarczych o łącznym kapitale zakładowym w wysokości ok. 2 000 000 dolarów; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 62-63. W 1928 r. firma obejmowała 14 przedsiębiorstw o łącznym kapitale 52 000 000 zł. M. J. Kwiatkowski podaje 15 podległych koncernowi przedsiębiorstw, głównie elektrowni, przedsiębiorstw sieci elektrycznych, elektrycznych kolei dojazdowych, tramwajów; M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 81-82.

²⁴ Janusz Regulski (1887-1983) – ekonomista, przemysłowiec. W latach 1906-1909 studiował w Wyższej Szkole Handlowej w Liège. Do wybuchu I wojny światowej pracował w kilku firmach niemieckich w Hamburgu i Łodzi. W czasie wojny wcielony do armii carskiej, od rewolucji lutowej 1917 r. działał w polskich organizacjach wojskowych. Od października 1917 r. służył jako starszy adiutant w I Korpusie Polskim gen. Dowbora-Muśnickiego. W 1919 r. wraz z bratem Tadeuszem był współzałożycielem warszawskiej firmy przemysłu elektryfikacyjnego „Siła i Światło” SA. Do wybuchu II wojny światowej zajmował stanowisko dyrektora administracyjno-finansowego, a od 1933 r. dyrektora naczelnego koncernu. Za udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 – jako kapitan w Kwaterze Głównej Wodza Naczelnego – odznaczony Orderem Virtuti Militari. Udzielał się społecznie: był wiceprezesem Automobilklubu Polskiego oraz prezesem Polskiego Związku Łowieckiego. Wraz ze Stanisławem Lilpopem i Tadeuszem Baniewiczem zakładał Podkowę Leśną zgodnie z ideą miasta ogrodu. Od września do października 1939 r. na mocy decyzji prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego był komendantem głównym Straży Obywatelskiej w stolicy. W okresie okupacji współpracował z konspiracją NSZ, a jego rezydencja w Żółwinie-Zarybiu była miejscem schronienia dla osób poszukiwanych przez okupanta. Po upadku powstania warszawskiego działał w Radzie Opie-

nu energetycznego, wspominał siłę perswazji Chamca, który w pertraktacjach wykazał się gruntowną znajomością rzeczy – od istoty radia po perspektywy zysków z produkcji i sprzedaży sprzętu radiotechnicznego oraz z eksploatacji broadcastingu.

W końcu 1923 r. Chamiec doprowadził do zawiązania Spółki z o.o. „Polskie Radio”, co zostało ujawnione 5 lutego 1924 r. i minęło bez echa. Nic dziwnego, grupa co prawda sytuowała się początkowo w strukturach i siedzibie potężnego koncernu „Siła i Światło”, ale dysponowała zaledwie symbolicznym kapitałem zakładowym wynoszącym 2000 zł, zatrudniała tylko jedną pracownicę i nie rozwijała otwartej działalności²⁵. Dalekosiężne cele spółki – po pierwsze, starania o koncesję radiową, w przypadku jej otrzymania uruchomienie w Warszawie rozgłośni radiowej finansowanej wyłącznie przez Polaków, a w perspektywie tworzenie radiofonii o zasięgu ogólnopolskim – tymczasem nie były podawane do publicznej wiadomości, pozostawały za to przedmiotem całkiem intensywnych zakulisowych zabiegów i pertraktacji. Na czele spółki stanęli: prezes Tadeusz Sułowski oraz dyrektor Zygmunt Chamiec. Pozostali udziałowcy to: Leopold Skulski²⁶, Ludwik Chełmiński²⁷, Janusz Regulski, Paweł Mackiewicz

kuńczej w obozie przejściowym w Pruszkowie. Oskarżony przez komunistyczne władze o działalność „antyłudową”, lata 1948-1955 spędził w więzieniu. Patrz: *Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 616; H. Korczyk, *Regulski Janusz*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/janusz-regulski, 28 II 2019; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 62.

²⁵ Wspomniana jedyna etatowa pracownica spółki to Janina Zaskórska, zaufana osoba Zygmunta Chamca jeszcze z czasów, gdy zajmował on stanowisko dyrektora w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, opłacana z jego prywatnej kieszeni. Kulisy powołania Spółki z o.o. „Polskie Radio” odsłaniają: M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 140-148; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 82-84; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 66.

²⁶ Leopold Skulski (1882 – prawdopodobnie 1940) – działacz „Sokoła”, założyciel Zjednoczenia Narodowego, następnie Związku Ludowo-Narodowego, prezydent Łodzi (1916-1919), wiceprezes PSL „Piast”, poseł na Sejm Ustawodawczy, premier (13 XII 1919 – 9 VI 1920), minister spraw wewnętrznych (1920-1921), związki z Polskim Radiem zachował przez cały okres kierowania instytucją przez Z. Chamca. M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 142; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 65.

²⁷ Ludwik Chełmiński – inżynier, absolwent petersburskiego Instytutu Elektrycznego, od 1918 r. pierwszy polski dyrektor przejętej od Niemców centrali telefonów między-miastowych w Warszawie, dyrektor departamentu w Ministerstwie Poczty i Telegrafów, od 1922 r. członek Państwowego Komitetu Radiotechnicznego, od 1923 r. wicedyrektor,

i Józef Lipkowski²⁸. Na etapie zabiegów o koncesję to grono zasilili dodatkowo Władysław Heller²⁹ i Piotr Drzewiecki³⁰. Pozyskane do współpracy wpływowe osoby miały się okazać wyjątkowo skuteczne w lobbingu w sferach przemysłowych, politycznych i rządowych.

Ambicje tworzenia radiofonii w Polsce w przypadku Chamca były zatem poparte wiedzą o potencjale radia w wymiarze technicznym i ekonomicznym, sprecyzowanym i metodycznie realizowanym planem działania oraz odpowiednimi kontaktami polityczno-biznesowymi.

Polskie Towarzystwo Radiotechniczne było typowym przedsiębiorstwem w warunkach tworzonego od podstaw przemysłu radiotechnicznego w odrodzonym państwie. Powstało w 1923 r. z połączenia dwóch prywatnych firm,

następnie dyrektor Państwowej Wytwórni Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych w Warszawie, jedynej w pełni polskiej fabryki tej branży. M. J. Kwiatkowski w pionierskiej pracy na temat początków Polskiego Radia wymienia błędnie wśród członków założycieli Bolesława Chełmickiego, a nazywanie go Chełmińskim (w dyskusji sejmowej na temat przejęcia przez Polskie Radio Państwowej Wytwórni Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych) bierze za pomyłkę posłanki PPS Zofii Praussowej. W tej samej monografii przywołuje co prawda inż. Ludwika Chełmińskiego, ale w innym kontekście – jako reprezentanta polskiej radiofonii na konferencji Międzynarodowej Unii Radiofonicznej raz w Genewie, innym razem w Brukseli (marzec, wrzesień 1925 r.); M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 141, 143, 151, 158-160, 285. Autor wprowadza prawidłową skorygowaną wersję w książce „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 83; R. Miazek nie wskazuje wspomnianej rozbieżności. Wymienia L. Chełmińskiego w gronie założycieli spółki „Polskie Radio”, przywołując jako potwierdzenie oprócz okolicznościowego artykułu L. Chełmińskiego (*40-lecie narodzin Polskiego Radia*, „Słowo Polskie” 1964, nr 30) list Z. Chamca do żony z 23 VIII 1925 r.; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 64-65.

²⁸ Paweł Mackiewicz i Józef Lipkowski nie byli znani z publicznej działalności, ten pierwszy pozostał udziałowcem Polskiego Radia do 1935 r., czyli do momentu upaństwowienia. R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 65.

²⁹ Władysław Heller (1890-1946) – inżynier elektryk, uznany specjalista w dziedzinie radiotechniki, organizator firmy Farad, która weszła następnie w skład Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego SA, dyrektor techniczny PTR. M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 143; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 64-65.

³⁰ Piotr Drzewiecki (1865-1943) – senior polskich techników, w 1888 r. absolwent Instytutu Technologicznego w Petersburgu, pierwszy prezydent Warszawy w niepodległej Polsce, prezes Stowarzyszenia Techników (1917-1921), od 1924 r. prezes Państwowej Komisji Normalizacyjnej, współzałożyciel firmy Polskie Towarzystwo Elektryczne. M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 143; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 64.

Farad i Radiopol, działających od 1919 r. w Warszawie i prosperujących głównie dzięki umowom z wojskiem. Założycielami Faradu byli polscy inżynierowie, Władysław Heller i Roman Rudniewski, a udziałowcami – zagraniczne towarzystwa: Marconi Wireless Telegraph Co. Ltd. w Londynie oraz Société française radio-électrique w Paryżu. Utworzony przez inż. Józefa Plebańskiego Radiopol funkcjonował początkowo jako firma o polskim kapitale, po czym związał się z francuskim koncernem Compagnie générale de la télégraphie sans fil i przyjął nazwę Société Radiotechnique Polonaise – Radiopol. PTR kontynuowało produkcję dla armii. Uruchomiło pierwszą w Polsce wytwórnię lamp radiowych, produkowało sprzęt radiotechniczny, a od 1924 r. poszerzyło ofertę o radioodbiorniki. Stanowiło ciekawy przykład łączenia funkcji przedsiębiorstwa i placówki badawczej w dziedzinie radiotechniki³¹.

Wspomniana działalność naukowo-badawcza i ściśle powiązania z wojskiem prawdopodobnie przesądziły o uzyskaniu zgody czynników rządowych na zainstalowanie w zakładach PTR w Warszawie przy ul. Narbutta 29 próbnej stacji nadawczej i studia radiowego. Dyrektor PTR inż. R. Rudniewski oficjalnie uzasadniał, że jest to eksperyment podjęty przez firmę z myślą o produkcji stacji radiowych dla polskiej radiofonii oraz o przygotowaniu fachowych kadr dla przyszłego przedsiębiorstwa radiofonicznego³². Fakt ten był interpretowany, niebezzasadnie, jako autoreklama, zręczne posunięcie lobbingowe i kapitalny atut, który w toku postępowania koncesyjnego ustawiał PTR w pozycji faworyta³³. Dopuszczenie do uruchomienia tego rodzaju eksperymentalnej stacji w trakcie trwania procedury koncesyjnej, i to przez uczestnika konkursu, mogło uchodzić za kontrowersyjne. Generalna Dyrekcja Pocht i Telegrafów stała jednak na stanowisku, że jest to działanie na rzecz przyszłej radiofonii, ponieważ podsyca zainteresowanie radiem i radiotechniką, stanowi także pożądany impuls rozwoju polskiego przemysłu radiotechnicznego. Montaż stacji był oprócz tego jak najbardziej zgodny z przepisami – tj. z Rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10 października 1924 r. w sprawie zakładania, utrzymywania i eksploataowania urządzeń radiotechnicznych oraz w sprawie wyrobu sprzętu radiotechnicznego i handlu tym sprzętem – przewidującymi zezwolenia na „zakładanie, utrzymywanie i eksploataowanie stacji nadawczych

³¹ M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 20-22.

³² *Dookoła próbnej stacji radiofonicznej PTR. Wywiad z dyr. R. Rudniewskim*, „Radioamator” 1925, nr 7, s. 145-148; M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 99-101.

³³ R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 67-69.

[...] wytwórniom aparatów radiotechnicznych dla sprawdzania i demonstrowania wyprodukowanych aparatów oraz przeprowadzania doświadczeń”³⁴.

Próby techniczne fabrycznej stacji PTR trwały kilka miesięcy (od października 1924 r. do stycznia 1925 r.), a poczynaniom sekundował entuzjastycznie nastawiony „Radioamator”³⁵. Nakłady ponoszone na staranne przygotowanie studia do nadawania programów (do czasu uruchomienia stacji koncesyjnej przez przedsiębiorstwo broadcastingowe) mogły świadczyć o tym, że inwestor był niemalże pewny wygranej w konkursie na koncesję radiową. Stacja zainaugurowała emisję programu 1 lutego 1925 r. Codziennie między godziną 18.00 a 19.00 nadawała krótkie audycje złożone początkowo z koncertów i odczytów. Program układał i prowadził zespół amatorów złożony z pracowników PTR, głównie inżynierów i techników. Zapowiadała pierwsza w Polsce spikerka radiowa – Halina Wilczyńska – dysponująca doskonałym radiofonicznym głosem, absolwentka Państwowych Kursów Radiotechnicznych. Stacją kierowali: od strony organizacyjnej – dyr. PTR inż. Roman Rudniewski, technicznej – inż. Władysław Rabęcki, programowej – kompozytor i krytyk muzyczny Karol Stromenger³⁶, wspierany później przez Adama Wieniawskiego i Janusza Warneckiego odpowiedzialnego za słowo artystyczne³⁷. Prasa, ogólnie rzecz ujmując, nie wykazała się refleksem w związku z uruchomieniem eksperymentalnego radia w Polsce, wyjątkiem było oczywiście pismo braci Odyńców. „Radioamator” od początku swojej działalności podsycił zainteresowanie wyjątkowym przedsięwzięciem:

Od szeregu dni fabryczna stacja PTR prowadzi próby nadawania. Próby te odbywają się codziennie przeważnie wieczorami od 6 do 7 godziny na fali 385 m. Na program emisji składają się produkcje muzyczne i wokalne pierwszorzędnych sił artystycznych stolicy. [...]

³⁴ Dz.U. RP 1924 r., nr 99, poz. 915. Było to rozporządzenie do ustawy o poczcie, telegrafii i telefonii, Dz.U. RP 1924 r., nr 58, poz. 548; patrz także: M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 99-101.

³⁵ *Pierwsza polska radiofoniczna stacja nadawcza. Próby fabrycznej stacji PTR*, „Radioamator” 1925, nr 2, s. 28-29.

³⁶ *Leksykon twórców Polskiego Radia*, t. 1, Warszawa 2006, s. 167-168.

³⁷ M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 104-105; Janusz Warnecki figuruje omyłkowo pod nazwiskiem Warneński w monografii R. Miazka: *Przeminęło z radiem...*, s. 105.

Jak dzisiaj już stwierdzić można, próby dają rezultaty doskonałe. W Warszawie zupełnie swobodnie przyjmuje się odbiór stacji PTR – na aparatach kryształkowych. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o odbiorze powyższej stacji.

Prosimy wszystkich radioamatorów codziennie komunikować nam o rezultatach odbioru tej stacji, w ten sposób można będzie zorientować się co do jej potrzeb i braków³⁸.

Sytuacja zmieniała się stopniowo, dzienniki stołeczne drukowały z czasem programy PTR obok programów stacji zagranicznych, a dziennikarze zaczęli często gościć w studiu przy ul. Narbutta. Niektóre tytuły, zwłaszcza „Rzeczpospolita”, czynnie wspierały stację w finansowej potrzebie. Emitowany program radiowy miał na razie ograniczone znaczenie praktyczne, docierał do skromnej, ok. pięcioletniej grupy posiadaczy radioodbiorników i był dobrze słyszany w promieniu ok. 200 km³⁹. Na radiofilów działał jednak urok nowości i pionierstwa, dlatego ekscytację budziły wiadomości, że stacja jest słyszalna na Kresach, a nawet za granicą, w Anglii czy Niemczech. „Radioamator” na bieżąco informował o działalności stacji i zachęcał na razie nielicznych radiosłuchaczy do zgłaszania uwag i oczekiwań dotyczących nadawanych audycji. Uwagę zwracało nastawienie PTR na szybkie doskonalenie programu tak pod względem merytorycznym, jak i technicznym.

W pierwszych trzech miesiącach nadawania program zamykały komunikaty meteorologiczne PIM i wiadomości PAT. Talent organizacyjny kierujących stacją i po prostu ciekawość ogniskowały wokół mikrofonu radiowego wielu wybitnych i popularnych artystów tamtego okresu, którzy z reguły występowali społecznie lub za symboliczne stawki. Stacja miała stały zespół Antoniego Adamusa, specjalizujący się w muzyce rozrywkowej, w tym tanecznej, występujący 5-6 razy w tygodniu. Muzyka kameralna nadawana była 1-2 razy tygodniowo. Soliści (recytatorzy, wokaliści, instrumentalniści) występowali codziennie. Prezentowali się także artyści i zespoły estradowe. W programie znalazło się kilka występów okolicznościowych i wykładów naukowych.

Nadzwyczajnym przedsięwzięciem był Wielki Koncert Galowy zorganizowany z okazji święta narodowego 3 Maja, w którym wystąpiło wiele ówczes-

³⁸ *Próby fabrycznej stacji PTR*, „Radioamator” 1925, nr 3, s. 69.

³⁹ *Dookoła próbnej stacji...*, s. 145-148; M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radio...*, s. 105.

nych gwiazd⁴⁰. W celach reklamowych był on transmitowany przez głośniki na ulicach, o co zadbały firmy i sklepy radiotechniczne.

Stacja z założenia miała nadawać do czasu wyłonienia koncesjonariusza, co władze, mimo społecznych monitów, przeciągały w czasie. Jej regularna eksploatacja była bardzo kosztowna i po dwóch miesiącach okazała się nadmiernym obciążeniem finansowym dla PTR. W sukurs przyszły w tej sytuacji inne przedsiębiorstwa radiotechniczne, które poprzez doraźne opodatkowanie i składki podtrzymały ciągłość emisji programu w kwietniu i maju. Po czym audycje były nadawane sporadycznie. Na groźbę zamknięcia stacji zareagował również „Radioamator”, wysuwając pomysł dobrowolnego uiszczania miesięcznej trzyzłotowej opłaty przez posiadaczy radioodbiorników i jednozłotowej przez członków radio-klubów. Do tej obywatelskiej inicjatywy powrócono 10 czerwca w odezwie Centralnego Komitetu Polskich Zrzeszeń Radiotechnicznych skierowanej do miłośników radia, zawierającej odwołania do wizji prospołecznego broadcastingu w Polsce, kreślonej wcześniej w publicystyce spod znaku ruchu radioamatorów:

Centralny Komitet Polskich Zrzeszeń Radiotechnicznych [...] podjął się trudu zebrania odpowiednich funduszków na uruchomienie stacji PTR.

Radioprzemysłowcy deklarują na ten cel pewne sumy. Są one jednak niewystarczające. A zresztą byłoby niesprawiedliwe obarczać tylko przemysłowców ciężarem utrzymania stacji. Muszą im dopomóc ci, którzy bezpośrednio i osobiście z produkcji stacji korzystają, a więc słuchacze – radiofile. [...]

Przewlekła procedura udzielenia przez Rząd koncesji broadcastingowej wszystkim nam dała się dotkliwie we znaki. Od półtora roku oczekiwaliśmy z utęsknieniem działalności polskiej stacji radiofonicznej. Wiedzieliśmy, iż dzień ten będzie dniem triumfalnego wkroczenia do naszej ziemi tajemniczego i potężnego czarodzieja – Radia. Oznaczało to rozpoczęcie dla nas nowej ery w rozwoju środków promieniowania kultury narodowej, a więc w dziedzinie demokratyzacji jej wiekowego dorobku. [...]

⁴⁰ W gronie występujących wtedy artystów znaleźli się: Helena Burska, Maria Budziszewska, Józef Chmieliński, Fryderyk Jarossy, Ludwik Lawiński, Jerzy Leszczyński, Maria Malicka, Mariusz Maszyński, Hanka Ordonówna, Marian Rentgen, Stanisław Stanisławski, Janusz Warnecki, Zofia Zabiegło, Zofia Zdzenicka-Bergerowi, Aleksander Zelwerowicz. *Przed czternastu laty*, „Antena” 1939, nr 4, s. 6-7; M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 115.

Fabryka Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego zainstalowała dla swego własnego użytku stację nadawczą, którą w następstwie tak powiększyła, iż niebawem stała się ona w pewnej mierze publiczną placówką radiofoniczną. [...] Entuzjastycznie przyjęła rzesza polskich radiofilów wieść o krajowej stacji nadawczej. Może nie była ona doskonałością techniczną – lecz była stacją naszą, polską. [...]

Czekamy, iż Radio się u nas kiedyś ZACZNIE, a zdajemy się nie wiedzieć, iż ono się już ZACZEŁO. Stacja PTR jest tego wyrazem. Jeżeli nie potrafimy jej podźwignąć, będzie to wskaźnikiem naszej niedojrzałości i obojętności dla Radia i można wówczas mieć wątpliwości, czy „cud Radia” u nas w ogóle się ziści, jak to sobie niejedni wyobraża. [...]

Uważamy, że wszyscy radiofile, posiadający poczucie obowiązku obywatelskiego, powinni stanąć do apelu. [...] Tym bardziej liczymy na to, iż z chwilą podjęcia akcji przez Centralny Komitet Zrzeszeń Radiotechnicznych, tymczasowa stacja PTR staje się placówką społeczną – patronowaną przez ogół radiofilów; [...]⁴¹.

Na takim właśnie trudnym etapie w eksperyment tworzenia radia do powszechnego odbioru włączył się osobiście S. Odyniec. Pochodził z rodziny arystokratycznej (ojciec miał tytuł książęcy), wypchniętej z Kaukazu przez rewolucję rosyjską. Przez jakiś czas studiował w Paryżu, następnie pracował w MSZ z rachubami na karierę w dyplomacji. Radio zmieniło jego życiowe plany. Wielki pasjonat i orędownik budowy polskiej radiofonii, zaangażował się głęboko, o czym była już mowa, w działalność społecznego ruchu radioamatorów-radiofilów. Z determinacją dążył do wygranej w konkursie na koncesję radiową. Był w związku z tym nadzwyczaj aktywny – podejmował się zadań natury organizacyjnej, wydawniczej i publicystycznej, a w końcu przyjął funkcję kierowniczą w próbnej stacji PTR.

Akcja otwierała nowy okres i nową jakość w pracy stacji PTR – przedsięwzięcie prywatnobiznesowe nabierało nieoczekiwane charakteru społeczno-ideowego. Trudna sytuacja narzuciła podział odpowiedzialności za dalsze funkcjonowanie namiastki publicznego radia. CK PZR brał na siebie finansowanie oraz kierownictwo organizacyjne i programowe stacji, a PTR – współfinansowanie obsługi technicznej i organizacji koncertów. W to ostatnie włączył

⁴¹ *Odezwa*, „Radioamator” 1925, nr 13, s. 261-263. Tekst odezwy przytacza także w całości za „Radioamatorem”: M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 117-119.

się także dziennik „Rzeczpospolita”. Co do programu przyjęto zasadę dbania o polski charakter nadawanych audycji. Na inaugurację przygotowano pionierską radiofonizację *Halki* Stanisława Moniuszki⁴².

W trakcie ratowania programu stacji PTR rozstrzygnięto rywalizację o koncesję. Sprawę sfinalizowali 18 sierpnia 1925 r. minister przemysłu i handlu Czesław Klarnier i odpowiedzialny za proces koncesyjny wicedyrektor Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów Władysław Dobrowolski. Ogólnopolska państwowa koncesja na broadcasting przypadła w udziale specjalnie zawiązanej na tę okoliczność spółce „Polskie Radio”⁴³.

S. Odyniec komentował na bieżąco na falach próbnej stacji PTR długo oczekiwaną decyzję:

Ze wzruszeniem i radością stoję dziś przed mikrofonem [...] Bo oto mam możliwość podzielenia się z Wami wiadomością, która wszystkich Was zemocjonuje. Dziś wieczorem o godzinie 6 i pół, a więc przed dwiema godzinami, pan Minister Przemysłu i Handlu podpisał koncesje na prowadzenie broadcastingu w Polsce. [...] Od roku przeszło cała nasza dziedzina radiowa żyje pod znakiem tymczasowości, [...] I oto dziś dopiero dochodzi nas wieść radosna – radiofon polski jest zapoczątkowany przez podpisanie odnośnego aktu urzędowego. [...] Kończąc pragnąłbym zakomunikować Wam trochę szczegółów o koncesjonariuszu broadcastingu. Jest nim grupa pod nazwą „Polskie Radio”, na czele której stoją: Tadeusz Sułowski, Leopold Skulski, Zygmunt Chamiec, Ludwik Chełmiński, Władysław Heller i Piotr Drzewiecki. [...]

Towarzystwo „Polskie Radio” z uwagi na skład osób, które weń wchodzi, daje rękojmię wystarczającą, iż zamierzenia Towarzystwa będą jak najszerzej i jak najpiękniej urzeczywistnione – czego się po nim spodziewa cała wielka rodzina radiofilstwa.

⁴² *Warszawska Stacja Radiofoniczna*, „Radioamator” 1925, nr 15/16, s. 318-321.

⁴³ Akt koncesyjny Spółki Akcyjnej „Polskie Radio” z dnia 18 sierpnia 1925 r., AAN PRM – Akta Komitetu Ekonomicznego Ministrów 1920-1939, sygn. 35, mikrofilm 25995. Polskie Radio startowało jako spółka z o.o., po przekształceniu się w spółkę akcyjną dysponowało kapitałem zakładowym w kwocie 1 250 000 zł podzielonym na stużłotowe akcje; *X lat Polskiego Radja*, red. W. Kłyszewski, Warszawa 1935, b.p.; R. T. Michalczyk, *Z Włocławka do Wrocławia 1900-1950*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 89-90.

Z okazji dzisiejszego podpisania aktu koncesyjnego składamy organizatorom Towarzystwa serdeczne powinszowania wraz z życzeniami potężnego rozwoju na chwałę kultury polskiej. Niech żyje polska radiofonia⁴⁴.

Wybór koncesjonariusza dokonany przez powołane do tego ośrodki władzy był równoznaczny z osobistą przegraną S. Odyńca. Tym bardziej warto podkreślić, że w publicznej reakcji na wydarzenie dał pierwszeństwo interesowi społecznemu.

Atuty stron mogły wydawać się wyrównane, ale tylko do pewnego stopnia. Obaj liderzy legitymowali się rozległą wiedzą i orientacją w zagadnieniach radiofonii, odznaczali się energią, aktywnością i podobną determinacją w organizowaniu zaplecza pomocnego w walce o koncesję, a w perspektywie zdolnego do wprowadzenia radiofonii w Polsce. Z. Chamiec oparł się w tym celu przede wszystkim na wpływowych osobach ze sfer przemysłowych i politycznych, S. Odyńca zmobilizował ruch radioamatorów, z którym związani byli m.in. fachowcy i przedsiębiorcy branży radiotechnicznej i dziedzin pokrewnych. Środowisko skupione wokół próbnej stacji PTR zdawało się mieć mimo wszystko istotną przewagę nad konkurentami, ponieważ – na małą eksperymentalną skalę, ale z powodzeniem – w praktyce podołali obsłudze broadcastingu od strony technicznej i programowej. Ten czynnik, niewątpliwie perspektywicznie ważny dla tempa profesjonalizacji polskiego radia, nie przesądził jednak o wyniku konkursu.

Ostateczny werdykt dla wielu obserwatorów był zaskoczeniem. J. Regulski, współzałożyciel spółki „Polskie Radio”, uzasadniał zwycięstwo stronnictwa, umniejszając kwalifikacje i osiągnięcia konkurentów. We wspomnieniach po latach dowodził:

PTR wysuwało również argument – posiadanie silnego zaplecza w postaci zagranicznych, fachowych ośrodków przemysłowych. Jednakże właśnie argument ten, wbrew oczekiwaniom jego inicjatorów, obrócił się zdecydowanie przeciwko nim.

Zapomniano, że celem sieci radiowej jest dojście do każdego domu, a nawet mieszkania w całym kraju, że ma to być ośrodek informacji i propagandy o tak olbrzymim znaczeniu i wpływach, że byłoby rzeczą niedopuszczalną, aby znalazł się on w dyspozycji obcokrajowych organizacji przemysłowych. Specjalnie w naszych

⁴⁴ *Nareszcie dostaniemy radiofon!*, „Radioamator” 1925, nr 15/16, s. 305-306.

warunkach, powstającego dopiero państwa, oddanie w ich ręce sieci radiowej byłoby raczej lekkomyślnością. Jest również zrozumiałe, że ani uruchomienie małego nadajnika radiowego, ani też dysponowanie gronem techników z tej dziedziny nie mogło mieć jakiegось większego znaczenia w walce konkurencyjnej. [...]

Zaważyła tu w pierwszej linii wartość ludzi wchodzących w skład Polskiego Radia, ich wszechstronne doświadczenie w organizacji przemysłowej o dużej skali, niezależnie od kapitałów i wpływów obcych, wreszcie kilkuletnie studiowanie tego zagadnienia na Zachodzie przez Zygmunta Chamca⁴⁵.

Tendencyjna opinia pomijała oczywiste fakty. Konkurenci reprezentujący społeczny ruch radioamatorski i współpracujący z próbną stacją PTR wypracowali i upowszechniali spójną wizję polskiej radiofonii na długo przedtem, zanim spółka „Polskie Radio” w ogóle zabrała głos w tej sprawie. Powierzenie radiofonii w przewadze polskiemu kapitałowi traktowali jak priorytet i propagowali otwarcie na łamach „Radioamatora” i „Radiofonu Polskiego”. Proponowali nawet porozumienie wszystkich firm radiotechnicznych w kraju chętnych do tworzenia przedsiębiorstwa radiofonicznego, zapatrzeni w sukces BBC Company. Fakt, że PTR miało zagranicznych udziałowców, nie burzył koncepcji większościowego udziału rodzimego kapitału w koncesjonowanym broadcastingu. Charakter preferowanych rozwiązań świadczył raczej o uznaniu przez radioamatorów wyższych racji społeczno-państwowych, wykraczających daleko poza partykularne, wąsko pojęte interesy podyktowane związkami z taką czy inną firmą.

Bilans kształtował się zatem następująco: przegrani dysponowali stacją nadawczą, studiem i zespołem mającym jakieś doświadczenia w „robieniu” radia, natomiast zwycięzcy musieli dopiero przygotować podobną bazę od podstaw. Ponieważ przyznanie koncesji zmieniło na razie jedynie stan formalny, CK PZR wyraził wolę dalszego nadawania audycji stacji PTR, aż do osiągnięcia stanu gotowości przedsiębiorstwa koncesyjnego Polskie Radio. W wyniku zawartego w tak nietypowej sytuacji porozumienia Polskie Towarzystwo Radiotechniczne pozostawiło swoją stację do użytku CK PZR i deklarowało ponoszenie kosztów technicznych, a Polskie Radio godziło się na tymczasowy broadcasting za pośrednictwem stacji PTR i pokrywanie części wydatków

⁴⁵ J. Regulski, *op. cit.*, s. 292-293; patrz także: R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 66-79.

na przygotowanie programu. W stanowisku Polskiego Radia można się dopatrzeć motywacji wizerunkowej, niemniej wspaniałomyślny gest był jednocześnie przykładem pragmatyzmu. Nadawanie programu podtrzymywało przecież rodzące się nawyki słuchania radia i zainteresowanie sprzętem radiowym, co sprzyjało poszerzaniu w przyszłości zastępów radioabonentów warunkujących dochodowość broadcastingu.

Trójstronny wymuszony przez okoliczności układ nieoczekiwanie stabilizował finansowo pionierskie radio przeznaczone dla ogółu odbiorców. Dzięki temu otwierał się okres jego dynamicznego twórczego rozwoju, za którym stali odpowiedzialni za prowadzenie całości: Stanisław Odyniec, Roman Rudniewski i Alojzy Mikołaj Kaszyn, kierownik literacki i pierwszy w Polsce etatowy pracownik programowy. Wznowienie po trzymiesięcznej przerwie regularnego programu nastąpiło 26 listopada 1925 r. Stacja nadawała dwie godziny dziennie, między 18.00 a 20.00. Wyzwaniem technicznym i programowym w działalności radia PTR była audycja sylwestrowa, trwająca 4 godziny i 15 minut⁴⁶.

Wyłonienie koncesjonariusza i w związku z tym tymczasowość istnienia stacji nie podziały na jej zespół demobilizująco. Przeciwnie, ten etap działalności odznaczał się dążeniem do osiągnięcia wysokiego pułapu profesjonalizmu, kreatywnym i koncepcyjnym podejściem do programu radiowego. Prawdziwym powołaniem w tej dziedzinie (kształtowania programu radiowego) wykazał się A. M. Kaszyn. Miał ku temu zarówno predyspozycje, jak i kwalifikacje. Odebrał znakomite wszechstronne wykształcenie – był absolwentem medycyny Uniwersytetu w Dorpacie, Szkoły Dramatycznej w Krakowie oraz Wydziału Dramatycznego Państwowego Konserwatorium w Poznaniu. Przygotowanie humanistyczne, szczególnie przydatne w jego pracy w charakterze radiowca, uzupełniały studia w zakresie filozofii, historii sztuki i językoznawstwa. Przez trzy lata zdobywał doświadczenie sceniczne jako aktor w Poznaniu, Grudziądzu, Płocku i Warszawie. Równolegle wykazywał zainteresowanie reżyserią. W ramach doskonalenia warsztatu zgłębiał w konserwatorium w Brukseli tajniki emisji głosu. Z radiofonią zetknął się za granicą. Śledził jej rozwój, studiując fachową literaturę obcojęzyczną. Znał francuski, niemiecki, angielski, włoski i rosyjski⁴⁷.

⁴⁶ M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 127.

⁴⁷ *Leksykon twórców Polskiego Radia*, s. 82-83; M. J. Kwiatkowski, *Dr Mikołaj Alojzy Kaszyn* [nekrolog], „Radio i TV” 1977, nr 13.

W stacji PTR A. M. Kaszyn został zatrudniony 1 października 1925 r. na stanowisku kierownika działu programowego, z rekomendacji i za sprawą szwagra, S. Odyńca. Po latach w korespondencji z M. J. Kwiatkowskim wyjaśniał okoliczności otrzymania tego angażu:

Stanisław z ożywieniem opowiadał mi o swej akcji zmierzającej do tego, żeby i w Polsce powstała rozgłośnia radiowa. Dowiedziałem się wtedy, że próbna stacja nadawcza PTR zaczęła już nadawać audycje, że audycje te się urwały, że mają być wznowione, że perspektywa rozwoju radiofonii w Polsce jest jak najlepsza, że się formuje kadra fachowców technicznych itp. Pan Stanisław namawiał mnie gorąco, żebym zrezygnował z kariery aktorskiej na rzecz radia. Zetknąwszy się ze mną wtedy bliżej i dowiedziawszy się dokładniej o mych dotychczasowych zajęciach, ocenił, że posiadam wręcz wyjątkowe kwalifikacje do pracy w dziale programowym radia⁴⁸.

Chociaż A. M. Kaszynowi przyszło tworzyć w nowym nierozpoznanym jeszcze w Polsce obszarze, z założenia nie zdawał się na improwizację i doraźne działania. Przystępował do pracy z całościową wizją programu i właściwie z uniwersalnym katalogiem zasad funkcjonowania radia publicznego, takich jak sprzężenie przyjemnego z pożytecznym, zadowolenie wszystkich odbiorców, podnoszenie jakości audycji, unikanie rutyny i twórcze podejście do pracy. Program, koniecznie urozmaicony i trzymający wysoki poziom, celowo kształtował nie z dnia na dzień, lecz w szerszej perspektywie – tygodnia i 14 godzin emisji⁴⁹. Wiedza teoretyczna i konkretne umiejętności połączone z nadzwyczajnym wyczuciem radia zapewniły mu pozycję pierwszego w dziejach polskiej radiofonii fachowca programowego, który sprawdził się ponadto w roli profesjonalnego spikera i reżysera. Miał przy tym zacięcie artystyczne, odwagę eksperymentowania i wypracowywania różnorodnych form przekazu radiowego. Był prekursorem późniejszej klasyki przekazu radiowego, czyli słuchowiska, i to w podwójnym wymiarze: wprowadził zarówno samo pojęcie i nazwę „słuchowisko” (zamiast „widowiska słuchowego”), jak i wyreżyserował pierwszą audycję tego rodzaju, adaptując w tym celu *Warszawiankę* Stanisława Wyspiańskiego. Wystąpił w niej w roli Chłopickiego, obok aktorki, a prywatnie żony, Miry Łaniew-

⁴⁸ List A. Kaszyna do M. J. Kwiatkowskiego z 28 września 1963 r., APR, Spuścizna M. J. Kwiatkowskiego.

⁴⁹ A. M. Kaszyn, *Przegląd dwumiesięcznej działalności radiostacji warszawskiej*, „Radiofon Polski” 1926, nr 7, s. 49-50.

skiej. Program radiowy wzbogacił także o powieść w odcinkach i lekcje języka francuskiego prowadzone przez prof. Luciena Roquigny'ego⁵⁰.

Żyjemy pomiędzy dwoma groźnymi sąsiadami, którzy od razu zrozumieli znaczenie radia i choć w takiej Rosji nie starczało rządowi Sowietów pieniędzy na nakarmienie głodujących, jednak pieniądze na zradiofikowanie kraju znalazły się i znaleźć się musiały. [...] Podobnie dobrze rozumiały znaczenie radia dla państwa i społeczeństwa Niemcy, czego dowodem 18 zbudowanych tam radiofonicznych stacji nadawczych

– pisał Janusz Odyniec. Pogląd, że oświecenie publiczne to jedna z najpilniejszych spraw zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, posłużył autorowi za oś dalszego wywodu:

Spółcezeństwo w zrozumieniu tego zdobyło się na tytaniczny wprost wysiłek w celu niezwłocznego pokrycia kraju siecią szkół powszechnych. [...] oświeca się dzieci, które dopiero za kilkadziesiąt lat będą stanowić społeczeństwo [...] natomiast nic, albo prawie nic nie robi się w celu oświecenia obywateli, którzy dziś tworzą społeczeństwo i stan oświaty, który stanowi dla młodego państwa polskiego poważne niebezpieczeństwo ze względu na dzisiejsze warunki polityczne. [...]

Oczywiście trudno ludzi dorosłych zapędzić do szkoły, ale czyż tylko szkoła szerzy oświatę? Przecież radio jest tu środkiem wprost idealnym, wymarzonym. Nie wymaga tak wielkich kosztów, ani tak ciężkiej administracji, jak szkolnictwo powszechne i doksztalcające, a co najważniejsze – bez żadnego przymusu, wprost niepostrzeżenie kształci dzisiejsze społeczeństwo, i to w chwili, gdy oświecenie to jest tak pilne. [...]

Człowiek zwabiony do aparatu muzyką, wysłucha również rzeczy nudniejszej: jakiegoś odczytu, pogadanki [...] Przez muzykę kształci się uczucia obywateli, przez odczyty – umysł.

O cóż chodzi więcej?

Przy pomocy radia zatem, nie tylko podnosi się stan oświaty społecznej, ale również przez odpowiedni dobór programów i układ ich – wpaja się w społeczeń-

⁵⁰ *Leksykon twórców Polskiego Radia...*, s. 82-83; M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia*, s. 124-127; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 103.

czeństwo zasady, te zasady, które w dobie dzisiejszej stanowią główne podwaliny szybkiego rozwoju państwa. [...]

Po słowach powyższych zbytecznym już jest wyłuszczenie znaczenia radia dla unifikacji trzech dzielnic Polski, poddanych przez setkę lat wpływom trzech odrębnych kultur⁵¹.

Tekst, wraz z argumentacją, był reprezentatywny dla obywatelskiej inicjatywy radioamatorów, co więcej, znalazł praktyczne potwierdzenie w polityce programowej i zawartości programu radiowego Warszawskiej Stacji Radiofonicznej PTR.

Twórcy i sympatycy stacji PTR kierowanej przez CK PZR konsekwentnie realizowali ideę radia ze społecznym posłannictwem, służącego wspólnocie i państwu – integrującego, edukującego, odwołującego się do narodowej kultury i tradycji, ukazującego pozytywną wizję przyszłości. Przykładem metodycznego, sprawnego wykorzystania radia w celach oświatowych była wszechnica radiowa. CK PZR zaczął od przybliżenia koncepcji radia jako ogniwa wspomagającego oświatę szkolną i pozaszkolną (dla dzieci, młodzieży i dorosłych) zainteresowanym, czyli państwowym i społecznym organizacjom oświatowo-kulturalnym. W tym celu 8 lutego 1926 r. zwołał zainteresowanych na konferencję poświęconą wykorzystaniu elektronicznego komunikatora na potrzeby oświaty. Rezultatem było powołanie sześćoosobowej komisji, która podjęła się opracowania programu *Wykładów Powszechnych przez Radio*. Po czym 22 lutego zainaugurował pracę wszechnicy⁵², dając tym samym początek radiowemu programowi oświatowemu w Polsce. Wykłady były nadawane 4 razy w tygodniu, co dało w sumie 64 odczyty z różnych dziedzin, w opracowaniu 28 prelegentów, m.in. prof. Henryka Mościckiego, który wygłosił cykl odczytów z najnowszej historii Polski, prof. Eugeniusza Porębskiego, prof. Stanisława Kazury, prof. Aleksandra Janowskiego, dr. Tadeusza Klimowicza, dr. med. Jerzego Rutkowskiego, Emila Zegadłowicza, Cezarego Jellenty, Edwarda Wrockiego, red. Radosława Krawiewskiego i in.

Stacji PTR można śmiało przypisać trwały wkład w rozwój audycji literackich, ze słuchowiskiem radiowym na czele. Oprócz wspomnianej już *Warszawianki* Wyspiańskiego w formie słuchowiska wystawiono także *Betlejem Pol-*

⁵¹ J. Odyniec, *Znaczenie radiofonii dla Polski*, „Radiofon Polski” 1926, nr 6, s. 41-42.

⁵² *Wykłady powszechne przez radio*, „Radiofon Polski” 1926, nr 8, s. 58, 64; M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 130-131.

skie Lucjana Rydla i *Świeczka zgasła* Aleksandra Fredry. *Kwadransy literackie* wprowadzały na antenę powieści czytane w odcinkach, od klasyki, przez polską literaturę współczesną, po nowości wydawnicze. Cykl otwierał w roli lektora A. M. Kaszyn, *Wierną rzeką* Żeromskiego. Nowością była radiowa premiera utworów poprzedzająca ich druk. Przygotowywano ponadto serie audycji popularyzujących poezję polską. Stałym punktem programu radiowego były również audycje dla dzieci, w których specjalizowali się Benedykt Hertz i Wanda Tatarkiewiczówna. Wysoką rangę tradycji i kultury w niepodległym państwie odzwierciedliły audycje-akademie nadane dla uczczenia rocznic powstania listopadowego i styczniowego oraz wybitnych pisarzy kształtujących narodową świadomość i uosabiających silne społeczne zaangażowanie literatury, Stefana Żeromskiego⁵³ i Władysława Reymonta.

Oczywiście program w większości, bo aż w 75%, wypełniały audycje muzyczne – ponad połowa (52%) przypadła na muzykę popularną, rozrywkową, a pozostała część na muzykę poważną⁵⁴. W nadawanym repertuarze poczesne miejsce z założenia zajmowała muzyka polska, m.in. audycje tematyczne: *Polska pieśń ludowa*, *Polska pieśń miłosna* i *Polska pieśń żołnierska*. Osobne wieczory poświęcono twórczości Chopina i Moniuszki, podobnie nadawano odrębne audycje z udziałem kompozytorów takich jak Władysław Burkath i Aleksander Wielhorski. Uwzględniano także klasykę obcą: Beethovena, Haydna, Schuberta i Schumanna, oprócz tego zorganizowano wieczory muzyki narodowej – francuskiej, włoskiej, skandynawskiej, czeskiej i słowiańskiej. Do zespołów najczęściej występujących przed mikrofonem stacji należały: kwartet Antoniego Adamusa, kwartet prof. Bronisława Lewensteina i trio Kmita.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej bezpośredniej i żywej formie kontaktu z radiosłuchaczami za pośrednictwem *Skrzynki odpowiedzi*, prowadzonej przez S. Odyńca zazwyczaj w niedzielę na koniec programu.

Stacja przestała nadawać 14 marca 1926 r. Ostatnim mocnym akordem w jej działalności były uroczystości z okazji emisji setnej audycji, które zgromadziły w siedzibie PTR licznych artystów, przedstawicieli prasy i sympatyków. Po dwóch dniach radio ostatecznie zamilkło. Bezpośrednia przyczyna miała charakter techniczny, rozpoczęły się bowiem próby uruchomienia nowej stacji

⁵³ Miarą autorytetu S. Żeromskiego w dwudziestolecie było zaproszenie pisarza, obok Stanisława Przybyszewskiego, do zamieszkania na Zamku Królewskim w Warszawie. A. Zawada, *Dwudziestolecie literackie*, Wrocław 1995, s. 7, 9, 11-14.

⁵⁴ M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 134.

Polskiego Radia, co wobec wykorzystywania tej samej anteny kolidowało z równoległą emisją programów stacji PTR.

Między 1 lutego 1925 r. a 14 marca 1926 r. Tymczasowa Stacja Radiofoniczna PTR nadawała z przerwami przez 240 dni⁵⁵. Ekipa tworząca jej program wykroczyła daleko poza ramy radia rozrywkowego, czyli radiokoncertu. W krótkim czasie wypracowała przemyślany co do struktury i zawartości program, wzbogaciła go także o oryginalną artystyczną formę radiową – słuchowisko. Pod koniec działalności poziom profesjonalizacji kreowanego przez nią programu był porównywalny z rozwiniętymi radiofoniami europejskimi, i to bez kompleksów. Na bogactwo oferty programowej stacji złożyły się takie kategorie audycji, jak muzyka popularna i rozrywkowa, muzyka kameralna, chóry, wieczory kompozytorskie, śpiew, wieczory literackie, obchody, akademie, odczyty, pogadanki i deklamacje. Dorobek i kapitał stacji gromadzony w trakcie działalności od lutego 1925 r. do marca 1926 r., z którego mógł czerpać następca, to ponadto radiosłuchacze oraz pozyskani do współpracy artyści i prelegenci – specjaliści z różnych dziedzin⁵⁶. Wielu z nich podtrzymało związki z radiofonią, ale już w ramach Polskiego Radia.

RADIOFONIZACJA

Radio po zakończeniu I wojny światowej zrewolucjonizowało łączność, a zarazem przekaz informacji i błyskawicznie rozprzestrzeniło się na świecie. W Polsce mniej więcej do połowy lat 20. radiofonia zaliczała się do technicznych nowinek wykorzystywanych głównie przez wojsko oraz co bardziej rzutkie redakcje pism i agencje prasowe. W 1925 r. w rejestrach figurowało raptem

⁵⁵ Stacja PTR działała w następującym trybie: 1 lutego – koniec maja 1925 r. przez 117 dni, czerwiec – 18 sierpnia 1925 r. przez 21 dni, 26 listopada 1925 r. – 14 marca 1926 r. przez 102 dni. M. J. Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*, s. 75.

⁵⁶ Wśród występujących przed mikrofonem przewinęli się m.in. Stanisława Argasińska, Maria Bielska, Lucyna Bobowska, prof. Władysław Burkath, Adelina Czapska, Adam Dobosz, Antoni Gołębiowski, Nina Grudzińska, Stanisław Gruszczyński, Lili Hakowska, Gustaw Iwo, Stefan Jaracz, Jan Kiepusa, Lidia Kmitowa, prof. Tadeusz Leliwa, prof. Bronisław Lewenstein, prof. Aleksander Michałowski, Eugeniusz Mossakowski, Tadeusz Orda, Irena Solska, dr Marian Stępowski, Feliks Szymanowski, prof. Józef Śmidowicz, Maria Świącicka, prof. Aleksander Wielhorski, Stanisława Wysocka. M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 135.

ok. 200 odbiorników radiowych, a w całym kraju nie było ani jednej stacji nadawczej⁵⁷. Pierwszy krok w tej dziedzinie poczyniło Polskie Towarzystwo Radiotechniczne. Przy współpracy z wytwórnią lamp radiowych uruchomiło w Warszawie próbną radiostację nadawczą i od 1 lutego 1925 r. zaczęło nadawać codzienny program⁵⁸. Ciekawa inicjatywa grona pasjonatów nie zdołała się jednak rozwinąć i przetrwać. Kilka miesięcy później, dokładnie 18 sierpnia 1925 r., ogólnopolska państwowa koncesja na broadcasting, czyli radio do masowego odbioru, została bowiem przyznana towarzystwu pod nazwą Polskie Radio SA. Pierwsza audycja regularnego programu koncesjonowanej spółki trafiła na antenę 18 kwietnia 1926 r., o godz. 17.00, co wyznaczało co nieco umowny, oficjalny początek istnienia stałego polskiego radia⁵⁹.

Nowe medium elektroniczne budziło dużą ciekawość. Pierwsza wystawa radiowa, która została otwarta w kraju 2 czerwca 1926 r. w warszawskiej Szkole Podchorążych, w ciągu dwóch tygodni przyciągnęła ponad 70 000 zwiedzających⁶⁰. Jak można się było spodziewać, entuzjazm publiczności dla radiofonii przełożył się na gwałtowny wzrost popytu na aparaty radiowe. W 1926 r. liczba abonentów skoczyła z 5 200 do 42 592⁶¹. Z okazji dwulecia uruchomienia własnego broadcastingu Polskie Radio ogłosiło utrzymany w rocznicowej konwencji, a więc nieco na wyrost optymistyczny bilans osiągnięć:

Obiektywna ocena naszego dorobku radiowego wskazuje, że posunęliśmy się potężnie naprzód. [...] Z kilkuset zaledwie radiosłuchaczy wzrosła polska rodzina radiowa do poważnej bądź co bądź cyfry 160 000 radioabonentów, prócz których

⁵⁷ A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 323.

⁵⁸ Wspomniana radiostacja zainstalowana w Warszawie przy ul. Narbutta 25 miała skromną moc 0,5 kW i nadawała dwie godziny dziennie, od 1 II 1925 r. do 14 III 1926 r. Niemniej w ciągu zaledwie kilku miesięcy zgromadziła ok. 5000 radiosłuchaczy. *X lat Polskiego Radja...*, b.p.; M. J. Kwiatkowski, *To już historia. Felietony o dziejach Polskiego Radia*, Warszawa 1975, s. 61; idem, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 99-109.

⁵⁹ W tym okresie stacja nadawcza przy ul. Narbutta została rozbudowana do mocy 1,5 kW, a program trwał ok. pięciu godzin dziennie, *X lat Polskiego Radja...*, b.p.; M. J. Kwiatkowski, *To już historia...*, s. 41, 54, 61-62; idem, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 163-166.

⁶⁰ M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 63-64.

⁶¹ Dla porównania w lutym 1926 r. w Anglii miało być 1 906 000 abonentów, w Niemczech – 1 108 800, w Austrii – 190 953, w Danii – 27 728; M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 87.

według twierdzeń znawców, niestety, znajduje się jeszcze w Polsce przynajmniej drugie tyle radiosłuchaczy korzystających z radia bezprawnie. Ta prawdziwa plaga radiofonii polskiej, jaką jest radiopajęczarstwo zanika powoli, dzięki energicznej akcji władz kontrolnych, z którymi współpracują władze bezpieczeństwa⁶².

Pół roku później przyznawało jednak:

W chwili obecnej przy pięciu pracujących stacjach nadawczych Polska liczy zaledwie 171 000 radioamatorów [abonentów – E. K.], podczas gdy powinna już dzisiaj mieć ich przynajmniej dwa razy tyle. [...] Dlatego też jednym z głównych zadań, jakie ma do spełnienia radiofonia polska, jest poza budową nowych stacyj zwiększenie wydajności liczby radiosłuchaczy polskich przez intensywną propagandę i wzbudzenie zainteresowania radiem.

Jako instytucja użyteczności publicznej Polskie Radio oczekiwało przy tym konkretnego wsparcia:

Usiłowania kierowników radiofonii polskiej muszą się spotkać z wytężoną współpracą wszystkich tych, którzy są przyjaciółmi radia, którzy chcą, aby radio w Polsce wspaniale się rozwinęło, oddając państwu i społeczeństwu takie usługi, jakie oddać może przy pokryciu Polski gęstą siecią aparatów radiowych. Dlatego też każdy z dotychczasowych radiosłuchaczy powinien postawić sobie za zadanie zwerbować chociażby jednego nowego radioabonenta – i zadanie to spełnić.

Wzywało: „Tępić nielegalnych słuchaczy i werbować nowych przyjaciół radia! Werbujmy!”⁶³. W kwietniu 1929 r. w Polsce zarejestrowano 202 561 odbiorników⁶⁴. Przytoczone wartości oceniane w relacji do ogólnej liczby mieszkańców były niskie, co potwierdzają również porównania z innymi państwami. Niemcy, w których radiofonia wystartowała dwa lata wcześniej, w tym samym czasie posiadały sześciokrotnie więcej aparatów. Polska radiofonia po trzech latach nie osiągnęła zatem zadowalającej dynamiki i w związku z tym potrzebowała mocnego impulsu rozwojowego.

⁶² Tes., *Od fali 480 mtr. do fali 1111 mtr. Dwulecie radiofonii polskiej*, „Radio” 1928, nr 18, s. 1-2.

⁶³ T. Strzetelski, *Werbujmy*, „Radio” 1928, nr 42, s. 2.

⁶⁴ M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 65.

W pokonywaniu barier trudno było liczyć na materialne wsparcie ze strony państwa. Akt koncesyjny z 18 sierpnia 1925 r. ciężarem finansowania rozwoju radiofonii w Polsce obarczał właściwie udziałowca prywatnego. Rząd zarezerwował dla siebie 40% akcji spółki „Polskie Radio”, ale nie zapłacił za nie gotówką, zamiast tego wniósł aport w postaci deficytowej Państwowej Wytwórni Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych. Forma transakcji, o którą Polskie Radio bynajmniej nie zabiegało, zastrzeżona została w koncesji. Umowę próbowano zakwestionować na forum parlamentu jako niekorzystną dla Skarbu Państwa, bezskutecznie⁶⁵.

Z powodu zarysowującego się impasu kierownictwo techniczne Polskiego Radia powróciło do własnego perspektywicznego *Wielkiego planu rozbudowy sieci radiofonicznej w Polsce*, który opracowało jeszcze w 1926 r. Pierwotnym celem projektodawców – warunkującym wedle ich oceny start w między państwowym „wyścigu mocy” radiowej – była budowa 12 stacji nadawczych tworzących szczelny parasol nad całym obszarem Polski. Do już istniejących stacji – w Warszawie inaugurującej działalność Polskiego Radia oraz przygotowywanych do rozruchu w Krakowie i Poznaniu – planowano stopniowo dołączać nowe: w Gdyni, Grudziądzu, Katowicach, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Równem, Wilnie i Wołkowysku.

Dwa lata później wspomniany projekt kompleksowej radiofonizacji kraju kierownictwo Polskiego Radia postanowiło wcielić w życie w nieco zmienionej wersji. Różnice dotyczyły rozmieszczenia i mocy polskich stacji, projektowanych już z zastosowaniem najnowszych osiągnięć technologicznych w dziedzinie światowej radiotechniki. W tym czasie w kraju działało pięć radiostacji (warszawska, krakowska, poznańska, katowicka i wileńska), z czego tylko dwie posiadały większą moc – Warszawa 10 kW i Katowice 12 kW. Tę sieć nadal zamierzano uzupełniać o kolejne stacje regionalne, a zarazem podnosić ich moc nadawczą.

W skorygowanym planie przyspieszonej, intensywnej radiofonizacji jądro stanowiła budowa w Warszawie centralnej stacji nadawczej o wielkiej jak na owe czasy mocy 120 kW, zabezpieczającej odbiór detektorowy prawie w całym kraju. Pomysł wzniesienia w Polsce olbrzymiej radiostacji nie był nowy. Najprędzej, bo jeszcze na etapie publicznej wymiany poglądów na temat modelu rodzimej radiofonii, mniej więcej od 1924 r., wysuwali go przedstawiciele społecznego

⁶⁵ Idem, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 88-89; R. T. Michalczyk, *op. cit.*, s. 89-91.

ruchu radiofilów. Uważali, że w polskich warunkach byłby to wybór bardzo ekonomiczny i racjonalny, co uzasadniali rzeczowo w licznych artykułach w prasie radioamatorskiej. Natomiast przyszły dyrektor Polskiego Radia Z. Chamiec miał być zwolennikiem tej idei już od 1923 r., zainspirowany wzorcami amerykańskimi po rekonesansie w Stanach Zjednoczonych⁶⁶. Takie rozwiązanie techniczne w kraju o niskim poziomie elektryfikacji, zwłaszcza wsi, w praktyce zapewniało odbiór sygnału wprost z anteny, nawet za pomocą prostych i tanich odbiorników detektorowych. Zatem stymulowanie rozwoju radiofonii, oprócz znaczenia ekonomicznego, automatycznie nabierało wagi społecznej. Stanowiło niewątpliwie akt rzeczywistej demokratyzacji radia, ponieważ poszerzało dostęp do nowoczesnego nośnika informacji, oświaty i kultury warstwom upośledzonym pod tym względem z powodu ubóstwa, analfabetyzmu, zamieszkiwania w rejonach peryferyjnych i cywilizacyjnie odstających od centrum. Znaczenie planowanego giganta podkreślone zostało awansem w akcie koncesyjnym, który wprowadzał hierarchizację radiostacji, z wyróżnieniem warszawskiej (ostatecznie wybudowanej w Raszynie) przez określenie „główna”.

Ambitny długofalowy plan inwestycyjny Polskiego Radia został zaakceptowany przez udziałowca państwowego reprezentowanego przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów i potwierdzony w nowym Akcie koncesyjnym z 30 lipca 1929 r.⁶⁷, zawartym aż na 20 lat. Poprzedni Akt koncesyjny z 18 sierpnia 1925 r., przyjęty na 10 lat, został anulowany. Koncesjonariusz brał na siebie cały ciężar realizacji projektu „własnym kosztem i staraniem”. Zgodnie z przyjętym planem i harmonogramem był zobowiązany: 1) wybudować stacje nadawcze o określonej mocy i uruchomić w czasie wyznaczonym od udzielenia koncesji: w Warszawie (120 kW w antenie, 18 miesięcy na uruchomienie), we Lwowie (10 kW, 12 miesięcy), w Łodzi (nie mniej niż 0,5 kW, 12 miesięcy), drugą w Warszawie (nie mniej niż 0,5 kW w antenie typu przekaźnikowego, 12 miesięcy); 2) przenieść obecną aparaturę nadawczą stacji: warszawskiej do Wilna lub uruchomić inną stację w Wilnie (nie mniej niż 10 kW, 24 miesiące), wileńskiej do Torunia i uruchomić ją tam jako stację typu przekaźnikowego lub uruchomić inną stację w Toruniu (nie mniej niż 0,5 kW, 28 miesięcy);

⁶⁶ Opinia pochodzi od Zofii Dziembowskiej pozostającej w bliskich relacjach z rodziną Chamców. R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 162.

⁶⁷ Akt koncesyjny Spółki Akcyjnej „Polskie Radio” z dnia 30 lipca 1929 r., Archiwum Dokumentacji Aktowej TVP SA, sygn. 9/2/Inw. gr. rz. 010. org. KdsRiTV; kserokopia dokumentu także w APR, Spuścizna M. J. Kwiatkowskiego.

3) powiększyć moc stacji poznańskiej (do 10 kW w antenie – przebudowę rozpocząć nie później niż w dwa lata od podpisania koncesji i ukończyć w ciągu 12 miesięcy). Po zarejestrowaniu 340 000 radioabonentów w całym kraju i po zwiększeniu ich liczby o każde następne 20 000 minister poczt i telegrafów miał prawo żądać budowy dalszych stacji typu przekaźnikowego o mocy minimum 0,5 kW – aż do osiągnięcia 30 wszystkich stacji samodzielnych i przekaźnikowych. Ponadto wszystkie stacje nadawcze musiały zostać wyposażone w odbiorniki spełniające nowoczesne normy techniczne⁶⁸.

Wedle relacji rodzinnych inicjatorem programu inwestycyjnego szacowanego na około 10 000 000 ówczesnych złotych oraz nowego aktu koncesyjnego wprowadzającego ściśle rygory w sprawie budowy, modernizacji i terminów wykonania określonych obiektów radiotechnicznych był nie kto inny jak Z. Chamec. Ryzyko wiążące się ze skalą i tempem realizacji inwestycji skalkulowano jeszcze w okresie dobrej koniunktury gospodarczej. Symptomy załamania miały wystąpić dopiero jesienią 1929 r. Tymczasem stawką wartą dużego wysiłku była długoterminowa gwarancja zysków akcjonariuszy i stabilizacja pozycji przedsiębiorstwa na rynku⁶⁹.

Plan finansowania skokowego rozwoju i modernizacji radiofonii sformalizowano we wrześniu 1929 r. Za źródło spłaty przyjęto ośmioprocentową pożyczkę obligacyjną. Równocześnie pozyskano do realizacji przedsięwzięcia zagranicznych partnerów, współwykonawcę – firmę Marconi Wireless Telegraph Co. Ltd. oraz Westminster Bank w Londynie⁷⁰. Na łamach „Radia” wyjaśniano:

Wobec braku na rozbudowę radiofonii polskiej kapitału w kraju, trzeba było zapewnić sobie kapitał zagraniczny. W sprawie tej od dłuższego już czasu prowadził pertraktacje z zagranicznymi sferami finansowymi nacz. dyr. „Polskiego Radio” – p. Zygmunt Chamec. Załatwienie tej zasadniczej sprawy było niełatwe, jeżeli się weźmie pod uwagę, że koszt rozbudowy sieci polskich stacji wyniosą przeszło 10 000 000 zł. Mimo to udało się naczelnemu dyrektorowi [...] doprowadzić do

⁶⁸ Akt koncesyjny Spółki Akcyjnej „Polskie Radio” z dnia 30 lipca 1929 r., art. 2, 4.

⁶⁹ R. Miazek, *Przemięło z radiem...*, s. 162-164.

⁷⁰ O emisji obligacji zdecydowały 9 IX 1929 r. Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy oraz Rada Zarządzająca Spółki Akcyjnej „Polskie Radio”. Minister skarbu wydał zezwolenie na emisję 17 września, a umowa z zagranicznymi partnerami została zawarta 20 września. Spłata pożyczki była rozłożona na lata 1933-1942. Patrz: M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 149-150.

pomyślnego finału układy z finansistami angielskimi w Londynie i uzyskać potrzebne fundusze, które w tej chwili znajdują się w dyspozycji „Polskiego Radia” tak, że natychmiast można było przystąpić do realizacji planów⁷¹.

Udziałowiec państwowy Polskiego Radia SA nie partycypował bezpośrednio w kosztach inwestycji. W latach 1929–1933 zrezygnował za to z części przysługujących mu zysków z opłat abonamentowych, co stanowiło bardzo umiarkowane wsparcie⁷².

Planowanej z rozmachem akcji radiofonizacji zaczęto nadawać rozgłos zaraz po uzyskaniu środków na jej sfinansowanie. Tygodnik „Radio” otwierał na początku października 1929 r. cykl publikacji popularyzujących wielki projekt obszernym artykułem zatytułowanym znacząco *Cała Polska na detektor. (Na marginesie rozbudowy sieci polskich stacji nadawczych)*⁷³. Zapewniał, że w niedługim już czasie każdy niemal mieszkaniec Polski będzie mógł słuchać radia na detektor w najbardziej odległych od centrum okolicach. Tekst zawierał opis planu inwestycyjnego z naciskiem na te elementy, które wykraczały poza ramy wyznaczone przedsiębiorstwu radiofonicznemu w Akcie koncesyjnym z 30 lipca 1929 r. Polskie Radio zamierzało bowiem ambitnie skrócić terminy oddania do użytku nowych stacji i wyposażyć zarówno te nowe, jak i modernizowane w urządzenia o mocy wyższej od zakładanej pierwotnie i potwierdzonej w umowie. I tak przyspieszone uruchomienie stacji centralnej o mocy 120 kW wyznaczono na grudzień 1930 r. Rezygnowano także z budowy drugiej stacji w Warszawie o mocy nie mniejszej niż 0,5 kW. W zamian przygotowywano się do unowocześnienia istniejącej stacji obsługującej miasto i okolice, a także do uruchomienia drugiej prowizorycznej stacji małej mocy o wybitnie lokalnym charakterze, pozwalającej na odbiór detektorowy w Warszawie na antenę wewnętrzną. Równocześnie planowano rozpocząć próby nadawania podwójnego programu – jednego dla obecnej stacji i drugiego dla prowizorycznej.

⁷¹ Tes., *Cała Polska na detektor. (Na marginesie rozbudowy sieci polskich stacji nadawczych)*, „Radio” 1929, nr 40, s. 2.

⁷² Normalnie państwu przysługiwało 20% wpływów z abonamentu, a koncesjonariuszowi – 80%. Z racji ulgi rząd zrzekał się 5% w latach 1929–1932, następnie 2,5% od października 1932 r. do października 1933 r. M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 147–148.

⁷³ Tes., *Cała Polska na detektor...*

Lwów miał otrzymać na razie tymczasową półtorakilowatową stację w grudniu 1929 r. lub w styczniu następnego roku, a do końca lipca 1930 r. stałą – o mocy 16 kW zamiast 10 kW. Polskie Radio odstępowało także od przeniesienia do Wilna dziesięciokilowatowej stacji z Warszawy, proponowało za to wybudowanie do października 1930 r. nowej stacji o mocy 16 kW. „Radio” przytaczało znane nośne argumenty przemawiające za pośpiechem i decyzją podniesienia parametrów technicznych:

W ten sposób dwa, największe polskie miasta na kresach wschodnich – Lwów i Wilno, otrzymują silne stacje nadawcze o dużym zasięgu detektorowym. Jest to kwestia ogromnej wagi, gdyż silne stacje nadawcze na naszych rubieżach będą pierwszorzędnymi placówkami szerzącymi kulturę i oświatę, z których promieniować będzie duch i twórczość Polski⁷⁴.

Beneficjentami rozszerzenia i przyspieszenia realizacji planów rozbudowy sieci radiofonicznej miały być także Łódź i Toruń. Tam zamierzano zainstalować stacje o mocy 1,5 kW, a nie 0,5 kW, jak stanowił akt koncesyjny. Przewidywano, że będą one korzystać przeważnie z programów stacji warszawskiej, ale ze swobodą wprowadzania do programu audycji dostosowanych do potrzeb typowo regionalnych. Nowa stacja w Łodzi miała rozpocząć nadawanie rekordowo szybko, na początku lutego 1930 r. Kierownictwo techniczne Polskiego Radia postanowiło oprócz tego zwiększyć do 1,5 kW moc stacji krakowskiej, mimo że nie było do tego zobowiązane umową z Ministerstwem Poczty i Telegrafów.

Wывód pod hasłem „Prędzej i więcej, niż nakazuje koncesja” stanowił pochwałę wizjonerstwa, skuteczności i prężności działania przedsiębiorstwa Polskie Radio, na czele z dyr. Z. Chamcem oraz działem technicznym kierowanym przez inż. E. Hellera.

Kluczowy dla powodzenia planu obiekt, czyli centralna stacja nadawcza dużej mocy w Raszynie pod Warszawą, został wybudowany rzeczywiście sprawnie, zgodnie z zapowiedzią w ciągu roku. Pod koniec 1930 r. można już było rozpocząć próbny rozruch, a 24 maja 1931 r. uroczystie otworzyć raszyńską radiostację, która wprowadzała Polskę do pierwszej ligi krajów posiadających najnowo-

⁷⁴ *Ibidem.*

cześniejsze stacje nadawcze. Jej sygnał sięgał daleko poza granice, a przeciętny zasięg wynosił 300 km na detektor i 4000 km na odbiornik lampowy⁷⁵.

Wykorzystanie imponujących parametrów technicznych Raszyna oraz innych nowo budowanych lub modernizowanych stacji nadawczych i rzeczywiste upowszechnienie radia wśród mas było warunkowane wprowadzeniem na rynek dostępnych cenowo odbiorników radiowych. Koncerny zagraniczne, które opanowały produkcję, nie spełniały tego rodzaju oczekiwań, ponieważ były nastawione na prostą maksymalizację zysków przez ustalanie wysokich cen na radia i lampy radiowe. Toteż równolegle do procesu rozbudowy sieci stacji nadawczych i przekąźnikowych Polskie Radio zamierzało wdrożyć pomysł taniego aparatu polskiej produkcji. Sprawą zajął się w porozumieniu z dyrektorem Z. Chamcem inż. R. Rudniewski (dyrektor handlowy PTR, a po upadku firmy w 1928 r. pracownik Zakładów Marconiego w Warszawie). W tym celu opracował plan, przedłożony 31 maja 1929 r. komisji technicznej Polskiego Radia, w którym zakładał roczną produkcję 30 000 – 50 000 aparatów detektorowych, wytwarzanych za cenę 38 zł, a sprzedawanych po 48 zł, z możliwością rozłożenia tej kwoty na miesięczne raty wpłacane w urzędach pocztowych. Masową produkcję Detefonu⁷⁶, bo taką nazwę nadano radioodbiornikowi konstrukcji inż. Wilhelma Rotkiewicza opracowanej przy współpracy z inż. Czesławem Rajskim, uruchomiono w 1930 r. w Państwowej Wytwórni Łączności (od 1932 r. Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne, powstałe z połączenia Państwowej Wytwórni Łączności oraz Państwowej Wytwórni Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych). Akcję sprzedaży tych popularnych odbiorników rozpoczęto pod hasłem „Cała Polska na Detefon!” w przedsięwziętym okresie zakupów w grudniu 1930 r. Zastosowano wówczas różnorodne sposoby dystrybucji – aparaty można było nabyć w sklepach, placówkach Polskiego Radia i 3600 urzędach pocztowych działających na terenie kraju. Oferowane w komplecie po 39 zł (z anteną, słuchawkami i izolatorami) sprzedawały się dobrze aż do wybuchu wojny, z czasowym spadkiem popytu w okresie głębokiego kryzysu gospodarczego w latach 1932-1933. Produkt był bardzo udany,

⁷⁵ R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 163-165.

⁷⁶ Detefon został zastrzeżony w Urzędzie Patentowym 9 I 1931 r. i wkrótce stał się najpopularniejszym radioodbiornikiem w Polsce międzywojennej. R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 167. Rozwojowi radiotechniki polskiej w dwudziestolecu poświęcona jest m.in. monografia R. Stinzinga, E. Szczygła i H. Berezowskiego: *Złote lata radia w II Rzeczypospolitej*, Nowy Sącz 2000.

trafiał wprost w zapotrzebowanie i możliwości finansowe przeciętnego klienta, dlatego odegrał wielką rolę w popularyzacji radia w Polsce⁷⁷. Sukces był mimo to względny, ponieważ jego skalę do końca dwudziestolecia ograniczały ubóstwo i niedostateczna elektryfikacja, zwłaszcza obszarów wschodnich. W 1933 r. Polskie Radio zapowiadało popularną audycję objaśniającą gruntownie, czym jest radio, powołując się na rozpoznanie sytuacji wsi kresowej, która nadal często nie odróżniała radioodbiornika od gramofonu⁷⁸.

Polska, choć relatywnie słaba pod względem poziomu radiofonizacji, nie uniknęła problemów wynikających z wkroczenia w przestrzeń propagandowej i ideologicznej wojny na falach radiowych. Daleko bardziej zaawansowane pod względem rozwoju mediów akustycznych państwa ościennie nie ustawały w próbach opanowania eteru na terytorium sąsiada. Polskie Radio od momentu startu musiało podejmować działania o charakterze antydywersyjnym i reagować pod presją propagandy płynącej głównie z radiostacji nadgranicznych. Skalę niebezpieczeństw oddawał zasięg radiostacji niemieckich (Königs Wusterhausen pod Berlinem, Wrocławia, Gliwic, Królewca i Wolnego Miasta Gdańska), wystarczająco duży, by można ich było słuchać na trzech czwartych obszaru Polski na odbiornikach jednolampowych, a niemal w całej Wielkopolsce i na Śląsku na detektorach. Analogicznej inwazji na wschodzie kraju dopuszczały się notorycznie radiostacje litewskie i radzieckie. Dobitnym przykładem propagandowej walki w eterze był przecięty granicą polsko-niemiecką Górny Śląsk. Ekspansywność stacji niemieckiej w Gliwicach doprowadziła do szybkiego uruchomienia (27 listopada 1927 r.) czwartej w kolejności rozgłośni Polskiego Radia, w Katowicach. Ówczesny dyrektor naczelny Polskiego Radia Z. Chamiec na inauguracji śląskiej rozgłośni mówił w nawiązaniu do panującej tam sytuacji:

Propaganda nasza nie polega na szarpaniu i szkalowaniu innych, na obrażaniu czyichkolwiek uczuć narodowych, czy przekonaniowych. Dla propagandy polskiej kultury i propagandy państwowej będziemy używali tylko myśli szlachetnych na-

⁷⁷ W pierwszych dwóch latach wyprodukowano i sprzedano 70 000, do września 1936 r. – 152 000, a w sumie do 1939 r. – 550 000 sztuk rodzimych odbiorników detektorowych Detefon, M. J. Kwiatkowski, *Polskie Radio 1925-1939 – mała kronika*, „Pamiętnik Teatralny” 1973, z. 3/4, s. 391-392, 402; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 167-168.

⁷⁸ *Nasz korespondent donosi... Z Wilna. Uwaga wieś!*, „Radio” 1933, nr 14, s. 9.

szych uczonych, natchnionych słów naszych wieszczów i harmonijnych pieśni naszych pieśniarzy⁷⁹.

Inwestycja (o dużej jak na ówczesne standardy mocy 12 kW) przyniosła oczekiwane rezultaty, ponieważ złamała monopol i obniżyła znaczenie radiostacji gliwickiej w regionie. W 1939 r. w klimacie nadciągającej wojny Dowództwo Okręgu Korpusu (DOK) VIII postulowało reorganizację i rozbudowę bazy radiowej na Pomorzu. Opracowany w tym kręgu projekt przewidywał utworzenie ośrodka nadawczego w Gdyni (na bazie aparatury przeniesionej z rozgłośni toruńskiej) i wzniesienie nowej radiostacji w Toruniu o znacznie wyższej niż dotychczasowa mocy 50 kW. W tym wypadku chodziło o przeciwwagę dla nowo uruchomionej rozgłośni niemieckiej w Słupsku (Stolpe)⁸⁰.

Nieprzewidziane skutki uboczne przyniosły obowiązujące w Polsce na mocy rozporządzenia ministra poczt i telegrafów opublikowanego w Dzienniku Ustaw 13 października 1936 r. zróżnicowane opłaty abonamentu: 1 zł za odbiorniki detektorowe i 3 zł za nowocześniejsze i sprawniejsze aparaty lampowe. W przewadze biedna ludność na wschodzie, chcąc nie chcąc, kupowała najtańszy sprzęt, mimo że nie gwarantował odpowiedniej jakości odbioru. Na Kresach Wschodnich łatwiej było za pomocą detektorów wysłuchać audycji rozgłośni radzieckich niż polskich. Na wschodnich krańcach Wołynia i Polesia krajowe stacje były całkowicie zagłuszane w prostych detektorach⁸¹. Nadajniki radzieckie o znacznie wyższej mocy niż polskie ułatwiały „eksport” wzmożonej propagandy w duchu komunistycznym, a zarazem antypolskim. Podatny grunt pod destrukcyjną dla państwa polskiego agitację tworzyły bez wątpienia skomplikowane stosunki narodowościowe, religijne i społeczne wschodniego pogranicza. Z zagrożonego rejonu kierowano do władz centralnych ostrzeżenia

⁷⁹ *Hallo! Hallo! Polskie Radio – Katowice. „RA” na uroczystym otwarciu radiostacji katowickiej*, „Radio” 1927, nr 50, s. 2.

⁸⁰ Sprawa Rozgłośni Pomorskiej. Generał do Prac przy GISZ w Toruniu do Szefa Sztabu Głównego przez Szefa Biura Inspekcji GISZ, Toruń, 13 II 1939, CAW BI GISZ, sygn. I 302.4.1638.

⁸¹ Audycje po ukraińsku docierały na Wołyn za sprawą stacji: Charków I (10 kW), Charków II (20 kW), Czernihów (5 kW), Winnica (10 kW), Dniepropietrowsk (10 kW), Odessa (10 kW), Stalino (10 kW), Kijów (100 kW). Słyszalne były również Moskwa i Mińsk; A. J. Cieślukowa, *O radio dla Kresów. Radiofonizacja i plany budowy rozgłośni Polskiego Radia na Wołyniu w latach 30. XX wieku*, „Z dziejów Polskiej Radiofonii” 2005/2006, nr 2, s. 165.

i apele. Od 1935 r. organizacje społeczne i prasa województwa wołyńskiego dopominały się od Polskiego Radia uruchomienia w Łucku stacji nadawczej. Bez tego propagowanie na Wołyniu radioamatorstwa i upowszechnianie prostych radioodbiorników uznawały za bezcelowe lub wręcz szkodliwe bo popychające do odbioru osiągalnych technicznie radiostacji sowieckich. W szerszej dyskusji na ten temat obserwatorzy zwracali uwagę na to, że antena sowiecka często rozbrzmiewała językiem ukraińskim, polska – przeciwnie. Różnicę w traktowaniu potrzeb etnicznie niepolskich grup radiosłuchaczy oceniali jako niekorzystną dla propagowania polskiej państwowości⁸². Podobnie krytyczną opinię o taktyce ograniczania ukraińskiej mowy w przekazie publicznym formułował wojewoda wołyński Henryk Józewski⁸³. Konkretnie rozwiązania problemów radiofonizacji na wschodzie podsuwały terenowe czynniki wojskowe, upatrujące remedium w kilku zdecydowanych posunięciach, takich jak: 1) obniżenie miesięcznego abonamentu do 1 zł posiadaczom odbiorników lampowych zamieszkałym w pasie nadgranicznym o szerokości 200 km; 2) uruchomienie w krótkim czasie kilku stacji pomocniczych na wschodnim pograniczu wzmacniających siłę polskich stacji nadawczych w stopniu pozwalającym na swobodny odbiór detektorowy; 3) ustalenie większych różnic w długości fal między polskimi stacjami nadawczymi i nadgranicznymi stacjami radzieckimi, tak by utrudnić tym ostatnim zagłuszanie polskich nadajników.

Daje się zauważyć już obecnie na terenie Wołynia znaczne zainteresowanie ludności wiejskiej niepolskiej, a nawet i częściowo ludności polskiej, temi audycjami propagandowymi ZSRR, które są jedynie dobrze słyszanymi dla posiadaczy odbiorników detektorowych. [...] Prowadzona jest równocześnie umiejętna i nieuchwytna agitacja w kierunku namawiania na kupno odbiorników detektorowych⁸⁴

– meldowano zwierzchnikom w GISZ.

W zbliżonym czasie DOK II (Lublin) alarmowało Ministerstwo Spraw Wojskowych doniesieniem o niecodziennym w warunkach kryzysowej mizarii

⁸² *Ibidem*, s. 165-167.

⁸³ J. Kęsik, *Zaufany komendant. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892-1981*, Wrocław 1995, s. 66.

⁸⁴ Uwagi o wykorzystaniu odbiorników radiowych detektorowych na kresach wschodnich dla propagandy komunistycznej, prowadzonej przez stacje nadawcze ZSRR, podpor. rezerwy B. Podhorski, 3 XII 1936, CAW GISZ, sygn. I 302. 2. 1.

wzroście liczby radioodbiorników na terenie Wołynia. Podejrzewano, że zostały przemyczone zza kordonu na potrzeby wrogiej propagandy. W meldunku dowódca opisywał taką oto procedurę kontrolną:

[...] mieszkańcy powiatów granicznych przed otrzymaniem zezwolenia na posiadanie radioaparatu są opiniowani przez odnośnych kierowników placówek wywiadowczych Korpusu Ochrony Pogranicza i w wypadku podejrzenia, iż posiadany radioaparat mogą wykorzystać dla roboty antypaństwowej, na mój wniosek zezwoleń nie otrzymują, względnie posiadane już zezwolenie zostaje im cofnięte⁸⁵.

W praktyce przepisy regulujące ewidencję i kontrolę abonentów były stosowane dość dowolnie. Urzędy pocztowe nierzadko nie konsultowały z DOK podań z prośbą o zezwolenie na kupno radia. Statystyki wojskowe dotyczące radiofonizacji były uzupełniane z opóźnieniem, a więc nie dawały dostatecznie miarodajnych podstaw do bieżącego, pełnego rozpoznania sytuacji. Tymczasem od połowy lat 30. sprzedaż odbiorników, zwłaszcza detefonów, podskoczyła dzięki dogodnym warunkom kupna, rosła również popularność radia.

Pod koniec 1935 r. Polskie Radio zaczęło w końcu wdrażać wielki plan inwestycyjny we wschodnich rejonach kraju. Zmodernizowane w 1936 r. obiekty w Wilnie i Lwowie oraz dwa nowo budowane – w Baranowiczach od jesieni 1937 r. i Łucku od 1938 r. – dysponowały mocą 50 kW każda, co stanowiło wypadkową odpowiednio dużego zasięgu i umiarkowanych kosztów eksploatacji (im większa moc stacji, tym droższe jej użytkowanie). Rolą Baranowicz i Łucka było krzewienie polskiej kultury, polskiego słowa i cywilizacji w wydaniu zachodnim na najbardziej głuchej prowincji Kresów II RP. Równorzędnym, tyle że tajnym powodem lokalizacji i wyposażenia obu radiostacji w najnowocześniejszą, najbardziej wydajną aparaturę było ich przeznaczenie wojskowe. Niezawodne ośrodki łączności dalekiego zasięgu były potrzebne do obsługi sztabu Naczelnego Wodza na wypadek ewakuacji wojska na wschodnie rubieże państwa. Był to jeden z wariantów operacji militarnych opracowany na wypadek wojny z Niemcami (bez wkalkulowania udziału Związku Radzieckiego). Dlatego aby zapewnić silnym radiostacjom niezbędny pobór mocy, rozbudowano

⁸⁵ MSWojsk. Gab. Min. do Dowódcy Okręgu Korpusu II Lublin, 1 VII 1936, CAW DOK II, sygn. I 371.2.173.

nawet lokalne elektrownie⁸⁶. Cztery silne rozgłośnie o łącznej mocy 200 kW w antenie miały stanowić „bastion polskości na wschodnich granicach”⁸⁷. W kalendarzu na 1938 r. przeznaczonym dla radiosłuchaczy z zadowoleniem pisano o wzroście „zaporowych” walorów kresowej rozgłośni w Wilnie po podniesieniu jej mocy do 50 kW. Z poważnych zadań, jakie miała do spełnienia, eksponowano konieczność tamowania nadgranicznej rozgłośni sowieckiej w Mińsku, „bałamucącej” komunistycznymi hasłami „słabo uświadomioną jeszcze i dzisiaj ludność”. Podobnie naświetlano problem „wrogiej Polsce akcji, prowadzonej przez radiostację w Kownie”. Tak oto postrzegano styl prowadzenia walki po obu stronach granicy:

Na fali stacji litewskiej płyną dość często fałszywe i szkalujące Polskę, a zwłaszcza Wileńszczyznę, odczyty i prelekcje, które aczkolwiek podawane są w formie niedopuszczalnej w stosunkach europejskich, spotykają się z godną reakcją Rozgłośni Wileńskiej tym skuteczniejszą, że utrzymaną w tonie używanym w świecie kulturalnym. [...] Kontrakcja naszej Rozgłośni, która nie posługując się inwektywami, oszczerstwami i kalumniami, a jedynie tylko rzeczowym i ścisłym materiałem – wydaje oczekiwane rezultaty i paraliżuje wroga nam propagandę radiową⁸⁸.

Modernizacja systemu przekazu radiowego oczywiście ograniczała, ale nie eliminowała przepływu i odbioru obcej propagandy. Napięcie na tym tle zdawało się utrzymywać, przynajmniej w środowiskach zawodowo odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, skoro w 1938 r. dowódca Okręgu Korpusu II w Lublinie, gen. bryg. Bruno Olbrycht, domagał się radykalnego zwalczania działalności antypaństwowej i antypolskiej na podległym mu terenie. Powtarzał znane z nieodległej przeszłości postulaty: zbudowania lub wzmocnienia radiostacji, która by zagłuszyła stacje sowieckie; odmawiania abonamentu ludziom niepewnym;

⁸⁶ Szerzej o radiostacjach w Baranowiczach i Łucku pisze A. C. Dobroński, *Polskie Radio w Baranowiczach i jego miejsce w kulturze Kresów na ziemi nowogrodzkiej i Polesiu*, [w:] *Polskie Radio na Kresach Wschodnich...*, s. 133-146; A. J. Cieślíkowa, *op. cit.*, s. 159-167.

⁸⁷ *Radio w Polsce w latach 1935-1938*, red. F. Pawliszak, Warszawa 1938, s. 114; *Kresowy przegląd radjowy. Jednodniówka poświęcona radiofonizacji województw północno-wschodnich. Styczeń 1938*, red. J. Zapaśnik, Wilno 1938.

⁸⁸ *Radio-Informator. Kalendarz przewodnik radiosłuchacza na rok 1938*, red. E. Świerczewski, Warszawa 1938, s. 28. Podsumowanie działalności radia w Wilnie zawierała okolicznościowa publikacja: *10 lat rozgłośni wileńskiej. Radio dla miasta i wsi*, red. A. Berwaldt, Wilno 1938.

karania agitatorów za nielegalne zebrania przy radioodbiornikach po to, by kolektywnie słuchać antypolskich radiostacji⁸⁹. Wnioskodawca jakby nie zauważył, że na jego terenie od kilku lat trwała operacja wzmacniania polskich stacji nadawczych, a jej efekty były namacalne. W Wilnie od jesieni 1936 r. działała stacja regionalna o sile 50 kW, a w Baranowiczach trwała budowa nowej stacji o takiej samej mocy, którą zamierzano oddać do użytku 1 lipca 1938 r. Propozycje stosowania szykan administracyjnych stały w tym wypadku w sprzeczności ze wspieraną przez państwo akcją radiofonizacji kresów i gwarancjami podstawowych praw obywatelskich, współgrały natomiast z ruchem rewindykacyjnym rozwijającym się w tym czasie na Chełmszczyźnie.

Polskie Radio dopracowało się w sumie 10 rozgłośni rozrzuconych na terytorium całego kraju. Ich łączna moc nadawcza wynosiła 424 kW. W 1927 r. zaczęły nadawać stacje radiowe w Krakowie (15 lutego), Poznaniu⁹⁰ (24 kwietnia), Katowicach (27 listopada), rok później w Wilnie (15 stycznia). W 1930 r. pracę zainaugurowały Lwów (15 stycznia) oraz Łódź (2 lutego). Przełomem i wielkim wydarzeniem w dziejach polskiej radiofonii było uruchomienie 24 maja 1931 r. centralnej radiostacji w Raszynie k. Warszawy, o zasięgu obejmującym niemal cały obszar Polski. Trzeba jednak zaznaczyć, że to technologiczne osiągnięcie wciąż było mało dostępne na rozległych wschodnich obrzeżach kraju. Dzięki inwestycjom lat 30. wystartowały kolejno stacje radiowe w Toruniu – 15 stycznia 1935 r., stolicy (Warszawa II) – 15 marca 1937 r., Baranowiczach – 31 lipca 1938 r., a w Łucku w 1939 r. trwały próby techniczne nowo wybudowanej stacji z planem oddania jej do użytku jesienią tego samego roku. Raszyn był w tym czasie modernizowany w celu podwyższenia jego mocy nadawczej do 300 kW, a w dłuższej perspektywie nawet do 600 kW⁹¹.

W drugiej połowie lat 30., po upaństwowieniu, Polskie Radio przystąpiło do ekspansji zagranicznej. Osobną pulę audycji adresowało do Polonii za oceanem. Sięganie po audytorium daleko poza krajem stało się możliwe dzięki

⁸⁹ Dowódca Okręgu Korpusu Nr II w Lublinie do Dowództwa 3. Dywizji Piechoty Legionów, Zamość, dnia 24 marca 1938 r., CAW II Oddział Szt. Gł., sygn. 1775/89/713.

⁹⁰ Historię poznańskiego radia przybliżają: *Poznańskie anteny*, red. S. Kubiak, Warszawa 1975; jubileuszowe opracowanie *60 Radio Poznań, 30 Telewizja*, oprac. S. Kamiński, Poznań 1987; M. Zawada, *Radio Poznańskie w latach 1927–1933. Pierwsze takie radio*, „Rocznik Samorządowy” 2014, s. 93–112.

⁹¹ *Radio-Informator. Kalendarz przewodnik radiostuchacza na rok 1939*, red. E. Świerczewski, Warszawa 1939, s. 148–157.

uruchomieniu stacji krótkofalowej (SPW) należącej do Ministerstwa Poczty i Telegrafów, która rozpoczęła pracę w marcu 1936 r. od audycji próbnych, po czym nadawała 3 razy w tygodniu, a od maja również w niedziele i święta. Po uruchomieniu drugiej stacji krótkofalowej (SPD) od 3 października 1937 r. codziennie od godziny 24.00 na zachodnią półkulę trafiał program Polskiego Radia – dwugodzinny w dni powszednie oraz trzygodzinny w soboty i niedziele. Różnica czasu między Warszawą a Nowym Jorkiem powodowała, że docierał do celu o godz. 18.00. W 1938 r. w wyniku rozbudowy realizowanej przez MPiT przybyły kolejne stacje krótkofalowe: w sierpniu trzecia i czwarta nastawione na Amerykę Południową, a w październiku piąta i szósta z zasięgiem na Europę. W ogólnym bilansie za pośrednictwem sześciu stacji program Polskiego Radia docierał do głównych skupisk emigracji polskiej w USA, Brazylii i Europie⁹².

Wraz z postępującą etatyzacją radia państwo wspierało inicjatywy i działania nastawione na intensyfikację procesu radiofonizacji kraju. Kładło nacisk na pomoc w ułatwieniu dostępu do akustycznego środka przekazu najliczniejszym ubogim grupom społecznym. W tajniki obsługi radioodbiorników ludność miała być wprowadzana przez kadry szkolone od 1934 r. na specjalnych kursach przysposobienia radiowego. W latach 1935-1937 Polskie Radio przygotowało do tego zadania w sumie ok. 10 000 uczestników 184 kursów. Podobny instruktaż organizował Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju (SKRK), który działał w Warszawie oraz we wszystkich województwach i powiatach. Wykwalifikowani w takim trybie radiotechnicy byli kierowani do pracy w terenie, głównie na wsi. Podjęta wtedy akcja radiofonizacji przynosiła godne docenienia w realiach biednego, dotkniętego kryzysem państwa, choć nadal odstające od potrzeb efekty. W latach 1934-1935 przyrost zarejestrowanych abonentów wynosił średnio 100 000 na rok, a w następnych dwóch latach – 200 000 na rok. Średnia liczba odbiorników przypadająca na 100 mieszkańców Polski wynosiła w 1939 r. 3,1⁹³. Atrakcyjną formą zachęty do legalizacji użytkowanych aparatów radiowych stosowaną przez Polskie Radio było nagradzanie przy rejestracji każdego stutysięcznego abonenta. W połowie 1938 r. nie padła jeszcze ocze-

⁹² M. J. Kwiatkowski, *To już historia...*, s. 143-144; *Radio w Polsce w latach 1935-1938*, s. 24-34; *Radio-Informator. Kalendarz przewodnik radiosłuchacza na rok 1938*, s. 16, 21-24, 26, 29-32, 35, 38-40.

⁹³ W ciągu 1937 r. w Polsce przybyło aż 27,14% radioabonentów, czyli więcej niż w tym samym czasie w europejskich krajach przodujących pod względem stopnia radiofonizacji:

kiwana, psychologicznie ważna liczba miliona abonentów, ale ówczesna liczba radiosłuchaczy była już szacowana na kilka milionów⁹⁴.

W związku z tym, że radiofonia w Polsce musiała przebijać się do odbiorcy przez rozmaite przeszkody, duże znaczenie miały zbiorowe formy słuchania radia. W miejscach publicznych instalowano głośniki radiowe, wokół których w nadzwyczajnych momentach gromadziły się rzesze słuchaczy. Megafony pojawiały się na miejskich rynkach, w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych, koszarach, szkołach różnych stopni, urzędach, świetlicach licznych organizacji społecznych. Mimo mody odmieniającej codzienność w Polsce, do połowy 1938 r. udało się odpowiednio zradowionizować ok. 1/3 szkół powszechnych i zakładów wojskowych. Branża zbrojeniowa była w awangardzie, ponieważ bezwarunkowo musiała dysponować sprawnym systemem alarmowania. Polskie Radio używało samochodów z megafonami, pełniących ponadto funkcję przewoźnej ekspozycji i punktu sprzedaży sprzętu. Ich trasy wytyczano na podstawie dokładnych statystycznych zestawień liczby abonentów. Jeździły więc zazwyczaj tam, gdzie radioodbiorniki były rzadkością, na wschodnie krańce kraju⁹⁵.

Na szeroki rezonans społeczny mogły liczyć akcje wprowadzania radia do placówek oświatowo-wychowawczych. Priorytetem była radiofonia dla szkół, która ruszyła w roku 1935/1936. Dział audycji dla dzieci i młodzieży działał z misją „kształcenia instynktów społecznych, obywatelskich, miłości Ojczyzny, znajomości kraju i Narodu”. Szkolna radiofonia miała z definicji charakter patriotyczny i ideowy. W 1937 r. Polskie Radio zachęcało do fundowania szkołom radioodbiorników, zwłaszcza tym biedniejszym kresowym. Akcja była skoor-

w Anglii (6,52%), w Danii (7,94%), w Niemczech (11,26%) i w Belgii (14,35%). Oczywiście porównywalnie dobry wynik II RP wynikał z tego, że startowała ze znacznie niższego niżli wymienione państwa pułapu. *Radio w Polsce w latach 1935–1938*, s. 133.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 132, 134, 138. Z tytułu wyróżniania co stutysięcznego rejestrowanego radioabonenta uhonorowani zostali: w lutym 1935 r. czterystutysięczny abonent, nauczyciel z Siedlec Czesław Wadecki; w styczniu 1936 r. pięćsetstysięczny – rolnik z Nowej Wilejki Władysław Dunowski; w grudniu tego samego roku sześćsetstysięczny – policjant ze Skarszewa Walerian Bagnucki; w grudniu 1937 r. siedemsetstysięczny – ksiądz z Kościerzyny nad Obrą Józef Kut; w lutym 1938 r. dziewięćsetstysięczny – motorniczy tramwajowy z Bydgoszczy Jan Okoński, na przełomie 1938/1939 milionowy – Czesław Nowak ze Stanisławowa. Dane dotyczące radiofonii polskiej i europejskiej podaje m.in. *Mały rocznik statystyczny Polski. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Warszawa 1990, s. 148–149.

⁹⁵ *Radio w Polsce w latach 1935–1938*, s. 84–85.

dynowana z rozbudową infrastruktury radionadawczej na wschodzie. Instytucja dawała przykład, darowując aparaty ponad 300 placówkom nauczania. Świadectwem współdziałania radia i oświaty była inauguracja roku szkolnego 1937/1938, kiedy minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego po raz pierwszy przemówił do uczniów i nauczycieli przez mikrofon Polskiego Radia. Oferta dla szkół była wypracowywana na wspólnych konferencjach Polskiego Radia oraz MWRiOP i wypełniała ok. 3% całego programu radiowego. Szkoły otrzymywały od Polskiego Radia bezpłatnie całoroczny program adresowanych do nich audycji. O godz. 8.00 rano nadawano audycje rozrywkowe i aktualności, o 11.15 audycje powiązane ze szkolnym programem nauczania. Czas antenowy przeznaczony na audycje szkolne wydłużył się w latach 1935/1936 – 1937/1938 z niespełna 50 do ponad 150 godzin rocznie⁹⁶.

Do wybuchu wojny nie udało się pokonać tak istotnych barier postępu radiofonizacji, jak niski i nierównomierny poziom elektryfikacja kraju i drogi sprzęt radiowy. Wśród proponowanych przez różne środowiska środków zaradczych znalazły się pomysły zrównania abonamentu radiowego na wszelkiego typu odbiorniki bez wyjątku do 1 zł, wprowadzenia na rynek tanich lamp amerykańskich albo podjęcie produkcji przez wytwórnie krajowe przy wsparciu ze strony państwa. Kalkulowano, że tego rodzaju rozwiązania mogły doprowadzić do obniżki cen aparatów radiowych nawet o połowę⁹⁷.

Program radiofonizacji wdrażany w Polsce międzywojennej przynosił rezultaty, ale nie osiągnął stopnia zaawansowania, który zapewniłby swobodę komunikacji społecznej drogą radiową. W latach 1927-1939 liczba radioabonentów wzrosła z 48 000 do 1 017 000, z czego ok. 690 000 przypadało na miasta. Stan posiadania radioodbiorników na wsi był więc ponaddwukrotnie niższy niż w mieście. Postęp radiofonizacji kraju ilustruje porównanie liczby aparatów przypadających na 1000 mieszkańców w latach wyznaczających początek i koniec procesu w okresie międzywojennym: 0,2 w 1926 r., 29 w 1939 r. W przededniu wojny w Anglii na 1000 mieszkańców przypadało 187 zarejestrowanych aparatów, a w Niemczech – 154. Zapóźnienie ponadtrzydziestomilionowej Polski było na tym tle uderzające⁹⁸.

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ Protokół konferencji w sprawie popularnych audycji południowych Polskiego Radia – odbytej w MSWojsk. 24 V 1938 r., CAW Gab. MSWojsk., sygn. I 300.1.533.

⁹⁸ *Radio w Polsce w latach 1935-1938*, s. 136-143; *Mały rocznik statystyczny Polski. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, s. 148-149; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 326.

Ostatecznie II RP znalazła się na 17. miejscu pod względem poziomu radiofonizacji, daleko za europejską czołówką. Niemniej w ciągu niespełna 15 lat zdołała stworzyć od podstaw bazę techniczną i spopularyzować radio wśród mas. Skala oddziaływania radia systematycznie rosła – dzięki pokryciu terytorium kraju siecią stacji nadawczych, tworzeniu rozgłośni regionalnych, produkcji i upowszechnianiu tanich odbiorników oraz doskonaleniu form i treści przekazu. Na dopracowywany przez kilkanaście lat program Polskiego Radia pod koniec dwudziestolecia składały się: w 56% muzyka, w 26% odczyty i komunikaty, w 5% audycje literackie, w 13% inne pozycje repertuarowe⁹⁹.

POLITYKA PROGRAMOWA POLSKIEGO RADIA

W II RP został wprowadzony model radia jako instytucji wyższej użyteczności publicznej, zobowiązanej do działalności prospołecznej i propaństwowej. Formą zabezpieczenia wspomnianej misji był prywatno-państwowy charakter Spółki Akcyjnej „Polskie Radio”, która od 18 sierpnia 1925 r. dysponowała wyłączną koncesją na organizowanie radia do masowego odbioru, czyli broadcasting. Skarb Państwa (za pośrednictwem państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”) dysponował w spółce udziałami w wysokości 40% akcji. Taka struktura własnościowa dawała stronie rządowej uprawnienia na tyle duże, by można było egzekwować ideowe nastawienie programu radiowego.

Prawa i obowiązki obu stron, państwowej i biznesowej, w przedsiębiorstwie radiofonicznym Polskie Radio regulowały dwa dokumenty: Akt koncesyjny Spółki Akcyjnej „Polskie Radio” z dnia 18 sierpnia 1925 r.¹⁰⁰ oraz Statut Spółki Akcyjnej pod firmą Polskie Radio, Spółka Akcyjna z dnia 20 kwietnia 1926 r.¹⁰¹

⁹⁹ *Radio w Polsce w latach 1935–1938*, s. 24–34. O organizacji i rozwoju polskiej radiofonii w okresie międzywojennym: S. Miszczak, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972.

¹⁰⁰ Akt koncesyjny Spółki Akcyjnej „Polskie Radio” z dnia 18 sierpnia 1925 r. z nieustalonych przyczyn nie został opublikowany w „Monitorze Polskim”. Tekst dokumentu (z zasobów Archiwum Akt Nowych Prezydium Rady Ministrów – Akta Komitetu Ekonomicznego Ministrów 1920–1939, sygn. 35, mikrofilm 25995) wprowadził do obiegu naukowego: R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 281–293.

¹⁰¹ Statut Spółki Akcyjnej pod firmą Polskie Radio, Spółka Akcyjna z dnia 20 kwietnia 1926 r., „Monitor Polski” z 22 IV 1926, nr 92, poz. 110.

Zgodnie ze Statutem kapitał spółki w wysokości 1 250 000 zł został podzielony na 12 500 akcji po 100 zł każda, wyemitowanych w trzech seriach: seria A – 40% akcji na okaziciela przejętych przez Skarb Państwa; seria B – 20% akcji imiennych należnych założycielom spółki uprzywilejowanych podwójną liczbą głosów; seria C – 40% akcji na okaziciela, przejętych w większości przez Bank Ziemiański i Bank Cukrownictwa oraz w części przez indywidualnych nabywców. Właściciele akcji serii A i C reprezentowali w spółce głównie kapitał państwowo-bankowy, a serii B – właścicielski¹⁰².

Władze spółki tworzyły: Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, Rada Zarządzająca i Komisja Rewizyjna. W skład Rady Zarządzającej, kluczowej dla bieżącego zarządzania przedsiębiorstwem, wchodziło od 7 do 15 członków, w 1/3 mianowanych przez ministra przemysłu i handlu, w 2/3 pochodzącej z wyboru Walnego Zgromadzenia. Poza tym 1/3 członków Rady podlegała corocznej rotacji, na jej czele zaś stał prezes i dwóch zastępców¹⁰³.

W skład Rady Zarządzającej powołanej 17 czerwca 1926 r. weszli: prezes Tadeusz Sułowski – „Siła i Światło”, akcjonariusz imienny; zastępcy Kazimierz Fudakowski – akcjonariusz imienny i Włodzimierz Dobrowolski – Skarb Państwa; członkowie Zygmunt Chamiec, Władysław Heller, Franciszek Pułaski, Leopold Skulski – akcjonariusze imienni; Michał Orzęcki, Artur Dobiecki – Skarb Państwa; Nils Kleming-Ericsson; Tadeusz Mieczysław Sułowski – Bank Ziemiański; Jan Zagleniczny – Bank Cukrownictwa¹⁰⁴. W Radzie Zarządzającej udziałowcy imienni dysponowali zatem połową głosów. Z. Chamiec sprawował ponadto funkcję jednoosobowego zarządu. Rada mianowała także dwóch pro-

¹⁰² Statut Spółki Akcyjnej pod firmą Polskie Radio..., § 4; M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 153-154; idem, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 87; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 92.

¹⁰³ Statut Spółki Akcyjnej pod firmą Polskie Radio..., § 16-46; M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 154; idem, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 87-88; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 92.

¹⁰⁴ R. Miazek w dwunastoosobowej Radzie Zarządzającej wykazuje 3 reprezentantów Skarbu Państwa (w lipcu 1926 r. M. Orzęckiego zastąpił dowódca wojsk łączności płk Tadeusz Jawor), za Rejestrem handlowym spółek przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, B/XXVI nr 4462); R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 93. Natomiast M. J. Kwiatkowski wymienia 5 reprezentantów Skarbu Państwa (2 z MPiH, po jednym z GDPiT, MSZ i MSWojsk.), za: S. Odyniec, *Radiofonia a Państwo*, „Radiofon Polski” 1926, nr 48, s. 399; M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 88.

kurentów, Bronisława Fudakowskiego i Karola Ostrowickiego, pochodzących z kręgów ziemiańskich i pozostających w bliskich relacjach z Z. Chamcem. Skład organów spółki do 1935 r. wykazywał pewną prawidłowość – zmiany personalne dotyczyły głównie prokurentów i przedstawicieli Skarbu Państwa¹⁰⁵.

Badacz dziejów radiofonii M. J. Kwiatkowski, po przeanalizowaniu prawnokapitałowej struktury Polskiego Radia, dominującą pozycję w spółce przypisał udziałowcowi państwowemu. Wyraził przekonanie, że czterdziestoprocentowy pakiet akcji był wystarczający do upaństwowienia radia w Polsce, tym bardziej że państwo dysponowało pozaekonomicznymi instrumentami nacisku na przedsiębiorstwo. Sformułował przypuszczenie, że początkowo udziałowiec państwowy nie miał woli egzekwowania pełni przysługujących mu prerogatyw i przykładął większą wagę do strony komercyjnej niż edukacyjnej i ideowej w działalności Polskiego Radia. Za taką interpretacją, jego zdaniem, mógł przemawiać fakt, że wśród delegowanych do Rady Zarządzającej przez stronę rządową nie było przedstawicieli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹⁰⁶.

Do odmiennych wniosków doszedł R. Miazek, biograf pierwszego dyrektora Polskiego Radia Z. Chamca. Za rozstrzygającą o zakresie wpływów poszczególnych kategorii akcjonariuszy w spółce uznał rangę akcji serii B – gwarantującą podwójną liczbę głosów we władzach i podwójną w stosunku do udziałów dywidendę. W rezultacie, wyliczał, rząd z 40% udziałów dysponował na Walnym Zgromadzeniu 33% głosów oraz analogicznie pomniejszoną dywidendą. Inne okoliczności, które uznał za ważne, to brak wpływu udziałowca państwowego na skład grupy właścicieli uprzywilejowanych akcji serii B oraz łatwość wchodzenia akcjonariuszy-założycieli (posiadaczy akcji serii B) i akcjonariuszy reprezentujących kapitał bankowy (posiadaczy akcji serii C) w taktyczne sojusze, jako wynik przynależności jednych i drugich do kręgów ziemiaństwa oraz naturalnych związków biznesowo-towarzyskich. Suma tych czynników dawała, w jego ocenie, prywatnym udziałowcom założycielom samodzielność w prowadzeniu przedsiębiorstwa¹⁰⁷.

Statut Spółki Akcyjnej nie odwoływał się wcale do hasła program radiowy. Zagadnienie to poruszał natomiast Akt koncesyjny. Stanowił, że koncesjona-

¹⁰⁵ R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 93-94.

¹⁰⁶ M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 154-155; idem, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 88.

¹⁰⁷ R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 85-86, 93-94.

riusz ma „własnym staraniem i kosztem zorganizować stałe zasilanie repertuaru radiofonicznego odpowiednim materiałem informacyjnym, odczytowym i koncertowym i repertuar ten wydawać za pomocą posiadanych stacji nadawczych”¹⁰⁸.

W części zatytułowanej *Eksploatacja* zobowiązywał do podawania do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy codziennej programu rozposzechnianego za pomocą stacji nadawczych koncesjonariusza. Określał ogólnie zawartość programu: koncerty muzyczno-wokalne, odczyty, wykłady, mowy, kazania, komunikaty prasowe (polityczne, handlowe, giełdowe, sportowe, meteorologiczne, sygnały kontroli czasu) itp. Wprowadzał zakaz rozpowszechniania wiadomości sprzecznych z prawem, bezpieczeństwem publicznym, zasadami moralnymi lub obyczajowymi, wzbudzających panikę, a także przemówień politycznych, partyjno-agitacyjnych i odezw wyborczych. Narzucał ograniczenia: koncesjonariuszowi wolno było rozpowszechniać tylko te treści polityczne, które otrzyma od agencji rządowych lub które wskaże rząd, korzystać z wiadomości innych agencji pod warunkiem, że zostaną poddane cenzurze prewencyjnej. Zalecał, by opłaty za komunikaty agencji rządowych nie przekraczały opłat za normalny abonament dla prasy codziennej. Zobowiązywał również do utrzymywania programu na „możliwie najwyższym poziomie artystycznym”. Uprawniał ministra spraw wewnętrznych do przedwstępnej kontroli materiału przeznaczonego do nadawania, „na zasadach ustalonych dla koncertów i widowisk publicznych”¹⁰⁹.

Dokument zastrzegał wprost prawa aparatu państwowego do przekazu własnych informacji:

Poza wykonaniem własnego programu koncesjonariusz obowiązany jest w ciągu jednej godziny na dobę nadawać bezpłatnie za pomocą swych stacji nadawczych, wiadomości nadsyłane przez instytucje państwowe. Porządek i sposób nadsyłania i nadawania tych wiadomości ustali GDPiT. Władze państwowe nie mogą swych uprawnień przekazywać osobom trzecim, jak np. instytucjom samorządowym, społecznym, kulturalnym, dobroczynnym, agencjom telegraficznym itp.¹¹⁰

Akt koncesyjny wprowadzał kryteria doboru personelu Polskiego Radia:

¹⁰⁸ Akt koncesyjny Spółki Akcyjnej „Polskie Radio” z dnia 18 sierpnia 1925 r., § 2, ust. 2.

¹⁰⁹ Ibidem, § 7.

¹¹⁰ Ibidem, § 8.

Koncesjonariusz zobowiązany jest zarówno w dziale technicznym, jak i w dziale eksploatacyjnym przedsiębiorstwa radiofonicznego zatrudniać wyłącznie obywateli państwa polskiego, jednakowoż w pierwszych latach istnienia przedsiębiorstwa dopuszczalna jest współpraca instruktorów obcokrajowców¹¹¹

– stanowił dokument. Na każdą stację w obu wymienionych działach mogło przypadać co najwyżej po trzech instruktorów obcokrajowców w pierwszym roku eksploatacji, po dwóch – w drugim, po jednym – w trzecim. Zasady regulacji dopuszczały współpracę z obcokrajowcami w czwartym roku i w następnych latach, ale tylko przy robotach inwestycyjnych i tylko do czasu ich ukończenia. Spis zatrudnionego w przedsiębiorstwie personelu, zarówno pochodzenia krajowego, jak i zagranicznego, należało przedkładać GDPiT. Minister przemysłu i handlu mógł natomiast żądać, bez podania przyczyn, usunięcia nieodpowiednich pracowników, z sankcją niezwłocznego wykonania¹¹². Dyktowane warunki zatrudnienia odkrywały intencje zachowania polskiego charakteru instytucji, świadomość natury radia, którego przekaz teoretycznie mógł docierać do każdego obywatela, dalej przezorność w kwestiach bezpieczeństwa społecznego i państwowego.

Akt koncesyjny traktował sprawy programu radiowego, w tym treści i cele przekazu, ogólnikowo i rutynowo. W przywołanych regulacjach prawnych definiowanie zakresu ingerencji państwa w pracę radia – cenzury, treści zakazanych i nakazanych do rozpowszechniania – nie wykaczało właściwie poza standardy określone w tym czasie dla innych środków masowego przekazu, w tym prasy. Sprawa zabezpieczenia wpływu państwa na przedsiębiorstwo radiofoniczne, a konkretnie na przekaz radiowy, odżyła na krótko na przełomie lat 1926/1927. Władza nosiła się wtedy z zamiarem powołania delegata rządu przy spółce „Polskie Radio” z uprawnieniami w sprawach polityki, propagandy i programu w radiu. Pomysłu ostatecznie nie zrealizowano¹¹³.

Przyjęta w dokumentach formuła funkcjonowania polskiej radiofonii nie zaspokajała w pełni oczekiwań społecznego ruchu miłośników radia, dla których służebna wobec społeczeństwa rola tego komunikatora stanowiła pryncypium. Przywołane środowisko skupiało się m.in. w Centralnym Zrzeszeniu Radiotechnicznym oraz wokół pism „Radioamator” i „Radiofon Polski” pro-

¹¹¹ Ibidem, § 9.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 90.

wadzonych przez braci Stanisława i Janusza Odyńców. Przedstawiciele tego nurtu mieli okazję praktykować głoszone zasady, weszli bowiem w skład zespołu twórców eksperymentalnego radia uruchomionego 1 lutego 1925 r. przez prywatne przedsiębiorstwo – PTR. Pionierskie radio od 26 listopada 1925 r. do 14 marca 1926 r. prowadziła utalentowana ekipa ze S. Odyńcem, R. Rudniewskim i A. M. Kaszynem na czele, która w krótkim czasie wypracowała przemysłany co do struktury i treści, profesjonalny program, realizowany z czytelnym przesłaniem prospołecznym i propaństwowym¹¹⁴.

Początek istnienia stałego (koncesjonowanego) polskiego radia w sensie umownym wyznaczyła pierwsza audycja regularnego programu spółki „Polskie Radio” nadana 18 kwietnia 1926 r., o godz. 17.00¹¹⁵. Niemal rok wcześniej, w związku z przyznaniem koncesji radiowej, Z. Chamiec wystąpił z oświadczeniem, w którym przedstawił ogólne założenia w sprawie funkcjonowania radia „do powszechnego odbioru”. W wywiadzie dla prasy opisał cele, kształt i zawartość przyszłego programu radiowego Polskiego Radia:

Polska radiofonia powinna stać się instytucją, dającą nie tylko zdrową rozrywkę, lecz również instytucją szerzącą kulturę w najszerszym tego słowa znaczeniu. Powinna ona również, przez stworzenie działu informacyjnego zająć odpowiednie miejsce w naszym życiu gospodarczym¹¹⁶.

Wymieniał trzy działy, jako składowe programu stacji warszawskiej: muzyczny, oświatowo-kulturalny i informacyjny. Scharakteryzował również rodzaj i tematykę audycji przewidzianych w poszczególnych działach:

Na tygodniowy program muzyczny składać się będzie sześć koncertów wieczornych i jeden niedzielny koncert religijny. Koncerty wieczorowe będą prowadzone wedle z góry ułożonego planu. Dwa koncerty poświęcone będą muzyce poważniejszej,

¹¹⁴ *X lat Polskiego Radja...*, b.p.; M. J. Kwiatkowski, *To już historia...*, s. 61; idem, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 99-109.

¹¹⁵ W tym okresie stacja nadawcza przy ul. Narbutta została rozbudowana do mocy 1,5 kW, a program trwał ok. pięciu godzin dziennie, *X lat Polskiego Radja...*, b.p.; M. J. Kwiatkowski, *To już historia...*, s. 41, 54, 61-62; idem, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 163-166.

¹¹⁶ *U jednego z założycieli Polskiego Radia. Co mówi p. Zygmunt Chamiec, „Rzeczpospolita” 1925, nr 251, s. 14.*

symfonicznej i kameralnej, przy czym każdy taki koncert poprzedzony będzie krótkim słowem wstępnym. Reszta koncertów składać się będzie z łatwiejszej, choć zawsze wartościowej, muzyki wokalne i instrumentalnej. Jeden z koncertów będzie poświęcony wyjątkom operowym, z repertuaru niegrywanego na naszych scenach. W skład programów muzyki lżejszej wchodzić będą również pieśni ludowe, piosenki żołnierskie, w dobrych opracowaniach harmonicznym. Muzyka taneczna znajdzie również swoje miejsce¹¹⁷.

W przypadku działu oświatowo-kulturalnego zakładał współpracę z instytucjami społecznymi. Program edukacyjno-wychowawczy zamierzał realizować przy wsparciu Polskiej Macierzy Szkolnej. Dużą wagę przywiązywał do planowanych kursów kształcących dla nauczycieli. Natomiast w szerzeniu higieny i wiedzy medycznej chciał współpracować z Polskim Towarzystwem Czerwonego Krzyża. Ponadto jeden wieczór w tygodniu przeznaczał na audycje literackie i dramatyczne.

Dział informacyjny miał wypełniać wiadomości polityczne, gospodarcze i notowania giełdowe, poza tym blok informacji rolniczych – prognoza pogody, ceny giełdowe produktów – oraz poradnictwo z zakresu uprawy i hodowli.

Z. Chamec dał przy tej okazji wyraz swoim poglądom na radio jako instrument promocji Polski, przynajmniej na skalę europejską, np. popularyzacji jej dorobku kulturalnego czy potencjału gospodarczego. Dlatego też zamierzał nadawać specjalne programy przeznaczone dla zagranicy, wygłaszane w językach obcych.

Szczególną uwagę zwrócimy na wzbudzenie poczucia obowiązków obywatelskich wobec naszej państwowości, a więc konieczności dokonywania wszelkich świadczeń na rzecz Państwa, karność wobec zarządzeń władz – jednym słowem tych wszystkich zasad, na których jedynie może być oparta zdrowa i twórcza praca państwowa¹¹⁸.

Takie przesłanki ideowe i wytyczne pracy przyjmował przyszły dyrektor Polskiego Radia zaraz po przyznaniu koncesji radiowej latem 1925 r. Warto zaznaczyć, że był to jeszcze okres wolny od ciśnienia choćby prognoz zwrotu

¹¹⁷ *Ibidem*.

¹¹⁸ *Ibidem*.

politycznego, jaki nastąpił w maju 1926 r., a tym bardziej odległy od sformułowania przez piłsudczykowski obóz rządzący ideologii państwowotwórczej. Przywołanym publicznym zobowiązaniem dawał więc Z. Chamiec świadectwo instynktu propaństwowego, co stanowiło tyleż znak czasu, powszechnej afirmacji odzyskanej dopiero co niepodległości, co wartość mocno osadzoną w światopoglądzie konserwatystów, tworzących i zarządzających przedsiębiorstwem radiofonicznym w Polsce lat 20.

Na starcie, po uruchomieniu regularnego programu, Polskie Radio konsekwentnie podtrzymywało w publicznych enuncjacjach pełną akceptację dla idei włączenia radia w proces jednoczenia i wzmacniania państwa, wychodząc naprzeciw społecznym oczekiwaniom, rozbudzonym zwłaszcza w środowiskach świadomych technicznych możliwości nowego komunikatora. Rocznicą emisji regularnego programu radiowego przypadająca na 1927 r. obfitowała w prasowe oświadczenia potwierdzające zobowiązania przedsiębiorstwa wobec państwa, takie jak uczestnictwo w procesie: 1) scalania dzielnic, 2) wychowania obywateli w respekcie dla państwa, 3) kształtowania lojalności obywatelskiej wśród mniejszości przez upowszechnianie polskiej kultury i myśli państwowej, 4) podtrzymywania polskości wśród Polonii, 5) popularyzacji kultury polskiej za granicą, 6) rozbudowy ważnej dla obronności kraju infrastruktury radiofonicznej¹¹⁹.

Gdy w ogniu wielkiej wojny spojone zostały wszystkie nasze nieszczęsne zabory, spostrzeżliśmy z przerażeniem, że długotrwała rozłąka poszczególnych części naszej Ojczyzny stworzyła pewnego rodzaju antagonizmy dzielnicowe. [...] radio ma dla nas niepomniernie większe znaczenie, aniżeli dla narodów potężnych i od dawna niezależnych. [...] audycje naszych stacji utrwalają nas będą zawsze w pożądaney jednoci dzielnicowej, aż do zupełnego zatarcia różnic¹²⁰

– głosiła jedna z licznych deklaracji symptomatycznych dla przyjętej misji.

Oprócz idei służby państwowej instytucja równie mocno eksponowała pozycję politycznie neutralnej szerokiej platformy porozumienia ponad podziałami. W jej organie prasowym podkreślano dobitnie:

¹¹⁹ B. J. Kachel, *Najbliższe cele i zadania radiofonii w Polsce (wg miarodajnych źródeł Polskiego Radia)*, „Radio” 1927, nr 14, s. 2.

¹²⁰ H. Kolend, *Piszą do nas... Radio jako rozjemca i strażnik*, „Radio” 1927, nr 40, s. 4.

O naszej apolityczności i absolutnej niezależności nie potrzebujemy Wam już chyba mówić. Po 8-u numerach RA, w których dawaliśmy (z metodą!) Daszyńskich i Zdziechowskich, Sieroszewskich i Makuszyńskich, Trąmpczyńskich i Woźnickich, Kadenów-Bandrowskich i Bogusławskich, Zaleskich i Bartkiewiczów, etc., kierując się zarówno w wywiadach z politykami, jak i w doborze piór – wartością człowieka i jego czystą służbą dla Ojczyzny – ta obawa, sądzimy, odpada¹²¹.

Szczególny nacisk kładziemy na zagadnienia kulturalne, społeczne i gospodarcze, dotyczące Polski; na krzewienie poczucia państwowego i obywatelskiego, na utrwalanie miłości tradycji narodowych, przyrody ojczystej i ideałów ogólnoludzkich. [...] unikamy wszelkich spraw drażliwych, mogących wywołać antagonizmy religijne, społeczne lub narodowe¹²².

Teksty o podobnej wymowie upowszechniała prasa radiowa, z wyraźną intencją utrwalania przekazu w umysłach czytelników, a zarazem radio-słuchaczy¹²³.

Uwagę zwraca zbieżność wizji radia koncesjonariusza (spółki Polskie Radio) oraz kręgów radioamatorów (współtwórców eksperymentalnego radia PTR), polegająca na nadawaniu mu rangi dobra ogólnonarodowego, strażnika interesów państwa – współkształtującego świadomych obywateli przez upowszechnianie kultury i oświaty. Oczekiwanie współpracy obu stron mogło się zatem jawić jako naturalne następstwo fundamentalnych stycznych w pojmowaniu miejsca i roli radia w Polsce. Do dyspozycji pozostawał gotowy zespół radiowców o pożądanym nastawieniu ideowym, dowiedzionym potencjale twórczym, z osiągnięciami na koncie, który był w stanie wprowadzić program Polskiego Radia od razu na przetartą obiecującą ścieżkę rozwojową. Wcześniej zresztą, przed uruchomieniem własnego regularnego programu, koncesjonariusz wsparł tę grupę, która tymczasem jako jedyna w kraju realizowała broadcasting. Zgodził się bowiem na przedłużenie pracy pionierskiego eksperymentalnego radia PTR, a nawet współfinansował produkcję programów tej placówki. Porozumienie uwidocznione zostało w nazwie – Tymczasowa Stacja Radiotechniczna PTR, uruchomiona staraniem Centralnego Komitetu Polskich Zrzeszeń Radiotechnicznych

¹²¹ Redakcja RA, *Krytyka krytyki. Wyniki naszej ankiety*, „Radio” 1927, nr 7, s. 2.

¹²² *Odczyty Polskiego Radia*, „Radio” 1927, nr 14, s. 4.

¹²³ E. Porębski, *Wielka stolica*, „Radio” 1927, nr 1, s. 3; *Mikrofon nie jest trybuną polityczną...*; K. K., *Na drodze do Radiofonicznego Uniwersytetu Powszechnego*, „Radio” 1927, nr 21, s. 9; por. M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 109.

za zezwoleniem i przy poparciu Towarzystwa Polskie Radio – i najwyraźniej podsycało przekonanie zainteresowanych, że w niedalekiej przyszłości zostaną przejęci przez Polskie Radio. A. M. Kaszyn wspominał, że jego „praca przebiegała w atmosferze wyraźnych przygotowań do objęcia przyszłej stacji radiowej”, a S. Odyniec zwykł mawiać do niego: „[...] pracuj, pracuj, niezawodnie będziesz dyrektorem programowym przyszłego broadcastingu”. Potwierdzał towarzyszącą zespołowi pewność kontynuacji nowego pasjonującego zajęcia:

Pracując naprawdę intensywnie nad programami radiowymi, mało interesowałem się sprawą organizacyjną przyszłej rozgłośni Polski: bodaj wszystkim się zdawało, że stacja próbna automatycznie przestanie być próbna i przekształci się w oficjalną Polską Rozgłośnię. [...]

Wydawało się nam w pierwszym okresie po powstaniu Polskiego Radia, że ono nawiąże natychmiast kontakt z nami i że my wszyscy będziemy dalej pracować w tym samym zakresie, tylko pod inną firmą¹²⁴.

Znawca radia M. J. Kwiatkowski racjonalnie argumentował:

Można było bez trudu ustalić zespół kierowniczo-programowy ze Stanisławem Odyńcem na czele, Adamem Wieniawskim i Karolem Stromengerem jako kierownikami działu muzycznego, Alojzym Kaszynem zastępcą dyrektora programowego i kierownikiem działu literackiego wraz z Januszem Warneckim oraz prof. Henrykiem Mościckim jako kierownikiem działu oświatowego. Prócz nich do dyspozycji stali doświadczeni miłośnicy radia związani ze stacją próbną: dr M. Stępowski, dr W. Kasperowicz, inż. E. Porębski, J. Odyniec i in. Dla spraw administracyjnych i organizacyjnych trudno było znaleźć lepszego dyrektora niż wypróbowany, zasłużony i zapalony inż. R. Rudniewski. Wydawałoby się, że nic prostszego, jak przejąć ten cały zespół i powierzyć mu dalsze prowadzenie programu, rozbudowując go z 2 godzin dziennie do 5, co programowcom o pewnym doświadczeniu nie stwarzało trudności¹²⁵.

W tym czasie w Polsce tak naprawdę nie istniała realna konkurencja dla pionierów radiofonii do masowego odbioru z próbnej stacji PTR. Mimo to

¹²⁴ List A. Kaszyna do M. J. Kwiatkowskiego..., APR, Spuścizna M. J. Kwiatkowskiego.

¹²⁵ M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 181-182.

ostateczne decyzje personalne koncesjonariusza, zwłaszcza w pionie programowym, podjęte zostały jakby w oderwaniu od faktu, że dzieło amatorskiego broadcastingu samo w sobie stanowiło doskonałą reklamę radia i jego twórców.

W doborze zespołu programowego Polskiego Radia uczyniono wyjątek tylko dla A. M. Kaszyna (w Polskim Radiu pracował od marca 1926 r. do maja 1927 r.):

Zaproszono mnie do PR celem zaproponowania mi stanowiska Sekretarza Działu Programowego. Dyr. Chamiec [...] był bardzo uprzejmy, prawił komplementy, winszował sukcesów i chwalił programy radiowe, nadmieniając, że „bezwarunkowo Panu się należy stanowisko dyrektora – kierownika programów Polskiego Radia, [...], ale – rozumie pan – i my jesteśmy zależni itd. itp. – więc dyrektorem Działu Programowego „musi być” pan Czerniawski, panu natomiast proponujemy kierownictwo Sekretariatu Działu Programowego. Zaznaczył przy tym, że naturalnie moje doświadczenie i talenty zostaną wykorzystane, że będę miał głos w sprawie układania programów jako „prawa ręka dyrektora Czerniawskiego” itd.¹²⁶

A. M. Kaszyn rychło znalazł się w sytuacji konfliktu interesów jako pracownik Polskiego Radia, a jednocześnie publicysta „Radiofonu Polskiego”, w którym pisywał pod pseudonimem S.G-1. Wbrew zapewnieniom dyrektora Polskie Radio nie dało mu szansy wykorzystania talentu i twórczego doświadczenia. Jako sekretarz programowy nie zyskał realnego wpływu na kształt programu. Głęboko zawiedziony, na łamach pisma Odyńców nie szczędził krytyki programowi radiowemu. Konsekwencje były do przewidzenia. Pracodawca – Polskie Radio – wręczył mu dymisję bez podania przyczyn¹²⁷.

Pominięcie awangardy sprawdzonych radiowców ze stacji PTR przy naborze do rozgłośni warszawskiej Polskiego Radia musi zastanawiać. Tym bardziej że alternatywą były kadry bez doświadczenia i dostatecznych kwalifikacji w sprawach programowych, przynajmniej w okresie rozruchu rozgłośni.

Nadzór nad całością programu w Polskim Radiu, ale bez wprowadzania stanowiska dyrektora, powierzono prof. Tadeuszowi Czerniawskiemu, pełniącemu zarazem funkcję kierownika działu muzycznego. Pedagog, kompozytor, autor śpiewników i społecznik popularyzujący chóry śpiewacze, głównie w środowi-

¹²⁶ *Ibidem*, s. 183.

¹²⁷ Idem, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 100.

sku robotniczym, pracę w radiu miał otrzymać z polecenia siostry Z. Chamca, Marii, wpływowej w sprawach kadrowych firmy. Przeznaczenie radia pojmował raczej wąsko, głównie jako instrument popularyzacji muzyki. Jego poważny stosunek do pracy w nowych mediach nie był jednak w stanie zrównoważyć braku szerszej wizji radia i działalności programowej¹²⁸.

W strukturze pionu programowego Polskiego Radia za podstawową jednostkę przyjęto dział: muzyczny, informacyjny, rolny, oświatowy i literacki. Przy czym praktyka klasyfikowania i przypisywania wymienionym działom różnorodnych audycji, w świetle wspomnień i nielicznych źródeł, nie wydaje się ani jednoznaczna, ani klarowna. Poszczególne kategorie audycji włączano do programu stopniowo. Rozpoczęto od nadawania koncertów, po czym sukcesywnie wprowadzano odczyty, audycje dla dzieci, różnorodne komunikaty, a na końcu audycje literackie i słuchowiska.

Dział informacji, drugi obok muzyki filar programu radiowego, na mocy warunków określonych w akcie koncesyjnym znalazł się w gestii Polskiej Agencji Telegraficznej. To rozwiązanie, polegające na odczytywaniu serwisu agencji bez dostosowania tekstu do specyfiki przekazu radiowego, hamowało rozwój formy tak ważnej jak dziennik radiowy.

Dobrze natomiast funkcjonował dział rolny, powierzony fachowym organizacjom: Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu i Centralnemu Zarządowi Kółek Rolniczych. Na jego czele stanął inż. Szczepan Mędrzecki, który wchodził wcześniej w skład komisji do spraw odczytów w ramach wszechnicy prowadzonej przez stację PTR. Do pracy w Polskim Radiu ściągnął też sprawdzonych popularyzatorów: Józefa Płatka i prowadzącego *Skrzynkę rolniczą* Wacława Tarkowskiego. S. Mędrzecki z czasem awansował na zastępcę dyrektora Działu Ogólnego, B. Fudakowskiego.

Pieczę nad działem oświatowym sprawowała Polska Macierz Szkolna. Kierował nim aż do wybuchu wojny błyskotliwy, utalentowany popularyzator historii, sprawdzony w tej roli w stacji PTR, prof. Henryk Mościcki¹²⁹. Audy-

¹²⁸ Strukturę działu programowego oraz obsadę personalną poszczególnych działów charakteryzują: idem, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 185-187; idem, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 101-102; R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 118-121.

¹²⁹ Henryk Mościcki (1881-1952) – historyk, popularyzator historii, radiowiec. Absolwent gimnazjum w Białymstoku. Studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, m.in. u Szymona Askenazego i Ludwika Finkla; od 1906 r. wykładowca, a w latach 1915-1919 dyrektor seminarium nauczycielskiego w Ursynowie; do 1934 r. pracował na

cje o charakterze oświatowym przydzielono wyspecjalizowanym instytucjom zgodnie z dziedziną, jaką reprezentowały: krajoznawstwo – Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu, pedagogikę – Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, higienę – Towarzystwu Higienicznemu, harcerstwo – Związkowi Harcerstwa Polskiego, lotnictwo – Lidze Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, sport – redakcji pisma „Stadion”. Z końcem 1926 r. został uruchomiony dział literacki pod kierownictwem dramaturga Maksymiliana Weronicza.

Po uruchomieniu stacji warszawskiej kręgi zaangażowane w sprawę rozwoju polskiej radiofonii na początku udzielały Polskiemu Radiu sporego kredytu zaufania i wsparcia. W reakcji na inaugurację regularnego programu Polskiego Radia S. Odyniec pisał na łamach „Radiofonu Polskiego”:

Otwarcie oficjalnej stacji radiofonicznej w Warszawie, które miało miejsce w niedzielę dn. 18 bm. było uroczystym świętem dla tych wszystkich, którzy zainteresowani są rozwojem polskiej radiofonii.

Na tę chwilę uroczystą czekaliśmy blisko dwa lata i oto dopiero teraz doczekaliśmy się jej. Jest to rzetelną zasługą Towarzystwa Polskie Radio, które mimo piętrzących się trudności i niesłychanie niepomyślnej koniunktury gospodarczej

stanowisku naczelnika wydziału historyczno-naukowego MSZ; po habilitacji uzyskanej w 1920 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim był wykładowcą akademickim na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie oraz w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. W 1936 r. został profesorem tytularnym na Uniwersytecie Warszawskim. Debiutował przed mikrofonem Próbną Stacją Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego wykładem o powstaniu styczniowym 1863 r. Od 1926 r. do wybuchu wojny prowadził radiowe odczyty z historii oraz kierował Działem Oświatowym Polskiego Radia. 20-30-minutowe audycje z jego udziałem były nadawane w niedziele, o godz. 18.00. W Dziale Oświatowym pracowali m.in.: Wanda Tatarkiewicz-Małkowska, Emilia Grocholska, Irena Skowronkówna, Włodzimierz Topoliński, Jerzy Podoski. Do grona stałych współpracowników działu należeli wybitni naukowcy: Tadeusz Kotarbiński, Konrad Górski, Witold Doroszewski, Władysław Kopaliński, Janusz Korczak, Władysław Witwicki czy Jan Żabiński. W czasie II wojny światowej H. Mościcki udzielał się w tajnym nauczaniu. Aresztowany przez Niemców w kwietniu 1944 r. trafił na Pawiak, a stamtąd do obozu w Burgweide, następnie do Milicza k. Wrocławia. Po wojnie zamieszkał w Krakowie. Był wykładowcą na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Współpracował z miejscową rozgłośnią Polskiego Radia, gdzie kierował działem odczytów naukowych; *Leksykon twórców Polskiego Radia*, s. 119-121; M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 102-103.

kraju potrafiło jednak zdobyć się na czyn, uwieńczeniem którego była uroczystość w dn. 18 bm.

W oficjalnych enuncjacjach wygłoszonych w dniu tym przed mikrofonem kierownicy Polskiego Radia, a więc prezes Zarządu p. T. Sułowski i Naczelny Dyrektor p. Z. Chamiec dali obraz zamierzeń Towarzystwa na polu jego przyszłej działalności. Wysokie poczucie odpowiedzialności obywatelskiej i narodowej, jakie przebiegało w oświadczeniach obu przedstawicieli Polskiego Radia, każe przypuszczać, iż program przez nich naszkicowany w szybkim tempie przeniesie się ze sfery dźwięków na podatny grunt rzeczywistości.

Polscy radiosłuchacze z zadowoleniem i dumą przyjęli zapowiedź, iż programy radiostacji warszawskiej postawione będą na wysokim poziomie, że będziemy się mogli nimi szczycić wobec zagranicy¹³⁰.

Życzliwość środowiska znawców i entuzjastów nowego medium mieszała się z nadzieją na ofertę zatrudnienia w Polskim Radiu. „Trzeba sobie jasno zdawać sprawę, że radio istniało i rozwijało się w Polsce od szeregu lat. Historia radia w Polsce datuje się od momentu rozpoczęcia jej bytu niepodległego”. Wyrażając nastawienie i oczekiwania wspomnianych kręgów, autor przypominał koncesjonariuszowi, że ten jest beneficjentem dorobku poprzedników, tj. wojska jako pioniera radia w ogóle, organizacji społeczno-zawodowych (Stowarzyszenia Radiotechników Polskich, Zrzeszenia Przedsiębiorstw Radiotechnicznych w Polsce), ruchu radioamatorów (Międzyklubowy Komitet Radioamatorów w Warszawie, Centralny Komitet Polskich Zrzeszeń Radiotechnicznych) oraz specjalistycznej i popularnej prasy zajmującej się radiofonią. „Nie było u nas w ciągu ostatniego roku większej wagi wydarzenia w dziedzinie radia, gdzie by wyżej wymienione instytucje głosu nie zabierały, dawały inicjatywy, realizowały projekty etc.”¹³¹ Tę gotowość do kontynuowania pracy w ramach przedsiębiorstwa koncesyjnego potwierdził także we wspomnieniach A. M. Kaszyn:

W pierwszym okresie działalności PR Staś Odynieć, inż. Rudniewski i inne osoby mi bliżej nie znane uważały, że da się zmienić stosunki w PR i da się zmodyfikować skład personalny PR, z tym że zaczną tam pracować osoby, pominięte przez PR przy kompletowaniu składu pracowników¹³².

¹³⁰ S. Odynieć, *Święto polskiej radiofonii*, „Radiofon Polski” 1926, nr 17, s. 129-130.

¹³¹ *Ibidem*.

¹³² List A. Kaszyna do M. J. Kwiatkowskiego..., APR, Spuścizna M. J. Kwiatkowskiego.

Pisma braci Odyńców spełniały w tym czasie funkcję forum wymiany komentarzy, poglądów i ocen płynących od wnikliwych, bacznych odbiorców programu nadawanego przez Polskie Radio. Stawiane przez nich diagnozy na ten temat były z reguły rzeczowe, oparte na autentycznej znajomości pracy radiowej, zawierały również konkretne wskazówki i rady.

Podsumowanie ponad półrocznej działalności programowej Polskiego Radia dokonane przez S. Odyńca w imieniu szerszego audytorium było już zdecydowanie krytyczne¹³³. Recenzenci regularnego programu radiowego nie byli nim usatysfakcjonowani, ponieważ w ich ocenie nie trafiał w gust i oczekiwania ogółu. Za źródło niepowodzeń uznali brak łączności między realizatorami programów radiofonicznych a słuchaczami. Proponowali w związku z tym by utworzyć przy dyrekcji Polskiego Radia specjalną Radę Programową skupiającą uznanych przedstawicieli organizacji radiotechnicznych (radiotechników – amatorów – przemysłowców – prasy) oraz oświatowych (związków nauczycielskich, instytucji oświatowych). Skład tego gremium, zdaniem pomysłodawców, zapewniał stosowny potencjał intelektualny i najkrótszą drogę do celu. Uprawnienia Rady Programowej ograniczali wyłącznie do roli opiniodawczej, polegającej na określaniu, raz na kwartał, ogólnych wytycznych do programu. Dodatkową zachętą do powołania Rady Programowej w sugerowanym składzie miał być udział lokalnych placówek oświatowo-kulturalnych i radioamatorskich w aktywnej popularyzacji radia.

Niepowołanie tego rodzaju Rady Programowej jest wielkim przeoczeniem PR. Przeoczenie to wyraziło się tym, że dziś na prowincji radioodbiór wolniej się rozwija niżby się tego można spodziewać przy intensywnej propagandzie ze strony tych instytucji, o których mowa wyżej. Wobec rychłego uruchomienia wielkiej stacji radiowej w Warszawie należy błęd ten naprawić¹³⁴

– argumentowano.

W wywodzie widoczne było staranie o oddalenie ewentualnych posądzeń o wkraczanie w kompetencje dyrekcji i kierownictwa Polskiego Radia, mimo to zawierał on dyskretnie pouczenie na temat zasad organizacji i kierowania działem programowym warunkujących skuteczność działań:

¹³³ S. Odyniec, *Rada Programowa w „Polskim Radio”*, „Radiofon Polski” 1926, nr 46, s. 383.

¹³⁴ *Ibidem*.

Co się tyczy szczegółowego układu samych programów i doboru wykonawców, to ta część pracy powinna być całkowicie pozostawiona odpowiedzialnej Dyrekcji programów, składającej się z generalnego kierownika programów oraz kierowników poszczególnych ich działów, a więc muzyki, odczytów, żywego słowa etc.¹³⁵

Przy okazji negowano dyskutowany w Polskim Radiu zamiar wyłonienia Rady ze środowiska naukowo-pedagogicznego i włączenia jej w układanie programów, w tym schematów wykładów radiowych. Podkreślano, że wynik działalności programowej Polskiego Radia powinna rozstrzygać „twórcza praca Dyrekcji Programów”, zespołu utalentowanych, oddanych i osobiście odpowiedzialnych za rezultaty swoich poczynąń ludzi: „Gdy ich programy nie będą odpowiadały wymaganiom słuchaczy, natenczas nic łatwiejszego, jak na miejsce nieudolnego kierownika wyszukać i zaangażować bardziej odpowiednią jednostkę”¹³⁶.

Z upływem czasu ton krytyki zmieniał się stopniowo z życzliwego na coraz bardziej pryncypialny i dosadny. Działalność stacji warszawskiej na etapie rozruchu przedsiębiorstwa doczekała się druzgocących ocen ze strony niezależnych znawców i miłośników radiofonii: „[...] po dziesięciu miesiącach realnej pracy przygotowawczej staje wydział programowy, wyposażony obecnie w 10-kilowatową stację, w obliczu nie Polski już, lecz Europy całej nieprzygotowany?” – twierdził publicysta „Radiofonu”. Zarzucał dyrekcji Polskiego Radia „niezrozumienie istoty radiofonii”, „ubóstwo inwencji” i niemożność wydobywania się w tym czasie ze „stanu prowizorium programowego”¹³⁷. W podobnym duchu ironizował S. Odyniec: „Od paru miesięcy powtarzamy stale, iż programy warszawskie nie są prowadzone, tylko się same składają”¹³⁸.

Poszczególne działy programowe Polskiego Radia nie były oceniane jednako. W stosunku do bardzo ważnego działu odczytowego od początku podnoszony był zarzut wadliwego konstruowania programu, bez przemyślanego układu całości, w tym proporcji i doboru tematów¹³⁹. W opinii S. Odyńca Polskie Radio do reguł radiofoniczności dostosowywało głównie czas trwania prelekcji,

¹³⁵ *Ibidem*.

¹³⁶ *Ibidem*.

¹³⁷ S.G-1 [M. A. Kaszyn], *Przegląd audycji nie-muzycznych*, „Radiofon Polski” 1927, nr 5, s. 6.

¹³⁸ S. Odyniec, *Z radiem coraz gorzej*, „Radiofon Polski” 1927, nr 6, s. 51.

¹³⁹ M.A.K. [M. A. Kaszyn], *Pierwszy miesiąc audycji Polskiego Radia*, „Radiofon Polski” 1926, nr 22, s. 169-170.

maksymalnie 20-25 minut. Gorzej rzecz się miała z takimi zasadami, jak syntetyczne ujęcie odczytu, w krótkich zdaniach, płynne wygłoszenie i koniecznie z rękopisu. „Co się tyczy samej treści odczytów, a raczej ich tematów, to podkreślić należy, że zbyt dużo wśród nich rzeczy specjalnych, nie interesujących ogółu, czy też olbrzymiej większości słuchaczy”¹⁴⁰. Publicysta przekonywał, że „w odczytach interesuje nas nie tylko ich treść, ale i osoba prelegenta”. Dlatego zachęcał, by do radia zapraszać ludzi wybitnych, „którzy wyrastając wysoko ponad tłum są przodownikami narodu”, jako sposób na uatrakcyjnienie programu i przyciągnięcie uwagi słuchaczy.

„Dlaczegoż przed mikrofonem stacji warszawskiej nie przesunęli się w świetnym korowodzie ci, którzy są naszymi duchowymi przywódcami? I nie tylko poeci, literaci, ale i uczeni, malarze, rzeźbiarze, działacze społeczni i państwowi, etc.?”¹⁴¹ – pytał z wyrzutem.

Nadzieje na poprawę budziła obietnica wprowadzenia do programu Polskiego Radia *Uniwersytetu Radiowego*, złożona jeszcze przed inauguracją stacji warszawskiej 18 kwietnia 1926 r., co stanowiło zapożyczenie idei wprost ze stacji PTR swego czasu nadającej *Wykłady Powszechne przez Radio*. Sukces wspomnianego pomysłu był efektem porozumienia kierownictwa programu eksperymentalnego radia oraz państwowych i społecznych organizacji społeczno-oświatowych. Polskie Radio wybrało samodzielną reaktywację koncepcji prekursorów broadcastingu, ale nie zdecydowało się na kontynuowanie współpracy ani z nimi, ani z zewnętrzną komisją społeczną¹⁴² zainicjowaną w charakterze ciała doradczego przez radio PTR.

Z omówień prasowych wynikało, że do maja 1926 r. dział odczytowy nie praktykował zasad, którymi powinien rządzić się *Uniwersytet Radiowy*. Program był przeciążony audycjami rolniczymi (organizowanymi przez S. Mędrzeckiego z ramienia CTR) i oświatowymi (przygotowywanymi przez Macierz Szkolną), według analityków tematycznie jednostronnymi. Zmianę na lepsze dostrzeżono w czerwcu, w postaci planowania kierunków działalności, tematyki i proporcji

¹⁴⁰ S. O. [Stanisław Odyniec], *Dookoła programów warszawskich*, „Radiofon Polski” 1926, nr 45, s. 375.

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² We wspomnianej komisji były reprezentowane państwowe i społeczne organizacje społeczno-oświatowe, które wyłoniły podkomisję uczestniczącą w opracowywaniu programu wszechnicy radiowej. S. B., *Dział odczytowy programów Polskiego Radia*, „Radiofon Polski” 1926, nr 46, s. 384.

odczytów w ramach wszechnicy. Wprowadzono dużą różnorodność tematów i określono liczbę prelekcji przypadającą na poszczególne dziedziny (w sumie 80 audycji miesięcznie), likwidując tym samym doskwierającą słuchaczom monotonię. W ten sposób liczba odczytów rolniczych spadła z 30 do 8 miesięcznie. Niestety odstępstwa od podstaw organizacji programu działu odczytowego szybko doprowadziły do ponownego naruszenia racjonalnego i atrakcyjnego układu całości¹⁴³. Pod wpływem krytyki Polskie Radio zapowiedziało więc gruntowną reorganizację z udziałem komisji odczytowej złożonej z osób o wysokich kwalifikacjach naukowych, moralnych i społecznych.

Poprawa, zdaniem opiniotwórczego M. A. Kaszyna, nie następowała mimo powołania przez Polskie Radio bliżej niezidentyfikowanej Rady Odczytowej¹⁴⁴. Komentator zauważał, że nad działem odczytowym wciąż nikt nie sprawował pełnej kontroli, a część programu realizowana przy współudziale instytucji i organizacji z zewnątrz funkcjonowała jakby autonomicznie. Dostrzegał co prawda nawet całkiem liczne interesujące odczyty, co przypisywał wyłącznej zasłudze prelegentów, podkreślał jednak, że nie były w stanie zmienić fatalnych wrażeń wynikających z przypadkowego, doraźnego zestawiania audycji.

Cóż więc pozostaje do czynienia kierownikowi działu odczytowego, w tym wypadku profesorowi Mościckiemu – jak nie wypychanie pozostałych luk, nie zajętych przez nie podlegające jego kontroli działy? Dorzuciło się więc osiem lekcji języków francuskiego i angielskiego, osiem odczytów historycznych, cztery literackie, jeszcze coś dla zaokrąglenia całości i program ze stemplem Rady Odczytowej jest sklecony¹⁴⁵

– pesymistycznie podsumowywał Kaszyn.

¹⁴³ W programie uwzględniono następujące dziedziny: filozofię, historię cywilizacji, historię Polski, historię sztuki, historię wszechświata, języki obce, język polski, krajoznawstwo, kulturę polską, kulturę życia codziennego, literaturę polską, lotnictwo, malarstwo, muzykę, medycynę, higienę, podróże i przygody, Polacy wśród obcych, prawo, przemysł i handel, psychologię, radiofonię, radiokronikę, radiotechnikę, rolnictwo, sport i wychowanie fizyczne, świat kobiecy, wśród książek, wychowanie i oświatę, wynalazki i odkrycia. Wyodrębniono także kategorię „różne” nadawane w cyklach oraz odczyty „luźne”. *Ibidem*.

¹⁴⁴ Na temat działalności Rady Programowej w Warszawie przed 1929 r. brak jest wiadomości, prócz tego, iż jej prezesem był F. Pułaski; M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 112, 147.

¹⁴⁵ S.G-1 [M. A. Kaszyn], *Przegląd audycji nie-muzycznych...*, s. 6.

Poddawanie krytyce przez zespół „Radiofonu Polskiego” działalności programowej Polskiego Radia przerodziło się w otwarty konflikt środowiskowy, rozgrywany nawet przed radiowym mikrofonem. Spółka radiofoniczna w tym starciu użyła wszelkich wpływów, także międzynarodowych, by zniszczyć pismo przez odcięcie dostępu do informacji o pełnej zawartości programów warszawskich i niektórych zagranicznych. Innym posunięciem utrudniającym egzystencję „Radiofonowi” było wprowadzenie na rynek (19 grudnia 1926 r.) konkurencyjnego pisma „Radio. Ilustrowany tygodnik dla wszystkich”¹⁴⁶. Popularny, skierowany do szerokiego kręgu odbiorców periodyk, oficjalnie firmowany i finansowany przez Spółkę Wydawniczą „RA”, w rzeczywistości był własnością i organem Spółki Akcyjnej „Polskie Radio”¹⁴⁷. Mimo wspomnianego dyskretnego maskowania wyłącznego dysponenta miał charakter typowo autotematyczny. Dyskryminowany „Radiofon Polski”, który czerpał jedynie ze skromnych źródeł finansowania, takich jak ogłoszenia i opłaty abonentów, ostatecznie przestał się ukazywać w połowie 1927 r.

Posiadanie własnego publikatora dawało swobodę prowadzenia zakładanej polityki programowej, wraz z możliwością sterowania informacją o zawartości programu radiowego. Na jego łamach właściciel mógł uprawiać nieskrępowany protekcyjizm tematyki i idei, specjalnie zachęcając do wysłuchania wybranych audycji (w aprobatywnych streszczeniach, komentarzach i recenzjach). Co wię-

¹⁴⁶ „Radio” ukazywało się w latach 1926–1934 (pierwszy numer nosił datę 19 XII 1926, ostatni – 30 IX 1934), liczyło 24 strony formatu gazetowego, było bogato ilustrowane, składało się z dwóch części: pierwsza zawierała recenzje, omówienia audycji, informacje o autorach i wykonawcach, fragmenty literatury i poezji, program, materiały z dziedziny techniki radiowej; druga to szczegółowy tygodniowy program poszczególnych rozgłośni oraz wybór audycji stacji zagranicznych. Wydawcą był Aleksander Bajer (od grudnia 1926 do czerwca 1934 r.), redaktorem naczelnym – Zdzisław Kleszczyński (od grudnia 1926 do stycznia 1932 r.), następnie Zdzisław Marynowski (od stycznia 1932 do września 1934 r.), zarazem kierownik literacki Polskiego Radia, a redaktorem działu technicznego – inż. Eugeniusz Porębski. Z pismem współpracowali znani publicyści, literaci, twórcy kultury, m.in. Tadeusz Byrski, Konrad Górski, Roman Fajans, Tadeusz Łopalewski, Leon Schiller, Karol Stromenger, Stanisław Wasilewski. Od 7 X 1934 ukazywało się pod tytułem „Antena”, jej redaktorem naczelnym był Jan Piotrowski (od października 1934 do września 1939 r.). Pod koniec dwudziestolecia osiągnęło nakład 35 000 egzemplarzy. M. J. Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*, s. 106–107; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 285; „Radio” 1934, nr 38, s. 4.

¹⁴⁷ Konstrukcja polegała na tym, że udziałowcami Spółki Wydawniczej „RA” były spółka „Polskie Radio” SA oraz „Samopomoc Pracowników Polskiego Radia” SA.

cej, wzmianki lub artykuły o co ciekawszych audycjach tygodnia, drukowane w innych czasopismach i dziennikach, powstawały na podstawie materiałów redagowanych na bieżąco przez referentów prasowych poszczególnych rozgłośni. Wyspecjalizowana redakcja Polskiego Radia przygotowywała ponadto biuletyn z opisem programu radiowego na dany tydzień, rozsyłany do redakcji periodyków, dzienników i agencji prasowych, krajowych i zagranicznych¹⁴⁸.

Można założyć, iż ewolucja nastawienia i narastająca ostrość osądów programu Polskiego Radia jedynie po trosze brała się z zawiedzionych ambicji zawodowych środowiska, którego kwalifikacje i doświadczenie zostały odrzucone. Trudno było bowiem podważyć fakty, takie jak utrzymujący się niski, w stosunku do oczekiwań świadomych bardziej wyrobionych radiosłuchaczy, poziom audycji, a także naturalne wyczerpywanie się wśród audytorium niepisanej taryfy ulgowej dla Polskiego Radia na próbny okres opracowywania i wdrażania programu. Przedmiot krytyki i sporu w tym czasie w praktyce ograniczał się do działalności programowej stacji warszawskiej. Co do jądra konfliktu – było to starcie dwóch stanowisk w sprawie zasadniczej roli radia do powszechnego odbioru. Ruch radioamatorów opowiadał się za bezzwłocznym wdrażaniem koncepcji poważnej instytucji w służbie publicznej, stąd nieustępliwość w kwestiach doskonalenia programu. Podczas gdy kierownictwo Polskiego Radia, chociaż nie kwestionowało znaczenia społecznej misji radia, w praktyce zarządzania nastawiało się przede wszystkim na działania o charakterze komercyjnym, przynajmniej w początkowym okresie rozwoju radiofonii.

Cena przyjętej przez koncesjonariusza polityki personalnej to rezygnacja z szansy szybkiego wspięcia się na stosunkowo wysoki profesjonalny poziom w działalności programowej, a w zamian w tej sferze – praca od podstaw, ze zwiększonym w takich uwarunkowaniach ryzykiem błędzenia, potknięć i amatorszczyzny. Jak można się domyślać, zobowiązania wobec współzałożycieli i osób czynnie wspomagających Towarzystwo Polskie Radio, zwłaszcza w sprawie przyznania koncesji, najwyraźniej wzięły górę nad sprawą jakości programu. Trudno w tej sytuacji zanegować krytyczną ocenę wyborów kadrowych

¹⁴⁸ Mechanizm kształtowania przekazu zewnętrznego na temat zawartości bieżącego programu radiowego opisał: S. Broniewski, *Przez sitko mikrofonu*, Wrocław 1965, s. 104. Praktykę nadsyłania przez rozgłoszenie regionalne cotygodniowych korespondencji dla pisma „Radio”, omawiających audycje bieżącego tygodnia, potwierdza Tadeusz Byrski, od 1929 r. zatrudniony w radiu wileńskim i opracowujący tego rodzaju materiał na polecenie reżyser tej rozgłośni Haliny Hohendlingerówny; T. Byrski, *op. cit.*, s. 165.

przedsiębiorstwa, wyrażaną szczególnie dobitnie przez M. J. Kwiatkowskiego. Natomiast skrajnie odmienna opinia R. Miazka – jakoby „inwestowanie w program w warunkach dysponowania jedną stacją o mocy 1,5 kW było zwykłym marnotrawstwem”, a grupowy angaż pracowników programowych z PTR groził dyrektorowi naczelnemu degradacją do pozycji figuranta we własnej firmie – wydaje się wspierać na dość wątłych argumentach¹⁴⁹. Zabezpieczenie poziomu programu przez powierzenie go fachowcom (wcześniej ofiarne realizującym program PTR, na poły społecznie, za bardzo skromne, do tego łożone nieregularnie środki) mogło równie dobrze oznaczać wprowadzenie radia od razu na właściwe tory twórcze i w tym obszarze działalności nie absorbować nadmiernie uwagi dyrekcji pochłoniętej realizacją planów inwestycyjnych, organizacyjnych i finansowych. Tak czy inaczej, w dłuższej perspektywie zarówno program radiowy, jak i infrastruktura były równie ważne dla kondycji przedsiębiorstwa radiofonicznego, zasięgu oddziaływania i jakości jego oferty.

W drugą rocznicę działalności Polskie Radio publicznie podbijało wartość własnego dorobku programowego poprzez ujęcie ilościowe:

Jedna tylko radiostacja warszawska nadała od początku swego istnienia przeszło 6.500 utworów muzycznych i koncertów, około 1.500 odczytów z różnych dziedzin, 250 słuchowisk teatralnych i audycji literackich, 200 audycji dziecięcych, 120 transmisji różnego rodzaju uroczystości, akademii, obchodów i zawodów sportowych i wreszcie ogromną ilość codziennych komunikatów. Nie należy jednak zapominać, że oprócz stacji warszawskiej pracowały również i inne stacje prowincjonalne¹⁵⁰.

Program radiowy, wbrew publicznym oświadczeniom zarządu Polskiego Radia, rzeczywiście nie był priorytetem w pierwszych latach działalności spółki. Z. Chamiec realizował inną strategię, w której skoncentrował uwagę i wysiłki przede wszystkim na budowaniu bazy technicznej. To bowiem przede wszystkim warunkowało dochodowość firmy. Realizował tym samym, co zrozumiałe, plan nastawiony na możliwie szybki i duży zysk. Trzeba jednak dodać, że wypełniał zarazem dość rygorystyczne, co do rodzaju inwestycji i terminów ich ukończenia, warunki postawione przez państwo w akcie koncesyjnym. Polskie Radio w tym przypadku automatycznie przejęło cały zespół techniczny próbnej

¹⁴⁹ R. Miazek, *Przeminęło z radiem...*, s. 105, 121.

¹⁵⁰ Tes., *Od fali 480 mtr. do fali 1111 mtr. ...*, s. 1.

stacji PTR, i to bez obaw o ograniczenie sterowności firmy. Inżynier W. Heller, dyrektor stacji PTR, na tyle wcześniej nawiązał kontakt z Polskim Radiem by figurować w gronie założycieli spółki. Pozostali fachowcy, m.in. inżynierowie Władysław Rabęcki i Władysław Cetner, dostali angaż z inicjatywy Polskiego Radia¹⁵¹.

W kręgach władzy stosunkowo szybko dostrzeżono zalety radia jako nośnika masowego przekazu, przydatnego w procesie jednoczenia i wzmacniania państwa¹⁵². Oczekiwanie, że w takim celu udziałowiec państwowy w Spółce Akcyjnej „Polskie Radio” wykorzysta swoje wpływy, miało określone podstawy. Tym bardziej że na sformalizowane uprawnienia nakładały się dodatkowo inne okoliczności, takie jak uruchomienie regularnego programu Polskiego Radia oraz zamach majowy, który oznaczał przejęcie władzy w państwie przez zwolenników marszałka Józefa Piłsudskiego. Zbieżność tych wydarzeń w czasie dawała nowej formacji rządzącej jako pierwszej w Polsce szansę zaangażowania radia w działania nastawione na rekonstrukcję wspólnoty obywatelskiej oraz integrację odrodzonego państwa.

Przedstawiciele rządu chętnie dodali splendoru uroczystości otwarcia rozgłośni Polskiego Radia 18 kwietnia 1926 r. Premier i minister spraw zagranicznych, Aleksander Skrzyński w przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem po francusku i po polsku, owszem, dostrzegł wielkość wynalazku takiego jak radio – w dziedzinie wymiany kulturalnej i szybkiego przekazu informacji. Sprowadzał go jednak głównie do formy rozrywki. Poważniejszym podejściem wykazał się minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Stanisław Grabski, przedstawiając resortowe plany wykorzystania radia dla podniesienia oświaty, a tym samym kultury narodowej¹⁵³. W 1926 r. prezydent RP miał wyrazić akceptację dla wielkiego planu radiofonizacji, „uważając ją za konieczność państwową, o ile chodzi o propagandę i przenikanie myśli państwowej i kulturalnej w sposób łatwy a skuteczny do najszerzych warstw społeczeństwa”¹⁵⁴. Podobnie aprobatywne oświadczenia dostojników państwowych stanowiły wtedy

¹⁵¹ Zatrudnienie kierownictwa i pracowników pionu technicznego konkurencji nastąpiło natychmiast po wygaśnięciu stosunku służbowego tychże wobec próbnej stacji PTR, tj. po 15 IV 1926 r., M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 184.

¹⁵² O radiu jako instrumencie władzy w II RP por. E. Kaszuba, *System propagandy...*, s. 112-148.

¹⁵³ M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 89-90.

¹⁵⁴ Idem, *To już historia...*, s. 67.

regułę, niemniej nie przekładały się na ich szczególną aktywność w wykorzystywaniu radia. Takiego nastawienia władzy nie zmieniła przez pierwsze lata nawet ta okoliczność, iż zasady funkcjonowania spółki prywatno-państwowej „Polskie Radio”, sformułowane jeszcze w systemie demokracji parlamentarnej, praktykowano już w warunkach ewolucji ustrojowej ku autorytaryzmowi. Symptomatyczna dla tej postawy zaniechania była inicjatywa ówczesnego wicepremiera Kazimierza Bartla, który w początkach 1928 r. zainaugurował cykl radiowych sprawozdań z prac rządu. Składał w związku z tym obietnice:

Najprawdopodobniej dwa razy w miesiącu sam osobiście rozmawiać będę przez radio ze społeczeństwem, komunikując mu wykonywane w ciągu ostatnich dni prace rządu i zapowiadając również zamierzenia rządu na najbliższą przyszłość. Między tymi moimi sprawozdaniami zdawać będę sprawę ze swoich prac i poczynañ ministerstwa resortowe¹⁵⁵.

Okazało się jednak, że zapewnienia przedstawiciela rządu nie zostały spełnione. Co istotne dla ówczesnego nastawienia czołowych przedstawicieli aparatu państwa, również marszałek Piłsudski – centralna postać obozu władzy zdolna uruchomić mechanizm naśladownictwa – nie wyszedł w odniesieniu do radia poza życziwe zaciekawienie nowością techniczną. Do 1929 r. wystąpił przed mikrofonem zaledwie trzykrotnie, każdorazowo raczej w lekkim tonie, bez odczuwalnej świadomości, że korzysta z instrumentarium o nadzwyczajnych możliwościach oddziaływania na masy odbiorców¹⁵⁶. Inaczej reagowało wojsko. Wyspecjalizowana agenda wychowawczo-propagandowa – czyli Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy¹⁵⁷, od 1934 r. pod nazwą Wojskowy

¹⁵⁵ Odczyt został wygłoszony 13 II 1928, *Przemówienie p. wicepremiera Kazimierza Bartla w Polskim Radiu*, „Radio” 1928, nr 8, s. 2.

¹⁵⁶ M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 410-412.

¹⁵⁷ Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy (1920-1934) / Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy (1934-1939) – instytucja naukowa, wydawnicza, oświatowa, propagandowa, archiwalna WP. Geneza instytutu sięga prac nad upowszechnianiem tradycji walk i dokumentowaniem działań zbrojnych prowadzonych przez Wacława Tokarza w Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu (1917), po odzyskaniu niepodległości kontynuowanych pod jego kierownictwem w Sekcji Naukowej Ministerstwa Spraw Wojskowych, w grudniu 1918 r. przekształconej w Instytut Historyczno-Wojskowy Sztabu Generalnego, od 1919 r. wchodzący w skład Ministerstwa Spraw Wojskowych. WINW został powołany w lutym 1920 r. Po reorganizacji w 1921 r. w sprawach administracyj-

Instytut Naukowo-Oświatowy, działający w ramach Ministerstwa Spraw Wojskowych – już od 1927 r. aktywnie wykorzystywała radio dla własnych celów, m.in. inspirując serię cyklicznych różnorodnych audycji wojskowych.

J. Odyniec, wyraziciel niezadowolenia szerszego środowiska radioamatorów, ostro krytykował sposób korzystania przez władze państwowe z uprawnień w dziedzinie radiofonii:

Sama jednak przydatność radia dla celów unifikacji Polski oraz oświecenia publicznego, zdawałoby się, powinna była zdecydować Rząd do otoczenia radia jak najdalej idącą opieką. Tymczasem Rząd nie tylko, że tego nie zrobił, ale potraktował radio na równi z pijaństwem, rozpustą, hazardem tj. za cenę tolerowania radia w kraju, ciągnie z niego zyski w postaci ceł i podatku 20% od handlu radiotechnicznego (specjalnie radiotechnicznego) nic w zamian za to nie dając, ani na budowę stacji nadawczych, ani na prowadzenie transmisji, ani na przemysł radiotechniczny, na propagandę, na kształcenie zawodowe i wyższe – nic!!!

Skoro jednak Rząd sam nie zdobył się na inicjatywę wyzyskania radia, więc obecnie samo społeczeństwo, które wbrew Rządowi doszło do zrozumienia donio-

nych, garnizonowych, ewidencyjnych, dyscyplinarnych i uzupełnień personelu pomocniczego podlegał dowódcy Okręgu Korpusu Warszawa, natomiast w sprawach merytorycznych pozostawał pod nadzorem Oddziału III Sztabu Generalnego i pod kierownictwem ministra spraw wojskowych. Zakres kompetencji WINW odzwierciedlała jego ówczesna struktura organizacyjna – sekretariat i cztery wydziały: I – Naukowo-Wydawniczy, II – Administracyjno-Wydawniczy, III – Centralne Archiwum Wojskowe (kier. ppłk dr Bronisław Pawłowski i Główna Księgarnia Wojskowa), IV – Centralna Biblioteka Wojskowa (kier. mjr Marian Łodyński). W 1923 r. Instytut miał pięć referatów: Wydawniczy, Słownictwa, Historyczno-Wojskowy, „Bellony” i „Żołnierza Polskiego”. Rozkazem ministra spraw wojskowych J. Piłsudskiego z 8 XI 1934 WINW został przekształcony w Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy podległy bezpośrednio Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, a na wypadek wojny – Naczelnemu Wodzowi. Do zadań WINW/WINO należało wspomaganie działalności oświatowej i wychowawczej w WP, nadzór bibliotek wojskowych, zaopatrywanie sił zbrojnych w fachową literaturę, popularyzacja idei obrony państwa, wojska i wojskowości wśród ogółu obywateli; E. S. Domański, *Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy*, Warszawa 1988, maszynopis pracy magisterskiej, w Wojskowym Biurze Historycznym; L. Wyszczelski, *Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1990, nr 2; T. Böhm, *Z dziejów naczelnych władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministra Spraw Wojskowych w latach 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 101–102; E. Kaszuba, *System propagandy...*, s. 31–36.

słości radiofikacji kraju winno przez opinię publiczną wywrzeć nacisk na Rząd, by zmienił wreszcie front w stosunku do radia i otoczył go najtroskliwszą opieką¹⁵⁸.

Po roku nadawania regularnego koncesjonowanego programu środowisko radioamatorów dawało upust rozczarowaniu z powodu zaniedbywania ciężającej na Polskim Radiu misji publicznej i wytykało państwowemu udziałowcowi w spółce bierność w tej sprawie:

Jesteśmy zdziwieni, że dotychczas nie ma jeszcze państwowej służby mikrofonu. [...] Niegdyś okólnik Prezydium Rady Ministrów przypomniał władzom o tym, że mają co dzień godzinę /minimalnie/ do dyspozycji swojej dla dawania urzędowych komunikatów. Ta możliwość była z dużym opóźnieniem wykorzystywana tylko częściowo¹⁵⁹

– pisał W. Kasperowicz. Wyrażał również nadzieję, że „władze państwowe zajmą się nareszcie bliżej radiofonią, tym potężnym środkiem propagandy i wyzyskają do celów ogólnopaństwowych i społecznych”. Kwestionował kompetencje koncesjonariusza i podsuwał rozwiązanie: „W polskiej radiofonii brak duszy, którą może dać albo Państwo, albo społeczne instytucje, ideałem byłaby ścisła współpraca Rządu, społecznych instytucji i organizacji radiosłuchaczy i radioamatorów”.

Rząd w latach 20., mimo formalnych uprawnień, nie sterował wewnętrznymi sprawami przedsiębiorstwa. Incydentalnie wykorzystywał mikrofon, chociaż w koncesji dla prezydium i ministerstw rezerwowano na ten cel przynajmniej godzinę programu. Polskie Radio dysponowało w tym czasie dużą swobodą działania, ale poziom i tempo jego profesjonalizacji pozostawiały wiele do życzenia. Pod względem organizacyjnym i programowym trwało w stanie prowizorium, a zbyt duża doza improwizacji fatalnie odbijała się na jakości produkcji radiowej. Program radiowy konstruowany był poniekąd doraźnie, bez ogólnej koncepcji, określonej linii programowej i koordynacji całości¹⁶⁰.

¹⁵⁸ Warto zwrócić uwagę, że tekst został opublikowany w styczniu 1926 r., w niespełna pół roku od momentu podpisania aktu koncesyjnego ze spółką „Polskie Radio”. J. Odyniec, *Znaczenie radiofonii dla Polski...*, s. 41.

¹⁵⁹ W. Kasperowicz, *Państwo i mikrofon*, „Radiofon Polski” 1927, nr 16, s. 169.

¹⁶⁰ Kierownikiem programów w ogóle, bez sprecyzowanego zakresu kompetencji, był kierownik działu muzycznego T. Czerniawski. M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 383-393.

Schyłek lat 20. i początek lat 30. to zauważalne zmiany w modelu działania Polskiego Radia. Program trzeba było elastycznie dostosowywać do rozbudowywanej i wzmacnianej sieci stacji nadawczych, zwłaszcza po uruchomieniu w 1931 r. Raszyna. To oznaczało pilną potrzebę rozszerzenia i wzbogacenia oferty programowej, w sensie ilościowym i jakościowym. W październiku 1929 r. tygodnik „Radio” donosił, że „prócz inwestycji technicznych dyrekcja Polskiego Radia czyni olbrzymie wysiłki aby programy polskich stacji nadawczych były jak najbardziej ciekawe, aktualne i żywe, co połączone jest również z dużym nakładem pracy i środków finansowych”¹⁶¹.

Zwiastunem poważniejszych korekt była także bardziej zdecydowana i widoczna egzekucja realnych uprawnień rządu w Polskim Radiu. Za przejaw nowych tendencji można uznać powołanie w 1929 r. Głównej Rady Programowej, co w świetle ponowionego Aktu koncesyjnego z 30 lipca 1929 r. było obligatoryjne:

Na żądanie Ministra Poczt i Telegrafów koncesjonariusz obowiązany będzie zorganizować Rady Programowe dla współpracy z jego Dyrekcją przy układaniu programów. W razie różnicy zdań pomiędzy Radą Programową a Dyrekcją Spółki Akcyjnej „Polskie Radio”, stanowisko tych dwóch organów koncesjonariusza uzgadnia Rada Zarządzająca Spółki w osobie jej prezesa, jeżeli zgoda nie nastąpi, spór rozstrzyga Minister Poczt i Telegrafów. Rada Programowa stacji Warszawskiej składać się będzie z 9 członków, z których 5-u mianuje Minister Poczt i Telegrafów, a 4-ch koncesjonariusz. Rady programowe stacji prowincjonalnych o częściowo samodzielnym programie, składać się będą z 5 członków, z których 3-ch mianuje Minister Poczt i Telegrafów, a 2-ch koncesjonariusz. Wnioski Rad Programowych, dotyczące zmian w układaniu i wykonywaniu programów, nie będą mogły jednak powodować przekroczenia budżetów uchwalonych przez Walne Zgromadzenie względnie Radę Zarządzającą Spółki Akcyjnej „Polskie Radio”. Regulamin działalności Rad Programowych, opracowany przez koncesjonariusza, podlega zatwierdzeniu Ministra Poczt i Telegrafów¹⁶².

W akcie znalazł się również *passus* o podwojeniu czasu nadawania informacji instytucji rządowych:

¹⁶¹ Tes., *Cata Polska na detektor...*, s. 2.

¹⁶² Akt koncesyjny Spółki Akcyjnej „Polskie Radio” z dnia 30 lipca 1929 r.

Poza wykonaniem własnego programu koncesjonariusz obowiązany jest w ciągu dwóch godzin na dobę nadawać bezpłatnie, lecz bez opłacania przez koncesjonariusza jakichkolwiek opłat lub honorariów, za pomocą swych stacji nadawczych wiadomości lub odczyty nadsyłane przez instytucje państwowe. Porządek i sposób nadsyłania tych wiadomości ustala Minister Poczty i Telegrafów. Władze państwowe nie mogą swych uprawnień przekazywać osobom trzecim, jak np. instytucjom samorządowym, społecznym, dobroczynnym, agencjom telegraficznym itp.¹⁶³

W tym okresie podniesiono rangę działu programowego. Na jego czele stanął w związku z tym dyrektor (F. Pułaski), a nie jak dotychczas kierownik, drugim w hierarchii było stanowisko sekretarza generalnego¹⁶⁴. W pierwszej połowie lat 30. następowała wymiana pionu organizacyjnego i programowego instytucji. Kluczowe, kierownicze stanowiska opanowywali ludzie obozu rządzącego: pierwszy prezes Głównej Rady Programowej gen. Julian Stachiewicz (zm. w 1934 r.) i jego następca mjr dypl. Karol Lilienfeld-Krzewski, sekretarz generalny płk inż. Zygmunt Karaffa-Kraeuterkraft, od 1935 r. dyrektor programowy Piotr Górecki (były dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej) czy dyrektorzy naczelni – mjr dypl. Roman Starzyński (zm. w 1938 r.), a po nim mjr dypl. Konrad Libicki (dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej i od 1933 r. dyrektor naczelny PAT)¹⁶⁵. Duży wpływ na kształtowanie programu radiowego aż do wybuchu wojny miała Halina Sosnowska¹⁶⁶, krewna gen. J. Stachiewicza wprowadzona przez niego w 1930 r. na stanowisko sekretarza GRP. Obydwoje zdynamizowali to ciało z pożytkiem dla funkcjonowania instytucji radionadawczej. Inteligentna, kulturalna i sprawna organizatorka szybko awansowała. Początkowo kierowała Referatem Rozgłośni Regionalnych, a następnie została wicedyrektorem programowym Polskiego Radia. Miała opinię bezstronnej, rzeczowej profesjonalistki, zdolnej pozyskać dla radia znakomitych twórców i wy-

¹⁶³ *Ibidem*.

¹⁶⁴ M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 398-399.

¹⁶⁵ *Radio-Informator. Kalendarz przewodnik radiosłuchacza na rok 1938*, s. 225.

¹⁶⁶ Halina Sosnowska (1894-1973) – działaczka niepodległościowa i oświatowa, dziennikarka, publicystka, radiowiec. Ukończyła filozofię na Uniwersytecie Warszawskim, była uczennicą takich sław, jak Witwicki, Łukasiewicz, Kotarbiński i Tatarkiewicz. Od 1930 r. pełniła funkcję sekretarza Głównej Rady Programowej Polskiego Radia. Kierowała Referatem Rozgłośni Regionalnych, a następnie objęła stanowisko wicedyrektora programowego Polskiego Radia. Patrz: M. J. Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*, s. 154-155; T. Byrski, *op. cit.*, s. 188-190.

konawców. Oficjalny nadzór polityczny nad radiem od maja 1936 r. sprawowało Biuro Zadań Specjalnych przy Prezydium Rady Ministrów, kierowane przez mjr Mieczysława B. Lepeckiego¹⁶⁷. W doborze kadr pierwszorzędne znaczenie miały mimo wszystko nie afiliacje polityczne, a potwierdzone uzdolnienia i kwalifikacje, stąd liczne transfery fachowców ze stacji regionalnych, którzy zasilili zespół kierowniczy rozgłośni centralnej¹⁶⁸.

Zwieńczeniem wspomnianych zabiegów było opanowanie instytucji radionadawczej przez państwowego akcjonariusza. Obóz władzy przejmował instrumenty bezpośredniego wpływu na treść i przesłanie audycji, a to oznaczało kres doraźności działań w sferze programowej. Misja publiczna radia ujęta została w ramy ideologii państwowotwórczej, sformułowanej i realizowanej przez sanację. Hierarchicznie ustawiony zbiór zasad składał się na spójny system ideowo-polityczny. Jego rdzeniem pozostawało państwo, dominanta wśród najważniejszych wspólnotowych wartości i pojęć, nie wyłączając narodu. Organizacja państwowa stanowiła dobro ogółu obywateli, której należało dedykować wszelką działalność publiczną. Strukturę wspólnoty określał układ: wódz – elita – masy. Obowiązywał kult wodza-wizjonera i obywatelskiego drogowskazu dla całej zbiorowości. Elitaryzm, decydujący o miejscu w hierarchii społecznej wraz z prawem do rządzenia, zasadzał się na stopniowaniu zasług, twórczej pracy dla państwa i „instynkcie państwowym”. Do idei traktowanych równoważnie należał solidaryzm społeczny, koncentrujący uwagę na kategorii wspólnego dobra i interesów, pożytkach zgodnego współdziałania zbiorowości skupionej w państwie, przeciwstawiany wszelkim antagonistycznym podziałom: klasowym, narodowościowym, religijnym, politycznym. Promowaną intensywnie postawę ilustrowała zbitka kategorii: obywatel – pracownik – żołnierz. Klasyczny parlamentaryzm został odrzucony jako dysfunkcyjny, pograżający nowo odzyskane państwo z powodu „partyjnictwa”. Na podstawy ideowe składało się ponadto hasło mocarstwowości, którym operowano z intencją wyrównywania pozaborowych deficytów poczucia zbiorowej wartości oraz skupiania obywateli wokół ambitnych celów. Ten dosyć stabilny zestaw zasad trzymał się wyznaczonych pierwotnie ram. Był upowszechniany pod nazwą „wychowanie państwowe” i kultywowany przez sanację w całym okresie sprawowania władzy. Zmienność ograniczała się właściwie do przesuwania akcentów i regulowania intensywności

¹⁶⁷ M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 225; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 325.

¹⁶⁸ M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 388-389.

promocji poszczególnych idei, co było podyktowane ewolucją systemu autorytarnego w Polsce oraz dynamiką polityki wewnętrznej i międzynarodowej¹⁶⁹.

Druga połowa lat 30. to czas propagandowej ekspansji obozu rządzącego, w tym wzmożenie dążeń do kontrolowania środków masowego przekazu. Wspomniane tendencje były widoczne m.in. w mnożących się planach i próbach ingerencji w pracę Polskiego Radia. Największą aktywność na tym odcinku wykazywała frakcja marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, a w jej łonie główne ośrodki inicjatywy w sprawach mediów i propagandy: WINO z wkładem koncepcyjnym, OZN – ideowo-politycznym i opiniotwórczym Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych. Wskazane środowisko miało świadomość – podbudowaną wiedzą i stosownym rozpoznaniami – że opanowanie tego ważnego instrumentu komunikacji społecznej daje niezaprzeczną przewagę w procesie sprawowania władzy i sterowania opinią publiczną. W kręgach władzy traktowanie radia jako medium o znaczeniu podrzędnym należało do przeszłości. W studium pochodzącym z Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, zatytułowanym *Sytuacja Polskiego Radia*¹⁷⁰, opracowanym prawdopodobnie w WINO w 1937 r., Polskie Radio określa się jako „potężny organ kultury i propagandy” o randze, wartości i zasięgu masowego oddziaływania porównywalnych z całą polską prasą. W tym czasie około osiemsettyśięcna rzesza radioabonentów¹⁷¹ (przekładająca się na

¹⁶⁹ Termin „wychowanie państwowe” zaczął się pojawiać od 1927 r. w teoretycznych organach obozu, a od 1932 r. funkcjonował w systemie edukacji dla określenia programu wprowadzonego przez Jędrzejewiczowską reformę szkolnictwa. Szerzej o tej problematyce zob. K. Jakubiak, *Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji. Kształtowanie i upowszechnianie w periodycznych wydawnictwach społeczno-kulturalnych i pedagogicznych*, Bydgoszcz 1994; K. Bartnicka, *Wychowanie państwowe (do dyskusji nad problemami ideologii wychowawczej sanacji)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1972, t. 15; A. Radziwiłł, *Ideologia wychowawcza sanacji i jej odbicie w polityce szkolnej w l. 1926–1939*, Warszawa 1966, maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego; E. Kaszuba, *System propagandy...*, s. 171–174, *passim*.

¹⁷⁰ Wskazówką co do miejsca powstania studium mogą być inne, wcześniejsze i późniejsze opracowania WINO – głównej placówki wojskowej zajmującej się propagandą i massmediami – poświęcone Polskiemu Radiu, natomiast na prawdopodobne datowanie naprowadza przytaczana w dokumencie statystyka radioabonentów w Polsce. Sytuacja Polskiego Radia, Gab. MSWojsk., AAN, Instytucje Wojskowe 1918–1939, sygn. 296/III, t. 15.

¹⁷¹ M. J. Kwiatkowski przytacza dane statystyczne na koniec grudnia 1937 r., według których w Polsce odnotowano wówczas dokładnie 861 116 abonentów, M. J. Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*, s. 379.

kilkumilionowe forum radiosłuchaczy) przewyższała największe nakłady prasy sięgające 80 000 – 160 000. Wśród jego bezkonkurencyjnych zalet wymienia się to, że „działa bezpośrednio, w chwili gdy wydarzenia mają miejsce, przemawia równocześnie do wszystkich słuchaczy tym samym głosem, tym samym językiem, jest dostępne dla analfabetów, działa bez kosztów, bez trudności organizacyjnych”. W ekspertyzie rozpatruje się również możliwości wykorzystania radia w sytuacjach nadzwyczajnych (rozruchów, strajków, wojny), w których relatywnie łatwo to medium zmobilizować i trudno sparaliżować – ponieważ jest niezależne od kolei, działa przy skromnej obsadzie personalnej, jest łatwe do ukrycia, mobilne, zdolne podążać za przemieszczającym się ośrodkiem dyspozycji w państwie i pracować w trudnych, niebezpiecznych warunkach.

Opis wyjątkowego potencjału mediów akustycznych służył rozwijaniu krytyki istniejącego modelu zarządzania Polskim Radiem, który – zdaniem czynnika opiniotwórczego – był wadliwy, ponieważ instytucja funkcjonowała bez planów mobilizacji oraz ewakuacji na wypadek zagrożenia, nie dysponowała rezerwową obsadą na stanowiskach szczególnie wymagających i wyczerpujących (co dało o sobie znać w czasie transmisji z wielkich uroczystości pogrzebowych marszałka Piłsudskiego), a jej obiekty miały iluzoryczną ochronę, dlatego w razie rzeczywistego ataku z zewnątrz bez trudu można je było opanować. To z kolei dawało podstawę do wysuwania programu naprawczego. Proponowano zatem – zanim aparat państwowy w Polsce nie zostanie uzupełniony o Ministerstwo Propagandy, Prasy i Radia – by wyłączyć Polskie Radio spod kompetencji dalekiego od spraw kultury i propagandy Ministerstwa Poczty i Telegrafów i przejściowo podporządkować je specjalnej komórce przy Prezydium Rady Ministrów. Wobec postępującego wzrostu napięcia międzynarodowego wskazywano konkretne kierunki ewakuacji Polskiego Radia w zależności od kierunku ataku na Polskę: na Poznań przy wariantcie „Rosja”, na Brześć – „Niemcy”, na Tarnów i Krynicę – „Rosja” i „Niemcy”.

Wnioskowano, by odejść od formuły radia intelektualnego, liberalnego, pacyfistycznego, służącego do kultywowania odrębności np. mniejszości narodowych (czego przykładem były audycje po ukraińsku na antenie rozgłośni lwowskiej) – na rzecz radia odważnie lansującego ekskluzywizm narodowy. Katalog oczekiwanych korekt ideowego nastawienia programu radiowego – z ogólnopolskiego na zdecydowanie narodowe – chociaż dość skonkretyzowany, obnażał słabą znajomość krytykowanych rzeczy i ułomność logiki argumentacji. Imponujący *de facto* różnorodnością i wysokim poziomem oferty artystycznej te-

atr radiowy, wedle sugestii zawartych w dokumencie, powinien przesunąć punkt zainteresowań z repertuaru głęboko psychologicznego, ukazującego mroczne strony ludzkiej natury i egzystencji na twórczość napawającą optymizmem (np. Sienkiewicza i innych pisarzy, także obcych). Dowcip radiowy raził z kolei niskim poziomem i przewagą szmoncesu, a godna naśladowania miała być *Wesoła Lwowska Fala*¹⁷². W rzeczywistości czołówka postaci, z których słynęła audycja wskazana za wzorzec do naśladowania, to batiary Szczepko (Kazimierz Wajda) i Tońko (Henryk Vogelfänger) oraz Żydzi Aprikozenkranc (Mieczysław Monderer) i Untenbaum (Adolf Fleischer), co jakoś umykało uwadze eksperta. Nawet propaganda wewnętrzna, państwowotwórcza Polskiego Radia budziła jego zastrzeżenia z powodu przeciążenia programu urzędową celebrą wywołującą w odbiorcach przesyt i znudzenie. Propaganda zewnętrzna, zagraniczna Polskiego Radia broniła się, w pojęciu autora, transmisjami muzycznymi, ale prowokowała do krytyki z powodu fatalnych występów mało utalentowanych solistów i niezgranych orkiestr symfonicznych. Rozwiązanie problemu widział w naborze młodych polskich muzyków i śpiewaków z całego kraju. Diagnozę ponownie stawiał jakby wbrew faktom odnoszonym akurat w tym czasie sukcesom Orkiestry Symfonicznej i Małej Orkiestry Polskiego Radia, w kraju i za granicą na Światowej Wystawie w Paryżu, a także prężnej działalności artystycznej Działu Muzycznego. Deficyty dostrzegał ponadto w skromnej ofercie adresowanej do obcokrajowców (obcojęzycznej) oraz do Polonii. Po tej ostatniej spodziewał się, że będzie generować dumę ze starego kraju. Zadowalała go natomiast jakość audycji wojskowych – transmisji, odczytów, słuchowisk prowadzonych m.in. przez WINO. Proponował, by stworzyć dodatkowo specjalne audycje dla rezerwistów. Upominał się o regularne, w odróżnieniu od dotychczasowej praktyki, nadawanie odczytów antykomunistycznych, głównie autorstwa Ryszarda Wragi [pseud. Jerzego Antoniego Niezbrzyckiego – E. K.] i J. Jaworskiego. Ganił pracowników Polskiego Radia za ograniczanie na antenie tej zainicjowanej przez wojsko propagandowej akcji zwalczania komunizmu.

¹⁷² *Wesoła Lwowska Fala* była najpopularniejszym programem radiowym II RP realizowanym przez Polskie Radio Lwów. Pomysłodawcą, organizatorem i autorem większości tekstów audycji był Wiktor Budzyński. Więcej o dorobku programowym rozgłośni radiowej Polskiego Radia Lwów w publikacjach: *Hallo! Polskie Radio-Lwów! Jednodniówka Rozgłośni Lwowskiej PR*, Lwów 1935; C. Halski, *Polskie Radio Lwów*, Londyn 1985; *Na Wesołej Lwowskiej Fali*, wyb. i oprac. W. Szolginia, Warszawa 1991; W. Majewska, *Z Lwowskiej Fali do Radia Wolna Europa*, Wrocław 2006.

Czynnikiem rozkładu w pracy instytucji radionadawczej – niewłaściwej linii politycznej, ideowej, kulturalnej i propagandowej – była, zdaniem autora, obsada personalna kluczowych stanowisk, czyli osoby obcego, głównie żydowskiego pochodzenia (przy czym sam uznawał ich udział wśród zatrudnionych – 30 na 800 w ogóle – za znikomy) oraz sympatycy wywrotowych ideologii i partii, od komunizującej lewicy po Stronnictwo Narodowe.

Kurs na podporządkowanie i dyktowanie Polskiemu Radiu kierunku propagandowego oddziaływania, obrany przez frakcję Rydza-Śmigłego, był podtrzymywany. Kontynuację tych zamiarów, odsłanianych w analizowanym powyżej opracowaniu, odnajdujemy w innym dokumencie z zasobów Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych zatytułowanym Wytyczne propagandy Polskiego Radia¹⁷³ z datą 4 czerwca 1938 r. Dostrzegano w nim, że radio wrosło w obyczajowość i życie najszerzych warstw społeczeństwa, wobec tego zamierzano wzmocnić jego oddziaływanie na trzy sposoby poprzez: 1) propagandowe nastawienie całego programu radiowego, 2) radiofonizację i megafonizację kraju, 3) rozwój mikrofalówki. Polskiemu Radiu nadal stawiano ciężkie zarzuty – ignorancji w dziedzinie propagandy, braku w całej pracy propagandowej jednolitej linii i śmiałości w wystąpieniach o charakterze propaństwowym, prezentowania programów będących „mieszaniną bez kośćca, bez przewodniej myśli, bez koordynacji wszystkich jego działów”¹⁷⁴. Oczekiwano od zespołów, „począwszy od dyrektora programów poprzez wszystkich kierowników poszczególnych działów, a skończywszy na wykonawcach i speakerach”, że wszyscy przejmą się zasadą, „iż program i wykonanie audycji słownej czy muzycznej musi mieć dyskretnie, logiczne i odpowiednio dynamiczne nastawienie propagandowe”¹⁷⁵.

Audycje dydaktyczne miały łączyć wiedzę z propagandą sprowadzoną do współczesnych potrzeb państwa. Preferowano ciekawą, popularną formę prezentacji tematów naukowych. Pośród kryteriów doboru prelegentów radiowych znane nazwisko i profesjonalizm w określonej dziedzinie miały ustępować miejsca innym walorom, takim jak zdolności oratorskie, sugestywność wypowiedzi czy umiejętność poruszenia psychiki i emocji przeciętnego słuchacza. Kierownikowi działu odczytowego Polskiego Radia stawiano wymaganie, „aby się dał porwać prądowi, nurtującemu współczesne życie Polski”.

¹⁷³ Wytyczne propagandy Polskiego Radia, 4 VI 1938, CAW, Gab. MSWojsk., sygn. I 300.1. 531.

¹⁷⁴ Ibidem.

¹⁷⁵ Ibidem.

Plany propagandowego oddziaływania wiązano mocno z informacją radiową, a nade wszystko z dziennikiem, w wielu miejscach Polski zastępującym aktualności prasowe. Instruowano, by wiadomości nadawane na antenie opatrywać jednorodnym (w odróżnieniu od publikatorów) komentarzem, zgodnym z interesem państwa. Ponieważ dziennik miał duży zasięg i był wysłuchiwany jako całość, w pakiecie, stanowił poręczny nośnik treści, które koniecznie powinny dotrzeć do wiadomości ogółu. Informacja miała być podana prostym językiem i dodatkowo podparta „efektami muzyczno-wokalnymi”. Opisany mechanizm podporządkowywano tyleż propagandzie propaństwowej, co politycznym interesom konkretnego środowiska, wyrażającym się w nakazie lansowania spraw OZN. Oczekiwano, że ta tematyka będzie przemycana w całym programie informacyjno-prelekcyjnym, w najmniejszym stopniu w odrębnych pogadankach i referatach, które w drodze indywidualnego wyboru i selekcji radiosłuchacz mógłby po prostu odrzucić, pominąć.

Duże rezerwy do efektywnego propagandowego wykorzystania dostrzegano w reportażu, pod warunkiem poddania go pewnym zmianom. Czas sprzyjał takim zamiarom, choćby z powodu częstych i angażujących emocjonalnie społeczeństwo uroczystości wręczania wojsku sprzętu wojennego ufundowanego ze zbiórek publicznych. Zwracano uwagę, że Polskie Radio ma tylko jeden wóz transmisyjny, a brak systemu porozumiewania się jego obsługi z reporterem powoduje, że ten ostatni po uruchomieniu płyty zmuszony jest mówić bez przerwy, niezależnie od tego, jak toczy się akcja, którą śledzi i sprawozdaje. Chodziło więc o taką korektę trybu pracy, by na określony znak można było zrobić przerwę w nagrywaniu, bez usilnego zapełniania czasu wymuszonym, miałym komentarzem. Charakteryzowano również typ dobrze wykwalifikowanego reportera – wyspecjalizowanego w określonych zagadnieniach, młodego i energicznego. Informowano przy okazji, że o szkoleniu reporterów radiowych myśli WINO.

Rozrywkę, humor dostarczane przez radio uznawano za „najlepszą formę do przemycania zagadnień propagandowo-wychowawczych”. Chciano formować świadomość całych mas odbiorców przy pomocy propagandy podanej w lekkiej formie. Oczekiwano, że jej treść będzie miała jednoznaczną prostą wymowę i nie pozostawi miejsca na wielorakie interpretacje. Zalecano ostrożność w stosowaniu skomplikowanych, wyrafinowanych form przekazu, a nawet próbowano dyktować określone ograniczenia:

Ponieważ większy procent słuchaczy jest przeciętnej inteligencji, nie powinno się w dziale humoru stosować satyry, zwłaszcza na stosunki w państwie. Człowiek inteligentny zrozumie podaną mu w teatrze o lekkim repertuarze satyrę – słuchacz radiowy zareaguje na satyrę zupełnie inaczej i dlatego należy jej w programach unikać¹⁷⁶.

Pretensje do korygowania polityki programowej rozciągały się nawet na dział muzyczny, wedle poglądów prezentowanych w Wytocznych do programu Polskiego Radia powołany do popularyzowania, a nie do uczenia muzyki, czego powinien zaprzestać, zwłaszcza w audycjach emitowanych systematycznie. Za priorytet uznawano dobór utworów mocno oddziałujących na psychikę i nastrój, najlepiej dynamicznych, czy to polskich, czy obcych. Nadawanie polskiej muzyki ludowej i dzieł polskich kompozytorów oceniano jako niewystarczające w kategoriach zadań propagandowych.

Przytaczane za obydwojoma dokumentami dyskusyjne, przesadne lub ewidentnie chybione oskarżenia były dość oczywistą wypadkową ówczesnych konfliktów polityczno-partyjnych rozgrywających się przynajmniej na dwóch płaszczyznach: w środowisku samej sanacji oraz między obozem władzy a opozycją. Analizowane studia ukazywały intencje – dostarczenie pretekstu do ataku na Polskie Radio. Celem było wymuszenie zmian po myśli grupy nacisku z GISZ, skłonienie do rezygnacji z dotychczasowego modelu propagandy państwowej na rzecz typowej agitacji politycznej, przed czym Polskie Radio broniło się z założenia i to od początku swojej działalności. W przywoływanych ekspertyzach widoczna była zwłaszcza rachuba nagięcia programu radiowego – od treści po środki wyrazu – do wytocznych ideowych zawartych w tzw. deklaracji lutowej OZN.

Zasadniczą troską projektodawców było docieranie propagandy państwowej do mas i to one, a nie elity, były punktem odniesienia w doborze odpowiednio efektywnych środków przekazu. Pożądanym kierunkiem ewolucji programu radiowego zdawał się być populizm. Audycje radiowe miały być „nastawione na zagadnienia aktualne, a tam gdzie tylko można, wykorzystane dla celów przyszłej wojny i wzbudzenia w społeczeństwie poczucia dumy i radości dla rzeczy przeszłych lub dokonanych, zaś troski dla spraw wymagających wysił-

¹⁷⁶ Ibidem.

ku i wykonania”¹⁷⁷. „Program radia nastawiony głównie dla szerokich mas jest z punktu widzenia potrzeb państwowych, a więc i potrzeb wojska – najodpowiedniejszy” – opiniował w raporcie na temat propagandy pracownik WINO mjr Bronisław Sylwin Kencbok i zdecydowanie aprobował minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki¹⁷⁸.

Wspomniane okoliczności nie pozostawały bez wpływu na poglądy doświadczonych kreatorów programu radiowego. Zenon Kosidowski, od 1938 r. dyrektor obu rozgłośni warszawskich (Warszawa I – Raszyn i Warszawa II – Mokotów) i wicedyrektor programowy naczelnej dyrekcji Polskiego Radia, wieloletni orędownik autonomii sztuki radiowej, twierdził w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Antena” latem 1938 r.:

Cała kompozycja programu [...] to wyraz przemyślanej woli społecznego, obywatelskiego, moralnego i psychicznego urabiania słuchaczy radiowych. [...] Nie daje swobody wyboru, radiofonia dźwiga na sobie nierównie większy ciężar odpowiedzialności, niż teatr, kino, książka lub gazeta [...] naczelne znaczenie powinna dla nas posiadać przede wszystkim społeczna funkcja programu¹⁷⁹.

Podobną ewolucję ku przekonaniu o nieuniknionej służebności i utylitaryzmie radia w kwestiach społeczno-państwowych przeszedł inny teoretyk radia, Jan Ulatowski, od 1938 r. dyrektor rozgłośni Warszawa II, a zarazem wicedyrektor dyrekcji programowej¹⁸⁰. Polskie Radio jako instytucja tak określało swoje stanowisko w sprawie dostosowywania programu do aktualnych wyzwań:

Wielki napływ abonentów radia spośród tych warstw, które dotychczas stały poza wpływem nie tylko radiofonii, ale często i innych form kontaktu z życiem kulturalno-artystycznym, spowodował konieczność spopularyzowania programu radiowego, bez obniżania oczywiście jego poziomu¹⁸¹.

¹⁷⁷ Ibidem.

¹⁷⁸ Mjr B. S. Kencbok, Referat pt. „Propaganda” – uwagi Pana Ministra, 18 X 1938, CAW, Gab. MSWojsk., sygn. I 300. 1. 531; Kencbok był wówczas kierownikiem Wydziału Naukowego WINO, „Rocznik Oficerski” 1939, s. 494–495.

¹⁷⁹ J. Oncle, *Společné zadania programu radiowego*, „Antena” 1938, nr 37, s. 4.

¹⁸⁰ E. Pleszkun-Olejniczakowa, *Słuchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925–1939. Fakty, wnioski, przypuszczenia*, t. 1, Łódź 2000, s. 52–53.

¹⁸¹ *Radio w Polsce w latach 1935–1938*, s. 49.

Przytoczone wytyczne propagandy i fundamentalny zarzut dezintegracji programu wpłynęły na zmianę trybu pracy radia. Starano się ująć w karby politykę programową i narzucić programowi radiowemu kilka zasadniczych celów, które w wyznaczonym okresie przenikałyby prace wszystkich wydziałów i referatów, przy czym łączyłyby program w jedną całość w sposób dla odbiorców niedostrzegalny¹⁸². Na straży przestrzegania polityki programowej postawiono Wydział Struktury Polskiego Radia pod kierownictwem Tadeusza Unkiewicza. Powierzono mu uprawnienia komórki łączącej prace różnych wydziałów, pilnującej, by nie naruszano jednolitości programu ramowego i nie wypaczano założeń ideowych. W opracowanym w początkach 1939 r. projekcie do letniego programu radiowego T. Unkiewicz wyjaśniał:

Narzucenie przez Wydział Struktury podstawowych celów na okres jednego programu ramowego, umożliwi dopiero naprawdę robienie polityki programowej, gdyż nie ma polityki tam, gdzie jest tyle celów ile Wydziałów i Referatów. Proponuję trzy zasadnicze tematy, które mają przeniknąć do pracy wszystkich Wydziałów i dotyczyć z góry określonego % programu. Tematy o charakterze wychowawczym i związane z palącymi zagadnieniami państwowymi i narodowymi. [...] Nie upierałbym się co do tego, czy należy postawić trzy te zagadnienia jednocześnie, czy też realizować je po kolei. Nie będę się również upierał czy 20% audycji słownych, czy więcej lub mniej ma być przeznaczonych do realizowania tego zagadnienia. Chodzi o to, ażeby wśród licznych audycji niepowiązanych z sobą wspólną kwestią, znalazł się jednak pewien procent jednolity tendencją, choć różny treścią. Nie próbuję także dodawać, że sam ten projekt jak i przyszła instrukcja szczegółowo organizująca program musi być ukryta przed słuchaczami Polskiego Radia. Propaganda ta musi zachować dwa podstawowe warunki, jakimi są: ukryty cel i pośredniość oddziaływania¹⁸³.

W okresie międzywojennym Polskie Radio – jako monopolistyczna instytucja wyższej użyteczności publicznej – od początku swego istnienia działało w systemie mediów kontrolowanych przez władzę, czemu sprzyjał niedostatek rodzimego kapitału charakterystyczny dla obciążeń gospodarki II RP. Model ten, dający istotne uprawnienia władzy, nie urzeczywistnił się jednak w pełni

¹⁸² Projekty do programu letniego 1939 roku, Polskie Radio, Wydział Struktury, Tadeusz Unkiewicz, 16 II 1939, CAW, Gab. MSWojsk., sygn. I 300. 1. 531.

¹⁸³ Ibidem.

od razu. W latach 20. praktyczna przewaga w kierowaniu spółką „Polskie Radio” i kształtowaniu programu radiowego należała zdecydowanie do udziałowca prywatnego. Udziałowiec państwowy był bierny w sprawach kształtowania modelu polskiego radia i zadowalał się głównie czerpaniem przysługującej mu części dochodów z działalności przedsiębiorstwa radiofonicznego. Zarysowana sytuacja uległa zauważalnej zmianie na przełomie dekad, kiedy koła rządzące przystąpiły do konsekwentnego opanowywania radia, na fali zabiegów o dominację w procesie komunikacji społecznej. Na odwróceniu tendencji typowych dla upływającej dekady zaważyły wielorakie czynniki: elita władzy okrzepła w strukturach aparatu państwowego, dookreśliła na użytek publiczny ofertę ideowo-programową, zyskała również dostateczną świadomość zarówno wagi urabiania społeczeństwa w procesie rządzenia, jak i współzależności między zakresem wpływów politycznych a stopniem opanowania nośników masowego przekazu. W 1926 r. w posiadaniu Skarbu Państwa znajdowało się 40% akcji Spółki Akcyjnej „Polskie Radio”. Przejęcie pakietu większościowego, równoznaczne z faktycznym upaństwowieniem instytucji, mimo zachowania jej statusu zrzeszenia akcyjnego, nastąpiło w sierpniu 1935 r. W wyniku zakupów kontynuowanych w latach 1935-1936 udział państwa wzrósł aż do 96%¹⁸⁴. Zmiany struktury własnościowej dobrze ilustrują ewolucję modelu radia, który w Polsce ostatecznie rozwinął się i utrwalił w zgodzie z mechanizmami typowymi dla rządów autorytarnych. Polska wpisywała się pod tym względem w szerszą ogólnoeuropejską tendencję zacieśniania kontroli rządów nad radiofoniami, występującą, co warto podkreślić, w państwach ustrojowo zróżnicowanych (od rozwiniętych demokracji, przez dyktatury, po systemy totalitarne)¹⁸⁵.

¹⁸⁴ M. J. Kwiatkowski, *Polskie Radio 1925-1939 – mała kronika*, „Pamiętnik Teatralny” 1973, z. 3-4, s. 400; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 325.

¹⁸⁵ M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 149. Badacze zajmujący się historią radiofonii przedstawiają zbliżoną periodyzację dziejów przedwojennego Polskiego Radia ze względu na etapy rozwoju i etatyzacji instytucji. Por. R. Miazek, *Polskie Radio w przestrzeni politycznej...*; D. Grzelewska, *Polska radiofonia w latach 1918-1999*, [w:] *Media w Polsce w XX wieku. Prasa, radio, telewizja, reklama, public relations, badania rynku*, red. R. Gluza, M. Ciszewska, Poznań 1999; eadem, *Historia polskiej radiofonii w latach 1926-1989*, [w:] D. Grzelewska [et al.], *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 2001.

Rozdział II

Terytorium państwa / regiony

Powrót niepodległej Polski na mapę Europy to wydarzenie, które znalazło się w centrum zarządzania zbiorową świadomością obywateli II RP. W tak szczególnych uwarunkowaniach potrzeba reorientacji świadomości w tym zakresie nie była wydumana, gdyż dotyczyła całkiem licznych grup społecznych i narodowościowych, słabo zorientowanych, obojętnych albo wrogo nastawionych do państwa polskiego. Wystarczy nadmienić, że przeważająca w strukturze społecznej warstwa chłopska dopiero „wchodziła w polskość”, a sam proces rozwoju jej świadomości narodowej, mimo ogólnie znacznego zaawansowania, u schyłku dwudziestolecia był jeszcze w toku. Inny ważny, choć nie rozwijany w tym miejscu, aspekt sprawy to potrzeba przyzwyczajania międzynarodowej opinii do nowej mapy politycznej Europy, z Polską jako pełnoprawnym odrębnym państwem. Wpajanie przekonania, iż własne państwo to największa zdobycz i dokonanie narodu, stanowiło zatem przystosowaną do polskich uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych ośnowę działań edukacyjnych, wychowawczych i popularyzatorskich podejmowanych przez rozmaite ośrodki opiniotwórcze i decyzyjne.

Polskie Radio, w okresie międzywojennym sukcesywnie zyskujące na znaczeniu ogniwo kształtowania opinii publicznej, od początku istnienia brało na siebie zadanie utrwalania wpływów reaktywowanej polskiej państwowości. To, co w sytuacji ciągłości państwa jawi się jego obywatelom jako oczywiste, w II RP po ponad 120 latach bytu bezpaństwowego wymagało pracy u podstaw. Dlatego Polskie Radio w swoim programie rezerwowało stałe miejsce dla zagadnień dotyczących granic, terytorium oraz poszczególnych ziem, regionów,

krain Polski. W jednym z programowych tekstów opublikowanych na początku 1927 r. w tygodniku „Radio” sposób działania w ramach podjętej misji określono jako regionalizm radiofoniczny¹. Kierownictwo Polskiego Radia rozumiało przez to ściśle dostosowywanie programu radiowego do specyficznych potrzeb określonych regionów kraju. Za decydujące o formie i treści przekazu na użytek lokalny uznawało wielorakie czynniki: zagrożenie rewizjonizmem, nasilenie antypolskiej agitacji, skalę zacofania i analfabetyzmu, a także występowanie zwartych skupisk ludności niepolskiej. W związku z tym ostatnim rozważało na przyszłość nadawanie specjalnych audycji w językach mniejszości kresowych na wschodzie kraju. Zwracało przy tym uwagę, iż efektywna i zgodna z polskim interesem obsługa radiofoniczna poszczególnych obszarów kraju była uzależniona od strategicznej lokalizacji regionalnych rozgłośni radiowych. Chodziło w tym przypadku o zabezpieczenie odbioru na najprostszych aparatach detektorowych na pograniczach, gdzie bez większych przeszkód operowały radiostacje państw ościennych. Polskie Radio oceniało wtedy, że „Polska jest od kilku lat po prostu żerowiskiem penetracji obcej, celowej propagandy”. Przytoczone zamierzenia odnosiły się do sytuacji z okresu, kiedy ciężar emisji polskiego programu radiowego spoczywał wyłącznie na stacji warszawskiej. Wkrótce miały przyjść jej w sukurs nowe stacje: w Krakowie (15 lutego 1927 r.), Poznaniu (24 kwietnia 1927 r.) i Katowicach (4 grudnia 1927 r.).

Pomorze, Śląsk i województwa wschodnie II RP były nadzwyczaj czułym probierzem kondycji wewnętrznej państwa, jego pozycji międzynarodowej i stanu relacji z państwami ościennymi. Z powodu trudnego położenia geopolitycznego również dla Polskiego Radia jako instytucji wyższej użyteczności publicznej stanowiły one specjalne wyzwanie, co znajdowało odzwierciedlenie w prowadzonej przezeń polityce programowej.

POMORZE

Polskie Pomorze należało do obszarów wybitnie newralgicznych. Właściwie przez całe dwudziestolecie pozostawało na celowniku niemieckiej propagandy rewizjonistycznej. Co ważne w aspekcie analizowanych zjawisk, szerzonej programowo i intensywnie m.in. na falach eteru. W 1919 r., czyli jeszcze przed

¹ Wrębb., *Polski regionalizm radiofoniczny*, „Radio” 1927, nr 6, s. 4.

uzyskaniem przez Polskę dostępu do Bałtyku, środowisko „Bandery Polskiej”² prognozowało nieuchronność starcia interesów polskich i niemieckich na Pomorzu. Podkreślało zarazem, że obszar łączący terytorium państwa z morzem ma doniosłe znaczenie praktyczne i symboliczne, warunkujące suwerenność, rozwój i modernizację niepodległej Polski³. Te założenia powszechnie określały myślenie rozmaitych ośrodków opinii w II RP. Świadectwem wspomnianych poglądów był chociażby plakat wydany przez Ligę Morską i Rzeczną w 1925 r. – wobec groźby zdławienia przez Niemcy wydobywającej się dopie-

² Stowarzyszenie Pracowników na Polu Rozwoju Żegluga „Bandera Polska” (1 X 1918 – V 1919) – pionierska organizacja polska propagująca sprawy morskie, skupiała środowiska zawodowo powiązane z marynarką wojenną i żegluga, głównie śródlądową, jej prezesem został były oficer rosyjskiej marynarki wojennej, kontradmirał Kazimierz Włodzimierz Porębski; następnie przekształcona w Towarzystwo „Liga Żegluga Polskiej” (31 V 1919 – IV 1924), wydawała nieregularnie czasopismo „Bandera Polska” pod redakcją naczelną dr. Leona Władysława Biegeleisena, publikowała ponadto broszury i prowadziła działalność odczytową; poszerzyła także swój skład o polityków i wojskowych, takich jak Juliusz Zdziechowski, gen. Bolesław Roja i gen. Jan Jacyna, prezesem pozostał nadal Porębski, w 1922 r. zastąpiony przez dotychczasowego dyrektora biura LŻP w Warszawie inż. Juliana Rummla; zabiegi TŻP przyczyniły się do podjęcia przez sejm uchwały z 23 IX 1922 o budowie portu handlowego w Gdyni; po kolejnych przekształceniach – Liga Morska i Rzeczna (27 IV 1924 – X 1930), Liga Morska i Kolonialna (25/27 X 1930 – 1939) zajmująca się propagowaniem problematyki morskiej w takich aspektach, jak gospodarka morska, żegluga i flota morska i rzeczna, kolonie; prezesami Rady Ligi byli kolejno: K. W. Porębski (1924-1927), inż. Edmund Krzyżanowski (1928-1929), gen. bryg. rezerwy Roman Górecki (1929-1930), Józef Bronisław Kożuchowski (1930-1939); prezesami Zarządu byli w analogicznych okresach: inż. Edmund Krzyżanowski, Kazimierz Głuchowski, ppłk rezerwy dr Michał Wyrstek, gen. dyw. Gustaw Konstanty Orlicz-Dreszer (1930-1936), po jego nagłej śmierci w katastrofie lotniczej nad Gdynią-Oksywiem – gen. bryg. Stanisław Feliks Kwaśniewski (1936-1939). Wśród członków Rady Głównej znaleźli się m.in.: gen. Mariusz Zaruski, pisarz Stefan Żeromski, budowniczy Gdyni inż. Tadeusz Wende, minister Jerzy Świrski. Do elitarnego grona honorowych członków LMiK wchodzili: Ignacy Mościcki – prezydent RP, Józef Piłsudski – mąż stanu, pierwszy marszałek Polski, Eugeniusz Kwiatkowski – wicepremier i minister przemysłu i handlu, Wacław Sieroszewski – pisarz i powstaniec styczniowy, Ignacy Paderewski – światowej sławy pianista i polityk, Edward Śmigły-Rydz – marszałek Polski. A. Kołodziejczyk, *Liga Morska i Kolonialna*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1999, s. 191; T. Biały, *Liga Morska i Kolonialna 1930-1939*, Gdańsk 1983.

³ Patrz artykuły Kazimierza Porębskiego i Romana Ingardena, „Bandera Polska” 1919, nr 1.

ro z kryzysu gospodarki Polski – z dramatycznym ostrzeżeniem: „Bez morza zginiemy”⁴.

Kierownictwo Polskiego Radia od momentu uruchomienia programu do powszechnego odbioru podzielało przekonanie, wypracowane przez mniej lub bardziej sformalizowane kręgi polityczne i eksperckie, że prawo Polski do własnego wybrzeża będzie nieustannie kwestionowane i trzeba będzie o nie walczyć. W obszarze własnej działalności w praktyce od początku natrafiało na przeszkody w funkcjonowaniu spowodowane inwazją propagandy radiowej Niemiec na terytorium Polski. Reagowało na problem z dwóch zasadniczych powodów: własnych potrzeb technicznych i infrastrukturalnych oraz możliwości realizacji misji, do której się poczuwało i było zobowiązane statutowo.

W tym okresie sprawy morskie, m.in. napięcia w stosunkach polsko-niemieckich na tle roszczeń zachodniego sąsiada do Pomorza, w przekazie radiowym znajdowały odzew raczej incydentalny. U źródeł tego stanu rzeczy występowały dwa zasadnicze czynniki. Po pierwsze, rozwój broadcastingu w Polsce wciąż nie należał do zaawansowanych. Polskie Radio pozostawało „na dorobku” i realizowało plan minimum, jeśli chodzi o tworzenie zaplecza technicznego oraz konstruowanie programu. Uwzględnienie tych uwarunkowań pozwala przypuszczać, że w sprawach popularyzacji zagadnień morskich Polskie Radio na początku poruszało się nieco intuicyjnie, a jeżeli na podstawie dyspozycji zewnętrznych, to wydawanych w trybie raczej doraźnym.

Po drugie, rozmaite ośrodki koncepcyjne i decyzyjne zdefiniowały główne cele i ujęły politykę morską państwa w określone ramy nie od razu. Symptomatyczne, że LMiR, przy okazji szóstej rocznicy objęcia przez polskie władze wybrzeża Bałtyku, apelowała do władz wykonawczych i ustawodawczych o uzgodnienie poglądów na politykę morską. Ostrzegała: „Posiadanie morza przez Polskę nie jest faktem dokonanym”. Kategoryczną ocenę ilustrowała listą poważnych braków, takich jak nieukończenie budowy polskiego portu w Gdyni, niewykorzystanie pełni uprawnień w Gdańsku, nieposiadanie floty handlowej i marynarki wojennej. Przyczyn zastoju dopatrywała się w niezdecydowanej

⁴ H. Tetzlaff, *Propaganda morza w Polsce*, [w:] *Kronika o polskim morzu. Dzieje walk, zwycięstw i pracy*, red. C. Peche, Warszawa 1930, s. 412; T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 23.

polityce centralnej, ale również w nieznajomości zagadnień morskich wśród ogółu społeczeństwa⁵.

Impas w polskiej polityce morskiej został przełamany w połowie 1926 r., wraz ze wznowieniem prac budowlanych w Gdyni. Silny prorozwojowy bodziec w tym przypadku został wymuszony przez przeciwstawne czynniki. Niemcy zastosowały w tym czasie całą gamę środków wymierzonych w polską gospodarkę. W 1925 r. skorzystały z okazji, jaką stwarzało wygaśnięcie artykułu traktatu wersalskiego przyznającego Polsce klauzulę najwyższego uprzywilejowania w handlu z Niemcami, a następnie trzyletniej umowy polsko-niemieckiej zawartej w 1922 r.⁶ W czerwcu wstrzymały import towarów z polskiej części Górnego Śląska, co uderzało zwłaszcza w zbyt węgla. Restrykcje zapoczątkowały długotrwałą wojnę celną. W 1926 r. dość nieoczekiwanie otworzył się dla polskiego węgla rynek skandynawski, w związku z półrocznym strajkiem górników w Anglii i przerwaniem stamtąd dostaw tego surowca do odbiorców europejskich. Polska mogła wykorzystać nadarżającą się koniunkturę i utrzymać wymianę handlową na poziomie niezbędnym dla funkcjonowania gospodarki pod warunkiem szybkiego przerzucenia znacznej części eksportu na szlaki morskie. Władze W.M. Gdańska odrzuciły wówczas polskie propozycje doinwestowania i dostosowania portu do masowego wywozu węgla. Wobec tego dostępnym, a do tego trwałym rozwiązaniem problemu okazało się pilne doprowadzenie własnego w pełni niezależnego portu do określonej zdolności przeładunkowej. To dynamizowało morską politykę państwa. Decydenci zrywali z taktyką traktowania Gdyni zaledwie jako środka nacisku na Gdańsk, motywowani już nie tylko względami politycznymi, ale przede wszystkim ekonomicznymi. Aktywizowała się także LMiR, główny eksponent i propagator spraw morskich w Polsce. Środki masowego przekazu reagowały naturalnie nasileniem informacji i popularyzacji idei morskiej wśród odbiorców, zyskiwały bowiem ku temu konkretną pożywkę, a z czasem również coraz bardziej konkretne wskazówki ośrodków decyzyjnych.

⁵ *Rezolucja wiecu zorganizowanego 10 lutego 1926 r. przez Ligę Morską i Rzeczną, „Morze” 1930, nr 2, cyt. za: Powrót Polski nad Bałtyk 1920–1945. Antologia tekstów historycznych, wyb. i oprac. M. M. Drozdowski, Warszawa 1997, s. 197.*

⁶ Wspomniane akty prawne gwarantowały Polsce swobodny eksport do Niemiec określonej ilości towarów wytwarzanych w polskiej części Górnego Śląska, w tym ponad 50% całkowitego wywozu polskiego węgla. W. Czerwińska, *Narodziny polskiego portu*, [w:] *Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 27–29.

Na początku 1927 r. organ prasowy Polskiego Radia alarmował:

Propaganda niemiecka zaczęła znów szaleć na temat Pomorza. Tymczasem stacja gdańska spełnia w stosunku do ludności naszego Pomorza tę samą rolę, co Gliwice – wobec województwa śląskiego. W audycjach gdańskich słyszymy ciągle takie określenie Niemiec: *In unserem lieben Vaterland. In unserer Heimat* (w naszej miłej ojczyźnie). Dla kierownictwa stacji gdańskiej Niemcy są wciąż ich ojczyzną, ale czyż muszą nią być nadal – dla obywateli polskich na Pomorzu? I tu – jak widzimy – należy zorganizować obronę przed penetracją narodowo-niemiecką⁷.

Stanowisko Polskiego Radia w sprawie konieczności organizowania przeciwwagi dla propagandy niemieckiej na Pomorzu zostało wyrażone na fali pogłębiającego się rewizjonizmu Rzeszy, od czasu układów lokarnińskich w 1925 r. coraz bardziej zaczepnego i ostentacyjnego. Reakcja Polskiego Radia w sprawie niemieckiej indoktrynacji drogą radiową zbiegała się bezpośrednio w czasie z prowokacyjnym oświadczeniem niemieckiego ministra spraw zagranicznych Gustava Stresemanna ze stycznia 1927 r., że Pomorze powinno należeć do Niemiec, a traktat wersalski nie przekreśla możliwości rewizji wschodnich granic państwa⁸.

W sierpniu tego samego roku Polskie Radio relacjonowało przebieg zorganizowanego z dużym rozmachem święta ziemi kaszubskiej w Kartuzach. Kulminacyjnym punktem obchodów było odsłonięcie figury Matki Boskiej i pasowanie na rycerzy Marii Panny delegatów różnych organizacji pomorskich. Do tłumu zgromadzonych przemawiali, za pośrednictwem gigantofonów Polskiego Radia, najwyżsi przedstawiciele duchowieństwa i lokalnych organizacji społecznych. Zjazd kilkudziesięciu tysięcy ludzi, z wszystkimi pomorskimi organizacjami przysposobienia wojskowego włącznie, miał mocny wydźwięk religijny i polityczny. Demonstrował przywiązanie do kultu maryjnego oraz siłę społecznej mobilizacji i patriotyzmu Kaszubów. Sprawozdawca wykorzystał tę okazję do zaznaczenia, że Polskie Radio „zaczyna odgrywać ogromną rolę w życiu państwa i społeczeństwa polskiego”⁹.

⁷ Wręb., *op. cit.*, s. 4.

⁸ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003, s. 253–254.

⁹ S., *Święto ziemi kaszubskiej*, „Radio” 1927, nr 35, s. 2.

Radio włączyło się także w obchody trzechsetnej rocznicy bitwy pod Oliwą (28 listopada 1627 r.)¹⁰. Dokładnie 28 listopada rozgłośnia poznańska nadała z tej okazji koncert¹¹, poprzedzony zagajeniem aktywnego członka LMiR dr. Stanisława Sławskiego¹² oraz referatem o żegludze polskiej wygłoszonym przez dyrektora „Żeglugi Polskiej” Juliana Rummela¹³. Ogólnokrajowy zasięg i ranga uroczystości były wówczas wynikiem starań Ligi Morskiej i Rzecznej,

¹⁰ Bitwa pod Oliwą – stoczona na redzie Gdańska 28 XI 1627 r. między doświadczoną eskadrą szwedzką a młodą eskadrą polską, zakończona zwycięstwem Polaków. Chociaż nie rozstrzygała wojny polsko-szwedzkiej toczonej w latach 1626-1629, to jednak w ówczesnej Europie miała duże znaczenie moralne i propagandowe dla Rzeczypospolitej i dworu królewskiego Wazów. *Encyklopedia Gdańska-Gedanopedia*, www.gedanopedia.pl/index.php?title=BITWA_POD_OLIWA_28_XI_1627, 28 II 2019.

¹¹ *Programy Polskie. Poznań. Koncert z okazji 300-lecia rocznicy zwycięstwa naszej floty nad szwedzką flotą pod Oliwą*, „Radio” 1927, nr 48, s. 9.

¹² Stanisław Sławski (1881-1943) – prawnik, adwokat, powstaniec wielkopolski. Ukończył studia prawnicze (1903). Studiował prawo w Heidelbergu, Paryżu, Monachium i Getyndze. Uzupełniał wykształcenie w zakresie ekonomii politycznej w Kolonii. W 1906 r. w Berlinie złożył egzamin sędziowski. Doktor praw (1911). Pracował w sądzie w Bydgoszczy, a następnie w Poznaniu. Od 1914 r. wraz z Marianem Seydą prowadził kancelarię adwokacką w Poznaniu. W 1918 r. uczestnik powstania wielkopolskiego. W 1919 r. mianowany kierownikiem sekcji w Departamencie Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu, został członkiem Komisji Kodyfikacyjnej prawa polskiego. Wykładowca prawa karnego i prawa kościelnego byłej dzielnicy pruskiej na Uniwersytecie Poznańskim. W 1920 r. przeniósł się do Gdańska, mianowany delegatem resortu sprawiedliwości w Komisariacie Generalnym RP na terenie Wolnego Miasta. Delegat RP w Radzie Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku (1920-1925). W 1925 r. wznowił praktykę adwokacką w Poznaniu. W tym okresie zaangażowany członek LMiR/LMiK. Akcjonariusz i członek rady nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych. Radca prawny Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu (do 1939). Od 1926 r. honorowy konsul Grecji. W 1940 r. pozbawiony przez Niemców domu, wyjechał do Radomia. Aresztowany przez Gestapo 10 XI 1942, został wywieziony do KL Auschwitz, gdzie zmarł. Ogłosił m.in.: *Dostęp Polski do morza a interesy Prus Wschodnich* (1925), *Gdańsk, Polska a Niemcy* (1926), *Spór o własność Szpitala Maltańskiego w Rybniku* (1930). *Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 675; S. Leitgeber, *Poznańska rodzina Sławskich*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 3/4, s. 301-310.

¹³ Julian Rummel (1878-1954) – inż. komunikacji, działacz morski, rzecznik budowy portu w Gdyni oraz polskiej floty handlowej. Od 1922 r. kierownik Ligi Żeglugi Polskiej. W latach 1926-1932 twórca i dyrektor Państwowego Przedsiębiorstwa „Żegluga Polska”; współorganizator Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego – Linie Gdynia – Ameryka; prezes Związku Armatorów Polskich. Autor m.in. takich publikacji, jak:

a radio było jednym z instrumentów pomocnych w docieraniu do społeczeństwa z ideowym przesłaniem ambitnej akcji¹⁴. Historyczne zwycięstwo młodej floty polskiej z czasów rywalizacji potężnej Rzeczypospolitej o *dominium Maris Baltici* stanowiło pożądane w wymowie źródło inspiracji dla promowanej przez organizację i władze Polski międzywojennej zdecydowanej, aktywnej polityki morskiej, realizowanej przy ogólnospołecznym wsparciu. Rok później, kierując się kalendarzem historycznym, rozgłośnia krakowska wyemitowała okolicznościowe odczyty¹⁵: *Nasze obowiązki wynikające z uzyskania dostępu do morza* prof. UJ Jerzego Smoleńskiego¹⁶ oraz *Historia polskiej marynarki wojennej* prof. Wandy Dobrowolskiej.

Przełom lat 1928/1929 zaznaczył się wzrostem liczby audycji poświęconych sprawom pomorskim. W grudniowym numerze „Radia” informowano: „Najbliższy tydzień stoi pod znakiem Pomorza i polskiego wybrzeża morskiego”. Z okazji tygodnia pomorskiego uwadze radiosłuchaczy szczególnie polecano wielką Akademię Morską, organizowaną na Uniwersytecie Poznańskim przez korporacje „Baltia”, „Pomerania” i Akademickie Koło Pomorskie¹⁷. Wy-

Znaczenie ekonomiczne morza dla Polski (1926), *Morskie zagadnienia Polski* (1934), *Gdynia polski port* (1934). Z. Landau, Rummel Julian, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 385.

¹⁴ T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 24.

¹⁵ *Polska radiowa. Kraków. Interesujące odczyty*, „Radio” 1928, nr 47, s. 5.

¹⁶ Jerzy Józef Gedeon Smoleński (1881-1940) – geograf, geolog, antropogeograf, oceanograf, profesor UJ, ceniony prelegent rozgłośni krakowskiej Polskiego Radia. Od 1921 r. profesor UJ, od 1922 r. kierownik Katedry Geografii Fizycznej; od 1929 r. dyrektor Instytutu Geograficznego; od 1933 r. członek senatu; od 1937 r. dziekan Wydziału Filozoficznego. Członek PAU (od 1917 r.), Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Polskiego Narodowego Komitetu Międzynarodowej Unii Geograficznej. Zajmował się krajoznawstwem i problemami ochrony przyrody. Współinicjator powołania w 1925 r. Międzynarodowego Stowarzyszenia Ochrony Żubra. Przewodniczący Komitetu Demograficznego przy Lidze Narodów (1939). Aresztowany 6 XI 1939 r. z grupą profesorów UJ w ramach Sonderaktion Krakau. Po odmowie podjęcia pracy w Instytucie Wschodnim wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, tam zamordowany 5 I 1940 r. Autor prac: *Krajobraz polski* (1912), *O wysokich terasach dyklowalnych na zboczach Kotliny Sąddeckiej* (1918), *Słownictwo geograficzno-fizyczne* (1925), *Morze i Pomorze* (1928), *Ziemia jako podłoże dziejów ludzkości (Wielka historia powszechna, t. 1, 1931)*. Patrz: *Encyklopedia PWN*, [on-line] <http://encyklopedia.pwn.pl>; S. Broniewski, *Przez sitko mikrofonu*, Wrocław 1965, s. 114.

¹⁷ *Polska radiowa. Poznań. Wielka akademia morska*, „Radio” 1928, nr 50, s. 5.

mienione w opisie programu nazwiska mówców – byłego wojewody pomorskiego, naczelnego dyrektora Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r., działacza Ligi Morskiej i Rzecznej dr. Andrzeja Wachowiaka i „wielkiego opiekuna polskiego wybrzeża”, ministra przemysłu i handlu Eugeniusza Kwiatkowskiego¹⁸ – sygnalizowały polityczne znaczenie uroczystości.

W styczniu 1929 r. rozgłośnia poznańska zaaranżowała w swoim studiu akademię kaszubską pod hasłem krzewienia zamięłowania do regionalizmu. Złożyły się na nią pieśni w wykonaniu chóru „Chopin”, wiersze kaszubskie

¹⁸ Eugeniusz Kwiatkowski (1888-1974) – inżynier, chemik, minister przemysłu i handlu, wicepremier i minister skarbu, wizjoner i wybitny kierownik polskiej polityki gospodarczej. Od I 1923 do VI 1926 dyrektor ds. technicznych Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Od 8 VI 1926 do 23 VIII 1930 minister przemysłu i handlu z rekomendacji prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Poglądy na temat stanu i perspektyw gospodarki kraju zawarł w książce *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przyszłej i obecnej* (1931). Wspierał aktywnie program rozbudowy portu i miasta Gdyni i magistrali węglowej ze Śląska na Wybrzeże. Inicjował założenie w 1926 r. przedsiębiorstwa „Żegluga Polska” oraz portu rybackiego w Gdyni. Myśl morską wyłożył w pracach i referatach: *Zagadnienia morskie* (1927), *Postęp gospodarczy na morzu* (1928), *Polska na morzu* (1928), *Powrót Polski nad Bałtyk* (1930). Honorowy członek Ligi Morskiej i Kolonialnej. Od XII 1930 dyrektor naczelny Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, od 1932 do X 1935 – Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach. Funkcje polityczne objął ponownie po śmierci J. Piłsudskiego, 13 X 1935 r. mianowany wicepremierem ds. gospodarki i min. skarbu. Prowadził politykę aktywnego nakręcania koniunktury gospodarczej w Polsce przez rozbudowę przemysłu ze środków państwowych i samorządowych. Stworzył podstawy realizacji czteroletniego planu inwestycyjnego na okres VII 1936 – VI 1940, a w jego ramach zainicjował budowę od II 1937 Centralnego Okręgu Przemysłowego, ukończonego przed terminem. Wystąpił z programem opracowania piętnastoletniego planu inwestycyjnego na lata 1939-1954. Mimo związku z „grupą zamkową” prezydenta Mościckiego wstąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego, popierającego konkurencyjną grupę marszałka E. Rydza-Śmigłego. W II RP obok W. Grabskiego najwybitniejszy kierownik polityki gospodarczej państwa. 18 IX 1939 r. internowany w Rumunii, do 1945 r. na emigracji. Po zakończeniu wojny przyjął od Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej propozycję objęcia kierownictwa Delegatury Rządu ds. Wybrzeża. Po likwidacji Delegatury uchwałą Rady Ministrów z 13 I 1948 r. przeszedł na emeryturę. Zmuszony opuścić Sopot, po wydanych przez komunistyczne władze zakazie zamieszkiwania na wybrzeżu i w Warszawie, osiadł w Krakowie. Z. Landau, *Kwiatkowski Eugeniusz*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 183; M. M. Drozdowski, *Eugeniusz Kwiatkowski*, Wrocław 2001; idem, *Archiwum Morskie Eugeniusza Kwiatkowskiego*, współpr. P. Dwojacki, Gdynia 2009; T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*; idem, *Liga Morska 1944-1953*, Gdańsk 2002.

recytowane przez Krystynę Klęskównę oraz odczyt Mariana Smoczkiewicza *Kwestia kaszubska do I wojny światowej*¹⁹. W następnych miesiącach drobne wątki marynistyczne wniosły do programu wykłady radiowe: prof. Uniwersytetu Poznańskiego Adama Kleczkowskiego *Morze w literaturze polskiej*²⁰ oraz prof. Dworzaczka *Pomorze*²¹. W środku sezonu „Radio” zamieściło reportaż Tadeusza Grabowskiego z wycieczki na pokładzie polskiego parowca „Premier”, zorganizowanej przez polską dyplomację dla dziennikarzy angielskich w celach na wskroś propagandowych. Reporter podkreślał, że wielkie wrażenie na zagranicznych gościach zrobiła m.in. Gdynia – „to wasz dumny sztandar zatknięty nad morzem” – cytował jednego z uczestników wyprawy, redaktora naczelnego tygodnika „New Statesman”²².

W listopadzie Radio Poznań anonsowało kolejny, po akademii kaszubskiej, zrealizowany własnym staraniem program: akademię ku czci człowieka wielu pasji, a nade wszystko zasłużonego żeglarza i niestrudzonego propagatora idei morskiej w Polsce, gen. Mariusza Zaruskiego²³. W czasie uroczystości został odegrany hymn kaszubski i wygłoszony odczyt na temat jubilat. Całość uświetniła orkiestra wojskowa (58. pp pod batutą kpt. Maksymiliana Chmielewicz) oraz poezja jubilata w recytacji cenionej artystki i pedagog Stanisławy Wysockiej²⁴.

W styczniu 1930 r. tygodnik „Radio” odnotował na swoich łamach dziesięciolecie wyswobodzenia Torunia spod zaboru pruskiego. Zamieścił w związku z tym obszerny materiał o Kursie Akademickim o Pomorzu dla Dziennikarzy i Publicystów, zorganizowanym dla uczczenia tej okrągłej rocznicy przez In-

¹⁹ *Polska radiowa. Poznań. Akademia kaszubska*, „Radio” 1929, nr 3, s. 5.

²⁰ *Polska radiowa. Poznań. Audycje mówione*, „Radio” 1929, nr 24, s. 5.

²¹ *Polska radiowa. Poznań. Audycje mówione*, „Radio” 1929, nr 30, s. 5.

²² T. Grabowski, *Na pokładzie „Premiera”*, *Kanał Kiloński*, „Radio” 1929, nr 30, s. 6.

²³ Mariusz Zaruski (1861-1941) – generał, żeglarz, taternik, pisarz; działacz niepodległościowy, na zesłaniu w Rosji. Kapitan ros. marynarki handlowej. W niepodległej Polsce organizator i przew. Komitetu Floty Narodowej (1926-1932). Starosta morski w Gdyni (1927). Organizator polskiego żeglarstwa morskiego, komandor Yacht Klubu Polski. Kapitan harcerskiego jachtu „Zawisza Czarny” (1934-1939). Po kampanii wrześniowej 1939 r. uwięziony przez władze radzieckie we Lwowie, następnie wywieziony do ZSRR, gdzie zmarł. P. Stawecki, *Zaruski Mariusz*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 516; O działalności morskiej Zaruskiego – T. Biały, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 21, 37, 135, 139, 261.

²⁴ *Uczczenie generała Zaruskiego*, „Radio” 1929, nr 47, s. 7.

stytut Bałtycki w Toruniu²⁵. Można się było z niego dowiedzieć, że szkolenie zgromadziło 50 żurnalistów z całego kraju, a jego celem było kompetentne zapoznanie uczestników z problematyką morską, „najważniejszą i najżywotniejszą dla życia gospodarczego Polski, jak i dla mocarstwowego stanowiska Rzplitej”. Tematyka prezentowanych w trakcie kursu odczytów obejmowała: 1) życie gospodarcze, społeczne i polityczne Pomorza, 2) sprawy gospodarcze i organizacyjne portów Gdyni i Gdańska, 3) kwestie etnograficzno-językowe i historyczne, 4) zagadnienia niemieckiej propagandy „korytarzowej” i sposoby jej zwalczania. Wykład inauguracyjny wygłosił rzecznik rozwoju gospodarki morskiej minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski. Prelegenci tworzyli gremium specjalistów różnych dziedzin, zajmujących się sprawami morza i wybrzeża. Wśród osobistości cenionych za doświadczenie i dorobek naukowy, zawodowy czy polityczny znaleźli się: inż. Teodozy Nosowicz²⁶ – dyrektor Departamentu Morskiego MPiH, inż. Feliks Hilchen²⁷ – członek polskiej delegacji Rady Portu w Gdańsku, Czesław Klarner²⁸ – były minister, działacz

²⁵ (kaw.), *O radiostację na Pomorzu*, „Radio” 1930, nr 4, s. 4.

²⁶ Teodozy Nosowicz (1882-1934) – inżynier, działacz gospodarczy. W okresie dyskusji na temat budowy polskiego portu pełnomorskiego orędownik przekształcenia Tczewa w port morski. Bliski współpracownik E. Kwiatkowskiego w sprawach rozbudowy Gdyni i polskiej floty handlowej. J. Pertek, *Nosowicz Teodozy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Warszawa-Kraków 1978, s. 235-236; *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1997.

²⁷ Feliks Stanisław Hilchen (1886-1943) – ekonomista, działacz gospodarczy, doktor nauk politycznych. Absolwent Uniwersytetu we Fryburgu. Profesor Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie i Głównej Szkoły Handlowej tamże. Dyrektor Instytutu Wydawniczego Biblioteka Polska. Przewodniczący delegacji polskiej Rady Portu w Gdańsku. Dyrektor Departamentu Morskiego MPiH. Autor m.in.: *Die Zersplitterung der Bauernwirtschaften im Koenigreich Polen* (1913); *Polska polityka portowa w Gdańsku i zadania polskiej delegacji Rady Portu* (1923); *Problem morski (Pięć lat na froncie gospodarczym)*, Warszawa 1923; *Sprawa Gdańska i polska gospodarka narodowa* („Ekonomista” 1933, t. 4); *Wpływ organizacji handlu zagranicznego na bilans płatniczy* (1928, 1929); *Transport morski a międzynarodowe porozumienie w żegludze* (1934); *Kapitał prywatny i kapitał państwowy w marynarce handlowej* (1935); *Porty morskie* (1936). Czy wiesz, kto to jest?, s. 258; Red., *Hilchen Feliks Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961, s. 513-514.

²⁸ Czesław Klarner (1872-1957) – inż. technolog, działacz gospodarczy, minister przemysłu i handlu, minister skarbu, rzecznik budowy portu w Gdyni, inicjował przyspieszenie tej inwestycji przez podpisanie 14 VII 1924 r. umowy z francuskim konsorcjum. Z. Landau, *Klarner Czesław*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 155.

gospodarczy i rzecznik budowy portu w Gdyni, Stanisław Wartalski²⁹ – prezes warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Julian Rummel – dyrektor „Żegluga Polskiej”, inż. płk Henryk Bagiński³⁰ – autor licznych publikacji o tematyce morskiej, profesorowie: Michał Siedlecki³¹ – specjalista w dziedzinie biologii

²⁹ Stanisław Wartalski (1880-1932) – działacz gospodarczy, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, poseł na Sejm I i III kadencji (1922-1927, 1930-1935). W 1929 r. odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w działalności gospodarczej, zwłaszcza na rzecz polskiego kupiectwa. T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, Poznań 1923, s. 469; *Baza Parlamentarzystów RP w Bibliotece Sejmowej*, [on-line] <http://bs.sejm.gov.pl>, 20 II 2019.

³⁰ Henryk Bagiński (1888-1973) – ppłk dypl. saperów, inżynier, autor licznych prac o problematyce morskiej, m.in. *Polska i Bałtyk. Zagadnienia dostępu Polski do morza*. P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, s. 133.

³¹ Michał Siedlecki (1873-1940) – zoolog, specjalista w dziedzinie biologii ogólnej i biologii morza, pionier w dziedzinie organizacji rybołówstwa morskiego i dalekomorskiego II RP. Brat Franciszka, polskiego malarza, ojciec Stanisława, znanego taternika i badacza polarnego. W latach 1891-1895 studiował zoologię na UJ. Studia uzupełniał w Instytucie Zoologicznym w Berlinie oraz Collège de France i Instytucie Pasteura Uniwersytetu w Paryżu. Od 1895 r. doktor filozofii, od 1899 r. docent zoologii, od 1904 r. profesor nadzwyczajny UJ. Od 1912 r. kierownik Katedry Zoologii UJ. W latach 1928-1939 prezes Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. W 1921 r. inicjował powołanie Morskiego Laboratorium Rybackiego na Helu, w 1931 – Stacji Badania Wędrówek Ptaków w Warszawie. Reprezentował Polskę w Międzynarodowej Radzie Badań Morza w Kopenhadze i w Międzynarodowym Biurze Ochrony Przyrody w Brukseli. Uczestniczył w wyprawach naukowych do Egiptu, Indii, Afryki, na Ceylon i Jawę. W 1939 r. w Berlinie przewodniczył Międzynarodowemu Kongresowi Badaczy Oceanów. Od 1903 r. członek korespondent, od 1920 r. członek czynny PAU, należał także do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Doktor honoris causa uniwersytetów w Wilnie i Strasburgu. 6 XI 1939 r. padł ofiarą niemieckiej akcji pacyfikacyjnej UJ. Więziony w KL Sachsenhausen zmarł na zapalenie płuc 11 I 1940. Autor licznych prac naukowych i popularnonaukowych, m.in.: *Ekonomiczne wykorzystywanie wybrzeża w zakresie rybołówstwa morskiego* (1927), *Naukowe podstawy racjonalnej gospodarki na morzu* (1929), *Niewyzyskane walory morza* (1930). *Biogramy uczonych polskich*, cz. II: *Nauki biologiczne*, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 331-337. Ze wspomnień S. Broniewskiego M. Siedlecki wyłania się jako przyrodnik-humanista, człowiek głębokiej kultury, obdarzony wyobraźnią i talentem malarskim, znakomity prelegent radiowy, interesujący interlokutor, prowadzący na antenie rozmowy m.in. z synem Stanisławem, uczestnikiem pierwszej wyprawy polarnej na Wyspę Niedźwiedzią, oraz z prof. Romanem Dyboskim nt. *Humanistycznego czy przyrodniczego światopoglądu*, autor cyklu pogadanek radiowych *Porty, bramy oceanów* o gospodarczym i strategicznym znaczeniu kluczowych

morza i organizacji polskiego rybołówstwa morskiego, Adam Fiszer³² – znawca folkloru kaszubskiego, Mikołaj Rudnicki³³ – językoznawca pracujący nad spolszczeniem nazw niemieckich na Kaszubach, Józef Władysław Kostrzewski³⁴ –

portów morskich. Według świadectw więźniów w obozie koncentracyjnym prowadził dla nich prelekcje i do śmierci zachował godną, niezłomną postawę. S. Broniewski, *op. cit.*, s. 110-117.

³² Adam Fiszer (1889-1943) – etnolog, etnograf, folklorysta. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie kierownik Zakładu Etnograficznego (1924-1939), dziekan Wydziału Humanistycznego (1934/1935). Sekretarz Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (1910-1939), redaktor pisma „Lud” (1914-1939), wydawca serii „Prace Etnograficzne” (1934). W 1937 r. członek zarządu lwowskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W 1938 r. odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za pracę naukową i społeczną. Autor szeregu prac nt. folkloru, sztuki ludowej, ludów słowiańskich, biografii polskich etnografów: *Lud polski* (1926), *Rusini. Zarys etnografii na Rusi* (1928), *Etnografia słowiańska – Łużycanie* (1932), *Etnografia słowiańska – Połabianie* (1932), *Etnografia słowiańska – Polacy* (1934), *Kaszubi na tle etnografii Polski (Kaszubi. Kultura ludowa i język*, red. F. Lorentz, T. Lehr-Spławiński, Bydgoszcz 1935); *Drzewa w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego* (1938). J. Gajek, *Fiszer Adam Robert*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Kraków 1948-1958, s. 18-19.

³³ Mikołaj Rudnicki (1881-1978) – sławista, językoznawca. Studiował sławistykę i indoeuropeistykę na UJ (1903-1907). Uzupełniał studia uniwersyteckie w Kopenhadze, Uppsali, Sztokholmie, Wiedniu, Berlinie i Pradze (1908). Na UJ od 1908 r. doktor filozofii, od 1913 r. docent językoznawstwa indoeuropejskiego, docent Katedry Językoznawstwa Porównawczego (1915-1919). Profesor języka polskiego w Seminarium Nauczycielskim w Krakowie (1912-1919). Na Uniwersytecie Poznańskim profesor nadzwyczajny (1919), kierownik Katedry Językoznawstwa Indoeuropejskiego (1919-1952), profesor zwyczajny (1921), dziekan Wydziału Humanistycznego (1926/1927, 1948-1951), kurator Katedry Języka Polskiego (1945), kurator Katedry Filologii Romańskiej (1945-1951), kierownik Katedry Językoznawstwa Ogólnego (1952-1961). Dyrektor Instytutu Zachodniosłowiańskiego w Poznaniu (1921-1939). W latach 20. prowadził prace nad spolszczeniem niemieckich nazw miejscowości na Kaszubach. W czasie wojny wykładał na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich w Warszawie (1940-1945). Sekretarz Komisji językowej PAU (PAU; 1918-1919); członek korespondent PAU (1945). *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 636; *Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 3, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 188-192.

³⁴ Józef Władysław Kostrzewski (1885-1969) – archeolog. Studiował medycynę (1907-1909) i prehistorię (1909-1912) na Uniwersytecie we Wrocławiu. Studia z dziedziny prehistorii uzupełniał na UJ (1909-1912) i w Berlinie (1912-1914), był także stypendystą British Museum (1910-1911). Doktor filozofii Uniwersytetu w Berlinie (1914), docent prehistorii Uniwersytetu Lwowskiego (1918). Kierownik Działu Prehistorii Muzeum Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1914-1923), prac. nauk. Muzeum Archeolo-

archeolog prowadzący wykopaliska na Pomorzu i Kazimierz Tymieniecki³⁵ – historyk, mediewista, badacz kolonizacji niemieckiej. Patronat wpływowych osobistości ze sfer rządzących, udział przedstawicieli instytucji i przedsiębiorstw bezpośrednio związanych z wybrzeżem oraz doborowa kadra prelegentów nadawały wydarzeniu istotną rangę i potwierdzały dbałość o wysoki poziom szkolenia. Znaczący był także fakt, iż jego organizatorem była placówka naukowo-badawcza zajmująca się dokumentowaniem polskości Pomorza³⁶. Kurs służył

gicznego w Warszawie (1916), w Muzeum Wielkopolskim kierownik Działu Prehistorii (1918-1958) i dyrektor (1924-1958). Na Uniwersytecie Poznańskim profesor nadzwyczajny (1919), kierownik Katedry Archeologii Polski (1919-1950, 1955-1961). W Instytucie Historii Kultury Materialnej przewodniczący Rady Naukowej (1953-1960). Członek korespondent PAU (1928), członek czynny PAU (1933), członek zwyczajny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członek tytularny PAN (1952), członek rzeczywisty PAN (1957), przewodniczący Komisji Prehistorycznej PAU i dyrektor wydawnictw Komisji (1938-1952), przew. Rady Muzeum Archeologicznego PAU (1939-1945). Kierował wykopaliskami m.in. na Oksywiu. Autor licznych prac naukowych, w tym *The Prehistory of Polish Pomerania* (1936). Zakwestionował poglądy G. Kossiny o wyłącznych zasługach Germanów w rozwoju kultury Europy środkowej, dowiódł, że ich ekspansja ograniczyła się do zach. części Pomorza *Zach. Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 2, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 138-143; A. Kołodziejczyk, *Kostrzewski Józef Władysław*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 172.

³⁵ Kazimierz Dionizy Tymieniecki (1887-1968) – historyk mediewista. Studiował historię na UJ (1907-1911), na uniwersytetach w Lipsku (1912) i Paryżu (1912-1913) oraz ekonomię w Conservatoire National des Arts et Métiers w Paryżu. Od 1912 r. doktor filozofii UJ. Wykładowca Katedry Historii Polski Wieków Średnich UW (1915-1919). Na Uniwersytecie Poznańskim profesor nadzwyczajny (1919), kierownik Katedry Historii Średniowiecznej (1919-1952), profesor zwyczajny (1921), dziekan Wydziału Humanistycznego (1928/1929, 1945/1946), kierownik Katedry Historii Powszechnej (1952-1959), kierownik Katedry Historii Powszechnej Starożytnej i Średniowiecznej (1959-1961). Członek prestiżowych towarzystw naukowych: TNW – członek rzeczywisty (1920), członek zwyczajny (1929); PAU – członek korespondent (1928), członek czynny (1939); PAN – członek tytularny (1952), członek rzeczywisty (1957). Wykładowca Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie (1942-1945). Podważył tzw. teorię kolonialną, wywodzącą polskie miasta z okresu kolonizacji niemieckiej z XIII i XIV w. *Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 3, s. 451-456; *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 762.

³⁶ Instytut Bałtycki – założone w Toruniu w 1925 r. stowarzyszenie naukowe, działalność podjęło *de facto* w 1927 r., powołane głównie do badań nad Pomorzem, krajami nadbałtyckimi i gospodarką morską, propagowało polskość Pomorza. W 1931 r. powstał

wyrażnie koordynacji i ukierunkowaniu działań mediów w sprawach morskich. Można z tego wnioskować, iż polskie władze przystępowały do poważnej mobilizacji społeczeństwa w kwestii obrony Pomorza oraz planowej neutralizacji niebezpiecznej i nasilającej się od kilku lat rewizjonistycznej, antypolskiej propagandy Niemiec, w tym czasie podsyconej dodatkowo przez głęboki kryzys gospodarczy. Według prasowej relacji omawianie propagandy „korytarzowej” wywołało wśród uczestników kursu temat osaczenia Pomorza przez stacje w Gdańsku, Królewcu i Berlinie, a także ostrzeżenia przed treścią niemieckich audycji, określanych jako tendencyjne lub zdeformowane przez pseudonaukowe teorie, nastawione na wyeliminowanie polskiej i zaszczepienie niemieckiej kultury. Polskie Radio wykorzystało toruńską dyskusję, by ponowić postulat budowy silnej stacji nadawczej z detektorowym zasięgiem na obszarze Pomorza.

Wydarzenie, jakim był Kurs Akademicki o Pomorzu, można uznać za wstęp władz polskich do przemyślanej, długofalowej ofensywy, a w odniesieniu do wrogich posunięć Niemiec – kontrofensywy medialnej w sprawach morskich. Wkrótce wystąpił zauważalny wzrost aktywności Polskiego Radia w dziedzinie propagowania problematyki morskiej, co przełożyło się na zawartość programu radiowego. Najbliższej okazji dostarczyła 10. rocznica odzyskania dostępu do morza, obchodzona na pamiątkę symbolicznego aktu zaślubin Polski z Bałtykiem, dokonanego 10 lutego 1920 r. przez gen. Władysława Hallera. Święto od 1923 r. było organizowane przez LMiR/LMiK odpowiedzialną za kształtowanie więzi i zamiłowania polskiego społeczeństwa do morza. Właśnie w 1930 r. ta społeczna organizacja podjęła oficjalnie współpracę z Polskim Radiem, zyskując dla swojej działalności dodatkowe medialne wsparcie³⁷. Dwie rozgłośnie, krakowska i poznańska, zaplanowały na 10 lutego transmisje akademii dzie-

oddział IB w Gdyni. Plonem wygłoszonych w placówce wykładów była praca zbiorowa zatytułowana *Światopogląd morski* (red. J. Borowik, Gdynia 1931). W 1937 r. do Gdyni przeniesiono główną siedzibę Instytutu. W 1945 r. IB został reaktywowany, a w 1950 rozwiązany. W latach 1927-1950 dyrektorem placówki był Józef Borowik. J. Gorzkowski, *Instytut Bałtycki*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 133; patrz także: H. Faryna-Paszkiewicz, *Co każdy Polak o morzu wiedzieć powinien?*, [w:] *Polska nad Bałtykiem. Konstruowanie identyfikacji kulturowej państwa nad morzem 1918-1939*, red. D. Konstantynów, M. Omilanowska, Gdańsk 2012, s. 28.

³⁷ T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 243, 254.

sięćciolecia odzyskania morza organizowane na uniwersytetach Jagiellońskim i Poznańskim³⁸.

Na szerzej zakrojone przedsięwzięcie zdobyło się Polskie Radio Wilno, przygotowując na antenie tydzień propagandy polskiego morza i wprowadzając tematykę morską we wszystkich głównych działach programowych. Już w samej ofercie programowej (standardowo publikowanej w prasie) podnoszono w związku z okolicznościową akcją czytelne wątki ideowe i uświadamiające, choćby w formie motta „Państwo bez morza to tak jak człowiek bez pełnego oddechu”. Podkreślano słuszność budowy własnego portu oraz dynamikę rozwoju Gdyni. Wzywano do solidarnego wysiłku wobec pilnej potrzeby tworzenia floty wojennej i handlowej. W okolicznościowym bloku polecano m.in. audycję działu muzycznego *Morze w pieśni*, złożoną z tematów morskich wykorzystanych przez polskich kompozytorów³⁹.

W dziale literackim rekomendowano *Wiatr od morza* Stefana Żeromskiego, przybliżając treść utworu i sylwetkę twórcy, o którym pisano: „[...] kiedy sprawa morza została dla Polski tak szczęśliwie rozwiązana [...] chce społeczeństwo zbliżyć do niego, chce je z nim zapoznać, chce, żeby to morze było kochane”⁴⁰. Wspomniana książka funkcjonowała jako utwór kanoniczny i była wręcz eksploatowana w związku z ważnymi wydarzeniami „morskimi”, również przez Polskie Radio. W polityce programowej tych mediów wyjątkowe miejsce zajmowała sama postać wybitnego pisarza i patrioty. Służył bowiem za doskonały wzór obywatelskiego zaangażowania w ważne sprawy publiczne, w tym oczekiwanej i potrzebnej identyfikacji Polaków z morzem. Wykorzystywał swój autorytet do aktywnego umacniania pozycji Polski nad Bałtykiem i był gorącym orędownikiem budowy niezależnego portu nad Zatoką Gdańską. W odezwie z 1925 r. zatytułowanej *Port w Gdyni* apelował do ludzi pióra o utrwalanie w literaturze i publicystyce wiekopomnego czynu narodowego na wybrzeżu

³⁸ Zapowiedź Polskiego Radia Kraków zawierała opis uroczystości akademickich – z przemówieniem rektora UJ H. Hoyera oraz wystąpieniami profesorów M. Siedleckiego i J. Smoleńskiego niejednokrotnie uczestniczących w przedsięwzięciach związanych z upowszechnianiem idei morskiej. Natomiast Polskie Radio Poznań akcentowało uroczysty charakter planowanej akademii i wymieniało jej inicjatora, czyli korporację akademicką „Pomerania”. *Polska radiowa, Kraków. Dwie transmisje z auli Uniwersytetu Jagiellońskiego; Poznań. Dziesięciolecie odzyskania morza*, „Radio” 1930, nr 6, s. 3-4.

³⁹ *Polska radiowa. Wilno*, „Radio” 1930, nr 6, s. 4-5.

⁴⁰ Chodzi o fragment powieści Żeromskiego w radiofonizacji H. Hohendlingerówny, *Polska radiowa. Wilno. Audycje literackie*, „Radio” 1930, nr 6, s. 5.

oraz o ożywianie polskiej tradycji ziemi pomorskiej. Osobiście spełniał ten postulat jako autor tak zwanej trylogii bałtyckiej: *Wisła* (1918), *Wiatr od morza* (1922) i *Międzymorze* (1923). Mieszkał kolejno w Orłowie, Gdyni i na Helu, zatem znał wybrzeże z autopsji. Czuł się z nim żywo związany, co potwierdzał czynem, np. współorganizował plebiscyty⁴¹.

Wśród odczytów wymieniono: Wiktora Piotrowicza⁴² *Polska na morzu* poświęcony polskiej polityce morskiej, Benedykta Krzywca⁴³ *Konieczności polskiej floty wojennej* oraz W. Remisławskiej *Znaczenie morskiego handlu dla Polski*. Tematy prelekcji, jak podkreślano, „w przybliżeniu obejmą całokształt zagadnienia morskiego w dobie obecnej”.

Polskie Radio Warszawa czynnie włączyło się w obchody w niedzielę 16 lutego. Przeprowadziło wówczas niemal dwugodzinną transmisję z przebiegu święta w Toruniu⁴⁴. Na Pomorzu obchody rocznicy powrotu Polski nad Bałtyk miały charakter państwowy i były celebrowane w bardzo podniosłym nastroju. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w toruńskiej katedrze św. Jana. Po

⁴¹ K. Chruściński, *Ośrodek życia kulturalnego, Gdynia w literaturze lat 1918–1975*, [w:] *Dzieje Gdyni...*, s. 166, 168, 328, 331.

⁴² Wiktor Piotrowicz, pseud. Wiesław Żyliński (1900–1954) – historyk, publicysta, krytyk literacki, radiowiec. Do 1939 r. był urzędnikiem państwowym w Warszawie, naczelnikiem Wydziału Społeczno-Politycznego MSW. Jako publicysta był związany z prasą wileńską. Pracował w rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia, gdzie kierował działem literacko-historycznym. W okresie II wojny światowej współpracował z wydawnictwami polskich ministerstw w Londynie oraz kierował nasłuchem radiowym działu informacji Ministerstwa Informacji i Dokumentacji. M. Paszkiewicz, *Piotrowicz Wiktor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 26, Wrocław 1981, s. 453–454.

⁴³ Benedykt Andrzej Krzywiec (1901–1971) – komandor porucznik, działacz LMiR/LMiK, publicysta specjalizujący się w problematyce obrony morskiej. Autor publikacji: *Podstawy polityki wojenno-morskiej Państwa Polskiego* (1933), *Polska polityka wojenno-morska* (1934), *Jak należy traktować w Polsce sprawy marynarki wojennej: studium porównawcze na tle rozbudowy marynarek innych państw oraz potrzeb obronnych kraju* (1929), *Obrona morską w Polsce* (1934); *Co to jest marynarka wojenna? A.B.C. morskie dla wszystkich* (1935), *Sprawy obrony morskiej w Polsce w przeszłości i obecnie* (1931), *Budownictwo okrętowe w Italii na tle polityki morskiej Mussoliniego* (1936). Uczestnik konspiracji (1939–1944) – Wydział Marynarki Wojennej („Alfa”, „Ostryga”) Oddział III (Operacyjno-Szkoleniowy) Komendy Głównej Armii Krajowej. *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 389; *Powstańcze biografii. Benedykt Andrzej Krzywiec*, [on-line] <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/benedykt-krzywiec.25020.html>, 25 II 2019.

⁴⁴ *Polska radiowa. Warszawa. Transmisja z obchodu odzyskania Pomorza*, „Radio” 1930, nr 7, s. 3.

czym przy huku dział armatnich nastąpiło symboliczne przywitanie wojska przez społeczeństwo. Następnie prezydent Rzeczypospolitej odebrał hołd od sztafet z całego Pomorza, a chór 300 osób wykonał pieśń *Nasz Bałtyk*⁴⁵. Na koniec odbyła się defilada wojska i oddziałów przysposobienia wojskowego. Tematykę morską w rozgłosni centralnej uzupełniał ponadto felieton pisarza Mieczysława Jarosławskiego o wrażeniu, jakie wywarło na nim polskie morze⁴⁶. Reprezentant literackich kręgów wybrzeża był naocznym świadkiem historycznych zaślubin Polski z morzem w 1920 r., co opisał we wspomnieniach *Polska nad Bałtykiem* wydanych właśnie w 1930 r.⁴⁷

Kryzysowy rok 1930 niósł dalsze zaognienie i tak już mocno napiętych stosunków polsko-niemieckich. Wiosną i latem na fali kampanii wyborczej do parlamentu Rzeszy partie niemieckie prześcigały się w kwestionowaniu praw Polski do obszarów pozaborowych. Kulminacyjny punkt tych prowokacji wyznaczył urzędujący minister Gottfried Treviranus, 10 sierpnia 1930 r. na zgromadzeniu związków niemieckich przed parlamentem w Berlinie wezwał Niemców do odzyskania terytoriów na wschodzie. Na celowniku niemieckiej propagandy rewizjonistycznej ponownie znalazło się Pomorze. Konflikt podpisył wówczas wrogi Polsce Senat W.M. Gdańska. 9 maja 1930 r. zaskarżył państwo polskie do Ligi Narodów pod pretekstem niepełnego wykorzystania gdańskiego portu, na mocy rzekomego monopolu na polskie obroty towarowe i pasażerskie. Prawdziwym celem był wyrastający na realną konkurencję niezależny polski port w Gdyni. Inwestycja wcześniej przez oponentów lekceważona, teraz była przedstawiana jako nielegalna, rozwijająca się kosztem Gdańska⁴⁸.

⁴⁵ Pieśń *Nasz Bałtyk* stała się hymnem polskiej floty, została napisana w 1919 r. przez Feliksa Nowowiejskiego (1887–1946) znanego kompozytora, dyrygenta, organisty, autora słynnej *Roty* do słów Marii Konopnickiej; wydał *Śpiewnik morski* zawierający zebrane przez siebie melodie i kaszubskie pieśni ludowe, autor oper bazujących na folklorze kaszubskim *Legenda Bałtyku* i *Kaszuby*; od 1931 r. w lecie zwykł koncertować w Gdyni, patrz: K. Chruściński, *Ośrodek życia kulturalnego, Gdynia w literaturze lat 1918–1975*, [w:] *Dzieje Gdyni...*, s. 174–175.

⁴⁶ Audycja została nadana 20 lutego. *Polska radiowa. Warszawa. Słowo na fali warszawskiej*, „Radio” 1930, nr 7, s. 3.

⁴⁷ Mieczysław Jarosławski (1887–1970) – mieszkaniec Redy, lekarz, pisarz i tłumacz. K. Chruściński, *Gdynia w literaturze...*, s. 166, 329.

⁴⁸ O wszczętym przez W.M. Gdańsk sporze o Gdynię pisze m.in. W. Czerwińska, *Narodziny portu*, [w:] *Dzieje Gdyni...*, s. 34–35.

Tygodnik „Radio” relacjonował w czerwcu dyskusję, która rozgorzała w krajowych publikatorach w związku z natarciem antypolskiej propagandy Niemiec. Zachodni sąsiad nie ustawał w stymulowaniu i podsycaniu związków z państwem i kulturą niemiecką, zwłaszcza na obszarach dawnego zaboru pruskiego. Dziennikarze ujawniali, że niemal otwarta agitacja proniemiecka była coraz szczerzej finansowana i rozwijana za pośrednictwem rozmaitych niemieckich instytucji, na domiar złego wykorzystujących tolerancję władz polskich. Zwracali uwagę, że przedmiotem wielorakich zabiegów o pozyskanie dla Niemczyzny były rzesze ludności pomorskiej. Prasa podnosiła sprawę kredytowania przez niemiecki kapitał „niemieckiego rolnictwa w polskim korytarzu”. Przypominała o aktywności niemieckiej radiofonii oraz o tym, że stacje nadawcze Królewca i Gdańska można było odbierać na Pomorzu bez zakłóceń, nawet na prostych aparatach kryształkowych. Na łamach „Radia” dowodzono, że skuteczną, merytoryczną rywalizację z radiem niemieckim na tym obszarze mogłaby podjąć rozgłośnia poznańska, z racji wspólnoty doświadczenia historycznego i sieci powiązań gospodarczych. Sugerowano nawet tematykę audycji na użytek sąsiedniego regionu, tj. wykłady rolnicze, wiadomości gospodarcze i komunikaty organizacji obecnych na Pomorzu, z centralą w Poznaniu. Wytykano jednocześnie przeszkodę dla rozwijania skutecznej propagandowej kontrofensywy, tj. wciąż niedostateczne parametry techniczne sieci radiowej w kraju. Poznań był słyszalny na Pomorzu jedynie na odbiornikach lampowych. Opublikowany w periodyku radiowym przegląd reakcji polskiej prasy, oprócz tego że obrazował niebawmy wprost stan nasilenia akcji rewizjonistycznej Niemiec w stosunku do Polski, służył Polskiemu Radiu do ponowienia nacisków na czynniki decyzyjne w sprawie konieczności wzniesienia gdzieś „w sercu Pomorza” silnej stacji nadawczej, ze studiami np. w Toruniu i Gdyni⁴⁹.

Ogólnopolski program nadawany przez Polskie Radio Warszawa 25 czerwca 1930 r. wypełnił *Radiowy dzień morski*, całodniowa urozmaicona transmisja z kilku miejsc nad polskim Bałtykiem⁵⁰. Pierwsze wejście na antenę miało miejsce z pokładu szkolnego krążownika ORP „Bałtyk”. W tej niecodziennej scenerii jako pierwszy przemawiał znany pisarz W. Sieroszewski, poświęcając krótkie wystąpienie oczywiście morzu. Następnie zabrał głos dyrektor państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska” inż. J. Rummel. W części artystycznej

⁴⁹ *Polska radiowa. Poznań. O stację nadawczą dla Pomorza*, „Radio” 1930, nr 23, s. 5.

⁵⁰ T. Strzetelski, *Dzień morza*, „Radio” 1930, nr 27, s. 2-3.

orkiestra marynarki wojennej wykonała koncert w obecności całej załogi zgromadzonej na pokładzie. Natychmiast po tym nastąpiła transmisja inscenizowanej bitwy morskiej z ORP „Mazur”.

Po czym akcja przeniosła się do portu handlowego w Gdyni. Tam sprawozdawca odbył krótką konferencję z kapitanem portu Władysławem Zaleskim, po czym wszedł w rolę przewodnika radiosłuchaczy po kapitanacie i nabrzeżu, wszystko przy charakterystycznych dla pracy portu odgłosach. Przy okazji przekazał pochlebne opinie kapitana angielskiego statku „Peebles”: „Bardzo mu się tu podobało, nie przypuszczał, że Polska ma tak nowoczesnie urządzonego port, który powstał w ciągu zaledwie kilku lat”. Egzotyczny element do relacji wniosła na koniec pieśń wykonana *ad hoc* do mikrofonu przez hinduską załogę angielskiej jednostki handlowej.

Po krótkiej przerwie transmisja została wznowiona, tym razem z wieży obserwacyjnej kapitanatu portu, skąd dziennikarz opisywał niezwykłą panoramę portu i miasta Gdyni. Następnym punktem programu był wieczorny uroczysty apel i opuszczenie bandery na krążowniku „Bałtyk”. Ceremonia miała swoją niepowtarzalną dramaturgię, radiosłuchacze oprócz komentarza radiowca słyszeli komendy oficerów, fanfarystę grającego „na apel”, szum fal morskich i porwy wiatru. Nad zaplanowanym z rozmachem wielogodzinnym przekazem na żywo czuwała doświadczona ekipa radiowa (znani, utalentowani sprawozdawcy i reporterzy: Zdzisław Marynowski – znawca dramaturgii przekazu radiowego, Tadeusz Strzetelski – specjalista od wydarzeń politycznych i świąt narodowych, Andrzej Wodzinowski – wybitny reżyser dźwięku oraz inż. Mieczysław Kiełpiński – specjalista w zakresie radiowej obsługi technicznej)⁵¹. W sukcesie przedsięwzięcia wybitny udział miała marynarka wojenna. Realnego wsparcia udzielił radiowcom również zarząd portu handlowego, władze i urzędy w Gdyni. „Wszyscy ci ludzie tak kochają morze, że każdy wysiłek propagandowy, zapoznający społeczeństwo z potrzebami polskiego wybrzeża i portu w Gdyni, jest witany przez nich z najwyższą radością”⁵² – wyrażali uznanie i wdzięczność za uzyskaną pomoc twórcy impresyjnego przekazu radiowego.

Audycja zrealizowana dużym nakładem sił i środków była sprawdzianem sprawności technicznej i programowej Polskiego Radia. Przede wszystkim jednak dowodziła nienotowanego dotychczas poziomu aktywizacji tego środka

⁵¹ M. J. Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*, Warszawa 1980, s. 123-124, 157, 168, 302, *passim*.

⁵² *Ibidem*, s. 3.

masowej komunikacji w promocji polskiego stanu posiadania nad Bałtykiem. Atrakcyjna, starannie wyreżyserowana transmisja – z przemyślanym doбором miejsc, plenerów i ludzi – niosła pozytywny, optymistyczny przekaz. Prezentowała polskie wybrzeże Bałtyku w różnych odsłonach. Umiejętnie wydobywała uroki morskiego krajobrazu, a jednocześnie jego znaczenie strategiczne i gospodarcze. Pokazywała Gdynię, port i miasto, jako wielkie dokonanie i powód do dumy. Poczucie sukcesu wzmacniała, przywołując entuzjastyczne reakcje zawijających do portu obcokrajowców. Demonstrowała znaczenie marynarki wojennej i jej gotowość do obrony morskiej granicy kraju. Kładła nacisk na potencjał, zasoby i możliwości, jakie dostęp do morza dawał polskiemu państwu i społeczeństwu. Deklarowanym celem programu było „zbliżenie całego świata radiowego do morza”. Polskie Radio zorganizowało transmisję w okresie nasilonych prób odsunięcia Polski od Bałtyku. Wpisywało się tym samym w defensywną akcję antyniemiecką prowadzoną w 1930 r. przez władze, różne organizacje i instytucje na terenie całego kraju.

Nadzwyczajne działania natury mobilizacyjno-obronnej wprowadzane doraźnie do programu radiowego nie naruszały wakacyjnego bloku audycji skoncentrowanych na potrzebach urlopowiczów i morskich atrakcjach, a etatowy propagator turystyki dr Mieczysław Orłowicz⁵³ wzywał: „Zwiedzajcie Pomorze”⁵⁴. W tym czasie dwaj krakowscy literaci, Michał Rusinek⁵⁵ i Tade-

⁵³ Mieczysław Orłowicz (1881-1956) – doktor prawa, krajoznawca i propagator i współtwórca turystyki zespołowej, urzędnik ministerialny II RP i Polski Ludowej. W czasie pobytów w Rymanowie samodzielnie planował wycieczki górskie i podróże krajoznawcze. Absolwent prawa i historii sztuki UJ. W 1908 r. współorganizował Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie. Założył pierwszy Komitet Olimpijski w Polsce. Od 1919 r. był kierownikiem Samodzielnego Referatu ds. Turystyki w Departamencie Ogólnym Ministerstwa Robót Publicznych, od 1925 r. – w Departamencie Drogowym tego ministerstwa, od 1932 r. kierownik referatu w Wydziale Turystyki Ministerstwa Komunikacji, po wojnie, w latach 1945-1952, na tym samym stanowisku. Napisał ponad 100 przewodników turystycznych. Drukiem ukazały się także *Moje wspomnienia turystyczne* (Wrocław-Warszawa-Kraków 1970). W. Bieńkowski, *Orłowicz Mieczysław*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/mieczyslaw-orlowicz>, 25 X 2018.

⁵⁴ *Polska Radiowa. Katowice. Turystyka i krajoznawstwo*, „Radio” 1930, nr 29, s. 6.

⁵⁵ Michał Rusinek (1904-2001) – pisarz, poeta, dramaturg, działacz kulturalny. Studiował na Wydziale Filozoficznym UJ i na Wyższym Studium Handlowym. Debiutował jako poeta w 1924 r. na łamach dziennika „Goniec Krakowski”. W 1927 r. wydał tom opowiadań *Kapitan czerwonego widma*. W latach 1929-1932 pełnił funkcję redaktora naczelnego.

usz Kudliński⁵⁶, wyruszyli na pokładzie polskiego statku handlowego Żegluga Polskiej „Wisła” w dalekomorską wyprawę do Belgii, Anglii i Afryki. Rusinek wypłynął na blisko dwa miesiące w charakterze asystenta marynarki handlowej, by obserwować życie marynarzy w trakcie dalekiego rejsu z perspektywy niedostępnej dla zwykłego pasażera statku. Zaraz po powrocie dzielił się wrażeniami z tego niecodziennego reportażu uczestniczącego w serii radiowych felietonów. Widzianą z bliska „dolę i niedolę marynarzy, ich radości i smutki, twarde życie i swawolę”, egzotykę południowych mórz przybliżał radiosłuchaczom m.in. w audycjach *Życie polskich wilków morskich dalekiego rejsu* oraz *Pod banderą polską do Afryki*⁵⁷.

Nagonka Rzeszy zmuszała polskie władze do spektakularnych działań i jednoczenia społeczeństwa w obronie ziem zachodnich wraz z obszarem nadbał-

nego krakowskiego czasopisma „Gazeta Literacka”. W latach 1933–1939 był dyrektorem biura Polskiej Akademii Literatury. W czasie okupacji był zaangażowany w tajne nauczanie i uczestniczył w powstaniu warszawskim. Był więziony w obozach koncentracyjnych Mauthausen, Ebensee i Melk. W latach 1948–1949 pracował jako kierownik literacki Teatru Klasycznego. W latach 1945–1947 był dyrektorem Departamentu Kadr Ministerstwa Kultury i Sztuki. W latach 1947–1972 działał w Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. W tym okresie był także sekretarzem generalnym PEN Clubu w Polsce. W latach 1962–1973 był dyrektorem Agencji Autorskiej SEC, od 1984 r. – wiceprezesem Międzynarodowej Federacji SEC. Opublikował m.in.: *Pluton z Dzikiej Łąki* (1937), *Kapitan czerwonego widma* (1928), *Bunt w krainie maszyn* (1929), poezje *Błękitna defilada* (1930), *Półmężczyzna* (1931), *Burza nad brukiem* (1932), reportaże *Polska zaczyna się od Gdyni* (1938), *Z barykady w dolinę głodu* (1946), *Trylogia o Krzysztofie Arciszewskim*, *Muszkietier z Itamariki* (1955), *Królestwo pychy*, *Wiosna admirała* (1960), *Raj nie utracony* (1979), *Dzika plaża* (1974), *Opowieści niezmysłone* (1975), *Moja wieża Babel* (1982). Patrz: L. Bartelski, *Polscy pisarze współcześni 1939–1991. Leksykon*, Warszawa 1995; P. Kuncewicz, *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, Warszawa 1995.

⁵⁶ Tadeusz Kudliński (1898–1990) – pisarz, krytyk teatralny. Od 1931 r. publikował w „Gazecie Literackiej”. W czasie wojny działacz podziemia niepodległościowego, członek organizacji „Unia”, aresztowany przez Gestapo. W komunistycznej Polsce w latach 1949–1955 więziony za przekonania polityczne. Po 1955 r. publikował w „Tygodniku Powszechnym” recenzje teatralne. Autor zbioru nowel *Pierwsza miłość panny Elo* (1928), powieści biograficznej *Smak świata* (1929), powieści *Wuj Rafał i Spółka* (1931), *Wygnańcy Ewy* (1932), szkiców teatralnych *Vademecum teatromana*, *Rodowód teatromana* i *Pod teatralną szminką*. Opublikował także wspomnienia *Młodości mej stolica* (1984). Tadeusz Kudliński, [w:] *Encyklopedia PWN*, [on-line] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Kudlinski-Tadeusz;3928652.html>, 7 XI 2018.

⁵⁷ *Polska radiowa. Kraków. Polskie wilki morskie*, „Radio” 1930, nr 35, s. 6.

tyckim. Akcją sterowały głównie dwie organizacje: Związek Obrony Kresów Zachodnich⁵⁸ oraz Liga Morska i Rzeczna. Przez Polskę przetoczyły się wtedy liczne manifestacje protestacyjne, a LMiR poleciła terenowym oddziałom, tuż po wystąpieniu G. Treviranusa, by te jeszcze w sierpniu zorganizowały dwa tygodnie propagandy spraw morskich i zamorskich kraju⁵⁹.

Polskie Radio ponownie zareagowało na ogólnonarodowe wzmożenie w obronie polskich racji nad Bałtykiem i okres od połowy listopada do połowy grudnia 1930 r. ogłosiło miesiącem propagandy pod hasłem Pomorza, w którym uczestniczyło *gros* rozgłośni w kraju. Rozgłośnia w Poznaniu otwierała się z tej okazji na inicjatywy Polskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich. Dwa, trzy razy w tygodniu nadawała komunikaty, informacje i felietony na temat morza i Pomorza. W kulminacyjnym momencie obchodów transmitowała (w niedzielę 7 grudnia) uroczystą akademię z Auli Uniwersytetu Poznańskiego. Po czym tego samego dnia nadała jeszcze kilka okolicznościowych audycji, m.in. harcerską – wykonaną przez drużynę „Wilków Morskich” – oraz artystyczno-rozrywkową – przygotowaną przez Związek Obrony Kresów Zachodnich⁶⁰. Rozgłośnia krakowska wyemitowała w tym dniu odczyt prof. Władysława Bogatyńskiego⁶¹ *Morze i Pomorze w dziejach Polski*⁶². „Odpowiednikiem miesiąca Pomorza – wbijania klinem w mózgi społeczeństwa polskiego niewzruszonej zasady, że swobodny dostęp do morza to warunek naszego bytu i rozwoju – bę-

⁵⁸ Związek Obrony Kresów Zachodnich (1921-1934) / Polski Związek Zachodni (1934-1939) – masowa organizacja społeczna o zasięgu krajowym utworzona 1 X 1921 r. z główną siedzibą w Poznaniu. Propagowała polską myśl zachodnią, we wszechstronnej działalności politycznej, oświatowej, wychowawczej, kulturalnej utrzymywała polskość ziem zachodnich i przeciwstawiała się niemieckiemu rewizjonizmowi. W 1928 r. liczyła 421 kół i ok. 25 000 członków. Wydawała własny organ prasowy „Strażnica Zachodnia”. W listopadzie 1934 r. pod naciskiem władz uległa reorganizacji, jej centrala została przeniesiona do Warszawy, a nazwa zmieniona na Polski Związek Zachodni. M. Jabłonowski, *Związek Obrony Kresów Zachodnich*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 529.

⁵⁹ W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 294; T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 58-61.

⁶⁰ *Poznań. Miesiąc i Dzień Pomorza w Poznaniu*, „Radio” 1930, nr 49, s. 5.

⁶¹ Bogatyński Władysław (1884-1971) – historyk, etnograf. W 1908 r. ukończył studia historyczne na UJ. W 1911 r. uzyskał stopień doktora filozofii. Specjalizował się w historii Polski XVI w. Nauczał historii w gimnazjach krakowskich. Od 1949 r. pracował w Muzeum Etnografii w Krakowie, gdzie kierował działem naukowo-oświatowym, następnie archiwum, przejściowo pełnił również funkcję zastępcy dyrektora placówki. Patrz: *In memoriam*, „Lud” 1972, t. 56, s. 378.

⁶² *Polska radiowa. Kraków. Lokalne odczyty krakowskie*, „Radio” 1930, nr 49, s. 5.

dzie odczyt dr Janiny Królińskiej o odkrywcach polskiego Bałtyku⁶³ – anonso-
wano niedzielną audycję rozgłośni lwowskiej. Natomiast na 14 grudnia w ra-
mach *Miesiąca Pomorza* zapowiadano wystąpienie red. Edwarda Kozłowskiego
na temat programu morskiego Polski, który, jak zauważano, wciąż uchodzi za
problem, teorię, a nie fakt⁶⁴. W związku z obchodami *Miesiąca Pomorza* na
Śląsku rozgłośnia katowicka opatrzyła zapowiedzi programowe następującym
oświadczeniem:

W akcji tej bierze udział całe społeczeństwo śląskie, które dobrze rozumie, że
idzie tu o rzecz ogólnopolską. Wszak Śląsk w szczególności zainteresowany
jest w rozwoju Pomorza, na którego wybrzeżu znajduje się Gdynia, główny port
Polski, przez który idzie na cały świat śląski węgiel, dając zatrudnienie dziesiątkom
tysięcy robotników śląskich. Dlatego i na Śląsku istnieje zrozumienie dla ważności
Pomorza i dla wspólności interesów śląsko-pomorskich⁶⁵.

Dalej zapowiadała codzienne komunikaty o Pomorzu, okolicznościowe
transmisje, a na 7 grudnia uroczystą akademię z odczytem prof. Uniwersytetu
Jagiellońskiego dr. Stanisława Kutrzeby⁶⁶.

⁶³ *Polska radiowa. Lwów. Odczyty*, „Radio” 1930, nr 49, s. 6.

⁶⁴ *Polska radiowa. Lwów. Odczyty*, „Radio” 1930, nr 50, s. 8.

⁶⁵ *Polska radiowa. Katowice. Miesiąc Pomorza na Śląsku*, „Radio” 1930, nr 49, s. 6.

⁶⁶ Stanisław Kutrzeba, pseud. Władysław Wyruga (1876-1946) – historyk prawa, dzia-
łacz polityczny. W latach 1894-1898 studiował prawo i historię na UJ. W 1898 został
doktorem praw. W latach 1900-1901 kontynuował studia w Paryżu w Collège de Fran-
ce i École des hautes études. W 1902 r. habilitował się i został docentem w Katedrze
Prawa Polskiego UJ. W 1908 r. objął wspomnianą Katedrę po nominacji na profesora
nadzwyczajnego, od 1912 r. do końca życia kierował nią jako profesor zwyczajny. Był
członkiem Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej Tymczasowej Rady Stanu. W 1919 r. na
konferencji pokojowej w Paryżu był delegatem i doradcą w kwestiach prawnych. W la-
tach 1913/1914, 1920/1921 pełnił funkcję dziekana na Wydziale Prawa, w roku akade-
mickim 1932/1933 był rektorem, a w roku 1933/1934 – prorektorem UJ. Aresztowany
przez Niemców w ramach Sonderaktion Krakau, między listopadem 1939 a lutym 1940 r.
był więziony w Krakowie, we Wrocławiu i w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen.
W okresie okupacji uczestniczył w tajnym nauczaniu na poziomie akademickim, był
aktywny w Komitecie Trzech pomagającym pracownikom UJ. Po II wojnie światowej
uczestniczył w moskiewskich rozmowach na temat powołania Tymczasowego Rządu
Jedności Narodowej. Od 1945 r. był posłem KRN. Należał do PAU (od 1914 r. członek
korespondent, od 1918 r. członek czynny) i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od

W sporze z Gdańskiem polskie władze starały się osłabiać rewizjonistyczną tezę, że skoro II RP dysponuje własnym portem w Gdyni, to nie potrzebuje portu w Gdańsku. W lutym 1931 r. przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej Polskiego Radia wystąpił metropolitalny konserwator zabytków, wybitny historyk sztuki, prof. UJ ks. dr Tadeusz Kruszyński⁶⁷ z odczytem *Kraków – główną skarbnicą pamiątek gdańskich i zabytków sztuki*⁶⁸. Prelegent zbudował swój wywód na tezie, że Gdańsk przez wieki żył i rozwijał się artystycznie dzięki związkom z Rzeczpospolitą Polską. Na jej potwierdzenie wymieniał liczne cenne i symboliczne dla polskiej kultury i tradycji obiekty, wykonane niegdyś przez gdańskich mistrzów rzemiosła artystycznego⁶⁹, którzy jako wykonawcy zamówień stosowali się do gustów i potrzeb polskich. Audycja została nadana 10 lutego, czyli w rocznicę przyznania Polsce na mocy ustaleń traktatu wersalskiego pasa wybrzeża bałtyckiego, i nosiła znamiona politycznej repliki. Eksponowanie w programie radiowym historycznych związków Polski i Gdańska

1913 r. członek rzeczywisty, od 1929 r. członek zwyczajny) oraz wielu innych towarzystw naukowych. W pracy badawczej zajmował się średniowiecznym prawem polskim, historią ustroju Polski od XIV do XVIII w. oraz historią Krakowa. Był autorem ok. 400 prac naukowych z tego zakresu. *Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 2, s. 279-285.

⁶⁷ Tadeusz Kruszyński (1884-1959) – ksiądz katolicki, historyk sztuki. W 1911 r. studiował historię sztuki w Rzymie, w 1912 r. uzyskał doktorat na UJ, od 1919 r. wykładowca na Wydziale Teologicznym UJ, doktor habilitowany historii sztuki, od 1926 r. na ASP w Krakowie, w 1929 r. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w 1930 r. docent, zastępca profesora. W 1939 r. osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, zwolniony w 1940 r., od 1954 r. profesor tytularny na Wydziale Teologicznym UJ; miał opinię najwybitniejszego w Polsce międzywojennej znawcy sztuki gdańskiej, prowadził badania w skarbcu Katedry Wawelskiej; autor pierwszej popularnej syntezy sztuki gdańskiej *Stary Gdańsk i historia jego sztuki* (1912), polskiego *Przewodnika po Gdańsku* (1913), *Sztuka i przemysł artystyczny (Gdańsk, przeszłość i teraźniejszość)* (1929). Patrz: A. Bochnak, *Kruszyński Tadeusz Albin*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-albin-kruszyński>, 25 X 2018.

⁶⁸ *Kraków – główną skarbnicą pamiątek gdańskich i zabytków sztuki (sensacyjne rewelacje w odczycie radiowym)*, „Radio” 1931, nr 6, s. 8.

⁶⁹ Badacz wymieniał m.in. zabytki na Wawelu: sarkofag-relikwiarz św. Stanisława wykonany w 1671 r. przez Piotra von der Rennena, srebrny dzwon odlany przez Michała Weinholda, cynowy sarkofag Zygmunta Augusta i inne cynowe sarkofagi królewskie; zbiory muzeów krakowskich (Czapskich, Czartoryskich, Narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej): ryciny Jeremiasza Falcka, Wilhelma Hondiusa i in., wyroby złotnicze, z bursztynu, zegary i szafy gdańskie, pasy kontuszowe Besza i Salzhuebera.

(wyrażonych w artystycznej spuściźnie materialnej) przypadło na okres brutalnych antypolskich ataków Niemiec dokonywanych wspólnie z Gdańskiem. Kiedy mnożyły się akty obliczone na wyeliminowanie polskiej konkurencji w strefie nadbałtyckiej – jak wymuszanie ograniczeń eksploatacji portu w Gdyni, przy jednoczesnej dyskryminacji polskich użytkowników portu w Gdańsku, z naruszeniem uprawnień gwarantowanych w traktacie wersalskim, czy inspirowanie antypolskich incydentów w Niemczech i w Wolnym Mieście.

Pod presją groźnych dla integralności państwa polskiego wydarzeń Polskie Radio Lwów nadało w lipcu, na wszystkie polskie stacje, wykład *Polska praca oświatowa w Prusach Wschodnich*⁷⁰, dotyczący newralgicznego niemieckiego klienta wciskającego się w terytorium Polski wraz z Pomorzem. W roli prelegenta wystąpił dr Jan Rogowski, specjalizujący się w radiu w problematyce polskich kresów zachodnich. W przywołanej audycji poruszał jak najbardziej aktualny problem wzrastającego ucisku i germanizacji na Warmii i Mazurach. Przypominał postać pastora Gustawa Gizewiusza, zasłużonego w walce z germanizacją obrońcę tożsamości i praw Mazurów, działającego w pierwszej połowie XIX w. Głównie jednak przekonywał do konieczności samoorganizacji, warunku kultuwowania polskości tych obszarów. Dokumentował ofiarność polskich działaczy, którzy od 1922 r., mimo antypolskiej polityki Niemiec, zakładali tam polskie pisma, związki, stowarzyszenia, szkoły, a ostatnio podjęli starania o utworzenie szkoły średniej. Prelegent opowiadał się więc za obroną polskich pierwiastków tożsamości autochtonów, którzy w państwie niemieckim wciąż byli intensywnie wynaradawiani.

Latem 1931 r. wątki morskie zostały poruszone także w innych odczytach pod nośnymi tytułami: *Pochwała Bałtyku*⁷¹ dr. Stefana Essmanowskiego oraz *Gdynia jako jedyne miasto portowe Polski*⁷² wygłoszony przez wicewojewodę krakowskiego i byłego prezydenta Gdyni Mieczysława Bilka⁷³. W obu przypadkach prasowe wprowadzenie do odbioru audycji kładło nacisk na wielkie

⁷⁰ *Polska praca oświatowa w Prusach Wschodnich*, „Radio” 1931, nr 28, s. 3.

⁷¹ *Rzeczy ciekawe i rozmaite*, „Radio” 1931, nr 29, s. 4.

⁷² *Gdynia – miasto portowe*, „Radio” 1931, nr 29, s. 4.

⁷³ Mieczysław Bilek (1893–1943) – prawnik i urzędnik państwowy, prezydent Radomia (1921), od 1922 r. pełnił obowiązki delegata rządu RP przy Zarządzie Miejskim Gdyni, prezydent Gdyni (1929–1931), od 1931 r. w ZG Stronnictwa Demokratycznego, przewodniczący SD (1942–1943), aresztowany i zamordowany przez Gestapo. A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 40–41.

znaczenie skrawka polskiego wybrzeża. Gdynia – w wymiarze duchowym – została określona jako największa polska duma i dowód wielkich rozwojowych ambicji, świadectwo tężyzny i woli samoistnego bytu. Natomiast port i flota handlowa – w ujęciu ideowym i praktycznym – to materializacja patriotyzmu gospodarczego, swobodny dostęp do morskich szlaków, nieograniczony przez obce cła i środki transportu, dźwignia wolnego handlu ze światem (Kanadą, Brazylią, Australią). Zwiastun audycji zawierał także zachętę do osobistego odwiedzenia i poznania terenów nadbałtyckich.

Kilka lat w miarę konsekwentnej i spójnej polityki morskiej państwa w zakresie gospodarki, edukacji i wychowania, uprawianej m.in. za pośrednictwem i przy oryginalnym wkładzie Polskiego Radia, niesło zauważalną reorientację nastawienia społeczeństwa do faktu posiadania i wykorzystania krótkiego odcinka wybrzeża Bałtyku. Wagę tej ziemi w ówczesnym powszechniejszym rozumieniu dobitnie wyraził w 1931 r. wytrawny polityk Roman Dmowski:

[...] dla całego dzisiejszego pokolenia Pomorze jest najcenniejszą ziemią naszego obszaru państwowego, której utrata równałaby się utracie faktycznej niezawisłości państwowej. [...] gdyby znalazł się w Polsce polityk, który by chciał traktować o ustąpienie Pomorza, dostałby kulę w łeb, jak amen w pacierzu⁷⁴.

Rok 1932 odznaczał się skokowym wzrostem liczby audycji poświęconych morzu. Pośrednio lub wprost odzwierciedlało to trudne położenie Polski spowodowane niepohamowanymi roszczeniami i prowokacjami Niemiec, z Pomorzem w centrum konfliktu. Dążenie Rzeszy do rewizji wersalskiego *status quo*, przy ustępstwach i przyzwoleniu Zachodu z Francją na czele, podnosiło znaczenie utrzymania ziem nadbałtyckich czy też zasady nienaruszalności granic Polski w ogóle. Program Polskiego Radia był przykładem żywego reagowania i dostosowywania się do dramatycznego rozwoju sytuacji, grożącego zaborem m.in. Pomorza.

W tym czasie rozgłośnia poznańska reklamowała „ciekawe i żywe” niedzielne *Chwile morskie*, organizowane w celu propagowania idei morskiej przez korporację „Gdynia” przy Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu⁷⁵.

⁷⁴ R. Dmowski, *Świat powojenny i Polska*, Warszawa 1931, s. 139.

⁷⁵ *Nasz korespondent donosi...* Z *Poznania. Audycje mówione*, „Radio” 1932, nr 26, s. 11.

Ważnym wydarzeniem 1932 r., relacjonowanym przez Polskie Radio, było Święto Morza⁷⁶ zainicjowane przez LMiK, obchodzone następnie corocznie do końca dwudziestolecia. Pomysłodawca Andrzej Wachowiak⁷⁷, członek gdyńskiego zarządu LMiK, proponował pierwotnie, by zawsze na początku czerwca uroczyste święcić kutry i łodzie rybackie. Źródłem inspiracji były obrzędy nocy świętojańskiej kultywowane przez kaszubskich rybaków od przełomu XVIII i XIX w. Święto Morza urządzone po raz pierwszy 31 lipca w Gdyni stało się wielką manifestacją przywiązania narodu polskiego do morza. Ceremonię otwierała uroczysta msza święta. Goście z całej Polski⁷⁸, którzy tłumnie odwiedzili w tym dniu Gdynię, mogli uczestniczyć w błogosławieństwie wód morskich i uroczystej defiladzie. Szczególnie podniosłym momentem obchodów było ślubowanie przedstawicieli wszystkich miast i powiatów pomorskich złożone w obecności prezydenta RP. W następującym brzmieniu zawierało ono mocne akcenty polityczne i propagandowe: „Zahartowani w dobie ostatniej uporczywą obroną języka i ziemi, kultury i mienia oraz całej tradycji przed chciwym spadkobiercą rycerzy krzyżackich, wzmacniamy dziś nierozzerwalność węzłów naszych z Polską i ślubujemy Jej wierność i wytrwałość niezłomną [...]”⁷⁹. Tekst złożył na ręce Ignacego Mościckiego krajowy starosta pomorski Wincenty Łącki. W prasowej zapowiedzi transmisji publicysta afirmował Gdynię – wizytówkę polskich osiągnięć, rokując jej pozycję jednego z pierwszych, a nawet pierwszego portu na Bałtyku. Dokonania dowodzące zdolności II RP do zagospodarowania wybrzeża przeciwstawiał wysiłkom Gdańska by podtrzymać

⁷⁶ Pierwowzorem Święta Morza były Tygodnie Bandery organizowane w latach 20. (6-14 VI 1924). O. Myszor, *Frontem do morza. Kształtowanie świadomości morskiej społeczeństwa II Rzeczypospolitej na łamach miesięcznika „Morze” oraz „Morze i Kolonie” (1924-1939)*, [w:] *Polska nad Bałtykiem...*, s. 46.

⁷⁷ Andrzej Wachowiak (1892-1967) – dziennikarz, publicysta „Morza”, zaangażowany społecznie i politycznie; w latach 1921-1924 radny Poznania, od 1931 r. mieszkaniec i radny Gdyni, dyrektor Polsko-Skandynawskiego Towarzystwa Transportowego „Pol-skarb”, od 1934 r. prezes Zarządu Obwodu Gdyńskiego LMiK, [on-line] www.gdynia.pl/o-gdyni/gdyski-panteon,3576/wachowiak-andrzej-1892-1967, 20 II 2019.

⁷⁸ Święto Morza w 1932 r. zgromadziło 120 000 – 130 000 ludzi, z czego ok. 100 000 to przyjezdni. W Gdyni pojawili się z tej okazji liczni dygnitarze – prezydent Ignacy Mościcki, premier Aleksander Prystor, marszałkowie sejmu i senatu Kazimierz Świtalski i Władysław Raczkiewicz. *Encyklopedia Gdyni*, t. 1, red. M. Sokołowska, I. Greczanik-Filipp, W. Kwiatkowska, Gdynia 2006, s. 824.

⁷⁹ *Święto Morza w Gdyni w dniu 31 lipca 1932 r., Kalendarz Morski i Kolonialny na rok 1933*, Warszawa 1932, s. 41; T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 249.

pogardliwy stereotyp *polnische Wirtschaft* i nie dopuścić do rozwoju konkurencyjnego portu. Eksponował sukcesy polityki morskiej Polski, która „w ten pozostały jej, nie wynarodowiony strzép rozległego niegdyś Pomorza wczepiła się oburącz i w nadmorskim piasku kopie baseny portowe [...]”⁸⁰.

Polskie Radio przywiązywało dużą wagę do morskiej edukacji młodych słuchaczy. Z założenia dbało więc o to, by audycje o tematyce morskiej adresowane do dzieci i młodzieży miały walory zarówno poznawcze, jak i wychowawcze i aby wyrabiały świadomość wartości, jaką jest dostęp do Bałtyku. Wspomniane nastawienie dobrze ilustrowało słuchowisko dla dzieci *O Kaczorku Kwaczorku* (powtórka z 2 lipca 1932 r.) pióra cenionego pisarza i sprawozdawcy radiowego Antoniego Bogusławskiego⁸¹, reklamowane jako „zaprawione miłym humorem, a jednocześnie szczerym uczuciem patriotycznym”. W nocie o audycji czytamy: „Kaczorek, ciekawy Polskiego Morza, staje się symbolem zainteresowań, które dziś coraz mocniej wszystkich nas przenikają i które nie powinny być obce nawet najmłodszym”⁸². Podobnie został określony cel opowiadania Aleksandra Janowskiego *Ola na plaży* (3 sierpnia 1932 r.)⁸³.

Patriotyzm wyrażony przekonaniem o prawach Polski do morza był także istotą słuchowiska Ewy Zarembiny *Gdzie szumią fale Bałtyku* (27 sierpnia 1932 r.)⁸⁴. Autorka zbudowała ten przekaz na zestawieniu wątków historycznego i współczesnego: epizodu z przybyciem ze Szwecji do Rzeczypospolitej Zygmunta III Wazy, który nazwał brzeg, na którym wylądował, polską ziemią oraz niedawnych obchodów Święta Morza, wywiedzionych z pradawnych obyczajów

⁸⁰ *Nad polskim morzem*, „Radio” 1932, nr 31, s. 4, 10.

⁸¹ Antoni Jan Bogusławski (1889–1956) – poeta, pisarz, tłumacz, twórca literatury dla dzieci i młodzieży, absolwent prawa na francuskim Uniwersytecie Montpellier, w latach 1917–1918 oficer I Korpusu Polskiego w Rosji, następnie WP, w 1920 r. uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, ppłk dypl. kawalerii WP, od 1923 r. kierownik referatu w Biurze Historycznym Sztabu Generalnego; wiceprezes Zarządu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, od 1927 r. sprawozdawca Polskiego Radia, referent audycji wojskowych; podczas wojny szef Cenzury Wojennej w MON, komendant Kwatery Prasowej; po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii, w latach 1945–1947 prezes Związku Dziennikarzy RP na Uchodźstwie i prezes Związku Dziennikarzy Polskich na Obczyźnie. M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 122, 184, 302; P. Stawiecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 57, 69.

⁸² *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 26, s. 9.

⁸³ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 31, s. 10.

⁸⁴ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 34, s. 9.

ludu kaszubskiego, który niezależnie od tego, na ile wytrwał w polskości, miał z nią historyczne związki. Interpretacja obydwu wydarzeń służyła uświadomieniu, że obecność i aspiracje Polski nad Bałtykiem sięgają odległej przeszłości, co wzmacnia jej prawa do posiadania „polskiego morza”. Cenienie własnego morza, zżywanie się z nim, najlepiej już od dzieciństwa, to także cel wyłuszczonej w zapowiedzi słuchowiska Małgorzaty Sterbówny *W bursztynowym pałacu*⁸⁵ (8 października 1932 r.). W niepozornej nocie sygnalizującej tematykę lekkiej pogadanki Wacława Frenkiela *Okręty Tułacze*⁸⁶ (13 listopada 1932 r.) znalazły się całkiem poważne rozważania o potrzebie reorientacji kontynentalnego nastawienia Polaków – odciętych przez wieki od prowincji nadmorskich, dlatego obojętnych na zalety morza, żeglugę i morskie wyprawy. Przytoczona opinia nie dotyczyła Kaszubów, o których pisano, że niezmiennie rozumieli i doceniali morze. Tyle że skromni rybacy, choć odważni, nie zapuszczali się w dalekie przestrzenie morskie. Rodzimym mieszkańcom ziemi pomorskiej wyrażano również uznanie za to, że „oparli się germanizacji” i zachowali „swój prastary język i obyczaj”.

W okresie międzywojennym twórczość marynistyczna w ogóle objęta była troskliwym mecenatem państwa i instytucji kultury, jako skuteczny środek edukacji morskiej społeczeństwa. Wspomniane wymagania spełniała nowela Ferdynanda Goetla *Nurek*. Autor umieścił jej akcję nad polskim Bałtykiem, w scenerii portu wojennego w Gdyni, z udziałem polskiej marynarki wojennej. Głównym bohaterem utworu uczynił Polaka, dzielnego marynarza doświadczonego w służbie pod obcą banderą, który po przybyciu do wolnej ojczyzny zginął w akcji ratunkowej polskiej łodzi podwodnej. Na podstawie tego opowiadania rozgłośnia lwowska przygotowała ciekawe słuchowisko⁸⁷. W zwiastunie informowano, że ma ono za zadanie budzić żeglarskie ambicje, zwłaszcza wśród młodych, a marynarz „stanowi symbol naszych bezpośrednich stosunków z szerokim światem”. Poruszano także wątek silnej międzynarodowej pozycji Polski, niemożliwej do osiągnięcia bez posiadania własnego wybrzeża⁸⁸. Za

⁸⁵ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 40, s. 12.

⁸⁶ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 46, s. 11.

⁸⁷ Słuchowisko w reżyserii Ady Jampolskiej i Jerzego Tępy nadano po raz pierwszy w 1931 r. *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa*, „Radio” 1932, nr 48, s. 12. Audycja została wyemitowana ponownie na wszystkie stacje radiowe 3 XII 1932 r.

⁸⁸ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 48, s. 9.

pierwowzorem literackim audycja stawiała za przykład do naśladowania bohatera walecznego i zdolnego do najwyższego poświęcenia.

Kult polskiego morza wśród najmłodszych starano się zaszczipać nawet przy okazjach bardzo luźno związanych z problematyką Bałtyku. I tak omówienie programu bazującego na polskiej literaturze podróżniczej dla młodzieży wykorzystano jako pretekst do konstatacji, że w wyprawach zamorskich dopomaga Polakom posiadanie własnej floty i własnych portów⁸⁹. Audycje o tematyce morskiej dla młodego audytorium zostały wyemitowane w dużej liczbie w krótkim czasie, co dowodziło, że Polskie Radio działało aktywnie i pod presją wydarzeń dostosowywało program do pilnych potrzeb propagandowych.

W październiku red. Stanisław Poraj omówił na antenie nowość wydawniczą, książkę Ksawerego Pruszyńskiego *Sarajewo 1914, Szanghaj 1932, Gdańsk 193?* (21 października 1932 r.). Tytuł prezentowanego zbioru szkiców niósł czytelną analogię i aluzję do Gdańska, jako realnego zarzewia konfliktu zbrojnego. Felieton, zatytułowany równie znacząco: *Gdańsk leży nad morzem Bałtyckim*, nadany w sprzyjającym szerokiemu odbiorowi czasie, o godz. 19.30, koncentrował uwagę słuchaczy na najbardziej aktualnych i elektryzujących polską opinię publiczną wydarzeniach. Pruszyński bowiem, w reportażach pisanych latem 1932 r., rejestrował na gorąco przykłady eskalacji rewizjonizmu i antypolskich prowokacji w Gdańsku. W problematykę audycji wprowadzał odbiorców obszerny artykuł pt. *Gdańsk*⁹⁰. Warto zauważyć, że zarówno Polskie Radio, jak i jego organ prasowy z założenia unikały języka konfrontacji i rozgrywania negatywnych emocji społecznych. Tym razem jednak w opisie sytuacji na linii Polska – Gdańsk/Niemcy pojawił się ton ostrej, jak na normy właściwe tygodnikowi „Radio”, polemiki z agresywnym antypolonizmem i roszczeniami terytorialnymi zachodniego sąsiada. Puenta wywodu, skierowana do hipotetycznego gdańszczanina, była zaprawiona kpina z załamania się jego „wielkiej niemieckiej wiary” w „słowiańską niezdolność” po zderzeniu z faktem dokonanym, jakim jest Gdynia.

W okresie przesilenia, kiedy uprawnione było przekonanie, że oto decydują się losy Pomorza, Polskie Radio starało się sprostac wyzванию aktywnego wsparcia państwa. Podjęło intensywną akcję uświadamiającą społeczeństwu, że warunkiem siły i niezależności Polski jest utrzymanie granicy morskiej.

⁸⁹ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 33, s. 9.

⁹⁰ *Gdańsk*, „Radio” 1932, nr 42, s. 9-10.

W związku z tym w znaczącym zakresie dostosowało program do niebezpiecznego rozwoju wydarzeń. Występowało wówczas z pozycji instytucji wypełniającej przypisaną jej misję, odpowiednio wpływowej i skutecznej, by realizować pilne zadanie odpowiedniego nastawienia opinii publicznej⁹¹.

Rok 1933 w relacjach polsko-niemieckich rozpoczął się burzliwie. Była to zasadnicza przyczyna, dla której temat polskiego wybrzeża i morza nie schodził z anteny radiowej. Nienotowana wcześniej w programie skala, na jaką poruszano sprawy morskie, była pochodną usilnego parcia Niemiec do odebrania Polsce Pomorza. W tle ogólnej, w tym również medialnej, mobilizacji w obronie nienaruszalności granic II RP mnożyły się wrogie oświadczenia i prowokacje Rzeszy obliczone na aneksję tzw. korytarza i W.M. Gdańska, a w dłuższej perspektywie – całego „niemieckiego wschodu”. Kontynuatorem niemieckiej polityki rewizjonistycznej stał się w tym czasie reżim nazistowski, dla którego ekspansja terytorialna stanowiła niezbywalny element ideologii i doktryny, podobnie jak skrajny szowinizm, kult siły i brutalności w walce o panowanie Herrenvolku nad innymi nacjami. Pogarszało to rokowania w sprawie odprężenia na linii Berlin – Warszawa.

Przywódca narodowych socjalistów Adolf Hitler, od 30 stycznia 1933 r. kanclerz Niemiec, rozpoczynał rządy od zaognienia konfliktu z Polską. Wykorzystywał przy tym cynicznie pacyfizm państw zachodnich, przeradzający się stopniowo w politykę ustępstw wobec Rzeszy. Była to niestety rozwojowa strategia pozornego zachowywania *status quo* w Europie zachodniej za ceną podważania porządku wersalskiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Dlatego też Hitler w pierwszych oświadczeniach na użytek międzynarodowej opinii publicznej celowo operował hasłem „krwawiącej granicy na wschodzie”. W wywiadzie z 12 lutego 1933 r. dla brytyjskiego „Sunday Times” domagał się wprost szybkiego zwrotu Niemcom polskiego „korytarza”, twierdząc, że panuje tam trudna do zniesienia sytuacja. Wypowiedź wpisująca się w taktykę podrywania opinii Polsce na arenie międzynarodowej wywołała w końcu zdecydowaną reakcję władz polskich. Minister spraw zagranicznych Józef Beck 15 lutego ostrzegął: „nasz stosunek do Niemiec będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do nas”. Natomiast poseł RP w Berlinie Alfred Wysocki przekazał rządowi Rzeszy oficjalne oświadczenie, że „znajdujemy się w przededniu wojny między Niemcami a Polską”. Wbrew nieszczerym zapewnieniom o dążeniu do

⁹¹ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 40, s. 12.

porozumienia władze niemieckie nadal eskalowały napięcie przy intensywnym, jawnym wsparciu prasy niemieckiej i członków NSDAP.

Senat Wolnego Miasta 16 lutego podjął bezprawne działania z celem pozbawienia Polski kontroli nad portem. Manewr polegał na rozwiązaniu policji portowej podległej Radzie Portu, w której strona polska dysponowała głosami, i powierzeniu ochrony portu policji gdańskiej podporządkowanej wyłącznie senatowi. Prowokacyjny charakter i sekwencja wydarzeń kazały polskim czynnikom decyzyjnym brać pod uwagę nadzwyczajne zabezpieczenie Pomorza – od wojskowego po propagandowe. Marszałek J. Piłsudski zdecydował wówczas, by polityczny akt kategorycznego odrzucenia koncepcji ustępstw terytorialnych podbić akcją militarną – 6 marca na jego rozkaz demonstracyjnie wzmocniono o 120 żołnierzy skład polskiej załogi na Westerplatte. Konflikt zażegnała chwilowo interwencja Ligi Narodów, po której przywrócono policję portową i wycofano wzmocnienie polskiego garnizonu⁹².

Ostra antypolska kampania trwała w Gdańsku od 1929 r. i była nastawiona m.in. na przymuszenie Polski do zredukowania funkcji Gdyni jedynie do portu rezerwowego. Jej elementem była wspominana wcześniej skarga Gdańska na Polskę skierowana do Rady Ligi Narodów w 1930 r. Werdykt w tej sprawie zapadł oficjalnie 10 maja 1932 r. Rada w swoim orzeczeniu zakwestionowała roszczenia Gdańska do monopolu w obrocie towarów z Polski, ale zobowiązywała zarazem polskie władze do równorzędnego traktowania obu portów. Bezpośrednio zainteresowane strony podjęły rozmowy zakończone kompromisowym porozumieniem z 5 sierpnia 1933 r. – rząd polski zobowiązywał się do równego podziału ładunków między portami, a Senat W.M. Gdańska do równoprawnego traktowaniu uczestników obrotów w porcie. Mimo formalnej regulacji konfliktogennych kwestii kryzys trwał nadal, celowo podsycany przez stronę niemiecko-gdańską⁹³.

Polskie Radio starało się podtrzymywać zainteresowanie rejonem nadmorskim bez wyczekiwania na specjalne okazje, takie jak rocznice historyczne czy święta. Nadana 2 lutego pogadanka Stanisława Sumińskiego *Co się teraz dzieje nad morzem* pouczała młodych słuchaczy o korzyściach pracy na morzu i wpaływała szacunek dla zajęć, „bez których korzystanie z posiadania wybrzeża byłoby niezupełne”, jak chociażby rybołówstwo. Zwracała uwagę, że wybrzeże to nie

⁹² W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 297.

⁹³ W. Czerwińska, *Narodziny portu*, [w:] *Dzieje Gdyni...*, s. 35; T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 60.

tylko kraina letnich wakacji, ale przede wszystkim ważny, a nawet niezastąpiony obszar gospodarki kraju, gdzie intensywna praca trwa nieustannie, nie zamiera bynajmniej w sezonie zimowym⁹⁴.

W sytuacji skrajnego napięcia prowokowanego przez Rzeszę 13. rocznica powrotu Polski nad Bałtyk przekształciła się w ogólnonarodową manifestację solidarności i zwierania szeregów w obronie morskiej granicy państwa. Dział literacki Polskiego Radia już tradycyjnie przypominał z tej okazji fragment dzieła S. Żeromskiego *Wiatr od morza*, a w przedmowie do audycji odzyskanie dostępu do morza stawiał na równi z odparciem najazdu bolszewickiego, jako dwa przełomowe wydarzenia 1920 r. warunkujące byt państwowy. W „morskim” programie znalazł się również felieton W. Sieroszewskiego *Dusza morza*, autora dwutomowej epopei marynistycznej *Beniowski i Ocean*⁹⁵.

Prasa radiowa zwracała uwagę odbiorców na fakt, że Liga Morska i Kolonialna, „gorąco i z zapalem krzewiąca ideę morską na naszym gruncie”, organizuje obchody „święta morza” wspólnie z dyrekcją programową Polskiego Radia. Opis uroczystości planowanych na 10 lutego zamieszczony w tygodniku „Radio” uzupełniała szeroka argumentacja za niezbywalnym prawem i koniecznością zachowania polskiego pasa nadmorskiego. W okolicznościowym tekście podkreślano, że II RP już nie „starcza tyle morza, byle się koń w niem skąpał”, a doniosłość posiadania własnego wybrzeża i portu rozumie zarówno elita władzy, jak i ogół społeczeństwa. Urzeczywistnienie śmiałej wizji, jaką był port i miasto Gdynia, porównywano do Sankt Petersburga Piotra Wielkiego. Odnutowano także, że jedyne nadmorskie miasto Polski w krótkim czasie osiągnęło 35 000 mieszkańców⁹⁶.

Na urozmaicony świąteczny program składały się m.in. nadawane przez radio przemówienia reprezentantów środowisk politycznych, wojskowych, administracyjnych i społecznych ściśle związanych z Pomorzem: prezesa Zarządu Głównego LMiK gen. Gustawa Orlicza-Dreszera, szefa kierownictwa Marynarki Wojennej kontradmirała Jerzego Świrskiego⁹⁷, Komisarza Rządu w Gdy-

⁹⁴ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 5, s. 9.

⁹⁵ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 6, s. 6; *Święto morza*, *ibidem*, s. 8.

⁹⁶ *Święto morza*. Liczba ludności Gdyni wzrastała dosłownie z miesiąca na miesiąc. M. Widernik przytacza dane statystyczne, według których już w grudniu 1932 r. wynosiła 38 000. Patrz: *Problemy społeczne*, [w:] *Dzieje Gdyni...*, s. 95.

⁹⁷ Jerzy Włodzimierz Świrski (1882-1959) – kontradmirał, od 1899 r. w ros. marynarce wojennej, komandor; V-XI 1918 r. w służbie ukraińskiej: szef Sztabu Morskiego i minister

ni Franciszka Sokoła⁹⁸, starosty powiatu morskiego⁹⁹, przedstawiciela ludności kaszubskiej, polonii gdańskiej i obywateli Gdyni.

W bloku świątecznym były komisarz generalny RP w Gdańsku Henryk Strasburger tłumaczył radiosłuchaczom, „dlaczego państwo polskie nie mogłoby istnieć bez własnego dostępu do morza”. W prezentowanej ekspertyzie gospodarczej szacował, że w 1929 r. obrót towarowy (eksport – import) Polski drogą morską przez Gdynię i Gdańsk wynosił ok. 86%. W takim mniej więcej zakresie, dowodził dalej, nasz handel zagraniczny byłby kontrolowany przez Rzeszę gdyby odciąć Polsce swobodny dostęp do wybrzeża i portów, naturalnie ze skutkiem niszczącym gospodarcze podstawy suwerenności państwa. Za casus ilustrujący zgubny mechanizm posłużyła Rzeczypospolita po pierwszym rozbiore. Kiedy Gdańsk wciąż należał do niej nominalnie, ale warunki transportu towarów drogą wodną dyktowały Prusy, dysponujące komorami celnymi w Fordonie u ujścia Wisły i w Gdańsku przy wylocie na otwarte morze¹⁰⁰.

Po obchodach rocznicowych kwestia pomorska nie zniknęła z programu radiowego, tak jak nie zniknął stan napięcia między Niemcami a Polską. Już na 26 lutego zapowiedziany został wykład prof. Wacława Sobieskiego o dziejach Pomorza. Całą stronę tytułową i następną „Radia” wypełnił w związku z tym sążnisty tekst o etnicznym i językowym charakterze Pomorza w ujęciu historiografii niemieckiej. Można się było z niego dowiedzieć, że w XVI w. badacze niemieccy podzielali pogląd, iż rdzenna ludność wspomnianego obszaru nadbałtyckiego to Słowianie posługujący się językiem polskim (Muensterus),

spraw morskich Ukraińskiej Republiki Ludowej w Sewastopolu; od 1919 r. w WP, potem kolejno: szef sekcji organizacyjnej oraz p.o. zastępcy i zastępca szefa Departamentu Spraw Morskich, od VIII 1920 dowódca Wybrzeża Morskiego, XI 1922 – V 1925 dowódca Floty, później szef Kierownictwa Marynarki Wojennej, od 1931 r. kontradmirał. P. Stawecki, *Świrski Jerzy Włodzimierz*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 452.

⁹⁸ Franciszek Sokół (1890-1956) – prawnik, od lutego 1933 r. Komisarz Rządu w Gdyni (po Sewerynie Czerwińskim), wcześniej wicewojewoda stanisławowski, miał opinię dobrego gospodarza, doprowadził do przejęcia długów miasta przez budżet państwa, uporządkował gospodarkę finansową Gdyni. Patrz: M. Widernik, *Powstanie i rozwój miasta*, [w:] *Dzieje Gdyni...*, s. 81.

⁹⁹ Starostwo morskie utworzono w 1926 r. z powiatów wejherowskiego i puckiego; w 1929 r. z tej jednostki administracyjnej wydzielono Gdynię jako odrębne starostwo grodzkie. *Ibidem*.

¹⁰⁰ *Święto morza*.

w XVII w. zaś pojawiło się twierdzenie, że wcześniej opanowali go Germanie (Micraelius). To drugie rozwinął następnie zgermanizowany Mazur Gustaw Kossina, który wyznaczał pierwszy najazd zachodnich Germanów na te ziemie na 3000 lat wstecz. Cel wywodu sprowadzał się do demaskowania naciąganej „oblędnej propagandy rewizjonistycznej”, która podpirała współczesne roszczenia terytorialne Niemiec niepewną i sięgającą odległej historii tezą, że Pomorze to odwiecznie germańskie dziedzictwo. Jednocześnie dla przeciwwagi artykuł prezentował polskie racje, nie rezygnując z przesłanek historycznych wydobywał na pierwszy plan argumentację polityczną, etnograficzną i gospodarczą. Polska, suwerenne państwo o ustalonych granicach, mogła przeciwstawić żądaniom zachodniego sąsiada fakty dokonane: traktat wersalski, który i tak przywracał „część zaledwie tych rozległych ziem pomorskich, jakie przez szereg lat były w naszym władaniu” oraz rozkwit Gdyni. Organiczny związek Pomorza z całością ziem Rzeczypospolitej potwierdzało również pochodzenie etniczno-narodowościowe mieszkańców województwa pomorskiego, w przygniatającej większości ludności rdzennie polskiej i w znikomym procencie ludności niemieckiej. Tekst zamykało zdecydowane, bezkompromisowe oświadczenie: „I dlatego jak Polska długa i szeroka, całe społeczeństwo stoi solidarnie w obronie ziem pomorskich, dając swą postawą dowód całemu światu, że chce i potrafi bronić Pomorza przed zakusami germańskiego imperializmu”¹⁰¹.

W marcu problematykę pomorską podejmowało Polskie Radio Wilno w audycji Kazimierza Petaszewskiego o sprawach polskiego morza¹⁰². W kwietniu na antenie ogólnopolskiej nadano słuchowisko dla młodzieży *Józek i foki* (23 kwietnia) poświęcone Kaszubom. W prasowym streszczeniu wymieniono konstytutywne cechy wspomnianej grupy etnicznej, takie jak „rdzennie polska ludność nadmorska”, „odwieczni gospodarze wybrzeży Bałtyku”, a także „lud rybaków i żeglarzy” czerpiący z bogactw morza przeważnie w sposób „pierwotny nie przysparzający bogactwa ani sławy”. Zaznaczano także, że zamieszkiwanie ziem pozostających w stanie ciągłej fluktuacji, zmian i walk narażało autochtonów na wynaradawianie/germanizację. Audycja miała za zadanie, po pierwsze, zapoznać młodzież z tym, kim są i jak żyją Kaszubi, po drugie, uświadomić, „że Polska, nie dopuszczając nawet myśli o ich utracie, swojego tylko broni, po cudze nie sięga”¹⁰³.

¹⁰¹ *Pomorze*, „Radio” 1933, nr 9, s. 1-2.

¹⁰² *Nasz korespondent donosi... Z Wilna. Audycja dla wszystkich*, „Radio” 1933, nr 11, s. 11.

¹⁰³ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 17, s. 7-8.

W tym okresie radio wpasowało się w inicjatywę propagandowo-kulturalną Ligi Morskiej i Kolonialnej, jaką było tournée orkiestry reprezentacyjnej Marynarki Wojennej po całym kraju. Między 1 marca a 30 kwietnia orkiestra wystąpiła w 45 miastach, w których dała 45 koncertów porannych dla młodzieży i tyle samo wieczornych. Rozgłośnie regionalne w Warszawie, Krakowie, Katowicach i we Lwowie wykorzystały objazd by nadać specjalne koncerty ze swoich studiów radiowych¹⁰⁴. W kolejnych tygodniach na antenie ukazywały się audycje o tematyce pozbawionej wydźwięku politycznego, dotyczyły kultury ludowej, folkloru i obyczajów Kaszubów, a także przyrody Pomorza. Ich prasowe streszczenia były równie neutralne¹⁰⁵.

Po chwilowym wyciszenia antypolskiej propagandy na rozkaz Hitlera, który od maja 1933 r. pozorował w dyplomatycznych deklaracjach rezygnację ze zmiany granic kosztem innych państw, w lecie rewizjonistyczne enuncjacje niemieckie ponownie czyniły z Pomorza centralny punkt zainteresowania polskiego społeczeństwa i władz. Ten stan rzeczy odcisnął się również na repertuarze radiowym, który stał pod znakiem morza. Audycje rozgłosił poznańskiej – prelekcja Bożeny Stelmachowskiej i odczyt Marcina Płończaka *Pomorze – najważniejszy problem Polski współczesnej*¹⁰⁶ – zawierały aktualne konotacje polityczne.

Święto Morza z 29 czerwca 1933 r. należało do szczególnie mocno nagłośnionych przez instytucje państwa, organizacje społeczne, zwłaszcza te związane z wodą i morzem, oraz oczywiście media włącznie z radiem. Protektorat nad uroczystościami objęli najwyżsi dostojnicy państwa i kościoła: prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, marszałek Józef Piłsudski i prymas Polski ks. kard. August Hlond. Święto obchodzone w całym kraju, za sprawą dyspozycji władz, łączyło obywateli w zwartą wspólnotę, nieustępliwą w kwestii nienaruszalności morskiej granicy i Pomorza. Hasło, pod którym przebiegało święto – „Każda próba zamachu na Pomorze, na prawa Polski w Gdańsku spot-

¹⁰⁴ T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 247.

¹⁰⁵ Odczyt B. Stelmachowskiej, *Wiosenne obrzędy, przysłowia i prognostyki ludu pomorskiego*, w rubryce *Nasz korespondent donosi... Z Poznania*, „Radio” 1933, nr 19, s. 10; *Przyroda Pomorza*, „Radio” 1933, nr 20, s. 3, 9.

¹⁰⁶ W nadanym wówczas bloku audycji morskich znalazł się także odczyt Z. Kosidowskiego, „O pewnej słonecznej podróży” traktujący o impresjach z morskiej wyprawy autora „Polonia” do Afryki. *Nasz korespondent donosi... Z Poznania. Audycje mówione*, „Radio” 1933, nr 23, s. 12.

ka zdecydowany odpór całego narodu”¹⁰⁷ – dobrze określało bieżące priorytety w polskiej polityce morskiej wymuszone przez okoliczności zewnętrzne. Korrespondowała z nim treść rezolucji uchwalanych w trakcie licznych akademii: „Nigdy i za żadną cenę nie zezwolimy na oderwanie od Rzplitej chociażby jednej piędzi ziemi polskiej, a na każdą próbę zamachu na całość granic Rzeczypospolitej odpowiemy orężem w dłoni. Pomorze było, jest i pozostanie polskim”. Poziom ówczesnej nadzwyczajnej mobilizacji i jedności społeczeństwa w obronie praw Polski do Bałtyku i Pomorza można by mierzyć m.in. liczbą tych rezolucji – 31 700¹⁰⁸. Adekwatny w wymowie był także komentarz do planowanych obchodów zamieszczony w tygodniku „Radio”. Przytaczał twarde oświadczenie: „kto mówi o rewizji granic, o odebraniu nam Pomorza, ten mówi o wojnie”. Wysuwał zarzut degrengolady i działania w złej wierze pod adresem rzeczników rzekomo pokojowej rewizji zachodnich granic Polski oraz ostrzegał przed skutkami polityki ustępstw, która „wyzyskiwana być może przez ustroje polityczne o nienasyconym nigdy apetycie do wchłaniania odstępowanych im coraz kęsów dopóty, dopóki jest jeszcze cośkolwiek bądź do wchłonięcia”¹⁰⁹. Czytelny podtekst trafiał w istotę osaczającego Polskę totalitaryzmu, wraz z jego niepokonowaną ekspansywnością.

Okolicznościowy okólnik LMiK określał przebieg obchodów rozłożonych na dwa dni, a przygotowany wówczas scenariusz przyjął się jako schemat organizacyjny na kolejne lata. Pierwsza część święta, wyznaczona na 28 czerwca, była wzorowana na dawnych ludowych obrzędach przesilenia wiosenno-letniego związanych z kultem sił natury. Stąd ceremonia puszczania wianków na wodę, poprzedzona przemówieniem wydobywającym współczesny sens Święta Morza, czyli ambicje i plany rozwojowe Polski związane ze szlakami wodnymi i morzem. Wieczorem do zalecanych form świętowania należał uroczysty capstrzyk z udziałem orkiestr, wojska, członków LMiK i innych organizacji. Idący w korowodzie mieli nieść pochodnie i transparenty. Treść tych ostatnich w 1933 r. była refleksem zagrożenia wybrzeża aneksją, a więc miała bojowy, obronny wydźwięk, np. „Wara od polskiego Pomorza” czy „Rewizja granic – to wojna”. ZG LMiK zdecydował ponadto, aby na wzgórzach wzdłuż granicy zachodniej zapłonęły ogniska, co podkreślało dramatyzm sytuacji i bezkompromisowe stanowisko Polski w sprawie nienaruszalności swojego terytorium

¹⁰⁷ T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 249.

¹⁰⁸ Takich rezolucji uchwalono wówczas 31 700. *Ibidem*, s. 250.

¹⁰⁹ *Rzeczy ciekawe i rozmaite*, „Radio” 1933, nr 24, s. 8.

z Pomorzem włącznie. Następnego dnia, 29 czerwca, miał się rozpoczynać biciem wszystkich dzwonów i uroczystym nabożeństwem. Po czym pochód wyposażony w stosowne transparenty miał ruszyć najlepiej nad najbliższą wodę, o ile istniały ku temu naturalne warunki, lub na główny plac, by tam wysłuchać przemówień i uchwalić rezolucje. O godz. 12.00 był czas na akademie. Popołudnie przeznaczano na zabawy ludowe, regaty oraz zbiórkę na Fundusz Obrony Morskiej¹¹⁰ i Fundusz Akcji Kolonialnej¹¹¹. Polskie Radio przeprowadziło liczne transmisje z przebiegu tych uroczystości.

Kulminacyjnym punktem obchodów było przemówienie prezydenta Rzeczypospolitej transmitowane 29 czerwca tuż po południu wprost z zamku warszawskiego¹¹². W tym uroczystym momencie asystowali mu członkowie Komitetu Wykonawczego Święta Morza w osobach gen. Gustawa Orlicza-Dreszera, byłego ministra [Józefa] Koźuchowskiego, sekretarza Komitetu Głównego płk. Jana Głogowskiego, mjr. Mieczysława Fularskiego, dyrektora [Ludwika] Czerwińskiego, red. Jana Ignacego Targa oraz przedstawicieli Polskiego Radia. Rozpoczął stwierdzeniem, że sprawa morza jednoczy i absorbuje całe społeczeństwo. Wymieniał poważne dokonania z zaledwie kilku lat, którymi Polska mogła się poszczycić: „wzniesienie Gdyni, rozwój portu gdańskiego, budowa kilku przystani rybackich w zatoce puckiej i na pełnym morzu, zapoczątkowanie floty handlowej polskiej i marynarki wojennej”¹¹³. Wyrażał uznanie dla narodu we wszystkich jego warstwach za zrozumienie i poparcie tych wielkich przedsięwzięć. Odnotowywał wzrost zainteresowania wśród Polaków możliwościami, jakie daje wolny dostęp do morza – służbą w marynarce wojennej, handlem zagranicznym, przedsiębiorczością, podróżami, odkryciami. Mentalne i dosłowne przekraczanie granic, osiedlanie się i pracę w odległych krainach, na obcych lądach uznawał za jedną z dróg do pomnażania narodowego bogactwa i promocji Polski w świecie. Dziejowy zwrot polegający na powszechnym zrozumieniu wśród społeczeństwa znaczenia morza i widzeniu w nim osobistych

¹¹⁰ Zbiórkę na FOM powierzono LMiK uchwałą Rady Ministrów z 20 I 1933 r. Patrz: T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 251.

¹¹¹ Opis zalecanego scenariusza na podstawie Listu okólnego nr 4 z 22 V 1933 r. Komitetu Wykonawczego Święta Morza (w posiadaniu autora) podaje T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 250-251.

¹¹² Wystąpienie to *ex post* zostało w całości wydrukowane w tygodniku „Radio”. *Przemówienie Pana Prezydenta przez radio w dniu „Święta Morza”*, „Radio” 1933, nr 28, s. 1.

¹¹³ *Ibidem*.

życiowych perspektyw uznawał za dokonany. Mieszkańcy skrawka polskiego wybrzeża, chociaż w naturalny sposób predestynowani do „morskich” zawodów, dowodził, nie mogli zapewnić dostatecznego napływu kadr do marynarki wojennej czy handlowej. Dlatego doceniał turystykę i sporty wodne uprawiane na żeglownych polskich rzekach i jeziorach, hartujące i przygotowujące do kontaktu z żywiołem i pracy na morzu. Wybrzeże otwierające się na Bałtyk nazywał „najcenniejszym klejnotem Rzeczypospolitej”, „ostoją i gwarancją mocarstwowego rozwoju”. „Jesteśmy i pozostaniemy na zawsze nad naszym polskim morzem, będzie ono trwałym pomostem między Polską a światem. Niech ta myśl, która przenika dzisiaj nas wszystkich w dniu Święta, ożywia też cały Naród w każdy dzień powszedni”¹¹⁴. Kończył wezwaniem mówca. Wystąpienie głowy państwa było bardzo stonowane, optymistyczne, skupione na pozytywach, czyli aktywnym i efektywnym wykorzystywaniu przez Polskę potencjału ziemi pomorskiej i Bałtyku.

Obchody Święta Morza w 1933 r. odbiły się echem na wszystkich falach i w rozgłosniach Polskiego Radia. Propagandzie idei morskiej poświęcono z tej okazji *Tydzień literacki Polskiego Radia*, z wiodącym w ofercie „arcyciekawym”, jak wartościowano w zapowiedzi, felietonem Janusza Stępowskiego¹¹⁵ *Od morskiej pieśni Galla do Conrada*¹¹⁶. Autor realizował w swoim wystąpieniu misję wychowania morskiego i „ustawiał” słuchacza „frontem do morza”. Odwoływał się do literackich świadectw polskich fascynacji morskim żywiołem. Mówił o pierwszej pieśni morskiej napisanej przez łacińskiego kronikarza Galla za czasów Bolesława Krzywoustego, uwieczniającej zdobycie przez polskie rycerstwo Kołobrzegu. Przypominał, że rodowód portu w Gdyni sięga panowania króla Władysława IV. Polskę szlachecką, niechętną realizacji wizji ekspansji morskiej, przywodził jako przykład zaprzepaszczonej możliwości, braku głębszego zrozumienia interesów stanowych i państwa, co ilustrował znaną frazą z Sebastiana Klonowica: „Może nie wiedzieć Polak co to morze, gdy pilnie orze!”. Krytykował zasklepienie warstw wyższych w wiejskim życiu i ograni-

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ Janusz Stępowski (1900-1969) – marynista, poeta, prozaik, publicysta, twórca oryginalnych słuchowisk radiowych; M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 194, 196; M. Kotowska-Kachel, *Stępowski Janusz*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/janusz-stepowski>, 25 II 2019.

¹¹⁶ Audycję nadano 26 VI 1933 r. w dobrym czasie antenowym, o godz. 19.40. *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 26, s. 1.

czenie kontaktów z Bałtykiem do spławiania za bezcen pszenicy i drewna do Gdańska. Przypominał, że ambitne zamiary Zygmunta III Wazy, by zbudować polską flotę przeciw szwedzkiemu Gustawowi Adolfowi, spełzły na niczym z powodu egoizmu magnaterii i szlachty. Dlatego jednostki obdarzone pasją do morza, duchem przedsiębiorczości, odwagą, szerokimi horyzontami oddawały swój talent obcym państwom i banderom. Ich dokonania pomnażały zatem bogactwo materialne i duchowe innych nacji niż polska. Krzysztof Arciszewski¹¹⁷ poprowadził flotę wojenną Holandii na podbój Brazylii, a wybitny pisarz Józef Konrad Korzeniowski (Joseph Conrad) służył w brytyjskiej flocie handlowej i przysporzył literaturze angielskiej arcydzieł o tematyce marynistycznej. Wyliczał autor felietonu zyski cudzoziemców wypracowane przez Polaków.

W dziale audycji literackich „tygodnia morskiego” figurowały oprócz tego: powtórka słuchowiska na motywach *Wiatru od morza* Stefana Żeromskiego oraz kwadrans literacki wypełniony recytacjami wierszy poświęconych morzu autorstwa cenionych współczesnych pisarzy – Jana Kasprowicza, Tadeusza Dębickiego, Jerzego Bohdana Rychlińskiego, Rajmunda Bergela¹¹⁸, Niny Rydzew-

¹¹⁷ Krzysztof Arciszewski (1592-1656) – żołnierz, strateg, gen. wojsk holenderskich i polskich, poeta i pisarz, ur. w Rogalinie w Wielkopolsce w szlacheckiej rodzinie ariańskiej, edukację pobierał w szkole ariańskiej w Śmiglu i we Frankfurcie n. Odrą, od 1619 r. w służbie hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła; za zabójstwo skazany na infamię i banicję, udał się na zachód, w Holandii i we Francji studiował inżynierię wojskową, artylerię i nawigację; brał udział w wojnie trzydziestoletniej; w 1629 r. zaciągnął się do służby holenderskiej w Kompanii Zachodnioindyjskiej; uczestniczył w ekspedycji do Brazylii przeciw Hiszpanii i Portugalii, potem jeszcze dwukrotnie wysłannik Niderlandów do Ameryki Południowej, w 1637 r. wicegubernator holenderskiej Brazylii, przez pewien czas wódz naczelny sił holenderskich w Brazylii, służbę holenderską zakończył jako generał; w 1646 r. powrócił do kraju, za sprawą króla Władysława IV objął dowództwo artylerii konnej, wprowadził liczne reformy w dziedzinie artylerii i budowy fortyfikacji, za panowania Jana II Kazimierza uczestniczył w wojnach z kozakami i Tatarami, w okresie powstania Chmielnickiego dowodził obroną Lwowa, brał udział w odsieczy Zbaraża, walczył w bitwach pod Zborowem i Piławcami. A. Hniłko, *Arciszewski Krzysztof*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1935, s. 151-154 (reprint: Kraków 1989).

¹¹⁸ Rajmund Michał Bergel (1894-1937) – pedagog, literat, publicysta. Absolwent Wydziału Filozoficznego UJ. Nauczyciel gimnazjum w Myślenicach (1923-1933). Od 1912 r. członek Związku Strzeleckiego, od 1914 r. w 2 pp Legionów Polskich. W 1918 r. uczestnik wyprawy II Brygady Legionów Polskich na Ukrainę. Autor licznych publikacji, w tym *Morze i Gdańsk w literaturze polskiej* (1930). Patrz: *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 37.

skiej¹¹⁹ i Mariusza Zaruskiego. Ten nurt poetycki wpisywał się w szersze zjawisko „renesansu polskiego literackiego marynizmu”¹²⁰. Był to również moment sprzyjający reklamie nowej powieści wspomnianego wcześniej pisarza marynisty J. B. Rychlińskiego *Róża korsarska*, o „polskim rycerzu morza” K. Arciszewskim, drukowanej uprzednio w odcinkach w miesięczniku „Morze”¹²¹.

Rozbudowany świąteczny program przygotowało Polskie Radio Poznań. W przeddzień Święta Morza 28 czerwca stacja nadała felieton Wandy Brzeskiej *Tematy morskie w poezji polskiej, Przegląd wydawnictw najnowszych z tematyką morską* Zenona Kosidowskiego i recytacje artysty dramatycznego Władysława Brackiego *Poeci poznańscy – morzu*. Nazajutrz przeprowadziła dwie transmisje: nabożeństwo z katedry poznańskiej (na wszystkie polskie stacje) oraz akademię z okazji Święta Morza zorganizowaną przez terenowy oddział LMiK, nadała ponadto recytacje Krystyny Klęskówny *Polscy poeci o morzu*¹²². Osobne miejsce w tygodniowym repertuarze Polskiego Radia Lwów zajęła okolicznościowa *Lwowska rewia morska* w reżyserii Wiktora Budzyńskiego, do odbioru na wszystkich stacjach¹²³.

Młodemu audytorium radio proponowało napisane specjalnie z okazji Święta Morza słuchowisko pióra J. Stępowskiego *Legenda o bursztynowej koronie*, o pobycie Jana III Sobieskiego i królowej Marysieńki w nadmorskim Rzućwie, który przeszedł w ich posiadanie od bogatego kaszubskiego rodu Wejherów. Historia zaczerpnięta z podania ludowego przypominała, że jeszcze w XVII w. władca czuł się tam u siebie, bo nie było wątpliwości, że kraj Kaszubów jest polski. Ta historyczna świadomość służyła wyzwaniom jak najbardziej współczesnym, „gdy coraz głośniej wrogowie nasi kwestionują prawa Polski do

¹¹⁹ Nina Rydzewska (1902-1958) – poetka i prozautorka, związana z grupą „Kwadryga”, zafascynowana polskim morzem i Kaszubszczyzną, dla uwiarygodnienia własnej twórczości morskiej celowo pomieszkiwała we Wdzydzach, w Karwi i Gdyni, uczestnicząc w życiu codziennym i zajęciach miejscowej ludności; stosowała umiarkowaną stylizację gwarową, autorka cyklu *Rybacy bez sieci* złożonego z powieści *Akwamaryna* oraz *Mol na Krzyskim Wzgórzu*. B. Miazgowski, *Morze w literaturze polskiej*, Gdynia 1964, s. 231-233.

¹²⁰ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 26, s. 1.

¹²¹ *Ibidem*, s. 2.

¹²² *Nasz korespondent donosi... Z Poznania. Święto Morza na fali poznańskiej*, „Radio” 1933, nr 26, s. 10.

¹²³ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Wesoły tydzień muzyczny na wszystkie stacje polskie*, „Radio” 1933, nr 26, s. 11.

Pomorza, gdy drapieżne pazury ostrzą na tzw. Korytarz, gdy chcieliby odsunąć Rzplitą od Bałtyku”¹²⁴.

Tematyka marynistyczna była stale obecna w wakacyjnym repertuarze. Ku morskim przygodom kierowało wyobraźnię młodych odbiorców opowiadanie J. Rogowskiego *Zapomniany żeglarz polski*¹²⁵. Jego bohater, znany swego czasu w całej Europie Podhalaanin Marek Jakimowski, miał nadzwyczaj barwne, burzliwe życie. W 1620 r. walczył w bitwie pod Cecorą i dostał się do niewoli tureckiej. Po kilku latach ciężkiej niewolniczej pracy na galerze współ ze zbuntowaną osadą dokonał jej brawurowego porwania i popłynął do Rzymu. Tam ofiarował papieżowi chorągiew turecką, po czym powrócił do ojczyzny. Siedemnastowieczny awanturnik i podróżnik uosabiał typ nieustraszonego poszukiwacza morskich przygód. Mógł zatem służyć za dowód, „że w kręgu uzdolnień Polaka leży również i żeglarstwo, tak nam obecnie potrzebne”. W opisie treści audycji odsłaniano jej wychowawcze i bardzo pragmatyczne przesłanie. Porywająca i inspirująca konwencja przygody służyła bowiem promowaniu zawodu i etosu marynarza/żeglarza. W zwiastunie, podobnie jak przypadku licznych wcześniejszych audycji, powielano pogłębione wprowadzenie historyczne i współczesne, z dobitnym podkreśleniem znaczenia i racji Polski w odniesieniu do ziemi pomorskiej i jej ludu, czyli Kaszubów.

Ciekawą inicjatywą Polskiego Radia Kraków skierowaną do odbiorcy zagranicznego był propagandowy odczyt w języku angielskim *The seafisheries on the Polish Coast (Rybołówstwo morskie na polskim brzegu)*, wygłoszony przez utalentowanego prelegenta prof. UJ Michała Siedleckiego¹²⁶. Z kolei prof. Marcin Płończak w odczycie *Kulturalna przeszłość polskiego Pomorza*¹²⁷ kładł nacisk na odrębność kulturowo-etniczną ziemi pomorskiej, odporną na germanizację mimo stosowania przemocy.

Absorbujący i aktualny temat poruszał Jan Arski w odczycie radiowym *Polacy w Gdańsku*¹²⁸. Tygodnik „Radio” przytaczał w związku z tym za mie-

¹²⁴ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 26, s. 11.

¹²⁵ Audycja była przygotowana przez Polskie Radio Lwów i nadana na wszystkie polskie stacje w niedzielę 2 lipca. *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 27, s. 7; *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Audycje dla młodzieży na całą Polskę*, *ibidem*, s. 11.

¹²⁶ Audycja nadana 7 lipca, o godz. 23. *Polska radiowa. Kraków. Interesujący propagandowy odczyt w języku angielskim*, „Radio” 1933, nr 27, s. 5.

¹²⁷ *Nasz korespondent donosi... Z Poznania. Ciekawe odczyty*, „Radio” 1933, nr 28, s. 11.

¹²⁸ *Rzeczy ciekawe i rozmaite*, „Radio” 1933, nr 33, s. 8.

sięcznikiem „Polityka Narodów” krytyczną ocenę powojennych stosunków gdańsko-polskich, sprzecznych z duchem klauzul traktatowych, wywiedzionych z doświadczenia współpracy niemieckiego Gdańska z przedrozbiorową Rzeczpospolitą. Zarysowywał proces odchodzenia od tradycji kosmopolitycznego miasta portowego, spadku znaczenia mieszczaństwa i zdobywania przewagi przez biurokrację. W zakończeniu upominał się o należne Polsce prawa w Gdańsku. Podkreślał, że mimo wszystko miasto nie jest w 100 procentach niemieckie, bo od wieków mieszka tam mniejszość polska, a polscy obywatele powinni mieć w nim nadal swobodę osiedlania się.

Wraz z zadaniami podejmowanymi przez LMiK w audycjach radiowych zaczęły się pojawiać doraźnie wątki kolonialne¹²⁹. Kwestie te poruszał np. w dialogu pt. *Mały kolonista afrykański* znany podróżnik i autor literatury dla dzieci Kamil Giżycki¹³⁰. W konwencji humorystycznej polską myśl kolonialną propagowała *Wesoła Lwowska Fala*. W roli kolonizatorów wystąpili z tej okazji Szczepko i Tońko, a z mikrofonu popłynęły szanty, w tym nowa piosenka pod znamienym tytułem *Swoj ze swoim po cudze*. Audycję reżyserował jak zwykle W. Budzyński, tym razem przy współpracy wspomnianego wcześniej K. Giżyckiego, anonowanego jako zwolennik idei kolonialnej¹³¹.

Krajoznawstwo to jeszcze jeden typowy punkt w letnim programie. Radio trzymało się w tej dziedzinie zasady, że prawdziwa miłość ojczyzny musi być umocowana w znajomości geografii Polski. W tym nurcie mieściła się prelekcja A. Janowskiego *Ola na Pomorzu*¹³², jak określano w opisie treści, o „odwiecznie polskiej ziemi sąsiadującej bezpośrednio z morzem”, odzyskanej po wiekowej separacji. Słuchacz, towarzysząc małej podróżnicze w wyprawie po

¹²⁹ LMiK zaczęła głosić hasła kolonialne między marcem a majem 1929 r. w związku z akcją wieców za przyznaniem Polsce części kolonii niemieckich. W 1932 r. uczciła 50. rocznicę wyprawy kameruńskiej (13 XII 1882) Stefana Szolca-Rogozińskiego. Na tym opierała roszczenia do Kamerunu, dawnej kolonii niemieckiej eksplorowanej przez Polaka. Idea polskich kolonii zyskała stałe miejsce w programie Ligi po zorganizowaniu po raz pierwszy Dni Kolonialnych 21-23 XI 1936 r., które pierwotnie ograniczały się do kręgu jej członków i sympatyków. Rangę masowej imprezy zyskały 7-13 IV 1938 r. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 254-256.

¹³⁰ Audycja była transmitowana z rozgłośni lwowskiej 6 VII 1933 r. *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 27, s. 7.

¹³¹ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Na Wesołej Fali Morskiej*, „Radio” 1933, nr 46, s. 11.

¹³² *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 32, s. 8.

Pomorzu, odwiedzał Hel i Jastrzębią Górę. Po czym przemieszczał się do Lieszego Jaru, gdzie niegdyś wylądował, przybywając ze Szwecji, król Zygmunt III. W Smarzowie uczestniczył w odpuscie. Dowiadywał się, że Puck za czasów króla Władysława IV był prężnym portem wojennym i handlowym. Podziwiał stare opactwo w Żarnowie położonym nad jeziorem będącym niegdyś zatoką. Zwiedzał Rozewie i Gdynię „wyczarowaną pracą kilkunastu lat niepodległej Polski”. Następnie wędrował do Kalwarii, Pelplina i Tczewa ze wspianą katedrą i klasztorem. Poprzez klasyczny zabieg prelegent dostarczał słuchaczowi w przystępny i ciekawy sposób sporej dawki wiedzy o Pomorzu, jego zróżnicowaniu geograficznym, przyrodniczym, historii, zabytkach i obyczajach.

W 1933 r. mijało 10 lat od zainicjowania budowy Gdyni. Polskie Radio odnotowywało okrągłą rocznicę, nadając odczyt dr. Feliksa Burdeckiego *Na warsztatach Gdyni*¹³³ (emisja 29 sierpnia 1933 r.) Tygodnik „Radio” określał nowy port nadbałtycki mianem „wspianego, potężnego symbolu nowej Polski”. Przypominał, że realizacja wizjonerskiego przedsięwzięcia to reakcja na zerwanie przez Gdańsk z tradycją handlowej potęgi budowanej w oparciu o Polskę, a zarazem wybór niezależnej ścieżki rozwojowej i zabezpieczenie niepodległości. „To nie jakiś tam port! To wielki port!” Takie stwierdzenie otwierało opis imponującej infrastruktury Gdyni, pierwotnie wioski liczącej niespełna tysiąc mieszkańców, a po upływie zaledwie dekady 60-tysięcznego¹³⁴ miasta, które żyje z drugiego co do potęgi portu na Bałtyku (ok. 6 000 000 ton obrotu rocznego na 7214 statkach). Duże wrażenie na odbiorcy mogły robić przytaczane efekty nadszpodziewanego rozwoju portu: wybrzeże użytkowe dla statków o powierzchni ponad 9000 mkw., 45 żurawi, 140 km torów kolejowych, baseny użytkowe zajmujące 155 000 mkw., potężna fabryka chemiczna, druga co do wielkości na świecie chłodnia, łuszcznia ryżu, kilkadziesiąt własnych statków handlowych, a także europejskie i międzykontynentalne stałe linie komunikacyjne (z Ameryką Północną i Południową oraz Bliskim Wschodem). W planach była budowa stoczni okrętowej i nowego dworca kolejowego¹³⁵. Gdynia pozostawała najważniejszym punktem odniesienia dla innych prestiżo-

¹³³ *Na warsztatach w Gdyni...*, s. 6.

¹³⁴ W okolicznościowym artykule zawyżono liczbę mieszkańców Gdyni. Według innych danych statystycznych w grudniu 1933 r. miasto liczyło 48 000 mieszkańców. Por. M. Widernik, *Problemy społeczne...*, s. 95.

¹³⁵ *Na warsztatach w Gdyni...*, s. 6-7.

wych inwestycji, jak w reportażu z Mościc¹³⁶ obrazującym sukces uruchomienia nowoczesnych zakładów chemicznych pod Tarnowem produkujących nawozy sztuczne. Obydwu przedsięwzięciom nadawano rangę pokoleniowych pomników niepodległej Polski w dziedzinie gospodarczej.

We wrześniu J. Stępowski w felietonie literackim *Strażnicy polskiego morza*¹³⁷ ponownie przybliżał radiosłuchaczom polskie tradycje morskie uwiecznione w twórczości, przede wszystkim w piśmiennictwie. Etatowy ekspert w dziedzinie historii literatury marynistycznej wielokrotnie dostosowywał swoje wystąpienia radiowe do akcji wychowania morskiego. Opierając się na literaturze, rekonstruował galerię historycznych postaci, których działania służyły interesom Rzeczypospolitej na morzu i wybrzeżu bałtyckim. Dla doby Jagiellonów przypominał postać Jana Skalskiego¹³⁸, który na niepozornym statku staczał brawurowe potyczki z Duńczykami, ówczesnymi sprzymierzeńcami Krzyżaków. Jego działalność uznawał za prekursorską dla późniejszej floty kaperskiej dowodzonej przez Wacława Dunin-Wąsowicza w służbie króla Zygmunta Augusta. Do grona podobnych postaci zaliczył również, jak to określił, „prawdziwego zagończyka morskiego”, Jana Bąka Lanckorońskiego.

We wspomnianej audycji wydobywał z zapomnienia ród Weyherów, który w XVI i XVII w. zapisał się chlubnie w polityce i wojnach prowadzonych przez Rzeczpospolitą. Swoich bohaterów ustawiał w szeregu „rycerzy morskich” i strażników polskiego wybrzeża. Zwracał uwagę, że to właśnie ich nazwisko przetrwało w nazwie nadmorskiej miejscowości Wejherowo.

Nestor rodu Ernest Weyher¹³⁹, z pochodzenia Niemiec, był starostą puckim. Służył polskim władcom, a za ich panowania brał udział w licznych wyprawach wojennych. W Inflantach za czasów Zygmunta Augusta zdobył wojenną sławę

¹³⁶ *Mościce pracują. W związku z reportażem radiowym dr. F. Burdeckiego w dn. 22 b.m. g. 18.15*, „Radio” 1933, nr 34, s. 2-3.

¹³⁷ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 39, s. 1.

¹³⁸ Jan Skalski (data urodzin nieznana - 1472) – czeski rycerz, kapier, dowódca czeskich zaciężnych, w wojnie trzynastoletniej (1454-1466) między zakonem krzyżackim a Rzeczpospolitą służył królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. *Braniewska i fromborska flota kaperska w wojnie 1454-1466*, [on-line] <http://www.historiabraniewa.hekko.pl/index.php/sredniowiecze/86-braniewska-i-fromborska-flota-kaperska-w-wojnie-1454-1466>, 22 II 2019.

¹³⁹ Ernest Wejher (Weyher) (1517-1598) – w młodości na dworze Zygmunta Augusta. W latach 1558-1570 walczył w wojnie litewsko-rosyjskiej. Za udział w walkach na terenie Inflantów został nagrodzony przez króla 25 000 talarów. Ten znaczny majątek pozwolił

i majątek, co jemu i jego potomkom zapewniło wysoką pozycję w Prusach. Dowodził wojskami króla Stefana Batorego przy oblężeniu Gdańska i ruszył z nim na Moskwę. U boku Zygmunta III Wazy uczestniczył w wyprawie do Szwecji. W *Dziejach panowania Zygmunta III* Julian Ursyn Niemcewicz scharakteryzował go jako jednego z najwaleczniejszych żołnierzy w służbie Rzeczypospolitej, a Jan Matejko uwiecznił jego postać na obrazie *Batory pod Pskowem*, w otoczeniu polskiego władcy przyjmującego hołd bojarów moskiewskich.

Jego syn Jan Weyher¹⁴⁰ zapisał się w historii jako obrońca Pomorza i Zatoki Gdańskiej przed Szwedami oraz twórca, fundator i zręczny dowódca polskiej floty wojennej. Nadzorował budowę okrętów królewskich użytych m.in. w bitwie pod Oliwą. Towarzyszył królowi Zygmuntowi III w wyprawie do Szwecji i w zwycięskiej walce z Karolem Sudermańskim pod Stegeborgiem.

Ostatni z rodu, syn Jana i wnuk Ernesta, Jakub Weyher¹⁴¹ służył w wojsku koronnym króla Władysława IV. Zasłynął nie tylko jako znamienity żołnierz i obrońca Pomorza, ale także organizator i gospodarz. Był budowniczym i komendantem dwóch portów na Helu, Władysławowa i Kazimierzowa. Założył kaszubski gród Wejherowo.

J. Stępowski tworzył poczet polskich strażników Pomorza, wychodząc z założenia, że własne wybrzeże w granicach Polski odrodzonej zobowiązuje do poznania bohaterów tego regionu i utrwalenia ich w świadomości wspólnoty. „[P]isarze odtwarzający w wizjach artystycznych dzieje narodu, zapomnieli, że Polska miała kiedyś swoje morze i [...] jej dzielnych obrońców. Strażnicy ducha

mu zakup wielu posiadłości w Prusach. W 1577 r. wyprawił się z królem Stefanem Batorem na Moskwę, dowodząc rotami niemieckimi zdobywał Połock i Sokół. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, s. 686.

¹⁴⁰ Jan Wejher (1580-1626) – wojewoda pucki, chełmiński i malborski, służył na dworze Zygmunta III Wazy; zwalczał Turków i Tatarów na Wołoszczyźnie, u boku hetmana Chodkiewicza pod Chocimiem; strzegł Zatoki Gdańskiej przed Szwedami, w 1606 r. dwukrotnie odparł ich ataki, w 1607 r. szwedzcy wysłannicy próbowali go zgładzić; zwalczał wszelkie próby naruszania swobody handlu morskiego przez gdańszczan; w 1620 r. odbudował flotyllę pucką. *Ibidem*.

¹⁴¹ Jakub Wejher (1609-1657) – wojewoda malborski, starosta bytowski; poświęcił się służbie wojskowej, brał udział w wielu kampaniach wojennych w latach 1632-1634 w wojnie smoleńskiej, 1635 r. w wojnie polsko-szwedzkiej, w 1650 r. bronił Pucka, w 1655 r., w czasie potopu szwedzkiego, był generałem ziem pruskich, w 1651 r. w wojnie polsko-kozackiej walczył pod Beresteczkiem. *Ibidem*.

narodowego za czasów niewoli poszli za antymorskim duchem szlacheckim”¹⁴². Objaśniał stan rzeczy, który jego zdaniem sprawiał, że zbiorową wyobraźnię Polaków władali niemal niepodzielnie rycerze Kresów Wschodnich, a popularność postaci Sienkiewiczowskiej *Trylogii* mierzy się już pokoleniami czytelników. Dopominał się w związku z tym godnego miejsca w plejadzie narodowych bohaterów dla ludzi morza, dawno temu wypartych ze zbiorowej pamięci.

Marynistyka w literaturze była również przedmiotem rozważań W. Sieroszewskiego w felietonie literackim *Morze polskie jako czynnik sztuki*¹⁴³. Na zakończenie roku Polskie Radio nadało nowelę z życia Kaszubów *Beczka prochu*¹⁴⁴ pióra znanego powieściopisarza M. Jarosławskiego. Humorystyczny utwór osadzony w folklorze i z umiarem operujący gwarą kaszubską został nadany w cyklu polskiej literatury regionalnej. W 1933 r. Polskie Radio wyemitowało rekordową liczbę audycji na temat polskiego Pomorza i Bałtyku.

Z początkiem 1934 r. można było wysłuchać propagandowego felietonu *Budowa Bazyliki morskiej w Gdyni jako pomnika odzyskania morza*¹⁴⁵. Przekaz podkreślał wagę symboli obecności i znaczenia Polski nad Bałtykiem. Pozostawał w związku z uroczystym wkopaniem kamienia węgielnego pod budowę Bazyliki na Kamiennej Górze w Gdyni, w obecności prezydenta RP¹⁴⁶. Rozgłośnia poznańska reklamowała prelekcję prof. A. Munnicha *Nauka i oświata polska na Pomorzu w latach niewoli*¹⁴⁷. Stałym punktem programu radiowego były audycje poświęcone Gdyni. W maju Polskie Radio Lwów transmitowało na antenę ogólnopolską słuchowisko dla dzieci i młodzieży *Miasto – Gdynia* na podstawie opowiadania M. Jarosławskiego, w opracowaniu radiowym J. Tepy¹⁴⁸. Nowoczesne miasto portowe służyło za namacalny dowód sprawności i gospodarności odrodzonego państwa. W warstwie dydaktycznej słuchowisko miało

¹⁴² *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 39, s. 1.

¹⁴³ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 41, s. 1.

¹⁴⁴ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 50, s. 1.

¹⁴⁵ *Nasz korespondent donosi... Z Krakowa. Mówione audycje krakowskie*, „Radio” 1934, nr 1, s. 7-8.

¹⁴⁶ Więcej na temat losów projektu wzniesienia Bazyliki Morskiej w Gdyni: A. Gromnicka, *Wokół projektu bazyliki Morskiej w Gdyni – dyskusje i polemiki*, [w:] *Polska nad Bałtykiem...*, s. 185-197.

¹⁴⁷ *Nasz korespondent donosi... Z Poznania. Ciekawe odczyty*, „Radio” 1934, nr 2, s. 9.

¹⁴⁸ Audycję nadano w terminie sprzyjającym szerokiemu odbiorowi, w niedzielę 20 maja, o godz. 16.00, co poświadczało wagę tematyki morza i Gdyni w polityce programowej Polskiego Radia. *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1934, nr 21, s. 6.

za zadanie wyrabiać poczucie dumy z powodu wyczynu rzadkiego nawet na zachodzie Europy, co było mocno podkreślone w charakterystyce audycji.

Radio sukcesywnie poszerzające krąg odbiorców było znakomitą nośnikiem reklamy wybrzeża i morza jako atrakcji turystycznych. Swoistą transakcją było zaproszenie wystosowane przez Gdyński Związek Propagandy Turystycznej do dyrektora Polskiego Radia Lwów Juliusza Petry'ego i ulubieńców radiosłuchaczy w całej Polsce, Szczepka i Tońka. Efektem wizyty była specjalna *Wesoła fala morską*, wyreżyserowana przez W. Budzyńskiego jako ewidentna reklama wypraw nad polskie morze. Popularni komiccy wygłosili w niej jak zwykle zabawny dialog o tym, co widzieli nad morzem¹⁴⁹. W zapowiedzi audycji tygodnik „Radio” pisał o entuzjastycznym przyjęciu reprezentantów Lwowa na polskim wybrzeżu i o tym, że „na falach eteru dokonuje się zbliżenie dzielnic Rzeczypospolitej”. W ten sposób komercja spletała się z ideą morskiej edukacji Polaków.

W dwudziestoleciu jednym ze sposobów reaktywowania polskiej tradycji morskiej było lansowanie twórczości marynistycznej. Budzenie zmysłu morskiego mieściło się w szerszym postulatcie społeczno-państwowego rozwoju młodych pokoleń Polski niepodległej. Dział Literacki Polskiego Radia w realizowanej polityce programowej nastawiał się na przybliżanie radiosłuchaczom postaci i pisarstwa Josepha Conrada. W tym przypadku można mówić o koordynacji działań Polskiego Radia, środowisk intelektualnych i instytucji kultury w kreowaniu światowej sławy pisarza na patrona młodej polskiej marynistyki w literaturze. Polska narodowość i tożsamość, bezpośrednie obeznanie z morzem, przekształcone następnie w tworzywo pisarskie oraz najwyższa artystyczna ranga jego dzieł to mocno eksponowana w celach edukacyjno-wychowawczych zbitka. Wspomniane utylitarne motywacje zainteresowania Conradem w Polsce nie prowadziły bynajmniej do prób czynienia z niego polskiego pisarza, czy zaciemniania jego biografii, złożonej i wieloznacznej. Na antenie radiowej mówił o tym inny pisarz, Zygmunt Kisielewski, w czerwcowym felietonie *Portret własny Conrada*¹⁵⁰. Rekonstruował niezwykle życiorys m.in. na podstawie *Wspomnień* bohatera prelekcji, wydanych w tym czasie w serii *Pism zbiorowych* Conrada, w znakomitą przekładzie Anieli Zagórskiej, siostrzenicy pisarza. Z audycji słuchacz wynosił wiedzę o tym, że Józef Korzeniowski był

¹⁴⁹ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Wesoła Fala Morską*, „Radio” 1934, nr 15, s. 9.

¹⁵⁰ Felieton został nadany 10 VI 1934 r. *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 24, s. 1.

Polakiem z krwi i kości, synem powstańca styczniowego zesłanego do Rosji. W młodości zaciągnął się do angielskiej marynarki handlowej i wypłynął w szeroki świat, poznając egzotyczne lądy i morza. Po zakończeniu służby osiedlił się na stałe w Anglii i wybrał całkiem nową drogę – pisarza tworzącego w języku angielskim. Ożenił się z Angielką, a ich dwaj synowie otrzymali jednorodne angielskie wychowanie. Sam do końca życia nie zatracił polskiej tożsamości, duchowego związku z pierwszą ojczyzną ani nieskazitelnej polszczyzny. Polak, pisarz światowego formatu, osadzony w angielskiej tradycji morskiej i kulturalnej. Tak można by streścić fenomen Conrada, którym Polskie Radio dzieliło się z radiosłuchaczami, przytaczając ustalenia historyków literatury.

Nasylenie programu radiowego tematyką morską rosło, jak rokrocznie, w związku ze Świętem Morza. „Radio” przygotowywało radiosłuchaczy do udziału w święcie i korzystania z przygotowanych na tę okoliczność atrakcji już w maju, powodowane zbliżającym się czasem wakacyjnej swobody. W obszernym felietonie¹⁵¹ zachęcało do zachowania żywego stosunku do spraw ziemi pomorskiej, mimo wyjścia z fazy ostrego napięcia po podpisaniu 26 stycznia polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji. Przypominało: „Morze jest przecież kopalnią złota”. Szczycąc się posiadaniem Gdyni, roztaczało wizję uczynienia z niej

prawdziwego polskiego portu handlowego, gdzie trwale zagnieździ się handel polski, gdzie utworzy placówki swe polski przemysł, by promieniować stąd na całą kulę ziemską w ten sposób, by przedstawiciel polskiej firmy docierał do najdalejszych krajów, tam zawierał transakcje, za którymi pójdzie następnie polski towar na polskim statku¹⁵².

Ten perspektywiczny plan miał się ziścić dzięki wytworzeniu się w młodym pokoleniu warstwy rzutkich przedsiębiorców i handlowców wykształconych na najlepszych zachodnioeuropejskich wzorach. Uczestnictwo w obchodach traktowało jako element społecznej edukacji i zaczyn ambitnych morskich celów i działań. Agitowało zatem zawczasu: „Święto morza, jakie zorganizowane zostanie staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej w d. 29 czerwca, powinno pchnąć

¹⁵¹ *Rzeczy ciekawe i rozmaite*, „Radio” 1934, nr 20, s. 8-9.

¹⁵² *Ibidem*, s. 8.

istotnie *Całą Polskę do morza*, jak wezwie do tego słuchaczy radiowych gen. Stanisław Kwaśniewski¹⁵³ w d. 15 b.m. o godz. 16-tej min. 20”¹⁵⁴.

Obchody w 1934 r. przebiegały w atmosferze umiarkowanego odprężenia. Tygodnik „Radio” czynił aluzję do zwrotu w stosunkach polsko-niemieckich, określając je jako sensacyjne i zaskakujące dla Europy Zachodniej, która obawiała się „wybuchu beczki z prochem w tzw. korytarzu”¹⁵⁵. Świątowano pod hasłami „Siła Rzeczypospolitej na morzu!” i „Bezpieczeństwo granicy morskiej”¹⁵⁶. Zapowiedź programu świątecznego stanowiła jeszcze jeden przykład niesłabnącej fascynacji tematem nadzwyczajnych dokonań II RP nad Bałtykiem, z których starano się wydobywać poczucie mocy i wysokiej samooceny Polaków jako wspólnoty. Gdynia to nie dzieło przypadku, uświadamiano, wręcz przeciwnie – zrozumienia i wykorzystania przez generacje budujące niepodległą Polskę dziejowej szansy na niekontrolowane kontakty z całym światem. To wyjątkowa na tle powszechnego kryzysu enklawa wolna od bezrobocia, ważna na co dzień,

¹⁵³ Stanisław Feliks Kwaśniewski (1886-1956) – generał brygady WP. Absolwent Szkoły Kadetów, oficer piechoty carskiej i królewskiej. Od 1917 r. w Polskiej Sile Zbrojnej, skąd został odwołany za sprzyjanie idei niepodległościowej i skierowany na front włoski. Od 1918 r. w WP, w Oddziale Personalnym Sztabu Generalnego. Od I 1919 do VII 1920 szef sztabu Grupy Operacyjnej gen. Kulińskiego, ranny, wrócił do SG jako p.o. szefa Oddziału VII Naukowego oraz z-ca szefa Oddziału IV Sztabu. Pułkownik piechoty z 1 VI 1919 r. W latach 1919-1921 odbył kurs wojenny Szkoły SG. Od VII 1920 do VII 1923 szef Oddziału IV Sztabu Naczelnego Dowództwa. Od VII 1923 do I 1925 dowódca piechoty dywizyjnej 29 DP w Grodnie. Od I 1925 do I 1926 d-ca piech. dyw. 11 DP w Stanisławowie. Od I do IX 1926 p.o. II z-cy szefa Administracji Armii. Od IX 1926 do XI 1928 d-ca III DP Legionów w Zamościu. Generał brygady z 1 I 1928. Od XI 1928 do II 1932) I z-ca szefa SG. W latach II 1932 – 1937 gen. do prac przy GISZ. W latach 1937-1939 Inspektor Wojsk Etapowych w Sztabie Naczelnego Wodza. W latach 1936-1939 prezes LMik. W okresie międzywojennym był osadnikiem wojskowym w kolonii Junkowszczyzna (woj. grodzieńskie). Po kampanii wrześniowej przedostał się do Francji. Od XI 1939 do IV 1940 w oficerskim obozie w Cerizay. Po ewakuacji do W. Brytanii pozostał bez przydziału, od VII 1940 do I 1942 w Stacji Zbornej Oficerów Rothsay, na wyspie Bute, w Szkocji. W styczniu 1942 r. przeniesiony w stan nieczynny. Po wojnie na emigracji w USA, gdzie zmarł. Patrz: T. Kryśka-Karski, S. Żurawski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 119; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1994, s. 189-190; T. Biały, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 34, 36-37, *passim*.

¹⁵⁴ *Rzeczy ciekawe i rozmaite*, „Radio” 1934, nr 20, s. 8-9.

¹⁵⁵ *Święto Morza*, „Radio” 1934, nr 26, s. 1-3.

¹⁵⁶ T. Biały, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 249.

nie tylko od święta. Wyliczano zalety doskonałej lokalizacji poru w Gdyni: osłoniętego przez Hel, a mimo to łatwo dostępnego wprost z pełnego morza, za sprawą naturalnych uwarunkowań otwartego dla żeglugi nawet zimą, chronionego przed szybkim zapiaszczeniem i dużym falowaniem, co zapewniało bezpieczny, spokojny postój na redzie. Czytelnika zainteresowanego rozwinięciem tych zagadnień odsyłało do nowo wydanej przez Instytut Bałtycki broszury Józefa Borowika¹⁵⁷ *Gdynia, port Rzeczypospolitej*. Nakłaniano również do spojrzenia na dorobek Polski niepodległej na wybrzeżu oczami obcokrajowca, George'a Bilainkina. Z reporterskiej książki tego angielskiego dziennikarza *Within two years* wydobyto spostrzeżenia i opinie dotyczące Gdyni – określenie portu jako „jednego z niewielu powojennych cudów Europy”, podziw dla tempa jego rozwoju oraz nowoczesnych urządzeń portowych polskiego wynalazku i konstrukcji. Celność tych obserwacji i ocen mierzono pochodzeniem autora ze świata anglosaskiego, „zrośniętego z morzem, władającego oceanami całej kuli ziemskiej”. W okolicznościowym tekście już tradycyjnie określano miejsce Gdyni w rankingu portów morskich, przyjmując za podstawowe kryterium sumę rocznych obrotów towarowych. Informowano zatem, że wśród portów nadbałtyckich Gdynia prowadzi i pozostawia w tyle Gdańsk, Kopenhagę, Szczecin i Sztokholm. Natomiast w szerszej klasyfikacji portów europejskich przewyższają ją jedynie Rotterdam, Hamburg i Antwerpia.

Na taki obraz Gdyni składały się: jak najbardziej autentyczny rozwój, rozmach prac i kolejne obiekty oddawane do użytku, ale także propagandowa dbałość o to, by na symbolu gospodarczego sukcesu Rzeczypospolitej nic nie kładło się cieniem. Gdyni od początków budowy towarzyszyło np. bezrobocie. Gigantyczne przedsięwzięcie dawało ponadprzeciętne szanse zatrudnienia, ale nie było w stanie wchłonąć wszystkich napływających z całego kraju w poszukiwaniu pracy. W Polsce międzywojennej bezrobocie miało bowiem

¹⁵⁷ Józef Borowik (1891-1968) – przyrodnik, geograf, ichtiolog. Naczelnik Wydziału Rybackiego przy Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej (1919 – jesień 1923), następnie przy Ministerstwie Rolnictwa (do lipca 1926 r.). Współtwórca koncepcji polskiej polityki morskiej, ekspert w dziedzinie gospodarki morskiej, zwłaszcza rybołówstwa. Członek Rady Ligi Morskiej i Rzecznej/Ligi Morskiej i Kolonialnej. Dyrektor Instytutu Bałtyckiego (1927-1950). Pisywał pod pseudonimem dr Józef Marlicz, publikował w miesięczniku „Morze”. Autor m.in. broszur: *Dostęp do morza a rybactwo morskie* (wyd. sekcja rybacka LMiR, 1925), *Rybactwo morskie na tle bilansu handlowego* (1927). T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 21, 57, 109-112.

charakter strukturalny, dlatego niemal chroniczny, sprzężony z przeludnieniem wsi, a jednocześnie niedostatecznym poziomem urbanizacji i uprzemysłowienia. W czasach wielkiego kryzysu gospodarczego interwencjonistyczna polityka ulg zapobiegała wygaszaniu najważniejszych gdyńskich inwestycji, ale już nie zamykaniu mniejszych zakładów w mieście. W latach 1932–1933 liczba miejscowych bezrobotnych oscylowała wokół 3000 – 4000, a w końcu 1934 r. wynosiła aż 7300 osób. Spadek nastąpił dopiero wraz z ogólną poprawą koniunktury gospodarczej. W latach 1936–1937 szeregi zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyły się do 6000, tj. w grudniu 1936 r. – 6,4%, a w grudniu 1937 r. – 5,4% ogółu ludności miasta¹⁵⁸.

W okolicznościowej ofercie dla młodzieży znalazły się dwa słuchowiska J. Stępowskiego: *Na morskich sztańcach Rzeczypospolitej*¹⁵⁹ i powtórka *Legendy o bursztynowej koronie*¹⁶⁰. Rozgłośnia lwowska nadała w okresie poprzedzającym uroczystości państwowe *Wesołą Lwowską Falę* z akcentami morskimi (emisja 24 czerwca), a samo święto uczciła specjalnym przemówieniem preesa lwowskiego oddziału LMiK prof. Stanisława Niemczyckiego (30 czerwca, w niedzielę)¹⁶¹.

W okresie wakacyjnym Polskie Radio Lwów nadało prelekcję Romana Moyseowicza, w cyklu *Odczyty krajoznawcze Rozgłośni Lwowskiej*, o współczesnym znaczeniu gospodarczym Gdyni (21 lipca, godz. 20.30)¹⁶² – jej żywiołowym rozwoju, imponującym rozmachu inwestycyjnym i rosnącym znaczenia w handlu zagranicznym. M. Stępowski przeprowadził reportaż z fabryki wyrobów bursztynowych w Gdyni zatytułowany *Złoto polskiego Bałtyku*¹⁶³. Audycja

¹⁵⁸ M. Widernik, *Problemy społeczne...*, s. 98–99.

¹⁵⁹ *Poezja morza w słuchowiskach Janusza Stępowskiego*, „Radio” 1934, nr 38, s. 4.

¹⁶⁰ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1934, nr 26, s. 5.

¹⁶¹ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Z programu lwowskiego*, „Radio” 1934, nr 26, s. 11; prof. S. Niemczycki od 1930 r. przewodniczył stałej delegacji Rady Głównej LMiK ds. Marynarki Wojennej, w skład której wchodziłi ponadto: inż. Wacław Gierdziejewski, inż. Julian Ginsbert, kpt. Mieczysław Fularski i mgr Benedykt Krzywić. Delegacja – powołana na mocy uchwały Zjazdu delegatów LMiR w Gdyni 25–27 X 1930 – prowadziła akcję na rzecz opracowania polskiego programu wojennomorskiego, a w sprawie jego finansowania prowadziła rozmowy z najwyższymi dostojnikami państwowymi. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 122–123.

¹⁶² *Odczyty krajoznawcze Rozgłośni Lwowskiej*, „Radio” 1934, nr 29, s. 8.

¹⁶³ *Złoto polskiego Bałtyku. Reportaż z fabryki wyrobów bursztynowych w Gdyni*, „Radio” 1934, nr 31, s. 5.

z gatunku lekkich, przeznaczonych na czas wypoczynku obfitowała w informacje o wydobywaniu, sortowaniu i obróbce bursztynu, o tym, że położone głęboko pod dnem polskiego wybrzeża zasobne złoża tego cennego materiału zostały odkryte podczas prac przy basenach portowych Gdyni, a prawo ich wyłącznej eksploatacji, zbioru i skupu państwo scedowało na polską firmę „Paweł Trześniak”. Tekst eksponował troskę władz o zabezpieczenie rodzimych polskich interesów w dziedzinie eksploatacji naturalnego bałtyckiego bogactwa.

W sezonie jesiennym Teatr Wyobraźni nadał słuchowisko J. Stępowskiego *Surabaya musi pójść na dno*¹⁶⁴. Tygodnik „Radio” publikował w związku z tym obszernie streszczenie fabuły utworu i podsumowywał dotychczasową twórczość pisarza. Reprezentant odradzającej się w dwudziestoleciu literatury marynistycznej związał swoje życie zawodowe z Polskim Radiem i był jednym z bardziej znanych i zaangażowanych popularyzatorów polskiej idei morskiej. Współdziałał w tej materii z „czynnikami państwowymi i społecznymi”. Tworzył liczne oryginalne słuchowiska radiowe i felietony literacko-historyczne, ujawniające zarówno osobiste doświadczenie marynarza, jak i zainteresowanie dziejami Rzeczypospolitej na Bałtyku. Z uznaniem pisano o jego „morskim patriotyzmie” oraz talencie łączenia barwnej fabuły dramatycznej z wiedzą historyczną.

Polskie Radio, oprócz roztaczania patronatu nad twórczością i pracą radiową, reklamowało wśród radiosłuchaczy książki J. Stępowskiego. Nowość na półkach księgarskich, jaką w 1935 r. była *Legenda o masztowej sośnie*, anonsowało jako „pierwszy w naszej literaturze marynistycznej poemat epicki łączący ukochanie rzemiosła żeglarskiego z głęboką wiarą w przyszłość Polski na morzu”¹⁶⁵. Podkreślało znaczenie propagandowe książki, które za sprawą Głównej Księgarni Wojskowej znalazło odzwierciedlenie w efektownej szacie graficznej. Anons nowości wydawniczej był pretekstem do przypomnienia o działalności radiowej autora związanego z rozgłośnią warszawską oraz szeregu wcześniej wydanych powieści i widowisk: *Turniej żywych trupów*, *Za króla Jana*, *Opowieść bałtycka*.

¹⁶⁴ Słuchowisko wyemitowano 13 IX 1934. *Poezja morza w słuchowiskach Janusza Stępowskiego*..

¹⁶⁵ *O czym mówią w Polskim Radio...* Nowa książka Janusza Stępowskiego, „Antena” 1935, nr 3, s. 8.

Pisarz sam często stawał przed mikrofonem jako felietonista. Na początku stycznia 1935 r. zaproponował słuchaczom *Literacki rejs z Gdańska do Gdyni*¹⁶⁶. Swoją wyprawę zbudował na porównaniu wizerunków Gdańska i Gdyni w polskiej literaturze pięknej, twierdząc że są równie odmienne jak warunki bytu i rozwoju obu miast. W krytycznym przeglądzie nisko oceniał wartość dawnej spuścizny literackiej na temat Gdańska. Rzeczona słabość to, jego zdaniem, wynik przygodnego kontaktu z morzem i portowym miastem, niezrozumienia ich natury i specyfiki ze strony ludzi pióra minionych epok. Od tego schematu, zaznaczał prelegent, odbiegał Jan Chryzostom Pasek¹⁶⁷, „morski bywalec”, który mimo takiego doświadczenia prezentował ogląd świata typowy dla polskiego szlachcica swojej epoki. Spośród utworów, m.in. Sebastiana Klonowica, Jana Dantyszka, Andrzeja Zbylitowskiego czy Jana Chryzostoma Paska, wyłaniał zaledwie pojedyncze udane dzieła – poemat *Pieśń o Gdańsku* Wiktora Gomulickiego¹⁶⁸ i powieść *Panienka z okienka* Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy)¹⁶⁹. Historycznym pisarskim świadectwom na temat wiekowego Gdańska przeciwstawiał eksplozję współczesnej literatury poświęconej młodej Gdyni i gdyńskiemu wybrzeżu. Na czele twórców tej „dobrej, mocnej literatury marynistycznej” stawiał S. Żeromskiego.

¹⁶⁶ J. Stępowski, *Literacki rejs z Gdańska do Gdyni. (Do felietonu literackiego w dn. 8 stycznia o godz. 18.15)*, „Antena” 1935, nr 1, s. 7.

¹⁶⁷ Jan Chryzostom Pasek (1636-1701) – najpopularniejszy polski pamiętnikarz-konfabulator XVII w., awanturnik, uczestnik wojny szwedzkiej w Polsce i Danii, swoje przygody morskie opisał w *Pamiętnikach*. B. Miazgowski, *op. cit.*, s. 170-171.

¹⁶⁸ Wiktor Gomulicki (1848-1919) – poeta, pisarz pozytywista, eseista, krytyk literacki, badacz przeszłości Warszawy. Współpracował z licznymi pismami, m.in. z „Przeglądem Tygodniowym”, „Kurierem Warszawskim”, „Kurierem Codziennym”. W latach 1889-1990 redagował „Tygodnik Powszechny”. W 1877 i 1895 r. odbył podróże literackie do Gdańska. R. Taborski, *Gomulicki Wiktor Teofil*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław-Kraków-Warszawa 1959-1960, s. 275-277.

¹⁶⁹ Jadwiga Łuszczewska, znana jako Deotyma (1834-1908) – tworzyła z przeświadczeniem, że bez pradawnych związków Polski z morzem i Pomorzem nasza przeszłość jest niepełna. Jej poezja i proza bazowały na pomorskich tradycjach słowiańskich i polskich, zwłaszcza na dziejach Gdańska, jak w przypadku popularnej w kolejnych generacjach powieści dla młodzieży *Panienka z okienka* (według różnych źródeł 1896 lub 1898). Autorka zapomnianego cyklicznego poematu *Polska w pieśni* (t. 1 – 1857 lub 1859, t. 2 – 1860). B. Miazgowski, *op. cit.*, s. 196-204; J. Kulczycka-Saloni, *Pozytywizm*, [w:] *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*, red. J. Z. Jakubowski, Warszawa 1974, s. 557.

Klasyfikacja dokonana przez felietonistę wymaga pewnego komentarza. Żeromski nie był w ścisłym rozumieniu marynistą, zaledwie część dorobku poświęcił morzu. Niemniej odegrał doniosłą rolę w ożywianiu tradycji i budzeniu świadomości morskiej Polaków, o czym była już mowa wcześniej. Podobnie jak inny wpływowy pisarz epoki, W. Sieroszewski, chętnie wspierał proces formowania się lokalnego środowiska literackiego w Gdyni. Wyrazem estymy, jaką otaczała Żeromskiego tamtejsza społeczność, był tytuł jednego z pism gdyńskich „Wiatr od Morza” (1931-1935). Był uznanym liderem wśród kreatorów wielkiego mitu Gdyni i identyfikacji Polski z Bałtykiem. Legenda wyrastająca z tego obszaru aktywności pisarza towarzyszyła mu już za życia i bujnie rozwijała się po jego śmierci. Od 1936 r. twórcom i naukowcom podejmującym problematykę polskiego portu i morza przyznawano nagrodę jego imienia. W 1938 r. w latarni morskiej w Rozewiu urządzono Muzeum Stefana Żeromskiego z sugestią, że tu przez jakiś czas przebywał i pracował, co wedle świadectwa jego córki Moniki Żeromskiej nie odpowiadało rzeczywistości¹⁷⁰.

Jerzy Stępowski odnotowywał z satysfakcją narodziny lwowskiej szkoły pisarzy marynistów: Tadeusza Dębickiego, Zbigniewa Zaniewickiego, Jerzego Szareckiego¹⁷¹, Bohdana Pawłowicza. Wśród autorów spoza wspomnianej grupy wymieniał siebie, Mariusza Zaruskiego, Jerzego Bogdana Rychlińskiego, Jerzego Brzęczkowskiego¹⁷², Juliana Ginsberta (pseud. Jim Poker) i Stanisława Marię Salińskiego¹⁷³. Założona wymowa felietonu została osiągnięta przez

¹⁷⁰ K. Chruściński, *Gdynia w literaturze 1918-1975...*, s. 328; H. Faryna-Paszkiewicz, *op. cit.*, s. 20-22.

¹⁷¹ Jerzy Szarecki (1910-1934) – żeglarz, pisarz marynista, autor *Na pokładzie „Lwowa”, Czapka topielca, Groźny kapitan*, jego twórczość przerwała przedwczesna śmierć. Gen. Szarecki, naczelny lekarz WP, upamiętnił syna, fundując marynistyczną nagrodę literacką jego imienia. B. Miazgowski, *op. cit.*, s. 228.

¹⁷² Jerzy Brzęczkowski – młodość spędził nad Morzem Czarnym, autor „czarnomorskiej” powieści *Asza* i „bałtyckiej” *Wraki* (wydanej ok. 1930) oraz nowel o tematyce morskiej wydanych po II wojnie światowej, m.in. w zbiorowym tomie *Nocny gość*. B. Miazgowski, *op. cit.*, s. 224-225.

¹⁷³ Stanisław Maria Saliński (1902-1969) – dziennikarz, prozaik. Absolwent szkoły morskiej we Władystoku. Uczestniczył w długich rejsach po Pacyfiku i Oceanie Indyjskim, stąd inspiracją jego powieści i nowel były zarówno morza tropikalne, jak i Daleka Północ. W czasie rewolucji październikowej przebywał we Władystoku, gdzie związał się z klubem literackim „Bałaganczik”. Tworzył wówczas w języku rosyjskim, na ten język przekładał także anglosaskich marynistów. Po przyjeździe do Polski studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Tam zetknął się z grupą literacką „Kwadryga”, zaczął pisać

dwubiegunowe potraktowanie głównych wątków: sąsiedzkich miast nadmorskich – statecznego, konserwatywnego Gdańska oraz nowoczesnej, dynamicznej Gdyni; twórczości literackiej bazującej na morskich tematach – nieporywającej dawnej i frapującej współczesnej; nastawienia Polaków do morza – w przeszłości biernego, obojętnego, a obecnie aktywnego, entuzjastycznego.

W 1935 r. nastąpiło ponadto uruchomienie długo oczekiwanej rozgłośni w Toruniu. Ta ważna dla województwa pomorskiego instytucja już u progu działalności nosiła się z zamiarem założenia podstacji, a w przyszłości wielkiej radiostacji w Gdyni. Plany uzasadniała potrzebą prestiżu i propagandy polskiego miasta portowego¹⁷⁴.

W 1936 r. obchodom Świąta Morza towarzyszyło wezwanie-nakaz: „Musimy Polskę dozbroić na morzu”. Polskie Radio nadało z tej okazji aż 32 audycje, które trwały łącznie ponad 10 godzin¹⁷⁵. Niedługo po uroczystościach na falach radiowych mocno wybrzmiało pożegnanie gen. Dreszera, który zginął 16 lipca w wypadku lotniczym nad Bałtykiem koło Gdyni-Orłowa. We wspomnieniu-nekrologu wśród licznych zasług prominentnego piłsudczyka J. Lubicz-Delinikajtis podnosił jego „twardą, nieustępliwą pracę przy budowie potęgi orężnej, morskiej i powietrznej Polski”. W patetycznej hiperboli kreślił wkład zmarłego w historyczne przewartościowanie stosunku rodaków do morza: „czuł w garści owe wielotysięczne rzesze Polaków, które mocą swej woli i ogniem entuzjazmu z bierności i obojętności dla morza w naród morski przekuwał [...]”¹⁷⁶.

Na początku 1937 r. Pomorze wzbogaciło się o jeszcze jedno ogniwo Polskiego Radia. Mianowicie 20 stycznia zadebiutowała podstacja w Gdyni, słuchowiskiem J. Stępowskiego *Nieznany rapsod* o morskiej wyprawie powstańców styczniowych¹⁷⁷. W styczniu/lutym 1937 r. periodyk Polskiego Radia jak zwykle

i publikować w języku polskim. Zaistniał w polskiej literaturze nowelą *Miłość kapitana Parara*, nagrodzoną pierwszym miejscem w konkursie magazynu „Naokoło Świata”. Wydany w 1928 r. tom jego nowel *Opowieści morskie* wszedł do klasyki marynistyki polskiej. Autor powieści *Pod banderą Syreny* – opisu wyprawy S. Szolca-Rogozińskiego do Kamerunu, na podstawie pamiętników jej uczestnika L. Janikowskiego. W czasie wojny w ukryciu napisał morską powieść *Hieroglify*, ocalała część rękopisu ukazała się drukiem w 1957 r. Patrz: B. Miazgowski, *op. cit.*, s. 218–224.

¹⁷⁴ A. Piskozub, *Polska morska. Przygoda XX wieku*, Toruń 2004, s. 315.

¹⁷⁵ T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 243, 249.

¹⁷⁶ J. Lubicz-Delinikajtis, *Ś.P. Generał Gustaw Orlicz-Dreszer*, „Antena” 1936, nr 30, s. 4.

¹⁷⁷ A. Faryna-Paszkiewicz, *op. cit.*, s. 28.

eksponował pierwszy z dwóch dorocznych kulminacyjnych punktów programu o tematyce morskiej. Zestaw okolicznościowych audycji w 17. rocznicę wzięcia w posiadanie pasa ziem nadbałtyckich poprzedzała retrospektywa dokonań Polski nad Bałtykiem pióra J. Ginsberta opublikowana pod pseudonimem Jim Poker¹⁷⁸. Poczesne miejsce we wspomnianym przeglądzie zajmowała oczywiście Gdynia – wówczas najważniejsza pozycja w gospodarce kraju, stutysięczne miasto¹⁷⁹ i pierwszy port na Bałtyku z wielkimi obrotami handlowymi, własnymi liniami okrętowymi transatlantyckimi i europejskimi, a także z marynarką wojenną jeszcze skromną, niemniej w trakcie rozwoju. 8 lat wstecz port był w budowie, flota handlowa w powijakach, a wojenna – anachroniczna. Wizja morskiego rozwoju państwa dla przeciętnego obywatela pozostawała abstrakcyjna. Zewnętrzna agresywna propaganda podważała autorytet państwa polskiego i szydziła z planu uruchomienia nowego portu tuż obok Gdańska. 13 lat wcześniej Gdynia pozostawała wsią, do której nie dochodziła żadna bezpośrednia linia kolejowa. Projekt budowy portu był na początkowym etapie wdrażania. Społeczeństwo, mentalnie i praktycznie nieprzygotowane do korzystania z morskiego potencjału, na pionierskie inwestycje na wybrzeżu reagowało jak na marnotrawstwo środków. 17 lat temu, w momencie zaślubin Rzeczypospolitej z morzem, dostęp do Bałtyku był iluzoryczny, bo nie poparty konkretnym planem wykorzystania tego faktu. Autor cofał się w czasie, by pokazać olbrzymi skokowy rozwój gospodarczy, w tym infrastrukturalny, oraz wskrzeszanie morskich tradycji i budzenie wiary społeczeństwa w sens i możliwości pracy na wybrzeżu i morzu.

Kwestionował sens określenia „cud Gdyni”, by tym bardziej uwydatnić rzeczywistą moc sprawczą dokonania – śmiałość koncepcji i wolę działania elit, pasjonatów morza z ministrem E. Kwiatkowskim na czele, a nade wszystko codzienny trud tysięcy ludzi. Polska na morzu to nie mrzonka czy efemeryda – dowodził – lecz fakt poświadczony tym, że polska bandera dociera na trzy kontynenty. Jako powód do narodowej dumy wymieniał „Dar Pomorza”, który opasał świat, oraz wprowadzone do eksploatacji rok po roku nowoczesne transatlantyki – M/s „Piłsudski” (1935 r.) i M/s „Batory” (1936 r.).

¹⁷⁸ Jim Poker [J. Ginsbert], *W siedemnastą rocznicę. (Na marginesie audycji dn. 10 II)*, „Antena” 1937, nr 6, s. 4.

¹⁷⁹ W grudniu 1937 r. Gdynia liczyła 114 000 mieszkańców. Dane przytoczone za M. Widernikiem: *Problemy społeczne...*, s. 95.

Dalej skupiał się na kwestiach obronności Polski na morzu, popularyzowanych wśród społeczeństwa od 1933 r. w ramach zbiórki na FOM. Nawiązywał tym samym wprost do haseł rocznicy w 1937 r. podyktowanych przez LMiK (pisarz był jej działaczem): „Chcemy silnej floty wojennej i kolonii”, „Płucami Śląska Gdynia i Gdańsk – puklerzem okręty Rzeczypospolitej”. Był to zresztą fragment olbrzymiej akcji propagandowej i organizacyjnej na rzecz rozbudowy nowoczesnej Polskiej Marynarki Wojennej, wszczętej przez Ligę w 1934 r. i kontynuowanej do 1938 r.¹⁸⁰ W swoim tekście Ginsbert podawał kwotę ponad 5 000 000 zł jako rezultat dwuletniej dobrowolnej zbiórki na FOM. „Oto godny dar narodu dla polskiej Marynarki Wojennej w dniu jej święta!” – oceniał. Wkrótce ze wspomnianych datków społecznych sfinansowano w całości okręt podwodny ORP „Orzeł”¹⁸¹, co miało istotny aspekt wychowawczo-propagandowy, wyrażało zbiorową wolę państwowego, suwerennego istnienia i troskę o zabezpieczenie tych wartości.

W 1938 r. dozbrajanie PMW wciąż pozostawało pierwszorzędym przedmiotem różnorodnych zabiegów LMiK oraz władz państwowych. Polskie Radio niezawodnie wspierało te starania. W osiemnastą rocznicę uzyskania przez Polskę wybrzeża nadawało rozgłos wydarzeniu, jakim było wodowanie okrętu „Orzeł”, symbolu społecznej ofiarności. W tygodniku „Antena” S. Poraj charakteryzował z tej okazji stan posiadania PMW¹⁸². Polskie siły zbrojne na morzu oceniał jako wciąż zbyt skromne, by zabezpieczyć ponadtrzydziestomilionowe państwo, za to na wskroś nowoczesne, a co więcej, wybudowane od podstaw własnymi siłami i środkami. Po zaborcach Polska nie odziedziczyła nic ponad wyszkoloną kadrę oficerską i podoficerską – podkreślał. Przypominał o zmienności nastawienia władców i elit do spraw Pomorza i Bałtyku w dziejach Rzeczypospolitej. „Miała Polska Piastowska wszelkie dane po temu, by stać się morską potęgą na Bałtyku. [...] Dzieje poszły zupełnie inną koleją [...]”. Uznawał za zaprzepaszczone w przeszłości szanse, by zaraz przeciwstawić tym błędom współczesną dalekowzroczną i skuteczną politykę morską – widocz-

¹⁸⁰ T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 249, 251.

¹⁸¹ Zbiórkę na ORP „Orzeł” zakończono 1 IX 1937 r. kwotą 8 200 000 zł, z czego 5 723 699,56 zł pochodziło z datków na FOM, a pozostałe 2 644 566,44 zł z konta Komitetu Funduszu Łodzi Podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ta druga kwota to rezultat zbiórki na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka zaproponowanej jeszcze w 1926 r. na łamach „Polski Zbrojnej”. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 142-143.

¹⁸² S. Poraj, *Nasz dorobek na morzu*, „Antena” 1938, nr 6, s. 1.

ną w szybkim rozroście Gdyni, podobnie floty handlowej i wreszcie budowie marynarki wojennej. Na koniec przywoływał zasługi radia, „które w budzeniu myśli morskiej i ukochaniu morza od 10 lat bierze żywy udział, zmienia psychikę każdego obywatela, sprawy Morza i Pomorza”¹⁸³. W ten sposób aplikował odbiorcom racjonalny, bo wyrażony konkretnymi rezultatami, optymizm i wiarę w skuteczność działań wspólnoty i państwa. Wywód mieścił się w kursie moralnego dozbrajania społeczeństwa, realizowanym przez piłsudczykowski obóz rządzący w wymiarze systemowym mniej więcej od przełomu dekad.

Z porównywalnym nasileniem radio ogniskowało uwagę audytorium na problematyce morskiej w czasie Święta Morza (w 1938 r. pod nazwą „Dni Morza”). Naczelne hasło obchodów – „Żądamy upowszechnienia świadczeń na rozbudowę floty wojennej” – wyrażało dążenie do wzmocnienia bezpieczeństwa Polski na morzu. Własną rolę w związku z „wielkim świętem, obchodzonym radośnie przez wszystkich obywateli Polski” Polskie Radio traktowało już niemal rutynowo. W ramach okolicznościowego schematu działania wkomponowało w dwutygodniowy program liczne audycje o Pomorzu, Bałtyku i szerszej ekspansji morskiej (słowne, muzyczne, transmisje, przemówienia itp.). W ofercie znalazło się m.in.: 22 czerwca przemówienie dyr. Departamentu Morskiego PIH Leonarda Możdżeńskiego¹⁸⁴, 23 czerwca specjalna morska audycja dla poborowych, audycja muzyczna z Poznania *Na bałtyckim szlaku* w opracowaniu Stanisława Roya i pogadanka *Gdynia służy całemu światu*, 24 czerwca pogadanka kapitana Olgerda Żukowskiego *Na pokładzie Iskry* oraz przygotowana przez rozgłośnię toruńską o zasięgu lokalnym audycja muzyczno-literacka *Fale Bałtyku* w opracowaniu Jerzego Kochanowskiego, 25 czerwca pogadanka *Ujście Wisły i kanał Tczew – Gdynia*, a także audycja dla Polonii *Polacy na morzu* w opracowaniu Stanisława Zadroźnego. Periodyk „Antena” zapowiadał na następny tydzień dalsze audycje poświęcone Dniom Morza.

W tym czasie Polskie Radio Toruń już czwarty rok realizowało określoną misję w regionie z własnymi audycjami włącznie. Komitet Radiofonizacji Kraju opracował plan usprawnienia sekcji radiofonizacji Pomorza. W tym celu zapowiadał powołanie w sezonie letnim regionalnych komitetów w Gdyni, Gru-

¹⁸³ *Ibidem*.

¹⁸⁴ O dyrektorzce Departamentu Morskiego PIH L. Możdżeńskim w związku z rozwanym w latach 1934-1937 i ostatecznie zaniechanym pomysle przekształcenia LMiK w stowarzyszenie wyższej użyteczności: T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 51-52.

dziądzu, Bydgoszczy i Włocławku¹⁸⁵. Wobec eskalowanej przez hitlerowskie Niemcy „wojny w eterze” z Polską projekt reorganizacji rozgłośni Polskiego Radia na Pomorzu zgłosiło wojsko (DOK VIII Toruń). Przy czym z powodów operacyjnych i propagandowych nadało mu rangę wyjątkowo ważnego i pilnego. Proponowało mianowicie by w regionie działały dwa ośrodki nadawcze – oprócz istniejącego w centrum (w Toruniu), drugi na samym Wybrzeżu (w Gdyni na Oksywiu). Konkretnie rozwiązanie miało polegać na przeniesieniu stacji toruńskiej do Gdyni i wybudowaniu w jej miejsce nowej, przynajmniej 50 kW. Cel wysuwanych zmian został określony następująco:

Rozgłosnie te winny umożliwić odbiór detektorowy na terenie całego Pomorza, a także zasięgiem swym docierać możliwie najgłębiej poza kordony (Prusy Wschodnie i Gdańsk) oraz posiadać na tych kierunkach odpowiednią siłę dywersyjną. Dotyczy to przede wszystkim stacji Gdynińskiej, a to z uwagi na nowo wybudowaną stację w Słupsku (Stolp)¹⁸⁶.

W drugiej połowie dwudziestolecia, wraz z piłsudczykowską ideologią państwowotwórczą, w obiegu publicznym podnoszone było przekonanie, że największy kapitał Polski to ludzie – ich inicjatywa, energia i praca. Wielkie i chlubne inwestycje gospodarcze II RP, takie jak Gdynia, były w związku z tym wykorzystywane w charakterze wzoru do naśladownictwa, dynamizowania społeczeństwa w działaniach na skalę lokalną. Przykładem takiej pozytywnej stymulacji był następujący passus z tekstu eksponowanego na tytułowej stronie „Anteny”: „Nie wierzymy, żeśmy zbudowali dotychczas tylko jedną Gdynię. Słuchajmy audycji gospodarczych – choćby tych w czwartki, o godz. 21.00 – a przekonamy się, że w dziesiątkach miast i wsi dokonane zostały rzeczy stosunkowo tak samo wielkie, jak w naszym porcie”¹⁸⁷.

¹⁸⁵ *Świat i Polska. W Polsce. Radiofonizacja Pomorza*, „Antena” 1938, nr 26, s. 12. Szerzej o radiofonizacji tego regionu i rozgłosni lokalnej: *Polskie Radio na Pomorzu i Kujawach 1935-2005*, red. W. Jastrzębski, M. Rzepa, Bydgoszcz 2005.

¹⁸⁶ Sprawa Rozgłosni Pomorskiej. Generał do Prac przy GISZ w Toruniu do Szefa Sztabu Głównego przez Szefa Biura Inspekcji GISZ, Toruń, 13 II 1939, CAW Biuro Insp. GISZ I, sygn. 302.4.1638; patrz także: E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1939*, Toruń 2004, s. 137.

¹⁸⁷ Tekst bez tytułu ujęty w ramkę na stronie tytułowej pisma, „Antena” 1938, nr 46, s. 1.

Wieńczona sukcesami ekspansywność Niemiec w Europie od jesieni 1938 r. zwiastowała dramatyczne przesilenie w stosunkach niemiecko-polskich. Między październikiem 1938 a kwietniem 1939 r. dyplomacja obu stron rozgrywała niemiecką propozycję włączenia Gdańska do Rzeszy oraz budowy eksterytorialnej linii komunikacyjnej biegnącej przez polskie Pomorze. Zabiegi Niemiec szybko nabierały tonu ультиматывnego. W takich okolicznościach E. Rydz-Śmigły ogłosił częściową mobilizację i utworzył na Pomorzu korpus interwencyjny na wypadek realizacji przez Niemcy polityki faktów dokonanych w Gdańsku. W kwietniu Niemcy widocznie parły już do otwartej konfrontacji, zaprzestały maskowania wrogości, wręcz przeciwnie, nasiliły agresywną, oszczerczą kampanię propagandową o prześladowaniach Niemców w Polsce. Odrzucenie przez Polskę żądań ustępstw terytorialnych skutkowało wypowiedzeniem przez Hitlera, 28 kwietnia, polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji z 1934 r.¹⁸⁸ Przebieg i finał pertraktacji wskazywały, że sprawa Pomorza i Gdańska może posłużyć górującym militarnie Niemcom za detonator napaści na Polskę, i to w nieodległej przyszłości. Atmosfera niebezpieczeństwa skłaniała do społecznej mobilizacji pod wszechobecnym wtedy w życiu publicznym hasłem „Nie damy się odeprchnąć od Bałtyku!”.

W krytycznym 1939 r. na łamach tygodnika „Antena” wprowadzał czytelników i radiosłuchaczy w atmosferę obchodów Święta Morza artykuł Janusza Lewandowskiego¹⁸⁹, redaktora i publicysty wydawanego przez LMiK miesięcznika „Morze i Kolonie”. W sytuacji zagrożenia pasa nadmorskiego aneksją niemiecką autor nieprzypadkowo skupiał się na wykazaniu (przy pomocy statystyki)

¹⁸⁸ Propozycja dotycząca cesji Gdańska i eksterytorialnej linii komunikacyjnej łączącej Niemcy i Prusy Wschodnie padła 24 X 1938 r. ze strony ministra spraw zagranicznych Rzeszy Joachima von Ribbentropa w rozmowie z ambasadorem RP w Berlinie Józefem Lipskim. W zamian Niemcy proponowały przedłużenie polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji o 25 lat. Niemieckie żądania zostały ponowione 6 I 1939 r. w czasie wizyty ministra Becka w Niemczech, a także 25-27 stycznia podczas pobytu Ribbentropa w Warszawie oraz w memorandum Hitlera z 21 marca. W odpowiedzi na to ostatnie posunięcie Beck zaproponował dwustronne polsko-niemieckie gwarancje statusu Wolnego Miasta Gdańska, zamiast dotychczasowych zabezpieczeń ze strony Ligi Narodów. Szerzej na ten temat: W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 352-357.

¹⁸⁹ J. Lewandowski, *Najwymowniejszy argument. (Na marginesie Dni Morza)*, „Antena” 1939, nr 26, s. 4-5. W tym numerze tygodnika znalazły się także zapowiedzi audycji okolicznościowych: *Muzyka morska, Polska w Gdańsku, Radio na kaszubskim brzegu* (*ibidem*, s. 6-8).

znaczenia i niezbywalności dla gospodarki i bezpieczeństwa Polski obu portów nadbałtyckich, zarówno Gdyni, jak i Gdańska. Przekonywał, że wybrzeże ma dla Polski znaczenie jakościowe, rozstrzygające o jej możliwościach rozwojowych. Jako że cała granica morska to zaledwie 140 km, a pod względem użytkowym tylko 66 km, nasz kraj musi stale dążyć do pełnego wykorzystania swoich uprawnień nad Bałtykiem. Ponieważ przez ten krótki odcinek, tj. 2,5% granicy Rzeczypospolitej w ogóle, odbywa się aż 80% wymiany handlowej z zagranicą. Na liście aktualnych świadectw niegasnącej dynamiki inwestycyjnej wybrzeża Lewandowski umieszczał nową Stocznnię Gdyńską, gdzie młoda załoga budowała pierwsze polskie statki. Ilustrował liczbami olbrzymi wzrost gospodarczy, jaki nastąpił w Gdyni w odstępie kilkunastu lat (1923/1924-1938)¹⁹⁰.

Równolegle podnosił kwestię gospodarczego ożywienia Gdańska w sąsiedztwie kwitnącej Gdyni. Obalał tym samym prognozy sprzed kilkunastu lat, według których uruchomienie przez Polskę własnego portu nadbałtyckiego miało spowodować upadek starego hanzeatyckiego miasta. Przytaczał wymierne przykłady prosperity Gdańska w postaci (analogicznych do Gdyni) wskaźników gospodarczych z najpomyślniejszych przedwojennych lat 1912/1913 oraz z 1938 r. Dodawał także, że w 1938 r. przez Gdańsk przeszło 31,6% towarów w zagranicznej wymianie handlowej Polski¹⁹¹. Przypominał, że Polska bierze czynny udział w ważnych inwestycjach na terenie Gdańska, m.in. kolejowych finansowanych w 50% przez PKP.

Poprzez dobór argumentów dowodził, że obydwa porty nad Zatoką Gdańską funkcjonują w ścisłym sprzężeniu, a ich pomyślność zasadza się na związku z polską gospodarką. Nie pozostawiał wątpliwości, że położenie i rola Gdańska z perspektywy Polski wyklucza jakiegokolwiek ustępstwa terytorialne i prawne na Pomorzu i w Wolnym Mieście. Tekst był utrzymany w bardzo rzeczowym

¹⁹⁰ Rozwój portu w Gdyni w latach 1923-1924-1938 oddawały następujące dane: w dziedzinie obrotów towarowych – od ponad 10 000 ton w 1924 r. do ponad 9 173 438 ton, ruchu statków na wejściu i wyjściu z portu – z 6 jednostek o łącznej pojemności 1 957 795 t.r.n. w 1923 r. do 12 990 jednostek o pojemności 13 012 161 t.r.n., a także zamorskiego ruchu pasażerskiego, który osiągnął 43 206 podróży, 53 regularne połączenia ze 156 portami świata. J. Lewandowski, *Najwymowniejszy argument...*, s. 4-5.

¹⁹¹ Prosperity portu w Gdańsku w latach 1912-1913 oraz w 1938 r. wyrażały następujące wartości: ruch statków na wejściu i wyjściu – 5966 jednostek o łącznej pojemności 1 963 805 t.r.n. do 13 866 jednostek o pojemności 9 516 425 t.r.n., obroty towarowe – 2 112 100 ton do 7 127 195 ton, komunikacja – 15 linii regularnych, przeważnie bałtyckich do 51 linii łączących z portami całego świata (*ibidem*, s. 5).

i zaskakująco spokojnym, jak na stan bezpośredniego zagrożenia zewnętrznego, tonie. Niemniej autor dawał wyraz determinacji Polski w sprawie obrony ziem nadbałtyckich, pisząc: „[...] nad naszą granicą morską, tym najważniejszym, najczulszym odcinkiem granicy państwowej czuwają nie tylko siły zbrojne Rzeczypospolitej morskie i lądowe, ale również czuwa świadomy jej uwagi i znaczenia – cały Naród Polski”¹⁹².

„Gdańsk jest konieczny dla Polski. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje nasze życie ekonomiczne. Nasz handel płynie przez Gdańsk i Gdynię. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje Gdynię”¹⁹³. Te słowa E. Rydza-Śmigłego, wypowiedziane w jednym z ostatnich wywiadów udzielonych przed wybuchem wojny, celnie określały stanowisko władz II RP wobec groźby inkorporacji Gdańska przez Niemcy. W 1939 r. organizatorzy zrezygnowali z planu obchodów Święta Morza jako „Dni Morza i Kolonii”, zachowując tylko pierwszą część nazwy, tak by nie zaciemniać istoty niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad Polską. Ostatnie przed wybuchem wojny Dni Morza były bodaj największą manifestacją solidarności polskiego społeczeństwa i ofensywą propagandy obrony *status quo* na polskim wybrzeżu. W aurze zagrożenia terytorium Polski rzesze uczestników składały podniosłą przysięgę:

Przysiegamy odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzplitej strzec! Nad ujściem Wisły straż niezłomną trzymać! Dorobek Polski na wybrzeżu i morzu pomnażać! Braci naszych za kordonem, nierozzerwalną część Narodu Polskiego, wspomagać i bronić! Tak nam dopomóż Bóg!

„Antena” opublikowała jej treść, podkreślając solidarność i wspólnotę reakcji społecznych:

Setki tysięcy Polaków brały bezpośredni udział w tych uroczystościach. Może nawet doliczymy się pełnego miliona. A jednak w chwili ślubowania nie milion, ale co najmniej dziesięć milionów rąk polskich podniosło się w górę... i co najmniej tyleż polskich serc zabiło zgodnym, jednakowym rytmem uniesienia¹⁹⁴.

¹⁹² *Ibidem*.

¹⁹³ Fragment wywiadu udzielonego przez Rydza-Śmigłego amerykańskiemu pismu „New Chronicle” opublikowała Redakcja miesięcznika „Morze i Kolonie” 1939, nr 8, s. 2.

¹⁹⁴ Tekst bez tytułu eksponowany w ramce na pierwszej stronie pisma, „Antena” 1939, nr 28, s. 1.

Wielkie uroczystości w Gdyni zgromadziły 100 000 osób, a ich przebieg rejestrowały mikrofony radiowe¹⁹⁵. Polskie Radio za swój podstawowy wkład w jednoczenie społeczeństwa i upowszechnianie przesłania Święta Morza uznało transmisje radiowe prowadzone z różnych miast Polski, dzięki którym dokonało się „[...] przedziwne pomnożenie zbiorowego aktu świadomej woli Narodu, [...] rozszerzenie ram potężnej manifestacji płomiennych uczuć i niezłomnych postanowień [...]”¹⁹⁶. Na fali uroczystości morskich w eter popłynęło także twarde oświadczenie E. Kwiatkowskiego: „Chcecie wojny, to spróbujcie jej. Dzień i miejsce jej zaczęcia są inicjatorom wojny zawsze wiadome, ale nie znacie ani dnia, ani miejsca, gdzie ją ukończycie”¹⁹⁷.

Transmisje z uroczystości Święta Morza miały swoją dramaturgię i czytelne konteksty polityczne, wyrażone mniej lub bardziej dobitnie w przemówieniach i okolicznościowych hasłach. W innego rodzaju przekazach radio zachowywało umiar, jak choćby w neutralnej, a nawet enigmatycznej dla odbiorcy nie znającego istoty sprawy z innych źródeł, notce o użyczeniu mikrofonu rozgłośni pomorskiej w Gdyni szefowi informacji zagranicznej BBC, który zrelacjonował tą drogą wydarzenia i nastroje ostatnich dni w W.M. Gdańsku¹⁹⁸.

Praca programowa Polskiego Radia zdawała się toczyć utartym torem. „Antena” polecała uwadze słuchaczy oryginalne reportaże z Gdyni nagrane na płyty z inicjatywy dyrektora rozgłośni pomorskiej Bohdana Pawłowicza¹⁹⁹. Nagrania – z plaży w Orłowie, gdyńskiej rzeźni, przeładunku transportu między Gdynią a Gdańskiem, osiedli robotniczych pod Gdynią, biur Żeglugi Polskiej, ze stoczni – tworzyły dynamiczny kalejdoskop realiów nadmorskiej Polski. Największą atrakcją cyklu, według tygodnika, był wywiad z nurkiem, który opuścił się w morską głębinę z mikrofonem zainstalowanym w hełmie, przeprowadzony przez Pawłowicza na pokładzie holownika „Neptun”.

Dostęp do morza w hierarchii wartości upowszechnianych wśród obywateli II RP był nie do przecenienia. Celem elit przywódczych odrodzonego państwa

¹⁹⁵ *Najbliższe transmisje P.R.*, „Antena” 1939, nr 30, s. 8; T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 252-253.

¹⁹⁶ Tekst bez tytułu eksponowany w ramce na pierwszej stronie pisma, „Antena” 1939, nr 28, s. 1.

¹⁹⁷ T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 253; J. Lewandowski, *Po Dniach Morza*, „Morze i Kolonie” 1939, nr 8, s. 10.

¹⁹⁸ *Czytamy...* *Wysłannik BBC w Gdyni*, „Antena” 1939, nr 28, s. 8.

¹⁹⁹ *Czytamy...* *Mikrofon w hełmie nurka*, „Antena” 1939, nr 28, s. 10.

pozostawało naturalne zwrócenie społeczeństwa ku morzu, wyrobienie w nim świadomości, że Bałtyk w tej części Europy to istota polskiej racji stanu, bo warunkuje prawdziwą suwerenność – niezależność gospodarczą i polityczną, zgodnie z maksymą, iż morze jest kolebką bogactwa i potęgi narodu. Polskie Radio współuczestniczyło w realizacji kursu propagandowego i wychowawczego, który był podporządkowany tym zasadniczym wytycznym polityki morskiej II RP. Problematyka wybrzeża i morza w polityce programowej radia stanowiła, przynajmniej co do założeń i intencji, potężne narzędzie państwowego zjednoczenia i pokonywania negatywnych skutków zaborów. Akcja propagandy morskiej rozwijana na falach radiowych dostosowywała się więc konsekwentnie do najsilniejszych, w dobie dopiero co odzyskanego państwa, narodowych oczekiwań i potrzeb: wzmocnienia bezpieczeństwa, stabilizacji materialnej oraz sukcesu i niepośledniej pozycji wśród innych państw w Europie i na świecie. Wskazywała optymistyczne perspektywy wspólnotowej egzystencji pod warunkiem utrzymania i optymalnego wykorzystania bezcennego styku z morzem. Była intensywnie wykorzystywana do wzmocnienia zamysłów i dążeń modernizacyjnych.

Polskie Radio nie wytyczało celów i kierunków polityki morskiej w Polsce, bardziej podążało za wskazówkami wyspecjalizowanych agend państwowych i organizacji społecznych. Od 1930 r. następowało zacieśnianie współpracy i koordynacja działań Polskiego Radia oraz LMiK. Kierownictwo Ligi miało pozycję wpływowego i opiniotwórczego lobby. Skupiało ówczesną elitę kraju – intelektualistów, twórców, specjalistów o kompetencjach z zakresu problematyki morskiej, czołowych przedstawicieli piłsudczykowskiego obozu rządzącego oraz wysokich funkcjonariuszy administracji państwowej. Przez cały okres istnienia LMiK miała status organizacji społecznej o znacznym zakresie autonomii, lecz zarazem o nastawieniu prorządowym. W praktyce z jednej strony doradzała, inspirowała i wywierała nacisk na władze w rozmaitych kwestiach dotyczących rozwoju i wykorzystania wybrzeża, z drugiej – była pasem transmisyjnym między ośrodkami państwowymi (odpowiedzialnymi w różnym zakresie i dziedzinach za sprawy morskie) a społeczeństwem. Można zatem przyjąć, że główne idee i kierunki oddziaływania LMiK, odzwierciedlane w pełnym przekroju w programie radiowym drugiej dekady dwudziestolecia, były pochodną polskiej polityki morskiej w ogóle.

Program radiowy w wymiarze informacyjnym, wychowawczym i propagandowym funkcjonował niejako w dwóch obiegach: na falach radiowych i w omó-

wieniach prasowych zamieszczanych na łamach należącego do Polskiego Radia tygodnika „Radio”/„Antena”. Na początku lat 30. dało się zauważyć następującą tendencję, jeśli chodzi o publikowane zapowiedzi konkretnych punktów programu: opis/streszczenie audycji oraz wskazówki dotyczące ich interpretacji, z naciskiem na wymowę ideową, były traktowane równoważnie. Ukształtował się wówczas także stały zestaw cech i argumentów, który określał automatyczne podstawy polskiego myślenia o modelu państwa nad morzem. Nazwany wprost cel propagandowy, dydaktyzm, agitacyjność, patos i podobieństwo frazeologii to właściwości wspomnianych uświadamiających komentarzy do audycji.

Audycje służące wychowaniu morskemu społeczeństwa Polski niepodległej pojawiały się w programie radiowym zrazu incydentalnie, bez sprecyzowanych założeń polityki programowej w tym względzie. Z czasem w sposób koncepcyjny zostały wpasowane w kalendarz rocznic historycznych. Pierwsza stała data to 10 lutego, zaślubiny z morzem pieczętujące symbolicznie przyłączenie do Polski odcinka wybrzeża bałtyckiego, druga – od 1932 r. – to przełom czerwca i lipca, obchody Święta Morza. Trwałą tendencją była również kumulacja audycji z zakresu problematyki morskiej w okresie lipca i sierpnia. Można było wtedy wykorzystać naturalny wzrost zainteresowania wybrzeżem jako celem podróży i miejscem wypoczynku mas urlopowiczów. Od przełomu lat 20. i 30. po osiągnięcia pewnej gotowości technicznej i dojrzałości programowej Polskie Radio coraz ściślej koordynowało swój program z działalnością poszczególnych ośrodków władzy państwowej, instytucji i organizacji zajmujących się szeroko pojętymi sprawami morskimi. Wzrastała wówczas zauważalnie częstotliwość i sprawność reagowania Polskiego Radia w trybie doraźnym, w odpowiedzi na pilne zapotrzebowanie propagandowe występujące niekiedy nagle. Były to głównie momenty nasilenia akcji torpedowania przez Niemcy i Gdańsk powsalskiego porządku na Pomorzu i w Wolnym Mieście. Zjawisko podążania programu Polskiego Radia za dramatycznym rozwojem sporów terytorialnych grożących ograniczeniem lub zablokowaniem Polsce dostępu do morza uwidoczniło się najintensywniej w latach 1933 i 1939.

Radio sytuowało się w czołówce popularyzatorów wiedzy o sprawach morskich. Udostępniało mikrofon fachowcom, ekspertom i pasjonatom tych zagadnień – naukowcom, badaczom, podróżnikom, żeglarzom, społecznikom i politykom. Skupiło grono prelegentów wyspecjalizowanych w tematyce morskiej, od wykładowców akademickich, w pierwszych latach funkcjonowania radia do powszechnego odbioru głównie z Uniwersytetu Poznańskiego i Jagiellońskiego,

przez pisarzy, dramaturgów, po aktywistów organizacji powołanych do promowania spraw morskich, z LMiK w awangardzie. Wśród twórców i prezen-terów problematyki morskiej na antenie radiowej prym wiedli: J. Stępowski, J. Rogowski, A. Janowski, M. Jarosławski czy K. Giżycki. Elektroniczne media wzbogacały oddziaływanie na adresatów akcji propagandy morskiej o oryginalne radiowe formy: bliskie rzeczywistości i sugestywne transmisje radiowe oraz bazujące na emocjach i wyobraźni słuchowiska.

W dziedzinie literatury o tematyce morskiej Polskie Radio pełniło funkcję wychowawczą i kulturotwórczą zarazem, dokonując przemyślanego szerokiego przeglądu polskiego piśmiennictwa, od pieśni w *Kronice* Galla Anonima z XII w. po utwory współczesne. Wylansowało wielu literatów i autorów słuchowisk bazujących na morskich motywach, tworzących w poczuciu misji albo po prostu na zamówienie i potrzeby propagandy. To obfite skądinąd piśmiennictwo było cenione bo pisane w duchu wyrabiania „morskiego światopoglądu”. Stanowiło wdzięczne tworzywo bardzo popularnych wśród radiosłuchaczy słuchowisk i audycji literackich, pochłaniających, zazwyczaj prostych i przyjemnych w odbiorze, a przez to skutecznie utrwalających mit Wybrzeża i Bałtyku, wrót do szerokiego świata, egzotyki i przygody. Omawiany nurt literacki, wykorzystywany w radiu intensywnie i w rozmaitych formach, był efektem celowej polityki państwa, które po wielowiekowej przerwie ponownie i bardzo świadomie zbliżyło się do morza. Wydał utwory przeciętne i dobre, ale nie wybitne, takie, które weszłyby do twardego kanonu literatury polskiej. Niemniej na bieżąco bardziej liczył się jej utylitaryzm niż poziom artystyczny, chociaż ten nie był bynajmniej lekceważony.

Za sprawą historyków i ludzi pióra reaktywowało zapomniane przez stulecia polskie fascynacje i tradycje morskie. Radio rozwijało malowniczą panoramę dziejów Polski aktywnej nad morzem. Ożywiał ją zastęp intrygujących morskich awanturników – zuchwałych, brawurowych, gotowych skonfrontować się z żywiołem dla przygody i zysku. Spośród historycznych wzorów związku z morzem w audycjach eksponowano politykę Piastów jako wartą kontynuacji. W poczcie późniejszych władców wyróżniano: Zygmunta Augusta – za stworzenie floty kaperskiej z macierzystym portem w Pucku, Stefana Batorego – za świadomość znaczenia Gdańska i plany ograniczenia jego monopolu na handel zamorski przez budowę nowego portu w Elblągu, Zygmunta III – za program budowy własnej „armady”, a w końcu Władysława IV – za ambicje stworzenia niezależnego od Gdańska portu równego Genui i założenie dużej osady/

portu na Helu. W roli „grabarza” tych pragmatycznych, dalekowzrocznych morskich kalkulacji obsadzano niezmiennie stan magnacki i szlachecki, egoistyczny i mentalnie zaściankowy. Kontrapunktem dla tego nagannego przykładu była polityka morska Polski odrodzonej nastawiona na naprawę zaniedbań przedrozbiorowej Polski szlacheckiej, budzenie i podsycanie zmysłu morskiego w narodzie.

Ważne miejsce w tych reminiscencjach zajmowali Kaszubi, odrębny lud rybaków, ze swoistą gwarą i obyczajami, ale podtrzymujący bliskie związki z Rzeczpospolitą, żyjący w naturalnej symbiozie z morzem, sławiony za twardość charakteru, odwagę i utrzymanie tożsamości pod naporem germanizacji. W ujęciu współczesnym w audycjach obecny był model opiekuńczego stosunku państwa do Kaszubów, dążenie do ich dowartościowywania i wpisywania w polskość. W upowszechnianym stereotypie niekiedy dawał o sobie znać nieco protekcyjny stosunek do autochtonów, z podkreślaniem ich prostoty i anachronizmu w sposobie korzystania z zasobów Bałtyku. To pozwalało wzmocnić pogląd o nowoczesnym, ekspansywnym charakterze morskiej gospodarki II RP, która dawała nowe szanse bytowe, także ludowi odwiecznie zżytemu z morzem.

Elektroniczne medium obok prasy pełniło funkcję rzetelnego kronikarza morskich przedsięwzięć Polski i regularnie informowało rzesze odbiorców o zmianach zachodzących nad Bałtykiem. Zainteresowanie odbiorców ogniskowało na Gdyni, z pewnością największej, najbardziej efektywnej inwestycji dwudziestolecia. Nowoczesne polskie miasto portowe stanowiło bowiem idealny symbol ambitnej wizji – zrealizowanej z wielkim powodzeniem, od podstaw, w krótkim czasie, własnymi siłami, wbrew wielorakim wewnętrznym ograniczeniom i zewnętrznym atakom inspirowanym przez Niemcy. Zrekonstruowany na podstawie programu radiowego obraz Gdyni był wyidealizowany, ale, warto podkreślić to z całym naciskiem, oparty na bardzo solidnych, namacalnych i nadzwyczajnych dokonaniach. Dlatego fakty i dane obrazujące w audycjach i komentarzach do nich postęp rozwojowy portu i miasta nie były przedmiotem wyrozumowanej manipulacji i z reguły przystawały do rzeczywistości. Propagandowy retusz polegał za to na eksponowaniu pozytywów i pomijaniu skądinąd normalnej złożoności gdyńskich i pomorskich, a w końcu i ogólnokrajowych realiów, niosących liczne i wielorakie problemy. Radio w tym przypadku trzymało się bardzo konsekwentnie mitotwórczej roli Gdyni, kluczowej dla zwalczania poczucia niższości i wytwarzania poczucia siły. Starano się więc, by ideowej wymowy dzieła – wzniesionego dzięki wysiłkowi, wyrzecz-

niom i ofiarności całego narodu – nie zakłócały zjawiska negatywne: bezrobocie, bieda, różne formy niezadowolenia społecznego, spekulacje czy nadużycia, tak naprawdę niemożliwe do wyeliminowania przy gigantycznej inwestycji, a w szerszym planie – przy poważnych dysfunkcjach wynikających ze słabej kondycji społeczno-gospodarczej Polski międzywojennej.

W drugiej połowie lat 30. w debacie publicznej dało się zauważyć symptomy znużenia landszaftowym wizerunkiem polskiego portu i morskiego pogranicza. O trzeźwe spojrzenie na Gdynię i Pomorze w ich skomplikowanym całokształcie zaczęli się upominać nawet ci, którzy dotychczas „zawodowo” uczestniczyli w kreowaniu świadomości, wychowania, propagandy powiązanych przymiotnikiem „morski”. Koniec etapu reorientacji narodowej świadomości ku identyfikacji z morzem i czas na realizm w tych sprawach dostrzegał m.in. dyrektor Instytutu Bałtyckiego J. Borowik, czemu dał wyraz na łamach „Wiadomości Literackich”²⁰⁰. Radio nie ulegało jednak tym tendencjom. Przestrzegało zasady pozytywnej propagandy, unikając polemik i eksponowania zjawisk negatywnych, z wyjątkiem aktów niemieckiego rewizjonizmu. Tak czy inaczej wielka kampania propagandy morskiej w II RP przyniosła zamierzone rezultaty, zdołała mianowicie przekuć ideę morską w fenomen i komponent polskiej świadomości, a Polskie Radio miało w tym dokonaniu udział niebagatelny i w dużej mierze twórczy.

ŚLĄSK

Mimo przegranej w I wojnie światowej Niemcy odrzucały *status quo*, które oznaczało utratę pasa ziem wschodnich na rzecz odrodzonego suwerennego państwa polskiego. Kresy zachodnie II RP pozostawały w związku z tym strefą nieustannego zagrożenia germanizacją i rewizjonizmem. Sytuacja w stopniu wybitnym dotyczyła Górnego Śląska, po plebiscycie i III powstaniu śląskim podzielonego ostatecznie w 1922 r. między Niemcy a Polskę. Długofalowa ekspansja niemiecka nastawiona na systematyczne kwestionowanie trwałej przynależności państwowej i polskości dzielnicy manifestowała się m.in. ostrą propagandą radiową. Ta niebezpieczna dla integralności terytorialnej, a nawet bytu państwa polskiego sytuacja legła u podstaw strategii inwestycyjnej, jaką

²⁰⁰ J. Borowik, *Spojrzenie na Bałtyk*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 27, s. 13.

Polskie Radio zamierzało zrealizować na Śląsku. Trzeba było jednak czasu, by powstała infrastruktura pozwalająca podjąć na miejscu mniej więcej wyrównaną rywalizację z radiofonią niemiecką. Sygnał radiostacji warszawskiej niestety zanikał w rejonie Polski południowo-zachodniej w przypadku odbioru na aparatach detektorowych. W rezultacie w eterze na śląskim pograniczu panowała niemal niepodzielnie niemiecka radiostacja w Gliwicach uruchomiona 15 listopada 1925 r. Przy mocy 0,7 kW dysponowała swobodnym zasięgiem na obszar Śląska i obszarów przyległych i jako jedyna w tym rejonie była znakomicie słyszalna na aparatach detektorowych. Współpracowała blisko z rozgłośnią wrocławską. Ta zaś działała od 26 maja 1924 r. z mocą 0,4 kW, a od 1 grudnia 1925 r. została wzmocniona do 4,0 kW. Województwo katowickie w grudniu 1925 r. miało zaledwie 227 zarejestrowanych radioabonentów, a w lutym 1927 r. już 8000, plasując się pod tym względem na drugim miejscu po Warszawie²⁰¹. To zainteresowanie radiofonią wśród ludności śląskiej w tym okresie z powodu technicznych ograniczeń w dostępie do polskich rozgłośni „konsumowała” głównie radiowa propaganda niemiecka.

Rzeczoznawcy wystawiali Gliwicom opinię najbardziej bojowej antypolskiej radiostacji, która operowała w strefie przygranicznej z polityczną misją przeciągania tej części ludności województwa śląskiego mieszanej narodowościowo i etnicznie, którą cechowała chwiejność samoidentyfikacji, na stronę Niemiec i niemczyzny. Przytaczanym przykładem jej agresywnego stylu działania była ingerencja w wybory samorządowe w województwie śląskim i agitacja za głosowaniem na listy niemieckie. Niepokój budził również możliwy szeroki zakres oddziaływania, który wynikał z dostosowania konstrukcji programu do masowego odbiorcy, czyli w przewadze do śląskiego robotnika. Sposobem na pozyskiwanie odbiorców było wpasowywanie się w miejscowe obyczaje i porządek dni świątecznych. Dlatego program niedzielny stacja gliwicka rozpoczynała nadawaniem nabożeństwa, a kończyła retransmisją audycji rozgłośni wrocławskiej specjalizującej się w kształtowaniu antypolskich poglądów w rozmaitych kwestiach społeczno-politycznych²⁰².

Uruchomienie w lutym 1927 r. bliskiej geograficznie rozgłośni krakowskiej poprawiło dostęp radiosłuchaczy regionu śląskiego do polskiego programu radiowego, ale wciąż nie równoważyło problemu oddziaływania radia niemieckie-

²⁰¹ Dane przytoczone za prasą radiową: „Radio” 1926, nr 1, s. 20; Wręb., *op. cit.*, s. 4; patrz także: M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia*, Warszawa 1972, s. 39, 256.

²⁰² Wręb., *op. cit.*

go. Niemniej nowa stacja, by ograniczyć niekorzystne zjawisko germanizowania radiosłuchaczy województwa śląskiego, miała za zadanie tworzyć plan audycji obliczony nie tylko na potrzeby Małopolski, ale również Śląska. „Lud śląski, chętnie korzystający ze zdobyczy cywilizacyjnych, musi otrzymać od stacji polskiej program przewyższający produkcje gliwicko-wrocławskie”²⁰³ – Brzmiała dyspozycja centrali Polskiego Radia.

Rolę realnej zapory przed ekspansją antypolskiej propagandy radiowej zachodniego sąsiada w niedalekiej przyszłości miała odegrać nowa samodzielna radiostacja nadawcza w Katowicach. Obok Polskiego Radia intensywną kampanię na rzecz budowy i szybkiego uruchomienia obiektu prowadzili: konsul generalny w Bytomiu, a zarazem przedstawiciel RP przy Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska Aleksander Szczepański²⁰⁴, lokalni działacze i przedstawiciele władz wraz z wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim²⁰⁵. Inwestycja ruszyła

²⁰³ *Ibidem*.

²⁰⁴ Aleksander Roman Szczepański (1882-1937) – doktor nauk ekonomicznych, studiował w Warszawie, Dorpacie, Berlinie i Monachium; Naczelnik Wydziału Ekonomicznego MSZ, konsul generalny RP w Zagrzebiu, Chicago i Bytomiu; przedstawiciel Polski w Mieszanym Trybunale Rozjemczym dla Górnego Śląska, dyrektor Syndykatu Blachy Cynkowej w Katowicach; członek zarządu Instytutu Śląskiego, wiceprzewodniczący Koła Ekonomicznego w Katowicach, radca Izby Przemysłowo-Handlowej, członek Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szk. Polsk.; autor publikacji takich jak m.in. *Przyszłość Górnego Śląska należy do Polski – czyli kiedy Prusacy kłamią, a kiedy mówią prawdę, Górny Śląsk w świetle wykonania konwencji genewskiej, Atak gospodarczy Niemiec na naszą granicę zachodnią, Kierunki wywozu przemysłu górnośląskiego* (1936), *Rola wsi w przezwyciężeniu kryzysu w Polsce. Czy wiesz, kto to jest?*, s. 716.

²⁰⁵ Michał Grażyński (1890-1965) – działacz niepodległościowy, polityk obozu piłsudczykowskiego, historyk, prawnik. Od 1911 r. związany z Zarzewiem, organizował Polskie Drużyny Strzeleckie; 1919-1920 z-ca przew. Głównego Komitetu Plebiscytowego Spiśko-Orawskiego; 1920-1921 w Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, w III powstaniu śląskim szef sztabu grupy operacyjnej „Wschód”; w latach 1923-1924 działacz Związku Polaków w Niemczech; od 1924 r. członek, a następnie przywódca Związku Patriotycznego („Zetu”). Od IX 1926 do IX 1939 wojewoda śląski. Rzecznik konsekwentnej polonizacji i hamowania działań germanizacyjnych województwa śląskiego. Przyczynił się do powstania: 1927 Muzeum Śląskiego, 1928 Instytutu Pedagogicznego, 1930 Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, 1934 Instytutu Śląskiego, 1936 Biblioteki Śląskiej, 1937 Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, Archiwum Akt Dawnych Województwa Śląskiego i Śląskiego Biura Statystycznego. W gospodarce przychylił się ku interwencjonizmowi, etatyzmowi i polonizacji przemysłu Górnego Śląska. Popierał rozwój infrastruktury drogowej, budownictwa komunalnego i inwestycji przemysłowych.

w czerwcu 1927 r. dzięki konkretnemu wsparciu władz regionu, jakim była pożyczka w wysokości 600 000 zł uchwalona przez Sejm Śląski²⁰⁶. Stacja z mocą 10-12 kW w antenie została zaprojektowana jako jedna z najnowocześniejszych w Europie i najsilniejsza w Polsce. Zasięgiem detektorowym zdecydowanie przewyższała w tym czasie stację warszawską. Docierała poza Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i granicę państwową aż do niemieckiej rejencji opolskiej. Była dobrze odbierana na skromnych odbiornikach kryształkowych, a więc takich, na jakie było stać robotniczą i włościańską ludność regionu. Formą zabezpieczenia wpływów polskiej radiofonii na terytorium infiltrowanym przez stacje niemieckie była, oprócz infrastruktury, również polityka programowa. Kierownictwo Polskiego Radia zdecydowało, by rozgłośnia katowicka korzystała z audycji muzycznych pochodzących z ośrodków warszawskiego, krakowskiego i poznańskiego. Natomiast pozostawiało w jej gestii przygotowanie audycji takich jak odczyty, wykłady, lekcje, co miało zagwarantować ich ściśle dostosowanie do miejscowych potrzeb²⁰⁷.

Katowicka radiostacja rozpoczęła pracę 27 listopada 1927 r. Jej oficjalna inauguracja nastąpiła 4 grudnia, w górnicze święto Barbórki. W wydarzeniu uczestniczyli: dyrekcja Polskiego Radia, delegacja krakowskiej rozgłośni radiowej, najwyżsi dostojnicy kościoła, przedstawiciele śląskiej administracji i wojska. W trakcie uroczystości jako pierwszy przemawiał naczelny dyrektor Polskiego Radia Z. Chamec. Przeznaczenie rozgłośni katowickiej określał jako służenie sprawom regionu, a jednocześnie uczestniczenie w procesie wiązania

Współorganizator Związku Naprawy Rzeczypospolitej. W latach 1921-1939 przew. ZHP. W opozycji do jego polityki pozostawała Chrześcijańska Demokracja (Wojciecha Korfanteo), „Lewiatan” (z Alfredem Falterem na czele), konserwatyści (Władysława Studnickiego i Stanisława Cata-Mackiewicza), stosunek do kwestii niemieckiej różnił go także z ministrem Józefem Beckiem. L. Marszałek, *Grażynski Michał*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 114.

²⁰⁶ Stację nadawczą w Katowicach wzniesiono na gruntach księcia Karla Gottfrieda Hohenlohego, koło parku Kościuszki. Studio według projektu inż. arch. T. Łobosa ulokowano w śródmieściu przy ul. Mieleckiego. Aparaturę stacji zamówiono w USA, a 70-metrowy maszt wykonano w Królewskiej Hucie. Kierownictwo techniczne i administracyjne radiostacji objął inż. C. Litwiński z Warszawy, a stanowisko dyrektora rozgłośni – S. Tymieniecki. *Budowa radiostacji nadawczej w Katowicach*, „Radio” 1927, nr 27, s. 4; M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 256-260.

²⁰⁷ *Radiostacja w Katowicach na ukończeniu*, „Radio” 1927, nr 41, s. 5; *Norwe placówki radiofonii polskiej. Wywiad „RA” na radiostacji katowickiej*, „Radio” 1927, nr 49, s. 2.

kraju w duchową całość. Wpisywał jej działalność w ogólną misję Polskiego Radia, czyli propagandę polskiej kultury i myśli państwowej. Podkreślał także, iż współtworzy ona „pierścień opasający cały obszar naszej ojczyzny”. Czynił w ten sposób aluzję do obronnej roli polskich rozgłośni w ogóle, wymuszonej przez zalew antypolskiej propagandy radiowej państw ościennych. Przypominał jednocześnie, że polska radiofonia, strzegąc polskich interesów, ma nastawienie pokojowe i z założenia wystrzega się działań zaczepnych i odwetowych. Podziękował także śląskim władzom z wojewodą na czele za życzliwość i wymierną pomoc przy organizowaniu placówki²⁰⁸.

M. Grażyński i jego współpracownicy czynnie patronowali inwestycji z pobudek ideowych i pragmatycznych jednocześnie. Rozgłośnia Polskie Radio Katowice, obok dziennika „Polska Zachodnia”, nadawała się znakomicie na medialny wehikuł inicjatyw i działań wojewody. Rzecz nie do przecenienia w województwie, w którym ten wybitny polityk i urzędnik, usytuowany wysoko w hierarchii piłsudczykowskiego obozu władzy miał przeciwko sobie nie tylko prasę niemiecką, ale i koncern „Polonia” stojący za Wojciechem Korfantym, wielce wpływowym politycznym antagonistą. Krytyki nie szczędzili mu także ludzie z kręgów lewicowych, konserwatywnych, ziemiańskich i „Lewiatana”. M. Grażyński, polityk zdecydowany i konsekwentny, forsował własną klarowną wizję polityki w województwie śląskim opartą na aktywnym tamowaniu wpływów niemieckich i rozszerzaniu polskich w podstawowych dziedzinach życia społecznego²⁰⁹. Uroczyste otwarcie radiostacji – wysłanie w eter polskiego słowa, przez polską stację radiową, z polskiego Śląska – traktował jako symbol, jeszcze jedną oznakę jedności ziemi śląskiej z resztą ziem polskich. Wskazywał również, że silna stacja radiowa gwarantuje dostęp do audycji nawet najuboższym odbiorcom. Natomiast odpowiednio ułożony program radiowy to dodatkowy instrument wspomagający szkołę w procesie wyrównywania poza-
borowych zaniedbań dzielnic w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Uznawał te działania za niezbędny warunek autentycznej inkluzji narodowej i państwowej

²⁰⁸ *Halo! Halo! Polskie Radio Katowice! „RA” na uroczystym otwarciu radiostacji katowickiej, „Radio” 1927, nr 50, s. 2.*

²⁰⁹ Szerzej na temat politycznej działalności wojewody M. Grażyńskiego m.in.: W. Zieliński, *Michał Grażyński (1890–1965). Wojewoda śląski*, Katowice 1986; H. Rechowicz, *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa 1988; W. Musialik, *Michał Tadeusz Grażyński (1890–1965). Biografia polityczna*, Opole 1989; J. Łączewski, *Michał Grażyński (1890–1965). Sylwetka polityka*, Częstochowa 2000.

Śląska, opartej na naprawdę solidnym fundamencie przeorientowanej albo po prostu wzmocnionej polskiej świadomości. Widział radio w roli propagatora kultury narodowej i swoistej kultury śląskiej, który uczy szacunku do ich wartości i wydobywa istniejące między nimi związki. Kreuje poczucie wspólnoty dorobku i dziedzictwa umysłowego, duchowego i społecznego²¹⁰.

Biskup śląski JE ks. dr Arkadiusz Lisiecki, udzielając błogosławieństwa placówce, zwracał się do audytorium w słowach: „Niechże więc w imię Boże śląska stacja radiowa rozpocznie działalność swoją. Niechżeż czar słowa polskiego i piękno sztuki polskiej z prastarej piastowskiej dzielnicy cieszy, krzepi, uszlachetnia i doskonali serca ludzkie”²¹¹. Uroczystość kończyło przemówienie dowódcy dywizji śląskiej gen. Józefa Zająca, który kładł nacisk na to, iż nowo otwarta stacja jest jednym z ośrodków wychowania i przygotowania narodu do obrony państwa. W trakcie inauguracji eksponowano spłot symboliki śląskiej i polskiej – od miarowych uderzeń młota w kowadło (sygnał rozgłośni Polskiego Radia Katowice w zamyśle korespondujący z przemysłowym, robotniczym charakterem regionu), przez okrzyki na cześć prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego wznoszone przy dźwiękach hymnu narodowego, po pieśń *Gau-de Mater Polonia* wykonaną przez chór męski „Echo”. Premierowy program radiowy składał się z odczytów o tradycji Śląska i jego znaczeniu dla Polski²¹².

Uruchomienie silnej polskiej radiostacji tuż przy granicy z Niemcami okazało się celnym ciosem w zakordonowe ekspansywne Gliwice, które z tego powodu spadły do poziomu stacji retransmisyjnej. W odwecie niektóre dzienniki niemieckie ukazujące się po obu stronach granicy odmawiały publikowania programu radiowego rozgłośni katowickiej. Zmieniły stanowisko dopiero po podwyższeniu mocy stacji gliwickiej z 0,7 do 8-9 kW w antenie, co nastąpiło wiosną 1928 r. Niemniej szanse oddziaływania na odbiorców na Górnym Śląsku były już wówczas wyrównane, a obie radiostacje łatwe do oddzielenia na falach radiowych, także na mało selektywnych aparatach kryształkowych²¹³.

Przygraniczna dzielnica przestała być bezbronna wobec zjawiska zawłaszczania eteru przez radio niemieckie. Mimo to problem przenikania wrogiej propagandy radiowej na polskie terytorium Śląska nie zniknął, ale co jakiś czas się nasilał. W 1930 r., w krytycznym okresie międzysąsiedzkich stosun-

²¹⁰ *Halo! Halo! Polskie Radio Katowice!...*

²¹¹ *Ibidem*.

²¹² *Ibidem*; J. M. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia...*, s. 258-259.

²¹³ *Norwa radiostacja w Gliwicach*, „Radio” 1928, nr 18, s. 4.

ków, pretekstu do ataku ze strony radiofonii niemieckiej dostarczyły obchody dziesięciolecia plebiscytu na Warmii i Mazurach. Ich częścią były przemówienia podżegające ludność niemiecką przeciwko państwu polskiemu. Przebieg uroczystości transmitowało radio w Królewcu i wszystkie większe radiostacje niemieckie. Tygodnik „Radio” krytykował wówczas napastliwe propagandowe praktyki niemieckiej radiofonii i przypominał, że są one widoczne także na Śląsku. „Należy stwierdzić, że radiostacje niemieckie zbyt często dają się używać do tego rodzaju wystąpień antypolskich, podczas gdy radiostacje polskie lojalnie stosują się do postanowień międzynarodowych konwencji”²¹⁴ – podsumowywał.

Rozgłośnia Polskiego Radia Katowice w roli polskiej strażnicy na Śląsku w praktyce miała sens bardziej dosłowny, niżby to wynikało z typowego przeznaczenia placówki medialnej. Inżynier Olgierd Chełmicki (zatrudniony w rozgłośni katowickiej w 1937 r. w referacie zwalczania zakłóceń) wśród swoich zadań zawodowych wymieniał rejestrowanie na płytach audycji radia niemieckiego wymierzonych w Polskę, a następnie codzienne odprawianie owych nagrań pociągiem do Warszawy. Przyznawał, bez wskazywania zleceniodawców, że jego kwalifikacje wykorzystywano także poza radiem – do wykrywania na terenie Polski radiostacji prowadzących antypolską agitację. Twierdził, że na Śląsku namierzył dwie takie stacje²¹⁵.

Przyjęty w połowie lat 30. przez polską radiofonię kurs na intensywną rozbudowę przyniósł istotną modernizację bazy technicznej i obiektów Polskiego Radia Katowice. Na przełomie lat 1936/1937 rozgłośnia otrzymała nową siedzibę, Dom Radiowy w Katowicach, z bardzo nowoczesnym studiem. Był to pierwszy gmach zaprojektowany i wzniesiony specjalnie do celów radiowych z zastosowaniem ostatnich zdobyczy techniki²¹⁶. W lipcu 1938 r. przystąpiono do budowy nowej stacji nadawczej dla Katowic. Radiostacja o mocy 50 kW wzniesiona w Brzezince k. Mysłowic od początku 1939 r. przejęła pracę dotychczasowej radiostacji w Brynowie o mocy 12 kW. Zgodnie z założeniem wielkiego planu inwestycyjnego dla polskiej radiofonii realizowanego od 1935 r. obiekt i aparatura w całości były dziełem polskich inżynierów i robotników. Ten sposób popierania rodzimego rynku – myśli technicznej, wytwórczości i za-

²¹⁴ *Polska radiowa. Katowice. Agitacja antypolska*, „Radio” 1930, nr 30, s. 5.

²¹⁵ Relacja inż. Olgierda Chełmickiego [na maszynopisie odręczna adnotacja: na podstawie wspomnień nagranych 13 XI 1972], APR, Spuścizna M. J. Kwiatkowskiego.

²¹⁶ *Radio w Polsce w latach 1935-1938*, red. F. Pawliszak, Warszawa 1938, s. 112, 123-125.

trudnienia – budował reputację Polskiego Radia jako przedsiębiorstwa i instytucji, które w swojej działalności kierowało się bardzo świadomie patriotyzmem gospodarczym²¹⁷. Zdemontowane urządzenia starej śląskiej radiostacji czekały w Katowicach na wyznaczony na 2 września transport do Łucka na Wołyniu, gdzie przygotowywano się do uruchomienia kolejnej polskiej rozgłośni. Zamiar udaremniło jednak wkroczenie wojsk niemieckich na polską część Górnego Śląska²¹⁸.

Powołana do obsługi przede wszystkim dzielnicy śląskiej w drugiej połowie lat 30. lokalna rozgłośnia w Katowicach rozszerzała działalność na sąsiednie obszary. Na początku 1936 r. otworzyła podstudio radiowe w Sosnowcu, skąd zaczęła nadawać regularne audycje poświęcone Zagłębiu Dąbrowskiemu. Lokal na ten cel (przy ul. Będzińskiej) przekazała jej Dyrekcja Elektrowni Okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu. Uroczystość otwarcia, która miała miejsce 15 stycznia, uczczono godziną Zagłębia na antenie radiowej. Przy nowo urządzonym studiu powołana została działająca z niebywałym powodzeniem bezpłatna poradnia radiotechniczna²¹⁹. Od 2 czerwca 1938 r. katowickie radio rozpoczęło nadawanie audycji adresowanych specjalnie do Polaków na Zaolziu i Śląsku Opolskim.

W przededniu wojny Niemcy zintensyfikowali wysiłki zmierzające do blokowania polskich radiostacji. Jak donosiły polskie media, na obszarze Protektoratu Czech i Moraw obowiązywał surowy zakaz odbioru Polskiego Radia. Na cenzurowanym znalazła się przede wszystkim rozgłośnia Katowice. W restauracjach, kawiarniach i gospodach nie dopuszczano do słuchania polskich audycji, zwłaszcza komunikatów w językach czeskim, słowackim i niemieckim. Zalecano za to udostępnianie programu radiowego z Gliwic i Wrocławia. Za wyłamanie się ze wspomnianych rygorów groziły represje. Na pograniczu z Pol-

²¹⁷ *Nowa radiostacja śląska*, „Antena” 1939, nr 6, s. 12; *Radio w Polsce w latach 1935–1938*, s. 114, 116.

²¹⁸ J. Łączewski, *op. cit.*, s. 165. O historii Polskiego Radia Katowice traktuje okolicznościowa publikacja: *Polskie Radio Katowice: 1927–2007*, red. H. Grzonka, Katowice 2007. Wspomnieniowy charakter ma praca: *Na śląskiej fali 1927–1977*, red. W. Szewczyk, Katowice 1977.

²¹⁹ W czasie inauguracji podstudia przemawiali dyrektor naczelny Polskiego Radia R. Starzyński, dyrektor rozgłośni Polskiego Radia Katowice S. Ligoń, poseł na sejm Z. Madeyski i starosta będziński J. Boxa, a w części artystycznej wystąpił Chór Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. *Studio Rozgłośni Katowickiej w Sosnowcu*, „Antena” 1936, nr 2, s. 12.

ską zdarzały się z tego powodu przypadki aresztowań, które dotyczyły głównie Czechów²²⁰.

Ostatnim przed wybuchem wojny na południowo-wschodnim pograniczu przykładem wykorzystywania radiofonii niemieckiej w celach dywersyjnych był upozorowany przez hitlerowski aparat bezpieczeństwa „polski” napad na rozgłośnię radiową w Gliwicach. 31 sierpnia 1939 r., o godz. 20.00 na antenie radiostacji gliwickiej lektor wypowiedział kwestię w języku polskim: „Uwaga, tu Gliwice. Radiostacja znajduje się w polskich rękach...”, po czym zamilkł. Krótki enigmatyczny komunikat nie zwrócił niczyjej uwagi. Oddalona o kilka najwyżej kilkanaście kilometrów Rozgłośnia Katowice nadawała swoje audycje jak zwykle, zgodnie z przewidzianym porządkiem dnia²²¹. Niemiecka operacja miała nieudolny przebieg. Napastnicy wtargnęli do nowej radiostacji wybudowanej w 1935 r. i przeznaczonej wyłącznie do emisji sygnału, zamiast do starej działającej od 1925 r., wyposażonej w studia mikrofonowe, tyle że odległej o ok. 4 km. W trybie awaryjnym posłużyli się więc mikrofonem burzowym używanym do ostrzegania o przerwach w nadawaniu spowodowanych wyładowaniami atmosferycznymi, ale z powodu nieustalonych przeszkód technicznych z kilkuminutowego komunikatu odczytali zaledwie kilka (cytowanych powyżej) słów. Mimo wspomnianego blamażu zajście posłużyło niemieckiej propagandzie za amunicję w kampanii dezinformacji. O godz. 22.30 wszystkie rozgłośnie niemieckie nadały komunikat o naruszeniu niemieckiej granicy przez polskich powstańców wspieranych przez uzbrojone oddziały wojskowe. Prowokacja (jeden z serii zaaranżowanych incydentów granicznych) miała na celu izolować Polskę, podsuwać jej sojusznikom pretekst do bierności i zaniechania pomocy militarnej, a w konsekwencji dawać Niemcom swobodę ataku na osamotnionego wschodniego sąsiada w odpowiedzi na wyimaginowaną agresję z jego strony²²².

„[...] Gliwice przed wojną w Katowicach były bardzo dobrze słyszane, zawsze irytowały nas te wystąpienia antypolskie w ich audycjach, ten parszywy Gleiwitz, więc nauczyć go mówić po polsku to była nasza ambicja [...]”²²³. Tak

²²⁰ Czytamy... *Walka z prawdą*, „Antena” 1939, nr 33, s. 12.

²²¹ M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 430.

²²² Problem tzw. prowokacji gliwickiej podejmowali m.in. E. J. Osmańczyk (*Dowody prowokacji. Nieznane archiwum Himmlera*, Warszawa 1951); A. Spies, H. Lichtenstein (*Akcja „Tannenberg”. Pretekst do rozpętania II wojny światowej*, Warszawa 1990); Relacja dra inż. Bolesława Urbańskiego, APR, Spuścizna M. J. Kwiatkowskiego.

²²³ Relacja dra inż. Bolesława Urbańskiego...

zapamiętał antypolonizm radiostacji nadającej z niemieckiej części Śląska inż. Bolesław Urbański. Przytoczoną ocenę wystawiał z pozycji przedwojennego polskiego radiosłuchacza i powojennego pracownika rozgłośni w Katowicach, który w 1945 r. uczestniczył w uruchamianiu gliwickiego nadajnika, tym razem na potrzeby Polskiego Radia.

W pierwszą rocznicę istnienia katowicka stacja mogła się już wykazać maksymalną wydajnością techniczną i stosowaniem w polityce programowej deklarowanych na starcie preferencji. W tygodniku „Radio” bilansowano ilościowe i jakościowe wyniki rocznej pracy radiostacji. Przywoływano w związku z tym następujące wymierne dane: 2795 godzin pracy, w tym 1138 odczytów, 2380 komunikatów, 112 tzw. skrzynek radiowych, 79 audycji literackich i słuchowisk oraz 148 audycji dla dzieci²²⁴. Akcentowano dbałość o wzmacnianie polskiej tożsamości Górnoślązaków i zacieśnianie powiązań Śląska z Polską – widoczną wyrażnie w emitowanych odczytach, zwłaszcza wykładach z historii Polski i lekcjach języka polskiego. Podobne intencje wiązano z audycjami nadawanymi z okazji rozmaitych zjazdów, świąt narodowych i państwowych, takich jak 3 Maja czy Dziesięciolecie Niepodległości Rzeczypospolitej. Zwracano również uwagę na obecny w programie lokalnego radia nurt podyktowany w przewadze katolicką tradycją i zaangażowaniem religijnym regionu. Składały się nań niedzielne oraz inne świąteczne transmisje nabożeństw i kazań. Przez rok Katowice nadały w sumie 98 takich audycji²²⁵, zazwyczaj ze śląskich kościołów: z katedry św. św. Piotra i Pawła w Katowicach, klasztoru oo. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie, a oprócz tego okolicznościowe nabożeństwa z kościołów w Nowym Bytomiu i Brzezince. Kulminacyjnym przedsięwzięciem rozgłośni w dziale audycji religijnych w tym okresie była transmisja Kongresu Eucharystycznego na Jasnej Górze w Częstochowie. Wkrótce, między 28 a 30 czerwca 1929 r., mikrofony Polskiego Radia Katowice będą towarzyszyć obradom Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu²²⁶. Jeszcze jednym wyróżnikiem rozgłośni były stałe transmisje operowe. W ciągu pierwszego roku działalności nadała ona ogółem 60 spektakli operowych, z tego 19 z Teatru

²²⁴ *Rocznica stacji katowickiej*, „Radio” 1928, nr 51, s. 5.

²²⁵ *Ibidem*.

²²⁶ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 25, s. 6.

Polskiego w Katowicach²²⁷. Podobną ofertę miał wówczas tylko poznański ośrodek radiowy.

Równie szybko, co dość nieoczekiwanie stacja zaczęła odgrywać rolę aktywnego ambasadora Polski i Śląska, i to na skalę międzynarodową. Stało się tak za sprawą piątkowej *Skrzynki pocztowej* nadawanej w języku francuskim, opartej na formule udzielania odpowiedzi na listy radiosłuchaczy z zagranicy. Ku zaskoczeniu dyrektora programowego Polskiego Radia w Katowicach Stefana Tymienieckiego, twórcy skrzynki i lektora w jednej osobie, audycja od razu miała duży odzew i zdobyła zastępy sympatyków na całym świecie. Niebagatelny udział w tym sukcesie miał wybitny radiotechnik inż. Fryderyk Dyrna²²⁸. Jako ówczesny dyrektor techniczny radiostacji w Katowicach wprowadził bowiem udoskonalenia, dzięki którym stacja osiągnęła rekordowy międzykontynentalny zasięg²²⁹. Kierownictwo programowe rozgłośni szybko wykorzystało nad-

²²⁷ *Rocznica stacji katowickiej...*, s. 5; Radiosłuchacze w całej Polsce i za granicą mieli możliwość słuchania czołówki artystów opery katowickiej, takich jak m.in. M. Bielecka (sopran), J. Stępniewski (tenor), S. Romanowski (baryton), A. Mazanek (bas). *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 13, s. 5.

²²⁸ Fryderyk Jerzy Dyrna (1884-1973) – inżynier elektryk, jeden z najwybitniejszych polskich radiotechników wywodzący się z wojska, pionier w zakresie aparatury telewizyjnej w Polsce. Absolwent akademii morskiej w Fiume (obecnej Rijeci). Od 1904 r. służył w marynarce austriackiej. W latach 1911-1912 studiował na Wydziale Elektrycznym i Radiowym Politechniki Wiedeńskiej. Następnie skierowany do pracy w znanej firmie „Telefunken” w Berlinie. Po wybuchu I wojny światowej powołany na oficera nawigacji i radiooperatora marynarki wojennej floty austro-węgierskiej. Od 1918 r. komandor porucznik w Polskiej Marynarce Wojennej; kapitan żeglugi wielkiej. W stanie spoczynku osiadł na Śląsku. W latach 1929-1935 zajmował stanowisko dyrektora technicznego i kierownika administracyjnego rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. Był autorem pogadanek radiowych z dziedziny techniki. Od 1935 r. pracował jako inżynier w Hucie Królewskiej w Chorzowie, a w latach 1938-1939 w hucie w Trzyńcu. Był członkiem licznych organizacji: od 1923 r. Stowarzyszenia Radiotechników Polskich, od 1929 r. Sekcji Radiotechnicznej SEP i Oddziału Zagłębia Węglowego SEP. Pełnił funkcje: wiceprezesa Związku Byłych Marynarzy, prezesa Związku Oficerów WP w stanie spoczynku; był członkiem: zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej, sądu honorowego Aeroklubu Śląskiego oraz Polskiego Touring-Klubu. Odznaczony Medalem za Wolność i Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości. Po wybuchu II wojny światowej przeniósł się do Wiednia. Opatentował wiele wynalazków z dziedziny techniki i radia. *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 158; *Radioelektronicy polscy. Dyrna Fryderyk Jerzy*, [on-line] http://sp2put.utp.edu.pl/radioelektronicy/dyrna_f.htm, 15 VIII 2016.

²²⁹ *Rocznica stacji katowickiej...*; *Katowice w Australii*, „Radio” 1928, nr 53, s. 5.

spodziewaną popularność skrzynki i wzbogaciło audycję o koncerty muzyki polskiej oraz wtorkowe odczyty dostarczające wiedzy o Polsce. Konieczność omawiania na antenie coraz obfitszej korespondencji nadchodzącej od zagranicznych odbiorców skłoniła Polskie Radio w Katowicach do rozszerzenia *Skrzynki* i nadawania jej dwa razy w tygodniu, w środy i piątki²³⁰.

Po dwóch latach od wszczęcia działalności radiostacja katowicka zdawała kolejny poważny egzamin ze sprawności. Na 30 stycznia 1930 r. Polskie Radio zaplanowało *Dzień Katowic*, blok audycji śląskiej rozgłośni nadawany od godz. 11.20 do godz. 24.00 na wszystkie polskie stacje. Publikator Polskiego Radia określał przedsięwzięcie jako „wspaniałą rewię Śląska przed mikrofonem”. Popisowy program śląskiej rozgłośni regionalnej został skonstruowany zgodnie z dewizą: „Śląsk ma coś do pokazania i powiedzenia, poczynawszy od ciężkiego przemysłu, a skończywszy na życiu ludu śląskiego, żyjącego wśród dymów fabrycznych i wśród poszumu lasów i potoków beskidzkich”²³¹.

Wedle zamieszczonego w „Radiu” scenariusza *Dzień Katowic* na antenie rozpoczął naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego dr Ludwik Ręgorowicz²³² omówieniem rozwoju szkolnictwa polskie-

²³⁰ Odczyty w ramach katowickiej *Skrzynki pocztowej* zapoczątkował E. Konopka cyklem pt. *Stan rolnictwa w Polsce współczesnej*. Potem przyszła kolej na M. Alberga i serię wygłoszonych przez niego odczytów na temat polskiego przemysłu. Patrz: *Horoskop na rok 1929*, „Radio” 1929, nr 3, s. 3; *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 13, s. 5.

²³¹ *Dzień Katowic*, „Radio” 1930, nr 4, s. 4.

²³² Ludwik Ręgorowicz (1888-1970) – historyk, nauczyciel, działacz społeczno-polityczny. Studiował historię i geografię na UJ; w 1917 r. uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy przygotowanej pod kierunkiem S. Krzyżanowskiego. Od 1919 r. nauczał w gimnazjum w Poznaniu. Był zaangażowany w pracę Głównego Komitetu Plebiscytowego Spisko-Orawskiego, a następnie w Wydziale Statystycznym Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu, potem w podobnym komitecie w Opolu. Powstaniec śląski, w czasie III powstania śląskiego był współorganizatorem, a następnie zastępcą redaktora naczelnego czasopisma „Powstaniec”, organu prasowego Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych. Po przewrocie majowym powołany na stanowisko naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego UWŚl.; zasłużony dla organizacji szkolnictwa na Górnym Śląsku; współuczestniczył w powołaniu w Katowicach Instytutu Pedagogicznego, Instytutu Śląskiego, Archiwum Akt Dawnych Województwa Śląskiego. Od 1933 w MWRiOP na stanowisku wizytatora ministerialnego; zajmował się reformą szkół podstawowych, rozbudową sieci szkół i szkolnictwem mniejszości, w tym szkolnictwem mniejszości żydowskiej w Małopolsce. Po wybuchu II wojny wszedł w skład Okręgowego Krakowskiego Komitetu Szkolnictwa. Aresztowany w związku z tym 6 XI 1939 r. w ramach Sonderak-

go na Śląsku za okres dziesięciolecia niepodległości. Z problematyką referatu wiązała się ściśle transmisja lekcji języka polskiego ze Szkoły Powszechnej im. ks. Piotra Skargi w Katowicach przy ul. Dąbrówki. Krótkie okolicznościowe przemówienia wygłaszali: bp śląski A. Lisiecki (godz. 17.10), a potem wojewoda śląski M. Grażyński (godz. 17.35). W zagadnienia ruchu kulturalnego na Śląsku wprowadzał radiosłuchaczy dyr. Muzeum Śląskiego w Katowicach dr Tadeusz Dobrowolski (godz. 20.45). W programie znalazło się także miejsce na odczyt Kamili Nitschowej poświęcony śląskiej kobiecie.

W audycjach muzycznych sięgano z tej okazji wyłącznie po twórczość kompozytorów polskich, zwłaszcza po śląską muzykę ludową. Wśród wykonawców był wymieniany zespół instrumentalny Polskiego Radia w Katowicach i Helena Reutt (śpiew). Ponadto na scenie Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach wystąpił z „wieńcem pieśni górnośląskich” chór mieszany i orkiestra Stowarzyszenia Kolejarzy pod kierunkiem Henryka Niczego. Przewidywano również krótkie wejścia solistów na antenę. Jako dużą atrakcję programu zapowiedziano *Śląskie wesele*, słuchowisko S. Ligonja odegrane przez artystów Teatru Polskiego w Katowicach. Rozgłośnia katowicka tego dnia zapewniła słuchaczom „bezpośrednią styczność z ludem śląskim”. W studiu radiowym zagościli górale beskidzcy z Wisły i Istebnej, racząc słuchaczy gwarowymi przyspiewkami i powiastkami oraz grą na gajdach (kobzach) i hoślach (skrzypcach góralskich).

Punktem kulminacyjnym Dnia Katowic na antenie ogólnopolskiej były transmisje z czterech zakładów reprezentujących główne sektory przemysłu ciężkiego Śląska: Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, Zakładów Hutniczych „Huty Pokój” w Nowym Bytomiu, Państwowej Kopalni Węgla w Królewskiej Hucie oraz Huty Cynkowej Hohenlohe w Wełnowcu. Przewodnikiem po reprezentatywnych dla przemysłowego regionu fabrykach

tion Krakau, trafił do niemieckiego obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, z którego został zwolniony 8 I 1940 r. w grupie starszych profesorów. Zaangażował się w pracę Rady Głównej Opiekuńczej w Dąbrowie Tarnowskiej i w działalność konspiracyjną. Po wojnie powrócił do Poznania i pracował jako nauczyciel; był dyrektorem Oddziału Państwowego Zakładu Wydawnictw Szkolnych w Katowicach. Od 1949 r. w Bielsku, pracował w Wydziale Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Od 1957 r. w Pracowni Dziejów Oświaty w Polsce PAN w Warszawie. Autor ponad 30 publikacji z dziejów szkolnictwa, m.in. na Śląsku, oraz pamiętnika pt. *Wśród burz i przemian*. Patrz: A. Brożek, *Ręgorowicz Ludwik Walenty*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988-1989, s. 245-248; J. Łączewski, *op. cit.*, s. 31, 139.

i kopalni był inż. Stanisław Nitsch wspomagany przez zatrudnionych tam inżynierów. Tygodnik „Radio” zauważał: „Transmisje te nazwać można bez przesady przedsięwzięciem gigantycznym, na które rzadko waży się jakaś stacja nadawcza”²³³. Przekaz ożywiony „odgłosami wprost z życia przemysłu” został dopełniony odczytem prof. Jana Nowaka zatytułowanym *Czarne diamenty*. Program zakończyło o północy 12 uderzeń zegara z wieży katowickiej katedry św. św. Piotra i Pawła²³⁴.

W grudniu 1937 r. upływało 10 lat od uruchomienia rozgłośni Polskiego Radia Katowice. Z tekstu zamieszczonego z tej okazji na tytułowej stronie tygodnika „Antena” wyłaniał się obraz placówki medialnej o ustabilizowanym modelu działania, doniosłym dorobku i realnym wpływie na życie prowincji i zbiorową świadomość jej mieszkańców²³⁵. Dekada funkcjonowania rozgłośni została w nim podsumowana jako „czas ciężkiej, twardej pracy na posterunku”, a odgrywana przez nią rola określona jako doniosła, odpowiadająca znaczeniu Śląska w skali kraju. Regionalne radio – jak wynikało z wywodu – pozostawało wierne deklarowanemu *credo*. Spełniało się jako „zwierciadło życia dzielnicy” i „rozgłosnia ludu śląskiego”, która dała poznać całej Polsce unikalne wartości narodowe oraz swoiste cechy Śląska. Odkrywało przed radiosłuchaczami cnoty duchowe „prastarej Ziemi Piastowej, przez wieki od pnia macierzystego oderwanej”, a mimo to wiernej ojczyźnie oraz bogactwo jej kultury, w tym fenomen nieskazitelnej staropolszczyzny przechowanej w mowie, zwyczajach i pieśniach. Miało także duże zasługi w przybliżaniu Ślązakom innych dzielnic Polski oraz utrzymywaniu łączności z rodakami ze Śląska Opolskiego i Zaolziańskiego.

Lokalna rozgłosnia nieustająco potwierdzała w oświadczeniach i czynach, że jest radiem Ślązaków, tworzonym specjalnie dla nich i o nich. Jej regionalność zaliczała się do cech podkreślanych jak najdobitniej w zapowiedziach programowych publikowanych na łamach prasy radiowej²³⁶.

²³³ *Dzień Katowic*.

²³⁴ Radiostacja katowicka umieściła na wieży katedry urządzenie rejestrujące dźwięk specjalnie po to, by na zakończenie Dnia Katowic uchwycić moment wybijania północy przez zegar wieżowy. 12 uderzeń zegara z kościoła św. św. Piotra i Pawła przyjęto później jako dźwięk kończący codzienny program Polskiego Radia Katowice. *Polska radiowa. Katowice. Dwanaście uderzeń dzwonu*, „Radio” 1930, nr 5, s. 6.

²³⁵ Tekst zamieszczony w ramce na stronie tytułowej pisma, „Antena” 1937, nr 49, s. 1.

²³⁶ *Regionalność odczytów katowickich*, „Radio” 1929, nr 9, s. 6.

Wiara katolicka stanowiła mocny wyznacznik śląskiej tożsamości i naturalny łącznik z polską tradycją wyznaniową i narodową. Katowickie radio starało się więc ze wszelkich miar dostosować do potrzeb wynikających z tejże specyfiki. Za jego pośrednictwem możliwe było uczestnictwo w mszach i ceremoniach religijnych transmitowanych z kilku śląskich świątyń i miejsc kultu religijnego. Wierni gromadzący się przy radioodbiornikach upodobali sobie zwłaszcza, według relacji tygodnika „Radio”, nabożeństwa odprawiane w Panewnikach. O ich sile przyciągania, jak tłumaczono na łamach pisma, decydował wybitnie regionalny charakter, wyrażający się w śpiewaniu rodzimych śląskich pieśni religijnych²³⁷. Słuchanie mszy transmitowanych przez Katowice było popularne w polskiej i niemieckiej części Górnego Śląska²³⁸.

W niedziele przez radio można było wysłuchać odczytów religijnych wygłaszanych przez miejscowych duchownych. Z katowicką radiostacją współpracował także sam bp śląski dr A. Lisiecki, występując z cyklem odczytów pt. *U źródeł myśli chrześcijańskiej – Ojcowie Apostolscy*. „Jest to bodaj pierwszy w Europie wypadek, że Ksiądz Kościoła wygłasza regularne prelekcje przed mikrofonem radiostacji, toteż faktowi temu, świadczącemu o przychylnym ustosunkowaniu się władz kościelnych do radiofonii, specjalną trzeba poświęcić uwagę”²³⁹ – z dumą informowało „Radio”. Duszpasterz słynął zresztą z daru słowa. Przemawiał zazwyczaj na ważnych w życiu regionu uroczystościach religijnych i świeckich transmitowanych standardowo przez radio²⁴⁰. Bliską współpracę śląskiej kurii i radia potwierdzała transmisja radiowa uroczystej sumy pontyfikalnej odprawianej w katedrze św. św. Piotra i Pawła z okazji dwudziestopięciolecia kapłaństwa bp. Lisieckiego²⁴¹. Pozostający blisko wiernych aktywny i popularny kapłan zmarł nagle latem 1930 r. Konsekracja następcy, bp. Stanisława Adamskiego, odbyła się w katedrze poznańskiej w październiku, a uroczystość transmitowało Polskie Radio Poznań²⁴². Mikrofony Polskiego Ra-

²³⁷ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 35, s. 6.

²³⁸ J. Łączewski, *op. cit.*, s. 165.

²³⁹ *Polska radiowa. Katowice. Odczyty*, „Radio” 1929, nr 32, s. 8.

²⁴⁰ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 27, s. 5.

²⁴¹ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 50, s. 6.

²⁴² *Polska radiowa. Poznań. Uroczystości kościelne na fali poznańskiej*, „Radio” 1930, nr 43, s. 6.

dia Katowice uczestniczyły za to w ingresie nowo wyświęconego arcybiskupa w katedrze katowickiej²⁴³.

Przypadające zgodnie z kalendarzem liturgicznym 15 sierpnia święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w 1930 r. zgromadziło w Piekarach Śląskich pielgrzymów z całej Polski. Tego dnia w sanktuarium czczono bowiem pięciolecie koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Piekarskiej, patronki Śląska. Nie mniej ważna była obchodzona tego samego dnia dziesiąta rocznica Cudu nad Wisłą. Rozgłośnia katowicka starannie przygotowała się do relacjonowania wielkiego wydarzenia i umożliwiła wzięcie udziału w uroczystościach tym, którzy nie przybyli do Piekar osobiście²⁴⁴.

Sprawozdawca radiowy podążał razem z procesją, która ruszyła z kościoła parafialnego do świątyni na Kalwarii. Opisywał pochód kroczących pod swoimi sztandarami licznych bractw kurkowych, orkiestr, śląskiego duchowieństwa z cudownym obrazem na barkach i członków kapituły śląskiej. Pod baldachimem niesionym przez odzianych w stroje ludowe gospodarzy z Piekar szedł prymas Polski JM ks. kard. dr A. Hlond. Za nim postępowali przedstawiciele władz, organizacje społeczne i nieprzebrane zastępy wiernych. Widok na Górę Kalwarię po przybyciu procesji na miejsce komentator radiowy określił jako jedno morze głów ludzkich. W zgromadzeniu dostrzegał ponad wszystko element integracji, wspólnotę wyznaniową, społeczną i narodową:

Zatarły się w tym tłumie wiernych, spieszących do stóp Patronki Śląska z kornymi modłami, wszelkie różnice stanowe i dzielnicowe. Skupieni w jedną wielką rodzinę stali obok siebie Górnoludzie, Cieszyńscy, Wielkopolanie, Podlasiacy, Krakusi, lud roboczy Zagłębia Dąbrowskiego, inteligent, robotnik i lud włościański²⁴⁵.

Do wiernych i radiosłuchaczy popłynęły bezpośrednio słowa kazania kard. A. Hlonda, „wyniesionego na najwyższe stanowisko w hierarchii kościoła syna ludu śląskiego” – sprawozdawca podkreślał związek pochodzenia purpurata z regionem. Duszpasterz wzywał do trwania w wierze i patriotyzmie oraz do bezwzględного odrzucenia komunizmu, który, jak się wyraził, „usiłuje opano-

²⁴³ Mszę pontyfikalną celebrował wówczas ks. infułat Kasperlik, a przemówienie wygłosił ks. prałat Skowroński. *Polska radiowa. Katowice. Ingres J.E. Biskupa Śląskiego*, „Radio” 1930, nr 48, s. 5.

²⁴⁴ *Polska radiowa. Katowice. W śląskim Lourdes*, „Radio” 1930, nr 34, s. 5.

²⁴⁵ *Ibidem*.

wać umysły Ślązaków”. Po czym „życzył ludowi temu odniesienia w tej walce tak pięknego zwycięstwa, jakie odniósł żołnierz polski nad dziczą bolszewicką pod murami Warszawy”²⁴⁶. Uroczystą sumę pontyfikalną przed obrazem Matki Bożej Piekarskiej odprawił zarządca diecezji śląskiej, ks. infułat Wilhelm Kasperlik. Po udzieleniu błogosławieństwa przypomniał o przypadającym na bieżący rok jubileuszu dwudziestopięciolecia pracy kapłańskiej najwyższego zwierzchnika Kościoła katolickiego w Polsce. Obchody łączyły harmonijnie tradycję polską i śląską, religijną i patriotyczną.

Prawdziwą gwiazdą i ambasadorem katowickiej rozgłośni stał się „archetypiczny” Ślązak, czyli Karlik z „Kocyndra”, wykreowany w poetyce komediowej przez prof. S. Ligoń²⁴⁷, współzałożyciela, a od 1934 r. dyrektora lokalnego ośrodka radiowego. Na śląskiej antenie w tytułową postać wcielał się jej twórca. Humorystyczne audycje regionalne z udziałem bohatera bawiącego słuchaczy bajkami, klechdami i dykteryjkami wygłaszanymi w spolszczonej gwarze śląskiej były szczyty popularności w całym kraju, nie tylko na Śląsku. S. Ligoń występował w roli Karlika w stałych audycjach z cyklu *Bery i bojki*²⁴⁸, *Przy sobocie po robocie*, *U Karlika gro muzyka* i *W niedziela przy żeleźnioku*. Próbował również swoich sił w pisaniu słuchowisk. Był autorem w sumie 13 tego rodzaju form radiowych²⁴⁹. Zadebiutował śląskim podaniem ludowym *O drwalu i biedzie* (w akustycznym opracowaniu S. Tymienieckiego), bardzo ciepło przyjętym i na

²⁴⁶ *Ibidem*.

²⁴⁷ Stanisław Ligoń (1871-1954) – pisarz, malarz, radiowiec. Aktywny uczestnik akcji propagandowych przed powstaniami i plebiscytem na Górnym Śląsku. W 1921 r. działacz Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu. Współredaktor pisma polityczno-satyrycznego „Kocynder”, w którym zamieszczał dowcipne rysunki i pisywał pod pseudonimem Karlik. Publikował m.in. w czasopiśmie „Polska Zachodnia”. W grudniu 1927 r. po raz pierwszy wystąpił przed mikrofonem radiowym. W latach 1934-1939 był dyrektorem rozgłośni katowickiej Polskiego Radia. Od 1935 r. był posłem na sejm z listy BBWR. Po wybuchu wojny trafił na Węgry, następnie do Jugosławii i Palestyny. *Leksykon twórców Polskiego Radia*, t. 1, Warszawa 2006, s. 102-105. Patrz opracowania i wspomnienia o S. Ligoń: E. Wichura-Zajdel, *Stanisław Ligoń (Karlik z „Kocyndra”)*, Katowice 1969; *Karlik z „Kocyndra”. Wspomnienia o Stanisławie Ligoń*, wyb. C. Kwiecień, Warszawa 1980; C. Kwiecień, *Stanisław Ligoń, patron katowickiej rozgłośni Polskiego Radia (1879-1954)*, Katowice 1985.

²⁴⁸ Autor wydał teksty tych audycji drukiem, własnym nakładem: S. Ligoń, *Bery i bojki śląskie*, Katowice 1931.

²⁴⁹ E. Pleszkun-Olejniczakowa, *Słuchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925-1939. Fakty, wnioski, przypuszczenia*, Łódź 2000, s. 181.

zyczenie radiosłuchaczy powtarzanym na antenie²⁵⁰. Audycja zainaugurowała dział słuchowisk katowickiej radiostacji – opracowanych, zradiofonizowanych i wykonanych własnymi siłami w miejscowym studiu. Kolejne słuchowiska zostały zaplanowane jako kalejdoskop legend i podań ludowych różnych narodów europejskich. W cyklu znalazły się m.in. podania: litewskie *Królowa Bałtyku*, chińskie *Dzwon*, skandynawskie *Syrena*, angielskie *Święty Jerzy i smok* i francuskie *Ulubieniec ptaszków*. Opracowanie tych słuchowisk powierzono Zdeńce Topolskiej. Dyrekcja programowa zapowiadała także regularną emisję specjalnych słuchowisk dla dzieci i młodzieży, również w oryginalnym opracowaniu lokalnej rozgłośni²⁵¹.

Jako współautor, wraz z Aleksandrem Kubiczkiem, sztuki *Wesele na Górnym Śląsku* S. Ligoń miał na swoim koncie zawodowy epizod pracy teatralnej. Popularne widowisko regionalne w czterech aktach miało swoją prapremierę w Teatrze Polskim w Katowicach. Stworzone z myślą o robotniczo-chłopskiej widowni teatru objazdowego okazało się niebywałym sukcesem. Od czasu premiery w sezonie 1929/1930 z powodu niesłabnącego zainteresowania publiczności była wystawiana na śląskiej scenie aż 115 razy, co stanowiło rekord w dziale dramatyczno-komediowym teatru. Więcej wznowień, tyle że w dziale muzyczno-operowym, miała tylko *Halka* – odegrana 174 razy²⁵². Powstała także radiowa adaptacja *Wesela na Górnym Śląsku* w formie słuchowiska.

Wesołe audycje S. Ligoń miały całkiem poważne przesłanie patriotyczne. Zdaniem obserwatorów, krzewiona przez niego propaganda polskiej tożsamości śląskich autochtonów dzięki konwencji żartu celnie trafiała do odbiorców i wielbicieli jego audycji. Miało to kapitalne znaczenie zwłaszcza po stronie niemieckiej, na Śląsku Opolskim, gdzie polska identyfikacja była trudna do utrzymania bo zwalczana przez państwo²⁵³.

Autorytet radiowca ujawnił się również w związku z ogólnonarodową zbiórką na Fundusz Obrony Narodowej. Jego nazwisko – swoisty znak firmowy – wystarczyło, by od wiosny 1939 r. słuchacze masowo wpłacali składki na „Ze-

²⁵⁰ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 27, s. 5.

²⁵¹ *Polska radiowa. Katowice. Słuchowiska*, „Radio” 1929, nr 30, s. 5.

²⁵² M. Sobański, *Teatr polski na Śląsku 1922–1939. Materiały i wspomnienia*, Katowice 1963, s. 84, 90, 111; E. Wichura-Zajdel, *op. cit.*, s. 58–62.

²⁵³ Ocenę oddziaływania audycji Karlika na słuchaczy na Śląsku Opolskim tygodnik radiowy „Antena” przytoczył za artykułem pt. *Po tamtej stronie kordonu*, zamieszczonym w „Polsce Zachodniej”, *Czytamy... Propaganda na wesoło*, „Antena” 1939, nr 29, s. 10.

leźniok Karlika”, ciężki karabin maszynowy (według innej wersji lekki czołg), dar na FON. „Cała prasa śląska przynosi wiadomości o stale napływających na ten cel ofiarach, bądź to od robotników, bądź to z imprez sportowych, bądź też od osób prywatnych” – informował o odzwie akcji tygodnik „Antena”²⁵⁴. Datki płynęły również z rejencji opolskiej, gdzie był chętnie słuchany mimo szykan stosowanych przez hitlerowskie władze²⁵⁵. W 1939 r., po zaatakowaniu Polski, Niemcy okazali wyjątkową pamiętliwość wobec osób zasłużonych w walce o polskość Śląska. Po wkroczeniu do Katowic wszczęli poszukiwania S. Ligonia, który szczęśliwie opuścił wcześniej miasto i dzięki temu zdołał uniknąć prześladowań.

Powszechną sympatię, jaką zdołał sobie zaskarbić bohater jedynie z pozoru lekkich i błahych audycji, potwierdzał z pewnej perspektywy inny znany Ślązak, Arka Bożek. W czasie wojny rekomendował S. Ligonia polskim władzom na uchodźstwie jako człowieka wybitnie przydatnego do uprawiania propagandy przeciwko Niemcom. Podnosił jego znajomość stosunków w Polsce zachodniej i na Śląsku, doświadczenie dyrektora przedwojennej rozgłośni w Katowicach nabyte w latach 1934-1939, a w końcu ogromną siłę oddziaływania przebojowego, przeciwstawiającego się germanizacji Ślązaków Karlika z „Kocyndra”. Argumentował, że trafiający do armii polskiej na zachodzie Ślązacy, pytani o znane osobistości pochodzące z ich małej ojczyzny, na pierwszym miejscu wymieniali właśnie S. Ligonia. Proponował więc, by tę gwiazdę przedwojennej śląskiej radiofonii sprowadzić do Wielkiej Brytanii i zaangażować do pracy uświadamiająco-wychowawczej (m.in. do wygłaszania pogadanek o Śląsku) wśród żołnierzy Ślązaków²⁵⁶.

Lokalne radio towarzyszyło swoim słuchaczom w sprawach nadzwyczajnych i codziennych. Przy tym zawsze brało pod uwagę typowe dla ludności dzielniczy zajęcia i zainteresowania. Źródłem praktycznych życiowych porad przeznaczonym specjalnie do Ślązaków były cykliczne programy *Gospodyni śląska*, *Ogrodnik śląski* i *Radioamator śląski*. *Gospodynię śląską* prowadziła na stałe ceniona za barwny, zajmujący styl przekazu prelegentka K. Nitschowa²⁵⁷. *Ogrodnik śląski*, stawiając na dostarczanie rzeczowej wiedzy i profesjonalnych porad z wszystkich dziedzin ogrodnictwa oraz pszczelarstwa, zdobył popular-

²⁵⁴ Czytamy... *Lekki czołg – Żeleźniok Karlika*, „Antena” 1939, nr 29, s. 10.

²⁵⁵ J. Łączewski, *op. cit.*, s. 165; E. Wichura-Zajdel, *op. cit.*, s. 54-56.

²⁵⁶ Arka Bożek o Stanisławie Ligoni, APR, Spuścizna M. J. Kwiatkowskiego.

²⁵⁷ *Prelegentka przed mikrofonem*, „Radio” 1929, nr 34, s. 6.

ność w całej Polsce i za granicą. Pogadanki w tym dziale wygłaszali specjaliści odznaczający się dużym doświadczeniem i wysoką pozycją zawodową w swojej branży. Do nadzwyczaj aktywnych zaliczał się Władysław Wosik, znany popularyzator ogrodnictwa na Śląsku. Prowadził kursy i wykłady z ramienia Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach i zorganizował przy niej Wydział Ogrrodnictwa. Założył Związek Zawodowy Ogrodników i towarzystwa ogrodnicze w 16 śląskich miejscowościach, poza tym organizował wystawy ogrodnicze. Do jego osobistych osiągnięć należało także uruchomienie w 1928 r. Szkoły Ogrodniczej w Strumieniu na Śląsku Cieszyńskim. Został powołany do Zarządu i Rady Ogrodniczej Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie, otrzymał również tytuł Prezesa Honorowego Śląskich Organizacji Ogrodniczych²⁵⁸.

Radiostacja katowicka, pomna tego, iż działa w najbardziej uprzemysłowionym rejonie Polski, kładła nacisk na nadawanie komunikatów gospodarczych. Weszła w tym celu w porozumienie z Polskim Związkiem Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego²⁵⁹, a ten zaczął dostarczać zestawy wiadomości nadawane codziennie przez rozgłośnię. Informacja rozpowszechniania przez lokalne radio była wycinkiem polityki i działań władz wojewódzkich nastawionych na popieranie tego, co polskie w gospodarce regionu. Chodziło o poszerzanie i wzmacnianie polskich zasobów, takich jak własność ziemi, kadry urzędnicze w przedsiębiorstwach, stan posiadania warstwy średniej oraz zrzeszenia i organizacje gospodarcze. Polska pozycja w województwie śląskim na wymienionych polach była słabsza niż niemiecka, a o jej poprawę i wzrost wpływów – poczynając od rolnictwa, poprzez przemysł, rzemiosło, na drobnej wytwórczości kończąc – trzeba było zabiegać na wiele sposobów. Kurs na polonizację gospodarki w sposób zdecydowany obrał dopiero M. Grażyński.

²⁵⁸ *Z ogrodnictwa śląskiego*, „Radio” 1929, nr 4, s. 5.

²⁵⁹ Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego powstał w 1924 r. Na jego czele stał prezes, członek Komisji Mieszanej inż. S. Grabianowski. Związek deklarował apolityczność, dążąc do skupienia jak największej liczby polskich organizacji gospodarczych i osiągnięcia pozycji naczelnego związku wszystkich większych stowarzyszeń gospodarczych. W 1932 r. należało doń 11 organizacji: Związek Hurtowników Polskich, Polski Związek Przemysłu, Związek Banków, Polski Związek Kupiectwa na Śląsku, Polski Związek Samodzielnych Budowniczych, Zrzeszenie Hurtowników Rur, Stowarzyszenie dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali, Zrzeszenie Kamieniołomów, Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej, Związek Hurtowników Węgla, „Strzecha” Cech Polskich Budowniczych na Śląsku. Patrz: S. Janicki, *Dziesięć lat przynależności Śląska do Rzeczypospolitej*, Katowice 1932, s. 224-225.

Lokalne radio, wprzęgnięte w pracę nad osiągnięciem celu, opierało się więc na serwisach zestawianych przez naczelną polską organizację gospodarczą na Śląsku, jaką był w tym czasie Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych. Dział komunikatów gospodarczych szybko się rozwijał, nadając aktualności o sytuacji w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu i handlu (o produkcji hut żelaza, cynku i szkła, wydobywaniu i eksporcie polskiego węgla, stanie śląskiego i krajowego rolnictwa, notowaniach na giełdach pieniężnych i towarowych w kraju i za granicą). Informował także o kursach handlowych i technicznych organizowanych na terenie Górnego Śląska oraz o nowościach wydawniczych z zakresu gospodarki i ekonomii²⁶⁰. Wybiegając w przyszłość warto nadmienić, że katowicka rozgłośnia pozostawała partnerem Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego i Polskiego Związku Zachodniego w wysiłkach, które w końcu 1937 r. doprowadziły do utworzenia Komitetu Popierania Polskiego Kupiectwa i Rzemiosła na Śląsku. Komitet z kolei zajął się przygotowaniem Polskiej Organizacji Gospodarczej nastawionej na planowanie gospodarcze na Śląsku zespolone z gospodarką ogólnokrajową²⁶¹. Fakt udziału katowickiej rozgłośni Polskiego Radia we wspomnianych ambitnych przedsięwzięciach zdaje się dowodzić, że ośrodki decyzyjne uznawały pracę miejscowego radia – w dziedzinie promowania polskiej przedsiębiorczości i inicjatyw stowarzyszeniowych wychodzących z jej kręgów – za istotną w całokształcie polityki polonizacji gospodarki dzielnicy.

Wkrótce omawiany dział katowickiej rozgłośni rozszerzył swoją ofertę o komunikaty dotyczące szeroko pojętego życia państwowego, społecznego i kulturalnego. Nadawał m.in. stałe komunikaty sportowe, harcerskie, strażackie, Dyrekcji Pocht i Telegrafów w Katowicach, Związku Śląskich Kół Śpiewających, Towarzystwa Czytelni Ludowych, Wojewódzkiej Komisji Turystycznej, jak również sporadyczne – Urzędu Śledczego. Codzienny serwis uzupełniały komunikaty transmitowane z Warszawy: Polskiej Agencji Telegraficznej, rolnicze i rolniczo-meteorologiczne²⁶². Można założyć, że ta na wskroś użyteczna działalność była w stanie przyciągać do rozgłośni katowickiej grupy odbiorców, które z rozmaitych przyczyn praktycznych – zawodowych, hobbystycznych, przynależności organizacyjnej itp. – były zainteresowane łatwym i szybkim dostępem do bieżących informacji z określonej dziedziny.

²⁶⁰ *Komunikaty gospodarcze*, „Radio” 1928, nr 47, s. 7.

²⁶¹ J. Łączewski, *op. cit.*, s. 135.

²⁶² *Polska radiowa. Katowice. Dział Komunikatów*, „Radio” 1928, nr 52, s. 5.

Obraz Śląska jako regionu nowoczesnego, podążającego za cywilizacyjnymi zmianami modelu życia, miały tworzyć także sport i turystyka. Zaszczepianie zamiłowania do tych dziedzin aktywności mocno popierał wojewoda M. Grażyński. Dawał osobisty przykład, uprawiając amatorsko taternictwo i narciarstwo. Przewodniczył Wojewódzkiemu Komitetowi Wychowania Fizycznego i był honorowym prezesem Śląskiego Klubu Narciarskiego. W dniach 19–20 stycznia 1929 r. uczestniczył w uroczystości otwarcia i poświęcenia skoczni „Ślązaczka” na Baraniej Górze w Beskidach. Wydarzenie połączono z zawodami narciarskimi o mistrzostwo Śląska. Zorganizowana z rozmachem impreza sportowa, z licznymi atrakcjami towarzyszącymi, przyciągnęła rzesze kibiców i obserwatorów. Obszerne relacje prasowe i transmisja radiowa z jej przebiegu – z opisami malowniczej śnieżnej aury, krajobrazu i folkloru miejscowych górali zaprezentowanego żywiłowo podczas kończącej zawody wieczornicy beskidzkiej – były znakomitą formą reklamy walorów przyrody, folkloru i turystyki w Beskidach. Polskie Radio Katowice dodatkowo zaznaczyło swój udział w mistrzostwach jako fundator pierwszej nagrody za skoki (srebrnego pucharu), którą zdobył Bronisław Czech z Zakopanego²⁶³.

Reklamowanie turystyki górskiej w Beskidzie Śląskim i wspieranie jej rozwoju weszło do kanonu programowej działalności radia. Wśród prelegentów rozprawiających na antenie o atrakcjach przyrody tego pasma górskiego pojawiali się m.in. tacy znawcy przedmiotu, jak Kazimierz Simm²⁶⁴ czy Kazimierz

²⁶³ *Polskie Radio dla narciarzy*, „Radio” 1929, nr 4, s. 5; *Biała transmisja*, „Radio” 1929, nr 6, s. 5.

²⁶⁴ Kazimierz Jan Simm (1884–1955) – zoolog, entomolog. W latach 1904–1909 studiował na Wydziale Filozoficznym UJ. Następnie do 1919 r. był zatrudniony w Katedrze Zoologii UJ kierowanej przez prof. Antoniego Wierzejewskiego. Od 1920 r. pracował jako profesor nowo utworzonej Akademii Rolniczej w Bydgoszczy. Po przeniesieniu uczelni i zmianie jej nazwy na Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie wykładał w niej zoologię, biologię i entomologię (1922–1937). W 1927 r. habilitował się na UJ. Od 1937 r. pracował jako zoolog na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego. Okres II wojny światowej spędził w Krakowie. Po czym powrócił na Uniwersytet Poznański. Autor ok. 50 publikacji naukowych i ponad 50 popularnonaukowych i publicystycznych. W okresie cieszyńskim aktywnie poznawał Beskid Śląski i Pogórze Cieszyńskie oraz działał na rzecz ochrony walorów przyrodniczych tych terenów. Należał do Oddziału PTT „Beskid Śląski”, a w jego ramach kierował Komisją Ochrony Przyrody. W latach 1924–1926 był redaktorem cieszyńskiego miesięcznika „Przyrodnik”. Opublikował liczne teksty

Saysse-Tobiczyk²⁶⁵. Pasją do narciarstwa dzielił się dr Kazimierz Załuski, popularyzator tego sportu i jego żywej tradycji kultywowanej wśród górali z Istebnej²⁶⁶. Geografia była jednym z nurtów tematycznych w programie Polskiego Radia, któremu nadawano wydźwięk patriotyczny. Ten schemat dydaktyczno-wychowawczy był zresztą powielany w audycjach radiowych w odniesieniu do wszystkich ziem Polski.

Stałym punktem programu były systematyczne lekcje mówienia i pisania po polsku dla początkujących prowadzone przez wybitnego działacza śląskiego, pracownika Wydziału Oświaty Publicznej przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim w Katowicach, dr. Ernesta Farnika²⁶⁷. Ten filolog z wykształcenia jeszcze

na temat przyrody, w tym osobliwości Beskidu Śląskiego. A. Dzieczkowski, *Simm Kazimierz Jan*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/kazimierz-jan-simm>, 25 II 2019.

²⁶⁵ K. Saysse-Tobiczyk, *Góry, źródła i letniska śląskie, Kraków. Felietony i wykłady w radiostacji krakowskiej*, „Radio” 1930, nr 32, s. 4; Kazimierz Saysse-Tobiczyk (1891–1980) – publicysta, literat, turysta, narciarz wysokogórski, prawnik. Studiował na UJK we Lwowie, gdzie w 1920 r. obronił doktorat, i w Wiedniu. Uprawiał turystykę, taternictwo i narciarstwo m.in. w Karpatach, Tatrach i Alpach. Autor obfitej publicystyki i albumów o tematyce górskiej. Z. i W. H. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, [on-line] http://z-ne.pl/t/haslo,4262,saysse-tobiczyk_kazimierz.html, 9 VI 2016.

²⁶⁶ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 49, s. 5.

²⁶⁷ Ernest Farnik, pseud. Ślązak (1871–1944) – filolog, działacz społeczno-oświatowy, znawca folkloru i piśmiennictwa śląskiego. W 1894 r. ukończył gimnazjum w Cieszynie. Studiował germanistykę na UJ. Tam obronił doktorat pt. *Ueber Goethes „Nausikaa”*. Był współzałożycielem stowarzyszenia akademików-Polaków ze Śląska Cieszyńskiego „Znicz”. Po studiach pracował jako nauczyciel gimnazjalny w Krakowie, Wadowicach i Cieszynie. W 1918 r. objął stanowisko naczelnika Komisji Szkolnej przy Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. W 1922 r. przeszedł do Wydziału Oświaty Publicznej przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim w Katowicach, gdzie początkowo był wizytatorem szkolnym, a następnie zastępcą naczelnika Wydziału. Po wybuchu II wojny światowej i wkroczeniu Niemców na Śląsk dobrowolnie przyjął niemiecką listę narodowościową. Był bardzo aktywny – uczestniczył w pracach Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, Towarzystwa Pedagogicznego na Śląsku i organizacjach katolickich, m.in. Związku Śląskich Katolików. Był obrońcą polskiej szkoły i polszczyzny, czemu dał wyraz w broszurach: *Parszywe owce. O nauce dzieci polskich w języku obcym i o nauce w języku ojczystym* (Cieszyn 1901) oraz *O doniosłości języka polskiego w szkole i życiu codziennym. Ludowi polskiemu pod rozważkę* (Cieszyn 1905) zakazanej przez władze austriackie. Propagował ideę jedności Śląska (podobnie jak K. Kiedroń i R. Dyboski). W 1907 r. założył kwartalnik „Zaranie Śląskie”, które początkowo sam wydawał i redagował. Wokół pisma poświęconego regionalnej literaturze i kulturze ludowej skupiał znanych twórców, działaczy i propagatorów

przed I wojną światową należał do najaktywniejszych obrońców polskiej szkoły, kultury i języka polskiego na Śląsku. „[L]ekcje te oddać mogą znakomite usługi nie tylko tym, którzy dopiero uczą się języka polskiego, ale i tym wszystkim, którym tylko się zdaje, że mówią dobrze po polsku, a właściwie władają zaledwie narzeczem górnośląskim”²⁶⁸ – komentowano w jednej z prasowych zapowiedzi audycji problem niedostatecznych kompetencji językowych Ślązaków i pożytki wynikające z radiowego nauczania starannej polszczyzny. Przytoczona diagnoza nie stała bynajmniej w sprzeczności z poszanowaniem śląskiej gwary/dialektu. Mową ludności rodzimej regionu posługiwali się przed mikrofonem jak najbardziej świadomie i celowo red. Jan Przybyła²⁶⁹ i Stanisław Ligoń w roli Karlika z „Kocyndra”²⁷⁰. Dialekt śląski doceniał wojewoda M. Grażyński – w życiu codziennym, prywatnym jako przejaw tożsamości i patriotyzmu, a w szerszym znaczeniu kulturowym – jako skarbnicę staropolskiego słownictwa, które przetrwało niezmienione w śląskiej mowie, podczas gdy w wielu przypadkach zaniknęło w polszczyźnie literackiej. Poglądy w tej kwestii głosił m.in. na forum Sejmu Śląskiego. Swoje stanowisko wspierał ustaleniami wybitnego polskiego

polskiej kultury ze Śląska austriackiego (F. Popiołek, O. Zawisza, A. Hławiczka, J. Łysek, E. Grim, J. Lebiech) i niemieckiego (J. Jaroń, Ł. Walis). W 1912 r. „Zaranie” przestało wychodzić, w 1929 r. zostało wznowione dzięki staraniom E. Franika. L. Brożek, *Farnik Ernest*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/ernest-farnik>, 16 VI 2016.

²⁶⁸ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 49, s. 5.

²⁶⁹ Jan Przybyła (1884-1942) – pisarz, dziennikarz, działacz niepodległościowy. Publikował w śląskich gazetach: „Polak”, „Kurier Śląski”, „Kocynder”. W okresie plebiscytowym działał w Podkomisariacie Śląskim Naczelnej Rady Ludowej w Sosnowcu i Polskim Komisariacie Plebiscytowym. Współpracował z pismem „Powstaniec”, wydawał „Kocyndra. Czasopismo Wesołe Górnośląskie”. Założył Biuro PAT. Autor *Zbioru szkiców i obrazków. Walka o Górny Śląsk od powstania do plebiscytu* i wiersza *Do ciebie, Polsko, wracamy*, napisanego na cześć polskiego wojska wkraczającego na Śląsk. Od 1922 r. kierował Referatem Prasowym Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Był prezesem Związku Powstańców Śląskich, radnym Katowic, członkiem zarządu Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach i Śląskiego Towarzystwa Literackiego. Od 1931 r. był naczelnikiem gminy Chropaczów. W okresie okupacji ukrywał się w Krakowie pod nazwiskiem Jan Miodowicz. Aresztowany 12 IV 1942 r. Uwięziony w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz zginął w sierpniu 1942 r. w komorze gazowej. A. Gładysz, *Przybyła Jan*, [w:] *Śląski słownik biograficzny*, Katowice 1979, s. 188-189; K. Heska-Kwaśniewicz, *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, Katowice 2004, s. 40-41.

²⁷⁰ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 13, s. 5.

językoznawcy, dialektologa, prof. Kazimierza Nitscha²⁷¹, który w ramach swoich badań odbył dialektologiczną podróż po Śląsku, mając za przewodnika wytrawnego ludoznawcę regionu, jakim był Ernest Farnik. Natomiast w oficjalnych sytuacjach M. Grażyński oczekiwał od urzędników, z nauczycielami na czele, że będą używali czystej, poprawnej polszczyzny. Ta bowiem – jako oznaka wykształcenia oraz tradycji i kultury wysokiej, ogólnonarodowej – w życiu publicznym Śląska miała zająć miejsce języka niemieckiego²⁷².

Komplementarne w stosunku do radiowych lektoratów z języka polskiego były wykłady Olgi Ręgorowiczowej z literatury i języka polskiego²⁷³. Lokalne radio wkroczyło również wprost do śląskiej szkoły, skąd transmitowało przebieg lekcji języka polskiego. Po raz pierwszy urozmaiciło w ten sposób Dni Katowic (30 stycznia 1930 r.), o czym była już mowa. Pomysł powtórzyło w transmisji pt. *Maria Konopnicka wśród śląskiej działy szkolnej* (24 maja 1930 r.). Była to lekcja polskiego poświęcona omawianiu i recytowaniu wierszy poetki poprowadzona, jak poprzednio, w katowickiej szkole powszechnej im. ks. Piotra Skargi²⁷⁴. Zachęcona życzliwym odzewem tych audycji wśród słuchaczy radiostacja podjęła decyzję o „częstszym ustawianiu mikrofonu w klasach szkolnych”. Na 31 maja 1930 r. zaplanowała obecność na lekcji śpiewu. Przekonywała ponad-

²⁷¹ Kazimierz Nitsch (1874-1958) – językoznawca, badacz dialektów i gwar. Od 1910 r. profesor na UJ, w latach 1917-1920 na Uniwersytecie Lwowskim. Współtwórca (obok J. Rozwadowskiego i J. Łosia) tzw. krakowskiej szkoły językoznawczej. Autor ponad 700 publikacji naukowych, redaktor licznych wydawnictw i czasopism. Główne prace: *Dialekty polskie Prus Zachodnich* oraz *Dialekty polskie Prus Wschodnich* (1907), *Dialekty języka polskiego* (1915, 1923, 1957), *Atlas językowy polskiego Podkarpacia* (1934, współautorstwo z M. Małeckim), *Wybór polskich tekstów gwarowych* (1929, 1960), *Wybór pism polonistycznych* (t. 1-3, 1954-1958), *Świat mowy polskiej* (1994). W 1953 r. otrzymał nagrodę państwową I st., a w 1972 – zespołową, pośmiertnie. *Kazimierz Nitsch*, [w:] *Encyklopedia PWN*, [on-line] <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Nitsch-Kazimierz;3947944.html>, 19 VI 2016.

²⁷² J. Łączewski, *op. cit.*, s. 161-162.

²⁷³ *Regionalność odczytów katowickich; Przegląd odczytów*, „Radio” 1929, nr 16, s. 5; *Odczyty*, „Radio” 1929, nr 32, s. 8. Przykładowa tematyka podejmowana przez prelegentkę: pogadanka *Maria Konopnicka jako orędowniczka praw ludu polskiego*, „Radio” 1929, nr 16, s. 5; omówienie „perły naszej literatury pięknej”, trylogii S. Żeromskiego (*Nawracanie Judasza, Zamięć, Charitas*), *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 49, s. 5; odczyt o rocznicowym charakterze *Wspomnienia literackie o dyktatorze powstania styczniowego*, *Z wystawy katowickiej*, „Radio” 1930, nr 3, s. 3.

²⁷⁴ *Polska radiowa. Katowice. Mikrofon w szkole*, „Radio” 1930, nr 20, s. 5-6.

to, że transmisje wzorowych lekcji mogą być przydatne nauczycielom w ich pracy²⁷⁵.

Rozgłośnia katowicka hołdowała założeniu, że upowszechnianie znajomości literackiej polszczyzny i polskiego piśmiennictwa wprowadzi rdzenną, w przewadze plebejską ludność Śląska w szeroki krąg polskiej kultury narodowej. Takie przeznaczenie miał cykl *Szkice z niwy polskiej Śląska*, w którym pogadanki wygłaszali cenieni prelegenci: E. Farnik, prof. L. Kobiela, dr W. Dobrowolska i inni²⁷⁶. W nurcie popularyzującym dorobek polskiej kultury pozostawał cykl recytacji wyjątków z dzieł różnych pisarzy polskich, w wykonaniu artystki dramatycznej Zdeńki Topolskiej²⁷⁷. W zestawieniu uwzględniono „najcenniejsze w naszej literaturze pięknej obrazy bohaterstwa polskiego w epopei napoleońskiej” – jak reklamowało „Radio” – m.in. fragmenty z *Popiołów* Stefana Żeromskiego, *Końca epopei* Kazimierza Przerwy-Tetmajera²⁷⁸ i powieści historycznych Wacława Gąsiorowskiego²⁷⁹.

²⁷⁵ *Polska radiowa. Katowice. Mikrofon w szkole*, „Radio” 1930, nr 21, s. 8.

²⁷⁶ Pewne wyobrażenie o profilu tematycznym cyklu „Szkice z niwy polskiej Śląska” dają konkretne pogadanki. E. Farnik poświęcił jedno ze swoich wystąpień postaci poety J. Łyska. L. Kobiela omawiał twórczość K. Miarki, w przeszłości i ówczesnie najpopularniejszego śląskiego pisarza, który łączył tradycję literatury regionalnej i polskiej. *Regionalizm odczytów katowickich*, „Radio” 1929, nr 9, s. 6; W. Dobrowolska wygłosiła m.in. odczyt *Śląsk i Ślązacy w powieści polskiej* (emisja 31 V 1930, godz. 18.30), *Katowice. Odczyty*, „Radio” 1930, nr 21, s. 8.

²⁷⁷ *Idzie żołnierz borem, lasem*, „Radio” 1929, nr 30, s. 5; *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 35, s. 6.

²⁷⁸ Kazimierz Przerwa-Tetmajer (1865-1940) – jeden z najwybitniejszych twórców Młodej Polski, poeta, prozaik, dramaturg. Studiował na UJ i w Heidelbergu. W czasie I wojny światowej związał się z Legionami J. Piłsudskiego. Organizował Komitet Obrony Spiszu, Orawy i Podhala. Był redaktorem pisma „Praca Narodowa”. Po wojnie zamieszkał w Warszawie. W 1921 r. został prezesem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy. Jego zbiory poetyckie publikowane w latach 1891-1924, zanurzone w filozofii A. Schopenhauera i F. Nietzschego, zostały uznane za mistrzowską emanację niepokoju i pesymizmu epoki. Jako prozaik zasłynął opowiadaniem *Ksiądz Piotr* (1895) i nowelami zebranymi w tomie *Na Skalnym Podhalu* (1903-1910), *Legenda Tatr* (1912). Był także autorem dramatów, powieści historycznej z okresu napoleońskiego *Koniec epopei* (t. 1-3, 1913-1917) oraz współczesnej powieści o życiu artystów *Anioł śmierci* (1898). Patrz: Z. Radwańska-Paryska, W. H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004.

²⁷⁹ Wacław Gąsiorowski, pseud. Wiesław Sclavus (1869-1939) – powieściopisarz, publicysta, dziennikarz, scenarzysta, działacz niepodległościowy. Zasłynął jako autor bardzo poczytnych powieści historycznych bazujących głównie na tematyce epopei napoleońskiej

W kanonie klasyki literatury polskiej utrwalanym przez Polskie Radio nie zabrakło dzieł Henryka Sienkiewicza. Przykładem odpowiedzi na potrzeby polityki historycznej i kulturalnej określonej dla Śląsku przez władze i realizowanej przy udziale radia było słuchowisko wilnianina Zygmunta Falkowskiego. W opartym na faktach spektaklu *Mocna krew* dokonał zestawienia dwóch wątków: Sienkiewiczowskiego i śląskiego. W jego bohaterze – Ślązaku – pod wpływem lektury *Trylogii* budzi się silne poczucie polskości. W scenariuszu wykorzystywał motywy mocno określające świadomość zbiorową polskiego społeczeństwa. Jeden z nich to wyobrażenie Śląska jako dzielnicy, w której polskość przez wieki była głęboko zakorzeniona, niemniej permanentnie zagrożona i tłumiona. Drugi natomiast to szczególne w formowaniu polskiej mentalności znaczenie *Trylogii*. Wymowa utworu to, poza wszystkim, hołd złożony Sienkiewiczowi, który w dobie bezpaństwowej poprzez akt twórczy dokonał czegoś nadzwyczajnego, dał mianowicie rodakom duchową ojczyznę wyobrażeni, barwną i porywającą na tyle, by stała się źródłem narodowej identyfikacji, godności i dumy. Moc Sienkiewiczowskiego dzieła – zdawał się dowodzić autor słuchowiska – była zdolna ożywić nawet wypartą polską tożsamość Ślązaka i wzniecić w nim gorący patriotyzm²⁸⁰.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania rozgłośni pozostawało piśmiennictwo śląsko-polskie. Przedłużeniem audycji na ten temat były rozważania drukowane w autotematycznym periodyku radiowym. Do takich należał anonimowy artykuł²⁸¹, który bez większego ryzyka można przypisać Pawłowi Musiołowi²⁸². Ten bowiem jako historyk literatury specjalizował się we wspo-

i powstania listopadowego (m.in. *Huragan* – 1902, *Rok 1809* – 1903, *Szwależerowie gwardii* – 1910, *Pani Walewska* – 1904, *Czarny Generał* – 1904, *Księżna Łowicka* – 1908, *Emilia Plater* – 1910, *Bem* – 1911). Patrz: *Nowa encyklopedia PWN*, t. 2, Warszawa 1997, s. 492.

²⁸⁰ *Nasz korespondent donosi... Z Wilna*. „*Mocna krew*”, „Radio” 1933, nr 31, s. 9.

²⁸¹ *Polska radiowa*. Katowice. *Rzut oka na literaturę śląsko-polską*, „Radio” 1930, nr 39, s. 5–6.

²⁸² Paweł Musioł, pseud. i krypt. Jan Grzela, Jan Lesznin, Stanisław Łabowy, Jan Wróżna, M.P. (1905–1943) – publicysta, historyk literatury śląskiej, krytyk, działacz kulturalny, polityk, nauczyciel. Studiował i doktoryzował się na UJ na podstawie rozprawy *Dzieje literatury śląsko-polskiej*. Redaktor naczelny „*Nowej Polski*” (1931–1932) i „*Kuźnicy*” (1935–1937). Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Akademików ze Śląska Cieszyńskiego „*Znicz*” (1928–1930). Twórca Stowarzyszenia „*Młoda Polska*” (1931) skupiającego głównie młodą śląską inteligencję, m.in. A. Targa, J. Kotajnego, E. Świerzego. Z tym środowiskiem współtworzył Ochotnicze Drużyny Robotnicze, Oddziały Młodzieży Powstańczej,

mnianej problematyce i występował w katowickim radiu z odczytami o literaturze śląskiej, o czym informował podpis pod jego fotografią zamieszczoną w tej samej rubryce co i tekst. Swoją esej otwierał postulatem pilnego naukowego opracowania dziejów Śląska. Dowodził, że do niedawna w badaniach nad przeszłością regionu panowali Niemcy, narzucając skrajne interpretacje o własnym wkładzie cywilizacyjno-kulturalnym w kształtowanie regionu, a zarazem negując polskość tej niegdyś piastowskiej dzielnicy po to, by „moralnie zaanektować ją na własność Niemiec”. Asymetrię polskiego i niemieckiego dorobku historyograficznego ilustrował, powołując się na skąpe broszurki powstałe jeszcze przed I wojną światową jako polski udział w budowaniu narracji historycznej na temat Śląska. Co oznaczało oddawanie pola niemieckiej propagandzie historyczno-naukowej.

Niewykorzystane do modelowania świadomości społecznej rezerwy badawcze dostrzegał m.in. w dziedzinie literatury śląsko-polskiej, „niezłożonej jeszcze – jak się wyrażał – w skarbcu kultury polskiej”. Zarysowywał rozwój tego nurtu pisarstwa w dwóch okresach: dawnym i w czasach odrodzenia narodowego na Śląsku, z cezurą przypadającą na 1848 r. Literatura pierwszego okresu, powstająca od XVII w. – wyjaśniał – miała charakter niemal wyłącznie religijny, a jej twórcami byli protestanci duchowni. Wymieniał prężne ośrodki życia duchowego i umysłowego innowierców na Śląsku: w Kluczborku, Oleśnicy, Brzegu, Tarnowskich Górach i Cieszynie. Pokazywał ich wkład w rozwój piśmiennictwa, literackiej polszczyzny i śląskiej gwary, który był wynikiem reformacyjnego nakazu używania w kulcie i piśmiennictwie religijnym języka zrozumiałego dla wiernych, w przewadze niewykształconych, nie znających łaciny. Przypominał również, że protestanci zwykle zakładali drukarnie, by ze swoją myślą i twórczością skutecznie docierać do rzesz odbiorców. W tym licznym kręgu duchownych ludzi pióra – referował – imponującym kunsztem literackim i mnogością pism religijnych zasłynął luteranin, fararz kluczborski Adam

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego. Wraz z „musiołowcami” współpracował z sanacją śląską, a w 1935 r. zgłosił akces do ONR „Falanga”. W czasie II wojny światowej w konspiracji, komendant ZWZ w powiecie cieszyńskim, zastępca okręgu cieszyńsko-podhalańskiego SN („Kwadrat”). W 1941 r. aresztowany przez Gestapo, po ciężkim śledztwie skazany na śmierć i ścięty w katowickim więzieniu w 1943 r. Patrz: L. Szaraniec, *Szlak artystycznej pamięci*, „Śląsk” 2010, nr 9; A. Jarosz, *Musiół Paweł*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/pawel-musiol>, 3 XI 2018.

Gdacjusz²⁸³, zwany śląskim Rejem. Spośród jego dzieł wymieniał te uznane za najważniejsze i najwybitniejsze: *Ardens irae Divinae ignis, to jest kilka kazań pokutnych* i *Postilla popularis, to jest kazania na Ewangelię świętą* na Śląsku zwane „dacjuszka”. Zwracał ponadto uwagę, iż twórczość utalentowanego kaznodziei uchodzi za nieocenione źródło poznania śląskich obyczajów w zanarchizowanych, spustoszonych moralnie czasach po wojnie trzydziestoletniej.

Za godnych wspomnienia uznał także pastorów Jana Muthmanna²⁸⁴ i Samuela Ludwika Zasadiusa²⁸⁵, współpracowników i przyjaciół, nazywanych ojcami polsko-ewangelickiego piśmiennictwa na Śląsku Cieszyńskim. W charakterze ciekawostki przywoływał wydaną w 1761 r. książkę trzech proboszczów *Prawdziwa Jedzina do Nieba z Pisma Świętego dokazana Droga*, będącą pierwszym gwarowym drukiem na Śląsku. Za przykładem protestantów od drugiej połowy XVIII w. rozmaite utwory religijne zaczęli drukować również katolicy. Z czasem, aż do połowy XIX w. w dzielnicy mnożyły się popularne druki, nadal głównie o tematyce religijnej.

²⁸³ Adam Gdacjusz (1615-1688) – luterański duchowny, polski pisarz religijny, postylograf. Kształcił się w Brzegu, Wrocławiu i Toruniu. Posługę duchownego pełnił w Kluczborku. Tworzył po polsku i łacinie oraz propagował język polski na Śląsku. Był pierwszym, który wprowadził śląską gwarę do literatury. W swoich kazaniach wykazywał dużą wrażliwość na niedolę ludu śląskiego i potępiał zepsucie moralne szerzące się w życiu codziennym po wojnie trzydziestoletniej. Wybór ważniejszych utworów: *Ardens irae Divinae ignis, to jest kilka kazań pokutnych* (Toruń 1644-1647), *Postilla popularis, to jest kazania na Ewangelię świętą* (Leszno 1651), *Appendix, tj. Przydatek do dyskursu o pańskim i szlacheckim albo rycerskim stanie* (Brzeg 1680), w latach 1674-1687 opublikował 24 utwory (głównie w Brzegu lub Oleśnicy). T. Mikulski, *Gdacius Adam*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1948-1958, s. 359-360.

²⁸⁴ Jan Muthmann (1685-1747) – pastor, teolog, pietysta, autor pierwszej polskiej książki na Śląsku Cieszyńskim. Odbił studia teologiczne w Lipsku, potem przez 21 lat był archidiakonem w Cieszynie. Zmuszony do opuszczenia parafii z powodu sprzyjania pietyzmowi, ostatnie lata życia spędził jako superintendent w Księstwie Saksonii-Coburg. Patrz: G. B. Szewczyk, *Literatura na Górnym Śląsku*, [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka, kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlacke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 392-393.

²⁸⁵ Samuel Ludwik Zasadius (1695-1756) – pastor, pisarz, pietysta. Urodził się w rodzinie pastora, z domu wyniósł znajomość języka polskiego. W 1730 r., po 10 latach musiał opuścić parafię w Cieszynie za sprzyjanie pietyzmowi. Autor utworu *Muzyka anielska*. Patrz: G. B. Szewczyk, *op. cit.*, s. 393.

Przeważającą część rozważań poświęcił okresowi od połowy XIX w. Po Wiośnie Ludów 1848 r. na Śląsku nastąpiło unarodowienie literatury polskojęzycznej i wysyp polskich książek o tematyce wykraczającej poza treści religijne. Prekursorem nowych tendencji był Józef Lompa. Górnośląski nauczyciel uosabiał idee epoki odrodzenia narodowego dzielnicy. Był fascynatem śląskości – folklorystą i historykiem, autorem podręczników oraz licznych wierszyków i powiastek ludowych. Z grona jego następców, wybitnie zasłużonych dla utwierdzania Ślązaków w polskiej kulturze i świadomości narodowej, wymieniał Pawła Stalmacha – redaktora czasopisma „Gwiazdka Cieszyńska”, które przez 15 lat ogniskowało polskie życie kulturalne i polityczne dzielnicy, Karola Miarke – autora powieści ludowych i Juliusza Ligonia – poetę ludowego.

Autor postulował, by w końcu wydobyć z zapomnienia najwybitniejszych apologetów odrodzenia narodowego dzielnicy: księży Konstantego Damrota²⁸⁶ i Norberta Bonczyka²⁸⁷ na Górnym Śląsku oraz nauczyciela

²⁸⁶ Konstanty Damrot (1841-1895) – ksiądz, poeta, pisarz, publicysta, pedagog. Studiował na Wydziałach Filozoficznym i Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Należał do Towarzystwa Słowiańskiego. W 1865 r. wstąpił do Towarzystwa Górnoślązaków i był jego prezesem. W 1867 r. pod pseudonimem Czesław Lubieński ogłosił drukiem zbiór poezji *Wianek z Górnego Śląska*. W tym samym roku otrzymał święcenia kapłańskie. Posługę kapłana pełnił w Lublińcu. Był nauczycielem języka polskiego w Seminarium Nauczycielskim w Pilchowicach. Od 1870 r. przebywał w Kościerzynie, gdzie był dyrektorem Katolickiego Seminarium Nauczycielskiego. W 1884 r. powrócił na Śląsk, pełnił funkcję dyrektora Seminarium Nauczycielskiego w Opolu, które następnie przeniósł do Pruszkowa. Od 1892 r. był na emeryturze i mieszkał w klasztorze bonifratrów w Pilchowicach. Zabiegający o równouprawnienie polskości na Śląsku kapłan został pożegnany modlitwą *Ojcze nasz* odmówioną po polsku przez tłumnie zgromadzony na pogrzebie lud śląski. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu przyklasztornym, a jego mogiła w czasie walki o przyłączenie Śląska do Polski stała się celem pielgrzymek Górnoślązaków. Patrz: *Pisarze śląscy XIX i XX wieku*, red. Z. Hierowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 210-237.

²⁸⁷ Norbert Bonczyk (Bonczek, Bończyk, Bontzek) (1837-1893) – ksiądz katolicki, poeta, zwany śląskim Homerem, tłumacz poezji niemieckiej, działacz narodowy na rzecz polskości Górnego Śląska. Pochodził ze zgermanizowanej rodziny górniczej. Ojciec był sztygarem w kopalni cynku „Maria” w Miechowicach k. Bytomia. Studiował teologię i filologię słowiańską na Uniwersytecie Wrocławskim. Był członkiem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego i Towarzystwa Polskich Górnoślązaków. W 1862 r. uzyskał święcenia, pracował jako kapłan w Piekarach Śląskich, następnie aż do śmierci w Bytomiu. Z powodu propolskiej działalności do 1889 r. nie uzyskał tytułu proboszcza. W 1869 r. założył Towarzystwo Polsko-Katolickie (tzw. „Kasyno”), gdzie wygłaszał coniedzielne pogadanki

Jana Kubisza²⁸⁸ na Śląsku Cieszyńskim. Dowodził, że ich twórczość to kwintesencja śląskiego ducha i swojszczyzny, ale także wyraz uświadomienia narodowego, patriotyzmu i przywiązania do macierzy. Wybitne walory duchowe i literackie dostrzegał w poezji Damrota. Na równi stawiał poematy epickie Bonczyka, *Górę Chełmską* i *Stary kościół miechowski* wzorowany na *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza. Podobnie oceniał lirykę Kubisza, a jako wizytówkę twórczości poety przywoływał „jakby hymn Śląska Cieszyńskiego”, wiersz/pieśń *Płyniesz, Olzo, po dolinie*.

Kilkunastoletni okres przed wybuchem I wojny światowej charakteryzował jako czas panowania mody na regionalizm. Młoda generacja wносиła wówczas w tutejsze życie ferment ideowy, polityczny i intelektualny – nasilone zainteresowania naukowymi badaniami przeszłości i folkloru Śląska, ambicje wpisania motywów śląskich w szeroki obieg literatury narodowej oraz ideę niepodległościową. Emanacją tych trendów było pismo „Zaranie Śląskie”, do którego pisywali dobrze zapowiadający się, zaangażowani społecznie i politycznie twórcy, m.in. wielce utalentowana trójca nadająca ton młodej poezji śląskiej: Jan

w języku polskim. W 1871 r. założył w Bytomiu Towarzystwo św. Alojzego, młodzieżową organizację służącą upowszechnianiu kultury i oświaty na Śląsku, za tym przykładem w regionie powstała cała sieć tego typu towarzystw. Współorganizował katolicki Związek Wzajemnej Pomocy Robotników Górnośląskich i Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców. Współpracował ze społecznikami – Józefem Szafrankiem i Karolem Miarką. Pisywał do „Zwiastuna Górnośląskiego”. Tworzył po łacinie, niemiecku i polsku. Do ważniejszych utworów jego autorstwa należą: *Stary kościół miechowski* (1879), *Góra Chełmska* (1886), *Kazania stołowe* (1871), *Pamiętniki szkolarza miechowickiego* (1872). W okresie kulturkampfu za tłumaczenie i publikację opowiadania niemieckiego pisarza Konrada Bolandena *Stary Bóg żyje* (1872), zawierającą krytykę polityki kanclerza Bismarcka, odbył karę dwumiesięcznego więzienia. Patrz: *Pisarze śląscy XIX i XX wieku*, s. 238-257.

²⁸⁸ Jan Kubisz, pseud. Ślęzak (1848-1929) – nauczyciel, poeta, pamiętnikarz, polski działacz narodowy na Śląsku Cieszyńskim. W 1868 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Cieszynie. Zaangażowany w działalność społeczną w Czytelnii Ludowej w Cieszynie, Towarzystwie Ewangelickiej Oświaty Ludowej i Polskim Towarzystwie Pedagogicznym. Był autorem pieśni *Płyniesz Olzo* i *Ojcowski dom* wykonywanej podczas uroczystości ewangelickich i zjazdów towarzystw regionalnych powiatu bielskiego, zbiorów wierszy *Niezapominajka* (1882), *Śpiewy starego Jakuba* (1889) i *Z niwy śląskiej* (1902). Jego *Pamiętnik starego nauczyciela* (1928) jest ceniony jako źródło historyczne. Patrz: L. Brożek, *Kubisz Jan*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-kubisz>, 3 XI 2018.

Nikodem Jaroń²⁸⁹, Józef Lebiecz²⁹⁰ i Jan Łysek²⁹¹. Wszyscy trzej zrządzeniem losu zmarli przedwcześnie.

Zaprezentowane w przekroju długa tradycja i bogactwo literatury śląsko-polskiej wiodło autora ku wnioskowi o potężnej dynamice cywilizacyjnej Ślą-

²⁸⁹ Jan Nikodem Jaroń, pseud. Nikodem Arios (1881-1922) – poeta, dramtopisarz, walczył w III powstaniu śląskim. Pochodził z rodziny chłopskiej. W latach 1896-1900 uczęszczał do niemieckiego gimnazjum w Bytomiu, skąd został relegowany za manifestowanie polskości. Studiował na Wydziale Filologicznym i na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1910 r. mieszkał we Lwowie. W 1914 r. ukończył prawo i doktoryzował się na Uniwersytecie Lwowskim. Po wybuchu I wojny światowej zrzekł się obywatelstwa niemieckiego i wrócił na Śląsk. Był czynnym uczestnikiem ruchu niepodległościowego, działaczem plebiscytowym i uczestnikiem III powstania. Publikował m.in. w „Zaraniu Śląskim” (1907-1912), „Gazecie Opolskiej” i „Nowinach Codziennych”. Na jego twórczość składają się m.in.: *Wywłaszczenie* (1912), *Konrad Kędzierzawy* (1920) – dramat z dziejów Śląska, *Wojski św. Jadwigi* (1931) – pięć obrazków dramatycznych z dziejów śląskich, *Z pamiętnika Górnoślązaka* (1932) – zbiór liryków. Patrz: *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, Warszawa 2001, s. 35-36.

²⁹⁰ Józef Lebiecz (1884-1928) – filolog, poeta, dziennikarz. Absolwent filologii polskiej i germańskiej UJ. W latach 1910-1912 był nauczycielem w Zebrzydowicach i Kończycach Małych. Potem pracował jako dziennikarz. Był redaktorem „Głosu Ludu Śląskiego” i krakowskiego tygodnika „Pochodnia”. Współpracował z „Zaraniem Śląskim”. W 1914 r. współorganizował Legion Śląski, włączony następnie do Legionów Polskich. Z powodów zdrowotnych został zwolniony z wojska w 1915 r. Kontynuował pracę dziennikarza. Patrz: *Słownik pisarzy śląskich*, red. J. Leszczyna, D. Rott, t. 2, Katowice 2007, s. 96-97.

²⁹¹ Jan Łysek, pseud. Jan Obuszek (1887-1915) – nauczyciel, poeta, oficer legionowy. Pochodził z ubogiej ewangelickiej rodziny góralskiej. Od 1908 r. dyplomowany nauczyciel szkół ludowych. Pracował w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym na Śląsku oraz w Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Udzielał się w amatorskim ruchu teatralnym jako reżyser, aktor i popularyzator polskiej literatury. Zabłysnął jako humorysta i odtwórca monologów w gwarze istebniańskiej. Blisko współpracował z „Zaraniem Śląskim”, gdzie ogłaszał drukiem monologi, dramaty, poematy, sztuki dla dzieci. Pisywał w gwarze i w języku literackim. Za jego najlepszy utwór uznaje się dramat *Śpiący rycerze* (Cieszyn 1914). Należał do drużyn wojskowych „Sokoła”. Z chwilą wybuchu wojny wstąpił do oddziału Legionów Polskich. Walczył na froncie karpackim. Ranny w bitwie pod Maksymowcem 2 II 1915, po dwóch tygodniach wrócił na front. Po przebyciu całej kampanii wyjechał na Wołyń. Tam zginął w bitwie pod Kostiuchnowką k. Stryja. Pochowany na cmentarzu w Wołczesku, w 1929 r. ekshumowany i sprowadzony do Cieszyna. Patrz: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984; M. Fazań, *Łysek Jan*, [w:] *Śląski słownik biograficzny*, t. 2, Katowice 1979, s. 159-162.

ska oraz zapowiedzi, że w nieodległej przyszłości twórcy regionalni zasilą polską kulturę narodową dziełami literackimi o trwałej wartości.

Troska o obcowanie radiosłuchaczy z polską literaturą znajdowała potwierdzenie w audycjach opracowanych tak, by ułatwiać percepcję i utrzymać zainteresowanie przeciętnego odbiorcy. Takie kryteria spełniał wprowadzony do programu w 1930 r. 15-minutowy codzienny odcinek powieściowy²⁹². Wielka popularność krótkich audycji, zdaniem tygodnika „Radio”, była efektem nowości i umiejętnego doboru lektur. Rozgłośnia szczerze czerpała z twórczości uznanych polskich pisarzy, nadzwyczaj chętnie z tej tkwiącej w problematyce śląskiej. Prezentowała, w serii krótkich fragmentów, utwory Gustawa Morcinka, Zofii Kossak-Szczuckiej, Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego²⁹³ i Juliana Ejsmonda²⁹⁴.

²⁹² *Polska radiowa. Katowice. Codzienny odcinek powieściowy*, „Radio” 1930, nr 31, s. 5.

²⁹³ Ferdynand Antoni Ossendowski (1876-1945) – pisarz, podróżnik, dziennikarz, naukowiec, działacz polityczny, społeczny. Pochodził z rodziny szlacheckiej, o korzeniach tatarskich. Studiował nauki matematyczno-przyrodnicze w Petersburgu. Uczestniczył wówczas w wyprawach naukowych na Kaukaz, nad Jenisej, Dniestr, Bajkał, do Chin, Japonii, do Indii i na Sumatrę. W 1899 r. wyjechał do Francji. Na Sorbonie studiował fizykę i chemię. Po powrocie do Rosji pracował naukowo na Uniwersytecie Technicznym w Tomsku. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej został skierowany do Mandżurii, gdzie prowadził badania geologiczne na rzecz armii. W Harbinie zorganizował protesty przeciwko rosyjskim prześladowaniom w Kongresówce, za co dostał wyrok śmierci, zamieniony na karę twierdzy. W 1908 r. wyszedł na wolność. Współpracował z licznymi gazetami rosyjskimi, od 1909 r. był korespondentem polskojęzycznego „Dziennika Petersburskiego”. W 1918 r. wyjechał z Petersburga do Omska. W wojnie domowej w Rosji opowiedział się po stronie Białych. Doradzał admirałowi Kołczakowi, za co ściagała go Czeka. Zbiegł z Rosji do Mandżurii, tam został doradcą barona Ungera walczącego z bolszewikami. Do Polski przyjechał w 1922 r. Znał biegle 7 języków. Jeden z najbardziej poczytnych autorów na świecie porównywany do Kiplinga, Maya i Londona. Był autorem 77 książek, wydanych w 150 przekładach na 20 języków. Pod względem liczby przekładów na języki obce wyprzedzał go tylko Sienkiewicz. Światową sławę przyniosły mu wspomnienia ucieczki ze zrewoltowanej Rosji zatytułowane *Zwierzęta, ludzie, bogowie* (w latach 1920-1923 ukazały się w Nowym Jorku, Londynie i Warszawie). Za demaskatorską książkę *Lenin* (1930) krytykującą rewolucję i komunizm był na celowniku sowieckich służb specjalnych. W 1936 r. za wybitną literaturę podróżniczą otrzymał Złoty Wawrzyn Akademicki Polskiej Akademii Literatury. W czasie okupacji w 1943 r. wstąpił do konspiracyjnego Stronnictwa Narodowego. W komunistycznej Polsce od 1951 r. jego książki były objęte zapisem cenzorskim, w oficjalnym obiegu mogły się ukazywać do 1989 r. Patrz: *Encyklopedia PWN*, [on-line] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Ossendowski-Ferdynand-Antoni;3952329.html>, 3 XI 2018.

²⁹⁴ Julian Ejsmond (1892-1930) – poeta, prozaik. Był autorem różnorodnych form literackich: wierszy, opowiadań, bajek, felietonów. Tłumaczył m.in. z łaciny utwory Owii-

Na początek w katowickim radiu odczytano opublikowany w 1929 r. cały spory tom nowel Gustawa Morcinka²⁹⁵ *Serce za tamą*. Równolegle organ prasowy radia zaznajamiał z postacią i osiągnięciami obiecującego prozaika. W życiorysie nie omieszkało uwypuklić jego pochodzenia z Zagłębia Górniczego w Karwinie na Śląsku Cieszyńskim. Tym bardziej że Morcinek uosabiał typowo śląski los i doświadczenie ciężkiej pracy w kopalni, którą wykonywał jako nastolatek. Pisano o sukcesie jego debiutanckiej powieści *Byli dwaj bra-*

diusza, Petroniusza, Kochanowskiego, Sarbiewskiego. Współpracował luźno z czasopismem „Skamander”. Autor utworów: *Baśń o ziemnych ludkach* (1914), *Podręcznik całowania* (1923), *W zbożu* (1925), *Opowieść o Janku Kominiarczyku i o dymiącym piecu króla Stasia* (1925), *Wspomnienia myśliwskie* (1925), *Sztuka wymyślenia* (1927), *Moje przygody łowieckie* (1929), *Rys w dzisiejszej Polsce* (1929), *Przygody wiewióreczki* (1929), *Patrząc na moich synków* (1931), *Janek w puszczy* (1931), *Mali myśliwi* (1931). Był zagorzałym myśliwym i redagował pisma łowieckie. Od 1929 r. pełnił funkcję wiceprezesa Ligi Ochrony Przyrody. Zginął w wypadku samochodowym w Zakopanem. W. Ziembicki, *Ejzmond Julian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 214–216.

²⁹⁵ Gustaw Morcinek (1891–1963) – pisarz, nauczyciel, publicysta. Pochodził z ubogiej rodziny wozaka, w 1892 r. osieroconej przez ojca. Był najmłodszy z czwórki rodzeństwa. Po ukończeniu szkoły ludowej w Karwinie jako nastolatek musiał podjąć pracę w kopalni. Dzięki ofiarności górników kontynuował naukę i w 1914 r. ukończył Polskie Seminarium Nauczycielskie w Białej. W czasie I wojny światowej jako poddany Austro-Węgier został zmobilizowany do służby wojskowej w garnizonie w Cieszynie. Publikował w „Dzienniku Cieszyńskim” i w „Zaraniu Śląskim”. Najważniejsze utwory w jego dorobku powstały w dwudziestoleciu międzywojennym, m.in. zbiór nowel *Serce za tamą* (1929), powieści *Wyrębany chodnik* (1931–1932), *Narodziny serca* (1932), *Łysek z pokładu Idy* (1933). Swoim talentem zwrócił uwagę wybitnej pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej, która sprawowała nad nim opiekę literacką i dostrzegała następcę Orkana. Lata 1936–1939 spędził we Francji, Włoszech, Niemczech i Danii. Przedwojenna aktywność polityczna i działalność antyniemiecka była przyczyną jego aresztowania przez Gestapo, 6 X 1939, i więzienia w kolejnych niemieckich obozach koncentracyjnych: w Skrochowicach k. Opawy, Sachsenhausen i Dachau. Do Polski wrócił w 1946 r. i osiedlił się w Katowicach. Po wojnie związał się ze Stronnictwem Demokratycznym. W latach 1952–1956 był posłem na Sejm PRL I kadencji z okręgu bielskiego. Po śmierci Stalina w 1953 r. padł ofiarą pomówienia, jakoby był pomysłodawcą przemianowania Katowic na Stalinogród, co przypłacił spadkiem autorytetu i sympatii, jakimi cieszył się zwłaszcza na Śląsku. *De facto* decyzję podjęto uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów, sygnowaną 7 III 1953 r. przez Bolesława Bierut i Aleksandra Zawadzkiego. Potknięcie pisarza polegało na tym, że *post factum* na sesji Sejmu 28 kwietnia odczytał podsunęty mu tekst z postulatem zmiany nazwy. Patrz: J. Golec, S. Bojda, *Słownik biograficzny ziemi cieszyńskiej*, t. 1, Cieszyn 1993, s. 198–199; B. Urbankowski, *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina*, t. 2. Warszawa 1998, s. 315.

cia z 1928 r., wyłonionej do pierwszej nagrody spośród 156 prac nadesłanych na konkurs literacki w Poznaniu. Z dorobku wymieniano także nowelę *Ondraszkowe ostatki*. Informowano, że autor pracuje nad powieścią o legendarnym śląskim zbójniku Ondraszku, odpowiedniku podhalańskiego Janosika. Tekst opatrzone fotografią z podpisem: „Gustaw Morcinek, jeden z najzdolniejszych przedstawicieli młodej twórczości literackiej Śląska”²⁹⁶. Nowele Morcinka były wdzięcznym tworzywem słuchowisk realizowanych i nadawanych przez Polskie Radio, a zwłaszcza rozgłośnię katowicką. W Teatrze Wyobraźni wykorzystano w sumie 14 utworów pisarza²⁹⁷. Opowiadanie *Wiara*, pochodzące ze zbioru *Serce za tamą*, doczekało się w zbliżonym czasie adaptacji radiowej i scenicznej, w sezonie 1929/1930 było wystawiane na deskach Teatru Polskiego w Katowicach. Mimo że osnute na typowo śląskiej górniczej historii katastrofy w podziemiach kopalni, jako sztuka teatralna nie przekonało krytyki i publiczności. Powodem niepowodzenia okazały się krótka forma jednoaktówki i brak akcji²⁹⁸. Tygodnik „Radio” wzmiankował o obu wydarzeniach²⁹⁹. Wkrótce rozgłośnia zaproponowała słuchowisko *O tę świętą ziemię* w wykonaniu artystów Teatru Polskiego. W programie zaznaczano, że tym razem nie jest to historia z życia górników, do czego pisarz zdążył już przyzwyczaić słuchaczy i czytelników, lecz śląskiego chłopą, który walczy o swoją ziemię przymusowo wykupioną przez władze pod budowę kolei. Przy okazji powiadamiano, że w druku ukazała się nowa powieść autora pt. *Byli dwaj bracia*³⁰⁰. Z kolei w słuchowisku *Burmistrzanka Gryzelda* Morcinek sięgnął po motywy z życia śląskiego mieszczaństwa doby renesansu. Tygodnik „Radio” w obszernym streszczeniu fabuły dodawał: „Słusznie Morcinek w swym stylowym słuchowisku chciał pokazać, że kultura Odrodzenia, kwitnąca po miastach Polski XVI wieku, nie ominęła i Śląska – o którym zawsze trochę się myśli, jak o kopciuszku kultury humanistycznej”³⁰¹.

²⁹⁶ *Polska radiowa. Katowice. Codzienny odcinek powieściowy...*; *Polska radiowa. Poznań. Audycje mówione. Podania śląskie Morcinka*, „Radio” 1930, nr 44, s. 5.

²⁹⁷ E. Pleszkun-Olejniczakowa, *op. cit.*, s. 181.

²⁹⁸ M. Sobański, *op. cit.*, s. 111.

²⁹⁹ *Polska radiowa. Katowice. Codzienny odcinek powieściowy*, *Polska radiowa. Katowice. Słuchowisko regionalne*, „Radio” 1930, nr 48, s. 5.

³⁰⁰ *Polska radiowa. Katowice. Słuchowiska regionalne*, „Radio” 1930, nr 48, s. 5.

³⁰¹ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 19, s. 6-7.

Ugruntowaną renomę tak w życiu literackim, jak i na antenie radiowej miała twórczość Z. Kossak-Szczuckiej³⁰². Pochodząca z utalentowanego rodu Kossaków pisarka zadebiutowała w 1922 r. wstrząsającymi wspomnieniami za-tytułowanymi *Pożoga*, wyniesionymi z Wołynia czasów rewolucji bolszewickiej i krwawych buntów chłopskich. W 1923 r. osiedliła się w Górkach Wielkich na Śląsku Cieszyńskim. W swoim imponująco dużym i tematycznie różnorodnym dorobku wiele powieści i nowel poświęciła problematyce śląskiej.

Katowicka rozgłośnia każdorazowo reagowała na nowości wychodzące spod pióra pisarki dysponującej darem snucia wartkiej, barwnej i zajmującej narracji. Jej powieść historyczna pt. *Legnickie Pole* wybrzmiała w kwadransowych odcinkach na falach radiowych zaraz po ukazaniu się na rynku księgarskim.

³⁰² Zofia Kossak, p.v. Szczucka, s.v. Szatkowska (1889–1968) – powieściopisarka. Miała znakomite koneksje, była córką Tadeusza Kossaka (bliźniaczego brata Wojciecha) i Anny Kisielnickiej-Kossakowej, wnuczką Juliusza Kossaka, stryjeczną siostrą satyryczki Magdaleny Samozwaniec, poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i malarza Jerzego Kossaka. W latach 1912–1913 studiowała w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, następnie w École des Beaux-Arts w Genewie. W 1915 r. poślubiła Stefana Szczuckiego i zamieszkała w Nowosielicy na Wołyniu. Ze związku przyszło na świat dwóch synów: w 1916 r. Juliusz, w 1917 r. Tadeusz. Tam rodzina przeżyła krwawe wydarzenia rewolucji i buntów chłopskich 1917 r. Po śmierci męża we Lwowie pisarka przeprowadziła się w 1923 r. na wieś Górki Wielkie na Śląsku Cieszyńskim. W 1925 r. powtórnie wyszła za mąż za oficera WP Zygmunta Szatkowskiego. W 1926 r. urodziła trzeciego syna – Witolda i przeżyła śmierć pierworodnego Juliusza Szczuckiego. W 1928 r. urodziła córkę Annę. W 1932 r. otrzymała nagrodę literacką województwa śląskiego, a w 1936 – Złoty Wawrzyn Akademicki Polskiej Akademii Literatury. W 1939 r. wyjechała do Warszawy. W czasie wojny prowadziła działalność konspiracyjną: współredagowała podziemne pismo „Polska Żyje”, w 1942 r. wraz z Wandą Krahelską powołała Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom, wkrótce pod nazwą Rada Pomocy Żydom „Żegota”. W 1943 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau zginął jej drugi syn Tadeusz Szczucki. Pisarka 27 IX 1943 r. została aresztowana przez gestapo, a 5 X wywieziona do tego samego obozu. W 1944 r. została przewieziona na Pawiak i skazana na śmierć. Uwolniona przez podziemie w lipcu, w sierpniu wzięła czynny udział w powstaniu warszawskim. W 1945 r. wyjechała z misją PCK do Londynu i pozostała na emigracji. Od 1951 r. w Polsce jej utwory były objęte zakazem cenzury. Do kraju powróciła w 1957 r. i ponownie osiadła w Górkach Wielkich. Współpracowała z prasą katolicką. W 1964 r. sygnowała list 34, protest pisarzy w obronie wolności słowa. W jej bardzo bogatym dorobku pisarskim tematykę śląską prezentowały m.in.: *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata* (1924), *Legnickie Pole* (1930), *Nieznany kraj* (1932), *Z dziejów Śląska* (1933), *Skarb Śląski* (1937), *Na Śląsku* (1939). Patrz: *Mały słownik pisarzy polskich*, Warszawa 1981.

W nocie na temat audycji utwór został porównany do twórczego notatnika, a jego zawartość do zbioru różnorodnych motywów, z których można by stworzyć wielki fresk dziejów Śląska z czasów najazdów Tatarów. Autor omówienia opiniował, że proza o tak fragmentarycznej strukturze była wręcz stworzona do udostępniania przed mikrofonem w codziennych odcinkach. Samą powieść oceniał jako dzieło o dużej wartości artystycznej, przyciągające uwagę ciekawie archaizowanym językiem oraz pięknymi, plastycznymi opisami krajobrazów³⁰³.

W 1932 r. Polskie Radio reklamowało *Nieznany kraj*, zbiór opowiadań z różnych epok w dziejach Śląska. Dział Literacki Polskiego Radia zaprezentował na antenie zaczerpnięty stamtąd fragment pt. *Różnymi drogami*. Za wprowadzenie do audycji posłużyło zwięzłe streszczenie akcji wybranego opowiadania toczącej się w Ustroniu, modnym kurorcie na Śląsku Cieszyńskim, niedługo po kongresie wiedeńskim 1815 r. Dotyczyła zaś rozmów prowadzonych przez arystokrację polską i austriacką w czasie, gdy śląscy górale wszczęli bunt przeciwko austriackiej opresji³⁰⁴. Padające na łamach „Radia” określenia „cenna” książka „wybitnej powieściopisarki” odzwierciedlały ówczesną wysoką pozycję literacką Kossak-Szczuckiej. W 1932 r. otrzymała nagrodę literacką województwa śląskiego, co potwierdzało uznanie jej wkładu w rozwój kulturalny Śląska. Powieściopisarka szybko wspięła się na literacki Parnas. W 1936 r. została uhonorowana Złotym Wawrzynem Akademickim Polskiej Akademii Literatury, najwyższą i najbardziej prestiżową nagrodą literacką w międzywojennej Polsce. W 1937 r. odznaczono ją Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Polskie Radio utrzymywało pogląd, że Kossak-Szczuckiej i Morcinkowi Polacy zawdzięczali autentyczną wielowymiarową wiedzę o Śląsku i Ślązakach, przefiltrowaną przez ich talent i wrażliwość. Publicysta „Radia” pisał, że znajomość prozy tych i innych twórców stamtąd pozwala na przekraczanie powierzchownych skojarzeń o śląskim węglu i żelazie, trzech powstaniach i aktualnej klęsce bezrobocia. Zapraszał przed odbiorniki radiowe na spotkanie z Morcinkiem po to, by poznać współczesnych Ślązaków z ich swoistym stosunkiem do pracy i otoczenia, efektem specjalnych warunków politycznych i geograficznych. Podkreślał, że jest to także okazja, by skorygować wyobrażenia nadmiernie wyidealizowane lub skrajnie negatywne, oscylujące między Ślązakiem – herosem

³⁰³ *Polska radiowa*. Katowice. Legnickie Pole, „Radio” 1930, nr 44, s. 5.

³⁰⁴ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 31, s. 9.

w walce o byt i tożsamość – a kimś nieprzystępnym i szorstkim, zamkniętym na świat zewnętrzny³⁰⁵.

Radio odnotowywało sukcesy śląskiej literatury z satysfakcją tym większą, że dzielnica przez wieki odłączona od macierzy od dawna była uważana za straconą dla polskości. Do galerii wybitnych pisarzy tej ziemi dołączyła w pierwszej połowie lat 30. Pola Gojawiczyńska³⁰⁶. Na stronie tytułowej „Radia” rozpisywano się o zasłużonym sukcesie jej debiutanckich opowiadań wydrukowanych w zbiorze *Dzień powszedni*. Natomiast *Ziemię Elżbiety*, powieść obyczajową o codziennej egzystencji na Górnym Śląsku, nazywano „dziełem wybitnego talentu powieściopisarskiego”. Wyrażano podziw dla niepowtarzalnego języka i siły obrazowania, które wynosiły młodą rewelacyjną pisarkę na wyżyny twórczości o zdecydowanie uniwersalnym wymiarze. Rolę odkrywcy samorodnego talentu Gojawiczyńskiej przypisywano Ignacemu Matuszewskiemu, znakomitemu publicyście, estetykowi i krytykowi literackiemu. To on miał na dobre wprowadzić oryginalną prozatkę do literatury, drukując jej opowiadania w stołecznym dzienniku. Entuzjastyczna recenzja poprzedzała odczytanie na antenie fragmentu *Ziemi Elżbiety* podczas tzw. kwadransa literackiego³⁰⁷.

³⁰⁵ *Nasz korespondent donosi... Z Krakowa. Ślązak dzisiejszy*, „Radio” 1933, nr 4, s. 11.

³⁰⁶ Pola (właśc. Apolonia) Gojawiczyńska (1896-1963) – jedna z najpopularniejszych powieściopisarek dwudziestolecia międzywojennego. Debiutowała w prasie w 1915 r. nowelą *Dwa fragmenty*, wyróżnioną przez czasopismo „Echo Pragi”. Trudno wskazać jednego promotora jej twórczości. Aprobata dla swoich prób pisarskich dostała od Gabrieli Zapolskiej. Później, w 1931 r., z rekomendacji Zofii Nałkowskiej uzyskała stypendium Funduszu Kultury Narodowej, dzięki czemu mogła poświęcić się pisaniu. Współpracowała z „Kurierem Warszawskim” (1925-1929) i „Gazetą Polską” (1932-1934), publikowała także w czasopiśmie „Bluszcz” (1931-1933) i w „Kurierze Porannym” (1931-1932, 1937-1939). Od 1936 r. była członkiem władz oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich. W swoich utworach portretowała środowiska proletariatu i drobnomieszczaństwa Warszawy i Górnego Śląska. W 1934 r. ukazała się *Ziemia Elżbiety*. Rozgłos przyniosła pisarce powieść *Dziewczęta z Nowolipek* (1935), uhonorowana nagrodą literacką Warszawy, oraz kontynuacja pt. *Rajska jabłoń* (1937). Przed wojną opublikowała ponadto: powieść *Ślupy ogniste* (1938) i opowiadania *Dwoje ludzi* (1939). W czasie II wojny światowej była aresztowana (1943) i więziona na Pawiaku. Losy więźniarek opisała we wspomnieniach *Krata* (1945). Po wojnie ukazały się drukiem m.in.: *Stolica* (1946), *Dom na skarpie* (1947), *Miłość Gertrudy* (1956), *Opowiadania* (1956). Patrz: G. Gazda, *Dwudziestolecie międzywojenne. Słownik literatury polskiej*, Gdańsk 2008, s. 74.

³⁰⁷ Audycję nadano 25 II 1934 r., o godz. 16.45. *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 9, s. 1.

W 1932 r. Polskie Radio nadawało liczne audycje bilansujące w rozmaitych dziedzinach dekadę przyłączenia Śląska do Polski. Jedną z nich był felieton Wacława Rogowicza *Śląsk w beletrystyce dzisiejszej*, będący głosem w obronie rangi przynależnej wartościowej literaturze regionalnej. Prelegent zwalczał uprzedzenia i stereotypy wyznaczające temu działowi pisarstwa, jako rzekomo zaściankowemu, miejsce poślednie. Wyrażał opinię, że lokalizm może iść w parze z uniwersalizmem wymowy dzieła, ożywiać znane wątki i klasyczne formy literackie. Odwoływał się do uogólnienia – że twórczość regionalna, o ile nie jest naznaczona intencjonalnie separatyzmem, może się stać cennym wkładem w literaturę narodową – by odnieść je od razu do konkretnego przykładu Śląska. Dalej rozwijał myśl, że ta dzielnica, „przez stulecia całe odcięta politycznie i kulturalnie od pnia”, wkracza „z triumfem do beletrystyki ojczystej”. Wskazywał liderów tego marszu, Z. Kossak-Szczucką i G. Morcinką, nazywając ich „pisarzami rzetelnego talentu”. Tygodnik „Radio” rekomendował:

Nie chcemy tu streszczać felietonu p. Rogowicza, choć zasługiwałby on na to najzupełniej. Sądzymy, że każdy z radiosłuchaczy powinien go nie tylko wysłuchać w całości, ale i zapoznać się osobiście z tym *Nieznany krajem*, jak i z *Wyrąbanym chodnikiem*, o których mowa w felietonie³⁰⁸.

Pierwszorzędną reprezentacją międzywojennej śląskiej prozy była niewątpliwie trójca Morcinek, Kossak-Szczucka i Gojawiczyńska. Polskie Radio tak w audycjach, jak i pisemnych komentarzach potwierdzało ten stan rzeczy. Był to refleks opinii i ocen wyrażanych przez zewnętrzne gremia literaturoznawców, lecz w nie mniejszym stopniu efekt rozpoznania przez własnych ekspertów, głównie z opiniotwórczego Działu Literackiego Polskiego Radia. Dla zilustrowania takiej opinii dość nadmienić, iż wspomniana czołówka to zwycięzcy Śląskiego Konkursu Literackiego organizowanego przez Śląskie Towarzystwo Literackie – Morcinek za *Wyrąbany chodnik*, Kossak-Szczucka za *Legnickie Pole* i Gojawiczyńska za *Ziemię Elżbiety*.

Działania katowickiej rozgłośni przyczyniały się niewątpliwie do wzrostu rozpoznawalności lokalnego środowiska literatów i zainteresowania ich pisarstwem. Taki cel zdawało się mieć np. spotkanie Koła Literatów Śląskich zor-

³⁰⁸ Felieton nadano 28 VI, o godz. 20.55. *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1932, nr 26, s. 11.

ganizowane w studiu radiowym pod koniec 1929 r.³⁰⁹ W trakcie tej audycji zbiorowej na antenie głos zabierali znani i popularni w regionie w okresie międzywojennym autorzy, m.in. Maria Czeska-Mączyńska³¹⁰, ks. Emanuel Grim³¹¹ i Włodzimierz Żelechowski³¹².

Regionalna rozgłośnia wspomagała również rozmaite „pozaradiowe” inicjatywy kulturalne na Śląsku. Reklamowała np. miesięcznik „Kultura Śląska” wydawany od października 1929 r. staraniem Dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach. Wyrażała przy okazji nadzieję, że periodyk zajmie się również radiofonią jako ważnym czynnikiem kulturotwórczym. W pierwszym numerze pisma znalazł się tekst poświęcony *Polskim teatrom ludowym na Śląsku* S. Ligoniu. Autor

³⁰⁹ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 50, s. 6.

³¹⁰ Maria Czeska-Mączyńska (1883-1944) – pisarka, autorka librett, w swojej twórczości eksplorowała tematy historyczne i religijne. Opublikowała m.in.: *Dwaj Rymaszowie. Powieść historyczna z XVII wieku* (1917, 1925), *Z ducha i z ziemi* (1919), *W obronie Gdańska. Powieść z czasów wojen polsko-szwedzkich* (1925), *Teofila Sobieska, matka króla Jana* (1933), *Rycerz Chrystusowy. Powieść historyczna na tle życia św. Wojciecha* (1930), *Opowieść o św. Kindze* (1933), *Św. Kazimierz Królewicz 1458-1484* (1934). Patrz: J. Z. Białek, *Mączyńska Maria*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/maria-maczynska>, 3 XI 2018.

³¹¹ Emanuel Grim (1883-1950) – Ślązak, ksiądz rzymskokatolicki, literat, społecznik, działacz polityczny. W latach 1917-1939 zarządzał parafią w Istebnej, związany z tamtejszym środowiskiem literackim i artystycznym, pozostawał w bliskich relacjach m.in. z Zygmuntem Wasilewskim, Janem Sztaudyngerem, Feliksem Nowowiejskim, Julianem Fałatem, Janem Kuglinem. Od 1926 r. zasiadał w Radzie Wojewódzkiej w Katowicach, był bliskim współpracownikiem wojewody Michała Grażyńskiego, związany ze Związkiem Śląskich Katolików (od 1929 r. jego prezes), w 1938 r. wiceprezes Śląskiego Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego. W twórczości wykorzystywał tematy śląskie, do bardziej znanych należały poezje: *Znad brzegów Olzy*, *Znad źródeł Olzy*, dramaty: *Jasieńka śląskie*, *Dwa orły śląskie*, *Pięć chwil z życia Stalmacha i Miarki*, *Wanda*, *Dla Ciebie Polsko!*, inne utwory: *Baśnie z Podbeskidzia*, *Bojki śląskie*, *O Kubie szataśniku i jego córce Dorce*, poemat *Ondraszek*, *Istebna*, *Ze wspomnień*, w publicystyce zajmował się znanymi śląskimi postaciami – Pawłem Stalmachem, Karolem Miarką, Józefem Londzinem i in. Wojnę spędził w Krakowie i Chochołowie, w 1945 r. powrócił do Istebnej. Patrz: *Encyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Śląsku*, [on-line] https://silesia.edu.pl/index.php?title=Grim_Emanuel, 3 XI 2018.

³¹² Włodzimierz Żelechowski (1893-1945) – poeta, prozaik; opublikował zbiory poezji: *Złudzenia* (1926), *Struny świata* (1931), *W cieniu brzoź i kominów. Tematy śląskie* (1933), autor nowel o popularnych na Śląsku postaciach: *Książę pszczoł* o ks. J. Dzierżoniu (1939), *Trzej budziciele śląkości na Śląsku* o J. Lompie, K. Miarce i J. Ligoniu (1947). Patrz: *Słownik pisarzy śląskich...*, s. 157.

zaś, o czym warto wspomnieć, parł się wieloma dziedzinami twórczości, był artystą plastykiem, scenografem teatralnym, publicystą i radiowcem – jednym z filarów zespołu katowickiej rozgłośni radiowej³¹³.

Środowisko radiowe z uznaniem przyjęło fakt wznowienia po latach „Zarania Śląskiego”³¹⁴, przedwojennego kwartalnika poświęconego regionalnej kulturze śląskiej. Zeszyt pierwszy (rocznik V) reaktywowanego pisma zawierał pokaźny zbiór pieśni ludowych i materiałów folklorystycznych, a także artykuły historyczne, literackie i ludoznawcze autorstwa E. Farnika (twórcy i inicjatora wznowienia pisma oraz stałego prelegenta katowickiego radia), K. Prusa, P. Pampucha, L. Kobieli, M. Imieli, G. Morcinka i J. Grzybowskiego. Referowało „Radio”³¹⁵.

Radio bardzo aktywnie promowało działalność różnorodnych instytucji kultury w regionie. Był to element realizacji polityki awansu kulturalnego i integracji Śląska z państwem polskim. W tej kwestii istniała pełna zgodność stanowisk i bliska współpraca radiowców odpowiedzialnych za program Polskiego Radia oraz wojewody Grażyńskiego i jego otoczenia.

Na pozycję pierwszorzędną placówki kulturalnej dzielnicy i w ogóle kresów zachodnich był wysuwany Teatr Polski w Katowicach³¹⁶. Był to pierwszy stały

³¹³ *Polska radiowa. Katowice. Kultura Śląska*, „Radio” 1929, nr 42, s. 5.

³¹⁴ „Zaranie Śląskie” – kwartalnik historyczno-kulturalny, wydawany z przerwami w latach 1907-1992 w Cieszynie i Katowicach. Teksty zamieszczane w periodyku dotyczyły literatury, folkloru i historii ziemi śląskiej. Pierwszy numer ukazał się 15 X 1907 r., wówczas pod patronatem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie. Pierwszym redaktorem pisma był pisarz i etnograf Ernest Farnik. W tym okresie kwartalnik skupiał znanych i aktywnych działaczy na niwie kultury polskiej, takich jak Józef Londzin, Andrzej Hławiczka, Jerzy Kubisz, Bernard Kotula i Jan Łysek. Periodyk zawieszony w 1912 r. wznowił działalność w 1929 r. w Katowicach. Po Farniku na czele pisma stali m.in. Zdzisław Hierowski, Kazimierz Popiołek, Wilhelm Szewczyk, Marian Grzegorz Gerlich. *Encyklopedia PWN*, [on-line] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Zaranie-Slaskie;4000384.html>, 3 XI 2018.

³¹⁵ *Zaranie Śląskie*, „Radio” 1929, nr 11, s. 5.

³¹⁶ Teatr Polski w Katowicach powstał 4 VII 1922 r. z inicjatywy Katowickiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego przy wsparciu Naczelnej Rady Artystycznej Związku Artystów Scen Polskich. Mieścił się w gmachu wybudowanym w 1907 r. według projektu Carla Moritza jako siedziba teatru niemieckiego. Był największą sceną Górnego Śląska, do 1932 r. dysponował sceną muzyczną i dramatyczną. Od 1936 r. funkcjonował pod nazwą Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Przed wojną teatrem kierowali kolejno: Tadeusz Wierzbicki (sezon 1922/1923), Wacław Nowakowski

polski teatr zawodowy na Górnym Śląsku, z założenia reprezentacyjny, pozostający wizytówką państwa polskiego i kultury narodowej. Prowadził działalność stałą i objazdową. Część spektakli grał na macierzystej scenie w Katowicach, a część w terenie, na obszarze województwa śląskiego i Śląska Opolskiego. Występował w miastach i licznych miejscowościach regionu³¹⁷. Zgodnie z misją kultywowania dorobku narodowego na inaugurację 7 października 1922 r. zaproponował publiczności na wskroś polski repertuar: *Królewskiego jedynaka* Lucjana Rydla, a dzień później *Halkę* Stanisława Moniuszki. Przez pierwszy sezon placówkę prowadził Tadeusz Wierzbicki³¹⁸. Od 1927 r. aż do wybuchu wojny kierował nią Marian Sobański³¹⁹. Sprawne zarządzanie i trafny dobór

(1923/1924), Henryk Czarnecki (1924/1925), Józef Karbowski i Kazimierz Biernacki (1925/1926), K. Biernacki (1926/1927) i Marian Sobański (1927-1939). Po II wojnie światowej wznowił działalność z inicjatywy Karola Adwentowicza i Wilama Horzycy. M. Sobański, *op. cit.*

³¹⁷ Teatr Polski w Katowicach w ramach objazdów gościł stale w Chorzowie, Bielsku, Cieszynie, Tarnowskich Górach, Rybniku, Pszczynie, Mikołowie, Lublińcu, a z mniejszych ośrodków m.in. w Lipinach, Świętochłowicach, Knurowie, Bielszowicach, Rudzie i Nowym Bytomiu. Na niemieckim Śląsku Opolskim występował najczęściej w Bytomiu, Gliwicach, Zabrze, Raciborzu, Olesnie, Strzelcach i Opolu. M. Sobański, *op. cit.*, s. 125.

³¹⁸ Tadeusz Wierzbicki (ur. ok. 1876 r., zm. 6 XII 1964 r., Warszawa) – śpiewak, reżyser, dyrektor teatru. W latach 1915-1919 miał angaż w Teatrze Wielkim w Warszawie. W sezonie 1919/1920 prowadził wraz z A. Dołżyckim Teatr Wielki w Poznaniu. W 1921 r. występował w operach w Bydgoszczy. W okresie od 7 X 1922 r. do 15 VII 1923 r. kierował nowo otwartym Teatrem Polskim dysponującym zespołem operowym i dramatycznym. W marcu utworzył tam drugą scenę – Teatr Nowości. Między kwietniem 1925 a majem 1926 r. stał na czele objazdowego zespołu operowego. *Encyklopedia teatru polskiego*, [online] www.encyklopediateatru.pl/osoby/44767/tadeusz-wierzbicki, 25 II 2019; *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765-1965*, t. 1, Warszawa 1973.

³¹⁹ Marian Sobański (1889-1980) – śpiewak, dyrektor teatru. Studiował prawo na UJ i równolegle pobierał nauki w Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie w klasie śpiewu operowego u A. Bandrowskiego i A. Ludwiga. W czasie I wojny światowej był w armii austr. na frontach ros. i włoskim, między listopadem 1918 a majem 1921 r. służył w WP w randze kapitana. W cywilu powrócił do śpiewu operowego, występując w teatrach operowych i operetkowych Poznania, Krakowa, Sosnowca i Katowic. W 1926 r. zamieszkał w Katowicach. Współorganizował prorzadowy dziennik „Polska Zachodnia”. Od 1 IX 1927 do 31 VIII 1939 r. był dyrektorem Teatru Polskiego w Katowicach. W uznaniu za działalność społeczną i zawodową wojewoda Grażyński wnioskował o odznaczenie go Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski, w czym przeszkodziła wojna. Zagrożony śmiercią – figurował na niemieckiej liście proskrypcyjnej polskich działaczy narodowych – 1 IX 1939 r. opuścił Górny Śląsk. W czasie okupacji ukrywał się jako

repertuaru w krótkim czasie zapewniły mu aprobatę i poparcie śląskiej rozgłośni radiowej. Tygodnik „Radio” z uznaniem pisał o efektach jego działań – ogólnym ożywieniu wiodącej śląskiej sceny, przyciągnięciu widowni i pozyskaniu grona znakomitych artystów, z którym można było realizować najambitniejsze projekty³²⁰. Oprócz solistów siłą zespołu, według opinii pisma, byli wówczas: dyrektor artystyczny opery Milan Zuna³²¹, reżyser opery Józef Stępniewski, dyrektor artystyczny działu dramatu Wacław Nowakowski i baletmistrz Wacław Wierzbicki³²².

Periodyk Polskiego Radia na bieżąco zamieszczał omówienia repertuaru zaplanowanego przez katowicki teatr na dany sezon, z rozróżnieniem dwóch dzia-

Adam Junosza. W lutym 1945 r. wrócił do Katowic i rozpoczął pracę jako p.o. kierownika Oddziału Teatr. w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Woj. Śląsko-Dąbrowskiego. W sez. 1945/1946 ponownie trafił do Teatru Śląskiego, od 2 XI 1945 r. na stanowisku wicedyrektora, od 1 IX 1949 r. – inspektora artystycznego. W 1951 r. był zmuszony do opuszczenia teatru. Wyjechał wtedy z Katowic do Rabki. W latach 1951-1952 i 1955-1959 pracował w lalkowym Teatrze Rabcio. *Encyklopedia teatru polskiego*, [on-line] www.encyklopediateatru.pl/osoby/17743/marian-sobanski, 25 II 2019; *Słownik biograficzny teatru polskiego 1900-1980*, t. 2, Warszawa 1994; M. Sobański, *op. cit.*

³²⁰ *Polska radiowa. Katowice. Z Teatru Polskiego*, „Radio” 1928, nr 49, s. 5.

³²¹ Milan Zuna (1881-1960) – czeski dyrygent. Uczęszczał do konserwatorium w Pradze, ucząc się kompozycji i gry na skrzypcach. Pracował głównie jako dyrygent operowy. W Polsce był zatrudniony m.in. w T. Miejskim we Lwowie, T. Wielkim w Poznaniu i Warszawie, a w latach 1926-1930 był dyrygentem i kierownikiem T. Polskiego w Katowicach. W 1933 r. wrócił do Czechosłowacji, gdzie nadal zajmował się dyrygenturą. Był zastępcą dyrektora opery w Pradze (1939-1943), organizatorem i dyrygentem opery w Libercu (1945-1946) i dyrektorem opery w Bratysławie (1946-1951). W Polsce popularyzował czeską muzykę operową, w Czechosłowacji – polską, m.in. przetłumaczył na j. słowacki libretto *Halki* S. Moniuszki. *Encyklopedia teatru polskiego*, [on-line] www.encyklopediateatru.pl/osoby/44431/milan-zuna, 25 II 2019; *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765-1965*, t. 1, Warszawa 1973.

³²² Wacław Wierzbicki, używał także personaliów Tadeusz Staszewski (1898-1974) – choreograf, tancerz, kierownik baletu. Ukończył szkołę baletową w Warszawie. W latach 1919-1924 był solistą baletu opery poznańskiej, w sez. 1924/1925 tańczył w balecie J. Ciepłińskiego, następnie w zespole opery warszawskiej. W latach 1925-1926 kierował baletem i przygotowywał choreografię w Operze Zjednoczonych Teatrów Pomorskich w Toruniu, w latach 1927-1930 w T. Polskim w Katowicach. W 1930 r. zamieszkał w Warszawie. W 1938 r. zorganizował festiwal tańca w T. Wielkim. Był cenionym wykonawcą pol. tańców narodowych. *Encyklopedia teatru polskiego*, [on-line] www.encyklopediateatru.pl/osoby/20169/waclaw-wierzbicki, 25 II 2019; *Słownik biograficzny teatru polskiego 1900-1980*, t. 2, Warszawa 1994.

łów, operowego i dramatycznego. W sezonie artystycznym 1928/1929 „Radio” zwracało uwagę na przemyślane zestawienie sztuk, które łączyła epoka, estetyka romantyzmu i realizmu, a także upodobania publiczności przełomu wieków XIX i XX. Były to adaptacje dzieł polskich i obcych, operowych, dramatycznych i komediowych. W ofercie działu operowego znalazły się, jak to określało pismo, „klejnoty” – z polskich oper *Zygmunt August* Tadeusza Jotejki³²³ i *Goplana* Władysława Żeleńskiego³²⁴. W repertuarze działu dramatu i komedii literaturę polską reprezentowały: wielkie dzieła romantyzmu – *Dziady* Adama Mickiewicza i *Lilla Weneda* Juliusza Słowackiego oraz dramaturgia Młodej Polski – *Wilki w nocy* Tadeusza Rittnera, *Złote więzy* Lucjana Rydla, *Gęsi i gąski* Michała Bałuckiego, *Wąsy i peruka* Józefa Korzeniowskiego. Na liście figurowały również wodewile: *Krakowiacy i górale* z librettem Wojciecha Bogusławskiego i muzyką Józefa Stefaniego, *Skalmierzanki* Jana Nepomucena Kamińskiego³²⁵ oraz *Ułani księcia Józefa J. Mazura*. Dla dziecięcej widowni przygotowano bajki: Stanisława Wasylewskiego³²⁶ *Królową Tatr* i Zygmunta Sarneckiego *Szklaną górę*³²⁷.

³²³ Tadeusz Jotejko (1872-1932) – kompozytor, dyrygent chórów; studiował w konserwatorium w Brukseli i w Instytucie Muzycznym w Warszawie – u Zygmunta Noskowskiego (kompozycję) i Aleksandra Cinka (wiolonczelę); w 1897 r. dyrygent towarzystwa śpiewaczego Lutnia w Radomiu, 1902 r. w Łodzi, następnie w Kaliszu; w latach 1900-1902 wiolonczelista w Teatrze Wielkim w Warszawie; popularyzator muzyki, współzałożyciel, a następnie prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Sztuki; członek Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich; 1925 twórca opery *Zygmunt August*, w 1924 r. kompozytor muzyki na orkiestrę *Szkice morskie*, autor śpiewników i podręczników muzyki. *Encyklopedia muzyczna PWM*, t. 4: część biograficzna, Kraków 1993.

³²⁴ Władysław Żeleński (1837-1921) – kompozytor, twórca oper *Konrad Wallenrod*, *Goplana*, *Janek*, *Stara baśń*; autor uwertury *W Tatrach*; komponował pieśni, kantaty, utwory kameralne, fortepianowe i organowe. *Mała encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1971.

³²⁵ Jan Nepomucen Kamiński (1777-1855) – tłumacz, dramatopisarz, aktor i reżyser, przedsiębiorca teatralny, nazywany ojcem galicyjskiej sceny polskiej.

³²⁶ Stanisław Wasylewski (1885-1953) – eseista, prozaik; autor szkiców z dziejów kultury polskiej; *Na dworze króla Stasia*, *O miłości romantycznej*, *Klasztor i kobieta*, *Portrety pań wytwornych*, *Życie polskie w XIX wieku*. *Mała encyklopedia powszechna PWN*.

³²⁷ Wystawiono także dzieła obcych twórców: opery – *Dalibór* Bedřicha Smetany, *Blanche fleur* Wilhelma Kienzla, *Borys Godunow* Modesta Musorgskiego, *Tryptyk* Giacomo Pucciniego; operetki – *Noc w Wenecji* Straussa, *Lalka* Audrana i *Manon* Jules’a Masseneta; dramaty – *Lilie Morlina*, *Cyd Pierre’a Corneille’a*, *Juliusz Cezar* Williama Szekspira i *Orlątko* Edmonda Rostanda. *Polska radiowa. Katowice. Z Teatru Polskiego*.

Na otwarciu sezonu 1 października 1929 r. Teatr Polski wystawił *Straszny dwór* Stanisława Moniuszki transmitowany na żywo przez katowicką rozgłośnię radiową. „Uczyniono najlepiej, najsłuszniej i wyjątkowo najpiękniej. [...] To jest żywa, muzycznie świetnie zilustrowana i wyczuta Polska dworaków szlacheckich” – z entuzjazmem recenzowano w „Radiu” wybór tej arcynarodowej opery na szczególnie moment inauguracji sezonu. Przedstawienie w reżyserii J. Stępniewskiego, pod muzycznym kierownictwem M. Żuny określano jako triumf i sukces artystyczny. Na koniec wyrażono rozczarowanie, że wydarzenie tej miary transmitowała tylko stacja katowicka³²⁸. Wkrótce szeroki odbiór radiowy zapewniono dla odmiany operze narodowej *Zygmunt August* T. Jotejki. Spektakl w pięciu aktach transmitowały, 28 stycznia 1930 r., wszystkie stacje krajowe, a tygodnik „Radio” poprzedził przekaz radiowy publikacją streszczenia całego libretta³²⁹.

Spektakle operowe rejestrowane przez mikrofony Polskiego Radia miały licznych słuchaczy w całym kraju i poza jego granicami. Jednak w połowie 1930 r. Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego podjęło uchwałę o likwidacji kosztownej sceny operowej z powodu braku funduszy na jej utrzymanie. Na następny sezon planowano pozostawić tylko dramat i wodewil. Polskie Radio wystąpiło wówczas w obronie dotychczasowej szerokiej oferty artystycznej instytucji, powołując się na jej liczne zasługi w krzewieniu kultury polskiej na Śląsku³³⁰. Mimo to kryzys gospodarczy wymusił zamknięcie od jesieni 1932 r. działu muzycznego.

Sobański na stanowisku dyrektora śląskiego teatru był realistą i pragmatykiem. Sens działalności prowadzonej przez siebie instytucji widział w dostosowaniu jej do miejscowych warunków. Chciał skutecznie docierać do wszystkich środowisk tworzących widowie, pochylał się zwłaszcza nad odbiorcą przeciętnym, typowym w warunkach Górnego Śląska. Dlatego, organizując widowie, współpracował z miejscowymi zakładami pracy i organizacjami społecznymi.

³²⁸ W recenzji za walor inscenizacji uznano dekoracje zaprojektowane przez Stanisława Jarockiego, wykonane przez J. Gerlacha. Z aprobatą pisano o kreacjach aktorskich i śpiewaczych S. Romanowskiego, M. Tarnawskiego, Adama Mazanka, Marii Bieleckiej, A. Lubiczowej i Eugenii Hoffmanowej. Zwracano także uwagę na aplauz, jaki wywołał występ primabaleriny Ireny Soboltówny. „*Straszny dwór*” w *Katowicach*, „Radio” 1929, nr 41, s. 5.

³²⁹ *Polska radiowa. Katowice*. „*Zygmunt August*”, „Radio” 1930, nr 4, s. 5.

³³⁰ *Polska radiowa. Katowice*. *Zlikwidowanie opery katowickiej*, „Radio” 1930, nr 22, s. 5.

Repertuar konstruował z celową przewagą sztuk popularnych. Zarazem kładł duży nacisk na przybliżanie śląskiej publiczności wybitnej dramaturgii wpisanej w wielką tradycję polskiej kultury narodowej. Co charakterystyczne dla jego kadencji, bez względu na rangę wystawianych utworów przestrzegał określonych priorytetów – w pierwszej kolejności promował polską twórczość oraz wymagał rzetelności i przyzwoitego poziomu wykonania.

W swój najlepszy okres śląski teatr wszedł w połowie lat 30. Spełnieniem artystycznych ambicji kierownictwa i zespołu były w tym czasie przedstawienia wielkiej klasyki polskiej (*Nie-Boska komedia* Zygmunta Krasińskiego, *Dziady* Adama Mickiewicza, *Ksiązę Niezłomny* Juliusza Słowackiego, *Wyzwolenie, We-sele* i *Zygmunt August* Stanisława Wyspiańskiego), inscenizowane w konwencji teatru monumentalnego, m.in. przez reżyserów Mariana Godlewskiego³³¹ i Leopolda Pobóg-Kielanowskiego³³². Kielanowski współpracował też z radiem.

³³¹ Marian Godlewski (1895-1982) – aktor, reżyser, kierownik artystyczny. Był absolwentem Warszawskiej Szkoły Dramatycznej (od 1920 r.). W okresie międzywojennym grał m.in. w T. Polskim w Wilnie (1921/1922), w T. Polskim w Warszawie (1922/1923), w T. Bagatela w Krakowie (1928/1929). Jako reżyser zadebiutował w T. Polskim w Poznaniu (1924/1925). Pracę reżysera i aktora kontynuował w T. Polskim w Katowicach (1931-1939). W latach 1939-1941 występował jako aktor w T. Polskim w Grodnie. W latach 1941-1944 uczył na tajnych kompletach gimnazjalnych. Po wojnie był animatorem życia teatralnego na Z. Zach. Uczestniczył w pracy zespołu T. Miejskiego w Jeleniej Górze (1945 i T. Dolnośląskiego we Wrocławiu (1946-1948). W sez. 1948-1951 współpracował z Teatrem Młodego Widza. W latach 1951-1956 pracował w T. Dramatycznym w Szczecinie, początkowo jako kierownik, a następnie jako aktor. W latach 1956-1969 grał i reżyserował w T. Ziemi Opolskiej w Opolu, był także dyrektorem tej placówki (1956-1963). Miał tytuł honorowego dyrektora TZO. *Encyklopedia teatru polskiego*, [on-line] www.encyklopediateatru.pl/osoby/15629/marian-godlewski, 25 II 2019.

³³² Leopold Pobóg-Kielanowski (1907-1988) – aktor, reżyser, dyrektor teatrów, pisarz. W latach 1925-1929 studiował polonistykę na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Równolegle uczył się aktorstwa. W 1927 r. złożył egzamin kwalifikacyjny przed komisją ZASP i w tym samym roku zadebiutował w Teatrze Wielkim we Lwowie. W 1932 r. na UJK otrzymał doktorat z filozofii za rozprawę *Wizja malarska w utworach dramatycznych Stanisława Wyspiańskiego* – jego promotorem był Juliusz Kleiner, a także prowadził na tej uczelni lektorat wymowy oraz Koło Artystyczne. W latach 1931-1933 był sekretarzem literackim w Teatrach Miejskich we Lwowie, a także redaktorem „Sceny Lwowskiej”. W 1933 r. zdał egzamin reżyserski w PIST przed komisją pod przewodnictwem Leona Schillera. Jako stypendysta Narodowego Funduszu Kultury w latach 1933-1934 pogłębiał umiejętności we Francji, Włoszech i w Austrii. W sez. 1934/1935 pracował jako aktor i reżyser w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu (10 ról i 7 wyreżyserowanych spektakli),

Pierwsze szlify zdobywał w rozgłośni lwowskiej w roli reżysera. Napisał nawet, wraz z Marią Grzędzielską, dwa słuchowiska: *Jako drzewiej bywało* i *Majówkę filomatów*. W rozgłośni katowickiej współtworzył i reżyserował audycje literackie.

Obowiązująca od 15 lipca 1925 r. przez 15 lat konwencja genewska gwarantowała związkom mniejszościowym na Górnym Śląsku swobodę wymiany dóbr kulturalnych. Tak więc, formalnie rzecz biorąc, polskie teatry mogły grać określoną liczbę dni po stronie niemieckiej, a teatry niemieckie po stronie polskiej. W Katowicach wspomniane regulacje przybrały konkretny, namacalny wymiar. Teatr Polski miał obowiązek użyczania własnego gmachu teatralnego Landestheatrowi z Bytomia. Ten zaś miał prawo organizowania objazdów teatralnych po polskiej stronie i oprócz Katowic odwiedzał stale Chorzów, Tarnowskie Góry, Pszczynę i inne miejscowości województwa śląskiego. Z ekwiwalentnym korzystaniem z tych uprawnień przez stronę polską bywało już gorzej. Kultura w dzielnicy przeistaczała się bowiem niekiedy w pole ostrej konfrontacji politycznej i propagandowej obu państw. Niemcy nie raz używali rozmaitych wybiegów, by torpedować występy teatru polskiego na terenie rejencji opolskiej. Wspomniana obstrukcja ograniczała i bywało, że narażała działalność objazdową Teatru Polskiego na Śląsku Opolskim na spore ryzyko. Do ostrego kryzysu na tym tle doszło przy okazji prezentacji *Halki* w Opolu. Było to popisowe widowisko operowe Teatru Polskiego, do 1929 r. wystawione ponad 100 razy. W hołdzie dla Moniuszki i upodobań publiczności dyrekcja teatru postanowiła w nowym sezonie wznowić „perłę oper polskich” – jak informowało „Radio”³³³.

w latach 1933-1938 w Teatrze Polskim/Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach (13 ról i 21 spektakli). W latach 1938-1940 był dyrektorem Teatru Miejskiego na Pohulance w Wilnie. Od 1942 należał do AK. W 1944 r. został wywieziony na roboty do Niemiec, stamtąd po zakończeniu wojny w 1945 r. przedostał się do Włoch i trafił do Teatru 2. Korpusu. W 1946 r. przyjechał do Wielkiej Brytanii. W Londynie reżyserował i grał, a następnie do 1978 r. kierował Polskim Teatrem Dramatycznym. W latach 1952-1972 w Radiu Wolna Europa omawiał wydarzenia kulturalne. Poza tym był prezesem ZASP za Granicą i od 1975 r. profesor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. *Encyklopedia teatru polskiego*, [on-line] www.encyklopediateatru.pl/osoby/38113/leopold-kielanski, 25 II 2019.

³³³ W zapowiedzi wznowienia spektaklu czytamy ponadto, że wysoki poziom katowickiej adaptacji to zasługa reżyserii J. Stępniewskiego i scenografii Stanisława Jarockiego z Poznania. 5 lutego transmisji opery mogła wysłuchać cała Polska radiowa. Następnego dnia

Halka wykonywana w Zabrze, Bytomiu i Gliwicach każdorazowo budziła żywe zainteresowanie i przyciągała tłumy polskiej publiczności. Wobec oporu Niemców spektaklu nie udawało się jednak pokazać w Opolu. Niemieckie władze ustąpiły dopiero pod groźbą zakazu wjazdu opery berlińskiej na polski Śląsk. *Halka* zawitała do Opoli 28 kwietnia 1929 r. Wydarzeniu towarzyszyła ze strony niemieckiej propagandowa nagonka i histeria z dramatycznym dla polskich artystów finałem. Po przedstawieniu, w drodze na dworzec zostali ciężko pobici przez nacjonalistycznych bojówkarzy przy zachęcie i wsparciu zgromadzonego na trasie agresywnego tłumu. Na 85 członków zespołu poszkodowanych było aż 50 osób³³⁴. Chórzystka Ada Pichłowa i muzyk Wacław Hoherman przyplacili brutalny incydent trwałym kalectwem. Przy sprzyjających nastrojach społecznych pewni siebie sprawcy wystąpili przed niemieckim sądem w glorii patriotów i obrońców niemczyzny. Wymierzono im ostatecznie symboliczne, łagodne kary, a władze Rzeszy w późniejszych latach skutecznie uchylały się od wypłacenia ofiarom jakiegokolwiek odszkodowania.

W odpowiedzi na opolski akt przemocy władze województwa śląskiego wymówiły czasowo teatrowi niemieckiemu prawo użytkowania gmachu teatralnego w Katowicach. Miejskowa prasa polska wszelkich orientacji politycznych potępiła gwałt dokonany na polskich artystach. Podobnie uczyniła lokalna prasa mniejszościowa³³⁵. Natomiast publikator należący do Polskiego Radia przemilczał zajście. Jest zatem mało prawdopodobne, by było ono komentowane na antenie. Polskie Radio – realizując niezmiennie propaństwową strategię działania i pozostając zdeklarowanym sojusznikiem polskich instytucji kultury na Śląsku – z przyczyn zasadniczych i tym razem nie wkroczyło otwarcie w sytuację konfrontacyjną i nie uległo regułom rządzącym przykładowo publicystyką.

Po tym przykrym ataku katowicki teatr zdecydował się na tournée po stronie niemieckiej dopiero wiosną 1930 r., a po raz ostatni przed wojną gościł tam 30 kwietnia 1939 r. Dyrektor Sobański wspominał, że po spokojnym

katowicka scena zaprezentowała *Pomstę Jontkową* B. Wallek-Walewskiego, znaną jako kontynuacja losów bohaterów dzieła Moniuszki. *Transmisja „Halki”*, „Radio” 1929, nr 5, s. 5.

³³⁴ J. Bosakowska, *Jak skatowano polskich aktorów w niemieckim Oppeln*, s. 3, [on-line] http://opole.wyborcza.pl/opole/1,35086,15923112,Jak_skatowano_polskich_aktorow_w_niemieckim_Oppeln.html?disableRedirects=true, 9 V 2014.

³³⁵ *Ibidem*, s. 1-6; M. Sobański, *op. cit.*, s. 52-55; J. Łączewski, *op. cit.*, s. 167.

występie w Opolu, przed wieczornym spektaklem w Strzelcach Opolskich pojechał tam na rekonesans. Na miejscu zobaczył niemieckie bojówki w akcji, brutalnie rozpędzające publiczność czekającą na występ, przygotowane do napaści na polskich artystów. Wobec tego ostrzegł telefonicznie swój zespół i odwołał spektakl. Sam jednak został ciężko poturbowany i trafił do szpitala. Był to kolejny odwet za propagowanie polskiej kultury na Opolszczyźnie³³⁶.

Wymiana kulturalna między stronami polską i niemiecką praktyce nie była równorzędna z wielu przyczyn. Znamienne, że w sezonie 1928/1929, jak wyliczyła Czesława Mykita-Glensk, teatr niemiecki dał 180 przedstawień w województwie śląskim, a teatr katowicki zaledwie 12 na Śląsku Opolskim³³⁷. Ta dysproporcja utrzymywała się do końca dwudziestolecia mimo wprowadzonego w 1930 r. przez Komisję Mieszaną Górnego Śląska równego dla stron limitu występów przypadających w ramach wymiany na dany sezon teatralny. Wynikała bowiem nie tylko z polityki, ale także z faktu prowadzenia działalności w odmiennych środowiskach społecznych. Teatr niemiecki miał w województwie śląskim dużą frekwencję zapewnioną przez kulturalnie wyrobioną ludność miejską (warstwy średnie niemieckie i żydowskie, inteligencję i przemysłowców). Natomiast teatr polski w rejencji opolskiej bazował głównie na niezamożnej ludności robotniczej i chłopskiej. Był ponadto skromniej subwencjonowany i wyposażony technicznie niż Landestheater z Bytomia³³⁸.

Rozgłośnia Polskiego Radia była jak najbardziej naturalnym sprzymierzeńcem śląskiej sceny. Transmitowane stamtąd spektakle wypełniały i wzbogacały program radiowy, ale budowały też dobrą opinię i prestiż teatru oraz reklamowały jego ofertę artystyczną. Spoiwem między instytucjami były zarówno czynniki ideowe, takie jak promowanie kultury polskiej w wydaniu regionalnym i ogólnonarodowym, jak i obopólna korzyść. Obecność na antenie pomagała rekrutować publiczność, także spośród warstw, które z rozma-

³³⁶ M. Sobański, *op. cit.*, s. 160-163.

³³⁷ J. Bosakowska, *op. cit.*, s. 2; J. Łączewski podaje, że od października 1928 do kwietnia 1929 r. teatr niemiecki dał w województwie śląskim 124 przedstawienia (75 w Katowicach, 45 w Królewskiej Hucie, 4 w Tarnowskich Górach). J. Łączewski, *op. cit.*, s. 166.

³³⁸ J. Łączewski dla 1937 r. powołuje się na następujące liczby: przy limicie po 20 spektakli wprowadzonym przez Komisję Mieszaną – teatr niemiecki zagrał 50 razy, a teatr polski tylko ok. 17 razy. J. Łączewski, *op. cit.*, s. 166-168; inne dane dla 1937 przytacza M. Sobański: 150 przedstawień teatru niemieckiego po polskiej stronie i nieco ponad 20 występów teatru polskiego po stronie niemieckiej, M. Sobański, *op. cit.*, s. 126-128.

tych przyczyn nie często mogły i zwykły obcować z kulturą, polską zwłaszcza. W każdym razie dzięki działaniom popularyzatorskim, m.in. poprzez radio, Teatr Polski zdołał rozbudzić i podtrzymać wśród szerokich rzesz ludności Śląska potrzebę i zwyczaj uczęszczania do teatru.

Katowicka rozgłośnia od początku działalności celowała nie tylko w transmisjach operowych i operetkowych, ale w audycjach muzycznych w ogóle, co odpowiadało tradycji i powszechnemu zamiłowaniu Ślązaków do muzyki. Miała do zaproponowania imponująco bogaty repertuar. Nadawała koncerty własne³³⁹ i transmitowane z radiostacji polskich i zagranicznych oraz bezpośrednio ze scen operowych. Twórcze możliwości stacji w tej dziedzinie były duże, ponieważ dysponowała własnym zespołem instrumentalnym, dbała o jego rozwój i stan osobowy³⁴⁰. Chętnie też zapraszała do współpracy orkiestry z zewnątrz.

W marcu 1929 r. w Teatrze Polskim w Katowicach zainaugurowano stałe poranne koncerty symfoniczne. Był to rezultat wieloletnich niełatwych pertraktacji prowadzonych z lokalnym środowiskiem muzycznym przez Związek Zawodowy Muzyków Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego (filię Generalnego Związku Zawodowych Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej). Uroczysty poranek symfoniczny transmitowano na antenie ogólnopolskiej.

Oto stało się, że muzyk zawodowy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zrozumiał, że urządzenie imprez kulturalnych jest jego obowiązkiem względem społeczeństwa i Ojczyzny – dał bezinteresownie swą pracę i zainaugurował akcję, zakrojoną na szerszą miarę. [...] Jeśli zainteresujemy się i poprzemy poczynania Związku, wówczas rozkwit tutejszych koncertów symfonicznych wpłynie zbawiennie na stan kultury muzycznej i zachodnich kresów państwa³⁴¹.

Pisano na łamach „Radia” o rachubach i oczekiwaniach związanych z inicjatywą przynależną do kultury wysokiej. Poziom koncertu inauguracyjnego oceniano jako imponujący, a reakcje publiczności i zawodowych krytyków jako niebywale entuzjastyczne. W superlatywach wyrażano się o zgraniu ok. 100-osobowej orkiestry i doborze utworów muzycznych. Relacja z kon-

³³⁹ *Wiadomości katowickie. Koncerty własne radiostacji katowickiej*, „Radio” 1929, nr 18, s. 4.

³⁴⁰ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 4, s. 4; *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 25, s. 6.

³⁴¹ *Koncert symfoniczny w Teatrze Polskim*, „Radio” 1929, nr 12, s. 5.

certu dostarczała odbiorcom dodatkowej wiedzy o wykonanych dziełach i ich kompozytorach. Tradycyjnie i z założenia przy tego rodzaju okazjach akcentowano elementy repertuaru polskie i propolskie w wymowie. Rozpoczynając poranek uwerturę *Polonia* Ryszarda Wagnera przedstawiano jako hołd złożony polskiej kulturze przez niemieckiego geniusza. Przypominano, że inspiracją dla twórcy było spotkanie z polskimi emigrantami w Lipsku, przybyłymi tam po powstaniu 1830 r. W związku z drugim utworem programu *Odwieczne pieśni* przybliżano sylwetkę Mieczysława Karłowicza. Nadmieniano, że genialny polski kompozytor był wielkim miłośnikiem Tatr i zginął pod lawiną w ukochanych górach w wieku zaledwie 35 lat³⁴².

Ciekawą inicjatywą było zorganizowanie koncertu orkiestry robotniczej zakładów Solvay z Zagłębia Dąbrowskiego. Tygodnik „Radio” podkreślał przy okazji wartość popularnej wśród ludności na tym terenie formy aktywności artystycznej, pisząc:

Orkiestr podobnych istnieje mnóstwo przy wszystkich większych zakładach przemysłowych Śląska i Zagłębia i niejedna z nich rywalizować może z najlepszymi zespołami muzycznymi w Polsce, toteż pojawienie się jednej z nich przed mikrofonem stacji katowickiej powitać należy ze szczególnym uznaniem³⁴³.

Jak to określił radiowy publikator, „na sztandarze programowym katowickiej stacji” był „wypisany kult pieśni śląskiej”³⁴⁴. Dowodem na wspomniane preferencje w polityce programowej katowickiego radia było nadzwyczajne uprzywilejowanie Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Dysponował on stałym miejscem w dziale komunikatów rozgłośni, co zapewniało radiosłuchaczom bieżące rozeznanie w jego działalności – zjazdach, konkursach, występach zrzeszonych chórów i zespołów. Ekspozowanie aktywności organizacyjnej i artystycznej kół śpiewaczych mieściło się w przyjętej przez regionalną stację szerszej polityce promowania śląskiej kultury ludowej. Związek Śląskich Kół Śpiewaczych patronował potężnemu ruchowi społecznemu w dzielnicy. Miał wielki udział w procesach krystalizowania się i wzmacniania polskiej

³⁴² W recenzji z koncertu pisano ponadto o genialnej V symfonii Piotra Czajkowskiego. *Koncert symfoniczny w Teatrze Polskim*, „Radio” 1929, nr 12, s. 5.

³⁴³ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 50, s. 6.

³⁴⁴ *Polska radiowa. Katowice. Święto 10-lecia Niepodległości na Śląsku*, „Radio” 1928, nr 48, s. 5.

świadości narodowej Ślązaków na przełomie wieków XIX i XX. Tygodnik „Radio” odwoływał się do historii i współczesności tej najstarszej organizacji kulturalno-oświatowej na Śląsku³⁴⁵. Przypominał, że ruch towarzystw śpiewaczych był reakcją obronną na kulturkampf kanclerza Otto von Bismarcka. Organizowany i kierowany przez polską inteligencję miał na celu powstrzymanie germanizacji Polaków i Ślązaków, a w wielu aspektach wiązał śląskość z polskością. W warunkach politycznej opresji wymierzonej w odrębność narodowościową i etniczną funkcjonował jako alternatywny system kultury i oświaty. Na Śląsku został zmobilizowany do ochrony śląskiej tożsamości z jej swoistą kulturą, obyczajem, gwarą i katolicyzmem. Popularność i liczba tutejszych towarzystw śpiewaczych szybko rosła, mimo szykan i kar nakładanych na ich animatorów i członków przez niemieckie władze. Ten rodzaj samoorganizacji na Górnym Śląsku został zapoczątkowany w 1908 r., liczył wtedy 5 kół, a w 1920 r. – aż ponad 300³⁴⁶. Po podziale dzielnic blisko połowa z nich znalazła się po stronie niemieckiej, gdzie ich działalność szybko i niemal całkowicie zamarła z powodu prześladowań i braku kierownictwa. W polskiej części Śląska ruch śpiewaczy przetrwał, a po załamaniu w burzliwym okresie powstań i plebiscytu ponownie zaczął się rozwijać. Związek utrzymał swoje znaczenie w dziedzinie kształtowania tożsamości narodowej i kulturowej Śląska. W 1929 r. skupiał 186 kół i ponad 10 000 członków³⁴⁷. Począwszy od 1920 r., wydawał bez przerwy poczytny miesięcznik literacko-muzyczny „Śpiewak Śląski”³⁴⁸. Na czele Związku stał prezes Emanuel Imiela³⁴⁹. Tekst

³⁴⁵ *Ruch śpiewaczy na Śląsku*, „Radio” 1929, nr 2, s. 4.

³⁴⁶ Według danych przytoczonych w analizowanym artykule dynamika wzrostu liczby śląskich kół śpiewaczych kształtowała się następująco: 1908 r. – 5 kół, 1909 – 13, 1910 – 17, 1911 – 26, 1912 – 46, 1913 – 51, 1914 – 56, 1919 – 159, 1920 – ponad 300. *Ruch śpiewaczy na Śląsku*.

³⁴⁷ *Ibidem*; Po upływie trzech miesięcy od daty omawianej publikacji tygodnik przytaczał następujące dane dotyczące liczebności Związku Śląskich Kół Śpiewaczych: 1927 r. – 167 kół i 9375 członków, 1929 r. (początek kwietnia) – 181 kół i 10385 członków. *Pomysł – rozwój Związku Śląskich Kół Śpiewaczych*, „Radio” 1929, nr 14, s. 5.

³⁴⁸ Miesięcznik „Śpiewak Śląski” ukazywał się w latach 1920–1948, pismem administrował przez cały okres jego istnienia Jan Fojcik, w latach 1922–1926, 1926 pełniący funkcję redaktora naczelnego. *Encyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Śląsku*, [online] <https://silesia.edu.pl/index.php?title=%C5%9A%C5%9A%C4%85ski>, 3 XI 2018.

³⁴⁹ Emanuel Imiela (1888–1953) – poeta, działacz narodowy, prezes Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. *Encyklopedia PWN*, [on-line] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Imiela-Emanuel;3914288.html>, 3 XI 2018.

o charakterze edukacyjno-wychowawczym uwypuklał patriotyczny wymiar zaangażowania w działalność społeczno-kulturalnych stowarzyszeń na Śląsku.

Ruch śpiewaczy był jedną z wizytówek kultury Śląska na zewnątrz, poza regionem. Relację „Radia” z przebiegu VIII Walnego Zjazdu delegatów organizacji uzupełniała wiadomość, że Związek weźmie udział we wszechślowskim zjeździe śpiewaczym w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej i będzie reprezentowany przez imponującą grupę 2500-3000 wykonawców³⁵⁰.

Od soboty do poniedziałku 7-9 czerwca 1930 r. Katowice żyły obchodami Moniuszkowskimi i VI Ogólnym Zjazdem Śpiewaków Śląskich, zorganizowanymi dla uczczenia 110. rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki i dwudziestolecia istnienia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Przez trzy dni rozgłośnia katowicka transmitowała przebieg wspomnianych uroczystości na Śląsku i nadawała ze studia odczyty związane tematycznie z relacjonowanym świętem³⁵¹. W sobotę od godziny 20.00 w ciąg licznych imprez wprowadzała radiosłuchaczy transmisja z otwarcia zjazdu i uroczystości moniuszkowskich w sali Teatru Polskiego w obecności przedstawicieli władz, Sejmu RP i Sejmu Śląskiego oraz organizacji społecznych. Po powitalnych przemówieniach część artystyczną tego wieczoru wypełniły *Sonety krymskie* i *III Litania ostrobramska* Moniuszki w wykonaniu artystów miejscowej opery, a także występy reprezentacyjnego chóru Związku Śląskich Kół Śpiewaczych pod batutą Stefana Marii Stoińskiego³⁵².

W niedzielny poranek, o godz. 7.00 w Teatrze Polskim dano sygnał do pobudki. Spod gmachu w kierunku katedry ruszył pochód chórzystów i orkiestr: kolejowej, policyjnej i wojskowej. W świątyni chór kolejowy dyrygowany przez dyr. Niczego wykonał mszę łacińską, a połączone chóry męskie odśpiewały hymn staropolski *Bogurodzica*. Potem barwny tłum skierował się na pl. Karola Miarki, by uczestniczyć w odsłonięciu pomnika Stanisława Mo-

³⁵⁰ Pomysłny rozwój Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.

³⁵¹ Polska radiowa. Katowice. Śląskie uroczystości Moniuszkowskie, „Radio” 1930, nr 22, s. 5; Z anteny katowickiej, „Radio” 1930, nr 23, s. 5; Polska radiowa. Katowice. Śląskie uroczystości Moniuszkowskie, „Radio” 1930, nr 25, s. 5.

³⁵² Stefan Marian Stoiński (1891-1945) – dyrygent, kompozytor, założyciel Instytutu Muzycznego w Katowicach, pomysłodawca budowy pomnika Stanisława Moniuszki w stolicy województwa śląskiego. *Encyklopedia teatru polskiego*, [on-line] www.encyklopedia-teatru.pl/osoby/70043/stefan-stoinski, 25 II 2019.

niuszki. Było to dzieło rzeźbiarza Wincentego Chorembskiego³⁵³. Odlew wykonano w Zakładach Metalurgicznych w Mikołowie. Na cokole wykutym w Zakładach Kamieniarskich „Cepoka” w Królewskiej Hucie widniał napis: „Moniuszce śpiewacy śląscy 1930 r.”³⁵⁴. Akt odsłonięcia monumentu miał poruszającą dramaturgię. Towarzyszyły mu tysiące wiwatujących ludzi, rozmaite delegacje w odświętnych strojach ludowych, ze sztandarami, wieńcami i kwiatami. Ponad 6000 chórzystów i ok. 200 muzyków wykonało *Gaude Mater Polonia* w opracowaniu Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego³⁵⁵, *Pieśń poranną* Moniuszki i *Rotę śląską* Piotra Moszyńskiego. Doraźnie zwołanym zespołem złożonym z różnych chórów i orkiestr dyrygował z wysokości trybuny S. Stoiński. Po przemówieniach (prezesa Związku Śląskich Kół Śpiewaczych Emanuela Imieli, wicewojewody śląskiego Zygmunta Żurawskiego,

³⁵³ Wincenty Chorembski (1890-1960) – polski rzeźbiarz i artysta malarz. W okresie I wojny światowej służył w Legionach Polskich i w 3. kompanii 1. baonu 1. Pułku Piechoty. Po wojnie studiował rzeźbę i malarstwo w Wiedniu, Niemczech i Paryżu. Członek Związku Zawodowego Śląskich Artystów Plastyków i Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Wystawiał swoje prace na I Wystawie Regionalnej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Do 1939 r. stworzył m.in. pomniki Stanisława Moniuszki w Katowicach, Powstańca Śląskiego w Chorzowie, Tychach i Małej Dąbrowce, Zasłużonych Ślązaków w Nowym Bytomiu, płaskorzeźbę Tadeusza Kościuszki w Katowicach, popiersie Stanisława Wyspiańskiego dla Teatru Polskiego w Katowicach; *Wincenty Chorembski*, [on-line] <http://www.artinfo.pl/artysta/wincenty-chorembski>, 3 XI 2018.

³⁵⁴ Inicjatorem budowy pomnika był dyrygent, kompozytor i pedagog S. Stoiński. Monument został wzniesiony ze składek zebranych przez śląskich śpiewaków. Przedsięwzięcie popierali wojewoda Grażyński i bp Lisiecki. Ten ostatni nie dożył uroczystości odsłonięcia pomnika, zmarł nagle na zawał 13 V 1930 r. w Cieszynie. We wrześniu 1939 r. po opanowaniu polskiej części Górnego Śląska przez Niemcy pomnik usunięto z placu. Po wojnie został odbudowany (replikę postaci Moniuszki wykonał Chorembski) i ponownie uroczystie odsłonięty 20 IX 1959 r.

³⁵⁵ *Gaude Mater Polonia* pochodzi z XIII w. i obok *Bogurodzicy* należy do najstarszych i najslawniejszych polskich pieśni religijnych. Autorem łacińskiego tekstu i średniowiecznej melodyki utworu, skomponowanego w związku z kanonizacją bp. Stanisława ze Szczepanowic, jest Wincenty z Kielczy, ur. na przełomie XII i XIII w. dziejopis i muzykolog, w latach 1257-1260 przeor klasztoru dominikanów w Raciborzu. Pieśń znana jest jednak w barokowym opracowaniu muzycznym Grzegorza Gerwazego Gorczy (ur. w Rozbarku k. Bytomia ok. 1665 r., zm. w 1743 r.), filozofa, teologa, kompozytora wykształconego w Pradze, Paryżu i Wiedniu, w 1690 r. osiadłego w Krakowie i wyświęconego na księdza, kapelmistrza katedry na Wawelu. *Encyklopedia PWN*, [on-line] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Gaude-Mater-Polonia;3904253.html>, 3 XI 2018.

byłego premiera Antoniego Ponikowskiego oraz przedstawiciela Wilna, miasta Moniuszki) pod pomnikiem koncert Moniuszkowski dała orkiestra policji województwa śląskiego dyrygowana przez kap. Franciszka Grodonia.

Popołudnie ponownie należało do Teatru Polskiego. O godz. 13.00 na tamtejszej scenie rozpoczął się przegląd różnorodnej twórczości bohatera obchodów. Chóry poznańskie pod batutą Stanisława Wiechowicza wystąpiły z koncertem popularnych utworów ludowych. Następnym punktem programu był *Straszny dwór*. Wieczorem wystawiono opery *Flis* i *Verbum nobile*. Oprócz całodziennych transmisji o godz. 19.10 katowicka rozgłośnia nadała ze studia odczyt prof. Stanisława Niewiadomskiego na temat twórczości narodowej S. Moniuszki.

Ostatni dzień, poniedziałek, miał charakter konkursowy. Od rana na kilku scenach – Katowic, Królewskiej Huty i Nowego Bytomia – prawie wszystkie koła śpiewacze Górnego Śląska rywalizowały o nagrody województwa śląskiego i miasta Katowic. Po południu ostateczne eliminacje najlepszych chórów śledziła liczna, żywo reagująca widownia zgromadzona w Teatrze Polskim w Katowicach. W przerwach transmisji radio wkomponowało w program dwie prelekcje poświęcone S. Moniuszce, prof. Mariana Sobolewskiego o godz. 11.00 i prof. A. Mitscha o godz. 18.00. Trzydniowe uroczystości zakończyły się w katowickim teatrze o godz. 20.00. Ogłoszono wówczas wyniki zawodów i wręczono nagrody.

Przekaz medialny (radiowy i prasowy) pozwalał odnieść wrażenie, że w tych dniach województwo śląskie przeistoczyło się w centrum kulturalne Polski.

A mikrofony katowickie nie ominęły niemal żadnej z powyższych imprez i dały słuchaczom przebogatą mozaikę wrażeń artystycznych, krzepiąc serca i dumę narodową, tym bardziej, że wiele z tych uroczystości transmitowano na całą Polskę

– opisywało swoją pracę i sens obchodów Polskie Radio.

Katowice już od dawna nie były świadkiem tak imponującej manifestacji narodowej, której głównym i jedynym celem było złożenie hołdu wielkiemu pieśniarzowi, Stanisławowi Moniuszce, na zachodnich, piastowskich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej³⁵⁶.

³⁵⁶ *Polska radiowa. Katowice. Śląskie uroczystości Moniuszkowskie*, „Radio” 1930, nr 25, s. 5.

Radio starało się nie tylko popularyzować, ale również przygotowywać do dojrzałego i aktywnego zainteresowania muzyką i śpiewem. Ogniwem w dosłownie potraktowanej edukacji w tym zakresie był eksperymentalny cykl wykładów pt. *Nauka czytania nut* prof. Feliksa Sachsego. W trakcie tych radiowych lekcji prelegent używał fortepianu by zilustrować omawiane elementarne zasady muzyki³⁵⁷.

W obfitującym w ważne wydarzenia 1929 r. województwo śląskie przygotowywało się na otwarcie Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach. Uczelnia muzyczna stanowiła czynnik kulturalnej nobilitacji regionu. „Radio” poświadczało, że „powstanie tej niezbędnej dla naszych stosunków uczelni zawdzięczamy światłej inicjatywie czynników rządzących, dbałych o stały, planowy rozwój dzielnicy śląskiej we wszystkich dziedzinach jej ustroju społecznego”³⁵⁸. Realizacja projektu, o co przez ok. dwa lata starał się wojewoda M. Grażyński, była sprawą polityczną i ambicjonalną. Miała wpisywać się w bogatą lokalną tradycję muzyczną i rozwijać „niezwykłą muzykalność ludu śląskiego”, a w szerszym wymiarze wzmacniać mecenat polskiego państwa nad kulturą i oświatą na Śląsku. Przed uczelnią stawiano zatem bardzo wysokie wymagania. Pod względem wszechstronności i wysokiego poziomu nauczania miała wytrzymywać konkurencję z analogicznymi instytucjami po stronie niemieckiej w Bytomiu i we Wrocławiu, ale również w Krakowie, by zapobiegać odpływowi wykształconych kadr z regionu. We wsparcie finansowe i prawne nowej szkoły wyższej angażowało się m.in. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Publikator Polskiego Radia informował szeroko o profilu i kierunkach kształcenia, kadrze dydaktycznej, wyposażeniu technicznym oraz finansowych warunkach nauki oferowanych przez uczelnię. Państwowe Konserwatorium w Katowicach zostało pomyślane jako regionalne centrum edukacji artystycznej z programem nauki w kilku działach. Dział muzyczny był ukierunkowany na kształcenie na dwóch poziomach – szkolnym i akademickim. Dział sceniczny dzielił się na szkołę dramatu i szkołę opery, co było spójne ze strukturą teatru miejskiego w Katowicach. W skład Konserwatorium miało również wchodzić seminarium nauczycielskie przygotowujące do nauczania w szkołach powszechnych i ogólnokształcących. Przewidywano oprócz tego urucho-

³⁵⁷ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 4, s. 4.

³⁵⁸ *Państwowe Konserwatorium Muzyczne*, „Radio” 1929, nr 23, s. 5.

mienie działów specjalnych, czyli szkoły dla organistów kościelnych, a także kursu dla kapelmistrzów wojskowych. Uczelnia dysponowała własną estradą i urządzeniami scenicznymi, toteż zamierzała otworzyć się na publiczność z zewnątrz i dawać zarówno koncerty, jak i przedstawienia.

Mieszcząca się przy ul. Wojewódzkiej (w rozległym, efektownym neogotyckim gmachu dawnego urzędu miejskiego) placówka otrzymała bardzo nowoczesne wyposażenie: instalację radiowo-odbiorczą, gramofony oraz komplety wysokiej klasy instrumentów. Biblioteką zajął się wybitny muzykolog ze Lwowa, prof. Adolf Chybiński. Istotną zachętą do podjęcia nauki było umiarkowane chesne oraz szereg stypendiów i zniżek dla utalentowanych i niezamożnych studentów.

Tygodnik „Radio” eksponował wysokie kwalifikacje i doświadczenie zawodowe wyłonionego w drodze konkursu dyrektora placówki Witolda Friemanna³⁵⁹, znanego kompozytora, pianisty, pedagoga, wykładowcy Uniwersytetu Jana Kazimierza i Konserwatorium we Lwowie oraz krytyka muzycznego pisującego do lwowskiego dziennika „Słowo Polskie”. Grono wykładowców akademickich oceniał jako zdolne sprostać wymaganiom stawianym przez renomowane uczelnie krajowe i zagraniczne³⁶⁰. 29 września 1929 r. rozgłośnia katowicka wzięła udział w uroczystej inauguracji Konserwatorium, wyrażając przy tym nadzieję, że przysporzy ono dorobku kulturalnego społeczeństwu i polskiej radiofonii³⁶¹.

³⁵⁹ Witold Friemann (1889-1977) – kompozytor, pianista, dyrygent, pedagog. Ukończył Konserwatorium Warszawskie oraz wyższe studia muzyczne w Lipsku i Meiningen. Należał do POW i Strzelca (1917-1920), podczas wojny polsko-bolszewickiej służył ochotniczo w 15 Pułku Ułanów do zawieszenia broni. Był krytykiem muzycznym, nauczycielem przedmiotów teoretycznych, referentem muzycznym Biura Studiów Polskiego Radia. Skomponował m.in.: kwartet smyczkowy (*Rapsod śląski*), 12 mazurków, 12 preludii na fortepian, marsze wojskowe, hymny i ponad 100 pieśni. *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 183.

³⁶⁰ „Radio” wymieniało z nazwiska prof. prof.: Z. Kozłowską, W. Cetnera, skrzypka E. Giżejewskiego, wiolonczelistę J. Drohomireckiego, M. Szaleckiego, muzykologa i wykładowcę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie A. Mitscha, śpiewaka operowego B. Romaniszyna, uznanego dyrygenta chórów J. Rangla, solfezystkę Preizner, pianistki: W. Chmielewską, W. Markiewiczównę, Z. Haniszewską; wybitnego instrumentalistę W. Reichera, G. Turkowskiego, F. Kulczyckiego. *Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Katowicach*, „Radio” 1929, nr 39, s. 5-6.

³⁶¹ *Państwowe Konserwatorium Muzyczne; Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Katowicach*.

Praca nad tym, by nadać uczelni rangę dynamicznego ośrodka promieniującego kulturą muzyczną na cały kraj, przynosiła konkretne rezultaty. Regionalna stacja transmitowała 5 maja 1930 r. uroczystość otwarcia pierwszej w Polsce wojskowej szkoły muzycznej przy Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Katowicach. Niecodziennym elementem mszy odprawionej z tej okazji w kościele katedralnym były utwory religijne wykonane przez profesorów uczelni. Na inauguracji w sali Konserwatorium byli obecni przedstawiciele administracji, wojska, Ministerstwa Spraw Wojskowych i Polskiego Radia. W przemówieniu wojewody M. Grażyńskiego wybijał się wątek ponadregionalnego znaczenia nowo uruchomionej szkoły wynikający z celu, jakim było kształcenie kapelmistrzów dla orkiestr wojskowych rozproszonych po całym kraju. Kończącym akcentem uroczystości był hymn narodowy odegrany przez orkiestrę wojskową.

Wśród instytucjonalnych liderów życia muzycznego dzielnicy znajdowało się Towarzystwo Muzyczne w Katowicach. Jego prezesem był dr Tadeusz Saloni, wicewojewoda śląski, natomiast kierownictwem artystycznym prof. Faustyn Kulczycki, wybitny muzyk i dyrektor Śląskiego Konserwatorium. Działalność Towarzystwa popularyzowała „Antena”, m.in. piórem red. Witolda Noskowskiego. Po zorganizowanym przez Towarzystwo Muzyczne koncercie poświęconym twórczości polskich kompozytorów działających na Śląsku pismo dokonało ich bliższej prezentacji. Na swoich łamach zamieściło biogramy informujące o dorobku i działalności Mariana Cyrusa-Sobolewskiego – prawnika, muzyka i pedagoga Śląskiego Konserwatorium, Karola Zdeńka Runda – kapelmistrza wojska polskiego, założyciela orkiestry symfonicznej w Bielsku oraz Bolesława Szabelskiego – wirtuoza organowego, wykładowcy Śląskiego Konserwatorium, doskonalącego się m.in. pod kierunkiem Karola Szymanowskiego³⁶².

Radio z uwagą śledziło działania prężnego Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej³⁶³ powołanego przez miejscowe organizacje

³⁶² Katowice, „Antena” 1936, nr 3, s. 10.

³⁶³ Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej – spółka utworzona z końcem 1927 r. przez miasta: Katowice, Królewską Hutę, Mysłowice, Mikołów, wydział powiatowy w Katowicach, Izbę Handlową oraz Izbę Rzemieślniczą w Katowicach, Związek Zrzeszeń Gospodarczych, Zjednoczenie Gospodarcze, Syndykat Polskich Hut Żelaznych. Jej celem było urządzanie na terenie województwa śląskiego pokazów, wystaw i targów z dziedziny przemysłu, rolnictwa, komunikacji czy handlu. Do organów spółki należały: zarząd, rada

gospodarcze i związki komunalne z myślą o ożywieniu życia społeczno-gospodarczego dzielnicy. Zachęcało np. do zwiedzania zorganizowanych przez spółkę w 1928 r. ekspozycji: „Wnętrze domu” z przedmiotami wyposażenia mieszkań produkcji firm krajowych, adresowane do handlowców i konsumentów, a niedługo po tym „Wystawy Sztuk Pięknych w Katowicach”. Ta ostatnia (otwarta 15 grudnia 1928 r. w salach Domu Związkowego) zyskała opinię wydarzenia dużej rangi za sprawą rozmachu i wysokiego poziomu pokazywanych prac autorstwa uznanych artystów z całej Polski. Prezentowała malarstwo i rzeźbę grup artystycznych Śląska, Krakowa, Zakopanego, Sosnowca oraz twórców niezrzeszonych. Na ok. 400 wystawionych dzieł 62 wyszły spod ręki 15 artystów związanych ze Śląskiem³⁶⁴. Recenzent „Radia” w charakterystyce śląskiego wycinka wystawy na czołowe miejsce wysuwał Józefa Kidonia za portrety i studia, a zaraz po nim katowickiego malarza, znanego portrecisty takich postaci jak papież i prezydent Czechosłowacji, Stanisława Gilewskiego za wybitną technikę malarską, ekspresję i koloryt olejnych portretów. Wyróżniał również prace wybitnego grafika Pawła Steller, Nowaka, Jana Wałacha, Ludwika Konarzewskiego³⁶⁵,

nadzorcza i walne zgromadzenie. Prezesami rady nadzorczej byli: inż. S. Grabianowski, członek Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska, następnie dr A. Kocur, prezydent Katowic. Stanowisko dyrektora objął dr J. Łaszcz, ekonomista i publicysta. Do znaczących przedsięwzięć TWiPG (oprócz przywołanych w tekście) należały m.in.: organizacja wystaw samorządowców śląskich na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu oraz „Pokaz miast śląskich” (1929), powołanie Targów Katowickich (1930, 1931, 1932), reklamowanie śląskich uzdrowisk i lotnisk w Poznaniu pod hasłem „Śląsk na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki” oraz na „Wystawie Turystycznej” w Warszawie (1930), urządzenie propagandowej „Wystawy morskiej” w Katowicach (1931). S. Janicki, *op. cit.*, s. 220–223.

³⁶⁴ Otwarcia wystawy dokonał, w zastępstwie nieobecnego w Katowicach M. Grażyńskiego, naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego dr L. Ręgorowicz, w obecności wysokich rangą przedstawicieli administracji, Kościoła i wojska, co należało do oficjalnego rytuału. *Katowice. Wystawa Sztuk Pięknych w Katowicach*, „Radio” 1928, nr 53, s. 5; *Katowice. Wędrowka po wystawie obrazów*, „Radio” 1929, nr 1, s. 5.

³⁶⁵ Ludwik Konarzewski senior (1885–1954) – malarz i rzeźbiarz; od 1905 r. uczył się w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie – malarstwa u F. Ruszczyca i K. Krzyżanowskiego, meblarstwa artystycznego i zdobnictwa u K. Tichego, kontynuował studia na ASP w Krakowie – m.in. u J. Mehoffera, J. Stanisławskiego, S. Wyspiańskiego i K. Łaszczyki; w czasie I wojny światowej wraz z żoną internowany i zesłany w głąb Rosji, po powrocie osiadł na Śląsku Cieszyńskim w Istebnej, gdzie w swojej posiadłości zwanej Bucznikiem prowadził

Janusza Łonickiego³⁶⁶, Słupika, Jana Chwieruta³⁶⁷, Władysława Gościńskiego, Jana Grabczaka³⁶⁸, Kazimierza Rutkowskiego i Serette³⁶⁹. W tej grupie znaleźli się zatem zarówno rodowici Ślązacy, jak i twórcy przybyli tu po I wojnie światowej z innych ziem polskich, niemniej wszyscy czerpali inspiracje ze śląskiego folkloru i pejzażu. Wystawa wpisywała się w początek zorganizowanego ruchu wystawienniczego na Śląsku.

W 1929 r. miały miejsce liczne przedsięwzięcia organizacyjno-instytucjonalne w dziedzinie twórczości plastycznej. W radiowym publikatorze wyczerpująco informowano o zawiązywaniu się Śląskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wśród aktywistów skupionych w komisji przygotowawczej wymieniano znane osobistości życia naukowo-kulturalnego: dyr. Muzeum Śląskiego Tadeusza Dobrowolskiego, dyr. Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej znakomitego architekta inż. Tadeusza Michejdę, prof. Stanisława Ligonias, artystów malarzy: prof. Stanisława Gilewskiego, prof. Pawła Stellera i dr. Jerzego Łaszcza. Pracom nad strukturą i statutem

warsztaty artystyczne, kultywował tradycję lokalnego rzemiosła i gromadził kolekcje dóbr kultury; w okresie II wojny światowej Bucznik został zdewastowany i rozgrabiony, odbudowany po wojnie wznowił działalność szkoły plastycznej. *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*, red. M. Fazan, F. Serafin, t. 1, Katowice 1999, s. 163-165.

³⁶⁶ Janusz Łonicki (1867-1935) – malarz i grafik, związany ze środowiskiem katowickiej ASP. Patrz: J. Filipczyk, *Sztuka na peryferiach. Opolskie środowisko plastyczne 1945-1983*, Opole 2015, s. 45.

³⁶⁷ Jan Chwierut (1901-1973) – malarz i pedagog, w 1920 r. rozpoczął studia malarskie we Lwowie, początkowo w pracowni prof. I. Pieńkowskiego, następnie u prof. W. Weissa, w 1926 r. ukończył kurs pedagogiczny w Akademii; nauczyciel rysunku w Gimnazjum w Szarleju-Piekarach powstałego w celu krzewienia polskiej oświaty na Górnym Śląsku, od 1933 r. związany z Bielskiem, gdzie do wybuchu wojny uczył w Państwowym Gimnazjum; w czasie wojny związany z Radą Główną Oświatową, wykładowca na tajnych kompletach, w konspiracji ZWZ-AK; po wojnie współtwórca i pierwszy prezes Związku Polskich Artystów Plastyków; od 1950 w Krakowie; znany jako malarz pejzaży i architektury. Patrz: Ren, *Jan Chwierut – malarz beskidzki*, [on-line] zywiecinfo.pl/magazyn/38-jan-chwierut-malarz-beskidzki, 3 XI 2018.

³⁶⁸ Jan Grabczak (1890-1976) – malarz, żył i pracował w Prądniku Czerwonym; absolwent C.K. Państwowej Szkoły Przemysłowej Przemysłu Artystycznego we Lwowie, ASP w Monachium i Krakowie, nauczyciel zajęć praktycznych i rysunku w Uniejowie, Królewskiej Hucie i Krakowie. Patrz: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 2, red. Jolanta Maurin-Białostocka [et al.], Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 439.

³⁶⁹ *Polska radiowa. Katowice. Wędrówka po wystawie obrazów*, „Radio” 1929, nr 1, s. 5.

organizacji patronowało Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej oraz magistrat w Katowicach. „Powstanie nowa instytucja o charakterze wysoce kulturalnym” – pisano w „Radio” i apelowano do szerokich kręgów społecznych o wstępowanie do nowo tworzonego Towarzystwa i czynne wspieranie jego rozwoju³⁷⁰.

W 1929 r. został powołany Związek Zawodowy Artystów Plastyków Śląskich³⁷¹. Swoją działalność rozpoczął od urządzenia w Katowicach wystawy obrazów niedawno zmarłego doskonałego i cenionego malarza, Juliana Fałata³⁷². Radio wydatnie wsparło ekspozycję, poświęcając jej wiele miejsca na antenie w dziale komunikatów i w swoim periodyku. Zapraszało do obejrzenia starannie przygotowanej wystawy 90 prac oddających istotę talentu i mistrzostwa niezrównanego akwarelisty. Wskazywało znaki rozpoznawcze jego malarstwa, nieprawdopodobną biegłość techniczną i nastrojowość uwiecznianego przezeń polskiego pejzażu. Przypominało, że J. Fałat – urodzony w Małopolsce Wschodniej, wieloletni rektor Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych – osiedlił się wreszcie w Bystrej w Beskidzie Śląskim, a krajobraz tych okolic odcisnął ślad w jego malarstwie. W reklamie wystawy różne etapy życia i pracy artysty, w tym „śląski”, radio interpretowało jako spotkanie kultur – Śląska i Polski³⁷³.

Wspomniane inicjatywy dowodziły rozwoju życia artystycznego regionu oraz zamierzonego przez lokalne elity polityczne i kulturalne wybijania się śląskiej kultury, w tym sztuki ponad peryferyjność i prowincjonalizm. Kreowanie Śląska światłego, podmiotowego w dziedzinie życia umysłowego, twórczego to tworzenie wokół instytucji naukowo-oświatowych i kulturalnych klimatu

³⁷⁰ *Powstanie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Katowicach*, „Radio” 1929, nr 12, s. 5.

³⁷¹ *Historia Górnego Śląska...*, s. 366.

³⁷² Julian Fałat (1853-1929) – malarz, wybitny akwarelista, pejzażysta tworzący w nurcie realizmu impresjonistycznego. Wykształcenie artystyczne zdobywał w Krakowie, Zurychu i Monachium. W latach 1886-1895 pracował na dworze cesarza Wilhelma II w Berlinie. Zdobywał laury na wystawach w Berlinie, Monachium i Wiedniu. Aktywnie uczestniczył w tworzeniu życia kulturalnego II RP, m.in. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Był dyrektorem Departamentu Sztuki w rządzie A. Ponikowskiego. W latach 1895-1909 był rektorem ASP w Krakowie. W 1902 r. wybudował willę i pracownię w Bystrej, w 1910 r. zamieszkał tam na stałe. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1997, s. 318.

³⁷³ *Polska radiowa. Katowice. Pośmiertna wystawa obrazów J. Fałata*, „Radio” 1930, nr 44, s. 5.

społecznego zainteresowania. Stąd miejsce w programie radiowym dla spraw takich jak organizacja i rozwój Instytutu Pedagogicznego, które przybliżał radiosłuchaczom prezes Towarzystwa Instytutu Pedagogicznego w Katowicach dyr. Edward Czernichowski³⁷⁴.

Rozgłośnia Katowice przypominała stale, że Śląsk jest ważnym ogniwem wspólnoty międzydzielnicowej, narodowej, społecznej i kulturowej. Służyły temu m.in. cykle audycji o tematyce ogólnopolskiej. Wiedzę o kraju stawiała na równi ze znajomością języka polskiego wśród ludności województwa śląskiego. Regularne wykłady z cyklu *Nauka o Polsce współczesnej*, dostosowane do odbioru szerokich warstw społeczeństwa na Górnym Śląsku, wygłaszał Bronisław Górecki, radny Sosnowca i prezes Związku Strzeleckiego w tym mieście. Prelegent katowickiej stacji specjalizował się ponadto w odczytach z okazji rocznic państwowych. „Radio” powoływało się na uznanie radiosłuchaczy dla jego wystąpień *Na dzień imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego* i *W piętnastoletnią rocznicę wymarszu Kadry Legionów*³⁷⁵.

Poważnym wyzwaniem w procesie spajania dzielnic z państwem była edukacja historyczna jej mieszkańców. W jej toku należało bowiem zrewidować tendencyjną wiedzę o Polakach, Polsce i jej dziejach, jaką do niedawna Ślązacy przyswajali sobie w pruskiej, antypolsko nastawionej szkole. Stąd waga, jaką katowicka radiostacja przywiązywała do audycji historycznych. Dwa razy w tygodniu nadawała stałe odczyty z historii Polski. Prowadzenie cyklu powierzyła historykowi i pedagogowi prof. Franciszkowi Garyckiemu, który, wedle doniesień „Radia”, tylko do końca 1928 r. wygłosił ok. 100 wykładów. Objęły one dzieje narodu i państwa polskiego od legendarnych początków po współczesność. Planowany ciąg dalszy cyklu miał być poświęcony specjalnie opracowanej szczegółowej historii Śląska. Śląskie tematy historyczne, w tym dzieje miast śląskich omawiał systematycznie na antenie prof. Władysław Dzięgiel³⁷⁶. Na wielowiekowym dorobku polskiej kultury skupiał się

³⁷⁴ *Z anteny katowickiej. Tematy śląskie*, „Radio” 1929, nr 49, s. 5.

³⁷⁵ *Polska radiowa. Katowice. Odczyty*, „Radio” 1929, nr 32, s. 8; *Odczyty p. Bronisława Góreckiego*, „Radio” 1929, nr 33, s. 5.

³⁷⁶ *Polska radiowa. Katowice. Wykłady historii Polski*, „Radio” 1928, nr 49, s. 5; *Przegląd odczytów*, „Radio” 1929, nr 16, s. 5; *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 49, s. 5. W. Dzięgiel sięgał także po kluczowe tematy z dziejów Polski, przykład: odczyt w środę, o godz. 19.15, o Komisji Edukacji Narodowej, *Polska radiowa. Katowice. Audycje własne*, „Radio” 1930, nr 46, s. 6.

inny stały prelegent, Roman Sumowski. „Radio” pisało o wielkim powodzeniu jego odczytów wśród radiosłuchaczy na Górnym Śląsku oraz o ich „doniosłej roli wychowawczej na [...] kresach zachodnich”³⁷⁷.

Rozgłosnie poznańska, katowicka i krakowska – powołane do „radioobrony” kresów zachodnich Polski – żywo reagowały na niemiecką propagandę radiofoniczną. Licznych powodów ku temu dostarczały stacje we Wrocławiu i Gliwicach, które zwykły przedstawiać ziemie śląskie jako rdzennie germańskie. Polskie rozgłosnie działające w rejonie propagandowych starć i napięć unikały otwartej polemiki z napastliwą radiofonią niemiecką. Skupiały się za to na pomnażaniu i dopracowywaniu własnych audycji historycznych, które byłyby polską wykładnią dziejów państwa polskiego i jego zachodnich rubieży. Wspierały się przy tym wzajemnie, wymieniając się audycjami o tematyce ważnej dla edukacji historycznej odbiorców. Polskie Radio Kraków zapraszało w charakterze prelegentów licznych naukowców z krakowskich uczelni. Na niemiecką propagandę zaprzeczania polskości ziem zachodnich, w tym Śląska, odpowiadało m.in. odczytami o prehistorii tych obszarów wygłaszanymi przez pracowników UJ³⁷⁸. Wspomniane wykłady historyczne nierzadko rewidowały ugruntowane poglądy. Tę okoliczność mocno podkreślano w zapowiedziach odczytów historycznych jako szczególną zachętę do ich wysłuchania.

Wbrew utartym mniemaniom o wczesnym oderwaniu się Śląska od Polski, prof. Dąbrowski przesuwają je na epokę o wiele późniejszą, wskazując, że przyczyny te leżały w położeniu geograficznym i warunkach gospodarczych, nie zaś w rychłej jakoby germanizacji Śląska, który bardzo długo nawet po oderwaniu się od Polski utrzymywał swój charakter narodowy

³⁷⁷ Tygodnik „Radio” dawał próbkę problematyki podejmowanej przez R. Sumowskiego, przytaczając wybrane tytuły jego wykładów radiowych: *Mysł twórcza w Polsce przedrozbiorowej*, *Idea Jagiellońska*, *Humanitaryzm w dawnym prawie polskim*, *Wielkie legendy ludzkości*, *Legends polskie*, *Powstanie listopadowe*, *Bohaterzy 1863 roku*, „Radio” 1929, nr 11, s. 5; Jeszcze jeden przykład to odczyt *W rocznicę powstania styczniowego*, Katowice. Z wystawy *katowickiej*, „Radio” 1930, nr 3, s. 3.

³⁷⁸ Cykl zainaugurował docent UJ dr J. Żukowski wykładem transmitowanym przez wszystkie stacje: *Początki ludzkiej kultury na obszarze Polski zachodniej – epoka kamienna*, wygłosił także odczyty *Śląsk i kraje sąsiednie w dobie pojawienia się pierwszych metali – epoka brązu i żelaza* oraz *Dlaczego i jak ratować zabytki przedhistoryczne*, natomiast dr Tadeusz Reyman omówił *Dzieje Śląska od narodzin Chrystusa do czasu pierwszych Piastów. Polska radiowa*. Kraków. *Radio-obrona kresów zachodnich Polski*, „Radio” 1929, nr 9, s. 4.

– pisano na łamach „Radia” we wprowadzeniu do odczytu Jana Dąbrowskiego³⁷⁹ pt. *Przyczyny odpadnięcia Śląska od Polski*³⁸⁰. Śląskie tematy podejmował na antenie również prof. UJ dr J. Smoleński, wybitny uczony, a zarazem ceniony wysoko prelegent krakowskiej rozgłośni radiowej³⁸¹.

Ponadto rozgłośnia krakowska dzieliła się z Warszawą i Katowicami historycznymi słuchowiskami dla dzieci i młodzieży. Wielkie zainteresowanie tak wśród młodych, jak i dorosłych odbiorców budziły słuchowiska tworzone na podstawie oryginalnej twórczości Michaliny Mossoczowej³⁸², uznanej z cza-

³⁷⁹ Jan Konstanty Dąbrowski (1890–1965) – historyk. Studiował historię i prawo na UJ (1908–1912), uzupełniał studia na uniwersytetach w Budapeszcie, Wiedniu i Paryżu (1917–1918). Doktor filozofii UJ (1912), docent historii powszechnej UJ (1919). Na Uniwersytecie Wileńskim: profesor nadzwyczajny (1919), kierownik Katedry Historii Polski i Litwy (1919–1920). Na UJ: prac. nauk. Katedry Historii Średniowiecznej (1920–1924), profesor zwyczajny (1924), kierownik Katedry Historii Średniowiecznej (1924–1952), prorektor (1948–1952), kierownik Katedry Historii Powszechnej Średniowiecznej (1952–1961). Dyrektor Bibliotek PAN w Krakowie (1954–1961). Zajmował się historią średniowieczną Węgier, dziejami stosunków polsko-węgierskich i polsko-włoskich, historią średniowieczną Polski oraz dziejami Krakowa. Autor ponad 600 prac nauk., opublikował m.in.: *Kraków a Węgry w wiekach średnich* (1911), *Elżbieta Łokietkówna* (1914), *Najnowsza historiografia węgierska* (1915), *Władysław Łokietek* (1921), *Polityka andegawieńska Kazimierza Wielkiego* (1922), *Władysław I Jagiellończyk na Węgrzech 1440–1444* (1922), *Węgry* (1924), *Dzieje Polski średniowiecznej* (1926, z R. Grodeckim i S. Zachorowskim), *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290–1402* (1932), *Dzieje Europy od X do schyłku XIV wieku* (1937), *Wielka Wojna 1914–1918* (1937), *Korona Królestwa Polskiego w XIV wieku* (1956), *Kraków. Studia nad rozwojem miasta* (1957), *Studia nad początkami państwa polskiego* (1958). Członek korespondent PAU (1925), członek cz. PAU (1936), członek zwyczajny TNW (1932), członek rzeczywisty PAN (1952). *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 134; *Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 1, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 278–282.

³⁸⁰ *Prostowanie mylnych poglądów historycznych w sprawie Śląska*, „Radio” 1929, nr 25, s. 4.

³⁸¹ Przykładowe wykłady radiowe J. Smoleńskiego to: *Geograficzne związki Śląska z Polską* (Polska radiowa. Kraków. Odczyty radiostacji krakowskiej, „Radio” 1929, nr 49, s. 5), czy też transmitowana z Krakowa audycja *Czasy Zygmunta III w powieści polskiej* (Polska radiowa. Katowice. Z wystawy katowickiej, „Radio” 1930, nr 3, s. 4); Smoleńskiego jako znakomitego prelegenta radiowego wspomina S. Broniewski (*op. cit.*, s. 114).

³⁸² Michalina Mossoczowa, właśc. Maria Koliskówna (1882–1965) – pisarka tworząca w nurcie fantastyki naukowej i historii alternatywnej; autorka m.in. następujących utworów: *Arcydzieło Juliusza Słowackiego „Król Duch”* (1910), *Starość w syntaktyce. Opowiadka z czasów Saskich* (1911), *Z dawnych czasów. Powiastki z historii polskiej* (5 wydań między 1924 a 1931), *Z dawnych czasów. Powiastki z historii polskiej dla dzieci od lat ośmiu* (4 wy-

sem za prekursorkę fantastyki historycznej w literaturze polskiej. W 1928 r. na kanwie jej opowiadań radio z Krakowa wyemitowało cykl audycji z dziejów piastowskich i zapowiadało kontynuację z zachowaniem porządku chronologicznego, czyli cykl obejmujący czasy jagiellońskie³⁸³.

W śląskich warunkach chyba trudno przecenić wagę radiowych audycji historycznych (wykładów, pogadanek, słuchowisk). Z szerszej perspektywy – jeśli uwzględnić antypolską spuściznę pruskiej szkoły, niedostatek solidnego intelektualnego zaplecza w postaci inteligencji polskiej, a tym bardziej autochtonicznej i brak w polskiej historiografii przekrojowego opracowania historii Śląska – można je nawet postrzegać jako ekwiwalent kursów popularyzujących dzieje regionu i Polski. W lokalnej rozgłośni i prasie radiowej nie raz pojawiały się głosy za podjęciem poważnej pracy naukowej nad źródłową monografią dziejów regionu. O terażniejszości, w tym powodzeniu polonizacji Śląska decydowało przecież – i to w niebagatelnym stopniu – zbiorowe wyobrażenie o jego przeszłości. Tym bardziej że polskie władze pozostawały w tej kwestii pod presją niemieckiej propagandy historyczno-naukowej i aby dotrzymać jej kroku, potrzebowały przekonujących kontrargumentów z arsenału historiografii. Takie stanowisko zajmował i aktywnie podtrzymywał w słowie i w czynie wojewoda M. Grażyński. Wykształcony na UJ doktor historii, który, zanim zdecydował się na rolę polityka, zdążył wkroczyć na ścieżkę kariery akademickiej³⁸⁴ i znakomicie zdawał sobie sprawę z wagi historii jako spoiwa czyniącego ze społeczeństwa wspólnotę świadomą własnej tożsamości. Jego staraniem opracowanie *Historii Śląska* zostało powierzone PAU w Krakowie, której w 1928 r. Skarb Śląski udzielił na ten cel subwencji opiewającej na 50 000 zł. Wojewoda poszedł w swoich planach dalej i wykorzystując kontakty w krakowskim środowisku akademickim, doprowadził do powołania w 1933 r. Komitetu Wydawnictw

dania między 1919 a 1922), najpopularniejsza powieść – wizja Krakowa przyszłości – *Za tysiąc lat. Z marzeń o przyszłości młodego idealisty* (1923). Patrz: J. Z. Białek, *Mossoczowa Michalina*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/michalina-mossoczowa>, 3 XI 2018.

³⁸³ *Wiadomości krakowskie. Słuchowiska dla dzieci i młodzieży*, „Radio” 1928, nr 18, s. 4.

³⁸⁴ M. Grażyński podjął studia z zakresu historii w 1909 r. Pasjonował się numizmatyką. Uczęszczał na seminaria profesorów: W. Cermaka, T. Czerneho, S. Krzyżanowskiego i S. Kutrzeby. W 1913 r. obronił rozprawę doktorską pt. *Reformy monetarne w Polsce w latach 1525–1528*. Jego promotorem był prof. W. Sobieski, a recenzentami pracy profesorowie: S. Krzyżanowski i F. Bujak. W 1922 r. otrzymał asystenturę na UJ u prof. S. Kutrzeby. J. Łączewski, *op. cit.*, s. 12–15.

Śląskich PAU, a w 1934 r. do powstania w Katowicach Instytutu Śląskiego z Romanem Lutmanem³⁸⁵ na stanowisku dyrektora. Istotą kompetencji Komitetu było podejmowanie badań naukowych, a Instytutu – działań popularyzatorskich i propagandowych. Między instytucjami istniała sformalizowana współpraca i powiązania personalne (wojewoda wchodził w skład kierownictwa KWŚ PAU)³⁸⁶.

Wizja Śląska służąca polskiej racji stanu zyskała konkretny wyraz w państwowym Muzeum Śląskim. Instytucja formalnie została powołana już z końcem 1927 r., Sejm Śląski ustawą z 11 listopada 1928 r. nadał jej rangę Pomnika Dziesięciolecia Niepodległości Polski. Tymczasową siedzibę Muzeum Śląskie otrzymało w oddanym do użytku w 1929 r. olbrzymim gmachu Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego. Źródłem informacji o charakterze i przeznaczeniu placówki, jeszcze przed jej udostępnieniem zwiedzającym, stały się lokalna rozgłośnia i tygodnik „Radio”. Można się było z nich dowiedzieć, że Muzeum miało wybitnie regionalny charakter. Zostało stworzone specjalnie po to, by dawać świadectwo obecności i dorobku Polaków w dzielnicy. Prezentowało Śląsk wszechstronnie, obrazując przyrodę, bogactwa naturalne, przemysł, kulturę i hi-

³⁸⁵ Roman Lutman, pseud. Stanisław Ossowski, Lutwiński, Witkowski, Krystian (1897-1973) – prawnik, historyk, dziennikarz, działacz niepodległościowy i społeczny. Absolwent studiów z dziedziny historii prawa i geografii na UJK we Lwowie (1921). W latach 1918-1921 walczył w Galicji Wschodniej, uczestniczył w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku i należał do redakcji pisma „Powstaniec”. Po studiach pracował jako referent prasowy w Konsulacie Generalnym RP w WM Gdańsku. Od 1924 redaktor „Nowin Codziennych”, w latach 1926-1928 w redakcji „Dziennika Lwowskiego”, w latach 30. – „Zarania Śląskiego”. W wyborach 1928 r. w Komitecie Wyborczym Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Był referentem prasowym w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim oraz p.o. kierownika Biblioteki Śląskiej, a od 1930 r. dyrektorem tej placówki. W 1931 r. pracował w Instytucie Bałtyckim. W 1938 r. w Berlinie brał udział w Kongresie Związku Polaków w Niemczech. W 1939 r. zatrudniony w Bibliotece Zakładu Narodowego m. Ossolińskich. Podczas okupacji organizował w Warszawie kursy śląskoznawcze. W latach 1945-1948 znów stanął na czele Instytutu Śląskiego w Katowicach, przekształconego następnie w oddział Instytutu Zachodniego w Poznaniu z siedzibą we Wrocławiu. W latach 1950-1957 ponownie pracował w BZN im. Ossolińskich. W 1955 otrzymał docenturę. W latach 1953-1955 był radnym SD w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Katowicach. W 1957 r. mianowany dyrektorem Instytutu Śląskiego (do 1963 z siedzibą w Opolu). *Czy wiesz, kto to jest?*; Roman Lutman, [w:] *Encyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Śląsku*, [on-line] https://silesia.edu.pl/index.php?title=Lutman_Roman, 3 XI 2018.

³⁸⁶ J. Łączewski, *op. cit.*, s. 163-164.

storię w najbardziej charakterystycznych dla tej ziemi przejawach. Tłem ekspozycji były zagadnienia ogólnopolskie. Symboliczne zestawienie dwóch planów: dziejów Śląska na tle dziejów Polski, miało się przyczynić do krzepnięcia świadomości narodowej i wzmocnienia poczucia jedności Ślązaków z macierzą. Po raz pierwszy w podwoje Muzeum wprowadził publiczność, za pośrednictwem stacji katowickiej, dyrektor nowo udostępnionej placówki i konserwator okręgowy w jednej osobie, T. Dobrowolski. W środę 28 maja, o godz. 20.00 (w czasie antenowym gromadzącym licznych radiosłuchaczy) wystąpił na antenie z odczytem na temat organizacji, celów i zadań instytucji. Polskie Radio polecało również uwadze odbiorców broszurę autorstwa prelegenta: *Działalność Muzeum Śląskiego w Katowicach*³⁸⁷. Aktu otwarcia Muzeum dla zwiedzających dokonał osobiście, 29 maja, wojewoda M. Grażyński w obecności przedstawicieli świata nauki, Sejmu Śląskiego i Rady Wojewódzkiej. Przebieg uroczystości transmitowała lokalna rozgłośnia radiowa, jak zwykle otwarta na wydarzenia o znaczeniu cywilizacyjno-kulturalnym dla regionu³⁸⁸. 10 lat później, w sierpniu 1939 r., placówka otrzymała własny nowoczesny gmach (przy obecnym pl. Bolesława Chrobrego), w czasie wojny celowo zburzony przez niemieckich okupantów.

Sferą, w której władze lokalne aktywnie i przy wsparciu Polskiego Radia rozgrywały propolską politykę historyczną – zdecydowaną i przejrzystą co do przesłania zwłaszcza od 1926 r. – były święta upamiętniające ważne wydarzenia i postaci historyczne.

10. rocznica odzyskania niepodległego bytu państwowego była obchodzona w całym kraju i na Śląsku w wybitnie podniosłym nastroju. Miało w tym swój udział Polskie Radio, które przygotowało na tę okazję audycję zbiorową wszystkich polskich radiostacji. Znak do świętowania dał Śląsk – w sobotę 10 listopada punktualnie w południe na antenie ogólnopolskiej rozległ się dźwięk dwóch tuzinów parowozów zgromadzonych na dworcu w Katowicach. Następnego dnia katowicką część uroczystego programu wypełniło pięć ludowych pieśni śląskich w wykonaniu speakerki radiostacji Heleny Reutt-Tymienieckiej. Dobór utworów – jak objaśniał tygodnik „Radio” – służył wykazaniu wspólnoty i podobieństwa obyczajów i kultury ludowej Śląska oraz innych dzielnic Polski. Drugim punktem świątecznego programu było słuchowisko *Konrad Kędzie-*

³⁸⁷ *Polska radiowa. Katowice. Odczyty*, „Radio” 1930, nr 21, s. 8; *Polska radiowa. Katowice. Muzeum Śląskie*, „Radio” 1930, nr 22, s. 4.

³⁸⁸ *Polska radiowa. Katowice. Otwarcie Muzeum Śląskiego*, „Radio” 1930, nr 23, s. 6.

rzawy³⁸⁹, na podstawie dramatu śląskiego poety J. N. Jaronia. Akcja utworu została osadzona w XIII w. na dworze książąt piastowskich we Wrocławiu, a źródłem jej dramaturgicznego napięcia był konflikt postaw zniemczonego Henryka I Brodatego i jego syna Konrada, który wbrew woli ojca prowadził walki z Niemcami, a przyszłość i pomyślność Śląska widział w związku z macierzą. Audycja została poprzedzona słowem wstępnym S. Ligonii³⁹⁰.

W niedzielę 11 listopada uroczystości w Katowicach rozpoczęły się tradycyjnie: nabożeństwem pontyfikalnym celebrowanym przez JE bp. śląskiego ks. dr. A. Lisieckiego w katedrze św. św. Piotra i Pawła, a jednocześnie mszą polową dla wojska odprawioną w parku Kościuszki. Potem ulicami miasta przemaszerował pochód złożony z oddziałów wojska i innych służb mundurowych, powstańców śląskich, organizacji i stowarzyszeń oraz młodzieży szkolnej. Uczestnicy defilady zgromadzili się na Rynku, gdzie wysłuchali okolicznościowego przemówienia wojewody M. Grażyńskiego. Na koniec został odegrany hymn narodowy. Po południu, o godz. 15.00 nastąpiła druga, radiowa część obchodów, czyli akademii nadawana ze studia katowickiej radiostacji. Przed mikrofonem przemawiali wojewoda M. Grażyński, bp A. Lisiecki, dowódca 23. dywizji gen. J. Zajac i konsul generalny RP w Bytomiu A. Szczepański³⁹¹.

Jednym z najważniejszych składników mitu założycielskiego Górnego Śląska przywróconego polskiej macierzy były trzy powstania śląskie. Pielęgnowanie pamięci o ruchu wyzwoleniczym Górnoszlązaków spod panowania niemieckiego było jedną z form nieustannego aktualizowania polskiej tradycji regionu. W rocznicowych obchodach, zwłaszcza organizowanych za czasów śląskiej sanacji, krystalizowała się wizja powstań miejscowej ludności jako patriotycznego zrywu i zbiorowej woli połączenia się z Polską. Tę jednoznaczną wykładnię wydarzeń z lat 1919-1921 niewątpliwie ugruntowywało Polskie Radio.

Momentem nadzwyczajnej mobilizacji katowickiej rozgłośni było dziesięciolecie I powstania śląskiego. Lokalne radio przygotowywało się z tej okazji do

³⁸⁹ Dramat *Konrad Kędzierzawy* w sezonie 1927/1928 został wystawiony przez Teatr Polski w Katowicach. Młodzieńczą sztukę J. N. Jaronia, wówczas studenta polonistyki, napisaną z wyczuciem formy i wiersza, trzeba było jednak dostosować do wymagań sceny. Podjął się tego znakomity reżyser L. Schiller, a premiera spotkała się z dużą życzliwością prasy. M. Sobański, *op. cit.*, s. 110-111.

³⁹⁰ *Polska radiowa. Katowice. Święto 10-lecia Niepodległości na Śląsku*, „Radio” 1928, nr 48, s. 5.

³⁹¹ *Ibidem*.

transmisji, „chcąc umożliwić wszystkim swoim słuchaczom chociażby duchową obecność na uroczystościach” zaplanowanych na 18 sierpnia 1929 r. Zapowiedało m.in. relację z defilady na ulicach Katowic, którą miał odbierać prezydent RP w otoczeniu duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych³⁹².

Na marginesie transmisji z uroczystości cztertnastej rocznicy III powstania śląskiego „Antena” zamieściła duży całostronicowy artykuł pt. *Z dni krwi i chwały Górnego Śląska*³⁹³. Ukryty za inicjałami J. D. autor tekstu przypominał rozstrzygające dla losów dzielnicy wydarzenia, które rozgrywały się na jej obszarze w okresie agitacji plebiscytowej prowadzonej przez Polaków i Niemców. Naświetlał przyczyny i okoliczności, w których dochodziło do zaognienia nastrojów i zbrojnych starć między rywalizującymi stronami. Zwracał uwagę na nierównorzędną pozycję i możliwości działania zainteresowanych. Pokazywał źródła przewagi Niemców – fakt opanowania obszaru plebiscytowego przez gromady zdemobilizowanych, zdemoralizowanych i zrewoltowanych żołnierzy oraz aktywność dobrze uzbrojonych, agresywnych niemieckich bojówek, które zastraszały ludność ujawniającą wolę emancypacji spod niemieckiego panowania. Dodawał do tego chwiejność władz koalicyjnych i udział w plebiscycie z 20 marca 1921 r. 200 000 emigrantów specjalnie w tym celu ściągniętych na Śląsk z całej Rzeszy. Poprzez rekonstrukcję przebiegu wypadków i ich następstw dowodził, że okupione dużymi ofiarami zwycięstwo i wymuszenie na Lidze Narodów podziału spornego terytorium między Niemcy i Polskę to wynik wielkiej determinacji i poświęcenia powstańców – peowiaków. Rzeczowo uzasadniał pogląd, że bój o włączenie Górnego Śląska dla Polski miał charakter ludowej insurekcji, a przeważający liczebnie w oddziałach powstańczych Ślązacy stawali do walki o własną godność i tożsamość. Oddawał cześć szeregowym bojownikom i ich dowódcom. Opisywał ich postawy na polu walki, wiążąc odbiorcę emocjonalnie z ich historią i dając mu zrozumiały, bliski wzór heroizmu prostych i twardych Ślązaków³⁹⁴. Historyczne racje w sporze o metody działania

³⁹² *Uroczystości Dziesięciolecia Pierwszego Powstania Śląskiego*, „Radio” 1929, nr 33, s. 5.

³⁹³ J. D., *Z dni krwi i chwały Górnego Śląska*. (Na marginesie transmisji z uroczystości cztertnastej rocznicy Trzeciego Powstania na G. Śląsku dn. 2.05.), „Antena” 1935, nr 17, s. 4.

³⁹⁴ Autor przypominał o niezłomności i heroizmie zarówno szeregowych powstańców, jak i komendantów POW i dowódców oddziałów powstańczych. W tekście padają takie nazwiska, jak Szczepanik, W. Fojkis, K. Gajdzik, S. Mastalerz, M. Wotuła, A. Zgrzebniok, J. Ludyga-Laskowski, M. Mielżyński, S. J. Rostworowski, B. Sikorski, K. Grzesik, A. Nowak, R. Horoszkiewicz czy L. Romanowski. *Ibidem*.

na Górnym Śląsku przyznawał bezwarunkowo organizatorom i inicjatorom czynnej walki, a więc głównie POW³⁹⁵. Zauważał, że rozstrzygający dla polskich interesów w tym rejonie czyn zbrojny był podejmowany i kontynuowany często wbrew rozkazom kunktatorskich cywilnych władz powstańczych. Była to oczywista, choć aluzyjna bo nie skierowana *ad personam*, krytyka taktyki W. Korfanteo, który chciał polegać przede wszystkim na akcji dyplomatycznej i hamował działania powstańców.

Poddany pobieżnej analizie artykuł (poprzedzający audycje radiowe związane z celebrą jednej z rocznic trzeciego śląskiego) zawierał podstawowe elementy składowe interpretacji śląskich insurekcji jako części polskiego etosu narodowowyzwoleńczego. Ta wizja była konsekwentnie utrwalana w życiu publicznym regionu przez władze województwa i środowiska z nią związane. Mimo rozgraniczenia obszaru plebiscytowego, dokonanego na mocy decyzji Rady Ligi Narodów z 12 października 1921 r., nawet w części przyznanej II RP o utrzymanie czy też przewagę polskiej tradycji wciąż trzeba było aktywnie zabiegać. Odbывало się to w starciach z nieliczną, ale silną i opiniotwórczą w regionie i za granicą mniejszością niemiecką, nieustającą w próbach ponownej ideologicznej kolonizacji dzielnicy. To powód, dla którego w oficjalnym przekazie na temat powstań – przyjętych za fundament śląskiej tożsamości i dobitne potwierdzenie zbiorowego wyboru polskiej drogi – jednoznaczność jego wymowy przedkładać ponad złożoność śląskiej rzeczywistości. Prasa, nadal pierwszorzędný środek masowej informacji, prezentowała oczywiście wielorakie poglądy i opinie. Polskie Radio natomiast stawiało sobie za cel wzmacnianie oficjalnie prowadzonej polityki historycznej. Wobec tego nie roztrząsało zjawisk, które mogłyby zaciemniać bądź relatywizować kult śląskich zrywów z lat 1919-1921, takich chociażby jak wielokulturowość dzielnicy czy też istnienie grup autochtonów o labilnej identyfikacji narodowościowej.

³⁹⁵ Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska – konspiracyjna organizacja bojowa utworzona w styczniu 1919 r. do walki zbrojnej o przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Po II powstaniu śląskim została formalnie rozwiązana, faktycznie kontynuowała działania, od 13 XII 1920 r. pod nazwą Obrona Plebiscytu. W początkach działalności (w sierpniu 1919 r.) organizacja liczyła 23 225 zaprzysiężonych członków, a w kwietniu 1921 r., przed wybuchem III powstania, ok. 40 500. M. Wrzosek, *Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 314.

Spór o podział Śląska Cieszyńskiego w 15. rocznicę wydarzeń przypomniał na antenie Adam Przybylski³⁹⁶. W odczycie *Konflikt polsko-czeski w roku 1919* za punkt wyjścia przyjął opis stosunków na ziemi cieszyńskiej w ramach monarchii Habsburgów do końca I wojny światowej aż po przełom, jakim było przekształcenie monarchii w związek niezależnych państw. Przywołał fakty związane z tymczasowym rozgraniczeniem Śląska Cieszyńskiego po zakończeniu I wojny światowej zainicjowanym przez polską Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego z ks. Józefem Londzinem na czele w porozumieniu z czeskim Narodnim wyborem, co dokonało się na przełomie października i listopada 1918 r. W zasadniczej części wywodu sięgał do wydarzeń, które rozegrały się na pograniczu polsko-czechosłowackim między 23 stycznia a 3 lutego 1919 r., kiedy wojska czeskie zaatakowały polską część Śląska Cieszyńskiego, wykorzystując zaangażowanie Polaków w walki o Lwów. Charakteryzował związane z kryzysem obustronne zabiegi dyplomatyczne, stanowisko państw ententy i sekwencję działań militarnych. Wymieniał walki w Zagłębiu Karwińskim, pod Cieszynem i Skoczowem. Naświetlał finał zbrojnego starcia, jakim było polsko-czeskie porozumienie, zawarte 3 lutego w Paryżu, w sprawie wytyczenia nowej linii demarkacyjnej (z zagarniętymi częściami powiatu cieszyńskiego i frysztackiego po stronie czeskiej). Przypominał również, że trwałe rozstrzygnięcie losów spornego obszaru miało nastąpić w drodze plebiscytu, zarządzanego przez mocarstwa 27 września. Co ciekawe, w zapowiedzi audycji tygodnik „Radio” puentował tamte sprawy jako „przebrzmiałe”³⁹⁷.

Obchody rocznic wydarzeń historycznych były okazją do zmanifestowania, że Śląsk – przy wszelkich zawirowaniach i zwrotach dziejowych – pozostaje ważną częścią polskiej wspólnoty historyczno-kulturowej, a po wielowiekowej

³⁹⁶ Zapowiedź odczytu radiowego Adama Przybylskiego, *Konflikt polsko-czeski w r. 1919*, „Radio” 1934, nr 5, s. 9.

³⁹⁷ W materiale prasowym pominięto wydarzenia w największym stopniu ciężące na relacjach z południowym sąsiadem. Przemilczano mianowicie okoliczności, w jakich mocarstwa podjęły ostateczną, rażąco niekorzystną dla Polski decyzję o podziale Śląska Cieszyńskiego, wymuszoną przez Czechosłowację w krytycznym momencie najazdu bolszewickiego na Polskę. W rezultacie Polsce przypadł jedynie powiat bielski i część cieszyńskiego aż po Olzę, a Czechosłowacji wszystkie kopalnie węgla i ważny węzeł kolejowy w Boguminie. Od tamtej pory inkorporowany przez Czechów obszar Polacy nazywali Zaolziem. *Konflikt polsko-czeski w r. 1919*, „Radio” 1934, nr 5, s. 9. Podstawową faktografię dotyczącą rywalizacji o Śląsk Cieszyński podaje m.in. M. Czapliński: *Dzieje Śląska od 1806 do 1945 roku*, [w:] *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2007, s. 385-387.

przerwie także politycznej, przypieczętowanej przynależnością państwową. Oś pamięci historycznej kultywowanej w postaci świąt i obchodów organizowanych w województwie wyznaczały działania niepodległościowe z niedalekiej przeszłości, z powstaniami śląskimi i walkami o Śląsk Cieszyński na czołowym miejscu. Radiowy przekaz z uroczystości o charakterze historycznym uwydatniał ich znaczenie jako aktów wyrażania i przeżywania wspólnoty, do tego na dwóch koniecznie zespolonych płaszczyznach: regionalnej i ogólnopństwowej. Właśnie to powiązanie stanowiło sens i istotę polityki historycznej prowadzonej przez polskie władze na Śląsku od czasu objęcia stanowiska wojewody przez M. Grażyńskiego. Stąd wielka dbałość o to, by kluczowe dla dziejów Śląska wydarzenia i postaci – czczone w trakcie rozmaitych obchodów rocznicowych – były ujmowane w wyraźne, szerokie ramy narodowej pamięci. Radio było w tym przypadku nie tylko pasem transmisyjnym, dopisywało się bowiem do wspomnianego scenariusza, dosłownie (w postaci tematycznych artykułów i komentarzy zamieszczanych we własnym piśmie) i poprzez audycje korespondujące tematycznie z obchodami.

Regionalna rozgłośnia troszczyła się o przekaz wszelkich świadectw obecności Śląska w nurcie ważkich wydarzeń ogólnopolskich. Do takich zaliczał się Walny Zjazd Oficerów Rezerwy RP zorganizowany w czerwcu 1929 r. w Katowicach. Radio transmitowało wówczas okolicznościową mszę z katedry św. św. Piotra i Pawła celebrowaną przez ks. bp. A. Lisieckiego oraz pochód na pl. Wolności pod pomnik Nieznanego Powstańca Śląskiego, gdzie po przemówieniach złożono wieńce, a gen. Kazimierz Fabrycy w imieniu marszałka J. Piłsudskiego udekorował 41 oficerów rezerwy Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi. Następnie nadano relację z uroczystego otwarcia obrad w Teatrze Polskim. W ich trakcie wojewoda M. Grażyński w swoim wystąpieniu uzasadniał twierdzenie, że

stanowisko Śląska jest wyjątkowe w Polsce, jest on bowiem wciągnięty w niemiecki plan rewindykacyjny, podobnie jak Pomorze. Zjazd ten jest wspaniałą manifestacją, dowodzącą, iż nikt po ziemię śląską bezkarnie nie śmie sięgać, albowiem cały naród uznaje ziemię tę za nieodłączną część polskiego dziedzictwa i cały naród stanie w obronie ziemi śląskiej. [...] na Śląsku buduje się Polskę hasłem pracy i ciężkiej gospodarczej, oraz gospodarczym dobrobytem³⁹⁸.

³⁹⁸ *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 25, s. 6; *Z anteny katowickiej*, „Radio” 1929, nr 27, s. 5; *Gotowi zawsze do obrony granic. Zjazd Oficerów Rezerwy*, „Radio” 1929, nr 28, s. 6.

Spotkanie odzwierciedlało przyjęty przez władze centralne kurs na zwieranie szeregów rozmaitych organizacji i ogółu społeczeństwa w celu obrony państwa. Na zjeździe zatwierdzono uchwałę (stosunkiem głosów 186 do 40) o przystąpieniu Związku Oficerów Rezerwy RP do wspierającej piłsudczykowski obóz rządzący Federacji Związków Obrońców Ojczyzny.

Wielkim obywatelskim świętem i wydarzeniem wagi państwowej było oddanie do użytku, 5 maja 1929 r., nowej siedziby władz zwierzchnich dzielnicy – Sejmu Śląskiego i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Monumentalny modernistyczny gmach³⁹⁹, wzniesiony w centrum Katowic w latach 1925–1929, był swoistym pomnikiem przynależności regionu do państwa polskiego. Przekaz wspomnianej idei znalazł się w sugestywnym opisie zamieszczonym w tygodniku „Radio”: „Wyrósł on z Ziemi Śląskiej niby prawdziwy symbol jej polskości, jest potężny, ale nikogo nie przytłacza, jest to ogrom, wznoszący się w górę, potężna, ale nie przyziemna, nie tylko materialna, tylko siłą brutalną wyrażająca”⁴⁰⁰. Przebieg otwarcia i poświęcenia jednego z największych budynków administracyjnych w kraju relacjonowała rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach. Na uroczystości przybył prezydent II RP Ignacy Mościcki. Towarzyszyli mu ministrowie Felicjan Sławoj-Składkowski i Eugeniusz Kwiatkowski. Miejscową elitę reprezentowali m.in. wojewoda Michał Grażyński, bp Arkadiusz Lisiecki i burmistrz Katowic Adam Kocur. Duży plac przed budynkiem Sejmu szczelnie wypełniły tłumy widzów i uczestników ceremonii. Mikrofony rejestrowały podniosły moment sygnowania aktu erekcyjnego, a następnie wmurowania go w ścianę nowego gmachu. Dzięki radiowej transmisji uroczystość mogli śledzić słuchacze w całym kraju i za granicą.

W niedzielę 11 maja 1930 r. w województwie odbyły się wybory do Sejmu Śląskiego. Katowicka radiostacja podjęła się w związku z tym wciąż jeszcze

³⁹⁹ Na konkurs na projekt nowej siedziby Sejmu Śląskiego ogłoszony w 1923 r. wpłynęło 67 prac. Zwyciężył projekt architektów z Krakowa: K. Wyczynskiego, P. Jurkiewicza, S. Żeleńskiego i L. Wojtyczki. Koszty budowy w wysokości 12 500 000 ówczesnych złotych poniósł Skarb Śląski. Prace wykończeniowe i wyposażanie obiektu trwały do 1932 r. Modernistyczny gmach jest wybitnym dziełem w nurcie klasycyzmu typu akademickiego – ma 7 kondygnacji (5 nadziemnych i 2 podziemne), ponad 6 km korytarzy, 1300 okien i salę sejmową na 80 miejsc. *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku*, red. E. Chojecka, Katowice 2004, s. 327; *Narodowy Instytut Dziedzictwa. Rejestr zabytków nieruchomych – województwo śląskie*, [on-line] <https://nid.pl/pl/Wydawnictwa/inne%20wydawnictwa/RAPORT%20ZABYTKI%202017%20slaskie.pdf>, 5 X 2017.

⁴⁰⁰ *Wielki dzień Śląska*, „Radio” 1929, nr 20, s. 6.

nadzwyczajnego w ówczesnej dobie zadania, jakim była radiowa „obsługa” wyborów polegająca na przekazie na gorąco wyników głosowania. Z niedzieli na poniedziałek między godziną 23 a 5 rano co pół godziny nadawała komunikaty wyborcze otrzymywane z referatu prasowego województwa śląskiego. Tym samym jako pierwsza i najszybsza wśród mediów podała do publicznej wiadomości przybliżone wyniki wyborów i skład śląskiej reprezentacji parlamentarnej⁴⁰¹.

Kluczową rolę informacyjno-propagandową Polskie Radio odegrało w okresie kryzysu czechosłowackiego, jak się mogło wydawać na bieżąco, rozstrzygającego dla położenia i bezpieczeństwa II RP. Wyciszenie konfliktu granicznego na tle podziału Śląska Cieszyńskiego między Polakami a Czechami trwało do 1938 r. Po czym sprawa gwałtownie odżyła w związku z dynamicznymi, głębokimi, a zarazem niekorzystnymi dla Polski zmianami sytuacji strategicznej w Europie. Warszawa, pod wrażeniem *Anschlusu* Austrii dokonanego przez Rzeszę błyskawicznie i praktycznie bez przeszkód, postawiła na metodę szybkich, zdecydowanych działań w celu poprawy pozycji obronnej państwa. Najwyższe czynniki cywilne i wojskowe, chcąc zabezpieczyć północną i południową flankę, demonstrowały gotowość przekroczenia granic obrony pasywnej – najpierw w relacjach z Litwą, a następnie z Czechosłowacją. Obrona przez polskie władze taktyka przekładała się na medialne akcje informacyjno-propagandowe.

Polska, zaniepokojona zbliżeniem Pragi do Moskwy oraz postępującą nad południową granicą destrukcją powodowaną irredentą Niemców sudeckich, separatyzmem słowackim i ukraińskim, a także komunistyczną penetracją, domagała się coraz bardziej kategorycznie, by Czechosłowacja zaprzestała szykanowania Polaków na Zaolziu⁴⁰². W klimacie dwustronnych zadrażnień Polskie Radio zapowiedziało na 3 maja Dzień Polskiego Cieszyzna w Radio⁴⁰³. W dniach 2 i 3 maja Cieszyn miał koncentrować uwagę całej Polski, goszcząc na wszystkich antenach radiowych z podwójnej okazji: święta 3 Maja, a także

⁴⁰¹ *Polska radiowa. Katowice. Komunikaty wyborcze*, „Radio” 1930, nr 21, s. 8.

⁴⁰² Decyzja o zaostrożeniu kursu politycznego Polski względem Czechosłowacji zapadła 12 maja w Warszawie na radzie prezydenta I. Mościckiego, marszałka E. Rydza-Śmigłego, ministra spraw zagranicznych J. Becka i premiera F. Sławoja-Składkowskiego. Podstawową faktografię dotyczącą kwestii czechosłowackiej w 1938 r. w polityce europejskiej i polskiej podaje m.in. W. Roszkowski (*op. cit.*, s. 348-353).

⁴⁰³ *Dzień polskiego Cieszyzna w Radio*, „Antena” 1938, nr 18, s. 4.

90. rocznicy Wiosny Ludów. Zdzisław Hierowski⁴⁰⁴, przygotowując radiosłuchaczy do odbioru przewidzianego w tym terminie bloku okolicznościowych audycji, zachęcał na łamach „Anteny”, by w tych uroczystych dniach przypomnieć sobie o wydarzeniach sprzed 90 lat, które rozwinęły się w samorodny proces odrodzenia narodowego ludu śląskiego. Wspominał przewodników kilku pokoleń w dziele budzenia polskich uczuć narodowych na Śląsku: prekursora P. Stalmacha, a po nim księży I. Świeżego, F. Michejdę, J. Londzina i zastępy ofiarnych działaczy społecznych. Uzasadniając wybór Cieszyna na centrum obchodów, w sytuacji narastającego napięcia w relacjach polsko-czeskich nazywał go znacząco „kresowym bastionem Rzeczypospolitej [...] rozciętym granicą na dwie połowy”. Zachwycał się obliczem typowego dawnego polskiego grodu z górującą nad nim piastowską wieżą z XIV w. Z adoracją wyrażał się o zadookumentowanej, twardej i nieugiętej polskości miasta, które od połowy XIX w. zachowuje niezmiennie pozycję duchowej stolicy cieszyńskich Polaków. Przypominał, że Cieszyn stanowił redutę obrony przed wynarodowieniem dzięki prężnym instytucjom kulturalnym i oświatowym (bibliotekom, czytelniom, towarzystwom), a także gospodarczym. Renomę Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego oraz Szkoły Pracy Społecznej, jak również sukcesy śląskich literatów (G. Morcinka, J. Kubisza, A. Fierlę) podawał jako przykłady współczesnych osiągnięć, które nadawały miastu znaczenie wykraczające daleko poza granice regionu.

Dni Cieszyna w Polskim Radiu poprzedziły dobrane tematycznie audycje nadawane już od niedzieli 1 maja – można było wówczas wysłuchać noweli A. Fierli *Kamień w polu*. W poniedziałek 2 maja wyemitowano inauguracyjne Dni Cieszyna przemówienie wojewody śląskiego M. Grażyńskiego oraz pogadankę *Cieszyn i Śląsk Cieszyński*. Ogólnopolski program radiowy 3 maja rozpoczął się trwającą kilka godzin transmisją przebiegu uroczystości rocznicowych

⁴⁰⁴ Zdzisław Hierowski (1911-1967) – publicysta, krytyk, historyk literatury, tłumacz. Był absolwentem polonistyki UJ. Przed wojną współpracował z czasopismami śląskimi, po wojnie kontynuował tę działalność, współtworzył i redagował miesięcznik „Odra” oraz kwartalniki „Śląsk Literacki” i „Zaranie Śląskie”. Tłumaczył literaturę czeską i słowacką. W 1960 r. objął pracownię literacką Instytutu Śląskiego. Wydał drukiem: *25 lat literatury polskiej na Śląsku* (1947), *Cztery szkice: Jan Wiktor, Jan Brzoza, Gustaw Morcinek, Pola Gojawiczyńska* (1957), *Nauczyciel z Lubuszy i inne szkice* (1964), *Życie literackie na Śląsku w latach 1922-1939* (1969). Był kontynuatorem serii *Pisarze śląscy XIX i XX w.* Zredagował antologię *Śląsk walczący. Poezja i pieśń* (1946) i *Pisarze śląscy XIX i XX w.* (1969). Patrz: *Słownik biograficzny teatru polskiego 1900-1990*, t. 2, Warszawa 1994.

w Cieszynie. Na powitanie wystąpiła orkiestra cieszyńskiego pułku strzelców podhalańskich, dając koncert złożony z marszów, a także pieśni i tańców górali podbeskidzkich i podhalańskich. Potem można było uczestniczyć w polowej mszy świętej. Następnie radio wyemitowało reportaż, w którym sprawozdawcy starali się dać słuchaczom wyczerpujący obraz ówczesnego Cieszyna. Kulminacyjnym punktem obchodów były bogate, urozmaicone uroczystości zlokalizowane na rynku cieszyńskim. Realizatorzy programu grali na wyobraźni odbiorcy podkreślając, że trzeciomajowa patriotyczna manifestacja „odbywa się o krok od granicy”, a jej odgłosy „popłyną ku rodakom na czeskim Śląsku” i „będzie to dla nich znak, że Rzeczpospolita czuwa przy słupach granicznych, oddzielających ich od ojczyzny”⁴⁰⁵. Tak więc radiowa relacja odzwierciedlała i podtrzymywała bojową, patriotyczną atmosferę panującą w czasie uroczystości trzeciomajowych w Cieszynie. Niosła również przesłanie narodowej solidarności w kraju i po obu stronach Olzy, zwłaszcza w obliczu nasilenia opresji stosowanych wobec mniejszości polskiej na Zaolziu. Oddawała poziom rozognienia nastrojów dojrzewających do otwartego konfliktu polsko-czechosłowackiego. Tego dnia, po transmisji ogólnopolskiej, świąteczny program kontynuowała lokalna rozgłośnia Polskiego Radia, nadając audycję cieszyńską lansującą muzyczny folklor i kulturę regionu, z udziałem śląskich pisarzy (G. Morcinka, P. Kubisza, A. Fierli, J. Przybosia, ks. E. Grima) i starych gazdów istebniańskich.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia ponownie opanowała antenę Polskiego Radia jesienią 1938 r.⁴⁰⁶ Pogłębiający się kryzys czechosłowacki wyzwał burzliwe reakcje ludności zamieszkującej pogranicze czesko-polskie⁴⁰⁷. Coraz częściej dochodziło na tym obszarze do rozmaitych zamieszek i potyczek – tak spontanicznych, jak i inspirowanych przez polski wywiad i propagandę. W kraju nastał czas masowych wieców poparcia dla Polaków za południową granicą i poczynań polskich władz w sprawie Zaolzia. We wtorek 20 września, po zakończeniu patriotycznej manifestacji w Cieszynie, transmitowanej bezpośrednio na antenę ogólnopolską, jej uczestnicy, głównie młodzież, przystąpili do

⁴⁰⁵ *Dzień polskiego Cieszyna w Radio*.

⁴⁰⁶ O działalności Polskiego Radia w związku ze sprawą Zaolzia w 1938 r. zob. M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 424–426; E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 216–219.

⁴⁰⁷ Obszerny opis sytuacji na Śląsku Zaolziańskim, w tym stosunków narodowościowych w 1938 r. daje Michał Przeperski: *Wojna, której nie było*, [w:] M. Przeperski, *Nieznosny ciężar braterstwa. Konflikty polsko-czeskie w XX wieku*, Kraków 2016.

forsowania mostu na Olzie. Następnego dnia rząd polski wystosował do Pragi notę z żądaniem zrównania statusu mniejszości polskiej z wszystkimi innymi mniejszościami zamieszkującymi Czechosłowację⁴⁰⁸. Polskie media wraz z Polskim Radiem donosiły w czwartek 22 września, że w Katowicach i w całym województwie śląskim lokale Związku Powstańców, organizacji kombatanckich i PW są oblegane przez ochotników, którzy pragną dołączyć do rodaków za kordonem by walczyć o Zaolzie i proszą o wydanie im broni⁴⁰⁹. Następnego dnia do radiosłuchaczy dotarł komunikat o starciach i aktach sabotażu wymierzonych w Czechów. Źródłem informacji była rzekomo tajna polska radiostacja nr 1 działająca na Zaolziu i nadająca o północy na fali Ostrawy. Władze czeskie, chcąc natychmiast odciąć ten kanał przekazu, zarządziły deponowanie odbiorników radiowych na posterunkach żandarmerii⁴¹⁰.

Na wieść o pierwszych strzałach, które padły za Olzą, Polskie Radio natychmiast delegowało do Cieszyna swoich korespondentów z rozgłośni katowickiej: J. Tepę i E. Odorkiewicza⁴¹¹, który był w tym czasie kierownikiem Wydziału Głównego i zastępcą dyrektora Polskiego Radia w Katowicach. Odtąd przez dwa tygodnie codziennie ich relacje płynęły wprost z rejonu konfliktu na

⁴⁰⁸ W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 351.

⁴⁰⁹ E. Odorkiewicz, *Nad płonącą granicą*, „Antena” 1938, nr 42, s. 5.

⁴¹⁰ J. Radziwiński, *Polska tajna stacja*, „Antena” 1938, nr 43, s. 6-7.

⁴¹¹ Edmund Leon Odorkiewicz, pseud. Czantoria, Hel, Odrowąż, Ostroróg, Uherski (1907-1981) – publicysta, dziennikarz radiowy, polityk. Pochodził z rodziny o patriotycznych tradycjach (pradziadek ze strony matki był ostatnim przywódcą powstania listopadowego). Studiował na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych UW i Uniwersytecie im. Stefana Batorego. W latach 1928-1935 pisywał do powiązanego z BBWR „Kuriera Porannego”. Specjalizował się w problematyce niemieckiej. Od 1936 r. pracował w dziale propagandy Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia. Od 1937 r. był kierownikiem Wydziału Głównego Polskiego Radia w Katowicach oraz zastępcą dyrektora tej rozgłośni. W czasie wojny do 1940 r. przebywał w radzieckiej strefie okupacyjnej. Następnie zbiegł do Warszawy. Wstąpił do oddziałów „Wolność i Lud”. Walczył w powstaniu warszawskim w oddziale A. Radwana. W 1945 r. powrócił na Śląsk i objął stanowisko dyrektora katowickiej rozgłośni Polskiego Radia. Związał się politycznie z SD (był pełnomocnikiem partii na region śląsko-dąbrowski). Zasiadał w WRN i KRN. W 1947 r. zawieszony w prawach członka SD. Powrócił do zawodu dziennikarza. Pisywał m.in. do „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego”, „Trybuny Robotniczej”, „Kuriera Codziennego”, „Kuriera Polskiego”, „Katolika” i „Zarania Śląskiego”. Pochowany na Powązkach. Odznaczenia: m.in. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Order Virtuti Militari, Krzyż Partyzancki. J. Rusecki, *Edmund Odorkiewicz: patriota, publicysta, działacz*, Warszawa 1989.

cały kraj, przekazywane z Cieszyna albo dyktowane telefonicznie do rozgłośni Katowice. W doniesieniach z „płonącej granicy” reporterzy wyłaniali momenty szczególnie heroiczne, wzruszające i symboliczne. Napięcie podnosiły komunikaty cytowane na antenie ogólnopolskiej za trzema tajnymi polskimi radiostacjami działającymi po drugiej stronie granicy w centrum toczących się walk. Wrażenie robiła pobudka powstańców – przy dźwiękach *Warszawianki* z wezwaniem „Hej, kto Polak, na bagnety!” – nadawana przez stację nr 1. W południe 30 września z tajnej stacji nr 3 padło przejmujące wezwanie: „Polsko, idźmy ku Tobie! Cały lud Zaolziański staje do walki za wolność – na życie i śmierć! Niech żyje Polska! Niech żyje Śląsk! Do broni, bracia, do broni! Godzina czynu nadeszła. Słyszycie nas – do broni!”. W tle rozbrzmiewał hymn *Jeszcze Polska nie zginęła*⁴¹². Działalność tajnych polskich radiostacji po czeskiej stronie granicy tak naprawdę była elementem tzw. czarnej dywersji prowadzonej przez polski wywiad z własnego terytorium. Utrzymana w głębokiej tajemnicy mistyfikacja okazała się bardzo skuteczna. Rzesze zgromadzonych przy radioodbiornikach słuchaczy, a nawet radiowcy w centrali Polskiego Radia oraz czeskie służby goniometryczne brały istnienie wspomnianych stacji za pewnik. Według złożonej po latach relacji E. Odorkiewicza w hermetycznym gronie wtajemniczonych w kulisy operacji byli wybrani pracownicy rozgłośni Katowice⁴¹³. Sprawozdawcy operujący plastycznymi opisami działającymi na emocje wprowadzali odbiorców w centrum dramatycznych wydarzeń i panującą na miejscu atmosferę. Po zakończeniu misji korespondenta na Zaolziu E. Odorkiewicz podsumowywał z patosem dopiero co minione doświadczenie, własne i zbiorowe:

Dziennikarze nie są skłonni do wzruszeń, a jednak płakali. Że nie darmo ginął robotnik, inteligent i chłop polski w walce z okupantem, i że nie darmo po lasach leżą teraz uśpieni w nieznanach mogiłach bohaterzy synkowie Ziemi Zaolziańskiej, którym śnił się sen o wolności i którym zgiełk bitewny i trzask karabinów był ostatnią salwą honorową [...] ⁴¹⁴.

⁴¹² E. Odorkiewicz, *op. cit.*, s. 5.

⁴¹³ Taką wersję przedstawiają m.in.: M. J. Kwiatkowski, przywołujący na jej poparcie relację, jaką miał mu złożyć E. Odorkiewicz, w: „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 425, a także Piotr Kołakowski w: *Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne*, Warszawa 2009, s. 486-487; patrz także: M. Przeperski, *op. cit.*, s. 300.

⁴¹⁴ E. Odorkiewicz, *op. cit.*, s. 5.

Oprócz reportaży Polskie Radio dawało milionom słuchaczy okazję do śledzenia krok po kroku zabiegów politycznych i dyplomatycznych podejmowanych na forum międzynarodowym i wewnętrznym wokół sprawy zatargu granicznego na Śląsku Cieszyńskim⁴¹⁵. 27 września rząd polski zażądał od Pragi zwrotu Zaolzia. W przełomowy piątek 30 września radio nadało dwa oficjalne komunikaty – o godz. 16.00 oświadczenie rządu RP w związku z wynikiem konferencji w Monachium. W reakcji na odstąpienie Rzeszy obszaru Sudetów, przy jednoczesnym pominięciu przez cztery mocarstwa polskich roszczeń terytorialnych względem Czechosłowacji, władze polskie wykluczały odroczenie sprawy odzyskania ziem zaolziańskich. „Zwrot Śląska mógł i może być załatwiony jedynie przez nas samych” – brzmiało jedno ze zdań deklaracji. Wszystkie rozgłosnie powtórzyły ten komunikat jeszcze kilkakrotnie w ciągu dnia.

Wieczorem na antenie odczytano ultimatum postawione Pradze przez rząd polski, z żądaniem oddania Zaolzia w ciągu 12 godzin. Kończyło się ono słowami: „Zgodnie z tradycją polskiej polityki Rząd Polski zapewni własnymi środkami respekt dla godności Państwa. W związku z sytuacją należy oczekiwać, że dziś wieczorem Rząd poweźmie ważne i katerygiczne decyzje”⁴¹⁶. Po tej stanowczej nocy kierownictwo programowe Polskiego Radia przestawiło program wyłącznie na problematykę zaolziańską. Tego wieczoru nadało w sumie 18 audycji (pogadanki, korespondencji, komunikatów) na ten temat, na przemian z marszami wojskowymi, *Pierwszą Brygadą* i hymnem państwowym. Po emisji korespondencji red. J. Tepy z Cieszyna i reportażu red. E. Odorkiewicza, zawierających opisy ciężkich walk toczonych przez powstańców zaolziańskich, dyżurny spiker w Warszawie spontanicznie puścił na antenę *Warszawiankę*. Program zakończył się po północy dźwiękami hymnu, ale pracownicy wszystkich rozgłosni Polskiego Radia pozostali na posterunkach w oczekiwaniu na dalszy bieg wypadków, gotowi do wykonania dyspozycji przełożonych.

W sobotę 1 października od świtu dyrekcja Polskiego Radia pozostawała w ścisłym kontakcie z władzami państwowymi. Przed południem otrzymała polecenie natychmiastowego zainstalowania mikrofonów w MSZ. O godz. 13.30 radio ogłosiło historyczny, jak podkreślano, komunikat o następującej treści:

⁴¹⁵ *Polskie Radio w dniach przełomowych*, „Antena” 1938, nr 42, s. 4-8.

⁴¹⁶ *Ibidem*, s. 4; Nota polska w sprawie przekazania Śląska Zaolziańskiego Polsce, 30 IX 1938. Producent nagrania: Rozgłosnia Regionalna Polskiego Radia w Krakowie, Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC), nagr. 33-T-2339.

Nota polska z dn. 30 września, które sprecyzowała w sposób ścisły postulaty Rządu Polskiego odnośnie zwrotu Śląska Zaolziańskiego Polsce została dzisiaj przyjęta w całej rozciągłości przez Rząd Republiki Czechosłowackiej. Rząd Polski z głęboką radością przyjął fakt, że bolesny spór między obydwojma narodami znalazł pozytywne załatwienie w myśl pokojowych intencji Narodu Polskiego,

po czym rozległy się dźwięki hymnu narodowego i *Pierwszej Brygady*. Komunikat był powtarzany przez Polskie Radio co kilkadziesiąt minut. O godz. 16.05 przez mikrofony przemówił Józef Beck, przypominając podłoże i przebieg konfliktu⁴¹⁷. Jego słowa w tej samej chwili docierały przez radio do słuchaczy w całym kraju, a przez gigantyczne megafony do tłumów gromadzących się na ulicach stolicy. Utrwaloną na płytach mowę polskiego ministra spraw zagranicznych odtwarzano następnie wielokrotnie, także w przekładzie na francuski, angielski i niemiecki. Zaraz po przemówieniu Józefa Becka głos na antenie oddano marszałkowi Sejmu Śląskiego Karolowi Grzesikowi.

W Warszawie mikrofony Polskiego Radia przemieszczały się z miejsca na miejsce, rejestrując m.in. przebieg wielkiej manifestacji na pl. Marszałka Piłsudskiego, w tym wystąpienia przewodniczącego okręgu warszawskiego OZN płk Stefana Dąbkowskiego oraz wiceministra i prezesa Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej Juliana Piaseckiego. Po 20 minutach Polskie Radio transmitowało spod gmachu GISZ wypowiedź marszałka Polski. E. Rydz-Śmigły mówił do wiwatującego na jego cześć zgromadzenia: „Gdy patrzymy na minione dni, to widzimy jak gdyby palec boży, zwrócony do narodu i pokazujący drogę, którą należy iść. Na tej drodze jest drogowskaz z napisem: jedność, zdecydowanie, wierna służba ojczyźnie i wiara w naszą przyszłość. Niech żyje Polska!”⁴¹⁸. Radio było także obecne na zebraniu V Tygodnia Propagandy Budowy Szkół Powszechnych zwołane w sali Rady Miejskiej, rozpoczęte manife-

⁴¹⁷ Przemówienie płk. Józefa Becka – ministra spraw zagranicznych – wygłoszone z okazji przyłączenia Śląska Zaolziańskiego do Polski (fragment), 1 X 1938. Producent nagrania: Rozgłośnia Regionalna Polskiego Radia w Krakowie, NAC, nagr. 33-T-2329. Umiarkowany, spokojny, pozbawiony pierwiastków emocjonalnych ton wystąpienia J. Becka, kontrastujący z entuzjazmem i rozgorączkowaniem manifestantów z pl. Piłsudskiego w Warszawie, podkreśla w swoich wspomnieniach dyplomata, osobisty sekretarz i najbliższy współpracownik ministra, Paweł Starzeński; *Trzy lata z Beckiem*, Londyn 1972, s. 156; patrz także: M. Przeperski, *op. cit.*, s. 304.

⁴¹⁸ *Polskie Radio w dniach przełomowych*.

stacją na cześć najwyższych dostojników państwowych, armii i „braci zza Olzy”. Nadało ponadto reportaż z Cieszyna świętującego zwycięstwo, przemówienia lidera Związku Polaków w Czechosłowacji, reprezentanta mniejszości polskiej w praskim parlamencie, frysztackiego adwokata Leona Wolfa i ministra opieki społecznej Mariana Zyndram-Kościałkowskiego. W bloku programowym zmieściły się oprócz tego aktualne pogadanki wygłaszane w kilku językach i utwory muzyczne – hymny, pieśni narodowe i marsze wojskowe – współgrające z panującymi nastrojami radości i triumfu.

W niedzielę 2 października oddziały grupy operacyjnej „Śląsk” rozpoczęły obsadzanie Zaolzia. Ten dzień Polskie Radio powitało rycerską pieśnią *Bogurodzica*, zwyczajowo rezerwowaną w oficjalnym ceremoniale dla uczczenia najbardziej podniosłych wydarzeń w życiu narodu i państwa. Program po raz wtóry gruntownie przebudowano na potrzeby chwili, zachowując jedynie te audycje, które, zdaniem kierownictwa, harmonizowały z sytuacją. Za takie uznano zaplanowane uprzednio transmisje z trzech uroczystości w Kielcach (poświęcenia Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego, odsłonięcia pomnika Legionów i Zjazdu Legionistów), a także relację ze święta zaleszczyckiego winobrania z aktualnym akcentem w postaci przyśpiewek na cześć rodaków z Zaolzia. Kulminacyjnym punktem tego nadzwyczajnego dnia był rozkaz, który o godz. 13.50 przed mikrofonem Polskiego Radia wydał żołnierzom gen. W. Bortnowskiego z grupy „Śląsk” marszałek E. Śmigły-Rydz:

Wy żołnierze jesteście w tej chwili uosobieniem woli Narodu. Z wami przekracza Olzę Majestat Rzeczypospolitej. Na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi okrytej mundurem polskiego żołnierza. A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na Was i na Polskę. Maszerować!⁴¹⁹

Skądinąd rozpoczęcie operacji wojskowej na rozkaz wydany przez mikrofony Polskiego Radia, w obecności kilkumilionowego audytorium, było wydarzeniem bez precedensu w Polsce. Jeśli polegać na relacji Andrzeja Wodzinowskiego przy wymarszu oddziałów wojska polskiego na Śląsk mikrofony radiowe były nieobecne, a ścieżka dźwiękowa do tego wydarzenia została dograna oddziel-

⁴¹⁹ *Ibidem*.

nie⁴²⁰. Co można by przyjąć za jeszcze jeden argument na potwierdzenie stanu sprawnego sterowania przez Polskie Radio opinią publiczną – zarządzania emocjami i nastrojami na masową skalę dzięki opanowaniu sztuki stosowania efektów słuchowych.

W pracy Polskiego Radia etap ważkiego historycznego dokonania, jakim w przekazie propagandowym miało się jawić przyłączenie Zaolzia, zamykała transmisja uroczystej mszy dziękczynnej odprawionej 3 października w katedrze na Wawelu, w „szczytowym momencie radości i dumy narodu”. Sprawozdawca wiódł radiosłuchaczy przez Kraków przybrany w barwy narodowe do wypełnionej po brzegi świątyni. Na świadków ceremonii zwiastowanej biciem dzwonu Zygmunta przywoływał spoczywające i upamiętnione w tym narodowym sanktuarium najdosłojniejsze postaci historyczne⁴²¹.

Problematyka zaolziańska pozostawała gorącym tematem przez cały październik i listopad. W Cieszynie funkcjonował specjalny punkt transmisyjny obsługiwany przez ekipę sprawozdawców radiowych, od 30 września wspomagany przez wóz transmisyjny Polskiego Radia – citroen. Od 2 października wspomniany wóz podążał za polskimi oddziałami wojskowymi wkraczającymi do kolejnych miejscowości za Olzą⁴²². W rezultacie program radiowy wypełniały transmisje i reportaże z pochodu wojsk polskich przez opanowany teren oraz uroczystości scalenia tych ziem z macierzą. Potencjał i znaczenie gospodarcze, strategiczne i polityczne Zaolzia były przedmiotem licznych ekspertyz i studiów prezentowanych na antenie. Zaanektowana część Śląska Cieszyńskiego stała się celem podróży wysokich dygnitarzy i wojskowych, co skrupulatnie odnotowywały media. Korespondenci radiowi przygotowali duży reportaż z objazdu prezydenta Mościckiego trasą Frysztat – Karwina – Cieszyn – Trzynieć. „Wszędzie uśmiechnięte i rozradowane twarze, witające gorąco Pana Prezydenta uosabiającego majestat Rzeczypospolitej, która w dwudziestolecie swego odrodzenia

⁴²⁰ Relacja Andrzeja Wodzinowskiego – Londyn, APR, Spuścizna M. J. Kwiatkowskiego.

⁴²¹ „Te Deum laudamus” – końcowy fragment uroczystej mszy świętej odprawionej w Katedrze na Wawelu z okazji przyłączenia do Polski Śląska Zaolziańskiego, 3 X 1938. Producent nagrania: Rozgłośnia Regionalna Polskiego Radia w Krakowie, NAC, nagr. 33-T-2331.

⁴²² *Polskie Radio w dniach przełomowych*, s. 8; M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 426.

roztoczyła swą władzę i opiekę nad Zaolziem”⁴²³ – komentowali z entuzjazmem nastroje panujące wśród tamtejszych Polaków.

Z intensywnej kampanii informacyjno-propagandowej prowadzonej w związku z kryzysem czechosłowackim wyłaniał się obraz polskich władz zdeterminowanych w egzekwowaniu polskiej racji stanu oraz społeczeństwa skonsolidowanego i solidarnego w kwestii poparcia dla rewindykacji Zaolzia. Oprócz tego bezpośrednim, ważkim celem działań Polskiego Radia było dozbrojenie moralne Polaków zamieszkujących południowe pogranicze, a zwłaszcza podtrzymywanie woli wytrwania Polaków zaolziańskich. Odpowiednio wyreżyserowany i opatrzone stosownym komentarzem przekaz miał napawać poczuciem siły i zdecydowania, a po przeforsowaniu ultimatum – triumfu i sprawiedliwości w związku z wyrównaniem sięgających lat 1919-1920 historycznych rachunków z Czechosłowacją. Radio wyrabiało przekonanie, że Polska ma mocną pozycję na arenie międzynarodowej i skutecznie rozgrywa sprawy własnego bezpieczeństwa. Działo w tej sprawie według z góry powziętego scenariusza, uzgodnionego i dostosowywanego na bieżąco do rozwoju sytuacji z czynnikami państwowymi, z enuncjacji radiowych wynika, że przede wszystkim z MSZ i GISZ⁴²⁴.

Sprawa Zaolzia postawiła Polskie Radio w stan najwyższej gotowości. Nasilenie i formy aktywności Polskiego Radia w tej kwestii skłaniają do akceptacji dokonanej przez instytucję *ex post* samooceny mówiącej o spełnieniu „bez reszty” swojego obowiązku zarówno w charakterze błyskawicznego, rzetelnego informatora, jak i „potężnego i sugestywnego organizatora polskiej opinii publicznej”. W tym kontekście wypada wyodrębnić rolę rozgłośni katowickiej, która w czasie wydarzeń w Austrii i Czechosłowacji awansowała do rangi – jak

⁴²³ Uroczystości w Trzyńcu zorganizowane z okazji przyłączenia do Polski Śląska Zaolziańskiego. Sprawozdanie spikera Polskiego Radia z trasy podróży Ignacego Mościckiego – Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – po Śląsku Cieszyńskim oraz opis wyglądu Trzyńca w dniu uroczystości. Przemówienie Jana [Hajty] – burmistrza miasta Trzyńca. Życzenia dla Prezydenta RP złożone przez przedstawicielkę dzieci mieszkających na Śląsku Cieszyńskim. Wystąpienie przedstawiciela delegacji m.st. Warszawy [brak nazwiska] – przekazanie mieszkańcom Śląska biblioteki z literaturą dziecięcą, ufundowaną ze składek mieszkańców Warszawy, 11 XI 1938. Producent nagrania: Rozgłośnia Regionalna Polskiego Radia w Krakowie, NAC, nagr. 33-T-2332.

⁴²⁴ *Powstanie na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, oprac. K. Badziak, G. Matwiejew, P. Samuś, Warszawa 1997, s. 59; M. Przeperski, *op. cit.*, s. 278-279.

to określił M. J. Kwiatkowski – „drugiego po Warszawie radiowego ośrodka politycznego”⁴²⁵. Cała wielowątkowa i długotrwała „medialna operacja zaolziańska” – realizowana w studiach radiowych i w terenie, przy nadzwyczajnej operatywności działów transmisji i reporterów radiowych – była przykładem wszechstronnego wykorzystania radia jako broni z arsenału inżynierii społecznej.

Niemal dwunastoletnia obecność rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach, w mediach krajowych daje się określić jako zdecydowanie aktywna i kreatywna. Co przez cały okres działalności – przy trzymaniu się jasno wytyczonej ideowej linii programowej – pozwalało sukcesywnie przełamywać obojętność, protekcyjny albo wręcz lekceważący stosunek do Śląska jako historyczno-geograficznego obszaru, który według obiegowej opinii wyróżniał się co prawda pod względem gospodarczym, ale pozostawał niepewny co do identyfikacji narodowej, a ponadto prowincjonalny, mało liczący się w dziedzinach twórczych, takich jak kultura czy nauka. Treść audycji przeznaczonych dla miejscowej ludności – co do intencji nadawcy – dowodziła niezmiennie polskości dzielnicy. Tę trwałą, niezachwianą orientację nadawcy można by porównać do manifestu lojalności obywatelskiej i państwowej. W polityce i poczynaniach lokalnej rozgłośni bardzo widoczna była adaptacja programu radiowego do programu repolonizacji województwa śląskiego realizowanego przez wojewodę M. Grażyńskiego, wielce zdeterminowanego i nieustającego w obronie polskości Śląska. Wbrew temu, czego można by oczekiwać po tak jednoznacznym zaangażowaniu ideowym, to nie kampanie negatywne skierowane przeciwko rewizjonistycznej aktywności Niemców określały styl działania katowickiego radia. Treści dające się wkomponować w jawny nurt antyniemiecki nie były nadużywane. Występowały sporadycznie, najczęściej w związku z dywersyjnym antypolskim nastawieniem niemieckiej radiofonii albo historycznymi procesami germanizacji Śląska. To nieco bardziej bezpośrednio (niż przeciętnie w przekazie lokalnego radia) uzasadniało potrzebę wzmacniania polskości tego odcinka pogranicza. Rozgłosnia Polskiego Radia w Katowicach odgrywała w regionie rolę zdeklarowanego rzecznika polskich interesów. W centrum uwagi radiosłuchaczy ustawiała – w jednej parze – państwo i dzielnicę. Żywo uczestniczyła w ugruntowywaniu polskiej tradycji narodowej na Śląsku, ale jej *modus operandi* zmierzał raczej ku eksponowaniu programu pozytywnego w kwestii polonizacji i zacieśniania więzi województwa z krajem. Starła się więc taktycznie nie nagłaśniać działań proniemieckich,

⁴²⁵ M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 425.

nawet jeśli były to bulwersujące prowokacje, a tym samym nie nadawać im rangi i znaczenia w życiu zbiorowym dzielnicy. Tę jednostronność stacji trzeba postrzegać w kontekście przymusu rywalizowania o wpływ na opinię publiczną Śląska z przygranicznymi rozgłośniami w Gliwicach i we Wrocławiu.

Formowanie modelu lokalnej tożsamości, inaczej mówiąc śląskości jako takiej, należało do zadań priorytetowych. Misyjne celebrowanie śląskiego regionalizmu można uznać za podstawowy wyróżnik katowickiej rozgłośni. W ofercie programowej kładła nacisk na budowanie szacunku do śląskiego dziedzictwa – obyczaju, przywiązania do wiary, kultury pracy, folkloru i gwary/dialektu. Uprzywilejowany w programie lokalizm z reguły był osadzany w ramach tradycji i historii Polski. Sednem wspomnianej koncepcji było respektowanie poczucia odmienności (tutejszości, autochtoniczności) Ślązaków, a zarazem milczące (nie artykułowane natarczywie, wprost, przynajmniej nie na łamach prasy radiowej) odrzucenie tendencji separatystycznych albo proniemieckich. Inteligentną psychotechnikę i niezawodną intuicję w oddziaływaniu tej rozgłośni na śląską naturę dostrzegał S. Broniewski, znakomicie, od środka zorientowany w sprawach polskiej radiofonii pracownik stacji krakowskiej:

Akcja propagandowa programu katowickiego prowadzona była bardzo rozsądnie przez dyrektora Ligonja i kierownika programowego Jerzego Tepe, nie nadużywano tu wielkich, bogoojczyźnianych słów, lecz posługiwano się przede wszystkim lokalnym regionalizmem, wiążąc go dyskretnie i luźno z hasłami ogólnopolskiej solidarności, które, co tu gadać, nie cieszyły się nigdy nadzwyczajną popularnością śląskich „pieronów”⁴²⁶.

Ten sam znawca zagadnienia zwracał uwagę, że rozgłosnia katowicka doznała sporo opieki i pomocy tak ze strony władz miejskich, jak przede wszystkim ze strony tamtejszego wojewody M. Grażyńskiego, który doceniał na tych szczególnie drażliwych rubieżach polskości znaczenie radia jako stymulatora poczucia narodowego pośród ludności Śląska i jako czynnika antydywersyjnego Schlesischer Rundfunk i jego potężnych rozgłośni kresowych: Breslau und Gleiwitz⁴²⁷.

⁴²⁶ S. Broniewski, *op. cit.*, s. 318.

⁴²⁷ *Ibidem*, s. 350-351.

Życie publiczne na Górnym Śląsku, zwłaszcza w okresie rządów wojewody M. Grażyńskiego, obfitowało w wydarzenia, które dawały dobry powód do ich celebracji. Uroczystości inaugurowania działalności instytucji kultury, edukacji i nauki, oddawania do użytku gmachów użyteczności publicznej, odsłaniania pomników itp. przybierały postać patriotycznych manifestacji. W ich oprawie w spektakularnej formie podkreślano związek tradycji regionalnej i narodowej, symbole odrębności etnicznej łączono z symbolami polskiej państwowości. Za czynnik i przejaw integracji można także poczytać postępującą z czasem standaryzację obchodów świąt i rocznic historycznych o randze państwowej. W konsekwencji ich przebieg i rytuał w Katowicach i przykładowo w Warszawie były podobne. Regionalna rozgłośnia uczestniczyła we wszystkich ważnych uroczystościach, jakie miały miejsce w regionie. Rejestrowała je i przekazywała w formie transmisji, uzupełniała komentarzem i obudowywała audycjami powiązаныmi tematycznie. W rezultacie na swoim odcinku wzmacniała i poszerzała wydźwięk obchodów świąt, jubileuszy czy rocznic, w których zwykła się manifestować wspólnota.

Znaczenie działań i przekazu Polskiego Radia na omawianym gruncie uwydatnia dodatkowo ta okoliczność, iż na Górnym Śląsku lokalna tożsamość – z takimi składowymi jak pamięć historyczna, tradycja i jej symbole – była powodem próby sił między ścierającymi się obozami narodowościowymi (polskim i niemieckim) i politycznymi. Wspomniane uwarunkowania dobrze obrazuje spór o *Rotę*, znaną pieśń patriotyczną zawierającą pamiętną frazę „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił”. Zwyczaj jej wykonywania w czasie uroczystości szkolnych stał się powodem skargi Volksbundu⁴²⁸ w Komisji Mieszanej nadzorującej przestrzeganie postanowień konwencji genewskiej na Górnym Śląsku. W marcu 1928 r. jej przewodniczący, Szwajcar Feliks Calonder wydał z pewną nadgorliwością zakaz śpiewania utworu nie

⁴²⁸ Volksbund (Deutscher Volksbund für Polnisch-Schlesien) – organizacja mniejszości niemieckiej działająca w latach 1922-1939 na terenie województwa śląskiego. Prowadziła działalność antypolską (V kolumna): wywiadowczą, propagandową o nastawieniu rewizjonistycznym, w polskich środowiskach – germanizacyjną. Od 1933 r. Volksbund uczestniczył w realizacji polityki hitlerowskiej, jego członkowie zasilili szeregi bojówek hitlerowskich, które w momencie wybuchu II wojny światowej zapisały się prześladowaniami i mordami na ludności polskiej. H. Szerbiński, *Deutschoberschlesischer Volksbund für Polnisch Schlesien zur Wahrung der Minderheitsrechte*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 75.

tylko w szkołach mniejszości niemieckiej, ale także większości polskiej. Wywołało to ostry sprzeciw władz wojewódzkich i oburzenie polskiego społeczeństwa wyrażane podczas licznych manifestacji. Co ciekawe, oprócz Niemców za cenzurowaniem polskiej tradycji okresu niewoli (niewygodnej z powodów światopoglądowych, ideologicznych czy też politycznych) opowiadała się przy tej okazji polska lewica. M. Grażyński nie zakwestionował zasadności wyeliminowania *Roty* ze szkół niemieckich, natomiast kategorycznie odrzucił tego rodzaju ingerencję w odniesieniu do szkół polskich. Uznał ją za równoznaczną z odcinaniem młodzieży na Śląsku od wielkiej tradycji narodowej i tworzeniem precedensu otwierającego drogę do kwestionowania w programie nauczania tutejszych szkół, i to do tego większościowych, także innych utworów patriotycznych wpisujących się w polską historię walki o niepodległość. Zdecydowana postawa władz i społeczeństwa skłoniła F. Calondera do złagodzenia stanowiska w sprawie, tj. do utrzymania zakazu śpiewania *Roty* tylko w szkołach niemieckich oraz krytycznej oceny słów „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz” jako obraźliwych i jętrzących w relacjach polsko-niemieckich⁴²⁹.

W roli mecenasa kultury radio z powodzeniem torowało śląskim twórcom drogę do odbiorców. Wprowadzało ich na szerokie forum kultury narodowej, tej popularnej i wysokiej, z sukcesami zwłaszcza w przypadku promowania muzyki i literatury. Uwydatniało rosnącą podmiotowość cywilizacyjną regionu, z takimi atrybutami, jak coraz liczniejsze polskie instytucje i inicjatywy w dziedzinie oświaty, kultury i nauki. Uczestniczyło w odświeżaniu, porządkowaniu i upowszechnianiu dziedzictwa kulturalnego i historycznego Śląska – w podkreślonym wyrażnie kontekście polskich dziejów.

⁴²⁹ J. Łączewski, *op. cit.*, s. 153-155.

Rozdział III

Święta i rocznice historyczne

Od końca w. XVIII po w. XX kilka generacji Polaków z powodzeniem opierało się procesom rozpadu i wynaradawiania. Tym niemniej po odzyskaniu niepodległości realizm nakazywał przyjąć, że spod długotrwałego obcego władania zbiorowość nie mogła wyjść całkiem bez szwanku. Należało zatem naprawić szkody – spowodowane rozerwaniem terytorium I Rzeczypospolitej na trzy części wraz z zamieszkującą je ludnością oraz opresyjną polityką zaborców – odbudować, a nawet redefiniować tożsamość narodu/społeczeństwa na nowo uformowanego w państwo po ponadwiekowej niewoli, dostosować ją do nowo zaistniałych okoliczności geopolitycznych. Odzyskanie niepodległości nastąpiło przecież w uwarunkowaniach radykalnie odmiennych od tych, które cechowały epokę rozpadu Polski. Przebogaty zasób użytecznych treści, symboli i wzorców – zdolnych przywrócić nadszarpnięte pod zaborami poczucie przynależności i jedności – niosły narodowe dzieje. Polskie elity przywódcze i opiniotwórcze dostrzegały w historii duży kapitał moralny i polityczny, który pod pewnymi warunkami mógł wysoko procentować w teraźniejszości i na przyszłość – wzmacniać wspólnotę, wyzwalać społeczną energię potrzebną do działania na rzecz zbiorowości, pomnażać siłę i prestiż państwa. By móc czerpać z tych zasobów, należało wyłonić z całego bogactwa dziejów wyraźnie zakrojony kanon tradycji historycznej. Ponadto ten wyselekcjonowany zestaw

wydarzeń i postaci trzeba było upowszechnić, a z przypisanym doń przekazem ideowym trafić do świadomości mas¹.

Tego rodzaju zadania realizowały m.in. media akustyczne. Udana wejście w działalność polegającą na wydobywaniu z historii atrybutów wspólnoty miało już pionierskie publiczne radio w Polsce. Zespół programowy Próbnego Stacji PTR, działającej od 1 lutego 1925 r. do 14 marca 1926 r., przejawiał w tej kwestii nieprzeciętne wyczucie formy i zrozumienie celu przekazu. Program, układany z reguły z tygodniowym wyprzedzeniem przez R. Rudniewskiego i K. Stromengera, zawierał silne polskie akcenty. Audycje poświęcone obchodom ważnych rocznic historycznych i świąt narodowych były przygotowywane z zamiarem angażowania emocji i wyzwalania w rzeszach uczestników/słuchaczy entuzjazmu i poczucia jedności. Równie ważne było to, by ich ranga ideowa i poziom artystyczny szły w parze. W celu popularyzacji dziejów ojczystych twórcy programu wprowadzili cykl odczytów, które wygłaszał, kontynuujący wkrótce działalność w koncesjonowanym Polskim Radiu, prof. H. Mościcki – aż do wybuchu wojny jeden z najbardziej rozpoznawalnych prelegentów, łączący dużą wiedzę z samorodnym talentem do występowania przed mikrofonem. Nurt tematyczny związany z tradycją historyczną zamierzali rozwijać i wzbożać, m.in. o cykl rycerski przybliżający sylwetki legendarnych bohaterów. Podawali przykłady: Zawiszę Czarnego, Stanisława Żółkiewskiego, Józefa Poniatowskiego, Romualda Traugutta oraz bliskiego współczesnym, zbiorowego bohatera nowoczesnej wojny – Żołnierza Nieznanego².

Zespół eksperymentalnego radia PTR nie zdołał wywalczyć prawa do rozwijania tych twórczych pomysłów. Nadawanie programu do powszechnego odbioru przejmował bowiem na wyłączność koncesjonariusz. A ten, czyli Polskie Radio, jeszcze przed uruchomieniem własnego regularnego programu spieszył z zapewnieniem, wyrażonym w pierwszym publicznym *credo* programowym z 1925 r. przez dyrektora Z. Chamca: „[...] przypominać będziemy naszym słuchaczom ważniejsze rocznice narodowe oraz obchody, których celem jest

¹ Niektóre zagadnienia podjęte w niniejszym rozdziale sygnalizuję w artykule: *Rocznice historyczne – symbole wspólnoty Drugiej Rzeczypospolitej w przekazie Polskiego Radia: 1926–1939, Kultura i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, red. nauk. W. Mędrzecki, A. Zawiszewska, t. 4, Warszawa 2012, s. 143–159.

² M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia. Radiofonia w Polsce w latach 1918–1929*, Warszawa 1972, s. 130; idem, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, Warszawa 1982, s. 53, 60, 62.

nawiązanie kontaktu z naszą przeszłością historyczną i kulturalną, urządzając w te dni specjalne uroczyste akademie”³.

Wypartym z rynku radiowcom z PTR pozostała rola obserwatora i recenzenta poczyniła zwycięskiej konkurencji. Warszawska stacja Polskiego Radia, po dziesięciomiesięcznym okresie programowego praktykowania, doczekała się ze strony tego środowiska oceny efektów swojej pracy, wyrażonej piórem A. Kaszyna. Recenzent zarzucał koncesjonariuszowi, że nie sięga po kapitał tkwiący w tradycji historycznej:

[...] warto podkreślić, iż świadome unikanie przez PR wykorzystywania dla swych programów obchodów wszelkich rocznic, pamiątkowych dat historycznych, świąt narodowych i religijnych, dat biograficznych wielkich Polaków i wielkich duchów ludzkości w ogóle, wydarzeń aktualnych życia codziennego, słowem momentów nadających się do uświetnienia, uwydatnienia i przypomnienia ogółowi słuchaczy, jest wynikiem niezrozumienia istoty radiofonii... [...] Wytworzenie się tła uczuciowego, platformy wspólnej dla wszystkich słuchaczy jak również i wykonawców jest koniecznym dla budowania pomostu, łączącego nadawcę z odbiorcą. Cóż może być lepszego od platformy uczuciowej, którą wytwarzają wszystkie uroczystości, obchody etc. – o znaczeniu ogólnoludzkim lub narodowym? Momenty powyższe zawsze – umiejętnie wykorzystuje radiofonia zagraniczna, szczególnie Niemcy nie zapominają o kalendariuszu historycznym⁴.

W tak ostrym tonie kwitowano w „Radiofonie Polskim”, głównie w kontekście potrzeby bazowania audycji na historii, jakość oferty programowej stacji warszawskiej Polskiego Radia.

Z czasem Polskie Radio solidnie wdrożyło się w tok pracy i sprawnie reżyserowało programy, również te poświęcone rocznicom historycznym.

DZIEDZICTWO DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Samowiedza historyczna społeczeństwa II RP była kształtowana na podstawie czasów w różnym stopniu doświadczonych przez generacje wkraczające

³ *U jednego z założycieli Polskiego Radia – co mówi p. Zygmunt Chamiec, „Rzeczpospolita” 1925, nr 251, s. 14.*

⁴ S.G-1 [A. Kaszyn], *Przegląd audycji nie-muzycznych, „Radiofon Polski” 1927, nr 5, s. 6.*

w okres niepodległości, jak i tych całkiem odległych. Do wydarzeń z dziejów dawnych włączanych w kod narodowej tradycji i tożsamości należała bitwa pod Grunwaldem (15 lipca 1410 r.). Solidny grunt pod kultywowanie pamięci o pokonaniu potęgi krzyżackiej został przygotowany w okresie bezpaństwowym, na przełomie w. XIX i XX. O historycznych relacjach między państwem polskim a zakonem krzyżackim Polacy zaczęli wtedy „myśleć Sienkiewiczem”. Zanim sięgnęli po jego powieść *Krzyżacy*, wydaną w formie książki w 1900 r., poznawali ją w odcinkach publikowanych przez cztery lata na łamach najpopularniejszego polskiego czasopisma kulturalno-społecznego „Tygodnik Ilustrowany”. Pięćsetlecie Grunwaldu urządzone w Krakowie w 1910 r. było wielkim patriotycznym wydarzeniem.

W lipcu 1933 r. o sławetnej bitwie pod Grunwaldem przypominał na antenie znany publicysta Władysław Ludwik Evert. W zwiastunie odczytu pisano o przewagach Krzyżaków przed bitwą 1410 r. – jednolitej organizacji, sile militarnej i gospodarczej, wspólnocie interesów zakonu ze światem zachodnim – oraz niedomaganiach po stronie polskiej. O polskim zwycięstwie w tak trudnej sytuacji – argumentowano – rozstrzygnęła „wola narodu”⁵. Co brzmiało bardzo aktualnie wobec, na razie politycznych i bojówkarskich, ataków i prowokacji hitlerowskich Niemiec wycelowanych w kresy zachodnie II RP. Było wskazówką dla społeczeństwa co do potrzeby solidarnego występowania w obronie własnego państwa.

W 1939 r., 15 lipca, rozgłoszonia centralna Polskiego Radia rozpoczęła okolicznościowy program pieśnią *Bogurodzica*, co już samo w sobie podkreślało powagę sytuacji, w jakiej znalazła się ojczyzna. Po czym o przebiegu i znaczeniu bitwy grunwaldzkiej mówili kolejno prelegenci: prof. Henryk Mościcki i dr Władysław Dziekanowski. Odczytano również fragmenty *Krzyżaków*. Jak dotychczas w najbardziej masowych obchodach urządzanych w całym kraju – nagrywanych w wielu miejscach i odtwarzanych na antenie – uwidaczniała się społeczna mobilizacja na wypadek wojny⁶.

Rocznice pokonania potężnego i wpływowego zakonu obchodzone po odzyskaniu niepodległości dawały argument historyczny uprawniający do podważania mitu o niepokonanym żywiole germańskim. Rozgromienie Krzyżaków w jednej z największych bitew średniowiecznej Europy stanowiło przykład

⁵ *Grunwald*, „Radio” 1933, nr 28, s. 5, 11.

⁶ *Dwie propagandy*, „Antena” 1939, nr 29, s. 3, 9.

zdobycia się na niezwykle wysiłek w chwili decydującej dla losów państwa oraz przypomnienie, że u granic zachodnich czyha groźny, ekspansywny spadkobierca zakonu⁷.

W procesie kształtowania świadomości i postaw obywateli na masową skalę za nośne i inspirujące uznawano wybitne jednostki, w tym władców, którzy zapisali się w historii śmiałością wizji i czynów budujących potęgę państwa. W 1933 r. Kraków cenił bardzo uroczyste sześćsetlecie koronacji Kazimierza Wielkiego. O przebiegu obchodów – przygotowywanych staraniem Komitetu Obywatelskiego z ks. metropolitą Adamem Sapiehą i wojewodą krakowskim Mikołajem Kwaśniewskim na czele – informowało „Radio”. Kulminacyjny punkt planowanych uroczystości opisywało jako malowniczy pochód, któremu dodadzą dostojęstwa profesorowie w togach, beretach i insygniach uniwersyteckich, wyruszający spod Biblioteki Jagiellońskiej na Wawel, by tam uczestniczyć w nabożeństwie, złożyć wieńce na sarkofagu króla, a na zakończenie wysłuchać przemówienia rektora⁸. Rozgłośnia krakowska dodawała do obchodów odczyt znakomitego mediewisty prof. J. Dąbrowskiego o Kazimierzu Wielkim, transmitowany 25 maja przez wszystkie stacje krajowe. W tygodniku radiowym konwencjonalnie upowszechniano ogólną wiedzę o rozumnym władcy noszącym wielce znaczący przydomek „Króla Chłopów”, który pozostawił po sobie dziedzictwo warte wdzięczności potomnych. Jako sukcesor Władysława Łokietka rozumiał wagę jednoczenia ziem polskich – podkreślano z naciskiem. Poprzez koronację w 1333 r. zaznaczał swoje władztwo nad całym państwem piastowskim, wbrew królom czeskim, którzy próbowali go umniejszać, nazywając szyderczo „królem krakowskim”. Po wyniszczających i wyczerpujących wojnach prowadzonych przez ojca zdołał mimo wszystko odzyskać część strat i powiększyć obszar państwa o Ruś i Podole, tworząc w ten sposób przedmurze Polski od wschodu. W charakterystyce jego panowania odrzucano zarzuty, jakoby pogodził się z utratą Pomorza i Śląska. Podtrzymywano za to opinię, że chociaż nie zdołał zjednoczyć wszystkich ziem polskich, to nigdy nie zrezygnował z panów rewindykacyjnych i starał się ze wszelkich miar konsolidować Królestwo.

⁷ O obchodach rocznic bitwy pod Grunwaldem organizowanych w II RP: J. Załączny, *Zaangażowanie społeczeństwa II Rzeczypospolitej w obchody rocznic historycznych (na wybranych przykładach)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2016, vol. 71, Sectio F, s. 186-192.

⁸ *Nasz korespondent donosi... Z Krakowa. W 600-setną rocznicę koronacji Kazimierza Wielkiego w Krakowie*, „Radio” 1933, nr 17, s. 9.

W polityce wewnętrznej policzono Kazimierzowi Wielkiemu zasługi w dziedzinie administracji, sądownictwa i gospodarki. Zwracano uwagę na wspieranie rozwoju kolonizacji, budownictwa i handlu, doskonalenie organizacji wojska, kodyfikację praw (Statut wiślicki dla Małopolski i statut dla Wielkopolski) oraz założenie w 1364 r. uniwersytetu w Krakowie⁹.

Władcą podziwianym i upamiętnianym był Stefan Batory. 27 września 1933 r. miało 400 lat od jego urodzin. W związku z rocznicą program radiowy wypełniły przede wszystkim odczyty. Materiał przygotowany w głównej mierze przez historyków dla rozgłośni regionalnych był upowszechniany na antenie ogólnopolskiej. Na audycje nadawane w niewielkich odstępach czasu zwracano uwagę w radiowym tygodniku w kilku obszernych notach. Zawierały podstawowe znaki orientacyjne dotyczące panowania Batorego (1576–1586), z tym najogólniejszym, mówiącym o tym, że potomność wyróżniła go w poczcie królów polskich jako wybitnego wodza, męża stanu i budowniczego silnego państwa. O jego największych zasługach informowały powtarzające się w tekstach określenia: pogromca Moskwy, poskromiciel Gdańska i zdobywca Inflant. Legenda władcy wzrastała pod zaborami, ponieważ dostarczała krzepiących ducha skojarzeń z czasami potęgi, która była w stanie okiełznać Rosję, najbardziej bezwzględnego ciemiężyciela Polaków.

W rocznicowym dniu sylwetkę i działalność Batorego charakteryzował przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza Stanisław Zakrzewski. Zwiastun odczytu dostarczał wiadomości o okolicznościach wyboru księcia siedmiogrodzkiego na tron Polski i jego czynach wojennych. Podkreślano w nim talent wojskowy władcy ujawniony w reformach: reorganizacji armii i powołaniu szkoły hetmańskiej. Wymieniano wybitne postaci z jego otoczenia: hetmanów Jana Zamoyskiego i Stefana Żółkiewskiego, jako tych, którzy przekazali następcom świetne tradycje batoriańskie. Ostatnim z nich, i to na miarę światową – podsumowywano – był Jan III Sobieski¹⁰.

O portrecie króla uwiecznionym na płótnie *Batory pod Pskowem* mówił dr Walerian Charkiewicz – historyk i publicysta polityczny związany z wileńskim „Słowem” – w odczycie *Batory w wizji Matejki*. Audycja powędrowała na cały kraj z Wilna 30 września, o godz. 17.00. W uwagach do audycji odwoływano się do interpretacji, według których znane dzieło emanuje głębo-

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. W 400-ną rocznicę urodzin króla Stefana Batorego*, „Radio” 1933, nr 39, s. 11.

prawdą artystyczną – jest celną syntezą fragmentu dziejów, „złotego wieku” Rzeczypospolitej i panowania Batorego – mimo że nie oddaje wiernie prawdy historycznej. Objaśniano, że fikcyjna scena z wyobraźni J. Matejki – w której król przyjmując poselstwo bojarów moskiewskich, siedzi we władczej pozie – skrywa dyplomatyczną grę. W rokowaniach z moskiewskim przeciwnikiem trzeba było bowiem utrzymać w tajemnicy prawdę o wyniszczeniu i rozprzężeniu zwycięskiej armii pod Pskowem po to, by szybko i na korzystnych warunkach doprowadzić do rozejmu (w 1582 r. w Jamie Zapolskim), uzyskać Inflanty i ziemię połocką¹¹.

Rozgłośnia wileńska z kolei nadała 13 października, o godz. 18.00 odczyt dr Marii Łowmiańskiej pt. *Batory a W. X. Litewskie*. W uwagach do audycji przedstawiano politykę wschodnią ambitnego władcy w kontekście przywilejów i zrzeczeń poczynionych przezeń na rzecz szlachty w zamian za ich zgodę na nowe ciężary na wojsko i uczestnictwo w wojennych wyprawach. Zwracano również uwagę na tolerancję religijną cechującą panowanie Batorego – katoryczne ukrócanie prześladowań protestantów, głównie na Litwie bo tam występowali najliczniej, przy jednoczesnym umacnianiu katolicyzmu, co przejawiało się m.in. w podniesieniu wileńskiego kolegium jezuickiego do godności akademii oraz powołaniu kolegów w Połocku, Rydze i Dorpacie¹².

Przestrzegając misji edukacyjno-wychowawczej obejmującej młodych radiosłuchaczy, Polskie Radio zamieściło w programie na okoliczność czterechsetlecia urodzin Batorego pogadankę A. Janowskiego o „budowniczym potężnej Polski – pogromcy Moskwy, miast pruskich i Gdańska – zdobywcy Inflant, Połocka, Wieliża...”¹³. Króla Batorego stawiano współczesnym za wzór strażnika interesów państwa, który dla osiągnięcia wyższych celów musiał manewrować pomiędzy magnaterią a szlachtą – raz szedł na trudne kompromisy, innym razem zdecydowanie hamował samowolę stanów tworzących naród polityczny. W białej legendzie pielęgnowanej w czasach rozbiorowych i podtrzymywanej w II RP uosabiał ideę praworządnego „Mocarstwa Polskiego”¹⁴.

¹¹ *Nasz korespondent donosi... Z Wilna, Batory w wizji Matejki*, „Radio” 1933, nr 39, s. 10-11.

¹² *Nasz korespondent donosi... Z Wilna, Batory a W. X. Litewskie*, „Radio” 1933, nr 41, s. 9-10.

¹³ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 40, s. 7.

¹⁴ Organizatorom obchodów poświęconych Batoremu polecano m.in. opracowania: A. Śliwiński, *Stefan Batory*, Warszawa 1922; W. Zakrzewski, *Stefan Batory*, Kraków

W polityce pamięci nie cofano się przed odkrywaniem ciemnych kart narodowych dziejów. Zygmunt III Waza zapisał się na nich jako postać zdecydowanie niepopularna, winna wielkiego rozprzężenia wewnętrznego i naruszenia fundamentów gmachu państwowego. Paradoksalnie właśnie dlatego trzystulecie śmierci króla zostało wykorzystane do krytycznego namysłu nad jego długimi rządami (1587-1632). Władcy zarzucano, że dla osobistych i dynastycznych interesów ściągał na Polskę nieszczęścia, wikał w wojny ze Szwecją, Moskwą i Turcją, a bezmiar szkód wyrządzonych przez jego złe rządy nie mogły powetować orężne zwycięstwa pod Kircholmem i Chocimiem ani wybitne wodzowskie talenty hetmanów Stanisława Żółkiewskiego i Jana Chodkiewicza. Jego panowanie postrzegano jako okres reakcji i fanatycznej religijnej nietolerancji podsycanej przez jezuitów, upadku nauki, wzrostu samowoli możnych i gnuśnienia szlachty, społecznego fermentu i buntów. Po śmierci Zygmunta III dla osłabionej i skłóconej wewnętrznie Rzeczypospolitej nastąpiły straszne czasy buntów kozackich i potopu szwedzkiego. Tak kreślono na łamach „Radia” postać i skutki poczynań fatalnego władcy, który nigdy nie czuł się Polakiem i nigdy Polaków sobie nie zjednał. Artykuł dawał przedsmak wystąpienia popularnego krakowskiego prelegenta, prof. W. Bogatyńskiego, w audycji przewidzianej na 30 kwietnia 1932 r., przeznaczonej dla wszystkich stacji¹⁵.

Lwów święcił rocznice wpisanych w dzieje miasta ślubów Jana Kazimierza – złożonych 1 kwietnia 1656 r. w starej katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej. W 1934 r. „Radio” wydobywało z tego historycznego aktu znaczenie religijne i duchowe. Według utrwalonego przekazu – dowiadujemy się z noty w czasopiśmie – wizerunek NMP namalował po stracie wnuczki pewien lwowski mieszczanin. Obraz słynął łaskami i cudami. Wota składali przed nim wierni wszelkich stanów. Król Jan Kazimierz powierzył opiece Matki Boskiej całe królestwo i zaznał wielkiej łaski uwolnienia kraju i jego mieszkańców od szwedzkiego najeźdźcy. Na pamiątkę tamtego aktu Kościół katolicki w Polsce obchodził w pierwszą niedzielę maja Święto Królowej Korony Polskiej – pisano i zapowiadano transmisję na wszystkie stacje uroczystego nabożeństwa odprawianego przed historycznym obrazem. Był to niejedyny przykład czerpania w polityce pamięci ze zjawisk charakterystycznych dla polskiej tradycji, tj. łączenia patriotyzmu z religijnością, pod-

1887; W. Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego*, Warszawa 1905; E. Jezierski, *Stefan Batory*, Warszawa 1933.

¹⁵ W 300-lecie zgonu Zygmunta III Wazy, „Radio” 1932, nr 17, s. 12.

trzymywania jedności symboliki wyznaniowej i narodowej. Zaraz po transmisji rozgłośnia lwowska nadawała felieton Anieli Rudnickiej poświęcony tamtym momentom dziejowym, w których Matka Boska została ogłoszona Królową Korony Polskiej¹⁶.

Przykładem hucznego celebrowania imponującego, chlubnego dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej były rozbudowane obchody dwieściepięćdziesięciolecia odsieczy wiedeńskiej (12-14 września 1683 r.). Wrzesień i październik 1933 r. upływały w całym kraju pod znakiem wielkiego jubileuszu zwycięstwa polskiego rycerstwa nad Turkami i ocalenia chrześcijańskiej Europy. Cywilizacyjną, duchową i religijną przynależność Polski zaznaczył w kontekście tamtego historycznego dokonania Kościół katolicki – ks. kard. A. Hlond nakazał, by 12 września o godz. 18.00 we wszystkich polskich świątyniach zabiły dzwony. W wysiłkach godnego uczczenia wspaniałej wiktorii z czasów potęgi Rzeczypospolitej zdawały się prześcigać zarówno duże ośrodki miejskie, jak i prowincja. Najbardziej różnorodne uroczystości o najbogatszej oprawie zorganizowano w tym czasie w Warszawie, Wilanowie i Krakowie¹⁷.

Kraków partycypował w obchodach jako organizator Święta Jazdy Polskiej. Na uroczystości ściągali do dawnej stolicy Polski rzesze gości z całego kraju i zagranicy. Spodziewano się, że ok. 100 000 osób przybędzie na miejsce specjalnymi pociągami¹⁸. Rozgłośnia krakowska składała obietnice, że ze swej strony uczyni wszystko, by radiosłuchacze uczestniczyli we wszystkich głównych momentach święta. Mobilizowała do obsługi cały personel techniczny i gotowała się do pracy w piątek, 6 października, od rana aż do późnego wieczora. Zadania reporterskie powierzyła Henrykowi Szatkowskiemu i spikerowi Alfredowi Woycickiemu oraz specjalnie w tym celu sprowadzonemu z Warszawy mjr. Antoniowi Bogusławskiemu. Pierwszą próbą sprawności mediów była zadecydowana w ostatniej chwili w czwartek, 5 października transmisja z powitania prezydenta Mościckiego przez reprezentację miasta w krakowskim Barbakanie. Piątek rozpoczął się dla radiowców od 9.00 rano transmisją mszy świętej z kościoła garnizonowego pw. św. Agnieszki. Między 11.00 a 11.20 przy

¹⁶ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. W rocznicę ślubów Jana Kazimierza*, „Radio” 1934, nr 19, s. 9.

¹⁷ O skali, przebiegu i formach obchodów 250. rocznicy odsieczy Wiednia pisze m.in. J. Załęczny, *op. cit.*, s. 195-201.

¹⁸ *Nasz korespondent donosi... Z Krakowa. Wielkie Święto Jazdy Polskiej w Krakowie – z udziałem Prezydenta Państwa i Pierwszego Marszałka Polski*, „Radio” 1933, nr 41, s. 9.

czuwających mikrofonach marszałek J. Piłsudski dokonał przeglądu pułków kawalerii i odebrał raport. Od 12.30 do 13.30 trwał reportaż z wielkiej, efektownej defilady na Błoniach. Przejazd 12 pułków kawalerii reprezentujących wszystkie dzielnice Polski obserwowali z łoży honorowej prezydent i marszałek J. Piłsudski w otoczeniu świty, gości krajowych i zagranicznych wraz z wojskowymi attaché z 17 państw. Olbrzymie trybuny, jakich Kraków jeszcze nie widział, na 12 000 miejsc siedzących, wypełniły masy ludzi. W tle słychać było gwar wielotysięcznego tłumu i zmieniających się pobudek orkiestr pułkowych. Od godz. 14.00 reporterzy relacjonowali ceremonię na Wawelu. W jej trakcie jazda oddała hołd zwycięzcom spod Wiednia, Janowi III Sobieskiemu i polskiej husarii, a dostojnicy państwowi z Piłsudskim na czele złożyli kwiaty na królewskim sarkofagu. Wyjątkowość tego wydarzenia podkreślało bicie wawelskich dzwonów, salwy armatnie i pieśń *Te Deum*. Po południu mikrofony ustawione na Rynku i koło rozgłośni łączyły dźwięki ulicznych zabaw i występów orkiestr wojskowych. Planowana na 22.30 transmisja z rautu u prezydenta na Wawelu nie doszła do skutku – jak zastrzegano w organie radiowym – z przyczyn od Polskiego Radia niezależnych. Na tych samych łamach oceniano Święto Jazdy Polskiej jako jedną z najwspanialszych demonstracji narodowych. Pisano o jakości i wadze zadania wykonanego przez radiowców: „Dzięki radiu we spaniałym święcie krakowskim uczestniczyła cała Polska; znaczenia radia jako narzędzia, służącego do szerzenia narodowej chwały i budzącego świadomość narodową i państwową, okazało się znowu w całej pełni dzięki tym udanym transmisjom”¹⁹.

Wydział Literacki Polskiego Radia rekomendował na niedzielę, 10 września, słuchowisko *Na wiedeńskim polu* autorstwa poety, J. Stępowskiego. Pewne sukcesu „Radio” przepowiadało audycji „wygraną batalię... na falach eteru”. Zapewniało o trwałej wartości literacko-artystycznej utworu. Punktowało jego zalety: wierność historyczną, archaizowaną z wyczuciem w siedemnastowiecznej manierze polszczyznę oraz barwną, rozpiętą na kilku planach akcję. Wielki fresk historyczny został zarysowany – charakteryzowano osnowę fabuły – z perspektywy polskiego rycerza, Krzysztofa Szumlakowskiego, który był właściwym bohaterem opowieści. Słuchowisko z urozmaiconą ścieżką dźwiękową wyreżyserował Michał Melina²⁰.

¹⁹ *Ibidem*; *Nasz korespondent donosi...* Z Krakowa. Po uroczystościach w dniu 6 października, „Radio” 1933, nr 42, s. 10-11.

²⁰ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 37, s. 1.

Kwadrans literacki przewidziany w programie na 13 września miał przypomnieć portret Sobieskiego kreślony ręką H. Sienkiewicza w *Panu Wołodyjowskim*. W zapowiedzi przytaczano obszerny fragment powieści – gdy hetman, podówczas obrońca kresów Rzeczypospolitej przed nawałnicą turecką, mówił Małemu Rycerzowi o tym, co gubi ojczyznę, i ubolewał, iż dobro publiczne ustępuje samowoli i prywatnie. W tekście snuto dygresję na temat aktualności wspomnianych zagrożeń dla obecnego państwa. Sobieskiemu nie było dane przekuć orężnych zwycięstw na trwałe zdobycze polityczne i doprowadzić do moralnego odrodzenia ojczyzny. Po klęskach, rozbiciu i poniżeniu, „[z] domu niewoli wywieść miał swój naród inny Wódz, Twórca Polski Odrodzonej...”²¹. Porównywano dwie wybitne jednostki w dziejach i pokazywano ciągłość przyswiecającego im celu. Sprowadzone do teraźniejszości wnioski niosły przestrozę przed powtarzaniem błędów z przeszłości.

Wyczerpującą lekcję historii o spiżowym wodzu i triumfatorze spod Wiednia przeprowadził na antenie H. Mościcki. W odczycie *Z najnowszej literatury o Janie Sobieskim* omawiał i recenzował prace historyków: Ottona Laskowskiego *Jan III Sobieski* (1933) i *Młodość wojskowa Jana Sobieskiego* (1929), Artura Śliwińskiego *Sobieski* (1924) oraz Mariana Kukieła *Polski wysiłek zbrojny roku 1683* (1933). Tygodnik „Radio” zachęcał do wysłuchania tej audycji, 11 października o godz. 16.40, powołując się na charakterystykę Sobieskiego, jaką dał O. Laskowski w artykule okolicznościowym w „Polsce Zbrojnej”. Autor dowodził, że wśród władców dawnej Rzeczypospolitej nie ma postaci bardziej ludzkiej, bliskiej, dostępnej nad zwycięzcę spod Wiednia, ponieważ pełno w nim „rasowej polskości”, sarmatyzmu z jej wadami i przywarami, bujnym temperamentem i szczerym umiłowaniem ojczyzny²². „Radio” sygnalizowało szereg innych audycji o charakterze poznawczym, będących formą uczczenia Sobieskiego i dwięściepięćdziesięciolecia odsieczy wiedeńskiej. Nadany z rozgłośni lwowskiej na antenę ogólnopolską odczyt dr. Aleksandra Czołowskiego²³ – w którym ten

²¹ *Ibidem*.

²² *Rzeczy ciekawe i rozmaite*, „Radio” 1933, nr 41, s. 8.

²³ Aleksander Czołowski (1865-1944) – historyk, archiwista, antykwariusz. Do wybuchu II wojny światowej stał na czele dwóch placówek naukowo-kulturalnych: Muzeum Historycznego Miasta Lwowa oraz Muzeum Narodowego im. Króla Jana III we Lwowie. Wyniki prezentowanych we wspomnianej audycji badań opublikował w pracy: *Jan III i zamek w Olesku*, Lwów 1935. Patrz: I. Zima, *Aleksander Czołowski 1865-1944. Luminarz lwowskiej kultury*, Gdynia 2011.

dzielił się wynikami swoich badań naukowych i rozwiązaniem zagadki własności zamku w Olesku, miejscu urodzenia Jana III – reklamowało jako rewelację dla historyków²⁴. W świątecznym tygodniu grudnia 1933 r. Kraków umieścił w programie odczyt badacza dziejów nowożytnych, podówczas docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierza Piwarskiego o wodzu polskiego korpusu pod Wiedniem 1683 r., Hieronimie Lubomirskim²⁵.

Uświadomienie młodego odbiorcy co do znaczenia odsieczy wiedeńskiej Polskie Radio powierzyło B. Hertzowi, współpracownikowi, dla którego ulubioną formą literacką w pisarstwie dla dzieci i dorosłych była bajka. Wobec nadchodzącego jubileuszu pisarz – rocznik 1872, a więc urodzony i wzrastający w czasach zaborów – bawił młodego odbiorcę typową dla niego opowieścią o cechach felietonu politycznego zatytułowaną *Kłeska Kara-Mustafy*. Opisywał zabawę swojego dzieciństwa, w której występował jako wielki wezyr, wiadomo, skazany na klęskę, skoro jego przeciwnik to Jan Sobieski. Z historyjki płynął morał, że w Polsce pamięć bitwy pod Wiedniem była i jest żywa, dlatego nawet dziecko wiedziało i wiedzieć powinno, co tam się wydarzyło dawno temu, kto z kim, o co walczył i kto zwyciężył²⁶. W okresie nasilonych imprez rocznicowych radio nadało ponadto barwne, dynamiczne słuchowisko pióra Benedykta Hertza zatytułowane *Z królem pod Wiedeń*, z tłem muzycznym kompozytora Władysława Macury. Pismo radiowe zwracało uwagę na literackie inspiracje autora słuchowiska: *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska* – źródło z epoki spisane prawdopodobnie w ostatniej dekadzie XVII w. – oraz *Adama Polanowskiego, dworzanina Króla Jegomości Jana III, notatki* – powieść Ignacego Józefa Kraszewskiego napisana w formie fikcyjnego pamiętnika. Streszczało fabułę, historię dwóch młodzieńców żądnych przygód, którzy znaleźli się w centrum wiekopomnych wydarzeń, ponieważ ruszyli na wojenną wyprawę w ślad za wojskiem króla Sobieskiego. Po drodze przeżywali rozmaite perypetie: zostali pojmani przez Turków, zbiegli z obozu nieprzyjaciela i podziemnym korytarzem przedostali się do oblężonego Wiednia, gdzie dotrwali do jego wyzwolenia²⁷.

²⁴ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Na wszystkie stacje*, „Radio” 1933, nr 38, s. 11.

²⁵ K. Piwarski był znawcą przedmiotu, autorem pracy *Hieronim Lubomirski hetman wielki koronny* (1929). O audycji informowano w rubryce: *Nasz korespondent donosi... Z Krakowa. Audycje krakowskie w tygodniu świątecznym*, „Radio” 1933, nr 52, s. 10.

²⁶ Audycja została nadana w świąteczny poniedziałek, 5 VI 1933 r. *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 23, s. 11.

²⁷ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 37, s. 12.

„Wiekopomne zwycięstwo wiedeńskie tysięcznem echem odbiło się w swą 250-tą rocznicę, rozślawiło setnemi obchodami w całej Polsce i tam, gdzie rozegrało się przed laty – w stolicy Austrii, na rozległych równinach węgierskich”²⁸ – podsumowywał i oceniał tygodnik „Radio”. Triumf polskiego oręża z 1683 r. miał mocno zaistnieć w masowej wyobraźni – dawać świadectwo przedrozbiorowej świetności Rzeczypospolitej, sławić jej rycerskie i chrześcijańskie cnoty uosabiane przez króla Jana III Sobieskiego, poczucie jedności z całością świata europejskiego – po to, by podnosić prestiż państwa w kraju i za granicą, wzbudzać we własnym społeczeństwie dumę i wiarę w powołanie do ambitnych działań²⁹.

W odrodzonej Rzeczypospolitej historia stanowiła bezsprzecznie obszar intensywnej edukacji, wychowania i polityki. W świetle takiego nastawienia i praktyki lista świąt *stricte* państwowych była zaskakująco krótka, liczyła zaledwie dwie pozycje. Wspomnianą, potwierdzoną ustawowo rangę miał akt uchwalenia Konstytucji 3 maja 1791 r. Wybitna, prekursorska dla Europy regulacja ustroju prawnego Rzeczypospolitej Obojga Narodów weszła do zestawu świąt narodowych tuż po jej podpisaniu – 5 maja 1791 r. Pod zaborami nie można było kultywować wzorców obywatelskich, które były cenną spuścizną Sejmu Wielkiego, Komisji Edukacji Narodowej i Konstytucji 3 maja, czasów fermentu ideowego w związku z próbami naprawy Rzeczypospolitej, nowoczesnego definiowania pojęć naród i państwo. Patriotyczny obyczaj obchodzenia rocznic ustanowienia konstytucji odżył dopiero w połowie XIX w., ale w miarę otwarcie i swobodnie można go było manifestować tylko pod zaborem austriackim. Znamienne, że w restytuowanym państwie polskim godne miejsce temu historycznemu aktowi przywracała jedna z pierwszych uchwał sejmku ustawodawczego, z 29 kwietnia 1919 r.³⁰

²⁸ *Rzeczy ciekawe i rozmaite*, „Radio” 1933, nr 41, s. 8.

²⁹ Organizatorzy obchodów rocznicy odsieczy wiedeńskiej mieli do dyspozycji konkretne poradniki, m.in.: A. Śliwiński, *Jan III Sobieski*, Warszawa 1924; E. Jeziński, *Jan III Sobieski*, Warszawa 1933; O. Laskowski, *Jan III Sobieski*, Warszawa 1933; K. Szajnocha, *Mściciel*, Lwów 1933; J. Bero, *Rocznica odsieczy wiedeńskiej 1683–1933. Materiały do urządzania obchodów w szkołach, organizacjach wojskowych i towarzystwach kulturalno-oświatowych*, Warszawa 1933.

³⁰ *Dziennik Praw Państwa Polskiego* 1919, nr 38, poz. 281.

Obyczaj czczenia dzieła Konstytucji 3 maja zdążył się uformować i okrzepnąć, zanim powstało publiczne radio w Polsce³¹. Medium oddziałujące słuchowo wносиło za to nowy rodzaj wrażeniowego i emocjonalnego przeżywania tego, co niosły fale radiowe, m.in. rocznic historycznych celebrowanych niekiedy bardzo efektownie. W krąg problematyki trzeciomajowej, wpisanej w program radiowy, tradycyjnie wprowadzały radiosłuchaczy materiały prasowe. Na łamach tygodnika „Radio” uroczystości związane z tym wydarzeniem historycznym były szeroko komentowane, zwłaszcza w pierwszej połowie trudnych lat 30. Wyczerpujący przekaz o planowanym, a następnie zrealizowanym programie i trybie pracy rozgłośni, podyktowanym obchodami trzeciomajowego święta, publikował radiowy periodyk w kwietniowo-majowych numerach z 1930 r.³² Inicjatywa i nadrzędna pozycja w kształtowaniu świątecznego programu przypadła rozgłośni warszawskiej. Centrala, jak informowano w tygodniku, przeznaczyła na ten cel najwięcej czasu antenowego. W godzinach porannych transmitowała mszę z „fortecy polskiego ducha”, tj. z klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie, a po południu – nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie. Między transmisjami nadała pogadankę o „historycznym znaczeniu wiekopomnej rocznicy”. Dziecięce audytorium mogło wysłuchać audycji pt. *Dwie przysięgi* na podstawie obrazka historycznego Kazimierza Konarskiego³³ oraz wiosennych

³¹ Konstytucja 3 maja miała najwyższą rangę w pielęgnowanej w II RP tradycji historycznej – symbolizowała odradzanie się państwa polskiego – co decydowało o obfitości materiałów pomocnych w organizowaniu obchodów rocznicy uchwalenia tego aktu prawno-ustrojowego, zob. J. Życzkowski, *Witaj, majowa jutrzeńko. Opowiadanie inscenizacyjne*, Kraków 1936; idem, *Święto narodowe 3 Maja Polski Odrodzonej. Zbiór materiałów do urządzania całodzienniej uroczystości dla społeczeństwa dorosłego*, Poznań 1929; A. Galiński, *Trzeci maja. Książka dla nauczycieli i dla urządzających obchody trzeciomajowe*, Poznań 1938; idem, *W dzień majowy*, Łódź 1935. W obiegu była cała seria tzw. obrazów scenicznych, m.in. M. Reuttówny, *Trzeci maj*, Wilno 1930. Do akceptowanej oficjalnie literatury przedmiotu należały m.in.: J. Siemieński, *Konstytucja Trzeciego Maja 1791 r. jako wyraz polskiej kultury politycznej*, Zamość 1921; A. Śliwiński, *Konstytucja 3 Maja*, Warszawa 1921; W. Smoleński, *Znaczenie konstytucji 3-go maja*, Warszawa 1916.

³² *Polska radiowa. Kraków. Rocznicą Konstytucji Trzeciego Maja w Radio Krakowskim*, „Radio” 1930, nr 17, s. 4; *Katowice. Obchody Trzecio-Majowe*, *ibidem*, s. 4-5; *Trzeci Maja w polskim eterze*, „Radio” 1930, nr 19, s. 3; *Trzeci Maja w radio*, „Radio” 1930, nr 20, s. 8.

³³ Słuchowisko według tekstu K. Konarskiego było emitowane z okazji 3 Maja niejednym raz. Tygodnik radiowy w 1932 r. tak oto przybliżał jego treść i klimat: „Odezwie się król Stanisław August, przemówią członkowie Sejmu Czteroletniego, zabrzmią organy katedry św. Jana i zahuczą dzwony na znak, że wielkie dzieło spełnione zostało” („Radio” 1932,

piosenek Zygmunta Noskowskiego³⁴. Popularną audycję dla rolników również poświęcono Konstytucji 3 maja i nadano jej odświeżoną, słowno-muzyczną formę. Wieczór wypełniło pogodne w nastroju słuchowisko zapoznające ze świątecznymi zwyczajami pory wiosennej obchodzonymi w mieście, we dworze i na

nr 18, s. 10). Kazimierz Bogdan Konarski (1886-1972) – historyk, archiwista, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, autor poezji i prozy dla dzieci i młodzieży. Studiował historię na UJ (1907-1913). Doktoryzował się na podstawie rozprawy *Polska przed odsieczą wiedeńską w roku 1683*. Pracował jako nauczyciel w szkołach średnich (1914-1916), a następnie został wykładowcą historii na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1917 r. sekretarz generalny w Departamencie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Tymczasowej Radzie Stanu (następnie w Ministerstwie WRiOP). Od 1921 r. dyrektor Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, uczestnik licznych działań na rzecz rozwoju polskiej archiwistyki. Po II wojnie światowej wicedyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych, w którym zdeponowano ocalałe w 20% zbiory przedwojennego AAD. Autor pierwszego polskiego podręcznika archiwistyki *Norwożytna archiwistyka polska i jej zadania* (1929) oraz innych fundamentalnych prac z tej dziedziny, m.in. *Podstawowych zasad archiwistyki* (1951). Uczestniczył w przygotowaniu *Polskiego słownika archiwalnego* (1952). Patrz: *Kazimierz Bogdan Konarski*, [w:] *Encyklopedia PWN*, [on-line] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Konarski-Kazimierz-Bogdan;3924752.html>, 3 XI 2018; W. Maciejewska, *Konarski Kazimierz Bogdan*, [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1: 1918-1984, Warszawa-Łódź 1988, s. 104-106.

³⁴ Zygmunt Noskowski (1846-1909) – kompozytor, dyrygent, pedagog, nauczyciel wybitnych kompozytorów: K. Szymanowskiego, M. Karłowicza, L. Różyckiego, G. Fitelberga, W. Lachmana czy A. Szeluty. W gimnazjum uczył się gry na skrzypcach i fortepianie. Uczestniczył w powstaniu styczniowym 1863 r. Studiował w Instytucie Muzycznym w Warszawie (1864-1867) u słynnego skrzypka A. Kątskiego i S. Moniuszki. Po studiach w 1867 r. podjął pracę w orkiestrze Teatru Wielkiego. Był nauczycielem muzyki osób niewidomych w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie (1871-1872) i twórcą specjalnego zapisu nut dla osób z tą niepełnosprawnością (ponieważ zapis nie zachował się, nie wiadomo, na czym polegał). Po otrzymaniu stypendium Towarzystwa Muzycznego kontynuował studia muzyczne w Berlinie u F. Kieła (1872-1875). W latach 1876-1880 dyrektor Towarzystwa Śpiewaczego „Bodan” w Konstancji. Od 1881 r. dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego i aktywny organizator życia muzycznego, przyczynił się do otwarcia w 1901 r. Filharmonii Warszawskiej. Od 1888 r. rektor i kierownik klasy kompozycji w Instytucie Muzycznym. Do jego największych osiągnięć twórczych należą dzieła orkiestrowe, m.in. 3 symfonie i słynny poemat symfoniczny *Ścieg* nawiązujący do *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza. W. Wroński, *Noskowski Zygmunt*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1997, s. 527.

wsi. Program dnia wypełniły – co zaznaczono – audycje o wybitnie polskim charakterze³⁵.

Stacje regionalne, oprócz tego, że transmitowały gros oferty z Warszawy, nadały świąteczny program wzbogacony o dodatkowe audycje. To, co nie trafiło na antenę w drodze transmisji, znalazło odzwierciedlenie w opisach z przebiegu uroczystości publikowanych w tygodniku Polskiego Radia. W Krakowie święto 3 Maja tradycyjnie łączono z akcją propagującą Towarzystwo Szkoły Ludowej, które w 1930 r. obchodziło czterdziestolecie swojej pracy. Z tej okazji wiceprezydent miasta i prezes tej zasłużonej organizacji Witold Ostrowski wygłosił 2 maja w krakowskim studiu radiowym przemówienie o celach i zadaniach TSL. W dniu rocznicy Kraków wyemitował własną pogadankę, w oryginalnym ujęciu prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Gołęba³⁶, zatytułowaną *Konstytucja 3 Maja jako dzieło sztuki*. Z relacji pisemnych wiadomo, że historyczna stolica Polski przybrała w tych dniach odświętną szatę. W przeddzień święta wieczorem ulicami miasta przeciągnął korowód z lampionami i pochodniami, z udziałem młodzieży i orkiestr wojskowych. Zgromadzeni na akademii w Starym Teatrze najpierw wysłuchali przemówienia prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Kota³⁷, a następnie obejrzel występnę znanej sopranistki

³⁵ *Trzeci Maja w polskim eterze; Trzeci Maja w radio*.

³⁶ Stanisław Aleksander Gołęb (ur. 25 VIII 1878 r., Rzeszów, zm. 30 III 1939 r., Kraków) – prawnik, cywilista, profesor nauk prawnych UJ. Absolwent Wydziału Prawa UJ. W 1900 r. uzyskał stopień doktora. Studia prawnicze uzupełniał na uniwersytetach w Wiedniu, Berlinie, Monachium i Paryżu. W latach 1901-1919 zatrudniony w Prokuraturii Skarbu, następnie w Prokuraturii Generalnej. Od 1919 r. pracownik naukowy UJ: profesor zwyczajny (od 1921 r.), kierownik Katedry Prawa Cywilnego, a od 1928 r. również Katedry Prawa Procesowego Cywilnego, dziekan Wydziału Prawa (1923-1924 oraz 1934-1935). Współtwórca projektu kodeksu postępowania cywilnego, prawa rodzinnego, autorskiego, międzynarodowego prawa prywatnego, kodeksu zobowiązań. Członek PAU. *Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 215-216; *Leksykon prawników polskich*, [on-line] rp.pl, 4 VI 2018.

³⁷ Stanisław Kot (1885-1975) – historyk, historyk literatury, polityk. Ukończył studia historyczne, historycznoliterackie (1904-1908) i prawnicze (1908-1910) na Uniwersytecie Lwowskim oraz uzupełniające w Paryżu (1912-1914). Doktor filozofii UJLw (1909) i docent historii kultury UJ (1920). Kierował Uniwersytetem Ludowym im. Adama Mickiewicza we Lwowie (1908-1910), Katedrą Historii Kultury (1920-1934) i Katedrą Historii Kultury w Polsce (1947) na UJ. Wykładał dzieje arianizmu polskiego w Collège de France. Specjalizował się w historii oświaty, kultury umysłowej, reformacji, literatury politycznej polskiego odrodzenia i w edytorstwie. Autor licznych prac naukowych. Członek PAU,

operowej Marii Chmielowej-Trzczyńskiej i chóru „Echo” pod batutą Bolesława Wallek-Walewskiego³⁸. W świąteczny poranek odprawione zostały uroczyste msze: na Wawelu przez ks. metropolitę Adama Sapiehę i na Błoniach przez ks. dziekana generalnego WP Piotra Niezgodę³⁹ w asystencji wszystkich księży kapelanów. Nabożeństwa w tej intencji celebrowano również w świątyniach

Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Działacz tajnej młodzieżowej organizacji niepodległościowej „Promień” (1904-1908) i żołnierz Legionów Polskich. Politycznie związany z socjalistami, a następnie ze Stronnictwem Ludowym (od 1933 r.). Pozostawał w bliskich kontaktach z W. Sikorskim, W. Witosem i S. Mikołajczykiem. W czasie II wojny światowej przebywał w Rumunii, Paryżu, Angers i Londynie. Sytuował się w obozie krytyków polityki sanacyjnej. Ambasador Rządu Emigracyjnego w ZSRR (1941-1942), minister stanu (1942-1943) i minister informacji (1943-1944) w Palestynie. Po wojnie wrócił do Warszawy, od 1947 r. był ambasadorem w Rzymie. Nie zaakceptował przemian społeczno-politycznych w Polsce i nie wrócił do kraju. Osiedlł w Anglii. *Biogramy uczonych polskich*, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984, s. 144-149.

³⁸ Bolesław Wallek-Walewski (1885-1944) – kompozytor, dyrygent, wykładowca i dyrektor Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. Studiował u S. Niewiadomskiego w Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego we Lwowie, W. Żeleńskiego i F. Szopskiego w Konserwatorium w Krakowie oraz H. Riemanna w Lipsku. Profesor Konserwatorium w Krakowie (od 1910 r.) i dyrektor placówki (1938-1939). Współorganizator Instytutu Muzycznego i założyciel Krakowskiego Towarzystwa Operowego. Dyrygent Opery w Warszawie (1917-1919). Założyciel i kierownik chóru męskiego Krakowskie Towarzystwo Śpiewackie „Echo” (1919-1938). Autor kompozycji chóralskich (*Rapsod burzowy*, *Deszcz w słońcu*, *Bajeczka o myszce*, *Bajka o Kasi i królewiczu*, *Pogrzeb Kazimierza Wielkiego*, *Giewontowa baśń*, *Pieśni góralskie*, *Te Deum*, *Wesel się, Królowo Nieba*), oper (*Dola*, *Pomsta Jontkowa*, *Żona dwóch mężów*) i utworów na orkiestrę (*Zygmunt August i Barbara*, *Suita liryczna*). Obdarzony słuchem absolutnym. Jego pogrzeb na cmentarzu Rakowickim w Krakowie miał charakter spontanicznej manifestacji patriotycznej. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1997, s. 640.

³⁹ Piotr Niezgoda (1875-1955) – ksiądz, dziekan generalny WP. Działacz organizacji niepodległościowych. Absolwent seminarium duchownego w Przemyślu (1898). Od 1903 r. kapelan wojskowy CK Armii, pełnił posługę w garnizonie w Przemyślu. W czasie I wojny światowej proboszcz 24 Dywizji Piechoty na froncie rosyjskim, starszy kapelan szpitala w Lublinie, proboszcz 2 Dywizji Piechoty na froncie włoskim. Od listopada 1918 r. w WP, dziekan generalny przy Naczelnym Dowództwie WP. Szef duszpasterstwa DOK V Kraków (1921-1930). Przeniesiony w stan spoczynku (grudzień 1930), pracował w duszpasterstwie cywilnym. W czasie II wojny światowej dziekan Obszaru ZWZ/AK Kraków – Lwów – Śląsk (1942-1943). Kapelan zakładu leczniczego w Kobierzynie, następnie kierownik domu wczasowego dla księży w Krynicy (1947-1952). Autor rozpraw

innych wyznań. Potem przed przedstawicielami władz przemaszerowała defilada – oddziały wojskowe wszystkich broni, organizacje paramilitarne (PW) i cywilne, młodzież szkolna i grupa dzieci w strojach krakowskich – oklaskiwana przez tłumy widzów. Po południu na Błoniach otwarto park sportowy młodzieży rzemieślniczej „Judenia”. Wieczorem teatr miejski wystawił *Zemstę* Aleksandra Fredry z Józefem Sosnowskim w roli rejenta Milczka, a do publiczności przemówił prof. J. Wiśniowski.

Katowice nadały odczyt kpt. Romana Sumowskiego *Trzeci Maj jako symbol dziejów polskich*, a z inicjatywy Stefana Tymienieckiego specjalny program o znaczeniu tego narodowego święta Polaków skierowały do Katowicardów, przyjaciół rozgłośni za granicą. W odzewie na audycję zagraniczni radiosłuchacze nadsyłali do rozgłośni depesze gratulacyjne. Górny Śląsk uczcił 3 Maja niezwykle uroczystie – jako święto historycznej konstytucji, pamiętnego III powstania śląskiego i Towarzystwa Czytelni Ludowych. Zbiórka powstańców w Katowicach w nocy z 2 na 3 maja zgromadziła tłumy publiczności, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych z wojewodą M. Grażyńskim na czele. W otoczeniu iluminowanych gmachów udekorowanych chorągwiami, przy płonących pochodniach odczytano raport i złożono wieniec na grobie powstańców. W tradycyjnym już programie obchodów na placu przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego odbyła się uroczysta msza polowa odprawiona przez ks. kanonika Wilhelma Kasperlika⁴⁰, z kazaniem ks. kanonika Józefa Gawliny⁴¹. Po nabożeństwie konsul włoski

na tematy teologiczne i społeczne. T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 137; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 231–232.

⁴⁰ Wilhelm Kasperlik (1873–1958) – wikariusz generalny dla Śląska Cieszyńskiego. Wikariusz w kilku parafiach (1889–1911), proboszcz w Dziedzicach (1911–1926). Kanclerz generalnego wikariatu dla polskiej części Śląska Cieszyńskiego mianowany przez kard. A. Bertrama. W nowo utworzonej po podziale Śląska diecezji katowickiej konsultor diecezjalny (1925), kanonik (1926), archidiacon Kapituły Katedralnej (1931). Po przeniesieniu do Katowic w 1926 r. ofiçał Sądu Biskupiego, wikariusz generalny (1927–1934). Wikariusz generalny dla zaolziańskiej części Śląska Cieszyńskiego i dekanatów cieszyńskiego, skoczowskiego, strumińskiego i bielskiego (1938–1940). Wikariusz generalny dla Śląska Cieszyńskiego (1945–1950). Sprawował ponadto inne liczne funkcje diecezjalne. *Kasperlik Wilhelm*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Śląsku*, [on-line] https://silesia.edu.pl/index.php?title=Kasperlik_Wilhelm, 12 XI 2018.

⁴¹ Józef Feliks Gawlina (1892–1964) – biskup polowy WP. Ukończył studia teologiczne we Wrocławiu. W 1921 r. otrzymał święcenia kapłańskie od kard. A. Bertrama. Od

odznaczył M. Grażyńskiego wysokim odznaczeniem swego kraju. Po czym ruszyła defilada zakończona na Rynku przemówieniem prezydenta Katowic A. Kocura. Jej przebieg w całości transmitowało radio. Ostatnim punktem uroczystości było przedstawienie w Teatrze Polskim. W czasie przerwy do publiczności przemawiał prezes Towarzystwa Czytelni Ludowych Tadeusz Stark⁴².

W podniosłym nastroju świętował również Poznań. Transmisja z uroczystego nabożeństwa w katedrze poznańskiej, msza polowa na pl. Wolności, akademie w Auli Uniwersytetu Poznańskiego, na której przemawiali redaktor Czesław Kędzierski i znany działacz oświatowy i dyrektor Uniwersytetu Ludowego w Dalkach koło Gniezna, ks. Antoni Ludwiczak⁴³, uświetniona występem

1924 r. sekretarz generalny Ligi Katolickiej Administracji Apostolskiej Górnego Śląska mianowany przez ks. A. Hlonda. Kierownik redakcji „Gościa Niedzielnego” (1924-1927). Organizator Katolickiej Agencji Prasowej z polecenia kard. A. Hlonda (1927-1929). Od 1929 r. kierownik Akcji Katolickiej w diecezji katowickiej. Od 1931 r. proboszcz parafii św. Barbary w Królewskiej Hucie. W 1933 r. mianowany biskupem polowym WP. We wrześniu 1939 r. z rozkazu naczelnych władz WP przedostał się do Rumunii, następnie do Rzymu i Paryża. Na uchodźstwie kontynuował obowiązki biskupa polowego Polskich Sił Zbrojnych. Po zakończeniu wojny opiekował się polskimi uchodźcami w Niemczech i Austrii. Od 1947 r. rezydował jako rektor przy kościele św. Stanisława w Rzymie. W latach 1949-1952 wizytował polskie ośrodki emigracyjne na całym świecie. Patronował liczny katolickim inicjatywom wydawniczym. Uczestniczył w sesjach Soboru Watykańskiego II. Zmarł w Rzymie w 1964 r., pochowany na polskim cmentarzu wojennym na Monte Cassino. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 37.

⁴² *Trzeci Maja w radio*.

⁴³ Antoni Jan Ludwiczak (1878-1942) – ksiądz, działacz oświatowy i polityczny. Ukończył seminarium duchowne w Poznaniu (1900-1903). Rzutki, obdarzony talentem organizacyjnym, działał aktywnie w Towarzystwie Czytelni Ludowych, pełnił w nim różne funkcje, od 1917 r. formalnie nim kierował. Patronował pracy oświatowej w zaborze pruskim, uczestniczył w zakładaniu komitetów TCL i bibliotek. Założył i redagował dwutygodniki: „Przyjaciel Dzieci” (1911-1917) i „Przyjaciel Młodzieży” (1911-1915) oraz „Przegląd Oświatowy” (1912-1933). Politycznie związany z Narodową Demokracją. Wybrany do sejmu z listy Zjednoczenia Stronnictw Narodowych (1919), początkowo w sejmowym Związku Ludowo-Narodowym, następnie w Narodowym Zjednoczeniu Ludowym. Działał w sejmowej Komisji Oświaty. Przewodniczył Warmińskiemu Komitetowi Plebiscytowemu (1920) i działał na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski (1921). W 1922 r. zrezygnował z polityki i poświęcił się działalności oświatowej. Twórca uniwersytetów ludowych. Współpracował ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich. Prezes Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską w Wielkopolsce. W 1939 aresztowany przez gestapo trafił do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, następnie Dachau

chóru „Echo” i Feliksa Nowowiejskiego, który odegrał hymn narodowy i fantazję organową, defilada odbierana m.in. przez prezydenta Cyryla Ratajskiego, wojewodę Rogera Raczyńskiego i ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego goszczącego w mieście z okazji Targów Poznańskich to, podobnie jak w całym kraju, główne punkty programu obchodów. W godzinach popołudniowych rozgłoszenia regionalna nadała koncert piosenek, w tym krakowiaków trzeciomajowych, w wykonaniu Kajetana Bojarskiego. Radiowy występ znanego i często występującego przed radiowym mikrofonem śpiewaka był spontanicznie oklaskiwany przez tłumy słuchaczy zebranych przy gigantofonach Polskiego Radia Poznań umieszczonych na pl. Wolności⁴⁴.

Niedawno uruchomiona rozgłoszenia w Łodzi w program zacerpnięty z centrali wkomponowała odczyt historyczny i pierwszą samodzielną transmisję regionalną – z uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej, na którym w dniu tego święta narodowego, utartym lokalnie zwyczajem wręczono doroczną nagrodę literacką, tym razem znakomitemu uczonemu prof. Aleksandrowi Brucknerowi. Na radiostację warszawską zdały się z tej okazji Lwów i Wilno, z tą różnicą, że stacja wileńska dodawała do programu transmisję nabożeństwa z Ostrej Bramy. Kierownictwo polskich stacji nadawczych umieściło w programie z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja szereg audycji pogodnych w charakterze, tak by współgrały z nastrojem „święta radości, wiosny i słońca” – wyjaśniał tygodnik „Radio”⁴⁵.

Święto Konstytucji 3 maja funkcjonowało w krystalizującym się na przestrzeni dwudziestolecia kanonie tradycji historycznej jako szczytny przykład wyprzedzającej swoją epokę polskiej kultury politycznej i przebłysk instynktu narodo-państwowego. Polskie Radio każdorazowo przykładało się do przypominania o doniosłości historycznego aktu będącego próbą ratowania upadającej Rzeczypospolitej na drodze gruntownych reform. Nadawało kierunek myślenia o wydarzeniu sprzed prawie półtora wieku, a przede wszystkim aktualizowało jego wymowę. „Konstytucja majowa była doniosłą próbą zaprowadzenia ładu w życiu wewnętrznym Rzplitej przedrozbiorowej, wzmocnienia państwa, ugruntowania swobód obywatelskich, próbą wciągnięcia do pracy nad

i do Linzu, gdzie zginął w komorze gazowej. A. Galos, *Ludwiczak Antoni Jan*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/antoni-jan-ludwiczak>, 14 XI 2018.

⁴⁴ *Trzeci Maja w radio*.

⁴⁵ *Trzeci Maja w polskim eterze*.

rozwojem kraju, wszystkich obywateli”⁴⁶ – głosił zwiastun jubileuszowych audycji dla młodych słuchaczy z 1932 r. Co brzmiało wystarczająco uniwersalnie i współcześnie, by dało się przełożyć na powinności wobec odrodzonej ojczyzny i skojarzyć z wytycznymi piłsudczykowskiej ideologii państwowotwórczej. Zamierzona i sterowana koincydencja z dokonaną dopiero co jędrzejewiczowską reformą szkolną i wprowadzaniem do systemu edukacji tzw. programu wychowania państwowego, tj. przysposobienia młodzieży do życia społeczno-obywatelskiego, wydaje się w tym przypadku dość oczywista.

W przekazie utrzymywał zwyczaj łączenia trzeciomajowego święta z akcją propagującą i wspomagającą (dzięki zbiórkom) działalność oświatową zasłużonych organizacji: Towarzystwa Szkoły Ludowej, Towarzystwa Czytelni Ludowych i uniwersytetów ludowych, które pod zaborami chroniły Polaków przed wynarodowieniem, a w niepodległym państwie wciąż pozostawały ważnym ogniwem upowszechniania oświaty i kultury wśród wszystkich warstw społecznych⁴⁷. O dziejowym znaczeniu pierwszej polskiej konstytucji opowiadali radiosłuchaczom wybitni akademicy, a fabuły okolicznościowych słuchowisk nadawanych przez Polskie Radio wychodziły nierzadko spod znakomitych piór, np. Marii Dąbrowskiej⁴⁸. Charakter okolicznościowych audycji dopasowywało do założenia, że ta właśnie rocznica daje powód do wyzwalań społecznego optymizmu.

POWSTANIA NARODOWE W XVIII I XIX W.

Piłsudczycy należeli do zdeklarowanych admiratorów tradycji szlachecko-insurekcyjnej. Wyrastali w klimacie zbiorowego doświadczenia narodowych zrywów niepodległościowych, które mocno, chociaż w zróżnicowany sposób naznaczyły mentalność Polaków na kolejne pokolenia. Stosunek do tych dra-

⁴⁶ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 18, s. 10.

⁴⁷ Przykładowo w 1933 r. z okazji święta narodowego 3 Maja w rozgłośni lwowskiej prezes TSL S. Uhma mówił o konieczności pogłębiania pracy oświatowej na polskich kresach. *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. W własnym zasięgu*, „Radio” 1933, nr 18, s. 11; w 1934 r. w studiu poznańskim okolicznościowe przemówienie z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja wygłosił ówczesny dyrektor TCL, ks. dr K. Milik. *Nasz korespondent donosi... Z Poznania*, „Radio” 1934, nr 18, s. 8.

⁴⁸ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 18, s. 11.

matycznych w skutkach prób zrzućenia narodowej zależności bywał skomplikowany, niejednoznaczny, wahający się między odrzuceniem i afirmacją, nastawieniem romantycznym i pozytywistycznym. Liczni członkowie piłsudczykowskich elit, w tym wysocy funkcjonariusze państwowi, przyznawali, że z domów rodzinnych wynosili szacunek i sentyment dla powstań, nawet jeśli przekaz niósł krytyczne oceny realizmu i sensu tych zrywów⁴⁹. Opowieści rodzinne o zaangażowaniu starszych krewnych – sięgające niekiedy życiorysów pradziadów, znacznie częściej dziadków i rodziców – były życiową busolą. Wpływały na wybory młodych spadkobierców wartości i postaw wnoszonych do dziejów narodowych przez uczestników walk wyzwoleniczych, popychały do czynnych działań konspiracyjnych, politycznych i zbrojnych na rzecz odzyskania niepodległości. Piłsudski, przywódca obozu, publicznie podkreślał swoje patriotyczne wychowanie, jakie odebrał przede wszystkim od matki, w domu przesiąkniętym atmosferą kultu powstania styczniowego. Osobiście rzetelnie przestudiował przebieg irredenty 1863/1864 r. od strony militarno-politycznej i zaliczał się do niepoślednich znawców przedmiotu⁵⁰. Wpisanie narodowych zrywów do kanonu pamięci historycznej II RP pod rządami formacji ukształtowanej w kulcie zbrojnej walki i na polu walki o wolność i suwerenne państwo można więc uznać za naturalną kolej rzeczy. Polskie Radio nie odstępowało od formuły obecnej w publicznym przekazie przywódczych elit państwa, według której narodowe powstania przeciwko zaborcom stanowiły przedmiot edukacji patriotycznej i obywatelskiej. Podążało za kalendarzem

⁴⁹ Udział w powstaniach był częścią tradycji rodzinnej postaci tak znanych, czynnych w życiu publicznym i na scenie politycznej, jak A. Koc, B. Miedziński, B. Wieniawa-Długoszowski, S. Skwarczyński, J. Jędrzejewicz, I. Boerner, J. Moraczewski, T. Hołówko czy G. Orlicz-Dreszer. Szerzej na temat jednostkowych i zbiorowych rodowodów pokoleń II RP: P. Duber, *Wpływ rodzinnych tradycji powstańczych na kształtowanie się postaw patriotycznych wybranych przedstawicieli elity politycznej w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polski obyczaj patriotyczny od XVIII do przełomu XX/XXI w. – ciągłość i zmiana*, red. nauk. A. Stawarz, W. J. Wysocki, s. 163-172; R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991; idem, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.

⁵⁰ W Polsce międzywojennej do powszechnie dostępnych i promowanych przez państwo należały teksty autorstwa J. Piłsudskiego poświęcone powstaniu styczniowemu, rezultat jego badań, pracy pisarskiej i popularyzatorskiej: *Rok 1863* (odczyt z 20 I 1924 r.); *Historia militarna powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, t. 1, z. 1; 22 stycznia 1863, Poznań 1920, *Boje polskie*, t. 1.

historycznym w odniesieniu do wszystkich polskich insurekcji osiemnast- i dziewiętnastowiecznych.

Lektura zwiastunów zamieszczonych w piśmie „Radio” pozwala zauważyć, że w związku z rocznicami powstania kościuszkowskiego 1794 r. do szczególnie polecanych audycji należały te przeznaczone dla dzieci i młodzieży. Za wiodący środek oddziaływania służyły w tym przypadku słuchowiska. W okolicznościowym repertuarze znalazły się m.in. takie pozycje, jak *Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim* oraz *Kucie kos*, radiofoniczne przeróbki znanej sztuki Władysława Anczyca⁵¹ pt. *Kościuszek pod Racławicami* dokonane przez Adę Arzt-Jampolską i Kazimierza Wajdę. Transmitowano je ze Lwowa na wszystkie stacje, i to niejednokrotnie⁵². W przedmowie⁵³ do słuchowisk objaśniano przyczyny wybuchu insurekcji jako reakcję na przemoc Rosji, rządy i zdradę targowicy, próbę zrzucenia jarzma niewoli i hańby zaborów. Przypominano słynną scenę przysięgi, jaką złożył Tadeusz Kościuszek 24 marca 1794 r. na rynku krakowskim, w otoczeniu żołnierzy gen. Józefa Wodzickiego, wobec tłumu mieszkańców: szlachty, mieszczan, rzemieślników i chłopów. Przytaczano słowa

⁵¹ Władysław Ludwik Anczyk (1823-1883) – dramatopisarz, poeta, tłumacz, wydawca, działacz ludowy. Od 1847 r. absolwent UJ, magister farmacji. Uczestnik powstania krakowskiego 1846 r. Redaktor pisma „Dodatek do Świstka”. W latach 1858-1867 związany z Warszawą. W tym okresie redaktor pism „Wędrowiec”, „Kmiotek” i „Przyjaciół Dzieci” oraz tajnych pism powstańczych „Kosynier” i „Partyzant”. W latach 1858-1861 działacz w Towarzystwie Rolniczym w Królestwie Polskim. Od 1868 r. powtórnie w Krakowie. Aktywny w dziedzinie twórczości literackiej i oświatowej, związany z wydawnictwami Czytelni Ludowej i Towarzystwa Oświaty Ludowej. Od 1875 r. prowadził drukarnię. Autor zbioru poezji *Pieśni zbudzone* oraz widowisk wystawianych na scenach krakowskich: *Emigracja chłopska*, *Jan III pod Wiedniem* czy najpopularniejszego dramatu *Kościuszek pod Racławicami*, który od premiery w 1880 r. przez lata figurował w repertuarze teatrów. M. Szykowski, *Anczyk Władysław Ludwik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935 (reprint: Kraków 1989), s. 93-94.

⁵² 27 II 1932 r. słuchowisko *Kucie kos* wyemitowano w godzinach popołudniowych (18.05-18.30), z sugestią, że winno zainteresować tak młodzież, jak i rodziców. 8 IV 1933 r. audycję powtórzono w ramach szkolnego poranka kościuszkowskiego nadawanego od godz. 13.15. *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 8, s. 12; *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Szkolny poranek kościuszkowski*, „Radio” 1933, nr 14, s. 10.

⁵³ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Szkolny poranek kościuszkowski*, „Radio” 1933, nr 14, s. 10.

wyłoszonej przez niego deklaracji⁵⁴. W opisie wydarzeń zwracano uwagę na to, że pierwszy w historii polskich powstań narodowych Naczelnik, „bohater spod Dubienki i sławny uczestnik walk o niepodległość Ameryki”, na ten podniosły moment przywdział sukmanę, „mundur ludu polskiego”. Wskazywano ważny w rozwoju polskiego społeczeństwa akt podniesienia chłopów do rangi pełnoprawnych obywateli, rozpoznających i potwierdzających czynem własną przynależność narodową. O wyjątkowości insurekcji, jaką nadał jej obóz patriotyczny, jednocząc przedstawicieli wszystkich stanów i uaktywniając z niespotykaną w dotychczasowych dziejach ojczystych siłą warstwę włościańską, pisano: „Te piękne chwile, w których chłop po raz pierwszy poczuł się Polakiem”⁵⁵. Wśród dziatwy radiowej zaszczepiano także wiedzę na temat innego pamiętnego i obrosłego narodową legendą wydarzenia, związanego z insurekcją i ze stolicą. O tzw. jutrzni warszawskiej – wypędzeniu Moskali z miasta 17 kwietnia 1794 r. przez rzemieślników pod wodzą szewca płka Jana Kilińskiego – opowiadał najmłodszej grupie radiosłuchaczy prof. A. Janowski. Pogadankę nadała stacja centralna we wtorek 26 kwietnia 1932 r. o godz. 15.50⁵⁶.

W 1930 r. wypadła 100. rocznica powstania listopadowego, co – jak założyło kierownictwo programowe Polskiego Radia – miało się odbić głośnym echem w całej polskiej radiofonii. Stacja warszawska zaplanowała na tę okazję cykl odczytów nadawanych przez cały bieżący sezon, od listopada 1930 r. do końca września 1931 r., poświęconych wydarzeniom sprzed wieku. Przygotowała się również do transmitowania szeregu uroczystości organizowanych przez Komitet Obchodu 100-lecia Powstania Listopadowego. Popołudniowy program stacji warszawskiej 29 listopada miał w całości świąteczny charakter:

⁵⁴ „Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk, ale jedynie dla obrony ojczyzny, przywrócenia niepodległości i ugruntowania swobód narodu używać będę. Tak mi dopomóż Panie Boże i niewinna Syna Twego męko”. Wyobrażenie o słuchowisku *Kucie kos* dawał opis poszczególnych scen i cytowane teksty ludowych pieśni wykonywanych przez bohaterów sztuki: „Żle, mój bracie, w polu, w chacie. / Gnębi naród Moskał zły. / Dufa jeno w swoim bacie, / A lud Boży ma za psy...” czy śpiewana przez kosynierów wyruszających na wroga „Matko Nasza Królowo, Maryjo! / Ty za nami przemów słowo, Maryjo! / Twoje imię nam buławą, / Świeć nam jasno drogę krwawą, / Daj zmartwychwstać nam ze sławą, // Maryjo!!!”. *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Szkolny poranek kościuszkowski*, „Radio” 1933, nr 14, s. 10.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 17, s. 12.

o 17.00 felieton o Maurycym Mochnackim wygłosił redaktor Zdzisław Dębicki, potem nadano koncert pieśni z 1831 r., między 18.00 a 20.00 transmitowano uroczystą akademię z Politechniki Warszawskiej, a na koniec dano audycję muzyczno-literacką poświęconą listopadowej rocznicy⁵⁷. Tego samego dnia w rozgłośni poznańskiej sygnałem do rozpoczęcia uroczystej akademii w studiu o godz. 18.00 był hejnał poznański, a następnie hymn narodowy odegrany przez orkiestrę 57 pp pod batutą por. Antoniego Szalkowskiego. Po referacie pt. *Wielki Listopad* wygłoszonym przez Zofię Śliwińską nadano recytacje artystów teatrów poznańskich oraz część muzyczną w wykonaniu orkiestry, a na zakończenie – ponownie hymn narodowy. Wieczorem bezpośrednio z Teatru Polskiego w Poznaniu przeprowadzono transmisję *Warszawianki* S. Wyspiańskiego, w reżyserii Józefa Sosnowskiego, który odegrał w dramacie rolę gen. Józefa Chłopickiego⁵⁸. Radio wileńskie zorganizowało swój program okolicznościowy wokół wyznaczonej na 29 listopada premiery *Nocy listopadowej* S. Wyspiańskiego. Sztukę poprzedził najpierw odczyt Tadeusza Byrskiego „*Noc listopadowa*” Stanisława Wyspiańskiego – jako zadanie konstrukcyjne dla teatru, wyemitowany w poniedziałek 24 listopada, a następnie fragmenty dramatu ze słowem wstępnym prof. Mieczysława Limanowskiego⁵⁹, nadane w piątek 28 listopada⁶⁰. W rozgłośni katowickiej we wtorek 25 listopada Olga Ręgorowiczowa omówiła *Insurekcję literacką* w czasie powstania⁶¹.

Odśłona obchodów w stolicy nastąpiła przed Belwederem. Dokładnie w rocznicę wybuchu powstania, w sobotę 29 listopada, o godz. 11.30 w tym ważnym historycznie miejscu ożyły sceny sprzed 100 lat: pojawili się grenadierzy 1 pułku gwardii i przemaszerowali pod starą wartownię belwiderską by zaciągnąć tam dwudziestoczworgodzinną wartę. Żołnierze odziani w żół-

⁵⁷ Polska radiowa. Warszawa. 29 listopada w radio, „Radio” 1930, nr 47, s. 4-5.

⁵⁸ Polska radiowa. Poznań. Uroczystość listopadowa w radiu Poznańskim. Transmisja „Warszawianki”, „Radio” 1930, nr 47, s. 5.

⁵⁹ Mieczysław Limanowski (1876-1948) – geolog, teatrolog. Profesor Uniwersytetu w Wilnie (1927-1939) i w Toruniu (od 1945 r.). Badacz tektoniki Karpat, G. Dynarskich i Sycylii. Jeden z reformatorów teatru polskiego, współpracował z J. Osterwą, kierował wraz z nim teatrem Reduta w Warszawie i Wilnie (1919-1927), następnie współpracował z zespołem. Wykładowca Instytutu Reduty. Świadectwem jego pasji teatralnych jest korespondencja z J. Osterwą *Listy* (1987) oraz *Duchowość i maestria. Recenzje teatralne 1901-1940* (1992). *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1997, s. 748.

⁶⁰ Polska radiowa. Wilno. Rocznicą Powstania Listopadowego, „Radio” 1930, nr 47, s. 6.

⁶¹ Polska radiowa. Katowice. Audycje własne, „Radio” 1930, nr 47, s. 6.

to-granatowe mundury, uzbrojeni w karabiny zakończone długimi bagnietami, wykonywali rozkazy wydawane przez oficera według starego regulaminu musztry, przy dźwiękach sygnałów wygrywanych przez trębacza-grenadiera. Obraz z przeszłości wskrzesili żołnierze z plutonu podchorążych, a wszystko to w asyście oddziałów szkół podchorążych różnych broni, w obecności licznie zgromadzonych widzów, wśród których była grupa weteranów powstańców styczniowych. Rekonstrukcja mająca urok starego sztychu przyciągała z miasta coraz więcej obserwatorów. Na miejscu przez całą dobę czuwał mikrofon sprawozdawcy, a za jego pośrednictwem cała Polska mogła się wsłuchiwać w ceremoniał przebiegający tak, jak w 1830 r. Mikrofony towarzyszyły również uroczystościom w starym kościółku na Woli, gdzie podczas powstania bohatersko bronił reduty gen. Józef Sowiński, a także w Teatrze Nowym, skąd na cały kraj rozbrzmiała melodia *Warszawianki*. Wspomnianą serię transmisji Polskie Radio zapisało na swoje konto jako dobrze spełniony „obowiązek zaciągnięty wobec państwa i społeczeństwa”. W podsumowaniu rocznicowej aktywności Polskiego Radia komentator tygodnika „Radio” zalecał, by z pamięci o historycznej nocy listopadowej „czerpać zapal i zachętę do dalszej pracy w Odrodzonej Ojczyźnie”⁶².

Temat powstania listopadowego, zgodnie z obietnicą centrali, był obecny na antenie przez dłuższy czas, bardzo intensywnie w grudniu. W warszawskim studiu o poezji powstania listopadowego i jej twórcach opowiadał wtedy Mieczysław Smolarski, literat i powieściopisarz⁶³. Rozwojowi sztuk plastycznych w dobie insurekcji listopadowej poświęcił felieton redaktor Jan Kleczyński, znany krytyk i popularyzator sztuk plastycznych⁶⁴. Ze studia w Krakowie, ale na antenie ogólnopolskiej, mówił o *Polskim listopadzie 1830–1918–1920* Kazimierz Władysław Kumaniecki, profesor UJ, były minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Oprócz tego punktu w programie znalazł się lokalny odczyt o dyplomacji powstania listopadowego wygłoszony przez dyr. J. Friedberga⁶⁵.

Kraków zabłysnął dodatkowo czymś specjalnym, nadając na wszystkie stacje po części nieznane pieśni i utwory orkiestralne z lat 1830–1831. Do ich wysłuchania zachęcał intrygujący opis w tygodniku „Radio”, wysoko wartość-

⁶² Tes., *Mikrofony na wartowni*, „Radio” 1930, nr 49, s. 2.

⁶³ *Polska radiowa. Warszawa. Żywe słowo na fali warszawskiej*, „Radio” 1930, nr 49, s. 4.

⁶⁴ Audycja pt. *Sztuka a niepodległość* wyemitowana 14 grudnia, o godz. 18.45, *ibidem*, s. 6.

⁶⁵ Obie audycje zostały nadane w poniedziałek 15 grudnia. *Polska radiowa. Kraków. Odczyty krakowskie na wszystkich falach polskich. Odczyty lokalne*, „Radio” 1930, nr 50, s. 6–7.

ciujący oryginalność i walory poznawcze audycji. Jej tworzywo było pod pewnymi względami unikalne, pochodziło bowiem ze zwoju nut, na który natknięto się w magazynach Uniwersytetu Jagiellońskiego, z 30 utworami muzycznymi z 1830 r. (pieśniami, marszami wojskowymi, mazurami) w oryginalnych wersjach. Znaleźnisko – jak wspomniano tytułem ciekawostki – zawierało m.in. zapomnianą niemiecką kompozycję Bernharda Meyera do wiersza Juliusza Mosena, w Polsce znaną w przekładzie zaczynającym się od słów „Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę”, pamiątkę czasów, kiedy Niemcy tworzyli i śpiewali na cześć walczących o wolność Polaków. Patriotyczno-bojowe utwory z epoki na zlecenie radiostacji krakowskiej opracował i zinstrumentalizował wybitny kapelmistrz mjr Juliusz Szreyer. Wyborny repertuar audycji tworzyły sygnały bojowe wojsk polskich z 1830 r. (na przygrywkę), a ponadto utwory orkiestralne: *Marsz gen. Dwernickiego* i *Sceny batalistyczne pod Węgrowcem* – obydwie w kompozycji Ludwika Glińskiego, *Marsz Kosynierów przy wymarszu z Warszawy*, *Mazur 6 pułku ułanów Dzieci Warszawy* Józefa Nowakowskiego, *Polonez à la Skrzynecki* Jana Kiszwaltera i *Walc rewolucyjny prawych Polaków* Napoleona Wysockiego. W wiązance muzycznej wykorzystano również zapomniane pieśni: *Uczucia patriotyczne* Karola Kurpińskiego, *Śpiew Krakusów z roku 1831*, *Oswobodzoną Polskę* Józefa Nowakowskiego i *Święte przymierze narodu* Józefa Elsnera⁶⁶.

Problematyka rocznicowych audycji nie ograniczała się wyłącznie do prostej wizji powstania bohaterskiego. W nurcie złożonej refleksji historycznej mieścił się np. trudny temat lojalizmu. Popularny prelegent H. Mościcki pytał: *Czy byli winni?*⁶⁷, mając na myśli polskich oficerów-lojalistów⁶⁸ zabitych w noc listopadową. W nocy o audycji powołano się na historyczne fakty: najpierw upamiętnienie tych, którzy ponieśli śmierć z rąk powstańców monumentalnym obeliskiem (ustawionym na pl. Saskim, przeniesionym później na pl. Zielony (obecnie pl. Jana Henryka Dąbrowskiego), a następnie zburzenie „pomnika hańby”, jak mawiała o nim ludność stolicy, po ustąpieniu Rosjan z Warszawy. O podejściu prelegenta do zagadnienia pisano, że podda on postępowanie polskich oficerów rewizji historycznej, a o samych postaciach: „po śmierci zhańbieni niecnym pomnikiem wystawionym przez wdzięcznego sa-

⁶⁶ *Polska radiowa. Kraków. Echa muzyczne roku 1830 w radio*, „Radio” 1930, nr 49, s. 5.

⁶⁷ Audycja figurowała w programie na 14 grudnia, o godz. 16.40, *Polska radiowa. Warszawa. Żywe słowo*, „Radio” 1930, nr 50, s. 6.

⁶⁸ Z rąk powstańców zginęło wówczas sześciu generałów – I. Blumer, M. Hauke, J. Nowicki, S. Potocki, T. J. Siemiątkowski i S. Trębicki – oraz płk F. N. Meczysławski.

trapę moskiewskiego”. Osąd wynikający z dociekania, czy byli winni, mógł być więc mniej oczywisty niż ten zawarty w popularnym swego czasu dwuwierszu nawiązującym do motywów zdobiących monument: „Osiem lwów – czterech ptaków pilnuje siedmiu łajdaków”⁶⁹.

„Listopadowa rocznica może być uważana za specjalne święto młodego pokolenia, rwącego się do obywatelskiego czynu” – pisano o formacyjnym znaczeniu pamięci insurekcji lat 1830–1831, polecając słuchaczom felieton H. Mościckiego pt. *Olszynka Grochowska*⁷⁰. Zapał, duch buntu, niezgodę na niewolę ojczyzny okazane przez wychowanków Szkoły Podchorążych uznawano za składniki postawy mentalnie bliskie ludziom młodym i warte pielęgnowania w kolejnych generacjach. Twórcy radiowi brali w tym celu na warsztat patriotyczną literaturę dla dzieci i młodzieży. Słuchowisko *Apel zaduszny* zostało zrealizowane na podstawie opowiadania K. Konarskiego. Jego fabułę autor zbudował na elementach nadprzyrodzonych, magicznych. Na miejsce akcji wybrał cmentarz okalający kościół na Woli, a siłą napędzającą całą akcję uczynił ducha gen. J. Sowińskiego⁷¹. Na wezwanie legendarnego bohatera narodowego stawili się w tej niezwyklej scenerii żołnierze, którzy zginęli w obronie Warszawy, od Kościuszkowskich wiarusów po ochotników broniących miasta przed bolszewikami w 1920 r. Niezwykły apel poległych kończył się modlitwą za wszystkich, którzy kiedykolwiek oddali życie w obronie ojczyzny. Jak opiniowano w piśmie Polskiego Radia, słuchowisko wzbudziło powszechny zachwyt, dlatego nadawano je rok po roku (1931, 1932) w okolicach Święta Zmarłych⁷².

Ciekawe, pomysłowe fabuły przełamywały sztywny rocznicowy rytuał i radio chętnie je adaptowało nie tylko na użytek młodych słuchaczy. W 1933 r.

⁶⁹ Pomnik odsłonięto 29 XI 1840 r., w rocznicę wybuchu powstania listopadowego, a w 1899 r. przeniesiono, by zrobić miejsce pod budowę soboru św. Aleksandra Newskiego, na bardziej ustronny pl. Zielony. Znak klęski i serwilizmu nosił następującą dedykację w języku polskim: „Polakom w dniu 17/29 listopada 1830 r. poległym za wierność swojemu monarsze”. Jako taki nie raz był profanowany, a w końcu rozebrany w kwietniu 1917 r., z inicjatywy Rady Miasta, za zgodą niemieckich władz okupacyjnych. Patrz: W. Głębocki, *Warszawskie pomniki*, Warszawa 1990, s. 162; *Polska radiowa. Warszawa. Żywe słowo*, „Radio” 1930, nr 50, s. 6.

⁷⁰ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 48, s. 9.

⁷¹ Legendę gen. J. Sowińskiego uwiecznili najwybitniejsi twórcy literatury i sztuki, by wymienić choćby wiersz J. Słowackiego *Sowiński w okopach Woli* czy obraz W. Kossaka *Generał Sowiński na szancach Woli*.

⁷² *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1932, nr 44, s. 8.

w rocznicę „zamachu listopadowego” Wilno wypuściło na antenę ogólnopolską słuchowisko Jerzego Ostrowskiego *Za broń!*, w reżyserii Haliny Hohendlingowej i wykonaniu artystów teatrów wileńskich. Inscenizacja miała dynamiczną formę reportażu rejestrującego szereg ważnych momentów i scen rozgrywających się w Belwederze i na ulicach Warszawy w noc z 29 na 30 listopada 1830 r.⁷³ W rocznicowym klimacie utrzymany był również nadany kilka dni wcześniej kwadrans poetycki, w którym recytowano dziewiętnastowieczne wiersze poświęcone powstaniu⁷⁴.

Naczelnik Państwa J. Piłsudski rozkazem z 21 stycznia 1919 r. włączał wszystkich weteranów powstania styczniowego w szeregi armii z prawem noszenia w dni uroczyste oficerskich mundurów Wojska Polskiego. Przepisowy uniform był granatowy, ze srebrnymi gwiazdkami na naramiennikach oraz srebrną obwódką i orzełkiem na rogatywce. Ustawa z 2 sierpnia 1919 r. uposażała weteranów w stałą pensję. Przy spotkaniu salutowali im regulaminowo żołnierze i oficerowie wszystkich stopni, tak samo postępowali harcerze. W ten konkretny i symboliczny sposób niepodległa Polska spłacała moralny dług, za który uznała powstańców ofiarę.

Ceremonialne podejście, cześć i szacunek, jakimi otaczano nielicznych żyjących jeszcze powstańców styczniowych, przenosiły się, rzecz jasna, na obchody rocznic najtragiczniejszego w skutkach polskiego buntu wobec zaborcy. Jeśli polegać na przytaczanej wcześniej opinii A. Kaszyna, debiutanckie audycje Polskiego Radia dyktowane przez kalendarz historyczny nie były udane. W 1927 r. ten radiowiec-pasjonat komentował z przekąsem mierne efekty pracy koncesyjnego radia, akurat w związku z rocznicą powstania styczniowego:

Tym razem uczyniono wyłom w tradycji Polskiego Radia – nie uznającego potrzeby uświetniania drogich każdemu Polakowi rocznic narodowych. Upamiętniono rocznicę dwoma odczytami, jedną przemową oraz koncertem wieczornym, składającym się z utworów „dostrojonych” do chwili, a więc *Z dymem pożarów*, kompozycji Chopina, kilku pieśni wojennych etc.

⁷³ Słuchowisko *Za broń!* nadano 30 listopada, o godz. 23.05. *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 48, s. 2-3.

⁷⁴ *Nasz korespondent donosi... Z Wilna. Rocznica Powstania Listopadowego*, „Radio” 1933, nr 47, s. 10.

wyłaniał i zestawiał wystąpienia dwóch prelegentów. H. Mościckiego doceniał za to, że „w zwięzłej a treściwej przemowie upamiętnił [...] dzieje walki orężnej, podniósł znaczenie historycznego momentu i oddał cześć bohater-skiemu czynowi ówczesnego pokolenia”. Uważał jednak, że doskonały odczyt „przebrzmiał bez należytego echa”, ponieważ został oddzielony od reszty świątecznej części programu trzygodzinnym blokiem audycji pozostających bez związku z historyczną rocznicą, co uznawał za błąd w sztuce komponowania programu. Negatywną notę wystawiał prelekcji prof. Malinowskiego – jako „zbyt szczegółowej i zagmatwanej, mało popularnej, niezajmującej i na dodatek wygłoszonej bezbarwnym głosem” – chociaż dostrzegał odmiennosć ujęcia i dopełnienie tematyki poruszonej przez poprzednika.

Przemówienie przedstawicielki Rodziny Wojskowych zganił za „rozwlekłość, częstą frazeologię i napuszone ogólniki” – „klasyczny przykład tego, jak nie należy w radio przemawiać”. Oczekiwał, zamiast kwiecistych frazesów, by „prosto, szczerze i otwarcie przedstawić słuchaczowi konieczność gromadzenia i zachowywania coraz to rzadszych pamiątek 1863 roku”. Dowodził ponadto marnowania innego rodzaju okazji:

Od pomysłowości, inteligencji i talentu kierownika zależy odpowiedni układ programów okolicznościowych. Nie mając zamiaru dyktowania wzorów, niemniej sądzimy, iż palącą wprost koniecznością było zaproszenie w omawianym przypadku przed mikrofon jednego z tych – nielicznych już niestety – którzy za czasów swej młodości, pod krwawymi sztandarami powstańców bohatersko walczyli.

Na koniec wydawał pograżający osąd całości:

Odnosimy wrażenie, iż program na dzień rocznicy 1863 układany był naprawdę na kolanie, a to się nie godzi! Wszak program powyższy nie figurował w pismach, szczegółów nie podała nawet prasa codzienna, co dowodzi niezbicie, że kierownictwo programów jeszcze w przeddzień nie posiadało planu audycji niedzielnej⁷⁵.

W siedemdziesięciolecie wybuchu narodowego buntu 1863 r. (przypomnijmy, na sześćdziesięciolecie wybuchu powstania w Polsce jeszcze nie działało radio do powszechnego odbioru) wkroczyło z rozbudowanym programem oko-

⁷⁵ S.G-1 [A. Kaszyn], *Przegląd audycji nie-muzycznych*, „Radiofon Polski” 1927, nr 5, s. 6.

licznościowym. Niezawodną zbiorową wolę podkreślenia wyjątkowej rocznicy wykazał jak zwykle Lwów, od lat 60. XIX w. słynący z klimatu narodowej swobody, niepokornego ducha i solennego pielęgnowania patriotycznego obyczaju⁷⁶, gospodarz pamiętnych uroczystości pięćdziesięciolecia wybuchu powstania w 1913 r. Specjalnie na tę okoliczność zawiązał się w mieście liczny komitet obywatelski, z którym blisko współdziałało lwowskie radio, przejęte – jak uważano w piśmie radiowym – ideą godnego uczczenia okrągłego jubileuszu⁷⁷. W przeddzień rocznicy, 21 stycznia, kresowa rozgłośnia nadała audycję poświęconą temu historycznemu wydarzeniu, co ważne, uczyniła to w ramach poranku szkolnego, który miał szeroki, grupowy odbiór i był na stałe transmitowany przez wszystkie stacje Polskiego Radia. W godzinach wieczornych dr Stanisław Rachwał⁷⁸ wygłosił odczyt o ognisku weteranów 1863 r. we Lwowie, największym skupisku byłych uczestników powstania na ziemiach polskich, które nigdy nie zrezygnowało z ambicji niepodległościowych. Rocznicę uczciły solidarnie także inne rozgłośnie. W Poznaniu z felietonem poświęconym powstaniu styczniowemu wystąpił w sobotę 21 stycznia Zenon Kosidowski⁷⁹. W niedzielę, dokładnie w dniu, w którym mijało 70 lat od wybuchu powstania styczniowego, Wilno wyemitowało urywek z pamiętnika powstańca, Antoniego Migdalskiego⁸⁰.

⁷⁶ S. Jedynak, *Obchody patriotyczne we Lwowie w czasach zaborów*, [w:] *Polski obyczaj patriotyczny...*, s. 109–116.

⁷⁷ *Nasz korespondent donosi...* *Ze Lwowa. Hołd Radia – Powstańcom 1863 r.*, „Radio” 1933, nr 3, s. 10.

⁷⁸ Stanisław Rachwał (1884–1956) – autor książki nt. powstania styczniowego zatytułowanej *W rocznicę styczniowej nocy*, Lwów 1919.

⁷⁹ *Nasz korespondent donosi...* *Z Poznania. Ciekawe odczyty*, „Radio” 1933, nr 3, s. 10.

⁸⁰ *Nasz korespondent donosi...* *Z Wilna. Wspomnienia z Powstania Styczniowego*, „Radio” 1933, nr 4, s. 12; Antoni Migdalski (1843–1921). Pochodził z rodziny rzemieślniczej – ojciec wykonywał pracę kowala. Uczęszczał do Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie do klasy o nastawieniu patriotycznym. Z chwilą wybuchu powstania styczniowego wielu jego szkolnych kolegów zbiegło do formujących się w lasach oddziałów powstańczych. On sam trafił do obozu pod Rozniszewem, do oddziału W. Turkettiego liczącego ok. 1500 ludzi, w tym wielu przybyłych z Wilanowa. Otrzymał przydział do sztabu jako pomocnik adiutanta. Walczył u boku W. Kononowicza i J. Jankowskiego. Jako rotmistrz miał dużą wiedzę o przebiegu powstania na obszarze, gdzie operowali wspomniani dowódcy. W niepodległej Polsce jako weteran został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Zostawił po sobie niedokończony pamiętnik publikowany w czasopiśmie „Strzelec” w serii zatytułowanej *Wspomnienia rotmistrza kawalerii narodowej z 1863/4 roku*, pierwszy odcinek ukazał

W programie radiowym nie zabrakło literackich nawiązań do powstania styczniowego. Kwadrans literacki nadany 16 stycznia o godz. 19.30 wypełniło *Opowiadanie starego Macieja*, fragment z noweli Pawła Szumilasa *Hanusine serce*⁸¹. Zapowiedź odkrywała fabułę – rozrachunkowe wspomnienie starego chłopca o walkach 1863 r. i o przemianie, jaką przeszedł w związku z tamtymi wydarzeniami. Zrazu, za ogółem włościan, uznawał ten zryw za sprawę „panów” i bezdusznie zachowywał się tam, gdzie mógł pomóc, by potem zrozumieć i odkupić grzech tchórzostwa i obojętności. W okres powstania styczniowego przenosiło słuchaczy niezrównane dzieło S. Żeromskiego *Wierna rzeka*, zapowiedziane na 2 sierpnia jako kwadrans literacki, któremu Wydział Literacki Polskiego Radia nadał wymowny tytuł *Serce walczącej Polski*. Tygodnik „Radio” publikował w związku z tym wybrane fragmenty i omówienie prozy mistrza niedoścignętego w malowaniu udręki Polaków ujarzmionych i tropionych za udział w powstaniu⁸².

Za rok Polskie Radio zaprezentowało równie obfity program poświęcony powstaniu styczniowemu. W przeddzień rocznicy szpalty radiowego tygodnika zapęłniły się tekstami o ostatnim z powstań narodowych, jego testamencie i spadkobiercach. „Dziś wiemy, że – mimo klęski powstańców – krew ich nie na darmo została przelana”⁸³ – pisano w rubryce „Radio dzieciom i młodzieży”, a następnie wykładano szerzej ten pogląd na antenie w okolicznościowej pogadance. Stanowiła ona wstęp do przypominanego słuchowiska pióra K. Kornarskiego *Spotkanie* – historii idących do powstańczych oddziałów młodych zapaleńców, porywających za sobą swoich ojców. Dywagacje historyczne poprzedziły również radiowy felieton cenionego prelegenta i redaktora „Polski Zbrojnej”, Karola Koźmińskiego, pt. *Zdobycze powstania styczniowego*. Artykuł wprowadzający w temat audycji rozpoczynał się dewizą R. Traugutta, ostatniego dyktatora powstania styczniowego, w sprawie dążenia Polski do odzyskania niepodległości: „Na siebie samych tylko liczyć możemy. [...] Sprawa nasza jest

się 26 V 1921, ostatni – 15 I 1922 r. Przed śmiercią autor zdążył sporządzić szczegółowy opis bitwy pod Chojnowem, zamieszczony w 8 numerze „Strzelca” z 12 VII 1922. Patrz: A. Migdański, *Wspomnienia rotmistrza kawalerii narodowej z 1863/1864 roku*, wstęp i oprac. W. Śladkowski, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiątniki*, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 201–202.

⁸¹ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 7, s. 1.

⁸² *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 31, s. 1, 10.

⁸³ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1934, nr 4, s. 7.

dobra. Z pomocą Bożą zwyciężymy. Tylko uporządkować trzeba wszystko. Od góry do dołu. A potem bić się – do końca”⁸⁴. W tekście odtwarzano ewolucję zapatrywań na racjonalność zrywu Polaków 1863/1864 jako pokoleniową na-przemiennność postaw – ofiarność i entuzjazm powstańców, a po klęsce wyczerpanie, zwątpienie, nawet potępienie zbrojnego czynu styczniowego, uchwycenie się w zamian pracy „realnej” i zabieganie o możliwy do osiągnięcia dobrobyt, po czym powrót pokolenia wnuków do idei zbrojnej walki o niepodległość. Spośród bojowników o wolną ojczyznę wyróżniano J. Piłsudskiego i jego otoczenie – za śmiałość wizji i odwagę zbrojnego działania wbrew pesymizmowi i letargowi, w jakich pogrążały się rzesze rodaków pogodzone z niewolą. Pisano:

Trzeba raz jeszcze opowiadać, jak z garści zapaleńców za sprawą jednego jedyne go Człowieka rozpałił się ponownie pożar zapału, wiary, [...] jak wybuchł wreszcie niezwykłym gejzerem własnego wojska, przyodzianego w mundur okupantów i uzbrojonego w wydarty im karabin i szablę – wojska, które nie zdoławszy jeszcze zrównać szeregów, już szło wyrąbywać nowe granice Rzeczypospolitej...⁸⁵

Z kolei odczyt Zofii Findeisenówny o *Wodzu żuawów śmierci* łączył się z długim artykułem-wspomnieniem o francuskim oficerze Franciszku Rochebrune⁸⁶, twórcy legendarnego, doborowego oddziału ochotników, słynących z przestrzegania bardzo surowej dyscypliny i kodeksu żołnierskiego, który nakazywał im walkę na śmierć i życie, bez prawa do kapitulacji. W świetle wyводу dowódca żuawów i jego powstańcza formacja stanowili uosobienie żołnierzy-obywateli wiernych ideałom republikańskim, a więc cnotom wpisa-

⁸⁴ *Rzeczy ciekawe i rozmaite*, „Radio” 1934, nr 4, s. 7.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 7-8.

⁸⁶ Franciszek Maksymilian Rochebrune (1830-1870) – francuski wojskowy, polski generał, dowódca oddziału żuawów śmierci w powstaniu styczniowym, wolnomularz. Doborowy oddział wojskowy sformował w lutym 1863 r. Rekrutację prowadził w Ojcowie, a później w Krakowie. Szkolił także kosynierów. Po bitwie pod Grochowskimi, gdzie opanował krytyczną sytuację, został mianowany generałem. Zwolennicy L. Mierosławskiego wysunęli go na wodza naczelnego powstania, co zakwestionował Rząd Narodowy. Po powrocie do Francji orędownał za sprawą polską i został odznaczony Legią Honorową za udział w polskim powstaniu. Poległ w wojnie francusko-pruskiej 1870 r. L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 351.

nym w program edukacji obywatelskiej wprowadzany przez piłsudczykowski obóz rządzący⁸⁷.

Wśród powstańców otaczanych wielką czcią w odrodzonej Polsce byli sławni bojownicy o wolność wielu narodów. Elity przywódcze państwa dokładały starań, by nimb żarliwych patriotów, którzy ponieśli w świat dewizę wszystkich polskich insurekcji „za wolność naszą i waszą”, nie przygasał. Radio jako instytucja państwowa podejmowało ten kurs. W konstelacji wielkich bohaterów (Polski i USA) honorowe miejsce zajmował T. Kościuszko. Jako postać tożsamościowa, często przywoływana na antenie, ogniskował w sobie najważniejsze cnoty obywatelskie Polaków. Jego pamięć czczono zazwyczaj w związku z dwoma wydarzeniami: insurekcją (23 marca 1794 r.) albo datą śmierci (15 października 1817 r.)⁸⁸.

W związku ze 150. rocznicą śmierci Kazimierza Pułaskiego⁸⁹ – którego znakomity historyk Władysław Konopczyński sławił jako „pierwszego po-

⁸⁷ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 4, s. 6-7.

⁸⁸ Organizatorzy obchodów kościuszkowskich, do których zaliczało się Polskie Radio, mieli do dyspozycji bogactwo opracowań o charakterze historiograficznym i literackim. Do popularnych pozycji należały m.in.: A. Śliwiński, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1922; E. Jezierski, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1918; B. Limanowski, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1920; W. Dzwonkowski, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1921; W. Bandurski, *U trumny bohatera*, Kraków 1918; H. Mościcki, *Za co powinniśmy kochać Kościuszkę*, Warszawa 1917; A. Próchnik, *Demokracja kościuszkowska*, Kraków 1920; poezje M. Konopnickiej, „*Rok kościuszkowski*”, „*Polonez Kościuszkowski*”. Radio i szkoła chętnie sięgały po krótkie formy sceniczne, np. M. Gerson-Dąbrowska, *Majster Kiliński*, Warszawa 1918; eadem, *Raclawickie kosy*, Warszawa 1917.

⁸⁹ Kazimierz Michał Władysław Wiktor Pułaski herbu Ślepowron (1745-1779) – bohater walk o wolność Polski i USA, jeden z dowódców i marszałek konfederacji barskiej. W latach 1768-1772 był czołowym dowódcą wojsk konfederacji. W 1771 r. zadeklarował gotowość porwania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Awanturniczy plan się nie powiódł, ale zaważył zasadniczo na dalszych losach K. Pułaskiego. Skazany zaocznie na śmierć za usiłowanie królobójstwa, po upadku konfederacji w 1772 r. musiał uchodzić z kraju. Państwa europejskie odmówiły mu schronienia, wyprawił się więc do Ameryki. W latach 1777-1779 walczył w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych w armii Jerzego Waszyngtona. W bitwie pod Brandywine uratował życie Waszyngtona, co dało mu awans z generała brygady na generała brygady amerykańskiej kawalerii. Na czele utworzonego przez siebie legionu kawalerii odniósł zwycięstwo nad Anglikami w bitwie pod Charleston 10 V 1779 r. Zmarł 11 X 1779 r. w wyniku ran odniesionych w czasie oblężenia Savannah. *Pułaski Kazimierz*, [w:] *Encyklopedia PWN*, [on-line] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Pulaski-Kazimierz;3964511.html>, 11 VI 2018.

wstańca, prekursora legionistów, wodza patriotycznej młodzieży, bojownika wolności naszej i cudzej, nade wszystko zaś nauczyciela bohaterstwa⁹⁰ – nadało (9 października 1929 r., między godz. 20.15 a 22.15) uroczystą audycję⁹¹. Przed mikrofonem stacji stołecznej odczytano na początek teksty przemówień członków polskiej delegacji na uroczystości w USA na grobie „ojca amerykańskiej kawalerii” poległego pod Savannah – wygłoszonych tego samego dnia za oceanem przez pisarza W. Sieroszewskiego i potomka honorowanego bohatera, ministra K. Pułaskiego. Po czym wyemitowano słuchowisko z epoki Pułaskiego, a uroczysty program zakończył koncert. Jego sylwetkę przybliżyła dziecięcemu audytorium Zofia Szadebergowa, kierowniczką znanego warszawskiego przedszkola, w pogadance historycznej *Nasze rocznice*⁹².

Na współczesne potrzeby kreowania wybitnych wzorców postaw patriotycznych przekuta została również międzynarodowa sława gen. Józefa Bema⁹³, narodowego bohatera Polaków i Węgrów, poważanego przez Turków, słynącego

⁹⁰ W. Konopczyński, *Kazimierz Pułaski: życiorys*, Kraków 1931, s. 420.

⁹¹ *Polska radiowa. Warszawa. Radiowy tydzień literacki*, „Radio” 1929, nr 40, s. 4.

⁹² *Polska radiowa. Warszawa. Stacja warszawska – dzieciom*, „Radio” 1929, nr 40, s. 4.

⁹³ Józef Bem (1794-1850) – polski generał, strateg, inżynier wojskowy, artylerzysta, dowódca w czasie powstania listopadowego, działacz polityczny Wielkiej Emigracji, uczestnik Wiosny Ludów, naczelny wódz powstania węgierskiego 1848-1849, feldmarszałek armii Imperium Osmańskiego. W 1809 r. jako piętnastolatek wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego. Edukację wojskową odebrał w Szkole Artylerii i Inżynierów w Warszawie. Uczestniczył w moskiewskiej kampanii Napoleona w 1812 r. oraz w obronie twierdzy Gdańsk w 1813. Po upadku Napoleona służył w armii Królestwa Polskiego. W 1822 r. wstąpił do Wolnomularstwa Narodowego. Zdegradowany i skazany za to na rok więzienia, mimo uchylenia wyroku, złożył dymisję i wyjechał do Galicji. Zajmował się pracą naukową związaną z zastosowaniem nowej broni artylerii rakietowej oraz maszyn parowych. Walczył w powstaniu listopadowym, odznaczając się spektakularnym talentem wojskowym, po raz pierwszy w bitwie pod Iganiami (10 IV 1831 r.), a zwłaszcza w ciężkiej batalii pod Ostrołęką (26 V 1831 r.). Za zasługi na polu bitwy awansował ze stopnia majora na generała brygady, został również odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari. Po klęsce zrywu 1830-1831 na emigracji w Paryżu związał się z obozem Hotelu Lambert. Na obczyźnie działał niezmordowanie na rzecz restytuowania niepodległej Polski i z tym zamiarem podejmował próby formowania za granicą polskich oddziałów wojskowych. W latach 1848-1849 popierał czynnie ruchy wyzwolenicze Wiosny Ludów w Austrii i na Węgrzech. W powstaniu węgierskim zyskał przydomek „Ojculek Bem”, a po jego upadku schronił się w Turcji, gdzie podjął służbę w wojsku. Został pochowany na cmentarzu wojskowym położonym na Górze Wielkich Ludzi. W. Tokarz, *Bem Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1989, s. 416-419.

z nieprzeciętnego talentu wojskowego i brawury dowodzenia. W 1927 r. zapadła decyzja o sprowadzeniu jego prochów na ziemię ojczystą. Mussir (marszałek) Murat Pasza – bo taką rangę, imię i tytuł nosił J. Bem w wojsku tureckim i po przejściu na islam – zmarł na malarię 10 grudnia 1850 r. w Aleppo, niedługo po stłumieniu grożącego miastu powstania Arabów, i został pochowany na miejscowym cmentarzu muzułmańskim. W skład komitetu zawiązanego na okoliczność przewiezienia szczątków bohatera do kraju wszedł m.in. marszałek J. Piłsudski, co pieczętowało powagę inicjatywy. Na miejsce spoczynku wybrano rodzinny Tarnów. W tym celu w lutym 1928 r. zawarto w umowę na projekt mauzoleum z Adolfem Szyszko-Bohuszem, wziętym architektem, specjalistą w zakresie projektowania obiektów użyteczności publicznej. Pod obiekt przeznaczono wyspę w tarnowskim parku Strzeleckim. Ekshumacji dokonano 20 czerwca 1929 r. w asyście wojsk francuskich, przy dźwiękach hymnów polskiego i francuskiego, w obecności konsulów państw, z którymi J. Bem związał swoją działalność niepodległościową i wojskową: Polski, Francji, Węgier, Turcji, Belgii i Holandii. Po drodze do kraju trumna ze szczątkami została wystawiona w Muzeum Narodowym w Budapeszcie, gdzie hołd godny monarchy oddały bohaterowi narodowego powstania 1848-1849 rzesze Węgrów, a wieńce złożyły delegacje wszystkich miast Węgier i Siedmiogrodu. 29 czerwca wagon z trumną generała w eskorcie węgierskiej kompanii honorowej dotarł do granicy. Od tego momentu Polskie Radio było obecne we wszystkich punktach, w których ogniskowały się mające wspaniałą oprawę wielkie uroczystości o charakterze między państwowym oraz transmitowało ich przebieg na antenie ogólnopolskiej⁹⁴. Do ich obsługi oddelegowano sprawdzonych specjalistów z Warszawy i Krakowa: inżynierów M. Kiełpińskiego i P. Soleckiego oraz spikerów A. Bogusławskiego, T. Strzetelskiego i A. Wodzinowskiego. Powitanie po polskiej stronie nastąpiło na stacji w Dziedzicach – z honorami wojskowymi, przy 21 salwach armatnich i dźwiękach hymnów: polskiego, węgierskiego i tureckiego, w obecności wysokich rangą wojskowych, urzędników i wojewody M. Grażyńskiego. Po czym trumna w asyście polskich lotników dotarła na dworzec w Krakowie, a po ponownym oddaniu honorów została przewieziona na lawecie na Wawel i wniesiona przez generałów na dziedziniec arkadowy. 30 czerwca kondukt wyruszył koleją do Tarnowa. Na udekorowanej trasie ostatniej pośmiertnej wę-

⁹⁴ *Polska radiowa. Kraków. Radio w uroczystościach Bemowskich w Krakowie i Tarnowie*, „Radio” 1929, nr 28, s. 4-5.

drówki znakomitego obywatela miasta ustawiono bramę triumfalną. Orszak pogrzebowy sunął przy dźwiękach *Warszawianki* wśród tłumów ludzi. Na jego czele szli inspektor armii gen. Jan Romer, wojewoda krakowski Mikołaj Kwaśniewski, węgierski minister gen. György Balás, turecki minister Vassiv Bey, włodarze miasta i duża grupa Węgrów. Na ostatnim odcinku trumnę ponieśli na ramionach oficerowie artylerii. Po przemówieniach i *Polonezie* Chopina odśpiewanym przez chór czterech trębaczów zagrali kolejno pobudkę artylerii Wojska Polskiego z 1812 r., apel wieczorny wojsk piechoty z 1831 r., marsz Bema w Siedmiogrodzie z 1849 r. i sygnał współczesnej artylerii polskiej. Uroczystości nasuwały skojarzenia z pogrzebem innego wielkiego bohatera, T. Kościuszki, który spoczął w wawelskiej krypcie św. Leonarda 23 czerwca 1818 r. W taką atmosferę 29 i 30 czerwca przenosili radiosłuchacze spikerzy korzystający z mikrofonów Polskiego Radia rozstawionych w kilku punktach pozwalających śledzić najważniejsze momenty uroczystości w Krakowie i Tarnowie⁹⁵.

Po czasach negacji sensu porywów insurekcyjnych i akceptacji postaw przystosowawczych, od pozytywistycznych po lojalistyczne, następowało ponowne przewartościowanie ich znaczenia w życiu narodu. Oto odrodzone państwo polskie rehabilitowało racje tych, którzy w dobie rozbiorowej z wiarą i oddaniem próbowali odzyskać i scalić ojczyznę, uczestnicząc w narodowym dramacie w kilku aktach – rozpoczętym pod wodzą T. Kościuszki i dopełnionym tragicznie przez R. Traugutta. Czczono pamięć insurekcji i honorowano żyjących jeszcze powstańców styczniowych. Kulturowano z rozmysłem martyrologię w uznaniu dla tych, którzy złożyli ofiarę w walce o niepodległość ojczyzny. W drugiej połowie lat 30. Polskie Radio, powodowane chęcią ocalenia dla potomności „strzępów historii”, w pośpiechu realizowało projekt zbierania relacji powstańców styczniowych należących do gasnącej generacji. Rozmowy z nimi prowadzone w rozgłosniach regionalnych były nadawane do Warszawy i tam przenoszone na płyty. Kolekcję – pomyślaną jako „żywa ilustracja foniczna tej epoki, z której Piłsudski czerpał natchnienie do swego Czynu zbrojnego” – docelowo miało tworzyć ponad sto wspomnień, w początkach 1938 r. było ich ponad 20⁹⁶.

⁹⁵ *Ibidem*. Dokładny opis uroczystości: [on-line] <http://www.muzeum.tarnow.pl>, 20 II 2019.

⁹⁶ *Radio w służbie żywej historii*, „Antena” 1938, nr 8, s. 1.

WOJNA O NIEPODLEGŁOŚĆ I WYTYCZANIE GRANIC II RP

Narodowe Święto Niepodległości, przypadające 11 listopada, można uznać za fundament tradycji historycznej kształtowanej i pielęgnowanej w krótkich dziejach II RP. Obchodzono je już od 1919 r., ale do kalendarza świąt państwowych wprowadzono dopiero u schyłku dwudziestolecia, ustawą z 23 kwietnia 1937 r.⁹⁷ Mówiło o powrocie wolnej Polski na mapę Europy. W takim znaczeniu data 11 listopada 1918 r. – przekazanie przez Radę Regencyjną Królestwa Polskiego zwierzchniej władzy nad wojskiem brygadierowi J. Piłsudskiemu – była wyborem dość umownym. Zakończenie I wojny światowej obfitowało bowiem w wydarzenia i akty przełomowe, które śmiało można było potraktować jako symboliczny kamień węgielny odrodzonego państwa⁹⁸.

Patriotyczny obyczaj upamiętniania aktu restytucji państwa polskiego ucieirał się na wiele lat przed wkroczeniem Polskiego Radia na arenę publiczną, a z powodu krótkiej perspektywy historycznej podlegał rozmaitym wahaniom wynikającym z minionych, ale jeszcze nieprzebrzmiałych, a także całkiem bieżących różnic, sporów i napięć, głównie natury ideowo-politycznej. W latach

⁹⁷ Dz.U. RP 1937, nr 33, poz. 255; Organizacja Święta Niepodległości była opisana w licznych poradnikach adresowanych przystosowanych do różnorodnych grup odbiorców, instytucji i stowarzyszeń. Do polecanych i często wykorzystywanych należały m.in. prace: A. Galiński, *Dzień 11 Listopada. Poradnik dla nauczycieli – dla urzędujących obchody*, Poznań 1936; S. Daszyńska, *Listopad polskich miesięcy król. Obrazek sceniczny w 1 odst. ze śpiew. na Święto Niepodległości 11 listopada*, Lwów–Katowice 1935; Z. Roguska, R. Korupczyńska, *Święto Niepodległości*, Warszawa–Lublin–Wilno 1936; R. Korupczyńska, Z. Świdorska-Jarmołowiczowa, *Wielkie święto. Materiał na uroczystości szkolne w dniu 11 listopada w przedszkolach, szkołach, gimnazjach*, Wilno–Lublin–Warszawa 1938. W nocie figurują następujące informacje i wskazówki: „Jest to bogaty zbiór materiałów na uroczystości 11 listopada, zawierający pogadanki, odczyty, utwory wierszem itp. Materiał starannie dobrany i dostosowany do środowiska szkoły oraz zrzeszeń kulturalno-oświatowych; materiał o wielkich walorach wychowawczych”.

⁹⁸ W kalendarium tamtego okresu można wskazać daty tak ważne w procesie wyłaniania się polskiego państwa, jak 7 października – ogłoszenie niepodległości Polski przez Radę Regencyjną, 6/7 listopada – utworzenie w Lublinie rządu I. Daszyńskiego, 15 listopada – zmiana nazwy państwa z Królestwa Polskiego na Republikę Polską, 17 listopada – mianowanie premierem rządu J. Moraczewskiego, 22 i 28 listopada – ogłoszenie kolejno dekretów o naczelnych władzach państwowych, a następnie o ordynacji wyborczej i zarządzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, czy też 29 listopada – objęcie przez J. Piłsudskiego urzędu Tymczasowego Naczelnika Państwa.

1919-1925 w praktyce świętowania niepodległości władze nie przejawiały jakiegos szczególnego przywiązanie do daty 11 listopada. Uroczystości organizowano po prostu w pierwszą niedzielę po 11 listopada, chyba że rocznica wypadła akurat w ten wolny od pracy dzień tygodnia⁹⁹. W osobistej opinii J. Piłsudskiego istnienie wolnej Polski pieczętowały akty prawne określające ustrój i organizację państwa, a więc dekrety z 22 i 28 listopada 1918 r.¹⁰⁰ Po raz pierwszy prawdziwie uroczyste obchody miały miejsce 14 listopada 1920 r. Tego dnia po uroczystej mszy św., odprawionej na pl. Zamkowym w Warszawie przez bp. połowego Stanisława Galla¹⁰¹, wódz naczelny J. Piłsudski, triumfator po zakończonej wojnie polsko-bolszewickiej, odebrał przy salwach armatnich buławę marszałkowską¹⁰², a Krakowskim Przedmieściem przemaszerowała defilada wojskowa. Uroczystości miały swój finał wieczorem w Teatrze Wielkim, gdzie odbyła się akademicka, a następnie galowe przedstawienie w obecności Marszałka. Od 1921 r., po odnowieniu Orderu Orła Białego, podczas Święta Niepodległości przyjęło się nadawać najwyższe odznaczenia państwowe. W 1922 r. został nim uhonorowany prezydent USA Thomas Woodrow Wilson. W latach 1923-1925 władze upamiętniały rocznice bez wielkiej celebry. Pod nieobecność J. Piłsudskiego na scenie politycznej jego antagoniści bynajmniej nie zabiegali o podtrzymanie przekonania – narzucającego się wcześniej, szczególnie mocno po zapobieżeniu katastrofie państwa w 1920 r. – że niepodległość Polski to

⁹⁹ Tradycję i formy celebrowania Święta Niepodległości w II RP przybliżają m.in.: A. Dobroński, *Obchody Święta Niepodległości w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Święto Niepodległości. Tradycja a współczesność*, red. A. Stawarz, Warszawa 2003; A. Stawarz, *O scenariuszach polskich świąt narodowych 3 Maja i 11 Listopada obchodzonych po roku 1918*, [w:] *Polski obyczaj patriotyczny...*

¹⁰⁰ Pogląd ten wyraził J. Piłsudski publicznie w odczytach wygłoszonych 15 i 16 XI 1924 r. w Teatrze Starym w Krakowie. A. Dobroński, *op. cit.*, s. 11.

¹⁰¹ Stanisław Gall (1885-1942) – ksiądz katolicki, doktor teologii, biskup. Studia teologiczne odbywał w Warszawie i Rzymie. W 1887 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1887-1918 był wikariuszem i wykładowcą w seminarium duchownym oraz kanonikiem kapituły warszawskiej. 17 IX 1918 r. konsekrowany na biskupa. Od 5 II 1919 r. biskup połowy WP. W 1933 r. przeszedł w stan spoczynku. Zmarł w Warszawie i został pochowany na Powązkach. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 36.

¹⁰² Nowo nadana godność była znakiem wzmocnienia pozycji politycznej i prestiżu J. Piłsudskiego, co zdawały się potwierdzać uroczystości 22 listopada we Lwowie. Odbierał wówczas defiladę wojskową i odznaczał bohaterskie miasto, które złożyło wielką ofiarę w zwycięskiej lokalnej wojnie z Ukraińcami, Krzyżem Kawalerskim Orderu Virtuti Militari. A. Dobroński, *op. cit.*, s. 8-9.

przede wszystkim jego dzieło. Niektóre kręgi endecji, lewicy, ludowców i mniejszości narodowych (głównie niemieckiej, ukraińskiej i białoruskiej) ignorowały oficjalne obchody albo ostentacyjnie upamiętniały wydarzenia inne niż te z 11 listopada 1918 r., a wspomnianą taktykę stosowały również po 1926 r., za rządów piłsudczykowskich. Socjaliści np. – dla przeciwwagi i podkreślenia własnego wkładu w kreowanie polskiej państwowości – organizowali obchody 7 listopada, na pamiątkę utworzenia w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego z I. Daszyńskim na czele¹⁰³.

Po przejęciu władzy piłsudzcy postavili na koncepcję ugruntowywania znaczenia 11 listopada, starając się nadać obchodom charakter święta ogólnonarodowego, które by jednoczyło społeczeństwo ponad wielorakimi podziałami. Trzeba powiedzieć, że ze zmiennym powodzeniem co do efektywności oddziaływania na rozmaite środowiska ideowe, polityczne, narodowościowe. J. Piłsudski okólnikiem z 8 października 1926 r. ustanowił rocznicę dniem wolnym od pracy dla urzędników państwowych. Uroczystości trwały zwykle dwa dni i obejmowały liczne nabożeństwa odprawiane w świątyniach różnych wyznań, akademie, koncerty i pochody. W 1925 r. do stałych elementów świątecznego ceremoniału doszedł jeszcze jeden punkt – zapalanie zniczy i składanie kwiatów na odsłoniętym właśnie Grobie Nieznanego Żołnierza¹⁰⁴, pod arkadami Pałacu Saskiego. Odkąd Polskie Radio zaczęło nadawać audycje do publicznego odbioru, jego mikrofony każdorazowo asystowały akademii i galowemu przedstawieniu w Filharmonii Warszawskiej – repertuar na tę okazję był przewidywalny, zawierał opery z narodowego kanonu, np. *Konrada Wallenroda* W. Żeleńskiego na podstawie poematu A. Mickiewicza albo *Krakowiaków i górali* S. Moniuszki – które zamykały obchody.

Charakterystyczny dla Święta Niepodległości pozostawał ceremoniał wojсковy. Po zamachu majowym ten element programu dawał sposobność do pokazania nadrzędnej pozycji Piłsudskiego i armii w państwie. Efektywnym

¹⁰³ P. A. Trusiński, *Rocznice, obchody i święta narodowe w działalności Sejmu i Senatu II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polski obyczaj patriotyczny...*, s. 137–138.

¹⁰⁴ Uroczysty pogrzeb bezimiennego żołnierza (były to szczątki ochotnika poległego w obronie Lwowa w 1918 r., wskazane w drodze losowania) odbył się 2 XI 1925 r. w obecności prezydenta S. Wojciechowskiego, marszałka J. Piłsudskiego i gen. W. Sikorskiego. Ciało złożono w centralnej części kolumnady Pałacu Saskiego. Na płycie pomnika projektu rzeźbiarza S. Ostrowskiego umieszczono inskrypcję: „Tu leży żołnierz polski poległy za Ojczyznę”.

propagatorem tego przesłania stawało się Polskie Radio, co dostrzegali zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy sanacji¹⁰⁵. W latach 1926 i 1927 uroczysty przegląd pododdziałów i defilada wojskowa odbywały się na pl. Saskim. W 1928 r., na dziesięciolecie odzyskania niepodległości Rada Miejska podjęła uchwałę (9 listopada) o przemianowaniu reprezentacyjnego miejsca stolicy, jakim był pl. Saski, na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego¹⁰⁶. Od tego czasu w główną arenę obchodów 11 listopada z udziałem wojska zmieniał się Pole Mokotowskie. Praca sprawozdawców radiowych była w tych warunkach nie do przecenienia. Zainstalowane na dużej przestrzeni mikrofony pozwalały im śledzić akcję rozgrywającą się w różnych punktach jednocześnie i sprawnie relacjonować przebieg całej ceremonii, która miała ściśle ustalony porządek. Od rana w okolicy toru wyścigów konnych ściągali tłumy publiczności, szczególnie wypełniając zarówno wybudowane specjalnie na tę okazję trybuny, jak i miejsca stojące. W łóżach honorowych zasiadali przedstawiciele rządu, dyplomacji i społeczeństwa. Na przestrzeni kilometra ustawiały się w szeregu oddziały wojskowe – piechota, artyleria, broń pancerna i kawaleria – niezależnie od kapryśnej listopadowej pogody karnie i cierpliwie czekające na swoją kolej, co trwało nawet kilka godzin. Stacja warszawska wchodziła na antenę z przekazem przebiegu uroczystości ok. 10.00-10.30, rozpoczynając transmisję od mszy polowej, odprawianej przez kolejnych biskupów Wojska Polskiego: do 1932 r. Stanisława Galla, od 1933 r. Józefa Feliksa Gawlinę. Porywające kazania patriotyczne osnute wokół dziejów oręża polskiego wygłaszał słynny kaznodzieja ks. bp Władysław Bandurski¹⁰⁷. Dźwięki hymnu narodowego

¹⁰⁵ A. Dobroński, *op. cit.*, s. 14-15.

¹⁰⁶ Projekt wyszedł od powstałej w 1927 r. Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny skupiającej piłsudczykowski związki byłych wojskowych. Ostatecznie został przedłożony przez M. Zyndram-Kościałkowskiego, prezesa utworzonego na początku 1928 r. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który brał sobie za cel m.in. propagowanie w społeczeństwie postaw propanistwowych. Pomysł przeszedł w Radzie Miejskiej Warszawy po burzliwej debacie, w tajnym głosowaniu – przy 52 głosach za, 43 głosach przeciw ze ZL-N i Bundu oraz wstrzymujących się z PPS i Chrześcijańskiej Demokracji. M. Żuławnik, *Dziesięciolecie Niepodległej. Kalendarium centralnych obchodów Święta Niepodległości w Warszawie w 1928 r.*, „Nasz Dziennik” 29 X 2010. „Dodatek Historyczny IPN” 10/2010 (41), s. IV-V.

¹⁰⁷ Władysław Bandurski (1863-1932) – ksiądz katolicki, wybitny kaznodzieja, biskup sufragana archidiecezji lwowskiej, honorowy kapelan Legionów Polskich, naczelny kapelan Wojska Litwy Środkowej, przewodniczący Zarządu Oddziału Wileńskiego ZHP. Absol-

i poruszenie wśród widzów oznaczały, że na Polu Mokotowskim pojawił się marszałek Piłsudski, który na początek odbierał raport dowodzącego całą defiladą wiceministra spraw wojskowych gen. Daniela Konarzewskiego¹⁰⁸, po czym dokonywał przeglądu wszystkich oddziałów. W chwili przybycia na miejsce prezydenta I. Mościckiego wraz z małżonką ponownie rozległ się

went Wydziału Teologicznego Uniwersytetu we Lwowie. W 1883 r. przyjął święcenia kapłańskie, po czym kontynuował studia w Rzymie. Uzyskał doktoraty z teologii i filozofii na Uniwersytecie Gregoriańskim. Od 1894 r. był sufraganem i kapelanem biskupa sufragana J. Puzyny. W 1895 r. został kanclerzem krakowskiej Kurii Biskupiej, a w 1901 – kanonikiem kapituły krakowskiej. W 1906 r. zyskał nominację na biskupa sufragana archidiecezji lwowskiej. Zastąpił jako płomienny kaznodzieja i wielki patriota. Był czynnym orędownikiem odzyskania przez Polskę niepodległości. Współpracował z powołaną w 1912 r. z inicjatywy Piłsudskiego Komisją Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Po wybuchu I wojny światowej wyjechał do Wiednia i związał się z Naczelnym Komitetem Narodowym oraz Legionami J. Piłsudskiego. Wielokrotnie wizytował legionistów walczących na froncie wschodnim. W listopadzie 1918 r. pełnił funkcję naczelnego kapelana obrony Lwowa. W 1920 r. towarzyszył żołnierzom walczącym na froncie bolszewickim. Po zajęciu Wilna przez dywizję gen. L. Żeligowskiego został naczelnym kapelanem Wojska Litwy Środkowej na etacie generała. W niepodległej Polsce pozostawał w randze biskupa polowego. Po zrzeczeniu się w okresie wiedeńskim sufraganii lwowskiej nie otrzymał następnej diecezji. Przez cały okres kapłaństwa prowadził ożywioną działalność publicystyczną oraz charytatywną, był związany z harcerstwem, uczestniczył w licznych uroczystościach patriotycznych. Kawaler Orderu *Virtuti Militari*. Zmarł 6 III 1932 r. w Wilnie. Na miejsce ostatecznego spoczynku w tamtejszej katedrze odprowadzał go prezydent I. Mościcki i tysiące wiernych. W 1996 r. jego prochy zostały sprowadzone z Wilna do Warszawy i złożone w katedrze polowej WP. Red., *Bandurski Władysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 263-264 (repr. ZNiO, Kraków 1989); T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 31.

¹⁰⁸ Daniel Konarzewski (1871-1935) – generał WP. Odbił studia prawnicze i archeologiczne w Petersburgu. Oficer armii rosyjskiej. W latach 1917-1918 w I Korpusie Polskim w Rosji. Od I 1919 do IV 1921 organizator i dowódca 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich, dowódca Grupy Wielkopolska, następnie 1 Dywizji Strzelców Wielkopolskich (14 dywizji piechoty). Od IV 1921 do VI 1922 z-ca dowódcy i dowódca Grupy Operacyjnej Wojsk Litwy Środkowej i Grupy Operacyjnej Bieniakonie. Od VI do XI 1922 dowódca Okręgu Korpusu nr III (Grodno). Od XII 1922 do XII 1925 dowódca Okręgu Korpusu nr I (Warszawa). Od 1919 r. generał. W latach 1926-1931 wiceminister spraw wojskowych i szef administracji armii, następnie aż do śmierci inspektor armii w Warszawie. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 42; P. Stawecki, *Konarzewski Daniel*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. A. Garlicki, Warszawa 1999, s. 164.

hymn. Na sygnał fanfarzystów grających hasło wojska polskiego Komendant zajmował miejsce przed frontem oddziałów – na trybunie przyozdobionej zielonią, barwami narodowymi i godłem państwa – i wtedy ruszała wielka dwupółgodzinna parada wojskowa. Po raz ostatni schorowany już wtedy Piłsudski odbierał defiladę w 1934 r. Pochód otwierały tradycyjnie różne rodzaje broni występujące w Wojsku Polskim. Aplauz publiczności wzbudzał znaczony barwną linią chorągiewek umocowanych na lancach, zawsze efektowny przejazd kawalerii, a także brawurowa prezentacja artylerii konnej, przed trybunami mknącej w galopie. Za nimi postępowały związki byłych wojskowych zrzeszone w piłsudczykowskiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Dalej pojawiali się powstańcy styczniowi, inwalidzi wojenni przewożeni na samochodach, związki byłych wojskowych ze sztandarami, oddziały przysposobienia wojskowego, hufce szkolne, strażacy i policja. Święto miało jednaczyć i mobilizować armię i społeczeństwo. W takim duchu oceniał uroczystości na Polu Mokotowskim w 1930 r. publicysta „Radia”:

Tężyżna i wspaniały duch naszej armii to najsilniejszy fundament, na którym opiera się nasze państwo. Piękno i fantazja rewii wojsk w dniu 11 listopada, które za pośrednictwem fal eteru przedostały się do najdalszych zakątków Polski, pozostały w duszy radiosłuchaczy niezatarte wspomnienie. I niejeden [...] powiedział w duszy pod adresem tych, którzy zakusy swe skierowują w stronę Polski. – Silni jesteśmy i nie damy ruszyć ani jednej piędzi naszej ziemi¹⁰⁹.

W 1932 r. – w okresie wdrażania reformy szkolnej i przyjętego w jej ramach zdecydowanego kursu na wychowanie państwowe – minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusz Jędrzejewicz ustanowił 11 listopada dniem wolnym od nauki, z zaleceniem, że „powinien być wykorzystany do celów wychowawczego oddziaływania na młodzież w duchu obywatelsko-państwowym na tle wydarzeń dziejowych z tym dniem związanych”. Z ministerialną dyrektywą zdawał się współbrzmieć zwiastun świątecznych audycji radiowych, poszerzony o refleksje na temat historii, publikowany w tygodniku „Radio”¹¹⁰. Autor tekstu rozważał konsekwencje następstwa pokoleń dla stanu świadomości historycznej i głosił konieczność dokładania coraz to większych starań, by

¹⁰⁹ Tes., *Mikrofon na rewii*, „Radio” 1930, nr 47, s. 2.

¹¹⁰ *Dzień 11 listopada*, „Radio” 1932, nr 45, s. 7.

przybliżyć nastoletniej generacji urodzonej i dorastającej we własnym państwie znaczenie tego, co dokonało się 11 listopada 1918 r.:

Ci, którzy przyjdą niebawem, nic już nie będą wiedzieć o stuleciu polskiej niewoli i pognębienia – z ksiąg tylko uczyć się będą. [...] Księga przecież, choćby najszacowniejsza, nie będzie miała nigdy tej siły przekonania, tego serdecznego napięcia, co szeptane bodaj do uszu opowiadanie naocznego świadka

– podkreślał różnice między żywym a jedynie wyuczonym przekazem historycznym. Po czym dawał skondensowaną lekcję historii – wspomnienie czasu zaborów i polityki gnębienia ducha wolności Polaków pod panowaniem rosyjskim i pruskim, dramatu polskich żołnierzy walczących w armiach zaborców po obu stronach frontu, wojenno-okupacyjnego spustoszenia ziem polskich, aż po przegraną państw centralnych i spontaniczne rozbrajanie wojsk okupacyjnych. Kończył zaś patetycznie: „Polska powstała, by żyć”.

W świąteczny nastrój radiosłuchacze wprowadzani byli stopniowo – 9 listopada, o godz. 19.30 Henryk Szatkowski deklamował przy własnym akompaniamencie utwory poetyckie związane z ideą niepodległości, o 22.40 Chodakowski wygłosił w języku esperanto odczyt o 11 listopada, a następnego dnia o 19.30 w kwadransie literackim można było posłuchać fragmentów noweli Tadeusza Michała Nittmana¹¹¹ *Gorszy niż murzyn*. Na 11 listopada, o godz. 16.40 Polskie Radio zapowiadało wystąpienie przed mikrofonem gen. E. Rydza-Śmigłego, przedstawiając go jako „jednego z najzasłużeńszych pierwszych niepodległościowców polskich, bezpośredniego współpracownika J. Piłsudskiego i komendanta POW w czasach, gdy Marszałek więziony był w twierdzy magdeburskiej”. Rekomendowało także wieczorne audycje: felieton poetycki literata i radiowca Z. Kisielewskiego pt. *Poezja 11 listopada*

¹¹¹ Tadeusz Michał Nittman (1896-1942) – doktor praw i nauk politycznych, literat. Absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, uzupełniał studia w Heidelbergu i Monachium (1910-1914). Uczestnik walk o niepodległość, służył w I Brygadzie Legionów Polskich, uczestniczył w obronie Lwowa, ranny w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Członek założyciel Związku Obrońców Lwowa, współtwórca Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Podróżnik i korespondent pism. Autor licznych nowel i artykułów w prasie. Ogłosił drukiem m.in.: *Pieśni moje* (1919), *Mój przyjaciel Igor* (1924), *W cieniu palm i minaretów* (1926), *Pod ręką Fatmy. Wrażenia z podróży do Maroka i Algieru* (1931), *Mały piłsudczyk* (1935). Patrz: Czy wiesz, kto to jest?, s. 523; K. Lewicki, *Nittman Tadeusz Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Warszawa 1978, s. 153-154.

i prelekcję redaktora S. Poraj-Koźmińskiego poświęconą pokojowemu nastawieniu Rzeczypospolitej przedrozbiorowej w stosunkach międzypaństwowych i kontynuacji tejże tendencji w polityce odrodzonej Polski. Oprócz oferty programowej stacji centralnej szeroki wachlarz okolicznościowych audycji zapowiadała rozgłośnia poznańska¹¹².

Tygodnik radiowy opublikował również spory tekst na temat odsłonięcia na pl. Unii Lubelskiej w Warszawie Pomnika Lotników dłuta Edwarda Wittiga, jako że wydarzenie zostało włączone w obchody Święta Niepodległości¹¹³. W artykule przypomniano historię i ewolucję pomysłu. Pierwotnie przeznaczeniem planowanego monumentu było upamiętnienie lotników wojskowych poległych na froncie, 120 Polaków i 3 Amerykanów z Eskadry Kościuszkowskiej. W końcu czynniki miarodajne i komitet budowy – po uwzględnieniu faktu, że w latach powojennych śmiercią lotnika zginęło 310 osób, z tego ok. 20 cywilów, sportowców – zdecydowali się na oddanie hołdu wszystkim zasłużonym polskim awiatorom: cywilnym i wojskowym, poległym w walce i tym, którzy zginęli w czasach pokoju, zmarłym i żyjącym – informowało „Radio”. Udział w uroczystościach w stolicy zapowiedzieli z tej okazji przedstawiciele lotnictwa wojskowego, cywilnego i sportowego, delegacje pułków i oddziałów, członkowie aeroklubów, szkół i organizacji społecznych związanych z lotnictwem z całego kraju. W przeddzień święta w jednej z warszawskich świątyń miała być odprawiona msza żałobna za dusze wszystkich poległych śmiercią lotnika. Wieczorem tego samego dnia na lotnisku zamierzano zorganizować capstrzyk. Odsłonięcie pomnika zaplanowano na piątek 11 listopada, na sobotę – uroczystą akademię w Radzie Miejskiej, a na niedzielę – koncert ku czci niezwykłego duetu pasjonatów i asów polskiego lotnictwa, którzy zginęli w katastrofie lotniczej zaledwie 11 września 1932 r.:

¹¹² Na antenie poznańskiej świąteczny program rozpoczynał się popołudniowym koncertem w wykonaniu orkiestry 58 pp pod batutą kpt. M. Chmielewicz. Po tym nadano odczyt Z. Kosidowskiego, następnie recytacje artysty Teatru Narodowego W. Brackiego i pieśni w wykonaniu artysty operowego K. Urbanowicza. Na finał transmitowano z sali tronowej Zamku Poznańskiego uroczystą akademię z udziałem władz, *Nasz korespondent donosi... Z Poznania. Święto Niepodległości Polski*, „Radio” 1932, nr 45, s. 11.

¹¹³ *Odsłonięcie Pomnika Lotników*, „Radio” 1932, nr 45, s. 7.

pilota wojskowego Franciszka Żwirki¹¹⁴ oraz inżyniera, konstruktora samolotów i pilota sportowego Stanisława Wigury¹¹⁵.

¹¹⁴ Franciszek Żwirko (1895-1932) – porucznik, polski pilot wojskowy i sportowy, zwycięzca (wraz z konstruktorem lotniczym S. Wigurą) w międzynarodowych zawodach lotniczych Challenge 1932. Absolwent szkoły oficerskiej w Irkucku. Służył w armii rosyjskiej. Walczył w I wojnie światowej. W 1917 r. wstąpił do korpusu polskiego gen. J. Dowbora-Muśnickiego. Po demobilizacji korpusu od 1918 r. brał udział w wojnie domowej w Rosji w szeregach „białej” Armii Ochotniczej gen. A. Denikina. W 1921 r. przedostał się do Polski. Podjął służbę w polskim lotnictwie wojskowym – od 1922 r. w 1 Pułku Lotniczym. W 1923 r. ukończył Szkołę Pilotów w Bydgoszczy, w 1924 r. – Wyższą Szkołę Pilotów w Grudziądzu. Od 1929 r. był oficerem łącznikowym przy Aeroklubie Akademickim w Warszawie, gdzie zaprzyjaźnił się z inż. S. Wigurą, członkiem zespołu konstruktorów samolotów, m.in. RWD-2. Razem bili ważne rekordy w lotnictwie. Zdobywca czołowych miejsc w wielu konkursach lotniczych krajowych i międzynarodowych. Od 1930 r. członek zarządu Łódzkiego Klubu Lotniczego. Od 1931 r. dowódca eskadry szkolnej Centrum Wyszczolenia Oficerów w Dęblinie. Żwirko i Wigura wygrali międzynarodowe zawody samolotów turystycznych Challenge 1932 na maszynie RWD-6. Na pamiątkę tego prestiżowego sukcesu dzień 28 sierpnia ustanowiony został Świętem Lotnictwa Polskiego. 11 IX 1932 r., w drodze na zlot lotniczy do Pragi, Żwirko i Wigura rozbili się podczas lotu samolotem RWD-6 k. Cieszyina po stronie czechosłowackiej. 12 III 1933 r. prezydent RP awansował Żwirkę pośmiertnie do stopnia kapitana ze starszeństwem z 1 I 1933 r. w korpusie oficerów aeronautycznych. Za osiągnięcia w dziedzinie lotnictwa Żwirko otrzymał order Polonia Restituta oraz Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi. J. Konieczny, T. Malinowski, *Mała encyklopedia lotników polskich*, Warszawa 1983.

¹¹⁵ Stanisław Wigura (1903-1932) – polski konstruktor lotniczy, inżynier i lotnik, współzałożyciel zespołu konstruktorów RWD, wykładowca Politechniki Warszawskiej, zwycięzca (współ z pilotem F. Żwirką) w międzynarodowych zawodach lotniczych Challenge 1932. Od wczesnej młodości pasjonat techniki i lotnictwa. W 1920 r. służył jako ochotnik brał podczas wojny polsko-bolszewickiej. Absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej (1929). Od 1927 r. wraz z dwoma konstruktorami poznanymi na studiach, S. Rogalskim i J. Drzewieckim, tworzył zespół konstrukcyjny RWD (nazwa od inicjałów ich nazwisk), który w 1928 r. wybudował pierwszy samolot sportowy RWD-1, a następnie jego kolejne ulepszane wersje, wykorzystywane w polskim lotnictwie sportowym. W 1929 r. uzyskał dyplom pilota sportowego w Aeroklubie Akademickim. Uczestniczył w sporcie lotniczym i najczęściej latał w załodze z zaprzyjaźnionym pilotem F. Żwirką jako mechanik. Zwyciężali w licznych konkursach lotniczych. Ich wielkim sukcesem było zajęcie pierwszego miejsca w międzynarodowych zawodach Challenge 1932 w Berlinie. Obaj zginęli w katastrofie lotniczej 11 IX 1932 r. na terenie Czechosłowacji k. Cieszyina. Za wkład w rozwój polskiego lotnictwa Wigura odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. *Ibidem*.

Program Polskiego Radia z listopada 1933 r. dawał wyobrażenie o wielkim rozmachu, z jakim II RP obchodziła piętnastolecie odzyskania niepodległości. Kierownictwo programowe radia podtrzymało symbolikę daty – w ciągu 15 dni, między 4 a 18 listopada, do radiosłuchaczy zwracali się bezpośrednio czołowi przedstawiciele obozu władzy, dokonując bilansu piętnastolecia pracy nad formowaniem państwa w poszczególnych dziedzinach życia publicznego¹¹⁶. Zapowiedź wspomnianych wystąpień opatrzone rozważaniami o historii Polaków doby bezpaństwowej. Poruszany w nich wątek martyrologiczny, wbrew temu, czego można by się spodziewać, nie wiódł ku pesymistycznym wnioskom czy interpretacjom. Wręcz przeciwnie, był odczytywany jako dowód na siłę ducha, „niezmożoną wolę istnienia” narodu, który dokonał wielu chlubnych rzeczy: wywalczył granice, stworzył armię i aparat państwowy. Był to charakterystyczny dla polityki pamięci uprawianej od 1926 r. sposób traktowania historii, który polegał na czerpaniu z niej tego, co mogło wzmacniać i pozytywnie stymulować współczesnych, zwłaszcza w czasach „twardych, wymagających najwyższego napięcia energii”¹¹⁷.

Cykl radiowych przemówień „najwyższych dygnitarzy państwowych, a zarazem zasłużonych bojowników o wolność” – według określenia pisma „Radio” – otwierał przed mikrofonem „jeden z najbliższych towarzyszy pracy Marszałka w czasach legionowych” – co uwydatniano w nocy o audycji – szef WBH i przewodniczący Rady Programowej Polskiego Radia, gen. J. Stachiewicz. Mówca stał na stanowisku, iż obchody piętnastolecia niepodległości nie powinny być przerywnikiem dnia codziennego, jak inne święta, ponieważ proces kształtowania państwa wciąż trwa i jest poważnym wyzwaniem. Nakłaniał więc do podsumowań krytycznych, stroniących od triumfalizmu, za to otwartych na korygowanie błędnych rozwiązań i działań¹¹⁸. Z pewnością był to głos obozu władzy, jak widać, wstrzeźwliwy w autopromocji, wyraźnie próbujący unikać dodatkowych zadrażnień w sytuacji kryzysowych napięć i radykalizacji społeczeństwa. Po nim przemówienia wygłaszali kolejno dzień po dniu: minister

¹¹⁶ *Piętnastolecie*, „Radio” 1933, nr 45, s. 4; *W piętnastą rocznicę*, „Radio” 1933, nr 46, s. 9.

¹¹⁷ *Piętnastolecie*, „Radio” 1933, nr 45, s. 4.

¹¹⁸ Stachiewicz w zapowiedziach został potraktowany z osobna, ponieważ radiowcy skorzystali z nadzwyczajnej rocznicowej okazji, by publicznie przekazać mu wyrazy szacunku i sympatii oraz podziękować za kulturę współpracy i „wysokie zalety umysłu i serca”, co brzmiało jak coś więcej niż konwencjonalna, kurtuazyjna formuła, *ibidem*; *W piętnastą rocznicę*, „Radio” 1933, nr 46, s. 9.

spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki – *Samorząd a państwo*; były minister skarbu i wybitny publicysta Ignacy Matuszewski – *Główne zagadnienia gospodarcze Polski*; premier i minister oświaty Janusz Jędrzejewicz – *Budowa kultury*; były minister przemysłu i handlu, dyr. Mościc, inż. Eugeniusz Kwiatkowski – *Powrót Polski nad Bałtyk*; jeden z najbliższych towarzyszy Józefa Piłsudskiego w pracy konspiracyjnej, były premier, prezes BBWR, Walery Sławek – *Ustrój Rzeczypospolitej*; były szef sztabu brygady w czasach legionowych, gen. Kazimierz Sosnkowski – *Jakimi siłami zdobywaliśmy wolność i granice*; minister opieki społecznej dr Stefan Hubicki – *Polityka społeczna*; generalny inspektor armii, gen. Edward Rydz-Śmigły – *Czego naród może się spodziewać od armii*; minister spraw zagranicznych Józef Beck – *Udział Polski we współpracy międzynarodowej*; były minister poczt i telegrafów, znakomity publicysta, Bogusław Miedziński – *Rozwój stosunków społeczno-politycznych*; minister skarbu, prof. Władysław Zawadzki – *Skarb i finanse*; znany działacz niepodległościowy Adam Skwarczyński – *Polska na progu niepodległości*; podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Władysław Korsak – *Tworzenie się władz państwowych po odzyskaniu niepodległości*; wreszcie szef Biura Ekonomicznego PRM Tadeusz Lechnicki – *Drogi pracy gospodarczej w Polsce*. Specjalnym wydarzeniem uświetniającym program radiowy z okazji piętnastolecia była mowa prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego skierowana do rodaków za oceanem, nadana o północy z 11 na 12 listopada, transmitowana przez kilkadziesiąt rozgłośni amerykańskich¹¹⁹.

Do atmosfery obchodów piętnastolecia II RP dostosowało się kierownictwo literackie Polskiego Radia, proponując rzut oka na idee i wizje niepodległości w literaturze polskiej. W programie stacji centralnej na 8 listopada znalazła się nowela *Baska Murmańska* pióra Eugeniusza Małaczewskiego, o wzruszających losach niedźwiedzicy, która wraz z żołnierzami korpusu polskiego, walczącymi przeciwko bolszewikom na północy Rosji, po wojennej tułaczce przyjechała do kraju. W rubryce *Tydzień literacki Polskiego Radia* zamieszczono w związku z tym obszerne wspomnienie o utalentowanym prozaiku, który wskutek trudów wojennej służby zapadł na gruźlicę i zmarł w młodym wieku¹²⁰. Rozgłośnia krakowska nadała 9 listopada na wszystkie stacje krajowe fragmenty *Wyzwolenia* S. Wyspiańskiego, w wersji wystawionej rok wcześniej przez Teatr

¹¹⁹ *Przemówienie P. Prezydenta przez radio*, „Radio” 1933, nr 45, s. 3.

¹²⁰ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 45, s. 1.

im. Juliusza Słowackiego podczas zjazdu literatów w Krakowie. Dzień później, o godz. 18.45 w rozgłośni centralnej popularny prelegent radiowy kpt. K. Koźmiński wygłosił felieton o *Niepodległości w zwierciadle literatury*. W świątecznym dniu powtórzono felieton poetycki sprzed roku autorstwa Z. Kisielewskiego pt. *Poezja 11 listopada*. Audycję charakteryzowano jako składankę impresji autora o „chwili realizacji marzenia tylu pokoleń polskich” oraz fragmentów poezji czasów zbrojnej walki o niepodległość, m.in. wierszy „nieodżałowanych”, przedwcześnie zmarłych talentów: Edwarda Słońskiego i Józefa Mączki. Niedzielny kwadrans poetycki (12 listopada) zatytułowany *Muza legionowa* wypełniły recytacje utworów o odzyskiwaniu ojczyzny¹²¹.

Uroczysty charakter miał również niedzielny blok audycji przeznaczony dla dzieci i młodzieży. A. Janowski w krótkiej pogadance wskrzeszał na użytek młodych słuchaczy dzieje ofiarnych, bohaterskich wysiłków, którym naród zawdzięczał swoją niepodległość. Drugą część programu wypełniło sentymentalne słuchowisko K. Konarskiego zatytułowane *Relikwie* – o spotkaniu młodziutkich żołnierzy ze staruszką, mieszkanką cichego dworku gdzieś w puszczy nad Narwią.

W inkrustowanej kością i masą perłową szkatułce spoczywają relikwie – pamiątki po dziadzie, ojcu, mężu... Medale napoleońskie, krzyżyk drewniany z Olszynki Grochowskiej, spłowiła kokarda powstańcza z 1863 r. [...] Teraz spocznie tam także mały orzełek leguński, pamiątka po koledze, co go onegdaj rozerwał granat niemiecki. Narosło nowe ogniwo w łańcuchu wspomnień...¹²²

– pisał autor, a symbolika przedmiotów użyta w cytowanym opisie ilustrowała wielopokoleniową narodową epopeję Polaków występujących w obronie wolności.

Podobnie obfity, nasycony program wyemitowało Polskie Radio na dwudziestolecie wyzwolenia ojczyzny spod zaborów. Za preludium wielkich uroczystości i towarzyszącego im rozgłosu można uznać okolicznościowe przemówienie prezydenta Polski wygłoszone przez mikrofon 6 listopada, na zaproszenie amerykańskiego koncernu radiowego, transmitowane przez 114 rozgłośni¹²³. Święto Niepodległości w 1938 r. upływało pod znakiem dokonanej dopiero co

¹²¹ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 46, s. 1.

¹²² *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 46, s. 10.

¹²³ A. Dobroński, *op. cit.*, s. 23.

rewindykacji Zaolzia, a główne obchody zorganizowano tym razem w dwóch ośrodkach: tradycyjnie w stolicy – z marszałkiem E. Rydzem-Śmigłym jako postacią centralną oraz na Śląsku Cieszyńskim – pod patronatem prezydenta I. Mościckiego. Polskie Radio transmitowało zorganizowane z tej okazji patriotyczne manifestacje w Cieszynie i Trzyńcu, na które zjechała czołówka polskich polityków i generalicja¹²⁴. Obchody w Cieszynie były nagrywane przez Polskie Radio i filmowane przez Kronikę PAT. W eter popłynęło przemówienie prezydenta skierowane do rodaków, w którym wyrażał przekonanie, że 11 listopada 1918 r. zamknął w polskich dziejach rozdział niewoli i otworzył nowy, otwarty na kontynuację wielkich czynów dawnej Rzeczypospolitej, w służbie państwa, narodu i wiary. W tym nurcie widział odwojowanie Zaolzia, kiedy mówił: „20 lat Niepodległości Ojczyzny święcono uroczystości na starej piastowskiej ziemi, która niepodległość odzyskała przed kilku zaledwie tygodniami. Radosny powrót do Rzeczypospolitej, udział pełen dumy w obchodzie listopadowego Święta Narodowego”. Tego samego dnia radio nadało także relację z Krakowa, gdzie rocznicę odzyskania niepodległości i włączenia Zaolzia w granice państwa polskiego uczczono uroczystym capstrzykiem¹²⁵. W tym samym czasie w Warszawie wiwatowano na cześć generalnego inspektora sił zbrojnych i formacji maszerujących w defiladzie wojskowej. Duże wrażenie robiły na widzach czołgi i samoloty myśliwskie¹²⁶. W obchodach dwudziestolecia wykorzystana została pewna dynamika społeczna uwolniona pod wpływem operacji militarno-dyplomatycznej rozegranej na Zaolziu, podtrzymany, przynajmniej na jakiś czas, entuzjazm i wiara w moc polskiej armii, przede wszystkim w jej zdolność zapobieżenia katastrofie wojennej.

Restytuowanie Rzeczypospolitej w 1918 r. na nowo formowało wspólnotę. Święto Niepodległości niosło przekaz o wadze tego historycznego i oczekiwanego przez pokolenia aktu, dawało też znakomitą okazję, by wydobywać znaczenie scalania polskiego społeczeństwa jako niezbędnego warunku opierania

¹²⁴ Sprawozdanie z uroczystości obchodów XX rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz przyłączenia do Polski Śląska Zaolziańskiego zorganizowanych w Cieszynie. Omówienie przez spikera Polskiego Radia przebiegu uroczystości. Powitanie Ignacego Mościckiego – prezydenta RP, 10 XI 1938, NAC, nagr. 33 – T. 2340.

¹²⁵ Sprawozdanie z capstrzyku zorganizowanego w Krakowie z okazji XX rocznicy odzyskania niepodległości i przyłączenia do Polski Śląska Zaolziańskiego, 11 XI 1938, NAC, nagr. 33 – T. 2338.

¹²⁶ A. Dobroński, *op. cit.*, s. 23.

się zagrożeniom i utrzymania z trudem wywalzonego państwa. Wspomniane przesłanie znajdowało mocne odbicie w rocznicowych programach Polskiego Radia, które uczestniczyło w budowaniu rangi tego święta w ramach polityki historycznej realizowanej przez piłsudczyków. Wzmożenie działań na tym polu nastąpiło na przełomie dekad, w związku z coraz intensywniejszym wykorzystywaniem przez państwowego udziałowca przysługujących mu ustawowo uprawnień w Polskim Radiu, jak i za sprawą polityków w tym czasie coraz liczniej i śmielej wkraczających do radiowego studia. Formacja, która przejęła rządy w drodze zamachu, korzystała z okazji, jaką stwarzało Święto Niepodległości, by z daniny krwi złożonej w walce o wolną ojczyznę czynić element legitymizacji i moralny mandat do sprawowania władzy.

Odparcie bolszewickiego najazdu 1920 r. należało bezsprzecznie do wydarzeń fundujących tożsamość obywatelską II RP. Polskie społeczeństwo zdawało wtedy bodaj najtrudniejszy i najdramatyczniejszy w przebiegu egzamin na zdolność przetrwania i obrony świeżo odzyskanej ojczyzny. To przesądzało o wysokiej pozycji Święta Żołnierza w kalendarzu ważnych rocznic¹²⁷. Obchodzono je 15 sierpnia, na pamiątkę bitwy na przedpolach Warszawy (rozgrywającej się między 13 a 25 sierpnia 1920 r.), która była punktem zwrotnym w wojnie polsko-bolszewickiej i oddaliła widmo upadku młodego państwa. Znaczenie wydarzenia – nazwanego Cudem nad Wisłą lub Cudem Wisły – tak interpretował Wojciech Stpicyński, czołowy ideolog pomajowego obozu rządzącego:

Lipcowa ofensywa moskiewska atoli miała stwierdzić, iż, pod pianą lekkomyślności, Polacy przejęci są poczuciem jedności państwowej, wypływającym ze zrozumienia tej – mającej zastosowanie do wszelkich okoliczności – prawdy, iż zaniedbanie lub zagrożenie części terytorialnych państwa, musi mieć skutki dla jego całości i że z lekceważenia takich zaniedbań i zagrożeń muszą wyrastać tylko złe dla całości następstwa. [...] Cud sierpniowy został dokonany siłami całego, zjednoczonego w dziele orężnej obrony, narodu¹²⁸.

¹²⁷ Święto Żołnierza – Święto Wojska Polskiego ustanowił minister spraw wojskowych gen. broni S. Szeptycki rozkazem dziennym nr 126 z dn. 4 VIII 1923 r., dla upamiętnienia walk i poległych w obronie ojczyzny; A. Bogusławski, *Święto Żołnierskie*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 32, s. 2.

¹²⁸ Przytoczony fragment pochodzi z książki W. Stpicyńskiego: *Krwawy, pracowity cud 1920 roku*, Warszawa 1930; oficjalną wykładnię znaczenia wojny polsko-bolszewickiej dyktował poniekąd J. Piłsudski, w upowszechnianej i wielokrotnie wznawianej pracy

Porządek obchodów rocznic warszawskiej wiktorii regulował rozkaz ministra spraw wojskowych ustanawiający to święto, a więc w przeddzień, o godz. 20.00 capstrzyk orkiestr wojskowych na ulicach miast garnizonowych, w świąteczny dzień przed południem przegląd wojsk z nabożeństwem i błogosławieństwem, po południu uroczystości ogólnonarodowe, a na koniec uroczysty wieczorny apel. Przegląd załogi garnizonu – obowiązkowo ze sztandarami, w ubiorze polowym, ze sprzętem i uzbrojeniem bojowym – miał dawać świadectwo, że wojsko to „Tarcza i obrona Ojczyzny”, był więc pokazem tężyzny i gotowości bojowej. Odbывał się w obecności społeczeństwa, z udziałem gości zaproszonych przez Komendanta, przede wszystkim uczestników walk o niepodległość, a ponadto duchowieństwa, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz stowarzyszeń społecznych¹²⁹.

Polskie Radio rozwijało temat Święta Żołnierza głównie w audycjach wojskowych, wprowadzonych na stałe do programu w 1927 r., tworzonych wspólnie z Wojskowym Instytutem Naukowo-Wydawniczym, który został wyznaczony przez ministra jako organ wykonawczy Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawach radiofonii. Typowy scenariusz realizowany z okazji Cudu Wisły prezentuje 40-minutowa audycja wojskowa nadana 15 sierpnia 1929 r., poświęcona, rzecz jasna, Bitwie Warszawskiej oraz walkom o niepodległość prowadzonym w latach 1918–1920, urozmaicona deklamacjami, pieśniami żołnierskimi i utworami muzycznymi w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia¹³⁰.

Powstrzymanie pochodu bolszewików w 1920 r. funkcjonowało w publicznym obiegu jako wynik trafnych koncepcji planu obrony, sprawności dowodzenia, ale nade wszystko akt wielkiej determinacji i poświęcenia polskiego społeczeństwa, które masowo i ochotniczo ruszyło na ratunek zagrożonej ojczyźnie. W polityce pamięci, w której Polskie Radio było jednym z pośredników, stawało się symbolem obywatelskiego chrztu w boju. „*Naród sobie – ten napis byłby najsprawiedliwszy na pomniku naszego zwycięstwa*” – pisał

*Rok 1920. Z powodu pracy M. Tuchaczewskiego „Pochód za Wisłę”, Warszawa 1924 (i kolejne wydania: Warszawa 1925, 1928, 1931). Do polecanych przy przygotowaniach uroczystości z okazji Cudu nad Wisłą należało wiele opracowań, m.in. A. Przybylskiego, *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930.*

¹²⁹ Rozkaz Dzienny nr 126 Ministra Spraw Wojskowych, Warszawa, dn. 4 sierpnia 1923 roku, Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. Bolesława Waligóry, [on-line] <http://caw.wp.mil.pl/pl/107.html>, 20 IV 2017.

¹³⁰ *Polska radiowa. Warszawa. Święto Żołnierza w Radio*, „Radio” 1929, nr 32, s. 6.

na 10-lecie tamtego zrywu, w całostronicowym tekście w tygodniku „Radio”, referent audycji żołnierskich mjr A. Bogusławski. By zobrazować reakcje na „moskiewską opadającą falę”, sięgał po opis z kart *Przedwiośnia* S. Żeromskiego – niezmierzonej kolumny pokonanych najeźdźców żegnanych w drodze do niewoli przez rozsierdzoną ich widokiem jejmość. I na koniec dodawał: „Przejdą lata – a zwycięstwo roku 1920 – zostanie zawsze w pamięci pokoleń, jako samoistny czyn orężny Polski, która sobie nim wschodnie granice i niepodległość ugruntowała”¹³¹. W tym samym numerze radiowego pisma rozgłośnia wileńska informowała, że niedzielę 17 sierpnia poświęca się całkowicie rocznicy Cudu nad Wisłą, a program tego dnia wypełnią audycje z Warszawy. Uprzedzała również, że lokalne radio dojdzie do głosu o 20.00, nadając zradiofonizowane fragmenty *Legendy* Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Kazimierza Vorbrodta, w wykonaniu Dramatycznego Zespołu Rozgłośni Wileńskiej. Wyjaśniała, że jakkolwiek utwór nie wiąże się bezpośrednio z obchodzonym Świętem Żołnierza, to jednak traktuje o wartościach nieprzemijających – takich jak narodziny, dzieje i formy zorganizowania narodu – w czasie ważnych rocznic historycznych będących przedmiotem pogłębionej refleksji. Podobnie rozgłośnia katowicka dopisała do lokalnego programu dwie audycje własnej produkcji pod wspólnym tytułem *Sprzed dziesięć laty*, upamiętniające wiekopomną Bitwę Warszawską¹³².

Niestandardowym i bardzo efektownym przykładem uczczenia 10. rocznicy Cudu nad Wisłą była inscenizacja Bitwy Warszawskiej zaaranżowana na potrzeby radia na poligonie wojskowym w Rembertowie. Nagranie, wynik ścisłej współpracy realizatorów Polskiego Radia i wojska, zostało wyemitowane 17 sierpnia 1930 r. jako godzinne słuchowisko pt. *Bitwa pod Warszawą*. Stanowiło wybitnie trudny i wymagający sprawdzian artystyczny, koncepcyjny oraz organizacyjny i techniczny. Pomysł reżyserowanej transmisji podsunął kierownictwu programowemu Polskiego Radia redaktor Jan Ignacy Targ z WINW. Inicjatywę poparł szef Wojskowego Biura Historycznego, a zarazem przewodniczący Głównej Rady Programowej Polskiego Radia, gen. Julian Stachiewicz, a także prominentni przedstawiciele władz wojskowych: szef Sztabu Głównego gen. Tadeusz Piskor, wiceminister spraw wojskowych gen. Kazimierz Fabrycy i szef WINW mjr Eugeniusz Quirini. Scenariusz przygotowali: dyrektor na-

¹³¹ A. Bogusławski, *Dziewiąty wał*, „Radio” 1930, nr 33, s. 2.

¹³² *Polska radiowa. Wilno. Audycje literackie*, „Radio” 1930, nr 33, s. 5; *Katowice. Z anteny katowickiej*, *ibidem*.

ukowy Doświadczalnego Centrum Wyszkożenia ppłk Marian Porwit i kierownik działu słuchowisk centrali Polskiego Radia Zdzisław Marynowski, w konsultacji z oficerami WBH służącymi najnowszymi wynikami badań nad wojną polsko-bolszewicką 1920 r.: mjr Adamem Borkiewiczem i kpt. Bolesławem Waligórą. Do powodzenia przedsięwzięcia przyczynił się staranny podział ról. Nad stroną wojskową czuwał ppłk Marian Porwit i dowódca baonu manewrowego mjr Stanisław Rutkowski. Za stronę techniczną odpowiadał Włodzimierz Nowik z Polskiego Radia. Reżyserią dźwięku zajął się Andrzej Wodzinowski i to on decydował, jaką pozycję w stosunku do mikrofonów rozmieszczonych na poligonie zajmowali aktorzy, a przede wszystkim różnorodne formacje wojskowe wykonujące precyzyjnie komendy po to, by stworzyć potrzebne w określonym momencie tło akustyczne (strzały, tętent koni, dźwięk gąsienic czołgów, okrzyki „hurra”, miarowy stukot butów maszerujących w szyku żołnierzy itp.). W 10 epizodach, z których składał się scenariusz, zagrali żołnierze, popularni radiowcy i pierwszorzędni artyści stołecznych scen, ci ostatni znani poza tym z występów w radiowych audycjach wojskowych: Franciszek Dominiak, Juliusz Łuszczewski i Józef Karbowski¹³³. Sceny reżyserował, a w niektórych grał, Michał Melina. Panowanie nad rozległym planem z rzeszami statystów i sprawne łączenie scen – aktorskich dialogów, komentarza narratora i bitewnych odgłosów odtwarzanych w plenerze przez żołnierzy różnorodnych rodzajów broni (piechotę, artylerię, kawalerię, tanki i karabiny maszynowe) – było nie lada wyczynem. Odbiór słuchowiska był znakomity. Tygodnik „Radio” powoływał się na oznaki wzruszenia wśród publiczności zgromadzonej podczas transmisji wokół gigantofonów na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie oraz na pełne zachwyty listy radiosłuchaczy kierowane do Polskiego Radia.

Czuję się w obowiązku złożyć wyrazy podziękowania P.T. Dyrekcji Polskiego Radia za świetne zorganizowanie programu uroczystości 10-lecia odparcia najeźdu Sowiektów z jej punktem szczytowym, transmisją bitwy z poligonu rembertowskiego, oraz wszystkim niezastąpionym wykonawcom, za pełną poświęcenia i umiejętności pracę¹³⁴

¹³³ W scenach z dialogami wystąpili ponadto: W. Brydziński, B. Hertz, I. Dehnelówna, E. Kunina, A. Różycki, H. Daszyńska i M. Karpowiczówna. Ignis, *Na scenie wyobraźni*, „Radio” 1930, nr 43, s. 3.

¹³⁴ J. Saw-i, *Jak powstała audycja rembertowska*, „Radio” 1930, nr 35, s. 7-8.

– pisał oficjalnie w imieniu Sztabu Głównego mjr E. Quirini. Polskie Radio było nie mniej zadowolone z osiągniętego poziomu artystycznego i technicznego audycji i zaliczało ją do „najświetniejszych sukcesów polskiej radiofonii”¹³⁵.

Wypróbowane słuchowisko wkrótce ponownie weszło na antenę, w październiku 1930 r. Powodem była 10. rocznica zwycięstwa Polski nad Rosją bolszewicką – porozumienia o zawieszeniu broni zawartego między delegacją polską i rosyjską 15 października 1920 r. w Rydze, co kończyło działania wojenne. Na łamach „Radia” autor, podpisujący się pseudonimem Ignis, w recenzji radiowej inscenizacji dawał wykład na temat historycznego znaczenia niedawno minionej wojny i porównywał ją do starcia dwóch różnych państw, kultur i misji dziejowych. Wskazywał, że zwycięstwo 1920 r. ocaliło od rewolucyjnej nawałnicy nie tylko Polskę, ale również całą Europę i było faktycznie ostatnim etapem wielkiej wojny. Przytoczone poglądy wiązał w konkluzję, że Polska nie weszła do grona państw europejskich w charakterze obdarowanego niepodległością „beniaminka”, lecz od razu w swej dawnej dziejowej roli przedmurza chrześcijaństwa i zachodniej kultury. Słuchowisko, w jego ocenie, oświeśliło i pomogło zrozumieć niedawne dzieje. Zaslugę pogłębienia treści historycznej tego reportażu poetyckiego oddawał historykowi wojskowości, wspomnianemu już wcześniej mjr. A. Borkiewiczowi¹³⁶.

W zbliżonym czasie rozgłośnia krakowska nadała niedzielny odczyt ppłk. dr. Tadeusza Piotrowskiego *Bój pod Warszawą i nad Niemnem w roku 1920*, a Polskie Radio Poznań uczciło święto prelekcją por. Jerzego Ciepiewskiego poświęconą wojnie polsko-bolszewickiej, inaugurującą cały cykl odczytów radiowych tego specjalisty od oświaty dla żołnierzy oraz redaktora „Żołnierza Wielkopolskiego”¹³⁷. Niedługo po tym rozgłośnia wileńska transmitowała akademię zorganizowaną przez pracowników Poczty i Telegrafów w lokalnym Ognisku Kolejowym ku upamiętnieniu zwycięstwa nad bolszewikami i oswobodzenia Wilna przez gen. L. Żeligowskiego¹³⁸.

¹³⁵ A. Wodzinowski, *Bitwa na poligonie rembertowskim*, „Radio” 1930, nr 34, s. 2; J. Saw-i, *Jak powstała audycja rembertowska*.

¹³⁶ Ignis, *Na scenie wyobraźni*, „Radio” 1930, nr 43, s. 3.

¹³⁷ *Polska radiowa*. Kraków. Odczyty radiostacji krakowskiej; Poznań, *Audycje mówione*, „Radio” 1930, nr 42, s. 5.

¹³⁸ Audycja została nadana 8 listopada, w sobotę, *Polska radiowa*. Wilno. *Transmisje spoza studia*, „Radio” 1930, nr 44, s. 6.

W następnym sezonie obejmującym 1931 r. intensywność obchodów związanych z powstrzymaniem inwazji bolszewickiej – uwidoczniła się w programie radiowym – wyraźnie spadła, być może po występującym rok wcześniej nasileniu właściwym okrągłym rocznicom. Problematyka ożyła zauważalnie na łamach radiowego organu Polskiego Radia w 1932 r. Omówienie specjalnych audycji zaplanowanych na połowę sierpnia, opublikowane pod znaczącym tytułem *Bohaterstwo narodu*, zajmowało aż trzy strony i miało charakter felietonu historycznego¹³⁹. Fotografie ilustrujące tekst ukazywały polskich żołnierzy w okopach, sowieckich jeńców, Naczelnego Wodza wydającego rozkazy w czasie bitwy o Niemen i obrońców Płocka dekorowanych przez J. Piłsudskiego Krzyżami Walecznych. Autor rozważał dramatyczne koleje wojny: impet uderzenia Sowieców na Polskę 4 lipca 1920 r., szybki marsz najeźdźców w głąb kraju, opanowanie Wilna, Grodna, Łomży i Brześcia, cofanie się coraz bardziej wyczerpanych polskich wojsk aż do linii Wisły, natarcie na przedpolach stolicy i zacięte walki o Radzymin przechodzący z rąk do rąk. Ten etap wojny określił jako „dni największej grozy, ale i największego wysiłku, największej ofiary”. „Zwycięstwo nad przepaścią”, odepchnięcie wroga od Warszawy i zmuszenie go do odwrotu ujmował prosto: „Nie zawiódł ani wódz, ani żołnierz, ani naród”. Eksponował moralne i taktyczno-operacyjne podstawy Cudu nad Wisłą – wiarę i heroizm społeczeństwa, mobilizację armii ochotników oraz śmiały manewr odskoczenia polskiej obrony od stolicy, związania sił nieprzyjaciela i oskrzydlenia Armii Czerwonej wyprowadzonego przez Naczelnego Wodza znad Wieprza. Powtarzał za angielskim gen. Percym Radcliffem, że okoliczności polskiego zwycięstwa co do tragizmu nie miały sobie równych w dziejach wojen, do czego przyczyniła się postawa sprzymierzonych mocarstw, gotowych pogrzebać nowo odrodzone państwo, w najkrytyczniejszym momencie inwazji ze wschodu nalegających by rząd polski przyjął warunki stawiane przez Sowieców.

Odczyty z okazji Święta Żołnierza wygłosiła czołówka prelegentów Polskiego Radia doświadczona w opracowywaniu audycji o tematyce wojskowej. W niedzielę 14 sierpnia, o godz. 14.00 redaktor J. I. Targ omawiał książkę lorda Edgara Vincenta d'Abernona pt. *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą w 1920 r.* Temat narzucał się sam, ponieważ studium autorstwa angielskiego ambasadora dopiero co ukazało się drukiem w tłumaczeniu na

¹³⁹ *Bohaterstwo narodu*, „Radio” 1932, nr 33, s. 2-3, 12.

język polski¹⁴⁰. W komentarzu do audycji obficie cytowano jego poglądy dotyczące wagi zwycięstwa II RP nad bolszewikami. Dyplomata, naoczny świadek sierpniowych wydarzeń 1920 r. uzasadniał, że Bitwa Warszawska ocaliła zachodnią cywilizację od niszczycielskiej „tyranii Sowietów” i w tym sensie jest porównywalna z bitwą pod Tours [określaną również jako bitwa pod Poitiers – E. K.], stoczoną w 732 r., w której Frankowie pokonali Arabów i uchronili Europę przed „jarzmem Koranu”. W ramach tej historycznej analogii skłonny był przyznać Polakom nawet większą chwałę niż wojskom Karola Młota. Argumentował, że Kalifat Arabski prezentował co prawda okrutny fanatyzm religijny, ale i kulturę stojącą na wysokim poziomie, podczas gdy bolszewizm to barbarzyńska destrukcja napędzana nienawiścią klasową i ambicją unicestwienia wszystkiego, z czego wyrastała cywilizacja europejska. Rozpatrując dziejową rolę Polski jako przedmurza Zachodu, E. d’Abernon stawiał znaczenie bitew pod Wiedniem 1683 r. i pod Warszawą 1920 r. na tej samej płaszczyźnie – przypominano w publikacji¹⁴¹. W poniedziałek 15 sierpnia, o godz. 16.00 Maciej Gruszczyński (pseud. literacki K. Poraj-Koźmińskiego¹⁴²), wojskowy walczący w wojnie z bolszewikami, pisarz i dziennikarz, opowiadał o sytuacji na froncie w sierpniu 1920 r. W środę 17 sierpnia, o godz. 18.00 przed mikrofonem stanął mjr A. Borkiewicz z WBH, by w poważnym odczycie naukowym opartym na badaniach źródłowych naświetlić taktyczne i strategiczne aspekty zwycięstwa

¹⁴⁰ E. V. d’Abernon, *The Eighteenth Decisive Battle of the World: Warsaw 1920*, London 1931; polskie wydanie: *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata – pod Warszawą 1920 r.*, S. A. Arnsen, Warszawa 1932.

¹⁴¹ *Bohaterstwo narodu*, s. 3, 12.

¹⁴² Karol Poraj-Koźmiński, pseud. Maciej Gruszczyński (1888-1967) – pisarz, dziennikarz, rysownik, porucznik artylerii WP. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a następnie w Wiedniu. Po powrocie do Warszawy w 1914 r. wstąpił do 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich. W lecie 1916 r. dostał się do niewoli rosyjskiej, a po wybuchu rewolucji październikowej utworzył w Woroneżu Związek Wojskowy Polaków. Po przedostaniu się na ziemie polskie wstąpił do Szkoły Podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej. W latach 1918-1920 uczestniczył w obronie Lwowa i w wojnie polsko-bolszewickiej. Wielokrotnie odznaczany za walkę w szeregach LP, POW i PSZ. Po 1920 r. służył w Ministerstwie Spraw Wojskowych, gdzie od 1932 r. kierował referatem prasowym. W 1933 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego „Polski Zbrojnej”. W 1934 r. powrócił do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Występował jako prelegent w Polskim Radiu. Miał dwóch braci: Jana Ksawerego – artystę malarza i Stanisława – dziennikarza i radiowca. Po II wojnie światowej zajął się pisarstwem, specjalizował się w literaturze historycznej, *Czy wiesz kto to jest?*, s. 379-380; *Oficerowie*, [on-line] muzeumwp.pl, 14 X 2018.

pod Warszawą. Radio Poznań nadało 15 sierpnia ze swojego studia uroczystą akademię. Wstępny odczyt zatytułowany *Zwycięstwo pod Warszawą* wygłosił – ponownie na ten temat w rozgłośni poznańskiej – por. redaktor J. Ciepielowski. Orkiestra pod batutą por. Antoniego Szałkowskiego odegrała poemat symfoniczny J. Koseckiego pt. *Cud nad Wisłą*, *Poloneza* Fryderyka Chopina, a Maryla Mierzejewska odśpiewała piosenki żołnierskie przy akompaniamencie kompozytora prof. Mariana Sauera¹⁴³.

Rok później zapowiadany przez tygodnik „Radio” odczyt ppłk. dypl. S. Rutkowskiego z WBH o Bitwie Warszawskiej, figurujący w świątecznym programie pod datą 17 sierpnia 1933 r., godz. 18.15, został poprzedzony artykułem pt. *Zwycięstwo warszawskie*¹⁴⁴. Jego treść była zapożyczeniem głównych wątków broszury W. Stpicyńskiego *Krwawy, pracowity cud 1920 roku*, a bój na przedpolach stolicy został w nim ustawiony w długim dziejowym ciągu zmagania Polski z Moskwą. Z syntezy kilkunastowiecznych fal moskiewskich najazdów (zapożyczonych w XVI w. przez Iwana IV Groźnego) wyłonione zostały fragmenty traktujące o sukcesach Rzeczypospolitej: klęsce militarnej, politycznej i moralnej zadanej przeciwnikowi przez króla Stefana Batorego. Autor dzielił się również refleksją na temat zarysowujących się wówczas perspektyw polskiej polityki wschodniej:

Kto wie, jakimi szlakami potoczyłyby się losy, gdyby wysiłek i patriotyzm szlachty podążył za dumnymi planami królewskimi; gdyby Batory nie był zmuszony przez sejm do zaniechania wojny, zamiast – jak tego pragnął – szukać rozstrzygnięcia stanowczego pod murami Moskwy, a może i na wysokim Kremlinie...¹⁴⁵

Po okresie panowania Wazów i Jana III Sobieskiego – jak skrótowo ujmował złożone procesy rozkładu państwa – zapadał zmierzch, a w końcu wraz z rozbiorami upadek Rzeczypospolitej. Powstania z lat 1830 i 1863 nazywał „ostatnimi porywami nieujarzmionej energii narodowej”, po czym – prowadził dalej myśl – nastąpiła beznadziejna „pomroka” niebytu. Aż w końcu nadszedł czas wojny światowej wykorzystany aktywnie w celu odzyskania niepodległości, by samodzielnie zatriumfować po zwycięstwie warszawskim 1920 r.

¹⁴³ *Nasz korespondent donosi... Z Poznania. Akademia w dniu Cudu nad Wisłą*, „Radio” 1932, nr 33, s. 11.

¹⁴⁴ *Zwycięstwo warszawskie*, „Radio” 1933, nr 33, s. 4, 8.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 8.

Od 1934 r. w radiowym piśmie zanikają rozbudowane teksty poświęcone Bitwie Warszawskiej, a rocznicę sygnalizują jedynie wzmianki o okolicznościowych audycjach, jak ta o odczycie kpt. dypl. Jerzego Kurpisza pt. *Udział pułków wielkopolskich w zwycięstwie pod Warszawą*, przewidzianym w programie rozgłośni poznańskiej na środę 15 sierpnia 1934 r.¹⁴⁶

Długi ciąg rocznic upamiętniających kolejne etapy walki o własne państwo i granice otwierał, według porządku chronologicznego, dzień wyruszenia z krakowskich Oleandrów do Kongresówki Pierwszej Kompanii Kadrowej, 6 sierpnia 1914 r. Zapoczątkowanie marszu ku niepodległości przez ochotnicze, obywatelskie wojsko J. Piłsudskiego należało do wydarzeń intensywnie celebrowanych w tradycji patriotycznej kreowanej w II RP w okresie rządów piłsudczyków.

Orientując się według tygodnika „Radio”, sierpniowa rocznica na falach radiowych zyskiwała na znaczeniu stopniowo. W 1932 r. nie była specjalnie uwidoczniona. Pismo informowało lakonicznie o audycji muzycznej przygotowanej przez rozgłośnię poznańską, skomponowanej z marszów wojskowych i pieśni żołnierskich w wykonaniu 57 pp i Antoniego Warchalewskiego. Korespondent radiowy wyraził przy tym przekonanie, że ta sobotnia audycja „poświęcona Świętu Wojska Polskiego z okazji wymarszu Legionów w 1914 r.” przyciągnie wielu słuchaczy¹⁴⁷. Rok później nastąpiła skokowa, ilościowa zmiana. Literacki dział Polskiego Radia czytał 19. rocznicę wyjścia w pole I Kadrowej serią audycji o charakterze patriotyczno-wojskowym, „mając za zadanie przypomnieć radiosłuchaczom wiekopomną w dziejach Polski chwilę, gdy pod wodzą swego Komendanta wyruszył pierwszy zastęp czynnych patriotów do walki o odzyskanie niepodległości Ojczyzny, zaczątek Legionów Piłsudskiego”¹⁴⁸. Znany dobrze słuchaczom K. Koźmiński wygłosił 31 lipca felieton *Szablą i piórem*, na temat nurtu w literaturze polskiej, który brał swój początek z walki wyzwolenczej i zrodził ideał żołnierza-poety. Wymieniał znanych prekursorów – Cypriana Godebskiego, pułkownika wojska Księstwa Warszawskiego poległego w starciu z wojskiem austriackim pod Raszynem oraz Józefa Wybickiego, autora słów *Mazurka Dąbrowskiego*. W ogólnej refleksji określał specyfikę polskiej tradycji

¹⁴⁶ *Nasz korespondent donosi... Z Poznania. Audycje na własnej fali*, „Radio” 1934, nr 33, s. 11.

¹⁴⁷ *Nasz korespondent donosi... Z Poznania. Audycje muzyczne. Święto Wojska Polskiego*, „Radio” 1932, nr 31, s. 11.

¹⁴⁸ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 31, s. 1.

jako nierozzerwalny splot dwóch elementów – twórczości literackiej uprawianej przez żołnierzy o żołnierzach. W felietonie skupiał się na fenomenie ostatniej doby, który wniósł do polskiej literatury wiele wartościowych utworów. Mówił o wysypie „rzetelnych” młodych talentów w legionowych szeregach z czasów I wojny światowej. Na czele wcześniej nieznanych ze swego pióra literatów w szarych mundurach stawiał Józefa Mączkę¹⁴⁹ i nazywał go „najczystszy pieśniarzem Legionów”. Warto nadmienić, że właśnie w 1933 r. prochy tego legendarnego kawalerzysty i poety sprowadzono do Polski, a wspaniałym uroczystościom pogrzebowym na warszawskich Powązkach nadano charakter wielkiej manifestacji patriotycznej. Jego wiersze, zwłaszcza *Wstań, Polsko moja*, były popularne i obecne w szerokim obiegu społecznym, często cytowane i recytowane. K. Koźmiński zauważał, że w szeregach wojskowych za pióro chwyтали w tamtej dobie nie tylko literaci, którzy przywdziali akurat żołnierskie mundury. Podnosił historyczną wartość świadectw pisanych bez literackiego rozmysłu – żołnierskich luźnych zapisków, listów i dzienników. Za przykład podawał *Szlakiem Pierwszej Brygady* Wacława Lipińskiego i *Pamiętnik* gen. Felicjana Sławoja-Składkowskiego. Dzielił się przypuszczeniem, że w rękopisach

¹⁴⁹ Józef Mączka (1888-1918) – żołnierz Legionów Polskich, kawalerzysta, poeta. Absolwent Politechniki we Lwowie. Od 1914 r. należał do Związku Strzeleckiego. Wraz z wybuchem I wojny światowej zaciągnął się do Legionów, służył w 2 Pułku Ułanów rtm. Z. Dunin-Wąsowicza. Po odmówieniu służby w armii austriackiej przez II Brygadę J. Hallera brał udział w bitwie pod Rarańczą. Internowany przez Austriaków uciekł i przedarł się do II Brygady Legionów. Po klęsce wojsk polskich w bitwie pod Kaniewem ponownie znalazł się w niewoli, skąd zbiegł i podjął pracę konspiracyjną w Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie. W sierpniu 1918 r. przedostał się do dywizji gen. L. Żeligowskiego na Kubaniu. Za odwagę i brawurę w walce odznaczony Orderem Virtuti Militari. Wyślany z misją wojskową do Polski, w drodze zachorował na cholerę. Zmarł 9 IX 1918 r. w Jekaterynodarze i tam został pochowany. W 1933 r. jego prochy sprowadzono do Polski i złożono na Powązkach we wspólnej mogile czterech legionistów II Brygady. W tym samym roku ukazał się drukiem zbiór jego poezji *Starym szlakiem* (do wybuchu wojny miał trzy wydania). Z przyczyn polityczno-ideologicznych w PRL jego postać i twórczość były przemilczane. Został przywrócony pamięci dopiero w 1998 r. wraz z nadaniem jego imienia szkole w Zaleszanach. Przed budynkiem szkolnym odsłonięto wówczas obelisk z dedykacją: „Najwybitniejszemu Poecie Legionowemu por. Józefowi Mączce ur. w 1888 r. w Zaleszanach w 80. Rocznicę śmierci i 80. Rocznicę Odzyskania Niepodległości, Zaleszany 11 XI 1998”; W. K. Cygan, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich*, t. 1, Warszawa 1992, s. 70-71.

istnieje jeszcze wiele podobnych prac, które po ogłoszeniu drukiem będą miały pierwszorzędne znaczenie dla badaczy.

Na dzień rocznicy wyjścia strzelców Piłsudskiego z Oleandrów w kwadransie literackim proponowano odczytanie opowiadania *Kwatery*, będącego fragmentem książki *Piłsudczycy* Juliusza Kadena-Bandrowskiego, uczestnika kampanii Legionów. W zapowiedzi wymieniano artystyczne walory prozy poczytnego pisarza: jędrny, malowniczy styl obrazowania oraz sprawne żonglowanie patosem, sentymentem i żołnierskim humorem. Jego powieści *Generał Barcz*, *Czarne skrzydła* i *Piłsudczycy* zaliczano do wybitnych dzieł literatury legionowej, a zarazem „dokumentów dziejów czynu legionowego”¹⁵⁰. Historyczną datę w kalendarzu zaznaczyła także rozgłośnia lwowska – odczytem zatytułowanym *Czcigodny sztandar*, wygłoszonym przez byłego legionistę prof. Zygmunta Reissa, oraz znanymi leguńskimi piosenkami w wykonaniu chóru Związku Legionistów¹⁵¹.

Kraków jako kolebka strzeleckich formacji wojskowych postanowił złożyć wyjątkowy hołd ich twórcy. Tygodnik „Radio” podawał do wiadomości, że 3 października 1933 r., o godz. 18.30 rozgłośnia krakowska będzie transmitować uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym radni poproszą dawnego komendanta/brygadiera, obecnego przywódcę państwa o przyjęcie honorowego obywatelstwa miasta Krakowa i podejmą uchwałę o przemianowaniu ul. Wolskiej wiodącej do Oleandrów na ul. Marszałka Piłsudskiego¹⁵².

Dwudziestolecie wymarszu w pole I Kadrowej wypadające w 1934 r. uruchomiło lawinę uroczystych wydarzeń rejestrowanych albo przygotowanych przez Polskie Radio. Obchody jako jedna z pierwszych zaznaczyła na falach radiowych rozgłośnia lwowska – na niedzielę 29 lipca, o godz. 18.00 zapowiedziała odczyt ppłk. Zygmunta Zygmuntowicza o bohaterach lwowskich w Legionach pt. *Przed dwudziestu laty*, a na czwartek 2 sierpnia, tuż po godz. 20.00 prelekcję dr. Józefa Skoczka *Idea Piłsudskiego we Lwowie*. Notki o audycjach akcentowały, że Lwów był kolebką ruchu zbrojnego organizowanego przez Piłsudskiego i wydał „wielu dzielnych bojowników o niepodległość

¹⁵⁰ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 31, s. 1.

¹⁵¹ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Historyczna data*, „Radio” 1933, nr 31, s. 10.

¹⁵² *Nasz korespondent donosi... Z Krakowa. Transmisja uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej*, „Radio” 1933, nr 41, s. 9.

Polski, zapisanych na zawsze w kartach historii”¹⁵³. Mająca wielu entuzjastów w całym kraju *Wesoła Lwowska Fala*, goszcząca na antenie w niedzielę 5 sierpnia, cała poświęcona była Legionom. Program wypełniły scenki rodzajowe z życia legionistów, humorystyczne piosenki żołnierskie (jedna skomponowana przez Tadeusza Seredyńskiego do słów Wiktora Budzyńskiego specjalnie na cześć marszałka Piłsudskiego – *Taki siwy pan z wąsami*), opowiadanie o przygodach popularnego wojaka Szczapy i jak zwykle dialog Szczepka i Tońka, tym razem o Legionach. Twórcy audycji pamiętali także o ważnych dla tej polskiej formacji wojskowej kobietach, czemu dali wyraz w cyklu piosenek autorstwa W. Budzyńskiego pod wspólnym tytułem *Muza piosenki legionowej*.

Tego samego dnia wieczorem Michalina Grekowicz opowiadała słuchaczom, jak wyglądał Lwów w r. 1914, po wybuchu wielkiej wojny – w czasie mobilizacji, wymarszu legionistów na front, aż do wkroczenia do miasta wojsk rosyjskich. Odświeżny charakter programu 6 sierpnia podkreślała poetka audycja słowno-muzyczna zawierająca gawędy żołnierskie w wyborze Zygmunta Reissa. Reżyser Jan Zyndram obsadził się w niej w roli konferansjera. Na koniec dnia rozgłoszenia zapowiadała „uczętą artystyczną” – występ znakomitego śpiewaka Ignacego Dygasa, a w jego wykonaniu *Piosenka o Komendancie* Emila Młynarskiego, *Rozchmurz czoło, Komendancie* Franciszka Groera, *Pieśń wojenną* Stanisława Moniuszki i *Hulanki* Fryderyka Chopina¹⁵⁴.

Pod koniec lipca pismo Polskiego Radia charakteryzowało program jubileuszowy. W pierwszych dniach sierpnia na antenie ogólnopolskiej miały pojawić się reportaże i uroczyste audycje w związku ze zwołanym do Krakowa wielkim ogólnym Zjazdem Legionistów. Mikrofony radiowe były gotowe, by chwycić co ważniejsze momenty bogatego programu uroczystości i nieść ten przekaz na cały kraj. W piątek 3 sierpnia o 16.30 na antenę miała trafić transmisja – reportaż z otwarcia Igrzysk Krakowskich z boiska Wisły, a o 19.00 – capstrzyk z krakowskiego Rynku w wykonaniu kilku orkiestr wojskowych. W sobotę 4 sierpnia, o godz. 10.00 reporterzy byli oddelegowani do Sali Rady Miejskiej w Krakowie, by zarejestrować uroczyste powitanie uczestników sławne-

¹⁵³ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Prelegenci lwowscy przed mikrofonem*, „Radio” 1934, nr 30, s. 9; *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Dwudziestolecie Legionów*, „Radio” 1934, nr 31, s. 11.

¹⁵⁴ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Rozgłoszenia lwowska w 20-stą rocznicę wymarszu Legionów*, „Radio” 1934, nr 32, s. 11.

go marszu Kadrówki i ułanów Władysława Beliny-Prażmowskiego¹⁵⁵, którzy tworzyli pierwszy patrol Wojska Polskiego, który z 1 na 2 sierpnia zapuścił się za kordon zaboru austriackiego w celach zwiadowczych. Na godz. 11.30 była przewidziana relacja z poświęcenia Domu Legionowego im. Marszałka Piłsudskiego wzniesionego w Oleandrach na Błoniach, skąd 6 sierpnia 1914 r. wyruszyła do Królestwa Pierwsza Kompania Kadrowa. Radio kierowało uwagę zwłaszcza na kulminacyjne wydarzenia: zaplanowaną na niedzielę 5 sierpnia, o godz. 10.00 Akademię Legionową na Rynku w obecności prezydenta RP i członków rządu, a dzień później symboliczny początek sypania kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Lesie Wolskim¹⁵⁶.

W przeddzień uroczystości na Sowińcu radiowy periodyk zaznajamiał z jej scenariuszem. Ten zakładał, że 6 sierpnia, o godz. 9.30 nastąpi założenie i poświęcenie fundamentu, a następnie wmurowanie weń aktu erekcyjnego zawierającego spisana na pergaminie historię powstania kopca, wszystko w asyście uczestników Zjazdu Legionistów, prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli rządu i miasta. Z opisu wynikało, że kopiec Piłsudskiego miał być usypany na wysokość 40 m, a tym samym przewyższyć o 5 m kopiec Kościuszki. U jego

¹⁵⁵ Władysław Belina-Prażmowski (1888-1938) – twórca kawalerii legionowej, płk WP, urzędnik samorządowy w II RP. Działacz niepodległościowy, współzałożyciel Związku Walki Czynnej, członek Związku Strzeleckiego. Na rozkaz Piłsudskiego 2 VIII 1914 r. dowodził siedmioosobowym patrelem, który wkroczył do zaboru rosyjskiego. W latach 1914-1917 oficer Legionów Polskich, organizator i dowódca 1 Pułku Ułanów. Po I wojnie światowej w WP. Formował i dowodził I brygadą kawalerii. Walczył na froncie ukraińskim i litewsko-białoruskim (zajął Wilno w kwietniu 1919) i Ukraincami. W maju 1919 r. awansowany na pułkownika. W kampanii 1920 r. dowódca grupy kawalerii, następnie 4 dywizjonu. Od XI 1920 r. w rezerwie, przydzielony do 1 Pułku Szwoleżerów J. Piłsudskiego. W okresie VII 1931 – I 1933 prezydent Krakowa. Od I 1933 do IV 1937 r. wojewoda lwowski. Potem dyrektor generalny Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla SA Kraków. Od 1936 r. prezes Koła Beliniaków. Zmarł na atak serca w Wenecji. Pogrzb legendarnego kawalerzysty w Krakowie miał charakter wielkiej manifestacji patriotycznej. Patr.: *Wykaz legionistów polskich 1914-1918. Władysław Belina-Prażmowski*, [on-line] <http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/wykaz-legionistow/wykaz/legionista/20310-prazmowski-belina-prazmowski>, 6 X 2018; P. Stawecki, *Prażmowski-Belina Władysław Zygmunt*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 347.

¹⁵⁶ *Święto Legionowe w Polskim Radio. Reportaże i uroczyste audycje w związku z ogólnym Zjazdem Legionistów polskich w Krakowie w dniach 3 do 4 sierpnia b.r.*, „Radio” 1934, nr 31, s. 8.

podstaw zamierzano złożyć ziemię ze wszystkich stron Polski i z większych historycznych pól bitewnych. W tekście wyłożono ideę i cel tych poczyniań:

Usypaniem tego pomnika Rada miasta Krakowa wraz z całym społeczeństwem przekaze potomnym niezłomną swoją wolę wcielenia imienia Józefa Piłsudskiego w krakowską ziemię, aby obok legendarnych mogił Krakusa i Wandy, wraz z Kopcem Kościuszki, monument 1-go Marszałka Polski trzymał po wieczne czasy straż nad polską Wisłą¹⁵⁷.

Serię krakowskich audycji legionowych zamykał 6 sierpnia *Koncert pieśni żołnierskiej dawnej i współczesnej* zorganizowany przez B. Wallek-Walewskiego.

Oprócz przekazu z wielkich uroczystości rozgrywających się w Krakowie stacja centralna transmitowała – 5 sierpnia, o godz. 21.00 z pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie – uroczysty apel za kadrowiaków poległych w pionierskiej wyprawie na rosyjską stronę, zorganizowany przez Związek Strzelecki. Pismo radiowe, które ukazało się tego dnia, publikowało fotoreportaż z miejsc stacjonowania Piłsudskiego i jego żołnierzy w sierpniu 1914 r. Był to plan pracy specjalnej ekspedycji radiowej, która odwiedziła Goszyce, Książ Wielki, Jędrzejów i Michałowice¹⁵⁸.

Przez ponad dwa tygodnie radiosłuchacze mogli przebierać w całej gamie audycji literackich o tematyce podyktowanej przez pamiętny wymarsz Kadrówki 6 sierpnia 1914 r.¹⁵⁹ Jako jeden z pierwszych wystąpił 30 lipca, o godz. 22.00 młody poeta Jan Szczawiej¹⁶⁰ z felietonem pt. *Poezja legionowego*

¹⁵⁷ *Nasz korespondent donosi...* Z Krakowa. *Sypanie Kopca Marszałka Piłsudskiego*, „Radio” 1934, nr 32, s. 11.

¹⁵⁸ W reporterskiej wyprawie uczestniczyli wtedy: kpt. dr S. Pomarański, mjr A. W. Englert, płk dr T. Piotrowski i M. Kiełpiński z PR. *Pierwsza Kadrowa w Radio*, „Radio” 1934, nr 32, s. 6.

¹⁵⁹ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 31, s. 8.

¹⁶⁰ Jan Szczawiej (1906-1983) – poeta, redaktor antologii i opracowań. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Chełmie. Debiutował jako poeta w 1927 r. na łamach „Gazety Polskiej”. W czasie wojny należał do podziemnej organizacji Stronnictwa Ludowego „Roch”, redagował konspiracyjne czasopisma „Nurty” i „Przez Walkę do Zwycięstwa”. W latach 1946-1949 był redaktorem naczelnym dwutygodnika „Warszawa”, a później – redaktorem prasy ZSL. Autor tomików poetyckich: *Miłość tworząca* (1930), *Gałąź czeremchy* (1932), *Pole bitwy* (1943), *Łuny kamienne* (1960) i in. Opracował liczne antologie i utwory obcych autorów, m.in.: *Antologia polskiej poezji podziemnej* (1956), *Imię mam*

czynu. W sierpniowym czynie zapaleńców tworzących wówczas załążek Legionów Polskich widział równocześnie romantyczne szaleństwo i pragmatyzm. W optyce prelegenta legionowy marsz ku niepodległości przyniósł wreszcie długo wyczekiwaną wolność, porządek wewnętrzny w odbudowującym się państwie i prestiż pośród innych państw świata. „Marsz ten trwa aż po dzień dzisiejszy: żołnierze legionowi, jak dawniej w okopach i na wedecie, dziś trzymają wartę przy sterze nawy państwowej”¹⁶¹ – dowodził. Radio robiło wiele, by upowszechniać wśród słuchaczy pamięć Legionów „literackich”. Szczawiej był jednym z zastępu prelegentów prezentujących przed mikrofonem plejadę żołnierzy-poetów. Z grona twórców spod znaku oręża i pióra wymieniał tych znanych z „wybitnego talentu”, również za sprawą popularyzatorskich wysiłków radia: Józefa Mączkę, Edwarda Słońskiego i Wacława Denhoffa-Czarnockiego¹⁶². Wspominał również mniej znanych, a wartych, jego zdaniem, uwagi: poległego Stanisława Długosza z I Brygady, Bolesława Zygmunta Lubicza¹⁶³,

Polska (1957), *Takie będą Rzeczypospolite. Wspomnienia nauczycieli, Poezja Polski Walczącej*. Patrz: M. Kamela, M. Ryńca, *Szczawiej Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 47, Kraków–Wrocław 2010–2011, s. 180–183.

¹⁶¹ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 31, s. 8.

¹⁶² Wacław Denhoff-Czarnocki (1896–1927) – kapitan piechoty WP, poeta. Od okresu młodości zaangażowany w działalność patriotyczno-niepodległościową. Od 1912 r. należał do Związku Strzeleckiego. Od 1914 r. żołnierz Legionów. W latach 1915–1918 działał w Polskiej Organizacji Wojskowej, pod koniec jako szef propagandy. W 1918 r. uczestniczył w obronie Lwowa przeciwko Ukraińcom. W latach 1919–1920 walczył przeciwko bolszewikom. Z powodu postępującej gruźlicy w 1925 r. przeszedł w stan spoczynku. Odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz pośmiertnie Krzyżem Niepodległości. Współredaktor pism „Przegląd Wojskowy” i „Strzelec”. Autor zbioru *Piosenki i wiersze* (1916), dopisał kilka zwrotek do popularnej pieśni *O mój rozmarynie*. Patrz: W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917*, t. 2, Warszawa 1998, s. 32–33.

¹⁶³ Bolesław Lubicz-Zahorski (1887–1922) – działacz niepodległościowy, publicysta, dziennikarz, poeta. Działał w PPS i należał do Organizacji Bojowej partii. Skazany i zesłany na Sybir. W latach 1914–1918 służył w Legionach Polskich w 1 Pułku Ułanów Beliny, następnie w WP, w 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Uczestniczył w wyprawie wileńskiej i w misji wojskowej na Łotwie. W 1921 r. podjął pracę w stołecznej Bibliotece Publicznej. Zginął w wypadku. Publikacje: *Jutro: jednodniówka robotnicza, Pobjowisko: nowele, sylwetki, szkice* (1916), *Wiersze piłsudczyka* (1920). Autor pieśni *Łodziańska* (1920), przypuszczalnie napisał słowa piosenki żołnierskiej *Szara piechota* (powstała ok. 1917, opublikowana w 1929 r.). *Wykaz legionistów polskich 1914–1918. Bolesław Zahorski*, [on-line] <http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/wykaz-legionistow/wykaz/legionista/27737-zahorski>, 25 X 2018.

Józefa Relidzyńskiego, Andrzeja Sienkiewicza, Adama Borkiewicza, Romana Horoszkiewicza¹⁶⁴ i Leona Zypowskiego. Zatrzymywał się przy Sienkiewiczu, zaliczając go w „poczet sztandarowy” poetów-legionistów. Za cechy rozpoznawcze jego utworów uznawał szczerłość, prostotę i żarliwość. Na potwierdzenie tej opinii cytował wiersz, który w poruszający sposób oddawał bezgraniczne przywiązanie legunów do swego Wodza¹⁶⁵.

Literaturze legionowej poświęciła również swój felieton – *Poezja czynu w prozie słowa* – Hanna Huszcza-Winnicka, nadany 5 sierpnia, o godz. 22.00. Prelegentka omawiała w audycji szereg utworów: Seweryna Romina *Z notatek legionisty*, Bertolda Merwina¹⁶⁶ *Legiony w boju*, Stanisława Rostworowskiego

¹⁶⁴ Roman Horoszkiewicz (1892-1962) – pisarz i publicysta, żołnierz Legionów, kapitan WP, powstaniec śląski, działacz kulturalny. Absolwent Wydziału Filozoficznego UJ. W latach 1914-1917 żołnierz I Brygady Legionów Polskich. W latach 1917-1918 w wojsku austriackim. Trzykrotnie ranny. W 1918 r. wstąpił do WP. W 1921 r. brał udział w III powstaniu śląskim. Od 1922 r. kapitan rezerwy. W latach 1922-1923 pracownik Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. W latach 1923-1925 studiował archeologię na Uniwersytecie Lwowskim. Był zastępcą wojewódzkiego konserwatora zabytków w Brześciu nad Bugiem. Założył Muzeum Ziemi Pińskiej. W Tarnopolu redagował „Głos Polski”. Pisał do „Polski Zbrojnej”, „Wiarusa”, „Żołnierza Polskiego”. Współpracował z rozgłośnią Polskiego Radia w Wilnie. Ogłosił m.in.: *Fragmenty wspomnień* (1929), *W pierwszym pułku* (1935), *W III powstaniu śląskim* (1936). W 1939 r. walczył w kampanii wrześniowej. Po kapitulacji trafił do niewoli, gdzie dotrwał do końca wojny. Po wojnie zabezpieczał zabytki na obszarze województwa śląskiego. Od 1946 r. jako pracownik administracji organizował życie kulturalne i naukowe Opola. Odznaczony m.in. Śląskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Walecznych, Wawrzynem Akademickim. *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 264; M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 263; A. Kwiatek, *Horoszkiewicz Roman*, [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 174-175.

¹⁶⁵ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 31, s. 8-9.

¹⁶⁶ Bertold Merwin / przed zmianą nazwiska Baruch Menkes (1879-1946) – dziennikarz, pedagog, żołnierz Legionów Polskich i WP. Absolwent Wydziału Filozofii i Wydziału Prawa na Uniwersytecie Lwowskim, w 1907 r. otrzymał na tej uczelni stopień doktora filozofii. Przed I wojną światową sekretarz Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, nauczyciel gimnazjalny, redaktor żydowskiej gazety „Jedność” i „Gazety Wieczornej”, pisywał do „Nowego Głosu Polskiego”, „Słowa Polskiego”, „Wędrowca”, „Prawdy”. Od września 1914 r. w Komendzie Legionów Polskich, w II Brygadzie. Od czerwca 1915 r. w Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego. Po kryzysie przysięgowym – w Dowództwie Uzupełnień Polskiego Korpusu Posiłkowego. Po rozwiązaniu PKP w lutym 1918 r. w obozie internowania na Węgrzech, następnie na froncie włoskim. Po upadku monarchii Habsburgów służył w WP, na stanowisku szefa oddziału personalnego w grupie dowodzonej przez gen. E. Śmigłego-Rydza, następnie

Szablą i piórem, opracowanie zbiorowe *Rok bojów na Polesiu*, Henryka Lewartowskiego, Bolesława Pochmarskiego i Józefa Andrzeja Teslara *Szlakiem bojowym legionów*, Andrzeja Struga *Odnaka za wierną służbę*, książki Kadena-Bandrowskiego: *Piłsudczycy*, *Bitwa pod Konarami*, *Rubikon*, Wacława Sieroszewskiego *Marszałek Józef Piłsudski*, wreszcie Zygmunta Kisielewskiego *Krwawe drogi*.¹⁶⁷ Prozę Kadena-Bandrowskiego dało się słyszeć na antenie rozgłośni centralnej także następnego dnia, 6 sierpnia, o godz. 22.00. W kwadransie literackim odczytano wtedy jego opowiadanie *Trębacz ze Stanisławowa* ze zbioru szkiców i reportaży wojennych pt. *Mogily*. Tygodnik radiowy rekomendował audycję słowami autora pochodzącymi ze wstępu do wspomnianej książki – zbioru nekrologów jego towarzyszy broni z I Brygady Legionów. Pisarz oddawał hołd poległym kolegom i zastrzegł:

Krótką historia tych żołnierzy nie wyczerpuje ich doli, niewielu chwil, opowieść nie otwiera tajemnicy serc rozbitych... Został po nich w szeregu wojskowym zamach rycerski, prosty, a w świecie gdzieś, w domu, w rodzinie, we dworze, w mieście, w chałupie głębokie kręgi, całe aureole miłości i przywiązania...¹⁶⁸

Ilustracją i dopełnieniem felietonów literackich były recytacje poezji legionowych w interpretacji wybitnych artystów dramatycznych, nadane przez

w dowództwie 3 Armii. Walczył w wojnie z bolszewikami. Po wojnie wykładowca historii wojskowości w Szkole Podchorążych Piechoty i Oficerskiej Szkole Inżynierii. Od 1928 r. major w stanie spoczynku. Powrócił do dziennikarstwa, był redaktorem politycznym „Expressu Porannego”, współpracował z „Kurierem Warszawskim” i „Tygodnikiem Ilustrowanym”. Członek zarządu stołecznego oddziału Związku Legionistów. W latach 1915-1918 napisał liczne prace o Legionach, m.in.: *Legiony w Karpatach*, *Legiony w boju*, *Polnische Legionen 1914-1915*, *Z życia w Legionach*. Wydał *Pisma wojskowe dyktatora M. Langiewicza*. Był autorem antologii: *Polskie listy miłosne od XV do XIX w.*, *Listy miłosne sławnych ludzi*. Tłumacz literatury niemieckiej, m.in. dzieł G. Hauptmanna i P. Heysego. We wrześniu 1939 r. ustanowiony rzecznikiem prasowym Ministerstwa Informacji, trafił z rządem do Rumunii. Następnie dotarł do Zambii w Afryce. Tam zorganizował gimnazjum dla polskich dzieci ewakuowanych ze Związku Radzieckiego. Uhonorowany licznymi wysokimi odznaczeniami. *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 478; W. Bełda, *Bertold Merwin: do końca legionista*, [on-line] <https://nowahistoria.interia.pl/drogi-do-wolnosci/news-bertold-merwin-do-konca-legionista,nId,1579135>, 12 XII 2018; W. K. Cygan, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich*, t. 2, Warszawa 1998, s. 109-110.

¹⁶⁷ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 32, s. 9.

¹⁶⁸ *Ibidem*.

warszawską centralę w dwóch częściach – 31 lipca i 7 sierpnia, ok. godz. 20.00. Wszystkie utwory pochodziły z antologii pt. *Pieśń o Józefie Piłsudskim* w wyborze i ze wstępem Apolinarego Krupińskiego. A propos pierwszego odcinka audycji, w piśmie „Radio” drukowano wybrany z tego zbioru wiersz wybitnego, nieżyjącego już wówczas poety, E. Słoińskiego pt. *Brygadier Piłsudski*¹⁶⁹. Tydzień później w zapowiedzi drugiego odcinka odtwarzano refleksje A. Krupińskiego (ze wstępu do antologii) o „rozdwojeniu duszy narodu” po utracie niepodległości na tle pojmowania istoty polityki polskiej. Nawiązywano, za A. Mickiewiczem, do poglądu o podziale Polaków na ludzi „rozsądnych” – rozważnych dyplomatów nastawionych na kompromis i ratowanie tego, co ocalało z dziejowej katastrofy Rzeczypospolitej, oraz ludzi „szalonych” – bez wyrachowania rzucających się do walki o odzyskanie ojczyzny. Dodawano, że ci, którzy 6 sierpnia 1914 r. wyruszyli przeciwko zaborcy i zbrojnie wywalczyli wskrzeszenie Polski, to zdecydowanie kategoria ludzi „szalonych”. Przytaczano w całości jeden z utworów recytowanych w audycji: *Pieśń o Wielkim Człowieku* Artura Oppmana (Or-Ota)¹⁷⁰, z uzasadnieniem, że jest to akt uczczenia pamięci „poety czynu zbrojnego”, który „instynktem patriotycznym wyczuł wielkość tam, gdzie

¹⁶⁹ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 31.

¹⁷⁰ Artur Oppman (1867-1931) – poeta, twórca literatury dla dzieci, publicysta, pułkownik WP. Posługiwał się pseudonimem Or-Ot powstałym przypadkowo – podczas drukowania jego wiersza zecer błędnie odczytał pierwsze litery jego imienia i nazwiska. Pochodził ze spolonizowanej mieszczańskiej rodziny niemieckiej. Od 1890 r. studiował przez dwa lata polonistykę na UJ. Po przerwaniu studiów powrócił do Warszawy, gdzie rozwijał swoje pasje literackie. Jego dom przy ul. Kanonii 8 był salonem artystycznym, w którym bywali m.in. S. Żeromski, B. Prus, W. Reymont, K. Przerwa-Tetmajer, B. Leśmian i J. Lechoń. W latach 1901-1905 redaktor „Wędrowca”, 1918-1920 współredaktor „Tygodnika Ilustrowanego”. W 1920 r. wstąpił do wojska. Tworzył w tym czasie liczne wiersze patriotyczne. Mianowany przez por. K. Sosnkowskiego redaktorem naczelnym „Żołnierza Polskiego”. W latach 1923-1924 pracował w Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczym. W 1925 r. został przeniesiony w stan spoczynku. Za ofiarną służbę w wojsku otrzymał liczne odznaczenia i order. Popularność przyniosły mu wiersze o starej Warszawie oraz utwory dla dzieci. Drukiem ukazały się m.in.: zbiór wierszy *Ze Starego Miasta* (1893), tomik *Pieśni* (1894), *Epopcja napoleońska* (1912), *Pieśni o sławie* (1917), wspomnienia *Moja Warszawa* (1929), *Śpiewy historyczne* (1930), *Pieśń o Rynku i zaułkach* (1931), zbiór wierszy żołnierskich *Służba poety* (1936), a w kategorii literatury dziecięcej *Legendsy warszawskie* (1925). *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1997, s. 658.

ona się objawiła”¹⁷¹. W wierszu, w którym padają m.in. słowa: „Boże Polaków! snadź starliśmy winę, / Że nie opuszcza Twoja nas opieka / I, żeś w lat polskich najświętszą godzinę / Dał nam Wielkiego Człowieka”, nietrudno dopatrzeć się gloryfikacji Piłsudskiego i kultu wodza.

Ukoronowaniem literackiej części programu z przełomu lipca i sierpnia było słuchowisko *Rozkaz* zmarłego tragicznie Artura Schroedera¹⁷² (który miał w dorobku pisarskim m.in. książkę poświęconą Orłętom Lwowskim), wyemitowane 2 sierpnia w czwartek przez rozgłośnię krakowską. Pismo radiowe streszczało akcję rozgrywającą się w strzeleckich okopach. Opowieść o niespodziewanym spotkaniu – zbiegłego z domu rodzinnego do wojska młodego legionisty przybywającego z meldunkiem do kapitana, którym okazał się jego ojciec – służyła pokazaniu odpowiedzialnej, patriotycznej postawy przedkładającej żołnierski „obowiązek w polu” ponad sprawy prywatne¹⁷³.

Osobisty ton wnosił w zagadnienia rocznicowe inny cykl audycji działu literackiego, w którym wysoko notowani na ówczesnej literackiej giełdzie pisarze dzielili się wspomnieniami o tym, gdzie i w jakich okolicznościach zastał ich wybuch I wojny światowej i jak potoczyły się ich wojenne losy. Między 6 a 15 sierpnia 1934 r. na antenie radiowej opowiadali o swoich przeżyciach W. Sieroszewski, J. Kaden-Bandrowski – autor książek poświęconych Legionom, K. Makuszyński i S. Wasylewski. Tygodnik „Radio” w dwóch kolejnych numerach uchylał na zachętę nieco treści z wybranych wystąpień¹⁷⁴. Cykl inaugurował w sam dzień rocznicy, 6 sierpnia, o godz. 22.15 W. Sieroszewski. Z tekstu o audycji można było się dowiedzieć, że kilka lat poprzedzających

¹⁷¹ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 32, s. 8.

¹⁷² Artur Schroeder (1881-1934) – pisarz, historyk sztuki, krytyk. Mieszkał we Lwowie. Redaktor pisma „Życie Teatralne”. Zaangażowany w walkę o niepodległość – członek POW, ochotnik w obronie Lwowa, walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, 20 VII 1920 r. ranny pod Zadwórzem. Służbę wojskową zakończył jako podporucznik 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich. Od 1927 r. mieszkał w Krakowie. Członek zarządu i sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W wyniku konfliktu z A. Szyszko-Bohuszem, który zarzucił mu nadużycia finansowe w TPSP, popełnił samobójstwo. Odnaczony Krzyżem Walecznych (czterokrotnie), Krzyżem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi. Autor powieści *W latarni* oraz *Orłęta* (1919). *Słownik biograficzny teatru polskiego 1900-1980*, t. 2, Warszawa 1994.

¹⁷³ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 31, s. 9.

¹⁷⁴ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 32, s. 8; *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 33, s. 4-5.

wybuch wojny pisarz spędził w Paryżu. Tam tworzył, m.in. powieści *Beniowski* i *Ocean*, a także udzielał się w paryskim oddziale „Strzelca”. W 1914 r. bez specjalnego powodu powrócił wraz z rodziną do kraju, a akurat w fatalnym dniu zabójstwa arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie znalazł się w Krakowie. W wieku 56 lat wstąpił do Legionów i uczestniczył w ich pierwszych bojach. W radiowym felietonie odtwarzał atmosferę tamtych dni w mieście, sięgał pamięcią do spotkań ze znanymi osobistościami, opisywał entuzjazm, z jakim witano powrót z rosyjskiej granicy patrolu zwiadowczego Beliny, a także niecierpliwość, z jaką strzelcy rwali się do boju. Relacje z wydarzeń traktowanych całkiem serio okraszał anegdotami z życia koszarowego¹⁷⁵.

K. Makuszyńskiego, rodem ze Lwowa, a więc poddanego austriackiego wojna zaskoczyła na Żmudzi, na terytorium rosyjskim, co czyniło zeń jeńca cywilnego. Z właściwym sobie dobrotliwym humorem i swadą wciągał słuchaczy w opowieść o bytowaniu na uciążliwej aczkolwiek łagodnej w przebiegu zsyłce w różnych rejonach imperium. Inne rozdanie losu przypadło S. Wasylewskiemu. Znakomity gawędziarz opowiadał, jak to wiadomość o wojnie kazała mu wracać z wakacji do Lwowa, tam przywdziać szary mundur legionisty i po krótkich, intensywnych ćwiczeniach wyjechać do Oleandrów¹⁷⁶.

W rocznicowym dniu dla starszych dzieci przeznaczone było opowiadanie Tadeusza Nittmana *Dorośniesz – pomścisz*, osnute wokół epizodu z życia małego Ziuka, ucznia wileńskiego gimnazjum. W audycji położono nacisk na przybliżenie atmosfery domu rodzinnego, środowiska i szkoły, w jakiej wyrastał i kształtował się przyszły „twórca wojska polskiego i organizator czynu zbrojnego”, marszałek Polski¹⁷⁷. Benedykt Hertz z kolei był autorem wielkiego słuchowiska – zamykającego tydzień, w sobotę 11 sierpnia między 17.00 a 17.25 – poświęconego pierwszym bojom Legionów na terenie Królestwa. Centralną postacią historii był mały bohater niosący pomoc żołnierzom Piłsudskiego kosztem własnego życia. W tygodniku radiowym pisano, zarysowując historyczne tło fabuły, że na obszarze kraju ścierały się wtedy dwie równie wrogie Polakom potęgi. Pochylano się nad faktem, że cierpienie i dramatyczne chwile

¹⁷⁵ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 32, s. 8.

¹⁷⁶ J. Kaden-Bandrowski wystąpił przed mikrofonem w niedzielę 12 sierpnia, o godz. 18.45, K. Makuszyński – 13 sierpnia, o 22.00, a S. Wasylewski – 15 sierpnia, o 18.45, *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 33, s. 4-5.

¹⁷⁷ Audycja została nadana 6 sierpnia między godz. 17.00 a 17.15, *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1934, nr 32, s. 9.

niesione przez wojnę były udziałem żołnierzy uczestniczących bezpośrednio w krwawych walkach, ale również ludności cywilnej nękaney rekwizycjami, pozbawianej swobód obywatelskich i wegetującej w niedostatku. Przyznawano, że rezerwa, jaką napotkali legioniści po wkroczeniu na teren zaboru rosyjskiego, była typowa dla społeczeństwa zdeorientowanego i zastraszonego. To początkowe zniechęcenie i wycofanie przeciwstawiano zachowaniom królewiackiej młodzieży, w znakomitej przewadze nastawionej entuzjastycznie, marzącej wręcz o polskim mundurze i nierzadko uciekającej z tego powodu z rodzinnego domu¹⁷⁸. W innej audycji skierowanej do radiowej dziatwy Franciszka Kutnerówna prezentowała legionowe piosenki o „dolach i niedolach żołnierzy Piłsudskiego”, omawiała ich treść oraz okoliczności, w jakich powstawały. W zapowiedzi napomykano, że te chętnie słuchane współcześnie utwory rozpowszechniała w czasie I wojny światowej buntowniczo i patriotycznie usposobiona młodzież, a w Warszawie robiła to na przekór, w reakcji na śpiew maszerujących ulicami miasta oddziałów carskiej armii. Przytaczano pogląd, że legionowe piosenki należą do „skarbca muzyki i poezji polskiej” i stanowią zapis nareszcie skutecznego wysiłku, który pozwolił Polakom wydobyć się z niewoli¹⁷⁹.

W 1932 r. mijało 15 lat od tego etapu I wojny światowej, kiedy nastąpiła zdecydowana poprawa perspektyw dla odzyskania przez Polaków niepodległego bytu państwowego – w wyniku wyczerpania państw zaborczych oraz wytrącenia z bloku państw ententy Rosji ogarniętej rewolucyjnym zamętem. W związku z tą rocznicową okazją przed mikrofonem stanął dwukrotnie mjr W. Lipiński¹⁸⁰ – bliski współpracownik Polskiego Radia, publicysta, historyk

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 10.

¹⁷⁹ Audycja figurowała w programie na poniedziałek 13 VIII, o godz. 17.00, *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1934, nr 33, s. 10.

¹⁸⁰ Wacław Lipiński, pseud. Socha, Gwido, Aleksander, A. Szański, W. Gel (1896–1949) – historyk, publicysta, podpułkownik WP. W latach 1914–1917 żołnierz Legionów Polskich. Od 1917 r. członek Komendy Głównej Polskiej Organizacji Wojskowej. Od 1918 r. w WP, uczestnik obrony Lwowa (XI 1918), walk w Galicji Wsch., wyprawy na Wilno (IV 1919). W latach 1919–1920 kierownik propagandy i prasy w Oddziale II Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego. W 1920 r. z-ca szefa Oddziału II Dowództwa Okręgu Gen. Poznań, następnie referent w Oddziale II Ministerstwa Spraw Wojskowych. Odkomenderowany w 1921 r. na studia w Krakowie, gdzie kontynuował podjętą w 1917 r. naukę na Wydziale Filozoficznym UJ, uzyskując absolutorium z historii i doktorat z prawa, ukończył również z dyplomem Szkołę Nauk Politycznych. W 1922 r. komendant Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego. Następnie referent oświatowy w DOK

i badacz polskich formacji wojskowych z lat I wojny światowej – by objaśnić wydarzenia, które w tamtym okresie zwiastowały poważną zmianę i przyspieszenie politycznego biegu sprawy polskiej oraz wyprowadzały ją na międzynarodowe tory. Całostronicowe streszczenia jego odczytów publikowało „Radio”, potwierdzając tym samym rangę tych audycji w polityce programowej Polskiego Radia¹⁸¹. W lipcowym wystąpieniu skupił się na okolicznościach licytowania sprawy niepodległości Polski przez strony ścierające się w wojnie, a następnie przesilenia w polskich legionach walczących w armii austriackiej, do którego doszło w lipcu 1917 r. W opisie ówczesnej sytuacji kładł nacisk na plan państw centralnych pełnego podporządkowania tych formacji – złamania ich polskiego charakteru poprzez wcielenie do Wehrmachtu i narzucenie przysięgi na wierność Austrii i Niemcom. Oba państwa były nastawione na wykorzystanie wartości wojskowej Legionów – dowodził – ale w zamian nie czyniły nic, by urzeczywistnić obietnicę ogłoszenia niepodległości Polski zawartą w akcie 5 listopada 1916 r. Charakteryzował stanowisko Piłsudskiego, który chciał utrzymać Legiony w całości jako kadrę wojskową, a po wybuchu rewolucji lutowej w Rosji uznawał orientację na państwa centralne za wyczerpaną dla działań niepodległościowych. Przekonany o rychłej konieczności podjęcia walki przeciwko Niemcom, gotów do dokonania zwrotu, nie uzyskał poparcia ani Tymczasowej Rady Stanu Królestwa, ani Komendy Legionów. Pospieszenie wcielił więc swoich żołnierzy do tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Rozdźwięk w zasadniczych sprawach dotyczących taktyki polityczno-wojskowej między Komendan-

Kraków oraz wykładowca historii w oficerskiej szkole administracyjnej. W latach 1927–1936 pracownik Wojskowego Biura Historycznego, a po jego przekształceniu w Instytut Józefa Piłsudskiego – jego dyr. do 1939 r. W 1937 r. habilitował się na UJK we Lwowie, wykładowca najnowszej historii Polski. Współpracownik wielu pism, od 1932 r. sekretarz red. czasopisma „Niepodległość”. We IX 1939 r. uczestnik obrony Warszawy, następnie na emigracji i w podziemiu. Po wojnie aresztowany w 1947 r., zamordowany w więzieniu we Wronkach. Autor m.in.: *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918* (1935), wspomnienia *Szlakiem Pierwszej Brygady. Dziennik żołnierski* (1927), *Wśród Lwowskich Orląt* (1927), *Od Wilna do Dyneburga* (1920), apologetycznej biografii Piłsudskiego *Wielki Marszałek, Polityka zagraniczna Piłsudskiego i Becka. Próba syntezy* (1943), *Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.* (1989). R. Świętek, *Lipiński Wacław*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 192; M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 302.

¹⁸¹ *Lipiec 1917 roku. Na marginesie odczytu d-ra Wacława Lipińskiego*, „Radio” 1932, nr 28, s. 2-3; „*Naczpól*” i *polskie korpusy na wschodzie* (Na marginesie odczytu d-ra Wacława Lipińskiego), „Radio” 1932, nr 35, s. 2, 13.

tem a wspomnianymi kręgami doprowadził w pierwszej połowie lipca 1917 r. do tzw. kryzysu przysięgowego. W jego następstwie wiernych Piłsudskiemu oficerów internowano w Beniaminowie, szeregowców osadzono w obozie jenieckim w Szczypiornie pod Kaliszem, oddziały złożone z Galicjan przewieziono do Przemyśla i rozformowano, a żołnierzy odesłano na front włoski. Niemcy – tłumaczył Lipiński – zamierzali rozbić cały obóz niepodległościowy Piłsudskiego. Dlatego zaledwie w ciągu kilku lipcowych dni wywieźli z Warszawy i osadzili w twierdzy w Magdeburgu jego i K. Sosnkowskiego, a także aresztowali najwybitniejszych oficerów i kierowników POW. Wspominał także o losach pułków II Brygady i drobnych oddziałów, które po złożeniu przysięgi i wcieleniu do Wehrmachtu rychło zamieniono na Polski Korpus Posiłkowy. Po tej operacji – podsumowywał – na placu boju z Niemcami o niepodległość ojczyzny pozostawała do listopada 1918 r. POW¹⁸².

W sierpniowym odczycie W. Lipiński objaśniał proces zwyżkowania w czasie I wojny szans dla sprawy polskiej na wschodzie. Naświetlał sytuację zaistniałą po wybuchu rewolucji lutowej w Rosji i po wydaniu przez Rząd Tymczasowy księcia Jurija Lwowa oświadczenia z marca 1917 r. przyznającego „polskiemu bratniemu narodowi pełne prawo stanowienia o swoim losie według własnej woli”¹⁸³. Mówił o lawinie wydarzeń uruchomionych przez taktyczną zgodę na przywrócenie niepodległego państwa polskiego wyrażoną przez przywódców rosyjskiej rewolucji. Żołnierze Polacy służący w rosyjskiej armii organizowali się żywiołowo w Związki Wojskowych Polaków. Wspomniana reprezentacja polskich oficerów i szeregowych – przypominał prelegent – zgromadziła się na dwóch ważnych zjazdach: pierwszym zwołanym w Ręczycy w dniach 10-16 kwietnia 1917 r., na którym uznano wyłączenie Polaków z armii i formowanie odrębnego wojska o charakterze narodowym dla wspólnej walki z pruskim militarystem za sprawę niecierpiącą zwłoki; drugim zorganizowanym w połowie czerwca w Petersburgu, na którym wyłoniono Naczelny Polski Komitet Wojskowy z celem realizacji uchwały o utworzeniu polskiej siły zbrojnej. Odnotowywał olbrzymi ideowy wpływ Piłsudskiego na ów ruch polskich wojskowych, którzy przy ogólnym aplauzie delegatów wybrali go na honorowego przewodniczącego petersburskiego zjazdu. Z opisywanych wydarzeń na plan pierwszy wydobywał czynnik samostanowienia Polaków, ich energii i woli wy-

¹⁸² *Lipiec 1917 roku. Na marginesie odczytu d-ra Wacława Lipińskiego.*

¹⁸³ Cyt. za: W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914-1945*, Warszawa 2003, s. 33.

korzystania wszelkich wojennych okazji na rzecz odzyskania ojczyzny: „*Naczpól* i jego akcja rozpoczęta w czerwcu 1917 r. pozostanie w historii kartą o niepodległość kraju, którą własnymi rękoma w dniach światowej wojny potrafiliśmy tworzyć i budować”¹⁸⁴.

W serii audycji okolicznościowych lżejszą tematykę proponował słuchaczom inny prelegent, Eryk Lipiński. W odczycie *Zwróćmy uwagę na gry sportowe* mówił o szczypiorniaku, rodzimej grze w piłkę, która narodziła się wśród polskich jeńców internowanych w obozie w Szczypiornie. Zwracał uwagę na nieznaną imiesportowość gier sportowych wśród starszych pokoleń Polaków. Za powód tego stanu rzeczy podawał nastawienie władz zaborczych, które w sporcie drużynowym dopatrywały się zarzewia spisków i powstań. Podkreślał, że w wolnej Polsce młodzież z zapałem oddaje się grom sportowym zaszczepianym w szkole, wojsku, klubach sportowych, harcerstwie, organizacjach takich jak „Strzelec” i „Sokół”, co służy wyrabianiu hartu i tężyzny¹⁸⁵.

Częścią zaszczepianego w świadomości ogółu kultu Legionów były dzieje Brygady Karpackiej, nazywanej Żelazną, a później określanej jako II Brygada. Pamięć formacji – która okryła się żołnierską sławą na szlaku bojowym od Węgier, przez Karpaty Wschodnie, Galicję i Bukowinę, po Wołyń – animowano w związku z rocznicą bitwy pod Rarańczą. Na piętnastolecie wydarzenia, dokładnie 15 lutego 1933 r., o godz. 16.40 przed mikrofonem centralnej rozgłośni radiowej wystąpił płk dypl. S. Rutkowski z odczytem zatytułowanym krótko: *Rarańcza*. Wcześniej czasopismo radiowe przybliżyło temat audycji w dużym artykule¹⁸⁶. Przytaczało za broszurą M. Boruty-Spiechowicza opinię wygłoszoną przez Piłsudskiego na zjeździe legionowym we Lwowie w sierpniu 1923 r. – o II Brygadzie jako tej, w której polityką zajmowano się mało, za to „prawie wyłącznie swym fachem i przeróbką siebie na dobrego żołnierza”. Nawiązywało do sytuacji, gdy jednostka dowodzona przez płk. Józefa Hallera (wchodząca po kryzysie przysięgowym w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego) jako ostatnia z legionów wypowiedziała posłuszeństwo dowództwu austro-węgierskiemu. Przypominała przyczynę zwrotu w żołnierskich szeregach: rokowania w Brześciu Litewskim (27 grudnia 1917 r. – 3 marca 1918 r.) między Austrią, Niemcami a Rosją bolszewicką, w których państwa centralne szafowały polskimi ziemiami (Chełmszczyzną i Podlasiem, a w dalszej perspektywie tak-

¹⁸⁴ „*Naczpól*” i polskie korpusy na wschodzie..., s. 13.

¹⁸⁵ *Gry sportowe*, „Radio” 1932, nr 29, s. 8.

¹⁸⁶ *Rarańcza*, „Radio” 1933, nr 7, s. 3.

że Małopolską Wschodnią) na rzecz Ukraińców. Na wieść o tym hańbiącym „czwartym rozbiornie”, podawaną przez polską prasę w czarnych, żałobnych obwódkach, w nocy z 15 na 16 lutego 1918 r. II Brygada przedarła się w brawurowym rajdzie przez okopy austriacko-rosyjskie pod Rarańczą i dołączyła na wschodzie do II Korpusu Polskiego wyłonięnego z armii rosyjskiej.

Jak zwykle przy takich okazjach Polskie Radio informowało o najważniejszych uroczystościach piętnastolecia akcji przerwania frontu pod Rarańczą. Tym razem zwracało uwagę na rocznicowy zjazd uczestników walk Żelaznej Brygady zorganizowany w Warszawie. Na 8 marca, na godz. 16.40 zapowiedziało odczyt Stefana Wojstomskiego o *Sprawie polskiej w rokowaniach brzeskich w r. 1918*. Jednocześnie na łamach radiowego pisma publikowano tekst traktujący o istocie rokowań brzeskich¹⁸⁷. Obnażano intencje zaborczych mocarstw, dla których polskie terytoria w rozmowach o warunkach zawarcia separatystycznego pokoju na wschodzie były jedynie łupem i przedmiotem targów. Delegaci państw centralnych – wskazywano kalkulacje – chcieli aneksji Polski, Litwy, Kurlandii i Łotwy, a dla szachowania Rosji bolszewickiej cedowali na rzecz Ukrainy część ziem dawnej Rzeczypospolitej, których domagali się Polacy. Opisywano poruszenie opinii publicznej wszystkich trzech zaborów na wieść o zdradzie obietnicy utworzenia samodzielnego państwa polskiego, składanej wcześniej po to, by maksymalnie wykorzystać bojową wartość polskiego żołnierza. Wspominano manifestacje, falę rezygnacji ze stanowisk składanych przez wojskowych i urzędników w lubelskim generałgubernatorstwie, protesty polskich posłów do ciał parlamentarnych w Niemczech i Austrii, złożenie przez rząd Jana Kucharzewskiego dymisji na ręce Rady Regencyjnej. Streszczenie minionych wydarzeń niosło ostrzeżenie przed niemiecką polityką *Drang nach Osten*, której istota ujawniła się w traktacie brzeskim, a po wojnie – w uprawianej wciąż niestrudzenie zacieklej antypolskiej propagandzie.

Radio upamiętniło niezawodnie rocznicę ostatniej z wielkich inicjatyw na rzecz restytuowania niepodległej Polski i formowania autonomicznych polskich formacji wojskowych rozwijanej na Zachodzie. W piętnastolecie utworzenia Armii Polskiej we Francji, przypadające w czerwcu 1932 r., tygodnik „Radio” streszczał tamte wydarzenia w dość obszernym artykule¹⁸⁸. Charakteryzowano w nim działania podejmowane od połowy 1917 r. przez polskie środowiska

¹⁸⁷ *Rzeczy ciekawe i rozmaite*, „Radio” 1933, nr 10, s. 8-9.

¹⁸⁸ *W 15. rocznicę utworzenia Armii Polskiej we Francji*, „Radio” 1932, nr 25, s. 9.

patriotyczne pod egidą państw ententy. Wydanie przez prezydenta Raymonda Poincarégo dekretu z 4 czerwca o stworzeniu armii polskiej we Francji przedstawiano jako manewr uprzedzający wystawienie wojsk polskich przez państwa centralne. Spośród działaczy oddanych sprawie polskiej, wzywających niezmordowanie do zasilania polskich oddziałów na zachodzie, wyróżniano publicystę i powieściopisarza Wacława Gąsiorowskiego czynnego w środowiskach emigracyjnych Europy oraz Ignacego Paderewskiego agitującego z wielkim odzewem w Stanach Zjednoczonych. Podkreślano, że sformowanie kadr wojskowych jedynie ochotników z państw zachodnioeuropejskich i jeńców niemieckich miałyby niewielkie szanse powodzenia, gdyby nie ofiarna postawa polskiego wychodźstwa w Ameryce, głównie w Stanach Zjednoczonych. Pieczę nad akcją polityczno-wojskową sprawował utworzony 15 sierpnia 1917 r. w Lozannie, z siedzibą w Paryżu, Komitet Narodowy Polski pod przewodnictwem R. Dmowskiego (w tekście nie pada jego nazwisko). We wrześniu 1918 r. dowództwo nad armią objął oficer legionowy J. Haller. W artykule wzmiankowano, że generał przybył do Francji po bitwie kaniowskiej [stoczonej 11 maja 1918 r. z Niemcami i przegranej przez Polaków – E. K.]. Na marginesie można powiedzieć, że Kaniów był ważny w polskiej kulturze pamięci. Choć militarne błahy, był pierwszym bojem połączonych sił polskich – Polskiego Korpusu Posiłkowego z armii austriackiej i II Korpusu Polskiego wyłonięnego z armii rosyjskiej – dotąd walczących po przeciwnych stronach frontu. Dalej opisywano udział polskiego wojska w walce przeciwko Niemcom na zachodzie: 1 dywizji rzuconej na front w Szampanii i pod Verdun oraz 2 dywizji w momencie zakończenia wojny będącej w drodze na front. Drugi rozdział w historii polskiej armii zorganizowanej we Francji, rozbudowanej do sześciu dywizji piechoty, otwierał się po wyczekiwanym powrocie do kraju, w kwietniu 1919 r., w związku z tym, że Polska musiała kontynuować walkę o granice, i to na wielu frontach naraz.

Do kanonu narodowej pamięci o zmaganiach z nieprzyjacielem o wolną ojczyznę weszła obrona Lwowa, 1 listopada 1918 r. – 22 maja 1919 r. Bohaterstwo i poświęcenie okazane w boju o miasto – toczonym na samym początku samorzutnie i spontanicznie przez polskich mieszkańców, w tym młodzież i dzieci nazwane później Orłętami Lwowskimi, przeciwko jednostkom ukraińskim zdemobilizowanym z armii austro-węgierskiej – wzbogacało pielęgnowany w polskiej tradycji mit niepodległościowy i uchodziło za wzór patriotyzmu. Cmentarz Obrońców Lwowa był jednym z najważniejszych narodowych sank-

tuariów w międzywojennej Polsce¹⁸⁹. Na falach radiowych o tamtych wydarzeniach przypominał w listopadowych dniach apel poległych „dzieci lwowskich”. W 1932 r. rozgłośnia lwowska transmitowała go po raz pierwszy z Przemyśla. Powodem było święto 38 pułku piechoty „Strzelców Lwowskich”, który od zakończenia wojny stacjonował w tym mieście. Pułk, sformowany 25 listopada 1918 r. z rozkazu gen. Bolesława Roi, otrzymał swój przydomek w dowód uznania zasług w obronie Lwowa. W odrodzonym Wojsku Polskim zaliczał się do jednostek elitarnych, o czym informował tygodnik radiowy¹⁹⁰.

W dwudziestolecie wszczęcia walk o Lwów w całym kraju oddawano hołd cywilnym i wojskowym obrońcom, którzy dewizę uwidocznioną na tarczy herbowej miasta – *semper fidelis* – przekuli w godny podziwu czyn. W listopadowym numerze „Anteny” rocznica walk o najważniejsze centrum polskości na południowym wschodzie wybijała się ponad inne tematy¹⁹¹. Na pierwszej stronie pod wyróżnionym wielką czcionką tytułem *Krew ich była posiewem naszej wolności* zamieszczono fragmenty z przemówienia prezesa Związku Obrońców Lwowa, prezydenta miasta Stanisława Ostrowskiego¹⁹², na cmentarzu Obroń-

¹⁸⁹ Przewodniki dotyczące urządzania uroczystości upamiętniających bohaterów obrony Lwowa polecały m.in.: S. Kutrzeba, *Polska odrodzona 1914–1921*, Kraków 1921; E. Nowicki *Lwów. Dzieje bohaterskiego grodu*, Warszawa 1919; F. Papée, *Historia Lwowa*, Lwów 1924; J. Dunin-Wąsowicz, *Listopad. 1–22 XI 1919 r. we Lwowie*, Lwów 1919; J. Suszyński, *Zawsze wierni. Na szancach Lwowa*, Poznań 1928 (materiał do urządzania wieczornic). W szkołach wykorzystywano sztukę: F. Żurowska, *Orleńta. Sztuka w 3 aktach*, Poznań 1923.

¹⁹⁰ *Nasz korespondent donosi... Ze Lwowa. Transmisja z Przemyśla*, „Radio” 1932, nr 47, s. 9–10.

¹⁹¹ Teksty okolicznościowe poświęcone Lwowowi w kontekście walk o niepodległość wypełniły w całości kilka stron. „Antena” 1938, nr 47, s. 1, 4, 8.

¹⁹² Stanisław Ostrowski (1892–1982) – lekarz, żołnierz Legionów i WP, poseł na sejm II RP – III, IV i V kadencji, ostatni przedwojenny prezydent Lwowa, trzeci prezydent RP na obczyźnie. Był synem powstańca styczniowego. Studiował medycynę: od 1912 r. na Uniwersytecie Lwowskim, następnie Wiedeńskim, dyplom lekarza uzyskał w 1919 r. Działal w organizacjach niepodległościowych, m.in. w Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckim. Po wybuchu wojny wstąpił do Legionów. Służył w I Brygadzie, a następnie wykonywał obowiązki lekarza wojskowego. Walczył i udzielał pomocy rannym w czasie wojny polsko-ukraińskiej, podczas obrony Lwowa, w okresie wojny z bolszewikami. W cywilu praktykę lekarską łączył z pracą naukową. Od 1927 r. pracował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie w 1930 r. zrobił habilitację, od 1931 r. na stanowisku docenta. Od 1934 r. był wiceprezydentem, a w latach 1936–1939 – prezydentem Lwowa. W latach 1930–1939 trzykrotnie był wybierany na posła do sejmiku z listy

ców Lwowa 1 listopada 1938 r. Dawny legionista, uczestnik walk o Lwów oddawał hołd towarzyszom broni, których śmierć, jak wskazywał, utorowała drogę ku wolności i ojczyźnie. Znakiem czasu i polityki schyłku dwudziestolecia była wizja prezentowana przez mówcę jako stan istniejący, dokonany: społeczeństwa solidarnego, dobrze zorganizowanego, zdyscyplinowanego, pod silnym przywództwem, oddanego pracy na rzecz państwa, które osiągnęło rangę mocarstwa. Rok 1938, na który przypadła 20. rocznica odzyskania państwa i obrony Lwowa, oceniał optymistycznie jako czas triumfów Polski na arenie międzynarodowej – odzyskania Zaolzia i wzrostu mocarstwowej pozycji między narodami – efekt woli i siły narodu prowadzonego przez sprawnych włodarzy. Wypowiedź uzupełniało zestawienie dwóch fotografii: ogólnego widoku lwowskiej nekropolii oraz tablicy inskrypcyjnej na mogile bezimiennego poległego w obronie Lwowa, upamiętniającej akt ekshumacji i złożenia jego szczątków w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie¹⁹³.

Inny całostronicowy materiał okolicznościowy tego numeru opisywał związek J. Piłsudskiego ze Lwowem, zaraz po Wilnie drugim ulubionym miastem Marszałka, cenionym i szanowanym przez niego za to, że po 1863 r. było najmniej ugodowe wobec zaborcy i śmiało wyrывało się ku wolności. Był więc Lwów, obok Krakowa, ośrodkiem przygotowań do przyszłej walki zbrojnej, gdzie można było rozwijać prace organizacyjne, dać pole do działania Związkowi Walki Czynnej i Związkowi Strzeleckiemu, prowadzić ćwiczenia wojskowe, wygłaszać publiczne wykłady o drodze do odzyskania niepodległości. W felietonie dużo miejsca poświęcono opisowi sytuacji Lwowa od 1918 r. Piłsudski – na co powoływano się w tekście – wyrażał głębokie przekonanie, że wyparcie Ukraińców z miasta i długotrwałe utrzymywanie frontu na tym odcinku wojny polsko-ukraińskiej to efekt podziwu godnej wartości moralnej żołnierzy i po-

BBWR. W 1937 r. wstąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego. We wrześniu 1939 r. był uwięziony przez NKWD i skierowany do łagrów. Został uwolniony w 1941 r. na mocy amnestii, po zawarciu układu Sikorski-Majski. Opuścił ZSRR wraz z polską armią. Służył jako oficer w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Nadal wykonywał zawód lekarza i uczestniczył w życiu Polonii. W latach 1972-1979 był prezydentem RP na uchodźstwie. *Wykaz legionistów polskich 1914-1918. Stanisław Ostrowski*, [on-line] <http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/wykaz-legionistow/wykaz/legionista/18509-ostrowski>, 25 X 2018.

¹⁹³ *Krew ich była posiewem naszej wolności. Fragmenty z przemówienia prezesa Związku Obrońców Lwowa, prezydenta miasta dr Stanisława Ostrowskiego, na Cmentarzu Obrońców Lwowa w dn. 1 XI 1938 r.*, „Antena” 1938, nr 47, s. 1.

stawy ludności cywilnej, okazywanych w warunkach sprzecznych z wszelką strategią. W trzeźwym obrachunku uwzględniał ówczesną słabość militarną atakowanej ze wszystkich stron Polski i skromne liczebnie wojsko skierowane pod Lwów, młode, niedoświadczone, licho wyekwipowane, ledwo przeszkolone, idące w bój w trzaskający mróz. „Lwów w dniach dla niego ciężkich stał się zbiorowym żołnierzem” – cytowano urywek z przemówienia, jakie wygłosił 23 listopada 1920 r., nadając bohaterowskiemu miastu Order *Virtuti Militari*¹⁹⁴.

W czasie obchodów rozgłośnia lwowska pracowała na pełnych obrotach. Od 20 do 22 listopada 1938 r. w swoim programie proponowała aż ponad 30 audycji okolicznościowych, z tego jedną trzecią przeznaczała na antenę ogólnopolską¹⁹⁵. Cykl audycji związanych z dwudziestolecie obrony miasta rozpoczynała w niedzielę 20 listopada, o godz. 9.15 transmisją dziękczynnego nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej, sprawowanego przez abp. dr. Bolesława Twardowskiego, z kazaniem ks. Stanisława Niedźwińskiego. W ciągu trzech dni udostępniła mikrofon galerii ważnych osobistości lwowskich i nie tylko. W miejscowym studiu gościł prezydent miasta S. Ostrowski szczycący się przed mikrofonem lokalnymi osiągnięciami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi za czas dwudziestolecia (godz. 13.05), a także wojewoda lwowski dr Alfred Biłyk opowiadający o udziale podlwowskich wsi w obronie miasta i o pokojowym dorobku przodujących gmin powiatu lwowskiego (godz. 15.20).

Na Święto Lwowa zjechało kilka tysięcy członków Związku Powstańców Śląskich (według doniesień „Anteny”). Jednym z punktów transmitowanych uroczystości było poświęcenie sztandaru lwowskiej placówki ZPS oraz przemówienie wojewody śląskiego M. Grażyńskiego wygłoszone z balkonu Teatru Wielkiego (niedziela 20 listopada). Współpracę obu dzielnic Lwów i Katowice uczciły wspólną audycją o zasięgu ogólnopolskim, zawierającą pogadanki dr. J. Skoczka ze Lwowa i K. Sobolewskiego z Pszczyny oraz popisy regionalnych chórów (22 listopada, godz. 17.00).

Uwagę ogółu kierowano na ludzi zasłużonych dla zachowania Lwowa w granicach Polski. Przed Ratuszem radio zrealizowało reportaż z wręczenia gen. Michałowi Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu dyplomu członka honorowego Związku Obrońców Lwowa (21 XI, godz. 10.30). Nadało także wystąpienie historyka, dawnego uczestnika listopadowych walk, mjr. dr. Eugeniusza

¹⁹⁴ *Lwów! Któreż polskie serce nie drgnie na to miano!...*, „Antena” 1938, nr 47, s. 4.

¹⁹⁵ *Audycje w XX-lecie Obrony Lwowa*, „Antena” 1938, nr 47, s. 8.

Wawrzkowicza¹⁹⁶, poświęcone sylwetce tego bohaterskiego dowódcy, który samorzutnie wyprowadził z Przemyśla 5 pp leg. i jako pierwszy w polskiej armii pospieszył na pomoc miastu, a potem zakończył bój o Lwów ostatecznym zwycięstwem (21 XI, godz. 18.20). Dzięki mikrofonom radiowym przemówienie gen. M. Boruty-Spiechowicza, jednego z najdzielniejszych obrońców Lwowa, wygłoszone na uroczystej akademii trafiło do znacznie szerszego audytorium niż to zgromadzone 22 listopada w Teatrze Wielkim (godz. 17.30). Antenę radiową wypełniły liczne wspomnienia. Doktor Stefan Mękowski mówił o zmarłym przed kilku laty dowódcy obrony Lwowa, płk. Czesławie Mączyńskim (21 listopada, godz. 22.05). Dzień później nadano wspomnienia obrońców miasta (o godz. 14.00 w audycji lokalnej i 16.45 – ogólnopolskiej). W *Rozmowie ze słuchaczami* własne komemoracje dołożył do programu dyrektor lwowskiego radia Juliusz Petry, chorąży w dniach obrony (godz. 18.05). Doktor Marian Wolańczyk wygłosił odczyt *Młodość lwowska* o legendarnym bohaterstwie młodych mieszkańców wszystkich stanów decydującym o utrzymaniu miasta w polskich rękach (godz. 14.30). Profesor Henryk Cepnik wspominał ludzi pióra w odczycie *Literaci i dziennikarze w Obronie Lwowa* (godz. 15.15).

„Lwów – bohaterskie miasto, któremu sąd wszystkich miast polskich i najbardziej obiektywny sąd historii przyznaje palmę pierwszeństwa do uczuć całego Narodu”¹⁹⁷ – jak pisano w „Antenie” – świętował uroczystie i radośnie. W *Lwowskiej Warcie* Szczepko i Tońko, w roli młodych obrońców miasta stojących na warcie, opowiadali anegdoty i przygody dzieci lwowskiej ulicy (20 listopada, godz. 15.00). Radio zorganizowało w sali kasyna oficerskiego Pułku Strzelców Lwowskich koncert żołnierski. Dla radiosłuchaczy w całym kraju zagrały orkiestra rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Serebyńskiego i orkiestra dęta Pułku Strzelców Lwowskich pod dyr. por. Wiktora Rulca, zaśpiewały chóry żołnierskie i Zbycha, wystąpili lubiani artyści: Włada Majewska, Waleria Jędrzejewska, Stanisław Russocki, Szczepko i Tońko, konferansjerkę prowadził Wiktor Budzyński.

Ada Arzt wyreżyserowała w rocznicowym cyklu dwie pozycje dla dzieci i młodzieży: audycję słowno-muzyczną *Lwowski listopad* w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego, z muzyką Czesława Halskiego (20 listopada, godz. 14.40)

¹⁹⁶ Eugeniusz Wawrzkowicz – historyk, badacz wojen napoleońskich i dziejów Lwowa. Autor takich prac, jak *Obrona Lwowa 1-22 listopada 1918* (Lwów 1933-1939), *Walczący Lwów w listopadzie 1918* (Lwów 1938, współaut. Józef Klink).

¹⁹⁷ *Audycje w XX-lecie Obrony Lwowa*, „Antena” 1938, nr 47, s. 8.

i słuchowisko *Listopadowe dni* w adaptacji Zofii Bogdańskiej, odegrane przez artystów lwowskich teatrów (21 listopada, godz. 15.00).

Maraton radiowy z okazji dwudziestolecia obrony Lwowa kończył się we wtorek 22 listopada, o godz. 22.55 – odczytaniem historycznego rozkazu Komendy Wojsk Polskich z 22 listopada 1918 r., obwieszczającego oswobodzenie miasta.

„W dniu 19-ym kwietnia przypada 10-ta rocznica wiekopomnego dnia, w którym wojska polskie wkroczyły do Wilna, wydzierając je z rąk znęcających się nad nieszczęsnym miastem hord bolszewickich”¹⁹⁸ – pisano w kwietniowym numerze „Radia” w 1929 r. o jednej z dwóch najważniejszych stanic polskości w kontekście ciężkich walk o przebieg granic Polski na wschodzie. Palmę pierwszeństwa w związku z obchodami dzierżyło Wilno i lokalne radio przygotowane na to, by nadać szereg świątecznych audycji. W wigilię rocznicy wydarzeniem wieczoru było słuchowisko Heleny Romer pt. *Jak wyzwalało się Wilno*, w wykonaniu Zespołu Dramatycznego Rozgłośni Wileńskiej. W piśmie przypomniano, że sztuka była już raz emitowana (w rocznicę odzyskania niepodległości) i gorąco wówczas przyjęta przez radiosłuchaczy. Na piątek 19 kwietnia anonsowano uroczystą akademię z przemówieniem ks. bp. W. Bandurskiego, recytacjami i częścią muzyczną. Informowano przy tym, że program będzie transmitowany przez Warszawę. Dla dzieci przewidziano na ten sam dzień obrazek historyczny Marii Reuttówny pt. *Wyzwolenie Wilna*.

W dwudziestolecie odzyskania Wilna, w kwietniu 1939 r., klimat tamtych dni wskrzeszała w artykule wstępnym „Anteny”¹⁹⁹ Wanda Dobaczewska²⁰⁰, znana w środowisku wileńskim pisarka, działaczka kulturalna i współpracownica rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia. Odtwarzała moment wjazdu Naczel-

¹⁹⁸ *Polska radiowa. Wilno. Wyzwolenie Wilna*, „Radio” 1929, nr 15, s. 6.

¹⁹⁹ W. Dobaczewska, *Wileńskim dniom kwietniowym. W dwudziestolecie odzyskania Wilna*, „Antena” 1939, nr 16, s. 1.

²⁰⁰ Wanda Dobaczewska (1892-1980) – pisarka, publicystka, autorka sztuk dla dzieci. Studiowała na Wydziale Humanistycznym UJ (1912-1914). Przed II wojną światową była aktywną działaczką polityczną i kulturalną. Była wiceprezesem Związku Zawodowego Literatów w Wilnie. Współpracowała z rozgłośnią wileńską Polskiego Radia oraz z pismami wileńskimi i warszawskimi. W czasie wojny była więźniarką obozu koncentracyjnego w Ravensbrück (1940-1945). W 1947 r. zamieszkała w Toruniu. Współpracowała tam z Polskim Radiem. Była kierownikiem literackim teatru lalkowego „Baj Pomorski”. W 1951 r. przeniosła się do Żnina. Była autorką książek dla młodzieży i słuchowisk radiowych. *Słownik pisarzy regionu bydgoskiego*, Bydgoszcz 2008, s. 21-23.

nego Wodza do oswobodzonego miasta przez Ostrą Bramę, torującego sobie drogę na Kasztance wśród stłoczonego, trudnego do ogarnięcia wzrokiem tłumu, w niecodziennej scenerii Wielkanocy. Wspominała, że Piłsudski często wizytował wtedy rodzinne Wilno, krążąc tam i z powrotem między frontem a Warszawą. Tu był u siebie, otoczony podziwem i serdecznością krewnych, znajomych, kolegów szkolnych i towarzyszy z młodzieńczego okresu konspiracji. Widywano go na peryferyjnym Belmoncie, gdzie odwiedzał ukochaną siostrę Zofię Kadenacową, na galowych przedstawieniach teatralnych albo w świetlicy żołnierskiej Towarzystwa Pomocy Żołnierzowi Polskiemu. Okres od kwietnia 1919 r. do czerwca 1920 r., między dwoma inwazjami bolszewików, postrzegала autorka jako „miodowe miesiące wolności” – czas zwycięstw polskich wojsk pracujących ku granicom z 1772 r., oszałamiającej eksplozji tłumionego długo życia kulturalnego, intelektualnego, naukowego. Przypominała, jak wielkim wydarzeniem było „przywrócenie nauce polskiej” Uniwersytetu Wileńskiego. Przybliżała czas, kiedy wśród studentów przeważały dziewczęta, ponieważ chłopcy byli na wojnie, a młodzi literaci i plastycy prezentowali się wileńskiej publiczności w pędzie, na krótkich urlopach z frontu. Reminiscencje poprzedzały zapowiedź świątecznego programu radiowego:

Niezapomnianym dniom kwietniowym, w dwudziestą ich rocznicę, poświęca Wileńska Rozgłośnia cały tydzień. [...] Rozpamiętywać będą odczyty i pogadanki, rozśpiewa się ówczesna pieśń żołnierska. Przez tydzień żyć będziemy wielkimi wspomnieniami. Potrzebne nam one, jak ożywcza woda w dzisiejszych gorących czasach. Rozgłośnia Wileńska potrafi wlać życie w zamknięte echa i nadać im głos dźwięczny, bezpośrednim uczuciem nabrzmiały. Przeszłość sławna – sławną przyszłość nam wróży²⁰¹.

W tematycznym związku z rocznicą pozostawał ponadprzeciętnie długi (siedmioszpaltowy – 2 i 1/3 strony) tekst zatytułowany *Dzięki Ci, Matko, za Wilno!*...²⁰² Część wprowadzająca, jako że skompilowana w przewodzie z fragmentów *Pism* Piłsudskiego, odzwierciedlała jego stosunek do takich spraw, jak przywiązanie do Wilna, głęboko patriotyczne wychowanie wyniesione z domu czy upokarzające zderzenie z carskim gimnazjum, gdzie pedagodzy tępili u ucz-

²⁰¹ W. Dobaczewska, *op. cit.*

²⁰² *Dzięki Ci, Matko, za Wilno!*..., „Antena” 1939, nr 16, s. 4-6.

niów samodzielność myślenia, naruszali ich godność i starali się wpajać pogardę do polskości i Polaków. Druga część dawała wiedzę o polityczno-wojskowych okolicznościach utraty, a następnie odbicia Wilna: od wycofania się z miasta pod naporem bolszewików polskiej Samoobrony Litwy i Białorusi 5 stycznia 1919 r., poprzez krytyczne nastawienie w kraju do pomysłu „rzucenia wojska gdzieindziej, jak pod Lwów”, marsz na Wilno oddziałów kawalerii W. Beliny, nakazany przez Piłsudskiego wbrew wewnętrznej opozycji, aż po operację opanowywania miasta przez polskie wojsko (19-21 kwietnia). W artykule eksponowano patriotyczną postawę wileńskich kolejarzy, którzy sabotowali ewakuację bolszewików, osłaniając w ten sposób Lidę dopiero co zajętą przez Polaków, a także ludności cywilnej, która ruszyła żołnierzom z pomocą. Podstawą opisu operacji, oprócz wspomnień Piłsudskiego, były opracowania autorstwa wojskowych²⁰³, Bolesława Waligórego²⁰⁴ i Tadeusza Piskora. W zakończeniu odwoływano się do wieloznaczonej symboliki religijno-patriotycznej: „I dwa serca dał Wilnu miłujący je Wódz Zwycięski. Jedno spoczęło na Rossie – a drugie, srebrne, jaśnieje wśród wotów nad Ostrą Bramą. Napis na nim prosty: *Dzięki Ci Matko za Wilno...*”²⁰⁵.

II RP świętowała także rocznice tzw. buntu Żeligowskiego, 9 października 1920 r., manewru służącego ostatecznemu włączeniu Wilna do Polski. Przypominano wtedy o wielkiej dziejowej roli kresowego miasta, drugiej stolicy Rzeczypospolitej, ziemi wiernych synów ojczyzny, wielkich przywódców duchowych i organizatorów życia państwowego. Rosnące w dwudziestolecie znaczenie miał niewątpliwie fakt, że Wileńszczyzna to rodzinne strony J. Piłsudskiego.

²⁰³ W artykule wykorzystane zostały prace: B. Waligóra, *Walka o Wilno: okupacja Litwy i Białorusi w 1918-1919 r. przez Rosję Sowiecką*, Wilno 1938; T. Piskor, *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1919.

²⁰⁴ Bolesław Waligóra (1898-1940) – żołnierz WP, archiwista i historyk wojskowości. Członek Związku Strzeleckiego w Rzeszowie (1914). Wstąpił do Legionów Polskich – przemierzył szlak bojowy w Karpatach i na Wołyniu. Następnie w WP – uczestniczył w odsieczy Lwowa i walczył na froncie polsko-bolszewickim. W 1927 r. przeniesiony do Archiwum Wojskowego Biura Historycznego, od 1933 r. na stanowisku szefa tej placówki. Uznawany za pioniera polskiej archiwistyki wojskowej. Autor książek o tematyce wojskowej. Od lipca 1940 r. przebywał w Londynie, kierował Archiwum Sztabu Naczelnego Wodza. Zginął podczas nalotu bombowego na Londyn. Patrz: Centralne Archiwum Wojskowe, [on-line] <http://caw.wp.mil.pl/pl/12.html>, 20 II 2019.

²⁰⁵ *Dzięki Ci, Matko, za Wilno!...*, s. 6.

Do zestawu wydarzeń upamiętnianych z racji decydującego wpływu na kształt terytorialny odrodzonego państwa zaliczało się powstanie wielkopolskie (27 grudnia 1918 r.) oraz powstania śląskie (16–17 sierpnia 1919 r., 18 sierpnia 1920 r., 2–3 maja 1921 r. omówione w części poświęconej województwu śląskiemu). Podniosłe uroczystości w związku z 10. rocznicą zwycięskiego polskiego zrywu powstańczego zorganizował Poznań. Kulminacyjne punkty obchodów transmitowało 27 grudnia 1928 r. Radio Poznańskie, m.in. akademię z auli uniwersytetu i odsłonięcie tablic pamiątkowych: jednej na gmachu hotelu Bazar (dedykowanej I. Paderewskiemu, który zatrzymał się tam 26 grudnia 1918 r., a jego obecność w mieście podziałała jak detonator powstania) oraz drugiej na narożniku ul. Ratajczaka i pl. Wolności (obecnie 27 Grudnia) – ku czci Franciszka Ratajczaka, który zmarł w tym miejscu i był pierwszą ofiarą walk na ulicach Poznania²⁰⁶.

U schyłku międzywojennej działalności Polskie Radio – w roli kustosa pamięci – podejmowało dzieło utrwalania na płytach historii walk o odzyskanie i utrzymanie niepodległości. Swoją rolę przedstawiało jako odpowiedź na niegdysiejsze wezwanie Piłsudskiego: „Strzeżcie się Leguny i piszcie swoje dokumenty, bo inni fałszować je będą”²⁰⁷ – skierowane do kombatanckiej braci 9 sierpnia 1925 r. na Zjeździe Legionowym w Warszawie. Projekt przewidywał stworzenie zasobu „żywych dokumentów historii” – relacji, rozmów, gawęd uczestników walk uzupełnionych o wspomnienia naocznych świadków spośród ludności cywilnej. Fachowym wsparciem służyło Wojskowe Biuro Historyczne oraz koła legionowe i pułkowe gotowe dostarczać potrzebne materiały. Planowano cykle płytowe. Na początek zamierzano odtworzyć dzieje pierwszego patrolu Beliny, następnie I Kadrowej i najchlubniejszych momentów walk legionowych. Potem miała przyjść kolej na analogicznie opracowanie wojny 1920 r. i pozostałych ważnych wydarzeń współczesnej historii Polski. Tworzona

²⁰⁶ Tygodnik „Radio” informował o tablicy upamiętniającej dwóch pierwszych poległych w powstaniu (to pierwszeństwo było przedmiotem środowiskowych sporów): trzydziestoletniego F. Ratajczaka i 18-letniego A. Andrzejewskiego. W rzeczywistości obaj powstańcy wielkopolscy zostali co prawda pochowani w jednej, zbiorowej mogile na cmentarzu górczyńskim, ale wspomniana tablica była poświęcona tylko F. Ratajczakowi. *Polska radiowa. Poznań. Z uroczystości 27 grudnia w Poznaniu*, „Radio” 1919, nr 1, s. 5; por. J. Sobczak, *Powstańcze ślady. W 90. rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 28, s. 122.

²⁰⁷ *Wspomnienia legionowe*, t. 2, red. S. Falkiewicz, J. Jędrzejewicz, Warszawa 1925, s. 5.

taśmoteka była w dalekowzrocznym zamierzeniu wkładem Polskiego Radia do „narodowej skarbnicy”²⁰⁸.

Problematyka historyczna obecna w programie do publicznego odbioru, dyskutowana i mocno promowana na łamach czasopism radiowych, utwierdza w przekonaniu o szczególnej roli historii w II RP. Panujący w tym okresie kult przeszłości – uzewnętrzniany i potwierdzany na antenie radiowej – wyrastał na gruncie zarówno spontanicznych potrzeb społecznych, jak i polityki władz. Kręgi aktywne w okresie bezpaństwowym na niwie oświatowej, kulturalnej, politycznej wkraczały w niepodległość z przeświadczeniem, że tradycja historyczna to fundament, na którym trzeba starać się scalić rozerwaną wspólnotę, wzmocnić niszczoną przez dziesięciolecia tożsamość, zdynamizować społeczeństwo i państwo. Pionierzy radiofile oddolnie i samorzutnie obrali tę ideę za drogowskaz, tak w publicystyce, jak i praktyce radiowej. Wierni pozostali jej również następcy, twórcy i pracownicy koncesjonowanego Polskiego Radia. Duża w tym zasługa pierwszego dyrektora placówki Z. Chamca, prezentującego typ i postawę państwowca.

Od przełomu dekad można było obserwować wzrost dążeń pomajowego obozu rządzącego do kontrolowania obszaru życia publicznego związanego z tradycją historyczną i zbierania wyznaczników tejże tradycji w uporządkowaną całość. Próby przejmowania inicjatywy na tym polu i instrumentalizowania historii były widoczne również w Polskim Radiu, gdzie udziałowiec państwowy wzmacniał sterowanie przekazem radiowym zgodnie z własnymi celami ideowo-politycznymi. Działo się tak m.in. za pośrednictwem ludzi o rodowodzie piłsudczykowski oddelegowanych na decyzyjne stanowiska w spółce radiowej. Zawartość programu radiowego dowodziła skłonności władzy do poszerzania wpływów i modelowania tak historycznej świadomości ogółu w oparciu o wskazane z góry istotne punkty tożsamości, jak i obyczaju oraz formy kulturowania przeszłości, z określonym zestawem symboli włącznie. Obrany kurs skutkował tym, że Polskie Radio upowszechniało coraz bardziej spójną wizję narodowych dziejów, osadzoną w systemie wartości konstruowanym przez elity o nastawieniu propaństwowym. Kultura pamięci dyktowana w tym czasie przez władze wchodziła w zakres wychowania państwowego, czyli sanacyjnego wariantu wychowania obywatelskiego. Była wprowadzana i szerzona w sposób systemowy, synchronizowana i wpasowywana w proces uświadamiania, naucza-

²⁰⁸ *Radio w służbie żywej historii*, „Antena” 1938, nr 8, s. 1.

nia i wychowania realizowany w szkołach, wojsku, prorządowych organizacjach, stowarzyszeniach oraz mediach wraz z radiem.

Przed upływem pierwszej połowy lat 30. na bazie upamiętnianych symboli, postaci i wydarzeń – wyłanianych według wspomnianych kryteriów ideowych, politycznych i psychospołecznych – ustabilizował się kanon świąt i rocznic historycznych, narodowych i państwowych objęty oficjalnymi obchodami i ceremoniałem. Akceleratorem procesu utrwalania kanonicznego zestawu był w jakiejś mierze kalendarz – kulminacja obchodów występowała na piętnastolecie lub dwudziestolecie wydarzeń stanowiących główne punkty zaczepienia dla wspólnotowej tożsamości. Chodziło przede wszystkim o dokonania czasów wielkiej wojny i tzw. polskich wojen – decydujących o niepodległości i zasięgu terytorium II RP, wywalczonych ofiarne w wielkim zamęcie dziejów.

W kultywowaniu wybranych elementów bogatej spuścizny przeszłości przyjmowano określoną hierarchię, a więc poszczególne rocznice miały niejednakową rangę. Radio powielało oficjalny schemat, czego dowodzi porównanie jego oferty programowej z zawartością licznych poradników na temat sposobu organizacji cyklicznych uroczystości państwowych²⁰⁹. Miarodajnym punktem odniesienia, by ocenić charakter uczestnictwa radia w szerzeniu okrzepłego kanonu rocznic i świąt historycznych, był przewodnik z 1934 r. – *Rocznice. Wypisy do obchodów rocznic narodowych* – opracowany przez Antoniego Wieczorkiewicza i Edmunda Oppmana. Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej, który wydał pozycję z okazji piętnastolecia odzyskania niepodległości, dawał gwarancję, iż jest to jak najbardziej reprezentatywna wykładnia wizji i wymowy dziejów ojczystych lansowanych przez ówczesne władze. Ideowe ukierunkowanie radiowych audycji historycznych było refleksem „historiozofii” obchodów świąt i rocznic narodowych wyrażonej we wstępie do przywołanego przewodnika.

²⁰⁹ ZNP wydawał jako dodatek do „Płomyka” tematyczny kwartalnik „Uroczystości w Szkole”. Analogiczne przeznaczenie miały następujące opracowania: M. Bogusławska, *Rocznice narodowe. Wskazówki i materiały potrzebne dla urządzających obchody narodowe*, Lwów–Warszawa 1926; M. Dynowska, *Nasze rocznice. Wybór poezji i prozy na obchody narodowe*, Kraków 1925, 1930 (w poradniku do słabo reprezentowanych należały wydarzenia historii najnowszej, brakowało materiału o Piłsudskim, prezydencie Mościckim i Legionach); A. Galiński, *Antologia 120 poetów. Wiersze na obchody i uroczystości*, Łódź 1938; H. Gnoińska, *Obchody, uroczystości i inne fragmenty z życia szkolnego*, cz. I, Warszawa 1934; A. Oracz, *Rocznice. Odczyty, przemówienia, obrazki sceniczne, wybór poezji, pieśni okolicznościowe*, Warszawa 1933.

W przyjętym porządku rzeczy na pierwszym miejscu sytuowano wydarzenia historii najnowszej. Najdonioślejsze było Święto Niepodległości (11 listopada), jako fundament współczesnego państwa, następnie wymarsz strzelców Piłsudskiego z Oleandrów (6 sierpnia) i Święto Żołnierza (15 sierpnia). Na piedestale stawiano męstwo i żołnierski wysiłek, dokonania Legionów, Polskiej Organizacji Wojskowej i ich twórcy, J. Piłsudskiego. Uroczystości w szablonowych scenariuszach otwierał i zamykał hymn narodowy. W latach 30. pojawiają się jednak zalecenia, by na zakończenie ceremonii *Mazurek Dąbrowskiego* zastępować pieśnią Legionów *Pierwsza Brygada*²¹⁰. Czołówkę rocznic z historii współczesnej rozbijał blok obejmujący postaci i wydarzenia bardziej odległe, uszeregowane następująco: Stefan Batory, odsiecz Wiednia, Tadeusz Kościuszko, Konstytucja 3 maja, powstanie listopadowe i powstanie styczniowe. Listę zamykał zestaw wydarzeń obrazujący niedawne zmagania o kresy wschodnie i zachodnie II RP: obrona Lwowa (listopad 1918 r.), zajęcie Wilna (9 października 1920 r.), powstanie wielkopolskie (27 grudnia 1918 r.) oraz wyzwolenie Śląska. Ostatnia grupa reprezentowała zatem rocznice może mniej doniosłe z perspektywy ogólnopolskiej, niemniej współtworzące bezsprzecznie narodowy mit niepodległościowy oraz bardzo istotne i uroczyste obchodzone w poszczególnych dzielnicach. Po 1935 r. do kanonu objętego rytuałem państwowym weszła rocznica śmierci Piłsudskiego. Nie naruszało to w żaden sposób jego ram, stanowiło bowiem kontynuację kultu wodza.

Radio zachowywało stopniowanie znaczenia poszczególnych rocznic podyktowane przez władze. Rangę świąt i obchodów potwierdzała oferta programowa i materiały promocyjne drukowane w należącym do Polskiego Radia centralnym periodyku. Było to powielenie oficjalnej wersji historii konstruowanej przez formację od 1926 r. sprawującą władzę, wzbogacone o charakterystyczne radiowe środki i formy przekazu. Im dalej w lata 30., tym większy zakres ekspozycji tych fragmentów historii najnowszej, które służyły wynoszeniu osiągnięć środowisk piłsudczykowskich. Sytuacja odzwierciedlała w dużej mierze głęboki konflikt ideowo-polityczny dzielący obóz narodowy i piłsudczykowski – przeszkodę dla wzajemnego uznawania historycznych racji i zasług. Przy okazji całego ciągu rocznicowych obchodów upamiętniających restytuowanie państwa polskiego radio jako instytucja państwowa z reguły naśladowało taktykę przemilczania wkładu narodowców w dzieło odzyskania niepodległości. Stąd wra-

²¹⁰ *Rocznice. Wypisy do obchodów...*, s. 18-19, 586-587.

żenie zachwiania równowagi w traktowaniu takich wartości jak czyn zbrojny – zdecydowanie gloryfikowany oraz poczynania dyplomatyczne – zdecydowanie niedowartościowane w tych istotnych obszarach polityki, które z powodzeniem kształtowała endecja. Zresztą ta jednostronność dotyczyła także sposobu przedstawiania wydarzeń podobnej natury, np. w rozmaitych omówieniach audycji znacznie więcej miejsca rezerwowano dla powstań śląskich, w których *gros* zasług dawało się przypisać POW bez zaznaczania wkładu chadecji i W. Korfanteo, niż dla powstania wielkopolskiego, które nie stwarzało już takiego pola do manewru „przerzucenia” sukcesu narodowców na inne środowiska polityczne.

Polskie Radio w roli instytucji opiniotwórczej propagowało kanon tradycji wysuwany przez rządzących i uczestniczyło we wszystkich ważnych kampaniach historycznych II RP. Postępująca profesjonalizacja i rosnące możliwości techniczne czyniły z niego potężne, coraz szerzej rezonujące narzędzie oddziaływania na opinię publiczną. Dysponowało niepowtarzalną pośród nośników informacji tamtej doby bezpośrednią formą przekazu, jaką były transmisje. Poszerzało w ten sposób krąg uczestników obchodów związanych z kultywowaniem historii. Poprzez wierne rejestrowanie ich przebiegu – dźwięk, treść wystąpień, opis oprawy ceremonii, dygresje reporterskie – wprowadzało w atmosferę uroczystości. Dlatego z roku na rok transmisje robiły coraz większą furorę. W bilansie działalności instytucji za lata 1935–1938 podkreślano: „Żadna uroczystość państwowa i narodowa nie odbywa się już dziś bez mikrofonów Polskiego Radia”²¹¹. Aktywność mediów akustycznych w tej dziedzinie pozostawała w ścisłym związku ze wzrostem zainteresowania decydentów regulowanymi odgórnie masowymi obchodami świąt narodowych. Te bowiem angażowały emocjonalnie oraz wywoływały w uczestnikach entuzjazm i poczucie jedności, co stwarzało grunt pod sterowanie nastrojami i świadomością tłumów. Ponadto radio dodawało do transmisji serie audycji wzmacniających odbiór i wymowę poszczególnych rocznic. Warto także zauważyć, że w latach 30., w odróżnieniu od poprzedniej dekady, rocznice ściągały przed mikrofon Polskiego Radia licznych przedstawicieli obozu rządzącego. Do takiego wniosku może skłaniać porównanie obchodów dziesięcio- i piętnastolecia odzyskania niepodległości, podobnych co do skali i rozmachu z tą różnicą, że w 1933 r. czołówka polityków sanacji wystąpiła z tej okazji w radiu.

²¹¹ *Radio w Polsce w latach 1935–1938*, s. 97.

Charakter oferty programowej Polskiego Radia dotyczącej historii (dobór faktów, treść i wymowa rocznicowych audycji historycznych artykułowane wprost w zwiastunach, artykułach towarzyszących i komentarzach) prowadzi do wniosku, że przeszłość była traktowana jak nośnik zasobu doświadczeń – tych dobrych i złych, chlubnych i nagannych – z którego starano się wyciągać praktyczne wnioski. Poznawanie dziedzictwa wieków z jego blaskami i cieniami służyło, jak się wydaje, stawianiu trafnej wspólnotowej autodiagnozy, rozumieniu źródeł i istoty ograniczeń, a jednocześnie atutów i potencjału rozwojowego. W procesie oddziaływania na opinię publiczną stosowano zarazem racjonalną miarę rzeczy, nadając priorytet temu, co w historii ojczystej wartościowe, godne kontynuacji i naśladownictwa, napawające dumą i kształtujące pozytywny narodowy mit. Państwo, które wyłoniło się z niebytu, żeby trwać musiało bowiem sprostać wyzwaniu, jakim było z jednej strony mentalne wydobywanie społeczeństwa z poczucia podległości i peryferyjności nabytych w erze zaborów, z drugiej – podniesienie jego samooceny, rozbudzanie wiary w siłę sprawczą i zdolność pójścia do przodu. Historia stanowiła zatem tworzywo do kształtowania tożsamości nowoczesnej, dynamicznej, bynajmniej nie takiej, która utknęła w przeszłości.

Zbiorowa pamięć historyczna była kształtowana celowo. Miała dawać poczucie ciągłości i zakorzenienia, otwierać na teraźniejszość i przyszłość, przekonywać o atrakcyjności kulturowej i cywilizacyjnej polskości, być gruntem pod długotrwałe projekty rozwojowe. To wytyczało główny nurt pracy w dziedzinie kształtowania świadomości historycznej. Wielowątkowy przekaz dotyczący narodowych dziejów wiązała w zwartą całość wartość naczelną: państwo – silne, niepodległe, strzeżone przez wspólnotę obywateli. Obchody stanowiły środek wychowania obywatelskiego/patriotycznego. Postulowano patriotyzm konkretny: etos służby publicznej i pracy dla ojczyzny, gotowość poniesienia dla niej ofiar, solidarność społeczną. Martyrologię kultywowano, ale nie jako przykład niemocy zbiorowości w obliczu niszczącego naporu opresyjnych imperiów, lecz jako dowód odporności, niezniszczalności i siły duchowej narodu. Miała budzić szacunek i wdzięczność zbiorowości. Podnoszono rolę wybitnych, przywódczych jednostek i głoszono kult wodzostwa. Historia w swej kanonicznej formie była więc przykrojona tak, by spełniać funkcję zwierciadła dla wartości, cnót i ideałów – składników dojrzałej ideologii piłsudczykowskiej, którą propagowano wśród społeczeństwa.

Rozdział IV

Atrybuty odzyskanego państwa i wspólnoty narodowej

POLSZCZYŻNA

Radio – z typową dla niego bezpośredniością oddziaływania, skalą, techniką i środkami wyrazu – idealnie nadawało się do upowszechniania poprawnej polszczyzny i wyrównywania głębokich różnic międzydzielnicowych, występujących w obcojęzycznych naleciałościach fonetycznych i znaczeniowych.

Alojzy Kaszyn, wchodzący w skład kierownictwa programowego eksperymentalnej stacji PTR – aktor z doświadczeniem scenicznym, dodatkowo wykształcony za granicą w zakresie emisji głosu – radiowcom występującym przed mikrofonem stawiał wysokie wymagania¹. Warunki percepcji słuchaczy ujmował lapidarnie: „1) zrozumieć – i to bez wysiłku, 2) odczuć – i 3) odnieść wrażenie estetyczne – to znaczy przyjemne”². Oczekiwał w związku z tym od lektora wyszkolonej perfekcyjnej dykcji oraz nienagannie podawanego tekstu, zarówno pod względem wymowy, jak i interpretacji. Podkreślał jednak, że pe-

¹ A. Kaszyn, *Kultura żywego słowa przez radiofon*, „Radiofon Polski” 1926, nr 6, s. 57-58.

² *Ibidem*.

dantyczna wymowa to nie cel, tylko środek do celu. Świadom wzorcotwórczego potencjału i siły radia przekonywał:

W Polsce różnice dzielnicowe wytworzyły akcenty różniące się znacznie od mowy ogólnie przyjętej – obowiązującego poprawnego akcentu literackiego Warszawy i Krakowa. Głos mówcy przed mikrofonem Radio-Warszawy będzie się roznosił po całej Polsce – jak długa i szeroka. Codziennie setki tysięcy ludzi na Kresach Wschodnich i Zachodnich będą słyszeli poprawną mowę, która przecie wpływ swój na nich wywrze³.

Radio do masowego odbioru traktował więc jak źródło wzorców językowych i szkołę wymowy. Proponował, by radio dawało interesujące, barwne lekcje języka polskiego ze stopniowym wprowadzeniem w zagadnienie – od prawidłowego wymawiania dźwięków, przez czytanie z uwzględnieniem wymowy, wskazywanie rusycyzmów, germanizmów itp., po artystyczny rozbiór i interpretację utworów literackich.

Potrzeba upowszechniania standardów w zakresie polszczyzny skłoniła Polskie Radio do szybkiego wprowadzenia poradnictwa językowego. Wyrabianiu kultury mowy ojczystej służył m.in. cykl audycji prof. Adama Kryńskiego⁴ na temat poprawności językowej⁵. Jednakże w początkach działalności dochodziło niekiedy do dysonansu między zobowiązaniem radia do upowszechniania do-

³ *Ibidem*.

⁴ Adam Antoni Kryński (1844-1932) – językoznawca, profesor uniwersytetów Warszawskiego i Lwowskiego. Od 1862 r. studiował w Szkole Głównej na wydziałach: matematyczno-fizycznym i filologiczno-historycznym. W 1869 r. uzyskał tytuł magistra po obronie pracy *O dźwiękach nosowych w językach słowiańskich*. W latach 1871-1891 uczył języków starożytnych i obcych w gimnazjum w Warszawie. W 1874 r. kształcił się w Lipsku. W 1875 r. wszedł w skład komisji językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, od 1889 r. był członkiem korespondentem Akademii. Od 1874 r. wydawał w Warszawie „Prace Filologiczne” wraz z J. Baudouinem de Courtenay, J. Karłowiczem i L. Malinowskim. Autor licznych rozpraw naukowych, współredaktor fundamentalnego *Słownika języka polskiego*. Patrz: *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN*, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984, s. 206-210.

⁵ S.G-1 [A. Kaszyn], *Przegląd audycji nie-muzycznych*, „Radiofon Polski” 1927, nr 6, s. 6-7; M. J. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia*, Warszawa 1972, s. 333.

brych wzorców językowych a formą niektórych wystąpień radiowych. Na takie sprzeczności narzekał m.in. A. Kaszyn:

Nie możemy zrozumieć dlaczego skoro w szkole powszechnej nawet karci się ucznia za błędy gramatyczne i stylistyczne, skoro piękno języka polskiego polega przede wszystkim na jego czystości – w PR toleruje się mówców notorycznie grzeszących przeciw obowiązującej fonetyce, gramatyce i stylistyce języka? [...] Zresztą jak pogodzić nawoływanie prof. A. Kryńskiego – przez ten sam mikrofon – do przestrzegania czystości języka – z kaleczeniem naszej mowy przez licznych prelegentów niepowołanych⁶.

Według tego znawcy radia błędy językowe w odbiorze słuchaczy uchodziły tylko wyjątkowym indywidualnościom, podczas gdy przeciętnych prelegentów po prostu kompromitowały. Dlatego zwalczał pobłażliwość dla niesprawności i potknięć językowych:

Krytykowanie, wykazywanie błędów, usterek, niedociągnięć snąc na nic się nie przydaje, skoro herold PR sędziwy Nestor – Kronikarz Dr Stępowski ogłasza urbi et orbi (w jednej ze swych skrzynek, odpowiadając na list korespondenta, wytykającego błędy wymowy któregoś prelegenta), że różnice akcentowe tworzą pożądaną mozaikę, że nie można dyskwalifikować prelegenta za jakiś tam błąd. Kronikarz vel gawędziarz posuwa się do tego, iż w imię rzekomej oryginalności odczytu wzywa do pogodzenia się z usterkami wymowy prelegentów⁷.

W praktyce całkowite wyeliminowanie błędów czy niezręczności, rejestrowanych i wytykanych przez odbiorców, było niemożliwe. Niezbędnym warunkiem funkcjonowania radia była bowiem otwartość na najprzeróżniejszych prelegentów, z predyspozycjami do przemawiania przed mikrofonem lub wręcz przeciwnie, obytych ze studium radiowym i debutantów. Zdarzały się także nadzwyczajne talenty przykuwające uwagę tyleż treścią, co pięknem wypowiedzi. Z krakowską rozgłośnią radiową współpracował, obdarzony wybitnym talentem krasomówczym, przyrodnik-erudyta Michał Siedlecki⁸. Z mi-

⁶ S.G-1 [A. Kaszyn], *Przegląd audycji nie-muzycznych*, „Radiofon Polski” 1927, nr 6.

⁷ *Ibidem*.

⁸ S. Broniewski, *Przez sitko mikrofonu*, Wrocław 1965, s. 110, 113-116; J. Sutyła, *Powszechne Wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego (1918-1939)*, „Rozprawy z Dziejów Oświa-

strzowskiego posługiwania się słowem słynął także prof. Zdzisław Jachimecki, kierownik działu muzyki i członek tamtejszej Rady Programowej. „[P]ragnę podkreślić walory stylu i formy jego prelekcji, których nieskazitelność mogłaby być wzorem dla wielu osób przemawiających nie tylko przez radio” – wspominał Stanisław Broniewski⁹. Podobnym darem zapisał się w jego pamięci dr Józef Reiss, autor pogadarek muzycznych w tejże rozgłośni¹⁰. Cytowany radiowiec dostrzegał pewną prawidłowość reakcji na nieustępliwe egzekwowanie czystości języka w mediach akustycznych. Gotowość do próbnych przesłuchań, przedkładania i korygowania tekstów bywała, jego zdaniem, odwrotnie proporcjonalna do jakości oferowanych usług. Krytyczne uwagi dotyczące stylu czy formy odczytu w debiutantach budziły irytację. Pierwszorzędni prelegenci, nierzadko ludzie wybitni w swoich dyscyplinach, na ogół byli zdyscyplinowani, chętni do współdziałania i zainteresowani oddźwiękiem swoich wystąpień wśród radiosłuchaczy i pracowników rozgłośni. Rozumieli konieczność dostosowywania tematyki i objętości tekstu do określonych ram programowych¹¹.

Mimo zdarzających się na antenie uchybień językowych Polskie Radio było wyczulone na polszczyznę, jaką firmowało. Wchodziło nawet niekiedy w rolę arbitra lingwistycznej poprawności. W 1929 r. rozgłośnia wileńska zastąpiła niewyowiedzione z języka polskiego hasło wywoławcze „Halo! Halo!” na „Uwaga! Uwaga! Polskie Radio Wilno...” – jak wyjaśniała – „w ciągłym dążeniu do udoskonalenia tak treści, jak i formy nadawanych programów”. Natomiast radiosłuchaczy zachęcała do wyrażania opinii rozstrzygających, czy zmiana będzie stała¹². Purystyczna propozycja nie przyjęła się, niemniej była przejawem poczucia odpowiedzialności za poziom „antenowej” polszczyzny.

Wraz z rozwojem i doskonaleniem programu radio przeistaczało się w wielką wszechnicę, w której język ojczysty stawał się przedmiotem ogólnospołecznego nauczania, dyskusji i refleksji. W roli językowego przewodnika i eksperta było wiarygodne i miarodajne z tego względu, że spikerzy i prelegenci, występując przed mikrofonem, każdorazowo byli poddawani egzaminowi na poprawność i jakość polszczyzny. Najbardziej demokratyczny w tym czasie środek komunikacji miał więc autentyczną legitymację ku temu, by docierać do mas

ty” 1989, t. 32, s. 83-84.

⁹ S. Broniewski, *op. cit.*, s. 117-118.

¹⁰ *Ibidem*, s. 118; J. Sutyła, *op. cit.*, s. 85.

¹¹ S. Broniewski, *op. cit.*, s. 129.

¹² *Wilno. Uwaga! Uwaga!*, „Radio” 1929, nr 10, s. 6.

z poglądem, że mowa ojczysta to rodzaj ogólnonarodowego dobra, które powinno być używane z należytą troską o poprawność, bo odzwierciedla kulturę, tradycję oraz obyczaje wspólnoty i wiele mówi o ogólnym poziomie tak jednostki, jak i zbiorowości.

Co jakiś czas Polskie Radio zwracało uwagę na wartość i znaczenie polszczyzny, organizując na rzecz tej idei akcje nadzwyczajne. Taki charakter miał trwający na antenie od 28 lutego do 6 marca 1932 r. tydzień mowy ojczystej, zapowiedziany w tygodniku „Radio” jako „Walka o mowę ojczystą. Wielka ofensywa Polskiego Radia przeciwko zaniedbywaniu czystości języka”¹³. Tematyczną dominantą numeru pisma poprzedzającego akcję był stan ówczesnej polszczyzny i świadomość społeczna w tej materii. Pisano o powojennym fenomenie spadku dbałości Polaków o czystość języka ojczystego. Odzyskanie niepodległości, jak tłumaczono, znosiło bowiem zasadniczy czynnik mobilizacji do gorliwego pielęgnowania języka ojczystego, jakim w czasach zaborów było rugowanie polszczyzny ze szkół i z wszelkich instytucji publicznych. Nad Polakami przestała wisieć groźba wynarodowienia, toteż wygasła żywiołowa niechęć do germanizmów i rusycyzmów oraz spadało wyczulenie na czystość języka. W konsekwencji polszczyzna „otwierała się” ponownie na obce naleciałości. W byłej Kongresówce przybysze nasiąknięci długim pobylem na Kresach Wschodnich i w Rosji wnosili do mowy potocznej rusycyzmy. W wywodzie wspomniano przy okazji, że to rażące, aczkolwiek ograniczone zjawisko analizował na antenie bajkopisarz Benedykt Hertz w felietonie o gwarze warszawskiej. W byłej Galicji, jak wskazywano, polszczyznę psuli nagminnie germanizmami urzędnicy, którzy przenieśli w nowe realia starą „wiedeńską” manierę językową z doby cesarstwa. Jako wyjątkowo brzemienne w złe skutki postrzegano błędy pojawiające się w drukach, ponieważ te miały siłę wzorcotwórczą o szerokim zasięgu oddziaływania. Krytykowano ułomne przekłady z literatury obcej występujące na rynku księgarskim w dużej masie, a także bardzo nierówne pod względem poprawności językowej teksty prasowe, zwłaszcza sporządzane naprędce notatki reporterskie i depesze. Dostrzegano zaniedbywanie języka w szkołach, a nawet na uczelniach. Odnotowywanie tych negatywnych symptomów dostarczało oczywiście argumentów za potrzebą wzmożonej ochrony polszczyzny.

¹³ *Walka o mowę ojczystą. Wielka ofensywa Polskiego Radia przeciwko zaniedbywaniu czystości języka*, „Radio” 1932, nr 9, s. 7-10.

Kampania na rzecz mowy ojczystej angażująca wszystkie rozgłośnie w kraju rozpoczęła się na antenie przemówieniem Wacława Sieroszewskiego, prezesa Komisji Literackiej Polskiego Radia i nestora polskiego piśmiennictwa, jak zazwyczaj był anonsowany. Za literacki szyld specjalnego tygodnia posłużyła znana nowela Henryka Sienkiewicza *Latarnik*, traktująca o sile przywiązania do mowy ojczystej, co korespondowało wprost z przesłaniem radiowej akcji. Piękno i bogactwo polszczyzny ilustrowały znane i lubiane dzieła literackie, m.in. *Trylogia* Sienkiewicza w słuchowisku *Zagłoba swatem* w opracowaniu znanej artystki dramatycznej i felietonistki radiowej Ireny Dehnelówny, *Król polowania* Kazimierza Bema z wplecionymi w narrację dialektami językowymi, czy też *Na końcu języka* Stanisława Wasylewskiego w kwadransie literackim zatytułowanym *Kto zwycięży?*

Przez studia radiowe przewiął się imponujący dorobkiem i pozycją zawodową zastęp językoznawców-naukowców i innych ekspertów. Kazimierz Ajdukiewicz¹⁴, prof. UJK we Lwowie, objaśniał na antenie „Jak uczymy się mówić”, Stanisław Słoński¹⁵, prof. filologii słowiańskiej na UW, mówił o po-

¹⁴ Kazimierz Ajdukiewicz (1890-1963) – logik i filozof, uczeń Kazimierza Twardowskiego, reprezentant tzw. szkoły lwowsko-warszawskiej. Doktor filozofii ULw (1912), docent filozofii UW (1921), doktor nauk filozoficznych UPozn. (1953). Profesor i wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego (1925-1928), UJK we Lwowie (1928-1941) i Uniwersytetu Poznańskiego (1945-1955), rektor tej uczelni (1948-1955) oraz UW (1955-1961). Redaktor naczelny czasopism „*Studia Philosophica*” (1934-1950) i „*Studia Logica*” (1954-1963). Od 1947 r. członek korespondent PAU, od 1952 r. członek rzeczywisty PAN oraz Akademii Finlandii. Zajmował się semantyką, epistemologią i ogólną metodologią nauk. Badał reguły rządzące językami, a jego ustalenia w tym zakresie zostały zastosowane w maszynach tłumaczących. Autor cenionych podręczników: *Zagadnienia i kierunki filozofii* (1949), *Zarys logiki* (1953), *Logika pragmatyczna* (1965). Jego fundamentalne rozprawy ukazały się w zbiorze *Język i poznanie* (t. 1, 1960; t. 2, 1965). Patrz: *Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 32-36.

¹⁵ Stanisław Słoński (1898-1959) – językoznawca, sławista, polonista. W roku akademickim 1898/1899 rozpoczął studia filologii polskiej na UJ, po czym przeniósł się na rosyjski Cesarski Uniwersytet Warszawski na prawo uwieńczone uzyskaniem dyplomu w 1903 r. Studia filologiczne, w tym sławistykę, kontynuował w latach 1904-1907 w Heidelbergu i Lipsku. Tam uzyskał tytuł doktora filozofii. W latach 1907-1918 był nauczycielem języka polskiego i wykładowcą w Towarzystwie Kursów Naukowych. Po przekształceniu w 1918 r. TKN w Wolną Wszechnicę Polską był w jej ramach dziekanem Instytutu Pedagogicznego (1919-1921). W latach 1929-1933 pełnił funkcję rektora WWP. Działiał w Polskim Związku Nauczycielskim. Po powstaniu Uniwersytetu Warszawskiego

prawności mowy, natomiast Artur Passendorfer¹⁶, członek Komisji Językowej PAU, w transmitowanym ze Lwowa odczycie o „nielogicznościach językowych” dowodził prawidłowości polegającej na tym, że „wyrazy mają takie znaczenie, jakie przywiązuje do nich panujący zwyczaj”. Na plastyczność i ewoluowanie języka – zmianę znaczeń i przybywanie nieznanych wcześniej nazw na określenie nowych przedmiotów – zwracał uwagę Stefan Ludwicki w pogadance *Życie wyrazów*, a także Stanisław Poraj-Koźmiński, kierownik Działu Felietonów PR. Z odczytami wystąpili również: prof. UW Stanisław Adamczewski¹⁷ – *Sło-*

w 1915 r. kierował Zakładem Filologii Słowiańskiej na Wydziale Humanistycznym tej uczelni. Od 1919 r. był zastępcą profesora sławistyki, od 1924 r. profesorem nadzwyczajnym, od 1930 r. profesorem zwyczajnym Wydziału Filozoficznego i Humanistycznego. W latach 1929-1930 współorganizował Studium Teologii Prawosławnej UW, na którym w latach 1932-1939 wykładał język staro-cerkiewno-słowiański. Między sierpniem a grudniem 1920 r. pełnił ochotniczą służbę w sekcji szyfrowej Sztabu WP. W latach 1930-1937 współredagował „Prace Filologiczne”, od 1933 r. należał do kolegium redakcyjnego „Poradnika Językowego”. W 1939 r. aresztowany przez Niemców i na krótko osadzony na Pawiaku. W latach 1941-1944 wykładał na tajnych kompletach polonistyki UW. Po wojnie kontynuował pracę akademicką i naukową. Był autorem licznych rozpraw, podręczników i słowników. *Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 3, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1995, s. 264-267.

¹⁶ Artur Passendorfer (1864-1936) – polonista i germanista. Nauczyciel i dyrektor szkół średnich. Autor cenionych poradników językowych i ortograficznych, m.in. *Poradnika gramatycznego*. Patrz: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1997, s. 796.

¹⁷ Stanisław Adamczewski (1883-1952) – historyk literatury, nauczyciel. Był dyplomowanym nauczycielem polonistą. W latach 1907-1909 uczył w prywatnych szkołach średnich Łęczycy i Siedlec. W latach 1911-1914 studiował w Zurychu, Paryżu i Lwowie. W 1923 r. doktoryzował się na UW na podstawie dysertacji *Oblicze poetyckie Bartłomieja Zimorowicza*. W 1935 r. uzyskał habilitację na UAM w Poznaniu za pracę *Serce nienasycone* o twórczości S. Żeromskiego. W latach 1935-1939 wykładał jako docent Katedry Historii Literatury Polskiej na UW. W latach 1937-1939 był dyrektorem Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie. Współpracował z Polskim Radiem, występując z odczytami i felietonami o literaturze. W prasie recenzował nowości wydawnicze i premiery teatralne. W czasie okupacji w Warszawie na tajnych kompletach uczył na poziomie szkoły średniej i wykładał na polonistyce. Wśród jego studentów byli K. K. Baczyński, T. Gajcy, W. Borowski i W. Trzebiński. Po wojnie krótko pracował na UJ, następnie na Uniwersytecie Łódzkim, skąd w 1950 r. został usunięty jako przeciwnik marksizmu w nauce. Od 1936 r. był członkiem korespondentem, od 1945 – członkiem rzeczywistym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, od 1946 r. – członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności. Specjalizował się w literaturze polskiego baroku, pozytywizmu i modernizmu. Autor m.in. takich prac, jak *Szlaki historiozofii polskiej* (1913),

wo jako element literackiego piękna, prof. Kazimierz Kosiński¹⁸ – *Rozwój języka literackiego w Polsce* (kierowany do młodocianych radiosłuchaczy) oraz prof. January Kołodziejczyk¹⁹ – *Pochodzenie polskich nazw roślinnych*. Profesor UW

Pojęcie romantyzmu u Stanisława Brzozowskiego (1929), *Stefan Żeromski: zarys biograficzny* (1937), *Bajka polska wieku oświecenia w wyborze* (1947). Patr.: *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, t. 1, Łódź 1994; *Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 1, s. 27–28.

¹⁸ Kazimierz Kosiński (1886–1970) – filolog, polonista, literaturoznawca. Odbił studia filologiczne na UJ (1907–1911) oraz studia historyczne i filologiczne w École des hautes études w Paryżu (1913–1914). Profesor języka polskiego w gimnazjach i liceach Warszawy, Krakowa, Mstowa i Kłobucka, w okresie przed II wojną światową i po jej zakończeniu. Wykładowca hymnologii na Wydziale Teologii Ewangelickiej UW (1930–1939) oraz historii literatury powszechnej na kursach przy Księgarni „Gebethner i Wolff” w Warszawie (1939–1940). Zajmował się historią literatury polskiego odrodzenia i baroku, dziejami piśmiennictwa politycznego w Polsce, edytorstwem, historią literatury powszechnej. Opublikował: *Euzebiusz Słowacki jako estetyk i teoretyk literatury* (1912), *Król i Kaznodzieja. Zygmunt III i ks. Piotr Skarga* (1919), *Pisarze polityczni i historyczni do wieku XIX* (1919–1920; 2 części), *Szermierze poprawy Rzeczypospolitej* (1920), *Zamoyski jako rokoszanin...* (1921), *Stanisław Witkiewicz* (1924) – praca żywo dyskutowana i wysoko oceniana w kręgu badaczy literatury współczesnej, *Oblicze polityczne dziejopisarstwa polskiego wieków średnich* (1932), *Jana Dymitra Solikowskiego „Wizerunek utrapionej Rzeczypospolitej Polskiej”* (1933), *Za murami Elsynory. Studia o Wyspiańskim* (1935). Opracował bibliografię prac S. Witkiewicza (1927; wraz z T. Kornilowiczem) i wydał *Wybór pism* tego autora (1939; 2 tomy), ponadto opracował i wydał *Pisma wybrane* J. Piłsudskiego (1932). Autor licznych poezji. Członek Komisji do Badań nad Historią Literatury i Oświaty w Polsce Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1930), członek korespondent TNW. Odznaczony Srebrnym Wawrzynem PAL oraz Krzyżem Komandorskim OOP (1959). *Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 2, s. 132–134.

¹⁹ January Kołodziejczyk (1889–1949) – botanik. Doktor filozofii UJ (1919), docent botaniki Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie (1921). W UJ: asystent Katedry Botaniki Systematycznej (1914, 1918–1919); w WWP w Warszawie: docent Katedry Botaniki (1921–1925), profesor nadzwyczajny (1925), kierownik Katedry Botaniki (1925–1927). Członek korespondent Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1946). Członek Komisji Historii Medycyny i Nauk Matematyczno-Przyrodniczych PAU, członek Komisji Fizjograficznej PAU. Członek założyciel PT Botanicznego (1922). Z powodu rozwijającej się od 1919 r. choroby, która w drugiej połowie lat 30. unieruchomiła go i spowodowała ślepotę, zarzucił terenowe badania hydrobotaniczne i florystyczne na rzecz historii botaniki, ochrony przyrody i pisania podręczników. Podczas okupacji prowadził tajne komplety na poziomie szkoły średniej i organizował w swoim mieszkaniu spotkania z uczonymi, pisarzami i artystami. Był wybitnym wykładowcą, dydaktykiem i cenionym popularyzatorem. Słynął ze znakomitej pamięci, erudycji i poczucia humoru. Ogłosił m.in.: *Ogród*

dr Konrad Górski²⁰ swój wykład pt. *Walka o język narodowy w dziejach kultury polskiej* poświęcił historii wprowadzania polszczyzny na poczesne miejsce w kulturze narodowej. Akcentował zjawiska kluczowe dla tego procesu, takie jak przełamywanie monopolu odrodzonej przez humanizm łaciny w piśmiennictwie XVI w. oraz skuteczne konkurowanie polszczyzny z francuszczyzną panującą wśród warstw kulturalnych przełomu XVIII i XIX w.

W gronie rozprawiających o języku nie zabrakło czytanych i podziwianych pisarzy tamtej epoki. Okolicznościowe felietony wygłosili wówczas na antenie: powieściopisarz Juliusz Kaden-Bandrowski (*Miłość – czystością języka*), słynący z niezrównanego stylu komediopisarz Wacław Grubiński²¹ (*Potęga słowa*) oraz znakomita prozatkorka Zofia Nałkowska (*Mowa pisana*).

Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego (1918), *U źródeł polskiej nomenklatury botanicznej* (1932), *Nauki przyrodnicze w działalności Komisji Edukacji Narodowej* (1936). Autor podręczników botaniki, artykułów nt. ochrony przyrody oraz historii nauk przyrodniczych. Współpracował w *Encyklopedii Ultima Thule*. Patrz: *Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 352; *Biogramy uczonych polskich*, cz. II: *Nauki biologiczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 175–178.

²⁰ Konrad Józef August Górski (1895–1990) – historyk i teoretyk literatury. W latach 1918–1921 studiował polonistykę na UW, następnie bohemistykę na Uniwersytecie Karola w Pradze (1922–1923). W 1929 r. habilitował się na podstawie pracy *Grzegorz Paweł z Brzezina: monografia z dziejów polskiej literatury arjańskiej XVI wieku*. Po tym na stanowisku docenta na UW, od 1934 r. – profesora nadzwyczajnego historii literatury polskiej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Po wojnie od 1945 r. profesor zwyczajny w Katedrze Historii Literatury Polskiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1950 r. usunięty z uczelni z przyczyn politycznych, w 1956 r. powrócił na UMK, gdzie pracował do 1965 r. W latach 1950–1956 pracował w Instytucie Literackim PAN. Od 1947 r. członek PAU, od 1969 – PAN, od 1978 – Towarzystwa Kursów Naukowych. W 1964 r. sygnatariusz „Listu 34”, pod presją polityczną wycofał swój podpis. Autor licznych publikacji: *Mickiewicz jako historyk i krytyk czeskiej literatury* (1926), *Historia literatury polskiej do roku 1863* (1932), *Literatura a prądy umysłowe: studia i artykuły literackie* (1938), *Juliusz Słowacki jako poeta aluzji literackiej* (1959), *Mickiewicz: artyzm i język* (1977), *Mickiewicz – Lelewel* (1986), *Mickiewicz – Towiański* (1986), *Adam Mickiewicz* (1989), *Literatura i katolicyzm* (2004). Patrz: *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, red. S. Kałembka, Toruń 1995, s. 234–236.

²¹ Wacław Jerzy Alojzy Grubiński (1883–1973) – literat. Absolwent szkoły realnej w Warszawie, studiował w Niemczech, we Włoszech i Francji. Prezes Związku Autorów Dramatycznych (1931). W „Kurjerze Warszawskim” prowadził dział *Tak i nie*. Ogłosił m.in.: *Pijani* (sztuka sceniczna), *Bunt* (1909, wystawiana w Teatrze Rozmaitości w Warszawie), *Kochankowie* (1915), *Dyogenes z Synopy i Aleksander Wielki albo sławienie próżnia-*

Zaproszeniem do doskonalenia polszczyzny w praktyce był konkurs tygodnia językowego Polskiego Radia ogłoszony 5 marca 1932 r. Polegał on na wychwyceniu i poprawieniu dość oczywistych błędów stylistycznych i gramatycznych w kilku urywkach tekstu odczytanych na antenie. Organizatorzy spodziewali się dużego odzewu i, jak przyznawał tygodnik „Radio”, przynajmniej tysiąc odpowiedzi. Tymczasem sąd konkursowy – w imponującym składzie: W. Sieroszewski, Z. Kisielewski, Z. Marynowski, prof. S. Stroński, prof. H. Mościcki, S. Poraj, M. Stępowski – otrzymał do rozpatrzenia 118 odpowiedzi. Wedle werdyktu jedna z nadesłanych prac otrzymała nagrodę I stopnia, dwie – II i siedem – III. W komentarzu do wyników podkreślono, że wśród nagrodzonych przeważały kobiety (8 na 10)²².

Okazję do wykazania się talentem literackim, sprawnością i kreatywnością językową stwarzał radiosłuchaczom konkurs poetycki w trzech grupach tematycznych: „Poeta”, „Grobowiec nieznanego żołnierza” oraz „Na śmierć Żwirki i Wigury”, ogłoszony na początku 1933 r.²³ Wzięło w nim udział ok. tysiąc autorów, a ich wiersze zostały odczytane na antenie w blisko godzinnych audy-

ctwa (1914), *Niewinna grzesznica* (1926), *Piękna Helena* (1919), *Lenin* (1921), *Lampa Aladyndy* (1925, sztuka sceniczna), *Księżniczka żydowska* (1925), *W moim konfesjonale* (1925), *Lawy i św. Grojosań* (1924), *Pocałunek* (1906), *Na rubieży* (1906), *Zacisze* (1906), *Uczta Baltazara* (1906), *Moc kamienna* (1911), *Niewierna* (1919), *Zabawa* (1921), *Człowiek z klarnetem* (1927). W 1940 r. jako autor komedii *Lenin* aresztowany we Lwowie przez NKWD i skazany na karę śmierci, zamienioną na 10 lat więzienia. Uwolniony po układzie Sikorski-Majski, pracował w ambasadzie RP w Kujbyszewie. Z ZSRR został ewakuowany na Bliski Wschód. W 1943 r. na stałe zamieszkał w Londynie. Swoje doświadczenia z łagru opisał we wspomnieniach *Między sierpem a młotem* (Londyn 1948). Patrz: *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 235; *Encyklopedia teatru polskiego*, [on-line] encyklopediateatru.pl/autorzy/3254/waclaw-grubinski, 25 II 2019.

²² Warto nadmienić, że w zestawie nagród książkowych dla laureatów – bez dążenia do wyciągania na tej podstawie daleko idących wniosków np. co do polityki kulturalnej i promocyjnej Polskiego Radia, ówczesnych literackich upodobań czy mód – znalazły się: J. Weyssenhoffa *Puszcza*, J. Wołoszynowskiego *Słowacki*, F. Goetla *Wyspa na chmurnej północy*, J. Kossowskiego *Zielona Kadra*, Z. Kisielewskiego *Doktor Parweł*, P. Choynowskiego *Młodość, miłość i awantura*, S. Wasylewskiego *Na końcu języka*, W. Sieroszewskiego *Miłość Samuraja*, Z. Nałkowskiej *Niedobra miłość* i K. Makuszyńskiego *Po mlecznej drodze*. *Pokłosie konkursu tygodnia językowego Polskiego Radia*, „Radio” 1932, nr 21, s. 10.

²³ *Zakończenie konkursu poetyckiego. Ostateczny wynik plebiscytu. – 5580 głosujących. – Triumfatorzy: Kołysanka, Syn, Złotogoleńczyk. „RWD8” zdobywa też nagrodę. – Trochę statystyki*, „Radio” 1933, nr 20, s. 8-9.

cjach w ciągu czterech kolejnych dni i w ten sposób poddane pod ocenę radio-słuchaczy. Wbrew obawom kierownictwa literackiego, że tak duża, skumulowana dawka poezji – jak zakładano, „piły” tylko dla koneserów – może wzbudzić niezadowolenie ogółu słuchaczy, do Polskiego Radia nie wpłynął z tego powodu ani jeden protest. Tak przynajmniej ów stan rzeczy przedstawiano w piśmie „Radio” i poczytywano, za pracownikami radiowego działu literackiego, za świadectwo wysokiej kultury odbiorców. Głosujący w plebiscycie poetyckim nadesłali do Polskiego Radia 5386 kart pocztowych z 5580 podpisami. Dokonywali wyboru wierszy opatrzonych godłem. Ich twórcy pozostawali zatem anonimowi aż do uzyskania wyników głosowania. Ostatecznie zwycięzcami zostali autorzy utworów pod następującymi godłami: „Syn” / Jan Piotrowski z Warszawy (temat „Poeta”), „Kołysanka” / Zofia Bessaga z Kołomyi (temat „Grobowiec nieznanego żołnierza”) oraz „Złotogoleńczyk” / Witold Hulewicz, dyrektor rozgłośni Polskiego Radia Wilno (temat „Na śmierć Żwirki i Wigury”). Ten ostatni jako pracownik Polskiego Radia z góry zrzekł się nagrody na wypadek wygranej, na rzecz zdobywcy największej liczby głosów zaraz po nim, którym okazał się „RWD8” / Arnold Wilner z Częstochowy. W tygodniku „Radio” zapowiedziano druk wierszy laureatów oraz oceniano rezultaty konkursu od strony społeczno-kulturalnej. „Ten bezinteresowny konkurs najobficiej został obelany ze wszystkich, jakie dotąd organizowano...”²⁴ – podsumowywano. Socjologiczny aspekt przedsięwzięcia rzuca światło na kulturotwórczą rolę radia w ówczesnej Polsce. W głosowaniu wzięło udział 2162 (42%) mężczyzn i 2987 (58%) kobiet, co przy ogólnej statystycznej przewadze kobiet w polskim społeczeństwie zinterpretowano jako stan równowagi. W tym gronie druzgocącą przewagę miały osoby dojrzałe, a ucząca się młodzież stanowiła tylko 11%, co rozczarowało redakcję pisma i organizatorów tego „największego festiwalu poezji w Polsce”. Komentatorzy zwracali uwagę, że biegunowo odległe środowiska studentów i robotników zrównywały się liczbą, oddając po 241 głosów. Wśród zawodów najliczniej byli reprezentowani urzędnicy państwowi i prywatni – 950 (18,5%), następnie nauczyciele – 744 (14,5%), wojskowi z przewagą wyższych stopni – 141, ziemianie – 108, przemysłowcy i kupcy – 81, artyści (literaci, malarze, muzycy, aktorzy etc.) – 67, rolnicy – 61, kamienicznicy – 25, bezrobotni – 14. Zainteresowanie poezją najmocniej okazała prowincja, tj. miasteczka, wsie i osiedla – 2477 głosów (47%). Spośród dużych miast na pierwszym miejscu

²⁴ *Ibidem*, s. 8.

co do liczby oddanych głosów znalazła się Warszawa – 1302 (29%), która tym samym pokonała szczyłące się tradycją poetycką Wilno i Kraków – po 66. Zawód sprawiły również: Lwów – 220 głosów, trzykrotnie większa od niego Łódź – 216, Poznań – zaledwie 39, co niekorzystnie kontrastowało ze znacznie mniejszym Lublinem – 39 głosów, a także Płockiem – 29²⁵.

Pietyzm, jakim w wolnej Polsce starano się otaczać język ojczysty, niewątpliwie pozostawał udziałem Polskiego Radia i decydował o wysokiej pozycji i autorytecie językoznawców w działalności tej instytucji kultury. Z radiem współpracowali najlepsi w swojej dziedzinie. W tym gronie, oprócz wymienionych, był współautor znanych i używanych powszechnie słowników języka polskiego, Witold Taszycki²⁶. W kwietniu 1929 r. w krakowskim studiu radiowym mówił o dokonaniach naukowych swego nauczyciela akademickiego, zmarłego niedawno znakomitego filologa, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jana Łosia²⁷. Prelegent był już wtedy profesorem Uniwersytetu Wileńskiego,

²⁵ *Ibidem*, s. 9.

²⁶ Witold Taszycki (1898-1979) – badacz dziejów języka polskiego, onomastyk. W latach 1917-1921 studiował na UJ filologię polską i słowiańską. Uczestniczył w wykładach m.in. J. Łosia, J. Michała Rozwadowskiego i K. Nitscha. Studiował ponadto w Sofii i Pradze (1926). Na UJ w 1922 r. obronił doktorat *Imiesłowcy czynne terażniejszy i przeszły w języku polskim*, mając za promotora J. Łosia, natomiast w 1925 r. habilitował się na podstawie rozprawy *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*. W 1928 r. objął katedrę języka polskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Przeniósł się na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie od 1929 r. kierował katedrą sławistyki, a w latach 1936-1945 – katedrą języka polskiego. Pod okupacją niemiecką we Lwowie oficjalnie nauczał w szkołach zawodowych: handlowej i zegarmistrzowskiej, równolegle prowadził tajne nauczanie akademickie. Po wojnie współorganizował sławistykę i polonistykę na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu i Uniwersytecie Wrocławskim. Od 1946 r. profesor na UJ. Od 1936 r. był członkiem PAU, od 1956 – członkiem rzeczywistym PAN. Pełnił funkcję redaktora wielu czasopism i słowników oraz serii *Rozprawy z Onomastyki Słowiańskiej*. Od 1946 r. uczestniczył w pracach Komisji Ustalania Nazw Miejscowości dla obszarów nowo przyłączonych do Polski. Opublikował m.in.: *Polskie nazwy osobowe* (1924), *Najdawniejsze polskie imiona osobowe* (1926), *Najdawniejsze zabytki języka polskiego* (1927), *Językoznawstwo polskie w latach 1915-1930*, cz. I (1931), cz. II: *Onomastyka* (1932), *Nasza mowa ojczysta* (1933), *Geneza polskiego języka literackiego w świetle faktów historyczno-językowych* (1951), *Kultura języka polskiego Renesansu* (1953), *Onomastyka* (1958), *Historia języka polskiego* (1965). Patrz: *Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 3, s. 399-403.

²⁷ Jan Nepomucen Łoś (1860-1928) – językoznawca, sławista. Od 1902 r. profesor UJ, a w latach 1923-1924 rektor tej uczelni. Twórca gramatyki historycznej języka polskie-

a jego wykład transmitowały wszystkie rozgłośnie w kraju²⁸. W nocy o audycji wymieniano fundamentalne dzieła J. Łosia, *Gramatykę historyczną języka polskiego* oraz nieukończony *Słownik staropolski*. Wspomniano, że śmierć polskiego uczonego poruszyła świat nauki zarówno w kraju, jak i za granicą, a Akademia Nauk w Leningradzie poświęciła mu osobne posiedzenie. W. Taszycki niedługo po tym wystąpił przed mikrofonem w związku z obchodami czterechsetlecia urodzin Jana Kochanowskiego, wygłaszając odczyt *Język polski w XVI wieku*²⁹. Rozgłośnia poznańska korzystała z wiedzy innej znakomitości środowiska filologów, dialektologa Adama Tomaszewskiego³⁰. Mimo początku wakacji 1930 r. periodyk „Radio” zapewniał, że ciekawość wszystkich miłujących język polski powinien wzbudzić odczyt tego badacza zatytułowany *Ostateczne ustalenia prawideł poprawnej wymowy*³¹.

Inicjatywy takie jak tydzień mowy ojczystej Polskie Radio traktowało jako „ostre, bojowe natarcie, poprzedzające stałą, systematyczną akcję krzewienia pięknej polszczyzny”. Przykładem pracy „pozytywistycznej” był m.in. stały kilkunastominutowy *Kącik językowy* nadawany na antenie co dwa tygodnie, od wiosny 1932 r. Żywe reakcje na radiowy poradnik językowy, zainteresowanie i dociekliwość słuchaczy dowodziły atrakcyjności tego typu audycji. Prowadzący rubrykę językoznawca prof. S. Słoński otrzymywał pokaźną korespondencję z prośbami o rozstrzygnięcie najprzeróżniejszych, błahych i zawiłych proble-

go i autor fundamentalnej *Gramatyki polskiej*. Jego główne dzieła to: *Zarys historii języka polskiego* (1913-1914), *Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju* (1920), *Początki piśmiennictwa polskiego* (1922), *Gramatyka starosłowiańska* (1922), *Gramatyka polska* (t. 1-3, 1922-1927), *Krótką gramatyka historyczną języka polskiego* (1927). Patrz: *Encyklopedia Krakowa*, red. J. Kozłowska-Miroch [et al.], Warszawa-Kraków 2000, s. 572.

²⁸ *Polska radiowa. Kraków. Ku czci znakomitego badacza dziejów języka polskiego*, „Radio” 1929, nr 13, s. 4.

²⁹ *Polska radiowa. Kraków. Odczyty radiostacji krakowskiej*, „Radio” 1930, nr 23, s. 5.

³⁰ Adam Tomaszewski (1895-1945) – językoznawca, dialektolog. W 1921 ukończył studia na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie uczęszczał m.in. na gościnne wykłady prof. K. Nitscha. W 1929 r. obronił doktorat *Gwara Łopienna i okolice w północnej Wielkopolsce* (1930). Habilitował się w 1936 r. na podstawie rozprawy *Mowa tzw. Mazurów wieleńskich* (1935). Planował opracowanie słownika wielkopolskiego, w tym celu przeprowadził badania terenowe w ok. 500 miejscowościach regionu. Prace przerwała wojna. Ocalała część materiałów została zdeponowana w Pracowni Dialektologicznej UAM; *Pracownia Dialektologiczna UAM; historia*, [on-line] osowski-zdialpol.home.amu.edu.pl/historia.htm, 17 XII 2016.

³¹ *Polska radiowa. Poznań. Audycje mówione*, „Radio” 1930, nr 26, s. 6.

mów językowych. W wywiadzie dla tygodnika „Radio” dzielił się spostrzeżeniami na temat stanu kultury języka ojczystego w społeczeństwie. W porównaniu z początkami niepodległości dostrzegał w tej dziedzinie zauważalną poprawę, m.in. zanikanie rusycyzmów i germanizmów wcześniej używanych na każdym kroku. W sprawie występujących w polszczyźnie różnic dzielnicowych był daleki od puryzmu, zaliczając je bardziej do kategorii odrębności niż jednoznacznych błędów. Argumentował, że regionalizmy językowe występujące w Polsce nie są istotną barierą w porozumiewaniu się, w odróżnieniu np. do sytuacji w Niemczech czy we Francji. Zauważał również w języku odbicie zmian obyczajowych. Tendencję do używania prostej formy nazwiska kobiety (coraz częstsze unikanie określających stan cywilny końcówek *-ówna*, *-anka*, *-owa*) wiązał z postępującą emancypacją i dążeniem do równouprawnienia³².

Polskie Radio starało się zaszcześcić wśród radiosłuchaczy kult mowy ojczystej na różne sposoby. W audycjach nastawionych na doskonalenie polszczyzny chętnie wykorzystywało autorytet ludzi zawodowo operujących słowem. Rewerencje dla kultury i kunsztu słowa występujące w zwiastunach i streszczeniach funkcjonowały jako istotny element zachęty do wysłuchania takiej czy innej audycji. Przykładowo felieton literacki S. Wasylewskiego pt. *Słuchać się – wykluczone* był rekomendowany jako wystąpienie znawcy polszczyzny, wzorowo praktykującego jej zasady we własnym piśmarstwie. Sam autor nieco żartobliwie ustawił się w związku z tym na „froncie językowym”, co podchwycyło w prasowej zapowiedzi, w której tak oto wyłożono dydaktyczny sens audycji: „Będzie to pouczająca gawęda o grasujących u nas w słowie i w piśmie błędnych zwrotach i wyrażeniach, niezgodnych z duchem czystej polszczyzny...”³³. Kwadrans literacki prezentujący nowelę Piotra Chojnowskiego³⁴ *Zdrada*, pochodzącą z tomu *O pięciu panach Sulerzyckich*, miał zaspokajać tęsknotę „za wzorową, nieskazi-

³² *Czy mówimy poprawnie po polsku? Wywiad „RA” z prof. St. Słońskim*, „Radio” 1932, nr 26, s. 1.

³³ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 1, s. 4.

³⁴ Piotr Chojnowski (1885-1935) – prozaik, tłumacz. Studiował w Warszawie, we Lwowie, w Zurychu i Krakowie – chemię, filozofię i historię. W 1910 r. zadebiutował jako pisarz. W 1914 r. wstąpił do armii, którą musiał opuścić z powodów zdrowotnych. W 1916 r. zamieszkał w Warszawie. W latach 1920-1922 był redaktorem „Tygodnika Ilustrowanego”, z którym współpracował do 1930 r. Od 1933 r. był członkiem Polskiej Akademii Literatury. Zasiłnął jako wybitny nowelista obrazujący świat szlachecki i nawiązujący do twórczości H. Sienkiewicza. Po II wojnie światowej niemal całkowicie zapomniany. Autor m.in. powieści: *Kuźnia* (1919), *Młodość, miłość, arwantura* (1926), *W młodych oczach* (1933),

telnie czystą polszczyzną”. Recenzent gorąco polecał wspomnianą prozę m.in. z uwagi na to, że jej autor „pilnie strzegł i pielęgnował mowę ojczystą”, „skarb i dorobek wieków kultury narodowej” oraz unikał, w odróżnieniu od innych, nawet tęgich piór, zaśmiecania języka literackiego „żargonem dziennikarskim”. Dalej skłaniał do oceny wartości ojczystego języka z perspektywy programu celowego wynaradawiania polskiej młodzieży realizowanego bezwzględnie w tzw. Priwislinju. Przypominał, że jest to doświadczenie wielu żyjących obecnie w wolnej Polsce, a nie tak dawno zmuszonych, by uczyć się w rosyjskim gimnazjum.

Polskie Radio, szerząc kulturę literacką, bywało surowym sędzią przypadków łamania norm językowych w literaturze. W rubryce *Tydzień literacki Polskiego Radia* recenzent dostrzegał niewątpliwy talent we wprowadzanej na antenę powieści *Wygnańcy* Ewy pióra młodego krakowskiego pisarza, Tadeusza Kudlińskiego³⁵. Nie omieszczał jednak zganić autora i wezwać jego oraz innych literatów żyjących w wolnej Polsce, a pochodzących z dawnej Galicji, by pozbyli się „obrzydlivego germanizmu szpecącego polszczyznę”. Wspomniane ułomności egzemplifikował zwrotem „ubierać” zamiast poprawnego „wkładać” (coś na siebie), by stwierdzić kategorycznie, że to nie prowincjonalizm, który można by dopuścić w polskim języku literackim, ale rażący błąd językowy³⁶.

nowel – *Opowiadania szlacheckie, O pięciu panach Sulerzyckich, Historia naiwna, Pokusa*. Patrz: K. Czachowski, Chojnowski Piotr, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 433-434 (reprint: ZNiO, Kraków 1989).

³⁵ Tadeusz Kudliński (1898-1990) – krytyk teatralny, prozaik. Debiutował w 1928 r. zbiorem nowel *Pierwsza miłość panny Elo*. Od 1931 r. publikował w „Gazecie Literackiej”. Pod okupacją niemiecką działał w organizacji podziemnej „Unia”. Aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu Montelupich. Po wojnie represjonowany, W latach 1949-1955 więziony za przekonania polityczne. Po 1955 r. w „Tygodniku Powszechnym” pisał recenzje teatralne. Wydał m.in. powieść biograficzną *Smak świata* (1929), powieści: *Wuj Rafał i Spółka* (1931), *Wygnańcy Ewy* (1932), szkice teatralne: *Vademecum teatromana* (1985), *Rodowód teatromana* i *Pod teatralną szminką* (1957) oraz wspomnienia *Młodości mej stolica* (1984). Patrz: Tadeusz Kudliński, [w:] *Encyklopedia teatru polskiego*, [on-line] <http://encyklopediateatru.pl/autorzy/7020/tadeusz-kudlinski>, 5 XI 2018.

³⁶ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 49, s. 1.

PARLAMENT – ARMIA – PREZYDENT IGNACY MOŚCICKI

Potencjał mediów akustycznych ujawniał się z dużą siłą w obszarze życia politycznego. Zdolność błyskawicznego docierania do rzesz odbiorców przemawiała za intensywnym wykorzystywaniem tego uniwersalnego komunikatora do śledzenia, informowania i komentowania pracy najwyższych organów państwa, działalności partii i istotnych wydarzeń natury politycznej. W nurt tych spraw Polskie Radio włączyło się z pewnym opóźnieniem, jeśli wziąć pod uwagę, że nie zorganizowało przekazu z przebiegu zamachu majowego. W sytuacji ostrego i gwałtownego w przebiegu kryzysu władzy w państwie kierownictwo ograniczyło się zaledwie do wstrzymania audycji rozrywkowych i skrócenia programu. Można przyjąć, że wspomniane decyzje miały charakter suwerenny, ponieważ ani legaliści, ani zamachowcy nie próbowali przejąć i wykorzystać radia dla własnych celów. Żadnych działań zmierzających do ewentualnego opanowania obiektów o znaczeniu ewidentnie strategicznym, jakimi pozostawały stołeczna radiostacja i rozgłośnia, nie podjęło również wojsko stojące po obu stronach konfliktu. Ten brak reakcji i zaangażowania, sprzeczny z przeznaczeniem mediów informacyjnych, tylko poniekąd daje się złożyć na karb niewypracowanej jeszcze rutyny – przewrót nastąpił akurat w pierwszym miesiącu emisji regularnego programu Polskiego Radia.

Zaledwie kilkanaście dni później instytucja radionadawcza pokazała jednak zdolność do mobilizacji w okolicznościach nadzwyczajnych, organizując pod koniec maja i na początku czerwca 1926 r. bieżące sprawozdanie z obrad Zgromadzenia Narodowego. Dzięki specjalnemu połączeniu kablowemu gmachów Parlamentu i rozgłośni korespondent przekazywał do radia najświeższe wiadomości, nadawane co pół godziny w języku polskim i francuskim. Tą drogą do słuchaczy w kraju i za granicą prawie natychmiast dotarła wiadomość o wyborze Józefa Piłsudskiego na prezydenta Polski oraz miarodajny wynik głosowania ogłoszony przez marszałka Macieja Rataja³⁷. W ten sposób skracał się radykalnie dystans między polityką a obywatelem.

Polskie Radio starało się przybliżać słuchaczom pracę kluczowych instytucji państwa z najwyższym organem przedstawicielskim ogółu obywateli na czele.

³⁷ M. J. Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*, Warszawa 1980, s. 96-98; J. Piłsudski, jak wiadomo, nie przyjął urzędu, a wybór traktował w istocie jako sposób legalizacji zamachu. Objął za to niepodlegające parlamentowi nowo utworzone stanowisko generalnego inspektora sił zbrojnych.

Dzięki mikrofonom zainstalowanym w 1928 r. na stałe w gmachu sejmu (na trybunie i na galeriach dla publiczności) zainteresowani mogli śledzić przebieg obrad³⁸. Pierwsza transmisja była podwójnie uroczysta: była nadawana z nowej sali zaprojektowanej przez architekta prof. Kazimierza Skórewicza i dotyczyła inauguracyjnego posiedzenia sejmu. Pismo „Radio” relacjonowało:

Zaprzysiężenie oraz obrady rozpoczęły się dnia 27-go marca punktualnie o godzinie 17-ej m. 30. Po odczytaniu orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Pana Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Piłsudskiego, przystąpiono do ślubowania nowo obranych posłów, a następnie do wyboru Marszałka Sejmu. Po dwukrotnym głosowaniu Marszałkiem został wybrany Ignacy Daszyński, który też natychmiast objął przewodnictwo obrad³⁹.

Przekaz radiowy i prasowy złożyły się na przemyślaną, celową lekcję wychowania obywatelskiego, niosły ładunek dumy i szacunku dla instytucjonalnych podstaw państwa, widoczny nawet w opisie sali sejmowej: „sprawia imponujące wrażenie. Nie ma w niej żadnych ozdób, a jednak od tych architektonicznie prostych, wyrazistych ścian, wyłożonych rodzimym, kieleckim marmurem, płynie jakaś dostojność wielka, jakaś powaga wielkiej świątyni państwa”⁴⁰. Nadzwyczajna transmisja posłużyła również do podkreślenia rangi radia:

I znów największy wynalazek XX-go wieku wyraźnie zaakcentował swą doniosłość. Obywatel Rzeczypospolitej nie potrzebował już cisnąć się do wnętrza sejmowego gmachu, aby wysłuchać przemówień swoich wybrańców, nie potrzebował także czekać na nadzwyczajne wydanie pism. Radio przyniosło mu do uszu wszystko, z całkowitą dokładnością i co najważniejsze... natychmiast⁴¹.

³⁸ Periodyk należący do Polskiego Radia pozwala dokładnie ustalić, od którego momentu mikrofony radiowe na stałe rejestrowały przebieg obrad parlamentu, *Wiosna Polskiego Parlamentu*, „Radio” 1928, nr 15. Por. wspomnianą chronologię z ogólną konstatacją o coraz częstszym zaglądaniu mikrofonów Polskiego Radia do Sejmu w latach 30., P. A. Tu-siński, *Rocznice, obchody i święta narodowe w działalności Sejmu i Senatu II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polski obyczaj patriotyczny od XVIII do przełomu XX/XXI w. – ciągłość i zmiana*, red. nauk. A. Stawarz, W. J. Wysocki, Warszawa 2007, s. 124.

³⁹ *Wiosna Polskiego Parlamentu*, „Radio” 1928, nr 15, s. 2.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

Instytucja wpisywała także swoją działalność tego rodzaju w ramy ważnych procesów społeczno-politycznych:

Radio pełniące swoją funkcję informacyjno-sprawozdawczą tylko jedynie z punktu widzenia państwowego – stanie się niewątpliwie potężnym czynnikiem w rozwoju organizacji państwowej i społecznej, jakkolwiek dzisiaj jeszcze jest ono mało doceniane⁴².

W latach 30. skupianie uwagi opinii publicznej na obradach parlamentu za pośrednictwem mikrofonów radiowych w praktyce funkcjonowania mediów akustycznych nabrało charakteru rutynowego⁴³.

Wojsko miało perspektywiczne nastawienie do rozwoju polskiej radiofonii i szybko wypracowywało plany i scenariusze wykorzystania tego medium do własnych celów, takich jak rozpowszechnianie wiadomości wojskowych czy też popularyzacja idei obrony państwa. Ministerstwo Spraw Wojskowych pozostawało w awangardzie urzędów centralnych czyniących użytek z zarezerwowanej dla rządu puli czasu antenowego w Polskim Radiu. Na początek wystąpiło z propozycją nadawania cotygodniowych piętnastominutowych komunikatów wojskowych, a co drugi tydzień – dwudziestopięciominutowych odczytów wojskowych. Od razu też wyposażyło Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy w kompetencje organu wykonawczego w sprawach radiofonicznych⁴⁴.

Pod koniec 1927 r. było już w trakcie realizacji wojskowej akcji radiofonicznej, jak to określało w wewnętrznych dokumentach⁴⁵. W jej ramach wydzielilo we własnych strukturach działy: odczytowy (pozostający w gestii WINW) i informacyjny (podlegający Gabinetowi Ministra Spraw Wojskowych). Zgodnie z wprowadzonym wówczas podziałem kompetencji za łączność między uprawnionymi agendami wojskowymi a dyrekcją Polskiego Radia w kwestiach uzgodnień programowych odpowiadał delegat Sztabu Generalnego przy Ministerstwie Poczty, Telegrafów i Telefonów. Pieczę nad całością sprawował I zastępca szefa Sztabu Generalnego, gen. bryg. S. Kwaśniewski. Odczyty były przezna-

⁴² Tes., *Spoleczno-informacyjna służba radia*, „Radio” 1928, nr 21, s. 2.

⁴³ P. A. Tusiński, *op. cit.*, s. 124.

⁴⁴ Odczyty wojskowe przez radio. MSWojsk. do PRM, Warszawa 11 IV 1927, CAW Gab. MSWojsk., sygn. I 300. 1. 532.

⁴⁵ Akcja radiofoniczna, Biuro Ogólno-Organizacyjne MSWojsk, Warszawa, 6 XII 1927, CAW Gab. MSWojsk., sygn. I 300. 1. 532.

czone przede wszystkim dla odbiorcy cywilnego. Generał K. Fabrycy, II wice-minister spraw wojskowych, w trosce o należyty poziom tych audycji, wzywał zwłaszcza oficerów pracujących naukowo, by włączali się w akcję odczytową. Swoją apel opatrzył instruktażem dla ewentualnych prelegentów dotyczącym ochrony tajemnic wojskowych oraz przestrzegania międzynarodowych konwencji towarzystw radiowych, przykładowo pomijania w wystąpieniach na antenie drażliwych kwestii w odniesieniu do obcych państw i armii. Sposobem egzekwowania wspomnianych norm była procedura przedkładania WINW treści całego odczytu na piśmie. Dopiero na tej podstawie przedstawiciel Instytutu referował konkretną sprawę kierownikowi akcji odczytowej.

Oferta audycji wojskowych w Polskim Radiu rozwijała się dynamicznie. Po roku od wprowadzenia wojskowego działu odczytowego liczba prelekcji wzrosła do czterech miesięcznie. W planach pojawił się pomysł uruchomienia nowych działów: gawęd żołnierskich i wieczorów humoru żołnierskiego⁴⁶. Szybkie i sprawne wdrażanie repertuarowych inicjatyw zgłaszanych przez czynniki wojskowe było możliwe dzięki otwartości i życzliwości ze strony dyrekcji Polskiego Radia i prezesa Głównej Rady Programowej Polskiego Radia gen. J. Stachewicza. Oznaką aktywności i inwencji wojska w dziedzinie radiowej było pojawianie się w programie coraz to nowszych rodzajów audycji. W 1929 r. emitowano je w czterech kategoriach: odczytów, gawęd, akademii i felietonów, a po reorganizacji w 1930 r. w pięciu: transmisji z wolnego powietrza, gawęd żołnierskich, słuchowisk, felietonów i odczytów. W 1931 r. dział gawęd przemianowano na dział audycji żołnierskich i dodano do programu kolejne nowości: wywiady oraz tzw. skrzynki wojskowe, czyli wiadomości wojskowe dla wszystkich⁴⁷.

Oferta radiowa obejmująca blok audycji wojskowych w ocenie analityków z WINW trafiała w gusta i potrzeby odbiorców, w związku z tym szybko zyskiwała licznych sympatyków. Z roku na rok była wzbogacana, doskonalona i poszerzana⁴⁸. Nośność tej formy przekazu decydowała o włączeniu jej w uporządkowany system oświatowo-wychowawczy realizowany w armii. Korzystanie

⁴⁶ Dział informacji w odczytach radiowych, I zastępcą Szefa Sztabu Generalnego gen. bryg. Stanisław Kwaśniewski do Szefa Gabinetu MSWojsk., 28 XII 1928, CAW Gab. MSWojsk., sygn. I 300. 1. 532.

⁴⁷ M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa...*, s. 184-185.

⁴⁸ Sprawozdania z działalności WINW za lata: 1929, 1930, 1931, CAW WINW, sygn. I 300. 68. 11; I 300. 68. 13; I 300. 68. 14.

z programu radiowego było unormowane regulaminem. Najpierw oficer oświatowy sporządzał tygodniowy wykaz audycji przeznaczonych do wysłuchania przez żołnierzy. Dopiero na tej podstawie dowódca oddziału zamieszczał w rozkazie dziennym tytuły konkretnych audycji oraz godziny ich emisji. Z oferty programowej wyłaniano przede wszystkim te treści, które służyły wychowaniu patriotycznemu i obywatelskiemu. Preferencjami były objęte pozycje zarówno o tematyce historycznej (traktujące o dziejowych dokonaniach polskiego oręża oraz o walkach o niepodległość i wytyczenie granic odrodzonej ojczyzny), jak i współczesnej (dostarczające wiedzy o położeniu geograficznym, gospodarce, organizacji i życiu politycznym państwa). Niepoślednie miejsce zajmowały także prezentujące lekką, rozrywkową formę audycje typu życie w koszarach. Warto przy tym wspomnieć, że w jednostkach program radiowy można było odbierać bez większych przeszkód technicznych. W połowie lat 30. radioodbiorniki należały już do standardowego wyposażenia świetlic wojskowych, a niektóre oddziały dysponowały własnym radiowezłem⁴⁹.

Twórcy audycji w dziale wojskowym mieli za zadanie dbać o to, by przekaz był ciekawy, przystępny i w miarę możliwości efektowny. W tygodniku „Radio” artystyczny sukces programów dla żołnierzy przypisywano zawodowstwu ekipy realizatorów i wykonawców, takich jak Michał Melina – aktor i pierwszy stały reżyser audycji stacji warszawskiej, Andrzej Wodzinowski – pomysłowy reżyser akustyczny, a oprócz tego popularni i lubiani aktorzy – Franciszek Dominiak, Juliusz Łuszczewski, Marian Rentgen czy Leon Wyrwicz. Za „najmilszą rozrywkę”, nacechowaną wyczuciem psychologii żołnierza uznawano *Gawędy żołnierskie* organizowane przez WINW wespół z Polskim Radiem. Duże zainteresowanie ich odbiorem miało być ważkim powodem instalowania w koszarach głośników radiowych. Dlatego też ten nadzwyczaj lubiany dział audycji traktowano poza wszystkim jako koło napędowe propagandy radia w szeregach armii⁵⁰.

Audycje radiowe, w których w roli adresatów i bohaterów zarazem obsadzano żołnierzy, miały ważny aspekt psychologiczny. Podnosiły nastroje w szeregach, potwierdzały sens i społeczną rangę żołnierskiej służby. W archiwaliach wojskowych zachował się list oficera marynarki wojennej będący świadectwem uznania dla Polskiego Radia za działalność na rzecz armii i ludzi w mundu-

⁴⁹ J. Odziemkowski, *Wychowanie patriotyczne i obywatelskie w Siłach Zbrojnych II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polski obyczaj patriotyczny...*, s. 181.

⁵⁰ Tes., *O żołnierzach dla żołnierzy*, „Radio” 1930, nr 31, s. 2.

rach. Autor chwalił konkretną audycję (wyemitowaną w niedzielę 17 listopada 1929 r.) za dowcip, artystyczną jakość i trafne psychotechniczne ujęcie. Dzielił się spostrzeżeniami dotyczącymi reakcji audytorium:

Przypadkowo miałem sposobność akurat być podczas tej audycji z żołnierzami, którzy słuchali jej z rozjaśnionymi od radości twarzami. [...] widziałem więc naczynie doskonale skutki pomysłowo zorganizowanej audycji. Chodzi o to, że nadzwyczaj dowcipnem i miłem było wstawienie do programu piosenek lub deklamacji dotyczących poszczególnych rodzaj[ów] broni. Trzeba było widzieć radość „drucików” gdy sympatyczny artysta p. Walter śpiewał piosenkę o nich, poprzedzając ją wstępem o swojej niby to poprzedniej służbie w oddziałach łączności. Albo dumne miny ułanów gdy się do nich lub o nich mówiło. [...] należy przyznać, że zdaje się objaw[ów] serdeczności dla żołnierza, jakim była wspomniana audycja nie spotyka się w programach innych państw. Jest to bardzo radosne i miłe. Zresztą nie wiem, czy mają inne narody takich poetów, jakim jest nasz ukochany przez żołnierzy Makuszyński⁵¹.

Radio uczestniczyło w podtrzymywaniu i budowaniu rangi oraz prestiżu armii w niepodległej Polsce nie tylko poprzez typowe audycje i uroczystości wojskowe. W wigilię 1927 r. dowódca Okręgu Korpusu nr I gen. bryg. Jan Wróblewski skierował do żołnierzy Rzeczypospolitej podniosłe w tonie życzenia bożonarodzeniowe:

Wy – z dala od domów, od rodzin – łączycie się w tę Noc Wigilijną przy jednym stole w wielką rodzinę, której na imię: Armia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. [...] Żołnierze! Na całym świecie panuje w ten wieczór wigilijny radość, więc i Wy również radujcie się, radujcie się przede wszystkim z poczucia dobrze spełnionego obowiązku, a kiedy Wasze twarze rozjaśni blask choinki, niech każdy z Was zapamięta sobie słowa wielkiego poety naszego Stanisława Wyspiańskiego, który jeszcze przed wojną światową taką napisał modlitwę na „Świątą Noc Bożego Narodzenia”:

„Daj nam poczucie siły/ i Polskę daj nam żywą... / Jest tyle sił w narodzie, / jest tyle mnogo ludzi, / niechże w nich duch Twój wstąpi / i śpiące niech pobudzi. /

⁵¹ Komandor ppor. Władysław Kosianowski do Polskiego Radia, Toruń, 25 XI 1929, CAW WBH, sygn. I 341.1.27.

O Boże, Wielki Boże / Ty nie znasz nas Polaków. / Ty nie wiesz, czym być może / Straż polska u Twych znaków”.

Niechaj więc między Wami nie będzie śpiących ani gnuśnych. Wszyscy niech ochoczo pełnią zaszczytną straż, a w święty wieczór wigilijny niech czują się razem zespoleni w wielkiej rodzinie wojskowej, której ojcem i opiekunem największym jest nasz wódz ukochany: Marszałek Józef Piłsudski⁵².

Przytoczona we fragmentach wypowiedź wygłoszona w związku ze świętem religijnym upowszechniała treści patriotyczne i podkreślała wyjątkową pozycję sił zbrojnych w państwie, w zbitce, co także charakterystyczne, z kultem Komendanta. Utrwalała przy okazji kanon wielkiej literatury czasów niewoli przeżyconej ideami niepodległościowymi. Przekaz adresowany do żołnierzy siłą rzeczy płynął do ogółu radiosłuchaczy z szansą oddziaływania na ich świadomość.

Duże wrażenie na radiosłuchaczach robiły transmisje z uroczystości z udziałem wojska. Ponieważ grały na żywych sentymentach, poruszały wyobraźnię i emocje, były odbierane entuzjastycznie, jak efektowne, porywające spektakle. Podobno pierwszy przekaz na żywo ze zmiany warty głównej przed Komendą Garnizonu (6 stycznia 1930 r.) wywołał lawinę pochwał ze strony radiosłuchaczy w kraju i za granicą. Komentujący to wydarzenie respondenci Polskiego Radia oprócz aprobaty dla samego przedsięwzięcia mieli również wyrażać sympatię dla armii i jej wodza. „Gdy po raz pierwszy samodzielny referat propagandy wystąpił z propozycją transmisji uroczystości wojskowej, nie sądzono, że efekt tej inicjatywy będzie tak dodatni i że pozwoli kontynuować ten sposób oddziaływania na urabianie opinii publicznej”⁵³ – podsumowywano sukces programu, który przerósł wszelkie oczekiwania, w sprawozdaniu WINW za 1931 r. Dodatkowym powodem do dumy ze wspomnianych transmisji była pozytywna reakcja marszałka Piłsudskiego, co samodzielny referat propagandy i prasy wojskowej WINW poczytywał sobie za „najwyższe uznanie za pracę i inicjatywę w kierunku propagandy wojska i wojskowości przez radio”.

Audycje adresowane do żołnierzy w koszarach, zwłaszcza o charakterze artystycznym, literackim, rozrywkowym, miały licznych „cywilnych” wielbicieli. Radiosłuchacze znajdowali szczególne upodobanie w gawędach żołnierskich, słuchowiskach upamiętniających doniosłe rocznice i święta wojskowe (odgry-

⁵² *Do żołnierzy Rzeczypospolitej. W dniu 24 grudnia r. ub. dow. O.K. Nr I generał brygady Jan Wróblewski przemawiał przed mikrofonem Polskiego Radia*, „Radio” 1928, nr 1, s. 1-2.

⁵³ Sprawozdanie z działalności WINW za 1931r., CAW WINW, sygn. I 300. 68. 14.

wanych nierzadko przez wybitnych aktorów), felietonach i wywiadach. Ciekawość spraw dotyczących wojska mogli zaspokajać za pośrednictwem tzw. skrzynek wojskowych. Wojsko wykorzystywało ten rodzaj kontaktu, by reklamować szkoły wojskowe i wspierać zamiary wstępowania w szeregi armii. Opinią osób zasłużonych dla popularyzowania audycji wojskowych cieszyli się wojskowi specjaliści, literaci i prelegenci: m.in. generałowie dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer i Edward Rydz-Śmigły, generałowie bryg. Józef Daniec, Bolesław Wieniawa-Długoszowski i Jan Kruszewski, pułkownicy dypl. Władysław Kiliński i Juliusz Ulrych, ppłk dypl. Stefan Brzeszczyński, ppłk Zygmunt Karaffa-Kreuterkraft, mjr dypl. Mieczysław Fularski, mjr Adam Borkiewicz, kapitanowie Borecki, Mieczysław Lepecki, Józef Teslar i Zarychta oraz pisarze tej rangi co Juliusz Kaden-Bandrowski i Wacław Sieroszewski.

Władze bardzo wysoko ceniły wkład Polskiego Radia w kreowanie i krzewienie wśród społeczeństwa pozytywnego wizerunku sił zbrojnych. Media akustyczne dobrze przysługiwały się idei obrony państwa i zacieśnienia więzów między społeczeństwem a armią. Dostarczany przez nie urozmaicony repertuar uczył i bawił zarazem, i to nie tylko członków formacji wojskowych czy też paramilitarnym. W początkach lat 30. współpraca wojska z radiem rozwinęła się na tyle, że poszczególne jednostki, zwłaszcza na prowincji, pozwalały sobie nierzadko na uzgadnianie szczegółów konkretnych audycji bezpośrednio z Polskim Radiem, tzn. z pominięciem regulaminowej ścieżki służbowej. Wobec tego WINW był zmuszony przypomnieć, że wyłącznie on jest odpowiedzialny za akcję radiową w wojsku i społeczeństwie, a więc wszelkie scenariusze wojskowych programów radiowych, zanim trafią do radia, muszą przejść przez jego ocenę. Zobowiązywał zatem do każdorazowego przedkładania materiałów przeznaczonych na antenę na 3-4 tygodnie przed planowaną emisją danej audycji⁵⁴.

W latach 30. w relacjach międzynarodowych coraz mocniej dawał o sobie znać wyścig zbrojeń. Polska w tym procesie miała słabe pozycje wyjściowe i pod względem materialnym nie była w stanie dotrzymać kroku najbardziej zaawansowanym państwom. W tej sytuacji władze wojskowe zaczęły rozwijać koncepcję moralnego dozbrojenia społeczeństwa – rozbudzania w nim ducha militarnego i nastawienia do czynnej obrony. Zmierzały zatem do zlikwido-

⁵⁴ Referat, WINW do I Wiceministra Spraw Wojskowych, Warszawa 1932, sygnował p.o. Szefa WINW mjr dypl. Jan Pindela-Emisarski, CAW Gab. MSWojsk., sygn. I 300. 1. 533.

wania barier tkwiących w mentalności, jak mawiał Piłsudski, „najbardziej cywilnego narodu na świecie”. W proces głębokiej reorientacji postaw obywateli czynniki wojskowe z góry angażowały radio, jako najbardziej uniwersalny w tym czasie środek masowego oddziaływania na opinię publiczną. Na fali akcji propagandy obrony państwa, wszczętej przez obóz rządzący w Polsce w 1936 r., Ministerstwo Spraw Wojskowych postulowało utworzenie w radiu odrębnego działu wojskowego przeznaczonego specjalnie dla cywilów, bez względu na funkcjonujący od blisko dekady sektor audycji wojskowych⁵⁵. Proponowana nowa jednostka organizacyjna miała się skupić na realizacji planu „racjonalnej militaryzacji umysłowości i ducha naszego społeczeństwa”. Metodę wiodącą do celu pomysłodawcy widzieli w wykładach i pogadankach, które kładłyby nacisk na żołnierską solidarność, poświęcenie, bohaterstwo i honor w służbie ojczyźnie, a także barwne opisy bitew i imponujące życiorysy bojowników o niepodległość. Postulowali uwypuklanie w audycjach wagi poparcia dla czynu zbrojnego ze strony ogółu społeczeństwa. Sugerowali, by porządek tematyczny audycji był dyktowany przez kalendarz historycznych rocznic i świąt narodowych w polskiej historii naturalnie i mocno splecionych z tradycją walki i czynu zbrojnego. Drugi z wysuwanych kierunków oddziaływania na słuchaczy miał eksponować takie sprawy, jak akcje ratownicze z udziałem wojska, pomoc osobom w trudnym położeniu bytowym, prace społeczne nieodpłatnie świadczone społeczeństwu oraz podejmowana przez armię misja oświatowo-wychowawcza. Te kwestie zalecano wprowadzać na antenę i synchronizować z terminarzem poboru do służby zasadniczej i rekrutacji do szkół wojskowych, a także z okresami nasilonych prac polowych, np. ze żniwami czy jesiennymi zbiorami płodów rolnych. W planie rezerwowano również miejsce dla bieżących wydarzeń zasługujących na omówienie. Dział wojskowy miał mieć zagwarantowany minimum roczny program ogólny, a w nim przynajmniej 12 prelekcji ideologizujących, 6-8 prelekcji poświęconych zagadnieniom praktycznym i pewną liczbę doraźnych komentarzy. Oczekiwano, że nowy blok programowy odegra następująco wyłożoną, perswazyjną rolę:

Całość programu winna budować w społeczeństwie przeświadczenie konieczności istnienia i rozwoju wojska, zamiłowanie do służby w wojsku i świadczeń na rzecz

⁵⁵ Propozycja wprowadzenia do programu PR działu wojskowego adresowanego specjalnie do cywilów, 1936 r., CAW Gab. MSWojsk., sygn. I 300. 1. 533.

wojska, zrozumienie, że służba wojskowa nie jest ani katorgą, ani poświęceniem się, a normalnym obowiązkiem porządnego człowieka, że wreszcie wojsko i wojna istnieć będą póki ludzkość istnieje i że każde wojsko własne będzie zawsze tańsze niż obce⁵⁶.

Finał zabiegów był pozytywny – Polskie Radio rozszerzyło ofertę programową w sezonie letnim 1936 r., adekwatnie do sugestii i oczekiwań wojska. Do stałych punktów radiowej ramówki wprowadzono wówczas nowy blok audycji zatytułowany *Odczyty wojskowe*. Jego głównym zadaniem było wprowadzenie obywateli w problem aktywnej obrony państwa. Audycjom emitowanym pod patronatem i na temat armii nadawano coraz bardziej utylitarny charakter. Przykładowo mieszkańcom stolicy urządzono pierwszy próbny radiowy alarm przeciwgazowy. Realistyczne doświadczenie symulowane na wypadek ataku z zewnątrz pokazywało przy okazji inną niż zazwyczaj funkcję radia. W ten sposób zbiorowa świadomość była naginana do poważnego traktowania prawdopodobieństwa wybuchu wojny. Od maja 1937 r. Polskie Radio wspólnie z WINO pracowały nad wytworzeniem atmosfery powszechnej akceptacji dla obywatelskiego obowiązku odbywania służby wojskowej, emitując audycje słowno-muzyczne dla poborowych. Programy wojskowe należały do uprzywilejowanych w polityce repertuarowej prowadzonej przez Polskie Radio, jako „żelazny kapitał każdego sezonu”⁵⁷. Nad ich jakością czuwał bezpośrednio wojskowy aparat propagandy. Józef Jelski, kierownik Biura Finansowego Dyrekcji Programowej Polskiego Radia, tak charakteryzował nadzwyczajne uprawnienia Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego w kwestii wprowadzania na antenę własnej oferty: „[...] w sposób autonomiczny nadawał przez radio audycje żołnierskie, dając ludzi i tekst”⁵⁸.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ *Radio w Polsce w latach 1935–1938*, red. F. Pawliszak, Warszawa 1938, s. 40, 43–44, 50; o specjalnych audycjach nadawanych przez Polskie Radio w uzgodnieniu z WINO w dniach poboru wspomina także J. Odziemkowski: *Wychowanie patriotyczne i obywatelskie w Siłach Zbrojnych II Rzeczypospolitej...*, s. 179.

⁵⁸ Wątek nawiązujący do pełnej swobody wojska w kreowaniu audycji wojskowych pojawił się w zeznaniach J. Jelskiego, składanych w ramach rozrachunków po klęsce wrześniowej przed specjalną komisją w Londynie 3 VI 1941 r. Patrz: Z. Nałkowska, *Dzienniki 1939–1944*, oprac. wstęp i kom. H. Kirchner, t. 5, Warszawa 1996, s. 147. *Polskie Radio we wrześniu 1939 r. i w okresie poprzedzającym wybuch wojny, w zeznaniach złożonych przed*

Wprowadzenie do programów Polskiego Radia audycji żołnierskich i dla poborowych przyczyniło się bardzo do spopularyzowania idei wojska. Świadczą o tym oficjalne sprawozdania dowódców o korzyściach i znaczeniu audycji dla samego wojska i listy żołnierzy, a z drugiej strony głosy słuchaczy Polskiego Radia z całego kraju i z zagranicy. Jeśli chodzi o wojsko, to stwierdzone zostało, że audycje te są dla żołnierzy jedną z najmielszych rozrywek, łagodzących twardą i surową służbę, a oprócz tego zawierają one w sobie zawsze sporo elementu dydaktycznego, co odgrywa dużą rolę w wychowaniu żołnierza. [...] Jeżeli chodzi o wpływ audycji żołnierskich na społeczeństwo, to przede wszystkim ważnym i bardzo dodatnim objawem jest, że przeważająca ilość głosów o nich pochodzi od robotników, rolników i młodzieży. Niezależnie od audycji dla wojska, do których zresztą należy również zaliczyć specjalne audycje strzeleckie – Polskie Radio wprowadziło na stałe do programów odczyty wojskowe dla najszerszych warstw społeczeństwa, służąc w ten sposób idei łączności między społeczeństwem a Armią i poruszając zagadnienia obrony Państwa⁵⁹.

Tak oto niemal u kresu niepodległości instytucja radionadawcza bilansowała własne dokonania w dziale audycji wojskowych, podkreślając, że osiągnęły one zamierzony cel i skutecznie przyciągnęły uwagę słuchaczy.

W lecie 1939 r. kierownik Wydziału Transmisji Polskiego Radia Jerzy Dylewski charakteryzował realizowany właśnie projekt nagrywania na płyty i kompletowania audycji poświęconych „potędze naszej armii”⁶⁰. Cykl miał ilustrować życie poszczególnych rodzajów broni. Radio zamierzało poświęcić kawalerii ok. 10 transmisji podejmujących następujące tematy: „W szkole podchorążych Kawalerii”, „Kawaleria atakuje”, „Koń kawaleryjski”, „Na maneżu”, „Szwależerowie”, „Na przeszkodzie” (sceny z Centrum Wyszkożenia Kawalerii). To dawało pojęcie o skali przedsięwzięcia.

Kluczową w aksjologii piłsudczykowskiego obozu rządzącego wartość organizacji państwowej mieli uosabiać m.in. najwyżsi urzędnicy państwowi, zwłaszcza głowa państwa. Szybkie efekty, czyli szeroką popularność i autorytet, mogły dać w tym przypadku media elektroniczne. Z dobrodziejstw efektywne-

Wojskowym Trybunałem Orzekającym oraz Komisją Powołaną w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r., cz. I, wstęp, oprac. i przyp. R. Habielski, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, 28/4, s. 95-123.

⁵⁹ *Radio w Polsce w latach 1935-1938*, s. 83.

⁶⁰ *Najbliższe transmisje P.R.*, „Antena” 1939, nr 30, s. 8.

go oddziaływania radia skorzystał, z oczywistych względów, dopiero trzeci, po G. Narutowiczu i S. Wojciechowskim, prezydent międzywojennej Polski, Ignacy Mościcki⁶¹. Piłsudski osobiście dał placet tej kandydaturze z myślą o stylu prezydentury spektakularnie oddającej powagę i majestat niepodległej Rzeczypospolitej. Mościcki cieszył się jego przyjaźnią sięgającą przedwojennej działalności pepeesowskiej i niepodległościowej. W kalkulacjach Marszałka miał również ten ważny atut, że wkraczał na centralną arenę publiczną i wchodził w swoją rolę nieuwikłany w partyjne rozgrywki. W wysokim stopniu łączył w sobie cnoty osoby zasłużonej dla ojczyzny: bojownika, obywatela, pracownika. Ładna karta związana z działalnością konspiracyjno-niepodległościową, solidny, poparty sukcesami i karierą dorobek naukowy i zawodowy składały się na życiorys w sam raz do piastowania najwyższego, tyle że niemal wyłącznie reprezentacyjnego stanowiska w państwie, przynajmniej dopóki żył przywódca obozu piłsudczyków. Dopelnieniem tych predyspozycji była znakomita aparycja i elegancki, ujmujący sposób bycia.

Piłsudski dobrze rozumiał, że po dziesięcioleciach panowania obcej władzy trzeba podjąć wysiłek przywracania identyfikacji obywateli z instytucjami państwa. Osobiście angażował się w umacnianie pozycji i prestiżu urzędu prezydenta, tym bardziej że ten na przestrzeni zaledwie kilku lat po odzyskaniu niepodległości został nadwyrężony – najpierw z powodu zakończonego tragicznie politycznego linczu na G. Narutowiczu, a następnie wymuszonej przez zamach majowy dymisji S. Wojciechowskiego. W oficjalnych sytuacjach świecił przykładem i honorował prezydenta Rzeczypospolitej w pedantycznej zgodzie z obowiązującym protokołem. Ostentacyjnie wręcz respektował przysługujące najwyższemu urzędowi w państwie przywileje. W czasie uroczystości zasiadał w pierwszym rzędzie na równi z innymi oficjelami, podczas gdy krzesło prezydenta było wysunięte do przodu. Jeśli ten zajmował odrębną łóżę, Marszałek fatygował się do niej, by ceremonialnie przywitać głowę państwa. Wspomniane rytuały z reguły były odnotowywane w ustnych i pisemnych przekazach dziennikarzy Polskiego Radia. To z woli Piłsudskiego Mościcki zamieszkał wraz z rodziną i urzędował na Zamku Królewskim w Warszawie. Miał też do dys-

⁶¹ Postać Mościckiego występuje w bogatej historiografii traktującej o dziejach II RP, natomiast odrębne opracowania na jego temat są nieliczne, m.in.: *Pan Prezydent. Rzecz o Ignacym Mościckim*, red. H. Długoszewska-Nadratowska, M. Piotrowski, Cieszanów 1996; S. M. Nowinowski, *Prezydent Ignacy Mościcki*, Warszawa 1994; O. Terlecki, *Ignacy Mościcki – pułapka władzy politycznej*, „Życie Literackie” 1984, nr 20.

pozycji apartamenty na krakowskim Wawelu urządzone specjalnie dla niego pod nadzorem architekta i konserwatora zabytków A. Szysko-Bohusza. Historyczne siedziby królów dodawały splendoru władzy, na czym sprawozdawcy lubili zatrzymywać uwagę słuchaczy, zwłaszcza w czasie transmisji z mających tam miejsce ważnych wydarzeń wagi państwowej. Być może odczyt dr. Jerzego Dobrzyckiego pt. *Wawel jako rezydencja Prezydenta*, nadany z rozgłośni krakowskiej w listopadzie 1930 r.⁶² – a więc wtedy, gdy z woli Piłsudskiego prezydent rozwiązał przedterminowo parlament i był zaciekle atakowany przez opozycję – stanowił w tym momencie rodzaj wsparcia dla lojalnego człowieka obozu władzy.

Mościcki spełnił pokładane w nim nadzieje i za życia Piłsudskiego nigdy nie podważał jego decyzji, uznając fakt, że polityczny protektor jest faktycznym, niekwestionowanym ośrodkiem władzy w państwie. Nie wykorzystał np. uprawnień swego urzędu rozszerzonych przez tzw. nowelę sierpniową. Doskonale odnalazł się w modelu prezydentury reprezentacyjnej, w sytuacjach oficjalnych celebracji. Nałożone nań funkcje honorowe wypełniał z dużym zaangażowaniem, jak na autentyczne powołanie przystało. Patronujący liczным wydarzeniom, otwarty na wszelkie środowiska i grupy społeczne, szybko zaskarbił sobie powszechny szacunek i sympatię. Polskie Radio było znakomitym narzędziem pomnażania tej popularności. Dużym sprawdzianem pożytków płynących z radiowej asysty w publicznych poczynaniach prezydenta były dożynki w Spale. Święto plonów wieńczące koniec żniw i prac polowych, od wieków wpisane w tradycję ludową, po raz pierwszy zostało zorganizowane w letniej rezydencji prezydentów Polski w 1927 r., z inicjatywy Mościckiego właśnie. Radio dobrze się do tego przygotowało – mikrofony radiowe zainstalowane w kilku miejscach rozległej posiadłości zapewniały radiosłuchaczom polskim, a nawet i zagranicznym „wrażenia prawie że bezpośrednie” z przebiegu uroczystości dożynkowych, na które zjechały tysiące rolników z całego kraju. O tym, co docierało na antenę, informowały dwa teksty w tygodniku radiowym: relacja z transmisji i korespondencja własna⁶³. Prezydent, określany mianem Pierwszego Gospodarza albo Najdostojniejszego Gazdy, pozostawał w centrum wydarzenia. Stojąc na frontowym ganku spalskiego pałacyku – strojnym snopami zboża, barwami narodowymi, zielenią, mając po obu stronach przedstawicie-

⁶² *Polska radiowa. Kraków*, „Radio” 1930, nr 45, s. 4.

⁶³ *Mikrofony sprawozdawcze na dożynkach w Spale*, „Radio” 1927, nr 36, s. 1-2; *Plon nie-siemu plon. (Dożynki u Pierwszego Gospodarza Polski)*, *ibidem*.

li kancelarii cywilnej i wojskowej oraz wartę honorową kosynierów krakowskich – obserwował przesuwający się przed nim pochód włościan odzianych w barwne stroje ludowe z różnych regionów Polski. Uroczystości przenosiły się następnie na drugą stronę pałacu, gdzie Mościcki przyjmował dożynkowe wieńce. Naturalnym i bardzo radiofonicznym tłem tej ceremonii były popisy kapel i chórów ludowych. Ruch i żywioł wprowadzały ogniste oberki i kujawiaki tańczone przez wiejską młodzież. Poważne problemy nękające wieś w tej odświętnej chwili odzywały się co najwyżej w przyspiewkach, uszczypliwych, ale w sumie niefrasobliwych, w rodzaju „A nasz Pan Minister / Jest bardzo powolny, / Bo nie może zrobić / Tej reformy rolnej...”. Po wysłuchaniu przemówienia głównego starosty dożynkowego prezydent podjął wszystkie delegacje obiadem pod gołym niebem. W czasie wspólnej biesiady zapowiedział, „że i na przyszły rok wrota rezydencji spalskiej otwarte będą dla spracowanych wieśniaków, którzy przybędą z plonem”⁶⁴. To wtedy został ustalony cały ceremonial prezydenckich dożynek obchodzonych od tej pory w Spale rokrocznie. Radiowe relacje z wydarzenia nie wykraczały poza konwencję estetyzującego manifestu rodzimej tożsamości zakorzenionej w kulturze ludowej. Wznowiony w Spale staropolski zwyczaj został potraktowany przez komentatorów Polskiego Radia jak materiał do studiów etnograficznych i malarskich. Porównany do „uczty artystycznej” w „swojskim nastroju weselącej się wsi polskiej” miał urzekać witalnością, barwnością i optymizmem. Było to, owszem, wdzięczne tworzywo do kształtowania wizerunku dobrego włodarza dogladającego gospodarstwa – w ujęciu metaforycznym kraju, państwa – szanującego wieś i trud rolnika. Trzeba zaznaczyć, że Mościcki zapracował na opinię „gorliwego opiekuna i przyjaciela ludu”. W kontaktach z mieszkańcami wsi był bezpośredni, komunikatywny i szczerze zainteresowany ich losem. Nie utrudniał dostępu do siebie, godził się np. na rolę ojca chrzestnego dla licznych chłopskich synów, co – uzupełnijmy informacje pojawiające się w piśmie radiowym – zapewniało im bezpłatną naukę, opiekę medyczną, stypendia i finansowe zabezpieczenie na życiowy start. Na różne sposoby wspierał mieszkańców Spały i okolic, którzy bez przeszkód korzystali z dobrodziejstw infrastruktury tworzonej wokół prezydenckiej rezydencji albo ośrodków podnoszenia kultury rolnej i hodowlanej. Porównując fakty z ich propagandową otoczką, trudno oprzeć się spostrzeżeniu, że w istocie praktyczny, światły paternalizm prezydenta Mościckiego dopiero

⁶⁴ *Plon niesiemy plon. (Dożynki u Pierwszego Gospodarza Polski).*

w propagandzie przybierał przerysowaną, protekcyjną postać relacji między dobrotliwym panem a jego chłopami⁶⁵.

Od 1930 r. wzmocnieniu pozycji Mościckiego miały służyć obchody jego imienin (1 lutego) podniesione do rangi wydarzenia państwowego. Z tej okazji solenizant był regularnie portretowany, zazwyczaj na czołówkach gazet. Pismo „Radio”/„Antena” stosowało tę samą konwencję. Nierzadko wykorzystywało w tym celu broszurę C. Jellenty pt. *Dostojny profesor na Zamku Królewskim* (Warszawa 1931). Tego typu publikacji było więcej⁶⁶. Utrwały podobny obraz życia i kariery Mościckiego oraz były formą utrzymywania kontroli nad jego wizerunkiem publicznym. W propagandowej kreacji pozostawał niezmiennie czynnikiem stabilizacji systemu – „Dostojnym Zwierzchnikiem Rzeczypospolitej [co] wznosi się zawsze na bezwzględną rzeczowość mędrca, stojącego ponad partiami”, „człowiekiem, który na swym tak trudnym i tak bardzo odpowiedzialnym stanowisku umiał sobie zjednać serca wszystkich warstw narodu, głębokie uznanie wszystkich kierunków ideowych”⁶⁷. Owa apolityczność, bezstronność i niezależność – przy których obstawano w oficjalnym życiorysie – to oczywiście przykład naginania faktów do potrzeb wizerunkowych.

Wyjawszy ów aspekt czysto polityczny, biografia Mościckiego nie wymagała specjalnych korekt i upiększeń. Panowała zgoda co do błyskotliwej kariery światowej miary uczonego, twórcy oryginalnych technologii w dziedzinie elektrofizyki i elektrochemii, skutecznego dyrektora i budowniczego zakładów produkcji związków azotowych, promotora ambitnych inicjatyw gospodarczych. Dziennikarze, także ci radiowi, nie pomijali okazji, by odślonić ukrytego za protokołem człowieka, który nawet po objęciu najwyższej godności w państwie nie przestał

⁶⁵ (p.), *Imieniny Pana Prezydenta Rzplitej*, „Radio” 1932, nr 5, s. 2.

⁶⁶ Mościckiemu biografie i charakterystyki o charakterze propagandowym poświęcili m.in.: S. Łoza, *Profesor Ignacy Mościcki*, Warszawa 1928; H. Cepnik, *Ignacy Mościcki – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Zarys życia i działalności*, Warszawa 1933; C. Ścisłowski, *Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki jako badacz naukowy i wynalazca*, Płock 1934; L. Stolarzewicz, *Włodarz Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki, człowiek-uczo-ny*, Warszawa–Katowice 1938. W wymiarze instytucjonalnym świętowano jego imieniny, posiłkując się np. poradnikiem A. Galińskiego [właśc. L. Stolarzewicza] *Obchód Imienin Pana Prezydenta w szkole i w stowarzyszeniach*. Do obiegu szkolnego były przeznaczone obrazki sceniczne: S. Daszyńskiej *Dzieci hołd składają Ci*, L. Stolarzewicza *Radujmy się, Widziałam Pana Prezydenta*, J. Chudzika *W hołdzie Włodarzowi Rzeczypospolitej*.

⁶⁷ (p.), *Imieniny Pana Prezydenta...*; *Panu Prezydentowi w hołdzie*, „Radio” 1933, nr 5, s. 1, 10.

być czynnym badaczem i organizatorem przemysłu. O łączeniu tak różnych ról i pasji opowiadali na antenie w dniu jego imienin ludzie znający go osobiście: Zenon Martynowicz – naukowiec, dyrektor Chemicznego Instytutu Badawczego i współpracownik Mościckiego (*Prezydent Rzeczypospolitej jako uczony i badacz*)⁶⁸, czy też Wojciech Świątosławski, profesor Politechniki Warszawskiej, człowiek z politycznego zaplecza prezydenta (*Prezydent Rzeczypospolitej, profesor Ignacy Mościcki jako badacz, uczony i wynalazca*)⁶⁹.

Powiedzenie o Mościckim (w uwagach do obchodów imienin), że był „uosobieniem najwyższej idei pracy obywatelskiej”⁷⁰, miało należyte pokrycie w faktach. Jego aktywność na różnych polach zorientowana ideowo i patriotycznie miała utylitarną postać i szerokie praktyczne zastosowanie. Właściciel ponad 40 patentów po objęciu urzędu prezydenta bezinteresownie scedował prawa do ich użytkowania na państwo polskie. W okresie odradzania się Rzeczypospolitej hojnie angażował własny dorobek i umiejętności w reaktywowanie i rozwój polskiej gospodarki. Po zajęciu przez Polskę części Górnego Śląska w lipcu 1922 r. został mianowany dyrektorem Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Wykazał się wtedy nieprzeciętnym talentem organizacyjnym i racjonalizatorskim, co zaowocowało niezwłocznie rozruchem i usprawnieniem produkcji zakładów – mimo wycofania stamtąd przez Niemców urządzeń, fachowego personelu i wszelkiej dokumentacji technicznej.

Śród narodu, napiętnowanego rozgłoszoną szeroko legendą o tzw. *polnische Wirtschaft* – śród narodu, który umiał jakoby jedynie potrząsać szabelką, a do żadnej pracy pozytywnej nie był zdolny – znalazł się uczony wielkiej miary, który – wspólnie ze sztabem inżynierów i specjalistów, przygotowanym zawczasu – błyskawicznie zorientował się w organizacji fabryki, nieomal z dnia na dzień zdołał ją uruchomić, a wkrótce potem przeprowadził dalsze ulepszenia metod pracy, nieznanych dotąd w analogicznych fabrykach niemieckich⁷¹

⁶⁸ Odczyt nadany 1 II 1932 r., o godz. 17.00, (p.), *op. cit.*, s. 2.

⁶⁹ Audycja przewidziana w programie na 1 II 1933 r., o godz. 16.40, *Panu Prezydentowi w hołdzie*, s. 10.

⁷⁰ *Rocznice. Wypisy do obchodów rocznic narodowych*, oprac. A. Wieczorkiewicz, A. Oppman, Warszawa 1934, s. 111-115.

⁷¹ *W dniu imienin Pana Prezydenta*, „Radio” 1934, nr 5, s. 1.

– oświeclano na łamach „Radia” wagę dokonania z okresu, gdy wczorajszy zaborca starał się udowodnić, że właściwe wykorzystanie przejętych śląskich przedsiębiorstw przerasta Polskę. Materiał nawiązywał do imieninowego przemówienia poświęconego zasługom prezydenta na rzecz odrodzonego państwa, wygłoszonego przez prezesa Polskiej Akademii Literatury, W. Sieroszewskiego (emisja 1 lutego 1934 r., o godz. 19.25). Wielkim dziełem dokonanym w latach 1928-1930 za sprawą Mościckiego były olbrzymie Państwowe Zakłady Związków Azotowych w Tarnowie, w dzielnicy miasta, która na jego cześć otrzymała nazwę Mościce. Budowniczy krajowego przemysłu chemicznego kroczył bez wątpienia w czołówce „polskiego pochodzu gospodarczego”⁷², a w trakcie sprawowania prezydentury na jego koncie przybywało namacalnych sukcesów.

Po ponownym wyborze Mościckiego na prezydenta 8 maja 1933 r. „Radio” opublikowało komunikat na pierwszej stronie. Przedstawiało w nim kolejne protokolarne kroki, jakie zostały podjęte zaraz po głosowaniu połączonych izb parlamentu: przybycie na Zamek premiera Aleksandra Prystora oraz marszałków sejmu i senatu Kazimierza Świtalskiego i Władysława Raczkiewicza, by powiadomić elekta o wyborze, a nazajutrz na Zamku zaprzysiężenie prezydenta na konstytucję w obecności Zgromadzenia Narodowego.

Ponowny wybór prof. Ignacego Mościckiego cała opinia polska przyjęła z zadowoleniem. Osoba Prezydenta Mościckiego jest bardzo popularna w całym społeczeństwie, które widzi w Nim nie tylko Pierwszego Obywatela Rzplitej, ale także i zasłużonego bojownika o Wolność i znakomitego uczonego o europejskiej sławie⁷³

– komentował tygodnik. Pochwalny tekst eksponował zamiłowanie Mościckiego do naukowej pracy chemika, co – mimo rozlicznych, absorbujących obowiązków głowy państwa – skłaniało go do choćby krótkich wizyt w Chemicznym Instytucie Badawczym⁷⁴.

⁷² Jest to podtytuł głośnej reporterskiej opowieści M. Wańkowicza o wielkich inwestycjach II RP *Sztafeta. Książka o polskim pochodzie gospodarczym* (1939).

⁷³ *Ponowny wybór Prezydenta Ignacego Mościckiego*, „Radio” 1933, nr 21, s. 1.

⁷⁴ Chemiczny Instytut Badawczy został utworzony w 1922 r. przez I. Mościckiego w celu prowadzenia prac nad technologiami dla przemysłu chemicznego Powstał na bazie majątku przedsiębiorstwa Instytut Badań Naukowych i Technicznych „Metan”, założonego w 1916 r. i prowadzonego przez I. Mościckiego wraz K. Klingiem z Uniwersytetu Lwowskiego. W latach 1922-1926 Chemicznym Instytutem Badawczym kierował Moś-

Polskie Radio trzymało się wiernie modelowego, panegirycznego ujęcia życiorysu prezydenta, co potwierdza zestawienie treści radiowych z firmowanym przez Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej streszczeniem idei obchodów dnia imienin 1 lutego. Czytamy w nim m.in.:

Jego wybór na Prezydenta w r. 1933 utwierdza nas w przekonaniu o ustabilizowaniu się zewnętrznych i wewnętrznych warunków bytu Rzeczypospolitej. [...] Ponowny ten wybór jest oznaką, że coraz bezwzględniej oczyszczać się będzie nasza niwę państwową z błędów i pomyłek pierwszych lat bytu Niepodległej Polski. [...] Zadanie to Prezydent Mościcki ofiarnie przyjął i wypełnił wprost ponad wytrzymałość jednostki. [...] Jemu przypadła rola, wyznaczona mu przez ciąg cały Jego zasłużonego żywota, rola gospodarza, do której oczywiście technolog z natury rzeczy najbardziej jest powołany⁷⁵.

W czerwcu 1936 r. cała Polska uroczyście obchodziła dziesięciolecie prezydentury prof. Mościckiego. W „Antenie” na stronie tytułowej widniał portret jubilata wraz z informacją o obchodach⁷⁶. Uroczystościom patronował stuosobowy Naczelny Komitet Ogólnopolski Uczczenia Rocznic. Ogłoszenie 3 czerwca dniem wolnym od pracy potwierdzało rangę jubileuszu. Podziękowania za dekadę służby państwowej miały wiele form: mszy św. w katedrze warszawskiej, defilady wojskowej, akademii, pochodów.

W styczniu 1939 r. Jan Piotrowski⁷⁷, radiowiec, dziennikarz i redaktor naczelny „Anteny”, podsumowywał na łamach pisma dotychczasową obsługę medialną prezydenta. W imieniu Polskiego Radia szczylił się wieloletnią harmonijną współpracą z Najważniejszym Gospodarzem Polski, nazywając go

cicki. W 1928 r. już jako prezydent otworzył jego siedzibę na warszawskim Żoliborzu. Z. Landau, *Chemiczny Instytut Badawczy*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 60.

⁷⁵ *Rocznice. Wypisy do obchodów...*, s. 112, 114.

⁷⁶ „Antena” 1936, nr 23, s. 1.

⁷⁷ Jan Piotrowski (1889-1947) – publicysta, dziennikarz, radiowiec. Studiował w École des hautes études sociales et politiques w Paryżu. Współpracownik wielu pism. W latach 1930-1934 pracownik rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia, inicjator społecznej akcji pomocy niewidomym pn. „Łódzka Rodzina Radiowa”. Od września 1934 r. redaktor naczelny tygodnika „Radio”, od 1 października pn. „Antena”. Po wojnie nadal pracował jako dziennikarz radiowy. Patrz: M. J. Kwiatkowski, *Piotrowski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 26, Kraków-Wrocław 1981, s. 479-480.

wielki sympatykiem i wypróbowanym przyjacielem radiofonii. „A przyjaźń ta – komplementował dostojnika – opiera się na mocnych i trwałych podstawach, którym na imię: głęboka wiedza, wysoka kultura umysłowa i społeczna, twórcza myśl wychowawcza i osobiste upodobania⁷⁸. Mościcki rzeczywiście nie należał do pospolitych odbiorców radia. Jeszcze przed I wojną światową zgłębił techniczną stronę radiofonii, czego dowodził autor tekstu. Rezultaty prowadzonych przez niego badań naukowych zapewniły mu pozycję światowego autorytetu w dziedzinie elektryczności. Skonstruował pierwsze trwałe kondensatory na wysokie napięcia elektryczne, a jego patent do zabezpieczania sieci przewodów elektrycznych przed przepięciami (skutkami wyładowań elektrycznych) stosowano w całej Europie, m.in. w stacjach radiotelegraficznych.

W rozmaitych wystąpieniach – wskazywał publicysta – prezydent okazywał podziw dla zastosowania tego genialnego wynalazku, jakim jest radio, dla jego roli społecznej, kulturalnej i wychowawczej. Obchód po Zamku pozwalał wnioskować, że jego dostojny lokator to znawca, kolekcjoner i eksploatacator aparatów radiowych. Jeden stał w sali Kolumnowej, skąd Mościcki wygłaszał przemówienia przed mikrofonem, drugi – w saloniku obok, następne trzy – w prywatnych apartamentach: salonie, gabinecie i sypialni. Prawdziwy cud techniki – doskonały, potężny, dwudziestodwulampowy aparat – był właśnie instalowany w rezydencji w Spale.

Artykuł dawał wgląd w sferę prywatną głównego rezydenta na Zamku i pozwalał poznać jego radiowe fascynacje. Zainteresowani dowiadywali się, że Mościcki przerywał pracę, żeby wysłuchać obowiązkowo w całości wieczornego bloku audycji informacyjnych, od rozpoczynającego się o godz. 20.35 dziennika wieczornego po komunikaty meteorologiczne i wiadomości sportowe. W miarę możliwości śledził również, zakreślane przez adiutanturę w „Antenie”, niedzielne audycje żołnierskie, transmisje ważnych wydarzeń czy przemówienia członków rządu i innych osobistości. Z przyjemnością słuchał *Wesołej Lwowskiej Fali* i jej późniejszych wersji, pogodnych audycji dla dzieci i muzyki klasycznej. Jego radiowy gust podzielała żona, rozmiłowana zwłaszcza w koncertach chopinowskich. Z niedyskrecji tekst odkrywał niechęć prezydenta do jazzu, o którym ten miał się wyrażać „kocia muzyka”.

⁷⁸ *Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy odbiorniku i przed mikrofonem*, „Antena” 1939, nr 5, s. 1.

J. Piotrowski, który miał za sobą doświadczenie sprawozdawcy z Zamku Królewskiego w Warszawie, przyznawał, że był zaskoczony i ujęty swobodą, naturalnością i spokojem, z jakimi Mościcki podchodził do mikrofonu. Wspominał, że przemówienia radiowe prezydent wygłaszał kiedyś z dawnej sypialni króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a obecnie z sali Kolumnowej. Podkreślał, że prezydent Rzeczypospolitej korzysta z mikrofonu, by zwrócić się bezpośrednio do narodu, „skupionego od dzisiaj już przy milionie głośników”, w chwilach szczególnej wagi. Wokół niego grupują się wtedy członkowie jego kancelarii cywilnej i wojskowej oraz przedstawiciel Polskiego Radia. Zależnie od charakteru wystąpienia, mogą być również obecni przedstawiciele rządu lub rząd w pełnym składzie, względnie reprezentacja Sejmu i Senatu, a w wybitnie ważnych momentach – Wódz Naczelny marszałek E. Śmigły-Rydz.

Dziennikarz nadawał specjalne znaczenie podpisowi prezydenta złożonemu w pamiątkowej *Złotej księdze* Polskiego Radia (z kolekcją podpisów znakomości przemawiających w ciągu kilku minionych lat przed mikrofonem) pod datą 18 marca 1936 r., kiedy w obecności rządu *in corpore* wygłosił pierwsze po śmierci marszałka Piłsudskiego przemówienie poświęcone jego zasługom.

Wymieniał jeszcze inną kategorię przemówień prezydenta, niewygłaszanych publicznie, ale przeznaczonych do rozpowszechniania przez radio. Wyodrębnił w niej trzy grupy tematyczne. Pierwsza i najliczniejsza – zaznaczał – obejmowała wystąpienia ku czci marszałka J. Piłsudskiego: w dniu jego imienin (19 marca rokrocznie od 1936 r.); na cmentarzu na Rossie w Wilnie, w chwili składania serca Marszałka u stóp matki, w myśl jego ostatniej woli (12 maja 1936 r.); w rocznicę odzyskania niepodległości (11 listopada 1936 r.); z okazji nadania imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego 100 szkołom na Wileńszczyźnie; na uroczystości zasadzenia symbolicznego dębu w Zułowie, w miejscu narodzin „przyszłego zwycięskiego Wodza Narodu i jego Wielkiego Wychowawcy” (10 października 1937 r.).

Nie tylko ból serdeczny po stracie Wielkiego Przyjaciela, jakim dla Pana Prezydenta Mościckiego był zawsze Marszałek Piłsudski – ale żarliwa i głęboka wiara w nieśmiertelność Czynu i Myśli *Największego Człowieka, jakiego wydała nasza historia* promieniuje z tych przemówień, nacechowanych troską najserdecz-

niejszą i najgorętszą o to, aby Testament Piłsudskiego został w całości i przez cały Naród wykonany⁷⁹

– pisał J. Piotrowski o tych wystąpieniach, dając jakąś miarę pośmiertnego kultu Piłsudskiego potwierdzaną autorytetem głowy państwa. Druga grupa to przemówienia, w których prezydent odwoływał się do obowiązków ogółu obywateli wynikających z ważnych zadań ogólnopaństwowych i społecznych: z okazji Dni Morza czy z powodu akcji pomocy zimowej bezrobotnym. Ostatnia grupa to przemówienia służące wydarzeniom bieżącym, niemniej „podniosłym, o nieprzemijającej wartości historycznej”: w związku z wręczeniem buławy marszałkowskiej „spadkobiercy Wielkiego Marszałka”, gen. E. Śmigłemu-Rydzowi (10 listopada 1936 r.); z okazji radiofonizacji szkół rejonu spalskiego (skierowane do dzieci szkolnych 3 maja 1938 r.); mowa wygłoszona po francusku, podyktowana uroczystościami zorganizowanymi we Francji ku czci Marii Curie-Skłodowskiej. W sumie w latach 1936–1938 prezydent Mościcki wystąpił przed mikrofonem Polskiego Radia 12 razy⁸⁰.

Autor kończył tekst symptomatycznym dla sytuacji duumwiratu w obozie władzy oświadczeniem, że wszystkie przemówienia prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego i marszałka Polski E. Śmigłego-Rydza są nagrywane na płytach i z pietyzmem przechowywane w archiwum Polskiego Radia jako cenne dokumenty dziejowe.

PERSONIFIKACJA IDEI NIEPODLEGŁOŚCI – JÓZEF PIŁSUDSKI

W odrodzonej Rzeczypospolitej Józef Piłsudski zajmował miejsce osobne. Nie dzielił go z żadną wybitną postacią tamtej niezwyklej epoki, w której Polakom ziścił się cud niepodległości. Nie miał odpowiednika ani w wojsku, ani w polityce. O niepowtarzalnym charakterze jego przywództwa i sprawowanej władzy decydował bowiem fenomen, jakim był kult jego osoby konsekrowany na fundamencie mitu i legendy zrodzonych w czasach wielkiej wojny⁸¹. Tak więc

⁷⁹ *Ibidem*, s. 4.

⁸⁰ *Radio w Polsce w latach 1935–1938*, s. 4.

⁸¹ Fenomen postaci, legendy, mitu i kultu Piłsudskiego to przedmiot licznych prac, ze współczesnych to m.in.: W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1953; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990; A. i A. Garliccy, *Józef*

zjawisko, które ostatecznie zawładnęło życiem publicznym II RP, rozwijało się i krzepło na długo przed tym, zanim mogło stać się tematem podejmowanym na antenie Polskiego Radia. W legionowych szeregach brygadier/komendant ujawnił klasyczne cechy charyzmatycznego wodza – przenikliwego stratega i taktyka, dowódcy gotowego na osobistą ofiarę, motywowanego poczuciem posłannictwa i odpowiedzialności. W podkomendnych pozostających pod urokiem jego nieprzeciętnej osobowości budził respekt, zaufanie i uwielbienie. Potrafił być twardy i zdecydowany, a zarazem ujmująco bezpośredni, empatyczny i serdeczny. Siła jego popularności wypływała z wielu źródeł naraz: miał niekłamany autorytet, poparty czynem i życiowym poświęceniem dla idei niepodległości, trafiał w swój czas, nadzieje i oczekiwania pokoleń. Jego otoczenie przeniosło ten kapitał w sferę działań agitacyjno-propagandowych. W ten sposób wyprowadziło zapoczątkowaną spontanicznie, porywającą legendę z okopów, poza wierną brać legionową oraz utorowało jej drogę do podboju szerokiego zaplecza. Funkcję nieoficjalnego ministra propagandy pełnił w tym czasie adiutant Piłsudskiego (od 1914 r.) J. Kaden-Bandrowski, a do propagatorów kultu Komendanta zaliczał się cały zastęp sprawnych hagiografów – pisarzy i publicystów⁸². Postać Piłsudskiego i jego wizja walki o wolną Polskę przenikały do powszechnej świadomości za pośrednictwem mnogich broszur, druków ulotnych, plakatów, pocztówek, utworów literackich i muzycznych. Mimo że puszczona w obieg legenda zaczęła żyć własnym życiem –

Piłsudski. *Życie i legenda*, Warszawa 1993; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995; P. Cichoracki, *Z nami jest on. Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Wrocław 2001; B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.

⁸² W czasie I wojny światowej w druku ukazały się m.in. broszury autorstwa W. Sieroszewskiego (*Józef Piłsudski*, Piotrków 1915), J. Kadena-Bandrowskiego (*Piłsudczycy*, Oświęcim 1915), Aksta [właśc. Stanisława Baczyńskiego, późniejszego przeciwnika piłsudczyzny] (*Wódz i naród [Józef Piłsudski]*, Warszawa 1917). Tego rodzaju pisarstwo rozwijało się bujnie po odzyskaniu niepodległości. Wśród licznych przykładów można wskazać: J. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski*, Warszawa 1919; K. Lilienfeld-Krzewski, *Komendant–wychowawca*, Warszawa 1919; W. Rzymowski, *Jak Józef Piłsudski walczył o Polskę. Życie i czyny*, Zamość 1919, wyd. 2 pt. *Piłsudski. Życie i czyny*, Zamość 1920; A. Anusz, *Naród, armia, wódz*, Warszawa 1920; idem, *Józef Piłsudski*, Warszawa 1923; idem, *Rola Józefa Piłsudskiego w życiu narodu i państwa*, Warszawa 1927; W. Pobóg-Malinowski, *Symbol bohaterstwa: rzecz o Marszałku Piłsudskim*, Lwów 1928; H. Cepnik, *Józef Piłsudski, twórca niepodległego Państwa Polskiego, życiorys popularny*, Warszawa 1933; H. Szczerbowski, *Boje o Polskę Marszałka Józefa Piłsudskiego (dla młodzieży)*, Lwów 1933.

wystylizowana w twórczości artystycznej (poetyckiej, prozatorskiej, malarskiej) i dopracowana w pisarstwie politycznym – nadal była wzbogacana i aktywnie podtrzymywana. Na wzmacnianych intencjonalnie fundamentach przetrwała nieobecność głównego bohatera w czynnym życiu publicznym (po osadzeniu go w twierdzy magdeburskiej) i zdołała oprzeć się czarnej legendzie organizowanej przez zatwardziałych przeciwników. U schyłku wojny nimb otaczający Komendanta wyniósł go na pozycję męża opatrznościowego godnego, by przewodzić całemu narodowi i na progu niepodległości decydować o losach państwa. Szeroki konsensus polityczny i społeczny zawarty w 1918 r. czynił z Piłsudskiego zwornik trzech fragmentów kraju, które mimo korzystnych okoliczności międzynarodowych trzeba było wyrwać dotychczasowym imperiom – rozpadającym się Austro-Węgrom oraz osłabionym chwilowo Niemcom i Rosji – oraz postać odpowiedzialną za bieg dziejotwórczych wydarzeń, od których zależała reaktywacja Rzeczypospolitej.

Po raz pierwszy zaistniały wówczas warunki odpowiednie, by kult Piłsudskiego powierzyć instytucjom i nadać mu charakter państwowy. Wizerunek – teraz już Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Wojska Polskiego – wciąż kształtowały wierne, wypróbowane kadry, które zaczęły działać w strukturach aparatu państwowego: w latach 1918-1921 w Biurze Prasowym Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego kierowanym przez Juliusza Kadena-Bandrowskiego, a w czasie inwazji bolszewickiej – w Biurze Propagandy Wewnętrznej przy Radzie Obrony Państwa nadzorowanym przez Adama Anusza⁸³, autora apologetycznych publikacji poświęconych Piłsudskiemu.

Na grunt rytuałów państwowych został przeszczepiony zwyczaj obchodzenia imienin Piłsudskiego, a ich głównym organizatorem było Ministerstwo Spraw Wojskowych. Przedtem imieniny Ziuka, jak poufale nazywali go najbliż-

⁸³ Antoni Anusz (1884-1935) – polityk, publicysta, bankowiec, poseł na Sejm Ustawodawczy, I i II kadencji (1919-1928). Studiował prawo w Sankt Petersburgu. Za działalność w PPS zesłany na Sybir (1908-1917). Po powrocie do kraju w 1918 r. związał się z PSL „Wyzwolenie”, z listy tej partii zdobył mandat poselski. W czasie wojny polsko-bolszewickiej zastępca członka Rady Obrony Państwa i naczelnik Biura Propagandy Wewnętrznej ROP. W 1928 r. wstąpił do BBWR, wszedł do sejmu, po czym zrzekł się mandatu z przyczyn zdrowotnych. W sejmie zajmował się m.in. sprawami morskimi, wojskowymi i prawnymi. W latach 1928-1933 wiceprezes rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego w Warszawie. W latach 1928-1931 prezes zarządu Związku Strzeleckiego. Od 1928 r. w Związku Sybiraków. J. Hampel, *Anusz Antoni*, [w:] *Kto był kim w Dziejach Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski [et al.], Warszawa 1994, s. 224.

si, celebrowało środowisko rodziny, przyjaciół, towarzyszy konspiracji i walki zbrojnej⁸⁴. Wyłomem w prywatnym charakterze wydarzenia było wezwanie do uczczenia imienin Piłsudskiego, jakie jego współpracownicy skierowali do mieszkańców Warszawy w marcu 1917 r. Rok później sterowali w tym celu akcją wysyłania kart z życzeniami do twierdzy magdeburskiej, a apel o okazywanie solidarności z przywódcą zbrojnej walki o wolną ojczyznę i żołnierzami z pierwszej linii frontu spotkał się z olbrzymim odzewem⁸⁵. W 1920 r. scenariusz obchodów został opracowany przez Specjalny Komitet Obchodów Naczelnika Państwa, po czym powielony podczas uroczystości w całym kraju. Tego samego dnia, 19 marca 1920 r., Piłsudski dekretem Naczelnika Państwa mianował siebie Pierwszym Marszałkiem Polski.

Po zwycięstwie nad bolszewikami bogaty życiorys Piłsudskiego jeszcze się dopełnił. Miał kilka oblicz działających na zbiorową wyobraźnię: bojownika i konspiratora, żołnierza, męczennika za narodową sprawę (zesłańca na Sybir i więźnia Magdeburga), genialnego przywódcy i wojskowego, zwycięskiego wodza. Odzwierciedlał cały zestaw mitów narodowego bohatera głęboko zakorzeniony w polskiej tradycji patriotyczno-niepodległościowej. Tendencja do „upaństwowienia” kultu zyskiwała nowe impulsy. Zdobycie szczytu narodowej chwały święcił Piłsudski w momencie przekazania mu buławy marszałkowskiej, co nastąpiło na pl. Zamkowym w Warszawie w niedzielę 14 listopada 1920 r., podczas obchodów Święta Niepodległości. Ten symbol najwyższej władzy wojskowej, zaprojektowany przez prof. Mieczysława Kotarbińskiego, po poświęceniu przez kard. Aleksandra Kakowskiego Wódz przyjął z rąk szeregowca i najmłodszego kawalera Orderu Virtuti Militari, według różnych źródeł Jana Wężyka albo Jana Żywka⁸⁶.

⁸⁴ Opis celebrowania imienin Piłsudskiego wśród żołnierzy I Brygady w 1915 r. zamieścił w propagandowej publikacji J. Kaden-Bandrowski (*Piłsudczycy*, Oświęcim 1915, s. 84–88); przeglądu historii obchodów imienin Piłsudskiego dokonuje J. Załączny: *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 264–274.

⁸⁵ O tym, że Niemcy odesłali tysiące kart do Warszawy, ale dopiero po opuszczeniu przez Piłsudskiego Magdeburga, wspomina Aleksandra Piłsudska: *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 72.

⁸⁶ A. Dobroński, *Obchody Święta Niepodległości w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Święto Niepodległości – tradycja a współczesność*, red. A. Stawarz, Warszawa 2003, s. 3; A. C. Żak, *O udziale wojska w Święcie Niepodległości w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Święto Niepodległości – tradycja a współczesność*, s. 47.

Zrzeczenie się oficjalnych funkcji i zejście ze sceny politycznej w 1923 r. nie zahamowało rozwoju kultu Piłsudskiego, który nadal obrastał w rytuały za sprawą zastępu oddanych zwolenników. Hołdem i darem przekazanym Marszałkowi w 1923 r. był dworek w Sulejówku ufundowany przez Komitet Żołnierza Polskiego. Kontynuacją obyczajów piłsudczykowskiej elity pozostały imieniny urządzone przez rozmaite kręgi wielbicieli. Te organizowane przez Związek Legionistów przyciągały do „samotni” w Sulejówku tłumy gości: przyjaciół i sympatyków, braci legionową i peowiacką, elitę cywilną i wojskową. W 1926 r. do rytuałów imieninowych wszedł marsz na trasie Belweder – Sulejówek zorganizowany przez Komendę Okręgu Warszawskiego Związku Strzeleckiego. Jego obecność odciskała się w życiu publicznym również poprzez takie inicjatywy, jak nadawanie mu tytułu honorowego obywatela miast (Białej Podlaskiej, Nieszwawy, Żyrardowa), poświęcenie w 1925 r. na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie kolegium jego imienia, autokreacyjne piśmarstwo (z najważniejszym dla tego okresu studium wojny polsko-bolszewickiej pt. *Rok 1920*), wykłady wygłaszane w rozmaitych miejscach kraju i wywiady udzielane prasie⁸⁷. Z podejmowanych w tym okresie działań zrodził się zresztą kolejny mit – samotnika z Sulejówka, męża stanu, politycznego myśliciela czuwającego z oddalenia, ale nieprzerwanie nad sprawami ojczyzny.

Po przewrocie majowym kult Marszałka wracał pod patronat instytucji państwowych opanowywanych przez piłsudczyków. Niemal równocześnie w instrumentarium masowego oddziaływania pojawiło się Polskie Radio. Trwałe miejsce w państwowym arsenale środków kształtowania opinii publicznej zajęło jednak nieco później, na przełomie dekad. Wtedy odsłoniło przed rządzącymi obiecujący potencjał do politycznego wykorzystania. Wraz z uruchomieniem w 1931 r. radiostacji raszyńskiej o zasięgu ogólnopolskim i wprowadzeniem do produkcji taniego radioodbiornika Detefon wyszło z niszy elitarnej rozrywki i zaczęło się upowszechniać. Delegowani do przedsiębiorstwa prywatno-państwowego ludzie władzy zapewniali jej wpływ na kształtowanie programu radiowego.

Istotne kompetencje w tym zakresie zyskiwała powołana w 1929 r. Główna Rada Programowa. W latach 1929–1933 przewodniczył jej niewątpliwie lojalny człowiek obozu władzy, gen. J. Stachiewicz, humanista, historyk wojskowości z Wojskowego Biura Historycznego, sekretarz generalny Instytutu

⁸⁷ A. Garlicki, *op. cit.*, s. 285, 292–293.

Badania Najnowszej Historii Polski. „[C]złowiek o błyskotliwej umysłowości i wybitnej inteligencji, o zdolnościach do podejmowania szybkiej decyzji”⁸⁸ – opiniował Henryk Comte, kierownik działu emisji Polskiego Radia, bynajmniej nie piłsudczyk. Współpraca J. Stachiewicza z dyrektorem naczelnym Polskiego Radia Z. Chamcem i personelem odpowiedzialnym za program była nacechowana szacunkiem i nie przybierała form obcesowych politycznych ingerencji w ofertę programową. W składzie Rady znaleźli się od początku eksponowani, zasłużeni piłsudczycy: W. Sieroszewski, bardzo aktywny w tym gremium, zainteresowany zwłaszcza blokiem słuchowisk i audycji literackich, oraz Juliusz J. Kaden-Bandrowski⁸⁹. W 1933 r. śmiertelnie chorego gen. J. Stachiewicza zastąpił na stanowisku prezesa GRP K. Lilienfeld-Krzewski⁹⁰, jego dotychczasowy współpracownik, podówczas szef Wydziału Prasowego Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, związany z Instytutem Badań Najnowszej Historii Polski, gdzie zajmował się archiwum POW. Mimo że wymienieni prezentowali różne generacje, występowało między nimi wiele podobieństw: zaangażowanie w działalność niepodległościową, legionowa przeszłość oraz doświadczenie w propagandowym kreowaniu dziejowej misji Legionów, kultu Piłsudskiego i I Brygady. Należeli do ludzi utalentowanych, uprawiających intensywnie i z sukcesem różnorodne odmiany pisarstwa (od form literackich po dziennikarskie), a ich praca i sprawowane funkcje publiczne przynosiły im rozpoznawalność i rozgłos. Obracali się w wielu na pozór odległych środowiskach – w świecie wojskowo-kombatanckim, politycznym, dziennikarskim i artystyczno-literackim. Kaden i „Sirko” Sieroszewski byli prominentnymi uczestnikami życia literackiego. Należeli do Związku Zawodowego Literatów Polskich; pierwszy był jego prezesem w latach 1923–1926 i w 1933 r., drugi – w latach 1927–1930. Obydwaj zostali wybrani do utworzonej w 1933 r. Polskiej Akademii Literatury, a Kaden w latach 1933–1939 był jej sekretarzem generalnym. K. Lilienfeld-Krzewski, nazywany Kapralem Szczapą, jak bohater jego satyrycznego, żartobliwego pisarstwa, miał ugruntowaną pozycję współtwórcy kanonu kultury legionowej. Wszyscy trzej pracowali przy mikrofonie jako sprawozdawcy i prelegenci, dali się także poznać jako autorzy wykorzystywanych w audycjach utworów literackich. Krzewski był politycznym nominatem, który

⁸⁸ H. Comte, *Zwierzchnia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, Warszawa 1976, s. 171.

⁸⁹ M. J. Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*, s. 154.

⁹⁰ Biografię „Szczapy” opracowała: K. Czekaj, *Karol Lilienfeld-Krzewski. Biografia*, Warszawa 2008.

trafił na stanowisko prezesa GRP wprost z wojska, bez uzgodnienia jego kandydatury z dyrektorem Chamcem. Mimo obaw okazał się decyzyjny, niezależny i kompetentny. Popierał działania zmierzające do technicznego, merytorycznego i artystycznego doskonalenia programu, a przede wszystkim do jego precyzyjnego planowania, z pomocą utworzonej w 1934 r. specjalnej komórki badawczej – Wydziału Struktury. Na jej kierownika, wraz z innymi wpływowymi członkami Rady, przeforsował sprawnego Krzysztofa Eydziatowicza (wbrew dyrektorowi Gabinetu Ministra Poczty i Telegrafów, późniejszemu dyrektorowi naczelnemu Polskiego Radia, Romanowi Starzyńskiemu). Był propagandzistą i agitatorem, ale w nie mniejszym stopniu przedstawicielem inteligencji twórczej. Przestrzegał linii wyznaczonej przez rząd, dbał o upowszechnianie sanacyjnej ideologii państwowotwórczej, ale nie należał do bezkrytycznych wykonawców politycznych dyspozycji, a kwestie dotyczące jakości oferty programowej rozstrzygał na korzyść instytucji radionadawczej⁹¹. W drugiej połowie lat 30. tamował zapędy fascynatów, głównie z przenikających się kręgów GISZ i OZN – pragnących uczynić z radia w pełni dyspozycyjny instrument propagandy na wzór systemów totalitarnych – mimo że osobiście popierał konsekwentnie przywódcę tego obozu, E. Rydza-Śmigłego.

W zmienionych od maja 1926 r. okolicznościach politycznych imieniny Piłsudskiego wpisywały się w system autorytarny i wchodziły do twardego kanonu zorganizowanej adoracji przywódcy narodu i wodza. Obchodom ponownie nadawano rozmach ogólnopaństwowy i rozkładano je zazwyczaj na dwa, a niekiedy więcej dni. Organizatorem i koordynatorem uroczystości czyniono terenowe komitety obywatelskie. Od 1927 r. ministerstwo spraw wojskowych oczekiwało od wojewodów, a ci od starostów, sprawozdań z przebiegu święta⁹². Brali w nim udział gremialnie miejscowi notable, urzędnicy państwowi, organizacje społeczne, szkoły i wojsko. Armia fetowała 19 marca imieniny swojego zwierzchnika – Pierwszego Marszałka Polski, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i ministra spraw wojskowych w jednej osobie. W przeddzień, 18 marca, koszały przybierały odświętny wygląd, a żołnierze uczestniczyli w galowych capstrzykach, akademiach, słuchali przemówień honorujących solenizanta oraz transmisji radiowej z centralnych uroczystości w Warszawie realizowanej z udziałem

⁹¹ S. Miszczak, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972, s. 80; R. T. Michalczyk, *Z Włocławka do Wrocławia*, Wrocław 1976, s. 105-106; M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 212; K. Czekaj, *op. cit.*, s. 65-73.

⁹² J. Załączny, *op. cit.*, s. 269.

WINW/WINO. Następny, wolny od koszarowej rutyny dzień rozpoczynał się uroczystą mszą. Popołudnie było przeznaczone na odczyty i widowiska teatralne z odpowiednim do okoliczności przesłaniem patriotycznym i wychowawczym. Wieczorem żołnierze oddawali się rozrywce na zabawach w kasynach lub na seansach filmowych fundowanych przez armię, a wyższa szarża – na galowych przedstawieniach teatralnych lub operowych. Stałymi punktami programu z roku na rok gromadzącymi coraz więcej uczestników były zawody strzeleckie i marsz na trasie Sulejówek – Belweder⁹³.

Życzenia imieninowe, odczyty o życiu i działalności Piłsudskiego, koncert orkiestry wojskowej rozbrzmiewały w eterze już w 1927 r.⁹⁴, ale skala społecznej i instytucjonalnej mobilizacji w związku z tym traktowanym wyjątkowo dniem uwidoczniła się w Polskim Radiu w pełni w 1930 r. Tygodnik radiowy zamieścił po wszystkim obszerny raport o partycypacji w tym wydarzeniu wszystkich bez wyjątku radiostacji krajowych⁹⁵. Lwów przygotował 18 marca, między godz. 19.00 a 20.00 uroczystą akademię na cześć marszałka Piłsudskiego zorganizowaną staraniem Zarządu Lwowskiego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej – transmitowaną przez pozostałe radiostacje. Mikrofony zarejestrowały dźwięki hymnu państwowego, przemówienie gen. Bolesława Popowicza i prelekcję mjr. Wacława Lipińskiego, występ chóru lwowskiego Związku Oficerów Rezerwy i koncert orkiestry dętej 40 pułku piechoty, a w jej wykonaniu m.in. marsz *Pierwsza Brygada*. Nazajutrz w Teatrze Wielkim dla młodzieży szkolnej i żołnierzy wystawiono *Kościuszkę pod Racławicami*. Wojewoda lwowski Wojciech Agenor Gołuchowski przyjmował w południe życzenia dla Marszałka.

Rozgłośnia warszawska w wigilię imienin Józefa od godz. 20.00 nadawała ze swego studia popularny koncert z udziałem artystki opery warszawskiej Wandy Poraj-Wermińskiej wykonującej pieśni żołnierskie oraz dwóch orkiestr: znanego zespołu Jana Różewicza grającego utwory legionowe i orkiestry Polskiego Radia pod dyрекcją Józefa Ozimińskiego. W przerwie koncertu (między godz. 21.00 a 21.30) transmitowała uroczysty apel z koszar 36 pułku piechoty Legii Akademickiej, w czasie którego wybrzmiał rozkaz dzienny i przemówienie dowódcy pułku płk. Juliusza Ulrycha, a nastrój chwili podniósł staropolski

⁹³ E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2014, s. 235–237.

⁹⁴ Z. J., *Radio ku czci Marszałka*, „Antena” 1935, nr 24, s. 4.

⁹⁵ *Imieniny Marsz. Piłsudskiego*, „Radio” 1930, nr 14, s. 2.

hymn-modlitwa *Wszystkie nasze dzienne sprawy* wykonany przez chóry żołnierskie i orkiestrę reprezentacyjną pułku pod batutą mjra Stefana Śledzińskiego.

Nazajutrz, 19 marca w środę, w warszawskim programie radiowym o godz. 15.00 znalazła się popularna audycja żołnierska, a w niej pogadanka o Wodzu Narodu Polskiego w wykonaniu mjra K. Lilienfelda-Krzewskiego. Wieczorem można było wysłuchać „pełnego charakteru opowiadania” tego autora „o słynnym wojaku legionowym, kaprału Szczapie”. Specjalny charakter wieczornego koncertu podkreślała *Piosenka o Komendancie* z muzyką E. Młynarskiego, do słów A. Oppmana. O 22.10 H. Mościcki w odczycie pt. *Czyn i jego literatura* mówił o pisarstwie Piłsudskiego i o literackich inspiracjach jego misją i dokonaniem. Wreszcie o godz. 22.25 red. J. Piotrowski zajął się *Wielkością i Człowiekiem Wielkim*⁹⁶.

W Krakowie uroczystości zapoczątkowało poranne nabożeństwo w kościele Mariackim odprawione przez ks. infułata Józefa Kulinowskiego. Stawili się na nim reprezentanci władz rządowych, samorządowych i wojskowych. Przez cały dzień w kilku punktach miasta odbywały się środowiskowe akademie poświęcone Marszałkowi: w południe kolejowa, zorganizowana w sali recepcyjnej dworca; o godz. 17.00 uniwersytecka – w auli uczelni, zagajona przez prof. Kazimierza Roupperta mówiącego o stosunku Piłsudskiego do młodzieży akademickiej; wieczorem policyjna – w świetlicy szeregowych Policji Państwowej. Na zakończenie imieninowego dnia w Teatrze Miejskim zagrano galowe przedstawienie.

Radio poznańskie 19 marca po południu nadało z własnego studia uroczystą akademię z udziałem znanej aktorki Stanisławy Wysockiej, artysty operowego Romana Heysinga, prof. Franciszka Łukasiewicza i orkiestry wojskowej, prelekcję wygłosił dr Stefan Papée. Bardziej oficjalne i rozbudowane uroczystości odbyły się w niedzielę. Na akademii w Auli Uniwersyteckiej wojewoda poznański Roger Adam Raczyński na zakończenie przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Marszałka, a orkiestra zaintonowała hymn narodowy. Referat pt. *Marszałek a państwo* zaprezentował poseł (prezes wielkopolskiego BBWR) Leon Surzyński, a aktorka Wanda Jerzmanowska odczytała *List otwarty do Józefa Piłsudskiego* autorstwa Zdzisława Kleszczyńskiego. Orkiestra zagrała uverturę *Legiony* i marsz *Pierwsza Brygada*. Na zakończenie zebrani podjęli uchwałę

⁹⁶ *Polska radiowa. Warszawa. Z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Radio” 1930, nr 11, s. 3.

o wysłaniu do Marszałka telegramu hołdowniczego. Imieniny zwierzchnika armii uczczono również bardzo praktycznie, oddając do użytku wzorowo urządzone świetlice żołnierskie. Świąteczny nastrój w mieście podkreślały udekorowane i iluminowane gmachy rządowe i wojskowe oraz gigantofony Radia Poznańskiego umieszczone na pl. Wolności⁹⁷.

W Katowicach w dniu imienin Józefa uroczystą poranną mszę w katedrze św. św. Piotra i Pawła tradycyjnie uświetniły utwory w wykonaniu chóru „Echo” pod kierunkiem prof. Rangla i wirtuozów-wykładowców Państwowego Konserwatorium Muzycznego. Wieczorem w lokalnej rozgłośni wystąpił płk dypl. Tadeusz Różycki z odczytem *Marszałek Piłsudski jako Wódz i Wychowawca Narodu*. W niedzielę ten sam oficer otwierał okolicznościową akademię w Teatrze Polskim przemówieniem poświęconym solenizantowi jako twórcy Legionów, politykowi i mężowi stanu. Orkiestra policyjna odegrała hymn i *Poloneza A-dur* Chopina, a artyści operowi i chór „Echo” odśpiewali nagrodzone brawami porywające pieśni legionowe i żołnierskie. Jak informowano w piśmie, audytorium entuzjastycznie przyjęło obrazek sceniczny *Rok 1914* w opracowaniu prof. E. Imieli⁹⁸.

Wilno wpisało do programu dwie transmisje z akademii: o godz. 14.10 w sali Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego, o 17.00 w Ognisku Pocztowym. O 15.30 w studiu radiowym rozpoczęła się audycja *Dzieci wileńskie Dziadkowi*. Ciocia Hala prowadziła z dziećmi rozmowę o imieninach. Mali artyści popisywali się grą na fortepianie i recytacją wierszy, a na koniec odmówili chórem Litanię do Matki Boskiej Ostrobramskiej napisaną specjalnie na tę okazję przez W. Hulewicza. W repertuarze Radia Wilno znalazły się także piosenki legionowe. Teatr na Pohulance dał wieczorem przedstawienie *Krakowiaków i górali*, w obecności przedstawicieli rządu i wojewody W. Raczkiewicza.

We Lwowie, w Poznaniu i Krakowie odbyły się defilady wojskowe. Płytę Rynku krakowskiego wypełniły 19 marca oddziały wojska wszelkich rodzajów broni, by po mszy uczestniczyć w defiladzie odbieranej przez dowódcę Okręgu Korpusu nr V w Krakowie, gen. Stanisława Wróblewskiego, wojewodę Mikołaja Kwaśniewskiego i prezydenta miasta, senatora Karola Rollego. Podobnie było we Lwowie, gdzie po nabożeństwach w świątyniach wszystkich obrządków przemaszerowała defilada wojsk i przysposobienia wojskowego. W Poznaniu ten punkt programu zrealizowano w niedzielę 23 marca.

⁹⁷ *Polska radiowa. Poznań. Imieniny Marszałka Piłsudskiego w Radiu Poznańskim*, „Radio” 1930, nr 11, s. 3.

⁹⁸ *Polska radiowa. Katowice. Z anteny katowickiej*, „Radio” 1930, nr 11, s. 4.

O ile teksty publikowane w piśmie radiowym dotyczące imienin w 1930 r. miały głównie styl sprawozdawczy – uświadamiały powszechny charakter obchodów i uczestnictwo w nich obywateli nawet w odległych od centrum zakątkach kraju – o tyle te ukazujące się w kolejnych latach nosiły dodatkowo charakter narracyjny, podporządkowany problematyce wiodących audycji. Z reguły zawierały elementy kreatorskie, formujące kult wodza. W 1932 r. wprowadzeniem do odczytu J. Starzewskiego o Piłsudskim (przewidzianego w programie na 19 marca, o godz. 17.10) było porównanie odmiennych koncepcji przywództwa i roli wybitnej jednostki w dziejach. Prelegent, były legionista i czynny dyplomata, był również autorem mitograficznego studium *Józef Piłsudski: zarys psychologiczny* (Warszawa 1930). W swojej pracy przywoływał opinię D. Mereżkowskiego o Naczelnym Wodzu. Znany rosyjski intelektualista i pisarz dostrzegł swego czasu w Piłsudskim bohatera, „objawienie bóstwa”, wielkość zdolną pokonać żywioł bolszewicki niszczący istotę ludzkiej cywilizacji. Wrażenia po spotkaniu z polskim przywódcą – w lipcu 1920 r. w Belwedrze – zawarł w eseju opublikowanym w postaci broszury⁹⁹. Starzewski, afirmując myśl Mereżkowskiego, zarzucał dotychczasowym biografom Piłsudskiego, że uciekają przed zgłębieniem jego osobowości, bo uważają to za zbyt trudne. Sam natomiast apelował: „Czas, by społeczeństwo zrozumiało swego Wodza, by wiedziało, czego on od narodu żąda. Te dwa zadania, wymagające cierplivej analizy, odpowiadają naprawdę potrzebom chwili. Potem – przyjdzie pora na gruntowne sądy historii nad dziełem jego żywota”¹⁰⁰. W tym samym dniu o 21.35 wystąpił na antenie J. Kaden-Bandrowski z esejem *Komendant w polu*, bawiąc słuchaczy wyczelowanymi literacko żołnierskimi anegdotami o współtowarzyszach broni z czasów walk legionowych i zdobywania Wilna w 1920 r.

Klasycznym zabiegiem przygotowywania gruntu pod odbiór okolicznościowych audycji było przytaczanie wybranych fragmentów życiorysu Piłsudskiego. Do pepeesowskiej przeszłości towarzysza „Wiktora” powracano w 1933 r. Jeden z tekstów w tygodniku „Radio” był poświęcony jego działalności w tajnej drukarni, w latach 1894-1900 wydającej „Robotnika”. Wywód był prowadzony z przesłaniem, że od konspiracyjnej pracy Piłsudskiego – socjalisty, redaktora, korektora i publicysty nielegalnego pisma propagującego w społeczeństwie ideę walki z uciskiem zaborcy – „wiodła jedna tylko, jasna, prosta droga do Olean-

⁹⁹ D. Mereżkowski, *Józef Piłsudski*, Warszawa 1920.

¹⁰⁰ *Józef Piłsudski*, „Radio” 1932, nr 11, s. 2.

drów krakowskich, do Kielc, do Łowczówka, do Limanowej i Marcinkowic, do Kostiuchnówki, Magdeburga i do sierpniowego w 20-ym roku zwycięstwa pod Warszawą¹⁰¹. W historii akcentowano wątek wieloletniego tropienia konspiratorów przez rosyjskich szpicli i żandarmów. Była to również okazja do wspomnienia innych działaczy socjalistycznych i niepodległościowych: pierwszej żony Piłsudskiego, Marii z Korpolewskich Piłsudskiej, zecera Kazimierza Rożnowskiego „Karola” i Aleksandra Malinowskiego. O szczegółach aresztowań po dekonspiracji drukarni w Łodzi w 1900 r. mówił na antenie 18 marca, o godz. 16.40 historyk i piłsudczyk Władysław Pobóg-Malinowski. W zwiaśtunie zaznaczono, że jego odczyt opiera się niemal wyłącznie na archiwaliach, głównie korespondencji uczestników wydarzenia¹⁰².

W roku obchodów piętnastolecia odzyskania niepodległości nagromadzenie rozważań o Piłsudskim było wyjątkowo duże, w dniu imienin na łamach „Radia” ukazał się następny, dwustronicowy materiał o nim. Przewodnią myśl artykułu inicjował wiersz E. Słońskiego: „Kto jak On, nasz brygadier Piłsudski / Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił, / kto, jak On, tak u Boga wyprosił, / by stąd odszedł najeźdźca kałmucki...”¹⁰³. Anonimowy autor wyjaśniał, że cytowana piękna poezja prowokuje prozaika do sprostowania słowa „wyprosił”, bo jej bohater przede wszystkim wypracował niepodległość Rzeczypospolitej, całym swoim życiem. Porządek rozważaniom nadawała teza o wizjonerstwie, nieprzepartej woli i wierze Piłsudskiego w możliwość odzyskania polskiej państwowości. Felietonista analizował doświadczenia wytyczające linię postępowania Piłsudskiego: pięcioletnią syberyjską zsyłkę pozwalającą wyrobić sobie pogląd na rosyjską umysłowość, żywiołowo ciężącą ku centralizmowi i imperializmowi. Potem czas działania w szeregach PPS, nie z powodu afirmowania teorii Karola Marksa – jak zaznaczał autor – lecz dlatego, że partia wypisała na swoim sztandarze hasło niepodległości. Następnie rozstanie się z częścią polskich socjalistów opowiadających się za internacjonalizmem przeciwko niepodległości, co nastąpiło na kongresie partyjnym w Zakopanem w 1906 r. „Socjalista szkalowany przez socjalistów, patriota podejrzany dla innych patriotów, zaczyna tworzyć tajne kadry zbrojne”, które w dogodnej chwili mogłyby się stać „zawiązkiem wojska narodowego” – opisywał jego kolejne wybory. Wyrażał podziw dla daru przewidywania architekta polskiej niepodległości, który zapowiedział wybuch globalnego kon-

¹⁰¹ *Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w Łodzi w lutym 1900 roku*, „Radio” 1933, nr 11, s. 3.

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ *Józef Piłsudski*, „Radio” 1933, nr 12, s. 1.

fliktu zbrojnego 14 lat przed tym, zanim ten rzeczywiście nastąpił. Zauważał, że w momencie wybuchu wielkiej wojny Piłsudski, chociaż bez wysokiej wojskowej rangi, w szarej niepozornej kurtce żołnierskiej, był już ukształtowanym mężem stanu, dla którego prawdziwym celem nie było trzymanie się któregośkolwiek zaborcy, lecz tworzenie własnej państwowości. Symboliczną klamrą spinającą całość były strofy J. Ejsmonda: „Iżes uzdrowił tęskniących do mroków / i miłujących pęta i kajdany, – / żeś nam zapalił wśród chmur i obłoków / przedświt różany, / gdy cała Polska w niewoli zgnuśniała, / cześć Ci i chwała!...¹⁰⁴. W obu tekstach występowała apologetyka widoczna w przedstawianiu motywów socjalizowania i późniejszego taktycznego opowiedzenia się przez Piłsudskiego po stronie państw centralnych, po to, by tworzyć jak najbardziej samodzielną armię polską. W tym kontekście warto pamiętać o toczącej się walce politycznej, w której przeciwnicy chętnie nadinterpretowali te właśnie fakty na szkodę wizerunku Marszałka, nie szczędząc mu oskarżeń o ideologiczną i światopoglądową dwuznaczność, agenturalność, nieudolność czy zdradę.

Kult Marszałka był kształtowany także poprzez przydawanie jego postaci metafizycznej aury. Na dzień imienin rozgłośnia krakowska zapowiadała przeznaczone na wszystkie stacje uroczyste słuchowisko: rozmowę Konrada z maskami z *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego. W materiale promującym audycję przytaczano wryte w zbiorową świadomość wykształconych Polaków słowa głównej postaci dramatu, Konrada: „Budować poczynam wielki gmach, pałac, miasto. Jeruzalem buduję nową... [...] Oto buduję Polskę!”. Wymowa literackiego arcydzieła była podana wprost: Piłsudski to Wódz z proroctwa wielkiego dramaturga i poety, „budziela ducha w narodzie”, „kontynuatora przewodnictwa wielkiej trójcy romantycznej”¹⁰⁵. Rozgłośnia krakowska proponowała również odczyt *Linia Marszałka Piłsudskiego* Zofii Zawiszy-Kernowej, znającej bohatera swego wystąpienia z pierwszych lat wojny¹⁰⁶. Radio poznańskie nadawało kilka koncertów z szablonowym jak na tę okazję repertuarem – pieśniami żołnierskimi i legionowymi oraz kwadrans recytacji w wykonaniu K. Klęskówny zatytułowany *W hołdzie Marszałkowi*. Ozdobą okolicznościowego programu było własne słuchowisko rozgłośni pt. *Buła wa*, odtwarzające w konwencji reportażu, na

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 2.

¹⁰⁵ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1933, nr 12, s. 2, 7.

¹⁰⁶ *Nasz korespondent donosi... Z Krakowa. Ciekawe odczyty krakowskie*, „Radio” 1933, nr 12, s. 11.

podstawie dokumentów, historyczną chwilę wręczenia buławy marszałkowskiej Piłsudskiemu¹⁰⁷.

W marcu 1934 r. tygodnik powielał konwencjonalne – obecne od czasów wojny i nadal rozwijane w hagiograficznym, propagandowym piśmiennictwie piłsudczyków – spojrzenie na wyjątkowe dzieje życia nieprzeciętnej jednostki. Tym razem treścią artykułu były wspomnienia Piłsudskiego i wyimki z wielokrotnie wznawianej biografii Wodza, skreślonej jeszcze w 1915 r. piórem W. Sieroszewskiego¹⁰⁸. W tekście trzymano się utartego zestawu faktów uznanego za zasadniczo formujący przyszłego bojownika o niepodległość: otoczone tajemnicą patriotyczne wychowanie domowe, uczenie się na pamięć pod okiem matki utworów polskich wieszczów, pobieranie nauk w carskiej szkole hartującej silne i miażdżące słabe jednostki, zakładanie wraz z bratem Bronisławem kółek robotniczych, zsyłka (brat został skazany na 15 lat ciężkich robót na Sachalinie, Józef – na 5 lat pobytu w Kiereńsku), a po powrocie ponieważ konspiratora, obrońcy bezrobotnych i uciśnionych.

Gdybym się spotkał w owe czasy z socjalizmem warszawskim, negującym otwarcie sprawy narodowościowe i występującym przeciwko tradycji powstańczej, byłbym tak opornym na jego wpływ, że [...] odrzuciłbym i samą ideę socjalistyczną. Petersburski socjalizm nie wymagał tej ofiary ode mnie¹⁰⁹

– cytowano słowa autorefleksji Piłsudskiego. „Miły w obejściu, wesoły, dowcipny, przystępny, wnosił wszędzie moc humoru i entuzjazmu. [...] Młodzież i robotnicy ubóstwiali go...” – charakteryzował Piłsudskiego z rewerencją i podziwem W. Sieroszewski¹¹⁰. Całość składała się na sylwetkę Marszałka kreśloną według rozpowszechnianego modelu „Twórcy naszej niepodległości i wielkiego Wychowawcy narodu”. Puenta o agitacyjnej wymowie brzmiała: „W dn. 19 b. m. cała Polska złoży hołd swemu zwycięskiemu Wodzowi: nie zabraknie wśród wszystkich, którzy go będą składali – tych przede wszystkim, których Marszałek kocha najgoręcej, polskich dzieci”. Ostatni akcent sygnalizował obfitość audycji ku czci Piłsudskiego przeznaczonych dla młodych

¹⁰⁷ *Nasz korespondent donosi... Z Poznania. 19 marca w Radio Poznańskim*, „Radio” 1933, nr 12, s. 11.

¹⁰⁸ *Józef Piłsudski*, „Radio” 1934, nr 12, s. 6-7.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 7.

¹¹⁰ *Ibidem*.

i z udziałem młodych radiosłuchaczy. Warszawa transmitowała w niedzielę, 18 marca akademię z Filharmonii „ku czci Budowniczego Odrodzonego Państwa Polskiego”, a w przerwie, o godz. 16.45, nadawała recytacje poezji dedykowanej Marszałkowi¹¹¹. Kraków oddał mikrofon w dniu imienin o 19.05 po słowi B. Pochmarskiemu, który wygłosił odczyt *Na drogach myśli i czynów Marszałka Piłsudskiego*. Poznań wprowadził na antenę w ciągu tych dwóch dni koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry wojskowej dyrygowanej przez por. A. Szałkowskiego, akademię z Auli Uniwersytetu Poznańskiego i transmisję z mszy polowej na poznańskim pl. Wolności¹¹².

Opierając się na wzorcu osobowym i autorytecie Marszałka, realizowano państwowy model wychowania młodego pokolenia. Postulat wysuwany przez ideologów ruchu piłsudczykowskiego w 1926 r. stał się faktem w systemie oświaty lat 30. i był obecny także w programie radiowym¹¹³. Liderem w tworzeniu tak sprofilowanych ideowo-wychowawczo audycji było Wilno. Przybliżało najmłodszemu pokoleniu Piłsudskiego poprzez figurę Dziadka i słuchowiska w wykonaniu dzieci. Autorką i reżyserką tych programów, z reguły trafiających na antenę ogólnopolską, była ciocia Hala, czyli Halina Hohendlingerówna, bezsprzecznie „marka” rozgłośni wileńskiej w kategorii radiowej twórczości dla dzieci¹¹⁴. W poszczególnych latach słowa o Piłsudskim kierowała do dzieci czołówka radiowych prelegentów: Karol Koźmiński (*Komendant a dzieci*), Wacław Sieroszewski (*Ze szkolnych wspomnień o Marszałku Piłsudskim*), Janina Strzelecka¹¹⁵

¹¹¹ *Tydzień literacki Polskiego Radia*, „Radio” 1934, nr 12, s. 1.

¹¹² *Nasz korespondent donosi... Z Krakowa. Krakowska Rozgłośnia w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu*, „Radio”, nr 12, s. 7-8; *Z Poznania. Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego na fali Poznania*, *ibidem*, s. 8.

¹¹³ G. Linc, *Potrzeba rewolucji w wychowaniu*, „Droga” 1926, nr 6-7, s. 13; A. Radziwiłł, *Ideologia wychowawcza sanacji i jej odbicie w polityce szkolnej w latach 1926-1939*, Warszawa 1966, s. 123-124.

¹¹⁴ Przykłady audycji z Wilna: *Dzieci wileńskie Dziadkowi*, „Radio” 1930, nr 14, s. 2; *Nasz kochany Dziadek*, „Radio” 1932, nr 11, s. 4; W rubryce *Radio dzieciom i młodzieży* zapowiedź transmitowanego z Wilna „pięknego słuchowiska dla dzieci o Marszałku Piłsudskim”, „Radio” 1933, nr 11, s. 7.

¹¹⁵ Janina Emilia Strzelecka (1890-1937) – działaczka kulturalna, publicystka, współzałożycielka i dyrektorka teatru dla dzieci. Od 1911 r. nauczycielka historii, języka polskiego i francuskiego w Łodzi i Warszawie. W 1928 r. współtworzyła Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w ramach BBWR, później w Zarządzie Głównym organizacji. W latach 1927-1935 czynna publicystka specjalizująca się w problematyce społecznej, kulturalnej i oświatowej, współpracownica licznych pism, m.in. „Bluszczu”, „Kuriera Porannego”,

(*Szary Komendant*)¹¹⁶. W marcowych zapowiedziach z 1933 r. figurowała informacja, że w imieniu warszawskiej młodzieży szkolnej życzenia znakomitemu solenizantowi złożą uczennice 89. szkoły powszechnej, zaproszone w tym celu do rozgłośni. „Będą więc śpiewy, deklamacje, będą słowa gorącej wdzięczności i najserdeczniejszych uczuć, które popłyną na falach eteru ze studia Polskiego Radia do pałacu w Belwederze”¹¹⁷ – reklamował audycję radiowy publikator. W 1934 r. Polskie Radio zrealizowało świeży pomysł, zbiorową audycję dziecięcą – 19 marca, od 16.05 do 16.40 dziatwa z całej Polski składała Marszałkowi życzenia za pośrednictwem wszystkich siedmiu rozgłośni. Wedle scenariusza każda stacja miała dodać do całości coś charakterystycznego dla swojego regionu¹¹⁸. Korespondent z Krakowa naświetlał sposób realizacji tej audycji i angażowania młodych w całą akcję:

Sprawa powinszowania dla Pana Marszałka poruszyła wszystkie młode serca i umysły w szkołach krakowskich. Kuratorium wezwało bowiem wszystkie szkoły, aby uczniowie trzech najwyższych klas napisali zupełnie samodzielnie, bez pomocy osób starszych, powinszowania dla Marszałka Piłsudskiego. Spośród tych wypracowań każda dyrekcja szkoły wybierze kilka najlepszych i prześle je Inspektoratowi, który dokona ostatecznego wyboru jednego najlepszego, najbardziej charakterystycznego pod względem regionalnym powinszowania – i ono będzie przed mikrofonem wygłoszone przez nieletniego autora czy autorkę¹¹⁹.

„Gazety Polskiej”, „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, „Państwa Pracy”. W 1930 r. dołączyła z ramienia ZPOK do kierownictwa warszawskiego teatru dla dzieci i młodzieży „Jaskółka”, założonego rok wcześniej przez H. Starską. Nowoczesny teatr przetrwał do 1934 r., działał pod patronatem ZPOK, był finansowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dotowany przez magistrat, reżyserowali i występowali w nim profesjonaliści. Od 1932 r. Strzelecka była prelegentką Polskiego Radia, specjalizowała się w pogadankach o kulturze stolicy. Od 1934 r. kierowała sekcją kultury Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, S. Konarski, *Strzelecka Janina Emilia*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/janina-emilia-strzelecka>, 25 VIII 2018.

¹¹⁶ Józef Piłsudski, „Radio” 1932, nr 11, s. 4; *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 12, s. 11; *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1934, nr 12, s. 4.

¹¹⁷ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1933, nr 12, s. 11.

¹¹⁸ *Radio dzieciom i młodzieży*, „Radio” 1934, nr 12, s. 4; *Nasz korespondent donosi... Z Wilna. Audycje na całą Polskę*, *ibidem*, s. 9.

¹¹⁹ *Nasz korespondent donosi... Z Krakowa. Krakowska Rozgłosnia w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu*.

Dalej scenariusz przewidywał uroczystą transmisję ze szkoły św. Floriana w obecności dyrektorów szkół i nauczycieli. Chór Międzyszkolny miał odśpiewać *Hymn dziecięcy na 19 marca* ułożony przez jednego z krakowskich poetów. Za tło akustyczne dla życzeń wybrano dobiegający z oddali dźwięk hejnału i pieśni legionowej. W przeddzień imieninowego święta, o 18.40 Kraków wniósł jeszcze do programu reportaż z rewii drużyn harcerskich ku czci Marszałka jako protektora Związku Harcerstwa – z krótką gawędą o Naczelnym Wodzu wypowiedzianą przez Józefa Garbacika, komendanta hufców harcerzy w Krakowie¹²⁰.

W 1935 r., 18 i 19 marca mikrofony rozbrzmiały jak zawsze echemi uroczystości imieninowych fetujących Wodza Narodu¹²¹. Radio prowadziło tradycyjnie transmisję z Belwederu, do którego ciągnął ze stolicy i całego kraju pochód delegacji z życzeniami. Popisowym punktem programu wyreżyserowanym ku czci Marszałka była zbiorowa audycja wszystkich rozgłośni. W dialogu Szczepka i Tońka pojawił się wątek troski o zdrowie i spokój Pana Marszałka, „żeby się nie męczył przyjmowaniem ministrów, a pojechał na spacer z córeczkami”¹²².

Marszałek zmarł w niedzielę 12 maja 1935 r., o godz. 20.45. Zły stan zdrowia przywódcy państwa nie był tajemnicą. Potwierdzono to w komunikacie po tym, jak zasłabł w czasie uroczystości 11 listopada 1934 r. Mimo to jego śmierć zaskoczyła media. Centrala w pośpiechu wzywała swoich pracowników, w stan gotowości postawiła również rozgłośnie regionalne. Po godz. 21.00 na falach radiowych zamiast dźwięków nadawanej przed momentem muzyki tanecznej zaczęły rozbrzmiewać poważne utwory Chopina. Odpowiedzią na interwencje zdezorientowanego audytorium była formuła powtarzana przez spikerów, że „wkrótce nadana będzie wiadomość o doniosłości państwowej”. Polskie Radio, poinstruowane przez ministerstwo poczt i telegrafów, wyczekiwało z podaniem informacji o zgonie aż do momentu otrzymania specjalnego komunikatu. Ten nadszedł dopiero o północy¹²³. Podał go do publicznej wiadomości – na polecenie H. Sosnowskiej, wicedyrektor programowej Polskiego Radia – szef emisji programów H. Comte.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 7.

¹²¹ *Polskie Radio Panu Marszałkowi w hołdzie*, „Antena” 1935, nr 11, s. 3; *Dzień Pana Marszałka w Radio*, *ibidem*, s. 4.

¹²² Z. J., *Radio ku czci Marszałka*...

¹²³ M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 232.

On też odczytał na antenie orędzie prezydenta Rzeczypospolitej, I. Mościckiego (datowane: Warszawa-Zamek, dnia 12 maja 1935 r.):

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył. Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, geniuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danym Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a Armię naszą – sławą zwycięskich sztandarów okrytą. Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkim wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał. Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności z kolei miałby spocząć. Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej. Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy. Niech żaloba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej – całego Narodu – odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłymi pokoleniami¹²⁴.

Od siebie natomiast instytucja wydała następujące oświadczenie: „Od chwili Zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego do zakończenia uroczystości pogrzebowych Polskie Radio nadaje wyłącznie audycje ze studia i transmisje według zapowiedzi – wszystkie bez wyjątku poświęcone Żałobnej Chwili, która pochyla czoła wszystkim Polaków”¹²⁵. Tej samej nocy radiosłuchaczom stały się także wiadome nominacje na stanowiska po zmarłym: gen. dyw. E. Rydza-Śmigłego na generalnego inspektora Sił Zbrojnych i gen. dyw. T. Kasprzyckiego na ministra spraw wojskowych¹²⁶.

Kraj na sześć tygodni pogrążał się w żałobie (od 12 maja do 23 czerwca), tyle ile po śmierci monarchów. „[C]eremoniał pogrzebu Marszałka Piłsudskiego ma być bez precedensu na przyszłość”¹²⁷ – brzmiało zalecenie Prezydium Rady Ministrów, które odcisnęło się m.in. na trybie i intensywności pracy radia.

¹²⁴ H. Comte, *op. cit.*, s. 183-184; *Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do obywateli Rzeczypospolitej*, „Antena” 1935, nr 20, s. 1.

¹²⁵ Komunikat odczytany na antenie został następnie opublikowany w radiowym piśmie: *Od Redakcji*, „Antena” 1935, nr 20, b.p.

¹²⁶ F. P., *Łączymy się w bólu*, „Antena” 1935, nr 21, s. 10-11.

¹²⁷ Cyt. za: J. Załęczny, *op. cit.*, s. 278.

W następnych kilku dniach program Polskiego Radia był całkowicie wypełniony wiadomościami o przygotowaniach do uroczystości pogrzebowych. Wszystkie informacje dotyczące osoby zmarłego Marszałka były ważne i miały pierwszeństwo przed innymi. Trzeba było pilnie baczyć, by jakieś wiadomości nie zgubić, a broń Boże – nie zmienić. Marszałkowi było to już najzupełniej obojętne, ale ci, którzy przy tej sposobności chcieli przypomnieć o swoim istnieniu i zmanifestować swoją lojalność wobec reżimu, nigdy by nam tego nie darowali¹²⁸

– wytykał nadgorliwość antysanacyjnie nastawiony H. Comte, z racji służbowych obowiązków pozostający w centrum radiowej obsługi żałobnego tygodnia.

W nocy z 12 na 13 maja we wszystkich polskich rozgłoszeniach radiowych obowiązywały dyżury na wypadek nagłego wznowienia programu. W poniedziałek od 6.30 do północy (z przerwą techniczną między 14.00 a 15.00) na antenie „zapanowało niepodzielnie słowo”. Powiększony personel prasowo-informacyjny co pół godziny podawał zwarte wiadomości i relacje spod Belwederu, a co godzinę *Mysli wybrane z pism Marszałka*. Za granicę kierowano komunikaty w języku francuskim i biuletyny żałobne (depesze i listy kondolencyjne). Specjalne audycje adresowano do Polonii oraz do żołnierzy, którzy wysłuchali w świetlicach odczytu o Marszałku jako twórcy armii polskiej. Rozgłoszenie regionalne relacjonowały telefonicznie, jakie były reakcje na śmierć przywódcy na ich terenie. Wieczorem odczytano przed mikrofonem życiorys Marszałka¹²⁹.

Drugi dzień żałoby we wtorek 14 maja we wszystkich rozgłoszeniach zapowiedziało bicie dzwonu Zygmunta. Częstotliwość nadawania informacji pozostała bez zmian. Przed mikrofonem radiowym stanął były premier J. Jędrzejewicz. W przemówieniu w tonie elegii rozpamiętywał wyjątkowość zmarłego. Mówił:

Mianem wielkości naszych czasów jest człowiek: Józef Piłsudski. [...] człowiek w szarym mundurze [...] już za życia stał się postacią posagową o monumentalnej postaci bohatera. [...] A obok tego był żywym człowiekiem, [...] miał duszę Wodza i z naznaczenia Boga wytyczał drogi historii, ustalał prawdziwe wartości i prowadził za sobą masy¹³⁰.

¹²⁸ H. Comte, *op. cit.*, s. 184.

¹²⁹ F. P., *Łączymy się w bólu*, s. 10-12; *Wśród polskiego wychodźstwa*, „Antena” 1935, nr 22, s. 11.

¹³⁰ *Wielki Budowniczy i Ojciec Narodu. (Przemówienie b. premiera Janusza Jędrzejewicza wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia dnia 14. V)*, „Antena” 1935, nr 21, s. 1.

„Wstrząsające wrażenie wywarł zmieniony głos premiera Janusza Jędrzejewicza, od początku do końca nasiąknięty łzami i łkaniem. Ledwie cienie pozostały wrodzonego mu wspaniałego krasomówstwa. Ciężki nań włożono obowiązek i jak dobry żołnierz Marszałka obowiązek ten wykonał”¹³¹ – notował swoje spostrzeżenia radiowy publicysta. W południe odezwały się dzwony z Torunia i Wilna i na tym tle odczytano fragment z pism Marszałka¹³².

W śróde program radiowy trwał od godziny 7.00 do północy. Sygnały stacji zostały zastąpione żałobnymi werblami. Nadawano recytacje wielkiej poezji romantycznej. Wieczorem przemawiał ze studia J. Kaden-Bandrowski, poruszony ostatnim widzeniem nad trumną Piłsudskiego wystawioną w Belwederze. „[B]ył treścią najszlachetniejszych porywów naszego pokolenia”¹³³ – wyznawał w imieniu ideowej formacji, którą Komendant porwał do walki o niepodległość. Wieczorem transmitowano wyprowadzenie ciała z Belwederu do katedry św. Jana. Był to początek zaplanowanego z rozmachem misterium, które miało kilka przejmujących odsłon. Trumnę niosło ośmiu najstarszych generałów inspektorów armii: Leon Berbecki, Janusz Gąsiorowski, Mieczysław Norwid-Neugebauer, Kazimierz Kasprzycki, Aleksander Osiński, Juliusz Rómmel, Edward Rydz-Śmigły, Kazimierz Sosnkowski, w połowie drogi do lawety przejęli ją pozostali inspektorowie armii. W kondukcje żałobnym szli w ustalonym porządku: 1) rodzina Marszałka i prezydent, 2) premier, marszałkowie sejmu i senatu, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, 3) rząd, 4) inspektorowie armii i generalicja, w końcu 5) korpus oficerski¹³⁴. Na całej trasie po obu stronach miejskich arterii tłoczyli się ludzie. Ośmiu reporterów z czterech punktów sprawozdawczych – na balkonie pałacowym Belwederu, u zbiegu ul. Koszykowej i Alej Ujazdowskich, na dachu kościoła Jezuitów przy ul. Świętojańskiej i wewnątrz katedry – „oddawało w pełnych skupienia słowach przebieg tej niezapomnianej manifestacji”. Nastrój i scenerię panującą w katedrze opisywał dyżurujący na posterunku Mościcki:

¹³¹ Z. G., *Cała Polska przed głośnikiem*, „Antena” 1935, nr 21, s. 14.

¹³² F. P., *Łączymy się w bólu*, s. 12.

¹³³ J. Kaden-Bandrowski, *Ostatnie widzenie (Przemówienie wygłoszone przed mikrofonem dnia 15 maja 1935, godz. 19.01-19.13)*, „Antena” 1935, nr 21, s. 7-9.

¹³⁴ Ceremoniał wyprowadzenia trumny z Belwederu, 15 V 1935, GISZ Biuro Inspekcji, CAW Biuro Inspekcji GISZ, sygn. I 302.4.128.

Zabrzmiały organy. Trumna Wodza niesiona przez towarzyszy broni-generałów jest już w murach prastarej świątyni warszawskiej. Niebawem spocznie na katafalku, jest niezwykle wyniosły, okryty szkarłatem. Mimo woli przychodzą namysł słowa hetmana Żółkiewskiego, który w testamencie nakazywał, by trumna jego przykryta była [...] szkarłatem, na znak wylania krwi dla ojczyzny [...] ¹³⁵.

Transmisja trwała 4 godziny 39 minut ¹³⁶.

Czwartek na falach radiowych (między 7.00 a 24.00, z przerwą od 15.00 do 16.00) upłynął pod znakiem muzyki poważnej, klasyki literatury narodowej i fragmentów z pism zmarłego. Nadal nadawano komunikaty w języku francuskim i biuletyny żałobne. Przemówienie poświęcone Piłsudskiemu skierował do młodzieży minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wacław Jędrzejewicz ¹³⁷.

W piątek, w dniu eksportacji ciała Marszałka z katedry na Pole Mokotowskie, bez przerwy nadawano reportaże z kulminacyjnych uroczystości w stolicy. Na początku mikrofon radiowy rejestrował przebieg mszy pontyfikalnej celebrowanej przez metropolitę warszawskiego, kard. A. Kakowskiego. Europa oddawała hołd polskiemu przywódcy, delegując na pogrzeb znane osobistości ówczesnego świata, polityków i wojskowych. W żałobnym pochodzie kroczyli m.in.: sędziwy marszałek Philippe Pétain, minister Pierre Laval, minister Hermann Göring, ambasador Hans Adolf von Moltke, gen. Jan Syrový. Konduktem wojskowym dowodził gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer, generałów prowadził inspektor Edward Rydz-Śmigły, piechotę – gen. Władysław Bończa-Uzdowski, kawalerię – gen. bryg. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, artylerię – płk Kazimierz Schally. Wzdłuż trasy żałobnego pochodu – sunącego Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskimi, pl. Na Rozdrożu, ul. Nowowiejską, pl. pl. Zbawiciela i Politechniki, ul. Topolową (obecnie Aleja Niepodległości) aż do Pola Mokotowskiego – rozstawiono osiem stanowisk sprawozdawczych. Na polu rewii zgromadziło się blisko 300 000 ludzi ¹³⁸. Przed spowitą w narodowe barwy trumną Marszałka na lawecie ustawioną na wyso-

¹³⁵ H. Mościcki, *Od Katedry św. Jana do krypty na Wawelu. Wrażenia sprawozdawcy Polskiego Radia*, „Antena” 1935, nr 22, s. 7.

¹³⁶ F. P., *Łączymy się w bólu, Zagraniczne audycje żałobne ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Antena” 1935, nr 23, s. 7.

¹³⁷ F. P., *Łączymy się w bólu...*, s. 12.

¹³⁸ J. Załączny, *op. cit.*, s. 279.

kim kurhanie przemaszerowała w milczeniu defilada wojska. Ciszę rozdarły eskadry polskich myśliwców i trzy czeskie bombowce. Zagrano hymn narodowy i oddano salwy armatnie. Trumnę przeniesiono do otwartego wagonu stojącego na specjalnie zbudowanym torze i przy melodii *Pierwszej Brygady* przeciągnięto linami do podstawionej w pobliżu lokomotywy. Tak zakończył się wyczerpujący maraton sprawozdawczy trwający tego dnia 6 godzin 7 minut¹³⁹. Wśród sprawozdawców obsługujących od środy do piątku transmisje w Warszawie znaleźli się m.in.: Henryk Mościcki, Karol Krzewski, Stefan Felsztyński i spoza radia Wacław Lipiński. Nad akustyką objęli pieczę Andrzej Wodzinowski i Tadeusz Strzetelski (na stanowisku zorganizowanym na dachu Ministerstwa Spraw Wojskowych przy ul. Nowowiejskiej)¹⁴⁰.

Dalej ciało transportowano do Krakowa – w asyście warty honorowej, na odkrytej platformie pociągu pancernego. Radio nadawało meldunki z tej podróży: „Trzysta kilometrów między szpalerami krwawych ognisk i skamieniałych szeregów ludzkich. [...] Szlakiem królów uchodzi najdroższa relikwia narodowa odrodzonej Polski”¹⁴¹. W sobotę w Krakowie ponownie podjęto ciągłą transmisję. Sztab techniczny koordynujący skomplikowaną układankę relacji radiowych zainstalowano na Wawelu. Sprawozdawcy czuwali na całym szlaku od dworca do krypty wawelskiej. Technik z radia krakowskiego Adolf Herzig wspominał: „Mieliśmy 34 punkty transmisyjne. Wtedy cała radiofonia polska, ekipy transmisyjne przyjechały do Krakowa, i mieliśmy wyznaczone punkty, każdy miał określony punkt, sprawozdawców było 32”¹⁴². Z galerii kościoła Mariackiego zdawali relacje: H. Mościcki, W. Hulewicz, J. Piotrowski i W. Grabowski. Ekipę techniczną tego punktu nadzorował inż. Włodzimierz Kisielnicki z lokalnej rozgłośni.

Kraków cały w szacie wdowiej. Miasto podwojone o drugą ilość żałobnych przybyszów. [...] Roją się w oczach pułki, aleje wieńców, sznury habitów, szeregi koni i armat. Dzwonią wieże Mariackie, wtóruje sygnaturka prastarego kościółka św. Wojciecha, grzmia dostojnym spiżem wszystkie kościoły krakowskie, aż ostatni przemówi Zygmunt Wawelski, głosząc godzinę wielkości. [...] Kraków, który tego

¹³⁹ *Zagraniczne audycje żałobne ku czci Marszałka...*

¹⁴⁰ M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 234.

¹⁴¹ W. Hulewicz, *Marsz żałobny na szlaku Warszawa – Kraków*, „Antena” 1935, nr 22, s. 9.

¹⁴² *Relacja Adolfa Herziga*, APR, Spuścizna M. J. Kwiatkowskiego.

dnia miał rysy czarnego marmuru, skupił w jednym miejscu i w jednej godzinie całą Polskę: jej historię i jej dzielnice, jej armię i jej lud, wszystkie stany, wszystkie piękne uczucia i najwyższe myśli. Kto w owej godzinie tam nie był całym duchem, niegodzien jest miana Polaka¹⁴³

– brzmiał niczym rapsod komentarz W. Hulewicza, radiowca, dramaturga i poety.¹⁴⁴ Zestrajał się z tą liryczną tonacją H. Mościcki:

Laweta z trumną mija ulicę św. Jana, zbliża się ku Floriańskiej. Mariackie wieże żegnają Go, przejmujący deszcz dźwięków hejnału spływa na trumnę niby strugi ciężkich rzęsistych łez. Hetmańska trumna płynie wolno i majestatycznie, jakby ją niosły Zygmuntofskie orły. Zda się jakoby Matejkowskie anioły wleciały nad pochodem i rozwijając długie wstęgi śpiewały złotymi głosami: *Nie ma cierpienia, gdzie jest żywot wieczny, zaklęty w pamięć swego narodu!* Dzwon długo, ciężko woła sercem stuleci najdosłojniejszego Syna Polski. Niebawem zamknie się nad Nim krypta Wawelu¹⁴⁵.

Na wzgórzu wawelskim mikrofony przenosiły na antenę m.in. przemówienie prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, wojskowe komendy, szczęk prezentowanej broni i salwy armatnie oddawane na pożegnanie w chwili znośzenia trumny do krypty św. Leonarda. Reportaż z pogrzebu trwał 4 godziny 30 minut¹⁴⁶.

W ciągu trudnego, pełnego napięcia tygodnia program nadzorował osobiście dyrektor naczelny Z. Chamiec. Po ostatniej transmisji po południu 18 maja wystąpił przed mikrofonem, by oznajmić:

[...] Pragnęliśmy, aby wszyscy nasi rodacy mogli przez Radio uczestniczyć w zbiorowym hołdzie, oddanym Wodzowi Narodu. Żałobne mikrofony zakończą za

¹⁴³ W. Hulewicz, *op. cit.*

¹⁴⁴ Postać W. Hulewicza, pierwszego dyrektora wileńskiej rozgłośni radiowej, przybliża Agnieszka Karaś w biografii *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza* (Warszawa 2003).

¹⁴⁵ H. Mościcki, *Od Katedry św. Jana do krypty na Wawelu. Wrażenia sprawozdawcy Polskiego Radia*, „Antena” 1935, nr 22, s. 8.

¹⁴⁶ *Transmisje uroczystości żałobnych*, „Antena” 1935, nr 22, s. 6; *Zagraniczne audycje żałobne ku czci Marszałka...*

chwilę swoją służbę. Niechże więc potem zamilkną, pozwalając słuchaczom w skupieniu i ciszy zboląłych serc rozpamiętywać tragiczny cios, jaki wstrząsnął naszą Ojczyzną. Pracę naszych stacji zawieszamy do poniedziałku rano¹⁴⁷.

Polskie Radio monitorowało bacznie zagraniczne echa śmierci Piłsudskiego. Te zaś zdawały się wykraczać poza podstawowy protokół i konwencjonalne kondolencje i potwierdzać międzynarodową pozycję polskiego przywódcy – wyrazistego, budzącego szacunek wybitnego męża stanu i odnowiciela państwa. Wyraz tym powszechnym ocenom i skojarzeniom dawały m.in. europejskie radiofonie, które oprócz transmisji z uroczystości pogrzebowych nadawały nie rzadko specjalne audycje żałobne. Radiostacja Genewa 20 maja w godzinach wieczornych przedstawiła przebieg zgromadzenia Ligi Narodów, na którym reprezentanci wszystkich państw oddali hołd Marszałkowi w imieniu swoich narodów. Na zakończenie przed mikrofonem rozgłośni genewskiej stanął polski delegat przy Lidze, minister T. Komarnicki, by powtórzyć przemówienie wygłoszone na zgromadzeniu i podziękowania za cześć okazaną marszałkowi Polski.

Popis politycznej i propagandowej elastyczności oraz kunsztu dały przy tej okazji Niemcy. Berlin urządził na falach eteru niepowtarzalną manifestację żałobną, 16 maja w czwartek, nadawaną przez wszystkie stacje niemieckie. Polscy radiosłuchacze mogli wysłuchać tej audycji 20 maja w poniedziałek, w transmisji z Berlina na Warszawę, z nieskazitelnego nagrania na płycie, jak z uznaniem przyznawano w „Antenie”. Było to półgodzinne słuchowisko, które napisał Hans Schwarz van Berk, gwiazda nazistowskiego dziennikarstwa, podówczas redaktor naczelny gazety „Der Angriff” (organu NSDAP założonego w 1927 r. przez Josepha Goebbelsa). Rozpoczęło się od uwertury *Coriolan* Ludwiga van Beethovena, którą polski recenzent nazwał „muzyczną apoteozą heroizmu”, utworem niezmiernie trafnie dobranym „na cześć nieśmiertelnej pamięci Komendanta naszego”¹⁴⁸. Potem na antenie potoczył się dialog. Niemcy przebiegli życiorys Piłsudskiego: bunt przeciwko carskiej szkole, wczesne spiskowanie, twardą szkołę życia na syberyjskiej zsyłce. Rozprawiali o sześcioletnim redagowaniu „Robotnika” i wymykaniu się carskiej policji, o aresztowaniu, ucieczce z Petersburga i kontynuowaniu za granicą pracy dla ojczyzny. Omawiali działania w „konspi-

¹⁴⁷ Komunikat wygłoszony przed mikrofonem przez dyr. Polskiego Radia Zygmunta Chamca, „Antena” 1935, nr 22, s. 1.

¹⁴⁸ W. H. [Witold Hulewicz – E. K.], *Wo ist der Marschall?... Stuchowisko Berlińskiego Radia na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Antena” 1935, nr 22, s. 12.

racyjnej kwaterze w Krakowie” – powołanie tajnej szkoły oficerskiej, szkolenie oddziałów paramilitarnych, po wybuchu wojny przekształconych w polskie formacje wojskowe walczące u boku państw centralnych. Otwarcie dyskutowali fakt wypowiedzenia posłuszeństwa protektorom i odmowy przysięgi Niemcom przez Legiony, a następnie uwięzienia Piłsudskiego¹⁴⁹. Zarysowywali poczynania Naczelnego Wodza i sytuację militarną odradzającej się Polski: wyprawę kijowską, ofensywę bolszewicką i Cud nad Wisłą. „Warszawa, Polska, Europa – ocalone od bolszewizmu” – uwypuklali znaczenie polskiego triumfu 1920 r. Podziwiali Piłsudskiego za przywrócenie ładu w państwie w 1926 r., a w końcu za normalizację stosunków z Niemcami i podpisanie dwustronnej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r. Drugą część audycji można by nieco swobodnie przyrównać do eposu, w którym porządek i rytm akcji dyktował koryfeusz wzywający do bicia w bębny na cześć poszczególnych dokonań Marszałka. Na finał padły słowa: „Piłsudski zostawił Honor i Prawo w ostatnim spadku swemu narodowi. Honor, który odbiera mogile jej straszność. Prawo, które jest potęgą”. W audycji sławiono żelazną wolę, intuicję i geniusz strategii Marszałka, nazywano go „wiecznie żywą legendą, pomnikiem i ideą” i zaliczano do ludzi, „jakich los zsyła narodowi tylko raz na stulecie”. Program kończył się marszem żałobnym Chopina. Bez wątpienia politycznie motywowany, misterny, propagandowy spektakl sugerował występowanie między Niemcami a Polską powinowactwa w takich aspektach, jak istota wodzostwa i ustroju oraz dalekosiężne aspiracje narodowe i mocarstwowe. Ów gest, bez względu na to czym był podyktowany, zrobił duże, pozytywne wrażenie na polskim odbiorcy nawykłym do zgoła odmiennej działalności niemieckiej radiofonii.

Rażącym kontrastem było na tym tle posunięcie radiostacji kowieńskiej, która – korzystając z tego, że polskie rozgłośnie na znak żałoby zawiesiły swoją działalność w sobotę po południu 18 maja i w niedzielę 19 maja – nadała audycję określoną na łamach „Anteny” jako „paszkwil przeciw Marszałkowi i przeciw Polsce”. Po złożeniu protestu polskiej radiofonii wobec wyskoku Kowna do

¹⁴⁹ Recenzent „Anteny” referował: „Tu mówcy niemieccy z uznania godnym obiektywizmem stwierdzają historyczne fakty: odmówienia Niemcom przysięgi przez Legiony, aresztowania Komendanta i osadzenia Go w twierdzy Magdeburskiej”, W. H., *Wo ist der Marschall?...* Por. ze streszczeniem tej audycji przez M. J. Kwiatkowskiego: „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 233-234.

Międzynarodowej Unii Radiofonicznej jej prezes przesłał natychmiast depeszę do Warszawy z wyrazami solidarności i obietnicą interwencji w tej sprawie¹⁵⁰.

Po raz pierwszy bodaj w historii radiofonii polskiej twierdzić można z całą pewnością, że wszystkie bez wyjątku odbiorniki radiowe w Polsce pracowały bez wytchnienia, a liczba słuchających żałobnych transmisji szła już w miliony. [...] kilkadziesiąt mikrofonów pozwalało wszystkim obywatelom skupić się u trumny Wodza¹⁵¹

– podsumowywano w „Antenie”. W ciągu sześciu dni Polskie Radio nie podejmowało żadnych innych tematów oprócz tych związanych z uroczystościami żałobnymi ku czci marszałka Piłsudskiego. W tym czasie przeprowadziło całą serię transmisji z miast Polski wojewódzkiej i powiatowej, gdzie odbywały się symboliczne uroczystości i nabożeństwa żałobne. Reportaże z Warszawy i Krakowa nadawało w sumie 15 godzin i 16 minut¹⁵². W bezprecedensowej operacji uczestniczył sztab techników i reporterów, którzy sprawnie zorganizowali łączność między licznymi stanowiskami sprawozdawczymi oraz zapewnili ciągłość i plastyczność przekazu na żywo. „W Krakowie spotkali się koledzy ze wszystkich rozgłośni, było nas naprawdę bardzo wielu”¹⁵³ – wspominał nadzwyczajną mobilizację techników radiowych inż. Michał Krawec, pracownik radiostacji lwowskiej. Według S. Broniewskiego merytoryczny przekaz z krakowskich uroczystości pogrzebowych w zasadzie organizowała i kontrolowała Warszawa i poza znanym publicystą Z. Nowakowskim obsadziła własnymi sprawozdawcami¹⁵⁴. Komentarze wędrujące wprost na antenę były skomponowane z literackim polotem i wyczuciem dramaturgii. W. Lipiński, historyk Wojskowego Biura Historycznego i Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski, ocenił całą logistykę jako wzorową. O pracy, którą wykonywał w tych dniach razem z radiowcami, pisał:

O samej formie i treści sprawozdań żadnych, oczywiście, uwag wypowiedzieć nie mogę, gdyż wpływały one z subiektywnego stosunku sprawozdawcy do obserwo-

¹⁵⁰ *Zagraniczne audycje żałobne ku czci Marszałka...*

¹⁵¹ *Transmisje uroczystości żałobnych*, s. 4.

¹⁵² *Zagraniczne audycje żałobne ku czci Marszałka...*

¹⁵³ Relacja Michała Kraweca; Relacja Wacława Radomskiego, APR, Spuścizna M. J. Kwiatkowskiego.

¹⁵⁴ S. Broniewski, *op. cit.*, s. 220.

wanych zjawisk. Jak ten stosunek, wyrażony w formie i treści sprawozdań, przedstawiał się, ocenić mogą tylko słuchacze. Moim zdaniem, zasłużył on na szacunek¹⁵⁵.

Na wieść o śmierci Piłsudskiego kierownictwo Polskiego Radia powzięło zamiar uwiecznienia przebiegu uroczystości pogrzebowych jako cennego dokumentu epoki. Porozumiało się w tym celu z odpowiednio wyposażoną technicznie radiofonią niemiecką. Po ustaleniu zasad współdziałania wszystkie transmisje powędrowały drogą kablową do Berlina, gdzie zostały zapisane na stu kilkudziesięciu woskowych płytach. Warszawa zamówiła tymczasem własny sprzęt i zapowiadała, że po jego zmontowaniu przeniesie cały zbiór na trwałe płyty metalowe. Wytworzoną w ten sposób dokumentację redaktor „Anteny” nazwał „wielkim radiowym Pomnikiem Żałoby Narodowej”¹⁵⁶.

Po niespełna dwóch tygodniach uczyniono krok ku spełnieniu tej części ostatniej woli Marszałka, w której „Serce Swoje polecił złożyć po śmierci w trumnie ukochanej Matki, u Jej stóp”¹⁵⁷. Niedługo po upublicznieniu testamentu Piłsudskiego „Antena” zamieściła tekst poświęcony Marii z Billewiczów Piłsudskiej bazujący na świeżo opublikowanej książce Elgi Kern¹⁵⁸. Podobno przewiezienie szczątków do Wilna miało się dokonać bez rozgłosu. Na wieść o tym komitet obywatelski w Wilnie podjął energiczne działania, by godnie przyjąć „najdroższe relikwie”. Publicyści pisma radiowego jako szczególnie aktywnych i oddanych sprawie odnotowali: gen. Stanisława Skwarczyńskiego, ppłk. Stefana Błockiego, pośła Alfreda Józefa Binkenmajera, konserwatora zabytków województwa wileńskiego i nowogródzkiego Stanisława Lorentza, starostę grodzkiego wileńskiego Tadeusza Wielowieyskiego i dyrektora kolei wileńskiej inż. Kazimierza Falkowskiego. Z czwartku na piątek z 30 na 31 maja pracownicy radia oraz dyrekcji poczt i telegrafów pospiesznie dostosowali połączenia telefoniczne do potrzeb przekazu z kilku punktów mikrofonowych. W piątek od rana radiowcy ponownie poprowadzili żałobną transmisję, tym

¹⁵⁵ W. Lipiński, *W żałobnej służbie. Opinia sprawozdawcy radiowego*, „Antena” 1935, nr 22, s. 6.

¹⁵⁶ *Reportaże żałobne na płytach*, „Antena” 1935, nr 22, s. 10; J. Piotrowski, *Pomnik żałoby i pomnik chwały*, „Antena” 1937, nr 11, s. 4.

¹⁵⁷ Treść ostatniej woli Piłsudskiego przytoczona przez Redakcję na stronie tytułowej pisma, „Antena” 1935, nr 20, s. 1.

¹⁵⁸ *Serce u stóp Matki*, „Antena” 1935, nr 21, s. 6; E. Kern, *Maria Piłsudska – Matka Marszałka – wizerunek życia*, Warszawa 1935.

razem z obrzędu złożenia serca zmarłego w kościele św. Teresy w Wilnie (do czasu pochówku na Rossie). Wilno zdążyło przywdziać na czas żałobną szatę. Na gmachu dworca zawisły festony ze srebrnymi orłami, od frontu i od strony torów zapłonęły w pylonach symboliczne znicze. Pokoje recepcyjne, w których bywał Piłsudski w czasie swoich licznych przyjazdów do rodzinnego miasta, przysłonięto kirem, a w środkowym ustawiono jego portret. O godz. 7.09 w taką scenerię wprowadził radiosłuchaczy K. Krzewski, rozpoczynając relację z peronu wileńskiego dworca. Wkrótce zwyczajnym pociągiem z Warszawy przybyła najbliższa rodzina Marszałka wraz z niewielką świtą. Do wagonu wkroczyło ośmiu oficerów (w tym gronie pułkownicy: Stefan Biestek, Julian Filipowicz, Tadeusz Pełczyński, Aleksander Stawarz), by wynieść stamtąd srebrną urnę umieszczoną na purpurowej lektyce pod koroną z legionowych orłów zwieńczoną krzyżem. Wśród gości i delegacji powitalnej widoczni byli m.in. minister Marian Zyndram-Kościałkowski, były premier Aleksander Prystor, inspektor armii gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki, gen. broni Lucjan Żeligowski, gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, dowódca Okręgu Korpusu III Aleksander Litwinowicz, wojewoda wileński Władysław Jaszczolt i rektor Uniwersytetu Stefana Batorego Witold Staniewicz. Przed dworcem, przy drugim mikrofonie czekał dyrektor rozgłośni wileńskiej Zdzisław Marynowski. Orszak otoczony szpalerem wojska ruszył żałobną aleją wytyczoną wysokimi masztami, z których zwisały długie czarne proporce. Ku Ostrej Bramie prowadził go z obnażoną szablą dowódca 1 Dywizji Piechoty Legionów gen. bryg. Stanisław Skwarczyński. Pochodowi towarzyszyły tłumy wilnian, w tym dzieci i młodzież, okazujące gesty szacunku i czci. W Ostrej Bramie relacje prowadzili z dwóch mikrofonów profesor USB, historyk i literaturoznawca Konrad Górski oraz znany reporter Antoni Bohdziewicz. W kaplicy Ostrobramskiej, dokąd wniesiono urnę, nabożeństwo odprawił bp Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz. „Pod niebieskim, słonecznym sklepieniem nawy kościelnej Rodzina, honoratiores i rzesze wiernych”. Po mszy dwóch pułkowników przeniosło szczątki wewnętrznym przejściem do kościoła św. Teresy. W cichej, kameralnej ceremonii uczestniczyło wraz z duchowieństwem nie więcej niż 70 osób. Jej przebieg z wysokości chóru śledzili i opisywali na przemian: K. Górski, Z. Marynowski i spiker lokalnej rozgłośni J. Zapaśnik. Po złożeniu urny w specjalnie przygotowanej niszy na miejscu złożono wieńce i zaciągnięto wartę honorową. „Tak minęła doczesność, lecz serce to wkroczyło w wieczność. W wieczność całego Narodu. My

czepać z niego będziemy żywot wieczny w Ojczyźnie”¹⁵⁹ – kończył się reportaż z ceremonii będącej ogniwem w długim łańcuchu pośmiertnego pielęgnowania kultu i legendy wodza. Nie opadły jeszcze popogrzebowe emocje, gdy do kraju sprowadzono, ekshumowane w Sugintach na Litwie, szczątki matki Marszałka. Kolumna samochodów eskortujących trumnę przekraczała granicę litewsko-polską 1 czerwca 1935 r. odprowadzana przez napierający z obu stron tłum publiczności. Na terytorium Polski wjeżdżała przy dźwiękach hymnu państwowego, w asyście wojska prezentującego broń. Trasę przejazdu otwierała kwietna brama wzniesiona przez Korpus Ochrony Pogranicza, z umieszczonym na szczycie portretem Marszałka obwiedzionym kirem¹⁶⁰.

Piłsudski jeszcze za życia budził sprzeczne emocje i kontrowersje. Na punkcie ocen jego postaci społeczeństwo było mocno podzielone. W sposób dostrzegalny i dotkliwy dla niego samego stawał się zakładnikiem brązowników i demaskatorów, apologetów i oszczerców, fanatycznych wyznawców i równie skrajnych antagonistów. Jego śmierć spowodowała jednak ogólny wstrząs, niepokój i niepewność, ponieważ mimo wszelkich różnic nastawienia uchodził za filar państwa, zwornik stabilizujący obóz władzy.

[W]idziałem zapłakane oczy, rozmodlone twarze, klękające na ulicy postaci, tę najprawdziwszą, nieudaną żałobę [...] nie miałem wątpliwości, że zbiorowość narodowa została wstrząśnięta głęboko w swych podstawach, dając wyraz prawdzie, że jeden człowiek może stać się żywym symbolem losów i przeznaczeń milionów ludzi¹⁶¹

– spisywał obserwacje z pogrzebu J. Jędrzejewicz. Ujawniła się wtedy natura legendy otaczającej Piłsudskiego, w jakiejś mierze niezależna od społecznego rozczarowania rządami sanacji, nurtującego w drugiej dekadzie nawet kręgi sympatyków. W sedno panujących wówczas nastrojów trafiały słowa pewnego memoriału:

¹⁵⁹ *Serce Wodza u progu wieczności. Transmisja uroczystego złożenia Serca Marszałka w Kościele Św. Teresy w Wilnie*, „Antena” 1935, nr 23, s. 4.

¹⁶⁰ J. Zaręba, *Dnia 1 czerwca 1935 roku*, „Antena” 1936, nr 19, s. 8. Pismo informowało, że była to relacja radiosłuchacza z Wileńszczyzny, naocznego świadka wydarzenia.

¹⁶¹ J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972, s. 203–208.

Marszałek należy do całego Narodu. Przed zgonem może nie należał, ale w chwili zgonu stanęło w osłupieniu i żalu niewypowiedzianym całe społeczeństwo. U trumny Marszałka dokonało się takie zjednoczenie duchowe Polski, jakiego na pewno w dziejach naszych nie było i jakiego już nigdy nie będzie¹⁶².

Wielkość Marszałka mało kto kwestionował, a na pożegnalny hołd zdobyli się również przeciwnicy, choć nie bez wyjątków. Przekaz radiowy zdołał uchwycić ten przeważający zbiorowy stan ducha¹⁶³.

Co najmniej od 1933 r. w toku były działania nastawione na etatyzację polskiej radiofonii. Aprobował je ówczesny minister poczt i telegrafów Emil Kaliński oraz szef jego gabinetu, faktyczny decydent w sprawach Polskiego Radia, Roman Starzyński. Proces został dopięty w lipcu 1935 r. Z. Chamca zastąpił na stanowisku dyrektora naczelnego Polskiego Radia R. Starzyński, a w sierpniu państwowy udziałowiec uzyskał kontrolny pakiet akcji przedsiębiorstwa. W wywiadzie udzielonym wkrótce tygodnikowi „Antena” nowy szef mediów akustycznych oświadczał:

Zmiana na stanowisku dyrektora naczelnego PR pozostaje w związku z ostatnim etapem polityki rządu w stosunku do spraw radiofonii krajowej. Sfery rządowe już od dawna znakomicie i wszechstronnie doceniają wielkie znaczenie społeczne, kulturalne i wychowawcze – a nawet państwowe – radiofonii. Niemal wszystkie radiofonie europejskie znajdują się już dzisiaj w ręku państwa, względnie są z nim związane najściślejszymi węzłami. Jest zatem zupełnie zrozumiałe, że i w Polsce ta ważna i odpowiedzialna dziedzina pracy nie mogła zostać pozostawiona inicjatywie prywatnej¹⁶⁴.

W następnym lipcowym numerze „Anteny” pojawiło się oświadczenie równoznaczne z otwarciem nowego etapu w historii instytucji: „Długotrwała walka

¹⁶² Memoriał Katolickiej Młodzieży Akademickiej UJ do Prezydenta, 27 VII 1937, CAW Adiut. GISZ, sygn. I 302. 2. 2; E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 245-246.

¹⁶³ Więcej o reakcjach rozmaitych środowisk i nurtów ideowo-politycznych na śmierć Piłsudskiego: H. i T. Jędruszczak, *Ostatnie lata II Rzeczypospolitej (1935-1939)*, Warszawa 1970, s. 17-19; R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989, s. 96-98; A. Garlicki, *op. cit.*, 703-704; W. Suleja, *op. cit.*, s. 360.

¹⁶⁴ *Polskie Radio posiadało zdrowe podstawy rozwoju. Wywiad z naczelnym dyrektorem Polskiego Radia – Romanem Starzyńskim*, „Antena” 1935, nr 29, s. 3.

o ideowość programu radiowego została zakończona zwycięstwem tych, którzy pragnęli przepoić każdą sekundę audycji radiowej myślą o dalekich celach”¹⁶⁵, jakie wytyczył Marszałek Piłsudski. Kierownictwo, po głębokich personalnych roszadach, ustawiało radio w pozycji „dobrze pojętego narzędzia myśli państwowej i wychowania obywatelskiego”, współwykonawcy ideowego testamentu Piłsudskiego. Znakiem powziętych dążeń był zainaugurowany 23 czerwca nowy sygnał stacji warszawskiej, pierwsze takty pieśni legionowej *Pierwsza Brygada*, wprowadzony na wniosek K. Krzewskiego zamiast dotychczasowego fragmentu *Poloneza A-dur Chopina*¹⁶⁶.

Mit i legenda Piłsudskiego nie tylko go przeżyły, ale za sprawą polityki realizowanej przez jego sukcesorów wypełniały coraz więcej miejsca w zbiorowej pamięci. W propagandzie obozu rządzącego, kalendarzu rocznic państwowych i repertuarze radiowym dla jego postaci było zarezerwowane stałe, eksponowane miejsce. Przeznaczeniem Atlasa Polskiego¹⁶⁷ było podtrzymywanie gmachu państwa zarówno za życia, jak i po śmierci. Jako uosobienie polskiej racji stanu budził żywy oddźwięk w społeczeństwie, co można było wykorzystywać dla utrzymania rządu dusz. Dlatego niemal nazajutrz po pogrzebie następcy podjęli pomysł powołania organizacji stojącej na straży godnych form adoracji zmarłego wodza. W wyniku szybkich rozstrzygnięć na szczycie, 6 czerwca 1935 r. w sali Assamblowej Zamku Królewskiego w Warszawie I. Mościcki ogłosił uroczyste akt założycielski Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Instytucja skupiła piłsudczykowski establishment, ok. 130 osób z prezydentem RP w roli przewodniczącego oraz z wdową po Piłsudskim¹⁶⁸. Jednym z pierwszych projektów pilotowanych przez Komitet

¹⁶⁵ F. P. [Franciszek Pawliszak – E. K.], *Zaczynamy „Pierwszą Brygadę”*, „Antena” 1935, nr 30, s. 4.

¹⁶⁶ *Ibidem*; M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, s. 239.

¹⁶⁷ Tak wyraził się o Piłsudskim red. J. Piotrowski, *My dla ducha trumn nie mamy...* [za tytuł artykułu posłużyła autorowi fraza wiersza *Rozmowa z piramidami* J. Słowackiego – E. K.], „Antena” 1935, nr 22, s. 1.

¹⁶⁸ Więcej o funkcjonowaniu Komitetu: P. Cichoracki, *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 1935–1939 – mechanizmy działania*, „Dzieje Najnowsze” 2002, R. 34, z. 4, s. 37–38; idem, *Legenda i polityka: kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005, s. 325–329; H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, tłum. Z. Owczarek, Warszawa 2008, s. 77–91. Skład personalny NKUPMJP prezentował się następująco: Prezydium: prezes Rady Ministrów

była budowa grobowca „Matki i Serca Syna” na wileńskiej Rossie. Zadanie powierzono byłemu legionście, senatorowi i członkowi Wydziału Wykonawczego KUPMJP, architektowi Wojciechowi Jastrzębowskiemu¹⁶⁹.

Momentowi zgonu od razu nadano podniosły, symboliczny charakter. Na czas żałoby narodowej od 30 czerwca w każdą niedzielę, między godziną 20.15 a 20.45 Polskie Radio wprowadzało do programu punkt nadzwyczajny pod wymowną nazwą *W godzinę śmierci*. Jego główną treść stanowiły *Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego*. W każdą miesięcznicę jego śmierci audycje zyskiwały dodatkową oprawę w postaci poezji, prozy i szkiców literackich związanych z Piłsudskim. Radiosłuchaczy uprzedzono, że audycji nie będzie zapowiadał spiker. Sygnałem jej rozpoczęcia i zakończenia będzie muzyka. „W chwili, w której serce Marszałka bić przestało, zamilkną wszystkie stacje Polskiego Radia”. Po trzech minutach skupienia rozlegnie się werbel żałobny, po czym zostaną odczytane fragmenty pism Piłsudskiego. Cykl kontynuowano w sezonie jesienno-zimowym 1935/1936¹⁷⁰.

płk W. Sławek, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. E. Śmigły-Rydz, kard. A. Kakowski, marszałek sejmu K. Świtalski, marszałek senatu W. Raczkiewicz, płk A. Prystor, minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki, inspektor armii gen. K. Sosnkowski, wice-minister spraw wojskowych gen. F. Sławoj-Składkowski. Komisja Rewizyjna: prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. J. Krzemieński, I prezes Sądu Najwyższego L. Supiński, prezes Prokuraturii Generalnej S. Bukowiecki, prezes Banku Polskiego W. Wróblewski i senator A. Zaleski. Wydział Wykonawczy (kluczowy dla funkcjonowania NKUPMJP): przewodniczący – gen. B. Wieniawa-Długoszowski, poseł M. Tadeusz Brzęk-Osiński, gen. R. Górecki, senator prof. W. Jastrzębowski, płk A. Koc, red. B. Miedziński, minister K. Siedlecki, senator A. Śliwiński, prezydent stolicy S. Starzyński, red. W. Stpiczyński, prof. H. Sujkowska. W 1937 r. skład uzupełniło dwóch nowych członków – dr B. Burghardt i poseł W. Starzak, zmarłego Stpiczyńskiego zastąpił K. Libicki. W 1938 r. miejsce Wieniawy, który został ambasadorem w Rzymie, zajął gen. Sosnkowski. Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego za okres od dnia 6 czerwca 1935 do dnia 1 października 1937, CAW Biuro Insp. GISZ, sygn. I 302.4.94; E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 250-253.

¹⁶⁹ Projekty nadesłane do Biura Planów, b.d., CAW Gab. MSWojsk., sygn. I 300.1.346; Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego za okres od dnia 6 czerwca 1935 do dnia 1 października 1937, CAW Biuro Insp. GISZ, sygn. I 302.4.94; E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 253-254.

¹⁷⁰ *W godzinę śmierci*, „Antena” 1935, nr 21, s. XLIX; *W godzinę śmierci*, „Antena” 1935, nr 22, s. 10; F. P., *Zaczynamy „Pierwszą Brygadę”...*

Na antenę i łamy pisma radiowego powracały wielokrotnie rozważania o Piłsudskim i literaturze. „Widział w sztuce, w literaturze podnieętą patriotyzmu i ofiarności”¹⁷¹ – można przeczytać w „Antenie” o zamiłowaniach Piłsudskiego. A próbując określić rozpiętość podejścia do tej problematyki, dopowiedzieć od razu, że i on sam był dla innych silną podnieętą twórczości. W żałobne rytuały poprzedzające pochówek włączono rozpamiętywania o fascynacjach Piłsudskiego Juliuszem Słowackim. Przez ich pryzmat odczytywano sens urządzanego w czerwcu 1927 r. z rozkazu Marszałka triumfalnego pochodu prochów wielkiego poety z Paryża na Wawel. Podnoszono fakt, że to właśnie twórczość Słowackiego, przeniknięta buntem i dumą, stała się dla przyszłego wodza przemożną inspiracją i popychała go do czynu, który „graniczył z fantazją, ale nie miał nic wspólnego z przypadkiem”¹⁷². „Józef Piłsudski, przemawiając nad trumną *Króla-Ducha*, mając na myśli tę siłę niewidzialną, która nawet po zgonie ludzi prawdziwie wielkich pozostaje wiecznie żywa i czynna, wypowiedział jednocześnie największą prawdę – o Sobie”. Tę paralełę budowano na marginesie analizy literackiej Stefana Klukowskiego poświęconej historiozoficznej syntezie wielkości w poezji Cypriana Kamila Norwida (przewidzianej do prezentacji na antenie 14 lipca, o godz. 16.45)¹⁷³. W okresie wakacyjnym z cotygodniową częstotliwością ukazywały się felietony J. Kadena-Bandrowskiego, dla których wspólnym mianownikiem był Piłsudski w rozmaitych rolach, relacjach społecznych i międzyludzkich¹⁷⁴.

Każdy, nawet drobny przykład styczności z Marszałkiem stawał się nobilitujący. Dlatego też Polskie Radio roztrząsało wszelkie epizody z przeszłości związane z radiową obsługą publicznych wystąpień przywódcy. W pierwszych tygodniach żałoby na łamach „Anteny” rozpamiętywano te nieczęste sytuacje, gdy Marszałek stawał specjalnie przed mikrofonem radiowym. Zamieszczono m.in. zapis archiwalnego nagrania z okazji Święta Niepodległości 11 listopada

¹⁷¹ Z. J., *Radio ku czci Marszałka*, „Antena” 1935, nr 24, s. 4.

¹⁷² Z. G., *Cała Polska przed głośnikiem*.

¹⁷³ *Człowiek wielki. Na marginesie szkicu literackiego dnia 14 VII o godz. 16.45*, „Antena” 1935, nr 28, s. 4.

¹⁷⁴ J. Kaden-Bandrowski, *Komendant a dzieci. Felieton wygłoszony dnia 24 VII*, „Antena” 1935, nr 31, s. 4; idem, *Komendant w stosunku do szarego człowieka*, „Antena” 1935, nr 32, s. 4; idem, *Komendant jako mówca i jako pisarz*, „Antena” 1935, nr 33, s. 4; idem, *Komendant jako żołnierz i wódz*, „Antena” 1935, nr 34, s. 4; idem, *Na progu roku szkolnego. Pogadanka dla młodzieży szkolnej*, „Antena” 1935, nr 39, s. 4.

1926 r. Piłsudski, któremu towarzyszyły w tamtym momencie córki, rozpoczął wywód słowami: „Siedzą przy mnie dwa dzieciaki, dzieciaki miłe – i proszą o bajkę. Dlatego też opowiem Paniom i Panom bajkę dla dzieci i dla dorosłych”. Po czym niby opowiastkę o żabce zmienioną przez czary w cudną dziewczynę rozwinął w alegoryczną opowieść o polskich losach, bohaterstwie i „cudzie” zwycięstwa¹⁷⁵. Przypominano także historię o tym, jak Marszałek, po wysłuchaniu życzeń imieninowych złożonych ze studia radiowego w imieniu polskich dzieci przez rezolutnego chłopca, kazał zatelefonować do radia, by porozmawiać z małym „prelegentem”. „Nie zabrzmiał już nigdy przed mikrofonem głos niezapomniany, nie powtórzył się cud-bajka i nie będą już dzieci winszowały przez radio, ale imię Marszałka Józefa Piłsudskiego brzmieć będzie zawsze w mikrofonach polskich wraz z hołdem nieustającej pamięci i czci”¹⁷⁶ – wyrażał żal i poczucie nieodwracalnej straty radiowy publicysta. Z powodu „wzruszających, pięknych i podniosłych” audycji *pro memoria* „Antena” wyróżniała pogadankę Janusza Korczaka – radiowego Starego Doktora.

Prostota i to jakaś świetlana, niezmiernie głębokie, a równocześnie zrozumiałe i trafiające do serc ujęcie prelegenta, na pewno niejednemu dziecku odkryło najpiękniejsze strony duszy ludzkiej i wskazało najwznioślejsze cele. Urokowi tej pogadanki chyba nikt oprzeć się nie mógł¹⁷⁷

– oceniano w piśmie.

O ciekawości dziecięcego pojmowania świata, umiejętności słuchania malców i porozumiewania się z nimi – cech okazywanych przez Piłsudskiego – pisał i mówił z pozycji bezpośredniego obserwatora J. Kaden-Bandrowski. Wspominał uczestnictwo Marszałka w życiu przedszkola urządzonego w Belwederze przez Aleksandrę Piłsudską, do którego uczęszczały jego córki, dzieci belwederskiej obsługi i asysty (żołnierzy i urzędników) oraz osób z zewnątrz. Jak wiadomo, Piłsudski starał się nie uczestniczyć osobiście w oficjalnych obchodach swoich imienin. Dla wspomnianej czterdziestoosobowej gromadki, którą znał – jak utrzymywał pisarz – z imion, miał czynić wyjątek. Kaden tak opisywał reakcje na ten zaszczyt: „Skąd wiem, iż dzieci czuły, że to żywa legenda

¹⁷⁵ *Przemówienie Marszałka Piłsudskiego przed mikrofonem Polskiego Radia dnia 11 listopada 1926 r.*, „Antena” 1935, nr 21, s. 4-5; Z. J., *Radio ku czci Marszałka...*

¹⁷⁶ Z. J., *Radio ku czci Marszałka...*

¹⁷⁷ *Krytykujemy...*, „Antena” 1935, nr 22, s. 13.

Ojczyzny zjawia się między niemi w postaci Marszałka? Wiem to od moich chłopców, gdy powrócili z takich imienin w południe i jak burza wpadłszy do mieszkania wrzasnęli obaj naraz: – Był i rozmawiał z nami!”. Zamykał wywód wyznaniem poczynionym przez starszych o kilka lat synów w namyśle nad tym, że Marszałka nie ma już między żywymi: „– A jednak czy wiesz, że myśmy Go też znali? Rozmawiał nawet z nami. [...] A już jeżeli On rozmawiał z kimś, to temu z kim rozmawiał, zostanie to na całe życie – i w ogóle na zawsze”¹⁷⁸.

W początkach roku szkolnego J. Kaden-Bandrowski mówił w pogadance dla młodzieży o związkach między Marszałkiem a szkołą. Rozwijał myśl wokół anegdoty, jak to Piłsudski, zaraz po zwycięskiej defiladzie w Wilnie w 1919 r., kazał wieźć się do dawnego gimnazjum, a na miejscu pokazywał, gdzie siedział w kozie za mówienie po polsku. Prelegent opowiadał o agitowaniu młodzieży przez Piłsudskiego, by ta dla ocalenia polskość uczyła się prywatnie, wstępowała na zagraniczne uniwersytety, byle nie rosyjskie. To samo pokolenie – kontynuował – dało mu się później porwać do walki orężnej i okupiło każdą piędź polskiej ziemi krwią. „Wy musicie, jako następne pokolenie, dodać do tej krwi waszą pracę. Dopiero wtedy razem, my i wy zbudujemy Marszałkowi Piłsudskiemu pomnik, na jaki ten odnowiciel Ojczyzny zasługuje”¹⁷⁹ – przekonywał.

Od sierpnia radio zaczęło nadawać wywiady z prominentnymi postaciami sanacji, które opowiadały o Piłsudskim i łączących ich z nim relacjach¹⁸⁰. Rozmowy prowadził wybitny i ustosunkowany w sferach piłsudczyków dziennikarz Konrad Wrzos¹⁸¹. Przepustką do błyskotliwej kariery zawodowej stał się dla

¹⁷⁸ *Komendant a dzieci. Felieton wygłoszony dnia 24 VII*, „Antena” 1935, nr 31, s. 4.

¹⁷⁹ J. Kaden-Bandrowski, *Na progu roku szkolnego. Pogadanka dla młodzieży szkolnej*, „Antena” 1935, nr 39, s. 4.

¹⁸⁰ *Pan Prezydent Rzeczypospolitej o swej współpracy z Marszałkiem Piłsudskim*, „Antena” 1935, nr 31, s. 4.

¹⁸¹ Konrad Wrzos, właśc. Henryk Rosenberg (1905-1974) – wybitny dziennikarz i reportażysta, poliglota. Pracę dziennikarską rozpoczął od „Kuriera Polskiego”, pisma zamkniętych środowisk żydowskich powiązanego z Sulejówkiem, później „Nowego Kuriera Polskiego”. Pisywał do „Epoki”, „Gazety Polskiej” i „Wiadomości Literackich”. W latach 1926-1939 współpracował z „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”, od 1929 r. jako stały członek zespołu. Jako dziennikarz tej gazety był sprawozdawcą sejmowym. Miał na koncie liczne wywiady z czołowymi politykami polskimi i europejskimi. Dużą popularność przyniosły mu książki reportażowe, m.in. *Oko w oko z kryzysem. Reportaż z podróży po Polsce* (1933), *Kiedy znowu wojna* – reportaż z objazdu państw sąsiadujących z Niemcami (1934), *Wulkany Europy* – pokłosie wyprawy do krajów bałkańskich, *Rewolucja w Grecji* (1935), *Yerba Mate* – o polskiej emigracji w Brazylii i Argentynie (1936), *Francja dzisiaj* –

niego wywiad z Piłsudskim przeprowadzony w Sulejówku pod koniec kwietnia 1926 r. Miał wtedy zaledwie 21 lat i terminował w zawodzie. Wypowiedź, której udzielił mu Marszałek, przygotowywała opinię publiczną na radykalne zmiany polityczne. To otwierało przed debiutującym, rzutkim żurnalistą drzwi do wpływowych osobistości świata polityki. W dniach zamachu pomagał nieformalnemu rzecznikowi prasowemu Piłsudskiego, W. Stpiczyńskiemu. Talent, znajomość kilku języków obcych i dar pozyskiwania informacji oraz wybitnych interlokutorów szybko pozwoliły mu pójść dalej i wprowadziły do reportersko-dziennikarskiej elity. Znakomite warunki dynamicznego rozwoju zapewnił mu związek z „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”. Był cenionym i wysoko wynagradzanym publicystą tej gazety. Pracodawca zlecał mu i finansował prestiżowe misje reporterskie, krajowe i zagraniczne, co ten potrafił znakomicie wykorzystać. Jego autorski dorobek był imponujący, oprócz mnogości artykułów liczył kilkanaście reporterskich książek (tłumaczonych na wiele języków). Przyciągał uwagę zwięzłą niemniej atrakcyjną formą, ale przede wszystkim dużą orientacją w świecie, intuicją oraz celnym rozpoznawaniem i prognozowaniem zjawisk z obszaru życia społecznego i polityki. Wszystkie wymienione walory prezentowała świetnie napisana, wydana w 1934 r. książka *Kiedy znowu wojna*¹⁸², w której autor przepowiadał Europie jeszcze tylko 5 lat pokoju. Należał do osób zafascynowanych Marszałkiem, śledził jego poczynania, a kiedy nadarzała się okazja, uczestniczył w obsłudze prasowej wydarzeń z udziałem przywódcy. Towarzyszył mu np. w podróży do Genewy na posiedzenie Ligi Narodów, gdzie Piłsudski 9 grudnia 1927 r. „rozbroił” premiera Litwy Augustinasa Voldemarasa, pomawiającego Polskę o agresywne zamiary, pytaniem „Czy pan chce pokoju, czy wojny?” i zmusił do jasnego wyrażenia woli. As reportażu znał niemal wszystkich spośród piłsudczykowskiego establishmentu. Pozostawał w bliskich, przyjaznych kontaktach z ministrem spraw zagranicznych J. Beckiem. Miał więc jedyne w swoim rodzaju kwalifikacje, by kreślić przed mikrofonem radiowym sylwetki osobistości z tego kręgu. Część gromadzonych

sza (1938). Drugi nurt pisarstwa wyznaczały wywiady zebrane następnie w wydawnictwa zwarte: *O Piłsudskim i piłsudczykach* (1936), *11 głów narodów i armii – szkice m.in. o Piłsudskim, Masaryku, Mussolinim, Horthym* (1938), *Pułkownik Józef Beck* (1939). Po wybuchu wojny opuścił Polskę, przebywał jakiś czas we Francji, osiadł na stałe w Brazylii. Patrz: T. Lachowicz, *Konrad Wrzos: reporter dwudziestolecia*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 3-4, s. 180-187.

¹⁸² K. Wrzos, *Kiedy znowu wojna*, Warszawa 1934.

latami materiałów o Marszałku oraz wybitnych politykach i żołnierzach z jego otoczenia zebrał i opublikował w 1936 r. jako zbiór tekstów i wywiadów zatytułowany *O Piłsudskim i piłsudczykach*¹⁸³.

Na początek cyklu red. K. Wrzos odtworzył rozmowę z prezydentem, który zechciał go przyjąć na „dłuższym posłuchaniu”, by opowiedzieć historię relacji z Marszałkiem, ale nadto udzielić odpowiedzi na aktualne pytania natury politycznej. Wywiad *Pan Prezydent Rzeczypospolitej o swej współpracy z Marszałkiem Piłsudskim* został wyemitowany 5 sierpnia, o godz. 19.50¹⁸⁴. Ze ścisłej drużyny Komendanta Mościcki pełnił najwyższy urząd i znał go najdłużej, a zatem prezentacja przebiegała „według starszeństwa”. Nasuwa się przy tym spostrzeżenie o zależności owej medialnej prezentacji od trwającego już w tym czasie przeszerzowania w obozie władzy i prób poszerzania przestrzeni politycznej przez poszczególne frakcje, z prezydencką w roli jednego z głównych graczy.

Program na sezon jesienno-zimowy 1935/1936, przedłożony przez Dyрекcję Programową Polskiego Radia, uchwalony 3 i 4 lipca na posiedzeniu Głównej Rady Programowej, spełniał już nowe wymagania. W zgodzie z otwartym, ideologicznym umotywowaniem działalności programowej, ramówkę – która miała wejść na antenę od 1 września – nasyciono „myślą i czynem Marszałka Piłsudskiego”. Jak twierdzono, był to także akt woli słuchaczy wyrażony przez słuchaczy. Do programu wprowadzano specjalne cykle audycji. W serii odczytów *Józef Piłsudski w życiu i pracy dla Polski* znani działacze mieli omówić poszczególne dziedziny działalności Piłsudskiego, „stawiając Jego życie za wzór, który każdy w miarę swych sił i stanowiska winien naśladować”. Przed mikrofon zamierzano zaprosić żołnierzy Komendanta, naocznych świadków jego walk o niepodległość, by opowiedzieli o tym w sposób osobisty i popularny. Na wiosnę projektowano wielki cykl felietonów *Jak wyzwalała się Polska*, z udziałem przywódców zrywów narodowych i uczestników walk o odzyskanie państwa. Radio zapowiadało, że będzie się zwracać do wybitnych współpracowników Marszałka z pytaniem „Jak to się stało, że wziął pan udział w epopei Józefa Piłsudskiego?”. Decydenci odpowiedzialni za treści programu zapowiedzieli także, że radio wysunie projekt zastąpienia uroczystości imieninowych (19 marca) obchodami dnia urodzin wodza (5 grudnia), adekwatnie do upowszechnianej zaraz po jego śmierci wzniosłej formuły: „Marszałek Piłsudski umarł – ciałem,

¹⁸³ T. Lachowicz, *op. cit.*, s. 180-187.

¹⁸⁴ *Pan Prezydent Rzeczypospolitej o swej współpracy z Marszałkiem Piłsudskim*.

ale żyje duchem w sercach naszych i żyć będzie wiecznie. Pamiętajmy i czynimy wszystko, by zgodnie z jego nakazem utrwać wielkość i chwałę Polski”. Przypomnijmy, że (rozkazem ministra spraw wojskowych Kasprzyckiego) w okresie żałoby państwowej apel tej treści wygłaszano wspólnie w pododdziałach zaraz po porannej modlitwie, a następnie w trakcie obchodów kolejnych rocznic zgonu¹⁸⁵. W projekcie zakładano podtrzymywanie występującego w pamięci zbiorowej związku między postacią Marszałka tożsamą z odzyskaną niepodległością a rocznicami wydarzeń z 6 sierpnia czy 11 listopada. Radio nastawiało się również na realizację reportaży z miejsc związanych z jego życiem oraz na omawianie nowości traktujących o nim i o jego pracy. Zgodnie z tą ostatnią obietnicą 17 października, o godz. 17.45 H. Mościcki rozmawiał na antenie z W. Pobóg-Malinowskim, autorem świeżo wydanej drugiej części biografii Piłsudskiego¹⁸⁶. Jednocześnie duży fragment dzieła opublikowała „Antena”¹⁸⁷. Na zamknięcie owego sezonu radiowego zaplanowano dwudniowy program z okazji 1. rocznicy śmierci Marszałka, z kulminacją w postaci transmisji uroczystości pogrzebowych na Rossie¹⁸⁸.

Program radiowy na 1. rocznicę śmierci Marszałka został przygotowany z wielką pieczołowitością. Naczelna dyrekcja i kierownictwo programowe Polskiego Radia, chcąc uzyskać najwyższy poziom wykonania, sięgnęły po najlepsze siły i wykorzystały pełnię mocy twórczych i technicznych¹⁸⁹. Do odbioru intelektualnego i uczuciowego audycji nastrajała cała seria felietonów i wspomnień. W artykule wstępnym redaktor naczelny „Anteny” przygotowywał na niezwykle moment ostatecznego wypełnienia woli Piłsudskiego, operując symboliką serca:

I oto dzisiaj Serce Jego – Serce największego Człowieka, jakiego wydała nasza historia – spocznie na zawsze u stóp umiłowanej Matki, spocznie wśród mogił tych, którzy życie dali, by Komendanta serce pieścić. Serce wielkie, Serce męzne

¹⁸⁵ MSWojsk. Gabinet Ministra do Szefa Biura Inspekcji GISZ, 21 V 1935, CAW Biuro Insp. GISZ, sygn. I 302. 4. 128; E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 241.

¹⁸⁶ W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski*, t. 1: *W podziemiach konspiracji (1867-1901)*, t. 2: *W ogniu rewolucji (1901-1908)*, Warszawa 1935.

¹⁸⁷ *Józef Piłsudski 1901-1908. W ogniu rewolucji*, „Antena” 1935, nr 41, s. 4.

¹⁸⁸ F. P., *Zaczynamy „Pierwszą Brygadę”...*; *Radio w Polsce w latach 1935-1938*, s. 36, 38-39.

¹⁸⁹ *Podsluchy. Rocznicę czcić należy czynem*, „Antena” 1935, nr 21, s. 6.

i niezłomne, Serce wiecznie czujne i czynne, Serce dumne, harde i rogate – lecz jednocześnie jakże miłujące!¹⁹⁰

Pisał o największych umiłowaniach Marszałka: Polsce – „miłości prze-wodniej”; matce obdarzonej uczuciem „najczystszy i najsilniejszy”; szarym żołnierzyku, który „krwią swoją ustalał granice wyzwolonej ojczyzny”; Wilna – „miłego miasta”; wreszcie Słowackiego, bo on „prawdę miecza prawdą siły ducha zastąpił”. Pismo udostępniło szeroko swoje łamy autorom związanym ze stronami rodzinnymi Piłsudskiego. Tomasz Arcimowicz, historyk literatury, badacz spuścizny Norwida, skłaniał do spojrzenia na Wilno jak na „symbol wielkiej idei Jagiellońskiej zbratania narodów”, umiłowany przez Marszałka. Wskazywał na rozwój antagonizmu polsko-litewskiego, który przez jakiś czas był postrzegany jako nietrwały efekt taktyki *divide et impera* stosowanej przez carat, a w decydującym momencie odradzania się Polski i Litwy wybuchł w postaci zaciętych walk politycznych. Dowodził, że Piłsudski, w którego żyłach płynęła krew polska i litewska, odczuwał to starcie jako bratobójcze i nie chciał się łatwo pogodzić się z procesami, które oznaczały rozpad związku i tradycji unii. „Polak z ducha i kultury”, wychowany w kulcie insurekcji, pamiętał, że ludzie, którzy chwycili za broń przeciwko rosyjskiemu zaborcy w 1863 r., mówili nie tylko po polsku, a ich opór, tak jak na Żmudzi, był nawet bardziej krwawy, zacięty i długotrwały niż na Wileńszczyźnie. Szukał w związku z tym porozumienia w nadziei, że Litwini uznają jakąś formę sojuszu z Polską przynajmniej za pragmatycznie pojętą rękojmnię swego bytu¹⁹¹.

W okresie dwudziestolecia Wilno nieraz dawało swojemu honorowemu obywatelowi dowody wdzięczności za opiekę i pamięć w ważnych dla miasta momentach i przedsięwzięciach. Jednym z takich gestów był medal pamiątkowy wybity dla upamiętnienia 350. rocznicy założenia wileńskiej wszechnicy, na którym widniały profile króla Stefana Batorego i marszałka Józefa Piłsudskiego oraz napis: „Stefan Batory – założyciel, Józef Piłsudski – wskrzesiciel, 1579-1929”. Od tego faktu wychodził Walerian Charkiewicz – historyk, poeta i publicysta polityczny wileńskiego „Słowa” – opisujący zasługi Piłsudskiego dla Uniwersytetu Stefana Batorego. Naczelnik Państwa poparł inicjatywę społeczną odtworzenia uczelni wileńskiej, nie bacząc na niepewny czas wojny – podkreślał

¹⁹⁰ Jan P. [Piotrowski – E. K.], *Serce Marszałka*, „Antena” 1936, nr 19, s. 1.

¹⁹¹ W. Arcimowicz, *Marszałek J. Piłsudski a Wilno*, „Antena” 1936, nr 19, s. 4.

historyk. Dokument o reaktywowaniu zlikwidowanego po powstaniu listopadowym w 1932 r. uniwersytetu podpisał już 28 sierpnia 1919 r., a w październiku uczestniczył osobiście w jego otwarciu. Autor widział w tym posunięciu coś ponad głęboki uczuciowy stosunek Piłsudskiego do spraw wileńskich, mianowicie pojmowanie znaczenia kultury polskiej na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Zwracał również uwagę, jak niezwykle był to protektor, skoro oprócz środków państwowych przekazywał na cele uczelni rozmaite darowizny i własne pobory przysługujące mu jako byłemu naczelnikowi państwa. Uniwersytet uhonorował znakomitego darczyńcę i opiekuna, nadając mu w 1922 r. tytuł doktora honoris causa¹⁹².

Helena Romer-Ochenkowska – dziennikarka „Kuriera Wileńskiego”, pisarka i działaczka oświatowa – opisywała sceny spotkań z Piłsudskim w rozmaitych okolicznościach i okresach jego działalności niepodległościowej i państwowej, w Krakowie, Warszawie, a przede wszystkim w Wilnie. Wspominała pierwszą rozmowę z 1913 r. przeprowadzoną w Krakowie na temat potrzeby propagowania ruchu strzeleckiego i organizowania w ten sposób wileńskiej młodzieży, w oczekiwaniu na pewny, zdaniem Komendanta, wybuch wojny. Pod wpływem sugestywnego rozmówcy i obserwacji strzelców ćwiczących na Błoniach dziennikarka miała wówczas nabrać przekonania, że zobaczyła załazek przyszłej polskiej armii. Opisywała przeżywaną „poufale” z mieszkańcami radość wodza, gdy wjechał 19 kwietnia 1919 r. do zdobytego przez jego żołnierzy Wilna. Eksponowała obiekty, którym pobyt Piłsudskiego przydawał symboliki historycznej. Tak jak w przypadku Pałacu Biskupiego – w czasach zaborów siedziby carów i generał-gubernatorów wileńskich, w tym kata powstańców styczniowych Michała Murawiowa „Wiesziatela”, miejsca, w którym w 1812 r. zatrzymał się Napoleon, a w okresie dwudziestolecia rezydencji wysokich urzędników Rzeczypospolitej.

Przyjęcia w tym pałacu z obecnością Piłsudskiego, to były święta radosne. Z okazji zdobycia Mińska, w dzień otwarcia uniwersytetu, patrzyliśmy jakby na jakąś panoramę historyczną: najślawniejsi ludzie w Polsce! Wodzowie: Rydz-Śmigły, Belina, Zaruski, Dreszer – zdobywcy Wilna; sędziwy Limanowski i Władysław Mickiewicz, ze swemi białymi głowami; córka Towiańskiego,

¹⁹² W. Charkiewicz, *Józef Piłsudski wskrzesiciel Uniwersytetu Stefana Batorego*, „Antena” 1936, nr 19, s. 5.

wnukowie Śniadeckiego, Zana, Czartoryskiego. Jakby zmartwychwstało Wilno wraz z Wszechnicą... A wśród tych postaci Wódz. Otoczony uwielbieniem, rozpromieniony¹⁹³

– opisywała z entuzjazmem. Odkrywała przed czytelnikiem epizod, który miał miejsce niedługo po kwietniowym odbiciu Wilna w 1919 r. w nowo otwartym szpitalu wojskowym na Antokołu. Komendant – na przekazaną *ad hoc* prośbę o widzenie – pospieszył wtedy do ciężko rannego, młodziutkiego legionisty. Dziennikarka tak zapamiętała tamtą sytuację: „Siadł na łóżku rannego. – No, cóż mój chłopcze?... Poglaskał go po ramieniu, uśmiechnął się, mówił słowa serdeczne, pełne otuchy”.

Ciężar organizacji transmisji z drugiego pogrzebu doczesnych szczątków Piłsudskiego wzięły na siebie dwa ośrodki radiowe, warszawski i wileński. Kierownictwo nad całością objął przybyły ze stolicy dyrektor programowy Piotr Górecki, towarzyszył mu sekretarz generalny Polskiego Radia ppłk Z. Karaffa-Kraeuterkraft. W mieszanym zespole reporterów znaleźli się: z Wilna J. Zapaśnik, W. Trościanko i prof. Uniwersytetu Stefana Batorego M. Limanowski oraz delegowani z Warszawy mjr W. Lipiński i A. Bohdziewicz. Wzdłuż trasy orszaku żałobnego rozstawiono pięć mikrofonów sprawozdawczych i kilka pomocniczych (łapiących tło dźwiękowe). Sprawozdawcy wyruszyli na ulice miasta wieczorem 11 maja 1936 r. Udekorowane w chorągwie (czarno-błękitne „jak wstęgi Virtuti Militari” i czarno-czerwone „jak wstęgi Krzyża Niepodległości”) Wilno było niecodziennie ludne. Na pl. Łukiskim, w obecności kompanii honorowych, delegacji z całego kraju i zagranicy, odczytano nazwiska 164 żołnierzy poległych w walkach o miasto. Ich właśnie wyróżniał w testamencie Marszałek, dysponując: „Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie, gdzie leżą moi żołnierze, co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili”¹⁹⁴. Nazajutrz, kwadrans po siódmej rano podjął pracę pierwszy mikrofon zainstalowany w kościele św. Teresy, gdzie znajdowały się szczątki matki i syna, sygnalizując początek nabożeństwa. Wzdłuż liczącej 4 km trasy pochodu wojsko uformowało kordon. Z dachu archikatedry św. Stanisława i św. Władysława położonej przy głównej arterii miasta prowadził relację prof. M. Limanowski. Opowiadał o ważnych wydarzeniach dziejowych, które

¹⁹³ Hel. [Helena – E. K.] Romer, *Moje wspomnienia o Marszałku*, „Antena” 1936, nr 19, s. 7.

¹⁹⁴ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, t. 2, Londyn 1977, s. 510.

rozegrały się na placu przy katedrze. W chwili gdy lektyka w koronie z legionowych orłów i trumna okryta sztandarem Rzeczypospolitej mijały to miejsce, zaczęły bić dzwony. Nad głowami nieprzebranych tłumów przeleciało 36 samolotów. „Wszystko, co jest najważniejszego w Polsce: rząd, armia, społeczeństwo defilowało przed Katedrą, gdzie są prochy królów polskich” – opisywał radiowy publicysta. Nad cichym orszakiem żałobnym unosiło się 90 sztandarów pułkowych piechoty i 50 sztandarów jazdy. Na cmentarzu Na Rossie podjął relację mjr Lipiński. Po złożeniu prochów pod potężną granitową płytą mauzoleum najpierw odegrano hymn, a potem *Pierwszą Brygadę*, krótkie pożegnalne orędzie wygłosił prezydent Mościcki¹⁹⁵.

Z radiowego publikatora dowiadujemy się ponadto, że w dniu 1. rocznicy śmierci Marszałka radio nadało nastrojowe słuchowisko pt. *Rapsod Wawelu*. Montaż poetycko-muzyczny z fragmentów dzieł Wyspiańskiego przygotował młody reżyser Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej Bronisław Horowicz, a wykonali studenci tej uczelni. Specjalnie skomponowaną do słuchowiska muzykę Stanisława Nawrockiego zagrała Mała Orkiestra Polskiego Radia¹⁹⁶. „[P]ierwszą rocznicę Jego Zgonu uczciła radiofonia polska pięknym czynem, za jaki bez fałszywej ambicji – ale i bez fałszywej skromności – można uważać całokształt tych audycji”¹⁹⁷. Taką opinią o zrealizowanym zadaniu dzielono się w piśmie „Antena”. Realizatorzy z satysfakcją powoływali się na głęboki odźwięk, jaki ów nadzwyczajny program miał wśród radiosłuchaczy.

Śmierć Marszałka wchodziła do kanonu rocznic rangi ogólnopaństwowej. Radio nadawało wówczas reportaże z obchodów w Belwederze, na Wawelu i Rossie. W świątyniach wszystkich wyznań celebrowano msze żałobne. Na opuszczonych do połowy masztu flagach państwowych widniała krepą, podobnie na portretach zmarłego. Do miejsc związanych z wodzem pielgrzymowały delegacje i osoby prywatne, by złożyć wińce i kwiaty. O godz. 20.45 kraj zamierał, ustawał ruch pojazdów, przechodnie zatrzymywali się na ulicach. Zakończenie tej symbolicznej chwili sygnalizowały dzwony kościelne, salwy armatnie

¹⁹⁵ J. Piotrowski, *W pierwszą żałobną rocznicę*, „Antena” 1936, nr 21, s. 4.

¹⁹⁶ *O czym mówią w Polskim Radio... Echa Rapsodu Wawelu z dnia 12 maja*, „Antena” 1936, nr 22, s. 14.

¹⁹⁷ *Podsluchy. Rocznicę czcić należy czynem*.

i syreny fabryczne. W miejscach zgromadzeń rozpalano ogniska i odczytywano wyjątki z pism Piłsudskiego¹⁹⁸.

Zachowywano wszystkie dotychczasowe święta i rocznice honorujące Marszałka. „Rokrocznie, 19 marca Naród biegł myślą i sercem ku białym kolumnom Belwederu. I tak będzie zawsze” – oświadczał J. Delinikajtis. Co znajdowało spełnienie w radiu, jak i w życiu publicznym w ogóle. W dniu patrona marszałka Piłsudskiego przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radia wygłaszał prezydent RP Mościcki. W pierwszą po śmierci twórcy niepodległości wigilię św. Józefa (18 marca 1936 r.) kończył swoje podniosłe wystąpienie apelem: „Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi jego trudy, jego intencje i wytyczne, zawarte w jego przebogatej spuściźnie”¹⁹⁹.

Dnia 11 listopada 1936 r. upływała dokładnie dekada od debiutu Marszałka przed mikrofonem (treść tamtego wystąpienia z 11 listopada 1926 r., o godz. 17.00 zamieszczał *in extenso* tygodnik radiowy, w okresie żałoby państwowej). „Antena” wykorzystała tę podwójną okoliczność dla przypomnienia kontaktów przywódcy państwa z radiem i mikrofonem, po który sięgał bez entuzjazmu, z poczucia obowiązku osoby publicznej. Po raz drugi – wyliczano w artykule skrupulatnie – skorzystał z tego sposobu komunikowania się na odległość 18 czerwca 1927 r. w Warszawie. Zwrócił się wtedy do uczestników walnego zjazdu oficerów rezerwy w Krakowie. Jego niechęć do „przemawiania do maszyn” powodowała, że nieczęsto można go było usłyszeć na falach eteru. Radio rejestrowało jego mowy zazwyczaj przy okazji transmisji ze zjazdów legionowych. Do pamiętnych wydarzeń należała także transmisja z dziedzińca wawelskiego, 28 czerwca 1927 r., o godz. 12.50, kiedy Piłsudski przemawiał nad trumną Słowackiego. Odnotowywano drobiazgi, jak ten, że miał po jednym odbiorniku w Belwederze i GISZ i kontakt z radiem na co dzień. Przypominano, że posiedzenie sejmu z dnia 7 marca 1929 r., na którym omawiana była sprawa ministra skarbu Gabriela Czechowicza, Piłsudski śledził dzięki transmisji ra-

¹⁹⁸ Instruktaż obchodów rocznicy śmierci Marszałka był łatwo dostępny w rozlicznych drukach, np. S. Wilczka *Obchód żałobny ku czci Marsz. Józefa Piłsudskiego* (cz. I – sześć przemówień żałobnych, cz. II – wiersze K. Wierzyńskiego, L. Staffa i in., inscenizacje fragmentów dramatów Stanisława Wyspiańskiego, pieśń żałobna *Marszałku*); J. Karpińskiego *Antologia. Jego za grobem zwycięstwo; Werbel żałobny (50 wierszy poświęconych rocznicy zgonu Marszałka)*.

¹⁹⁹ Tekst wyodrębniony ramką na stronie tytułowej „Anteny” 1938, nr 11, s. 1.

diowej. O czym napomykał w ataku prasowym na posłów opozycji oskarżonych przez niego o nadużywanie w walce politycznej instancji tak ostatecznej, jak Trybunał Stanu, przed którym postawili ministra jego gabinetu²⁰⁰. W tekście informowano, że Polskie Radio przechowuje z czią tabliczkę radioabonenta, Józefa Piłsudskiego (był zarejestrowany w urzędzie pocztowym na Mokotowie) oraz dwa mikrofony służące mu w czasie przemówień²⁰¹. Wracano raz jeszcze do kulis transmisji pierwszego radiowego wystąpienia Piłsudskiego w 8. rocznicę odzyskania niepodległości. Z relacji wiadomo, że na własną prośbę pozostał na czas przemówienia w sali konferencyjnej tylko w towarzystwie córek. Mówił z pamięci, bez rękopisu. Zapowiadał go i kończył audycję spiker T. Bocheński. „A – to ja pana głos słyszę ciągle przez radio!” – zareagował Marszałek, a jego prywatna uwaga poszła na antenę²⁰².

Mikrofon, przez który przed 10 laty zabrał głos Marszałek, trafił w samą rocznicę tamtego wydarzenia do dawnego Pałacu Pacy, który decyzją Tymczasowego Komitetu Organizacji Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze z 16 grudnia 1935 r. został przekształcony w narodową skarbnicę pamiątek po Marszałku²⁰³. Delegacja Polskiego Radia została wówczas oprowadzona po obiekcie przez dyrektora nowo utworzonej placówki muzealnej, ppłk. A. Boriewicz. Owocem tej wizyty był reportaż, w którym zwracano uwagę na wnętrze i eksponaty wiele mówiące o mieszkańcu tego miejsca: skromnie urządzonego gabinet, portrety żony i córek, widoki Wilna, mapę Żułowa, łóżko, na którym

²⁰⁰ J. Piłsudski, *Dno oka, czyli wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej w Sejmie*, „Kurier Wileński” 1929, nr 80, s. 1.

²⁰¹ H., *W dziesiątą rocznicę pierwszego przemówienia Marszałka Piłsudskiego przez radio*, „Antena” 1936, nr 45, s. 5.

²⁰² W reportażu odtwarzano szczegóły historycznej transmisji: instalowanie w Belwederze odpowiednich urządzeń przez kierownika Wydziału Technicznego Rozgłośni Warszawskiej M. Kiełpińskiego i montera Zielińskiego. Wspominano, że mówca bez oporu zgodził się w przeddzień odbyć próbę mikrofonu. Wymieniano z nazwisk pracowników radia, którzy w dniu transmisji stawili się w Belwederze: dyrektora naczelnego Zygmunta Chamca, dyrektora technicznego inż. W. Hellera, kierownika literackiego M. Weronicza i spikera T. Bocheńskiego. Przemówieniu przysłuchiwała się w sąsiednim pomieszczeniu przez przekazywane z rąk do rąk słuchawki grupa oficerów: płk J. Maleszewski, płk T. Jawor, ppłk J. Beck, majorowie R. Grocholski, Z. Wenda i F. Sobolka, kpt. L. Miładowski oraz porucznicy Z. Sokołowski i Januszewski. *W Belwederze 11 XI 1926 – 11 XI 1936*, „Antena” 1936, nr 47, s. 6.

²⁰³ E. Kołodziej, *Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze 1936–1939. Organizacja i działalność*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 3, s. 209–217.

zgasł, pośmiertną maskę. W 1937 r., przed zbliżającą się 2. rocznicą zgonu Piłsudskiego, czytelnicy „Anteny” i radiosłuchacze ponownie zostali zaproszeni do belwederskiego muzeum, tym razem przez szefa Wydziału Propagandy warszawskiej centrali Polskiego Radia J. Delinikajtisa. W otoczeniu pamiątek, przedmiotów codziennego użytku po Piłsudskim redaktor odtwarzał tryb życia, pracy i urzędowania sławnego lokatora, który z przerwami spędził w pałacu około 13 lat. „Cichy jest dziś Pałac belwederski. Ale nie martwy. Bo żyje w nim Duch Wielkiego Jego Gospodarza. Żyje i żyć będzie wśród nas po długie, długie wieki”²⁰⁴ – kończył sentymentalną wycieczkę śladami Marszałka radiowy przewodnik. Radio niewątpliwie popularyzowało w ten sposób niepowtarzalną, jeśli chodzi o nagromadzenie śladów obecności pierwszego męża stanu odrodzonej Polski, placówkę. Belweder stawał się narodowym sanktuarium, miejscem poglądowych lekcji historii i wychowania obywatelskiego, celem wycieczek szkolnych, oficjalnych delegacji krajowych i zagranicznych, uczestników zjazdów organizacji prorządowych i osób prywatnych. Na progu pałacu przy rozmaitych okazjach składano wieńce. Wojsko urządzało w muzeum rocznicowe obchody (19 marca, 12 maja i 11 listopada). Równoprawnymi uczestnikami wielu z tych uroczystości byli sprawozdawcy radiowi. Muzeum zostało włączone w realizację profilu wychowania, w którym Józef Piłsudski pozostawał najważniejszym wzorcem osobowym. Wystarczy wspomnieć, że ponad połowa zwiedzających to dzieci i młodzież²⁰⁵.

Radio i środowiska z nim związane dodawały nieprzerwanie cegiełki do wielopoziomowej konstrukcji, jaką w dwudziestolecie był kult Marszałka. Fenomen stymulowany instytucjonalnie – ale mający mocne oparcie w samoistnej społecznej potrzebie rekompensowania pozaborowych deficytów i posiadania godnego symbolu nowo odzyskanego państwa – celnie określiła dla okresu po 12 maja 1935 r. Helena Romer-Ochenkowska:

Kiedy umarł... tak mężnie, tak milcząco – kiedy odszedł od nas tak za wcześnie..., każdy kto pisać i mówić umiał, pisał, gadał, zbierał wspomnienia, utrwalić chciał każdą chwilę wielkiego żywota. Wołano, żeby wszystko co kto o Nim wie, pamięć-

²⁰⁴ J. Delinikajtis, *Belweder bez swego Gospodarza*, „Antena” 1937, nr 19, s. 4-5.

²⁰⁵ Protokół z posiedzenia Tymczasowego Komitetu Organizacji Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze w dniu 8 III 1937 r., CAW WBH, sygn. I 341.1.27; Protokół Nr 17 z posiedzenia Komisji Wykonawczej w dniu 15 VI 1938 r., CAW WBH, sygn. I 341.1.27; E. Kołodziej, *op. cit.*, s. 212, 215, 217; E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 258-261.

ta – każdą rozmowę, zdarzenie, meldunek czy list – opublikować, podać do wiadomości, zachować jak okruchy złota, na skarb, z którego czerpać należy w ołowiane dni bez chwały²⁰⁶.

Niezmiennie aż do końca dwudziestolecia pozostawał wskrzesicielem Rzeczypospolitej wynoszonym ponad wszystkich władców, bohaterów i bojowników zabiegających o dobro ojczyzny. *Summus Polonorum Dux* to tytuł, który w galerii narodowych bohaterów przysługiwał wyłącznie Piłsudskiemu. Ten rozpowszechniony w dwudziestoleciu ideowy dogmat okazał się żywotny i w mniejszym, niż można byłoby się spodziewać, stopniu podlegał wahaniom politycznej koniunktury, wzrostom i spadkom społecznej akceptacji. Można zaryzykować uogólnienie, iż notowania sanacji, zwłaszcza w latach 30., spadały niżej niż osobista pozycja przywódcy całej formacji. Piłsudski zarówno za życia, jak i pośmiertnie pozostawał postacią tożsamościową II RP, synonimem wartości, które legły u podstaw polskiej niepodległości i państwowości. Był dźwignią idei walki zbrojnej, prestiżu wojska, legendy legionowej i peowiackiej. Polskie Radio w swoich działaniach propagatorskich tego niewątpliwie wygładzonego i wyidealizowanego portretu starało się niczym nie przysłaniać. W 1937 r. ustawodawca wpisał kult Marszałka w Święto Niepodległości, ustanawiając 11 listopada „jako rocznicę odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza Narodu w walkach o wolność Ojczyzny”²⁰⁷. W 1938 r. sejm i senat podobnie obwarowały nienaruszalność czci i pamięci wodza, przyjmując rządowy projekt ustawy o „Ochronie Imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski”²⁰⁸. Umocowanie prawne potwierdzało jedynie stan faktyczny od lat żywo praktykowany w ceremoniale państwowym. Uogólnienia są wprawdzie obarczone ryzykiem uproszczeń, ale afirmacja głównej postaci ówczesnych dziejów Polski jako pewna stała w poczynaniach radia była faktem. Różnice sprowadzały się właściwie do stopnia nasilenia wspomnianych działań – od umiarkowanego dla drugiej połowy lat 20. po coraz bardziej manifestacyjne dla lat 30. Przegląd programu radiowego drugiej dekady dwu-

²⁰⁶ Hel. Romer, *op. cit.*, s. 6.

²⁰⁷ Dz.U. RP z 1937 r., nr 33, poz. 255, [on-line] <http://dokumenty.rel.gov.pl/DU/rok/1937/wydanie/33/pozycja/255>, 20 II 2019.

²⁰⁸ Głosowanie nad projektem w wyższej i niższej izbie parlamentu odbyło się w dniach 15-17 marca 1938 r. Ustawa weszła w życie 7 kwietnia, Dz.U. RP z 1938 r., nr 25, poz. 22.

dziesięciolecia wiedzie do wniosku, że Polskie Radio w tym okresie pozostawało nieustrudzonym animatorem kultu państwowego Marszałka i stale trzymało kurs na jego utrwalanie. W propagandzie radiowej występowała tendencja do ustawiania Piłsudskiego na coraz to wyższym piedestale, niemniej dopuszczano do tego, by spoza pomnika wyłaniało się oblicze bohatera z przyrodzonymi skazami. Przykładem było promowanie powieści *General Barcz* i publicystyki J. Kadena-Bandrowskiego – połączenia hagiografii i prawdy o człowieku, cenie wielkości i legendy. Warto nadmienić, że przykładanie do postaci Komendanta ludzkiej miary, nawet w najlepszej wierze, ściągało niekiedy na autorów niezadowolone albo wręcz ataki środowisk ze skłonnościami do monopolizowania czci Marszałka, szermujących oskarżeniami szargania świętości czy uwłaczania pamięci ikony polskiej niepodległości. Można zatem powiedzieć, że w tej kwestii radio sytuowało się między skrajnościami, a pośród mediów prorządowych reprezentowało skrzydło umiarkowane, zrównoważone, starające się trzymać fanatyzm na wodzy. Podczas gdy w życiu publicznym dochodziło na tym tle do erupcji, tak jak podczas konfliktu wawelskiego.

Zakończenie

Polskie Radio, nowoczesny środek masowego przekazu, startowało jako ciekawostka, a jego potencjał doceniało początkowo wąskie, elitarne pod względem wiedzy i zainteresowań grono pasjonatów radiofonii. W 1925 r. rejestr abonentów zawierał 5200 osób, w 1939 r. – ponad milion, co po uzupełnieniu oficjalnej statystyki o szacunkową liczbę nielegalnych aparatów dawało ok. 1 300 000 użytkowników. Na jedno radio mogło wówczas przypadać średnio 4-5 osób, co sumowało się w audytorium liczące 5 200 000 – 6 500 000 osób. W szczytowym momencie upowszechnienia radia mógł słuchać co piąty-siódmy mieszkaniec kraju¹. Trzeba mimo to przyznać, że polska radiofonia z powodu wielorakich przeszkód nie zdołała się rozwinąć na miarę i potrzeby trzydziestopięciomilionowego państwa. Zajmowała drugie miejsce za prasą, ale za to pod pewnym względem bezkonkurencyjne i uprzywilejowane – dzięki błyskawicznemu przekazowi i odbiorowi oraz komunikatywności niezależnie od poziomu wykształcenia słuchacza.

W ciągu kilkunastu lat aktywności Polskie Radio osiągnęło niewątpliwie rangę wpływowego ośrodka kształtowania opinii publicznej, który realizował kluczowe dla interesów państwa i społeczeństwa zadania kulturalne, edukacyjne, wychowawcze i propagandowe. Prawne podstawy funkcjonowania czyniły z radia ogniwo w systemie mediów kontrolowanych przez władzę, tak że od momentu startu istniał związek między jego działalnością a polityką prowadzoną w państwie – najpierw raczej formalny, później coraz bardziej dosłowny. Charakter misji spółki prywatno-państwowej, monopolisty w dziedzinie emisji programu radiowego do powszechnego odbioru, został wywiedziony wprost z regulacji aktu koncesyjnego, ale nie tylko. Stanowił odpowiedź na szczególne potrzeby państwa w epoce odzyskanej niepodległości oraz na oczekiwania opinii publicznej, zwłaszcza znawców i entuzjastów radiofonii optujących za for-

¹ M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskiego Radio Warszawa...*, Warszawa 1981, s. 87.

mułą radia wprzęgniętego w służbę publiczną. Interes wspólnoty respektowała również grupa założycielska spółki, w przewadze elita społeczna i polityczna o orientacji konserwatywnej, prawicowej, reprezentująca świat kultury. Polskie Radio w okresie międzywojennym było niezmiennie zaangażowane w działania mające na celu uczynienie z państwa i społeczeństwa w miarę zwartej całości.

Linia programowa realizowana przez instytucję radionadawczą na każdym etapie współgrała z polityką wytyczaną przez obóz rządzący i nie podlegała woltom ideowym, mimo że początkowo była swobodnie kształtowana przez udziałowca prywatnego. Od przełomu dekad treści programu radiowego były ujmowane w coraz bardziej widoczny schemat interpretacyjny dostosowany do piłsudczykowskiej ideologii państwowotwórczej. Udziałowiec państwowy przechodził w tym czasie stopniowo od nadzoru formalnego do faktycznego w spółce, by poprzez roszady personalne w zespole i Radzie Programowej oraz skup akcji doprowadzić w 1935 r. do jej upaństwowienia. Media elektroniczne stawały się w ten sposób ogniwem wykonawczym władzy państwowej.

Obszary dezintegracji odrodzonego państwa i deficyty świadomości obywatelskiej tworzyły splot problemów, od których nie mógł abstrahować żaden rząd. Przywracanie i kreowanie wspólnoty na rozmaitych płaszczyznach było racją istnienia II RP. Idea, choć popularna wśród większości Polaków, nie była jednak wystarczająco uniwersalna, by godzić różnorodne, nierzadko antagonistyczne interesy, światopoglądy i tradycje w kraju, w którym blisko 1/3 obywateli to mniejszości narodowe. Zaproponowana przez piłsudczykowski obóz rządzący formuła ideowo-polityczna nie zdołała również złagodzić napięć współczesności. Widoczne w latach 30. nagromadzenie problemów – rozkład porządku wersalskiego, zaostrzenie kursu autorytarnego, a nade wszystko kryzys gospodarczy – destabilizowało państwo i dynamizowało groźne dla jego bezpieczeństwa radykalne ruchy społeczne i narodowościowe. Wobec bieżących wyzwań trudnej, rozchwianej rzeczywistości znaczenia nabierało kształtowania opinii publicznej według z góry założonego i przemyślanego scenariusza. W tej kwestii Polskie Radio było realizatorem projektu zrodzonego w obozie pomajowym. Nie prezentowało na antenie odmiennych wizji – wspólnoty, tradycji, historii, wzorców i relacji społecznych, dróg modernizacji – proponowanych przez środowiska spoza formacji piłsudczykowskiej.

Postępujące od przełomu dekad upolitycznienie nie podważało podstaw i wartości pracy formacyjnej wykonywanej przez Polskie Radio. Przez cały okres działalności niezmiennie skupiało narrację na przedstawianiu sensu polityczno-

-kulturowej wspólnoty. Kładło nacisk na wychowanie w szacunku dla własnej organizacji państwowej i przywracanie jedności między tożsamością obywatelską a instytucjami państwowymi. Miało swój udział w formowaniu dowartościowującej społeczeństwo mitologii narodowej i niepodległościowej. Upowszechniało sferę idei i symboli II RP. Rozbrzmiewający na antenie *Mazurek Dąbrowskiego* zazwyczaj wprowadzał radiosłuchacza w krąg ważnych uroczystości, świąt, rocznic i towarzyszących im ceremoniałów. Operując całą gamą artystycznych, słuchowych środków wyrazu, radio dawało poczucie uczestnictwa w ważnych wydarzeniach, ułatwiało mentalne i emocjonalne zadomowienie się w tradycji. Osadzało odbiorcę w kanonach narodowej kultury i historii. Lansowało wzorzec kultury narodowej, ale wyrastający z różnorodnych składników. Dlatego obok klasyki polskiej literatury czy muzyki promowało i awansowało kulturę ludową, regionalną, wspierało również nowe nurty twórczości. Prowadzone na antenie wszechnica i scena gościły wybitnych naukowców, twórców i artystów.

Będąc częścią maszyny politycznej państwa i władzy, Polskie Radio potrafiło wypracować i utrzymać swoistą kulturę przekazu – zdystansowaną wobec skrajnych opinii. Nie uczestniczyło w otwartych sporach światopoglądowych, ideologicznych czy politycznych. Pod tym względem zajmowało wśród mediów miejsce odrębne i pozostawało poza regułami rządzącymi na przykład pismami opinii. Niemniej musiało sobie radzić na rynku mediów, gdzie istniała silna konkurencja i przewaga publikatorów. Wspomniane okoliczności warto mieć na uwadze, gdy próbuje się oceniać siłę i zakres oddziaływania ówczesnego radia.

Bibliografia

Wybrane pozycje

ARCHIWALIA

Archiwum Akt Nowych (AAN), Warszawa

Prezydium Rady Ministrów (PRM).

Archiwum Dokumentacji Aktowej TVP SA

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy

Archiwum Polskiego Radia (APR), Warszawa

Spuścizna Macieja Józefa Kwiatkowskiego.

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Warszawa-Rembertów

Adiutantura Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych (Adiut. GISZ).

Biuro Inspekcji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych (BI GISZ).

Dowództwo Okręgu Korpusu (DOK) I, II, IV, VIII.

Gabinet Ministra Spraw Wojskowych (Gab. MSWojsk.).

Instytut Badania Najnowszej Historii Polski (IBNHP).

Oddział II Sztabu Głównego (Oddz. II SG).

Sztab Główny (SG).

Wojskowe Biuro Historyczne (WBH).

Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy (WINO).

Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy (WINW).

Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC), Warszawa

Nagrania Polskiego Radia z okresu międzywojennego.

DOKUMENTY PUBLIKOWANE

Archiwum Morskie Eugeniusza Kwiatkowskiego. W 90-lecie powrotu Polski nad Bałtyk,
wyb. i oprac. Marian Marek Drozdowski, współpr. Piotr Dwojacki, Gdynia
2009.

Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919.

Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”

Dzienniki Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Polskie Radio we wrześniu 1939 r. i w okresie poprzedzającym wybuch wojny, w zeznaniach złożonych przed Trybunałem Orzekającym oraz Komisją Powołaną w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r., cz. I, wstęp, oprac. i przyp. Rafał Habielski, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, nr 4.

CZASOPISMA

„Antena” (tygodnik) (1934-1939).

„Radio” (tygodnik) (1926-1934).

„Radioamator” (dwutygodnik) (1924-1927).

„Radiofon Polski” (tygodnik) (1925-1927).

WSPOMNIENIA, PAMIĘTNIKI, RELACJE

Bocheński Tadeusz, *Znam tylko Twoje listy... Wspomnienia spikera*, Warszawa 1958.

Broniewski Stanisław, *Przez sitko mikrofonu*, Wrocław 1965.

Byrski Tadeusz, *Teatr – radio. Wspomnienia*, Warszawa 1976.

Comte Henryk, *Zwierzenia adiutanta. W Belwederze i na Zamku*, Warszawa 1976.

Halski Czesław, *Polskie Radio Łwów*, Londyn 1985.

Jędrzejewicz Janusz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972.

Karlik z „Kocyndra”. *Wspomnienia o Stanisławie Ligoniu*, wyb. Celestyn Kwiecień, Warszawa 1980.

Majewska Włada, *Z „Łwowskiej Fali” do Radia Wolna Europa*, współpr. Regina Wasiak-Taylor, Wrocław 2006.

Michalczyk Ryszard Teofil, *Z Włocławka do Wrocławia 1900-1950*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.

Na śląskiej fali, red. Wilhelm Szewczyk [et al.], Katowice 1977.

Nałkowska Zofia, *Dzienniki 1939-1944*, oprac., wstęp i kom. Hanna Kirchner, t. 5, Warszawa 1996.

Piłsudska Aleksandra, *Wspomnienia*, Warszawa 1989.

Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki, red. Tadeusz Mencil, Lublin 1966.

Regulski Janusz, *Blaski i cienie długiego życia*, Warszawa 1980.

Sobański Marian, *Teatr polski na Śląsku 1922–1939. Materiały i wspomnienia*, Katowice 1963.

Starzeński Paweł, *Trzy lata z Beckiem*, Londyn 1972.

WYDAWNICTWA Z LAT 1918–1945

Czy wiesz, kto to jest?, red. Stanisław Łoza, Warszawa 1938.

Dmowski Roman, *Świat powojenny i Polska*, Warszawa 1931.

X lat Polskiego Radja, red. Władysław Kłyszewski, Warszawa 1935.

10 lat rozgłośni wileńskiej. Radio dla miasta i wsi, red. Adam Berwaldt, Wilno 1938.

Eydziatowicz Krzysztof, *Radiofonia. Jej rozwój, organizacja i zadania*, Londyn 1944.

Hallo! Polskie Radjo–Lwów! Jednodniówka Rozgłośni Lwowskiej PR, Lwów 1935.

Kalendarz Morski i Kolonialny na rok 1933, Warszawa 1932.

Kalendarz podoficera 1938, Warszawa 1938.

Kresowy przegląd radjowy. Jednodniówka poświęcona radiofonizacji województw północno-wschodnich. Styczeń 1938, red. J. Zapaśnik, Wilno 1938.

Kronika o polskim morzu. Dzieje walk, zwycięstw i pracy, red. Czesław Peche, Warszawa 1930.

Kulisy radiofonii, oprac. Krzysztof Eydziatowicz, Warszawa 1938.

Ligoń Stanisław, *Bery i bojki śląskie*, Katowice 1931.

Moraczewski Jędrzej, *Przewrót w Polsce*, wstęp i oprac. Tomasz Nałęcz, Warszawa 2015 (wyd. na podstawie: *Przewrót w Polsce*, t. 1: *Rządy ludowe. Szkice wypadków z czasów wyzwolenia Polski do 16 stycznia 1919 roku*, napisał poseł E. K., Redakcja Tygodnika „Prawo Ludu”, Kraków–Warszawa 1919).

Radio w Polsce w latach 1935–1938, red. Franciszek Pawliszak, Warszawa 1938.

Radio-Informator. Kalendarz przewodnik radiosłuchacza na rok 1938, red. Eugeniusz Świerczewski, Warszawa 1938.

Radio-Informator. Kalendarz przewodnik radiosłuchacza na rok 1939, red. Eugeniusz Świerczewski, Warszawa 1939.

Rocznice. Wypisy do obchodów rocznic narodowych, oprac. Antoni Wieczorkiewicz, Edmund Oppman, Warszawa 1934.

Wańkowicz Melchior, *Sztafeta. Książka o polskim pochodzie gospodarczym*, Warszawa 1939.

OPRACOWANIA

- Bartnicka Kalina, *Wychowanie państwowe (do dyskusji nad problemami ideologii wychowawczej sanacji)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1972, t. 15.
- Białas Tadeusz, *Liga Morska 1944–1953*, Gdańsk 2002.
- Białas Tadeusz, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983.
- Böhm Tadeusz, *Z dziejów naczelnych władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Chomicz Zbigniew, *80 lat Polskiego Radia. Kalendarium 1925–2005*, Warszawa 2005.
- Chomicz Zbigniew, *75 lat Polskiego Radia. Kalendarium 1925–2000*, Warszawa 2000.
- Chomicz Zbigniew, *Ziemianin w Radiu. Rozmowa z Ryszardem Miazkiem, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii”* 2004/2005, nr 1.
- Cichoracki Piotr, *Legenda i polityka: kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005.
- Cichoracki Piotr, *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 1935–1939 – mechanizmy działania*, „Dzieje Najnowsze” 2002, z. 4.
- Cichoracki Piotr, *Z nami jest On. Kult marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Wrocław 2001.
- Cieślíkowska Agnieszka, *O radio dla Kresów. Radiofonizacja i plany budowy rozgłośni Polskiego Radia na Wołyniu w latach 30. XX wieku*, „Z Dziejów Polskiej Radiofonii” 2005/2006, nr 2.
- Cywiński Bohdan, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.
- Czapliński Marek [et al.], *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, Wrocław 2007.
- Czekaj Katarzyna, *Karol Lilienfeld-Krzewski (1893–1944). Biografia*, Warszawa 2008.
- Domański E. S., *Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy*, Warszawa 1988, maszynopis pracy magisterskiej w Wojskowym Biurze Historycznym.
- Drozdowski Marian Marek, *Eugeniusz Kwiatkowski*, Wrocław 2001.
- Dzieje Gdyni*, red. Roman Wapiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- Dziki Sylwester, *Maciej Józef Kwiatkowski (2 XI 1920 – 25 I 1994)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, z. 1–2.
- Filipczyk Joanna, *Sztuka na peryferiach. Opolskie środowisko plastyczne 1945–1983*, Opole 2015.

- Garliccy Aleksandra i Andrzej, *Józef Piłsudski. Życie i legenda*, Warszawa 1993.
- Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990.
- Głębocki Wiesław, *Warszawskie pomniki*, Warszawa 1990.
- Grzelewska Danuta, *Historia polskiej radiofonii w latach 1926–1989*, [w:] Danuta Grzelewska [et al.], *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 2001.
- Grzelewska Danuta, *Polska radiofonia w latach 1918–1999*, [w:] *Media w Polsce w XX wieku. Prasa, radio, telewizja, reklama, public relations, badania rynku*, red. Renata Gluza, Magdalena Ciszewska, Poznań 1999.
- Hass Ludwik, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982.
- Hein-Kircher Heidi, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, tłum. Zdzisław Owczarek, Warszawa 2008.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna, *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, Katowice 2004.
- Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. Joachim Bahlcke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek, tłum. Rafael Sendek, Gliwice 2011.
- Jakubiak Krzysztof, *Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji. Kształtowanie i upowszechnianie w periodycznych wydawnictwach społeczno-kulturalnych i pedagogicznych*, Bydgoszcz 1994.
- Jarząbek Marcin, *Legioniści i inni. Pamięć zbiorowa weteranów I wojny światowej w Polsce i Czechosłowacji okresu międzywojennego*, Kraków 2017.
- Jędruszczak Hanna i Tadeusz, *Ostatnie lata II Rzeczypospolitej (1935–1939)*, Warszawa 1970.
- Jędrzejewicz Wacław, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1985.
- Jędrzejewicz Wacław, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2: 1921–1935, Londyn 1977.
- Karaś Agnieszka, *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003.
- Kaszuba Elżbieta, *Cała Polska na detefon! Z dziejów Polskiego Radia w latach 1925–1939*, [w:] *Polska leży na zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. Wojciech Wrzesiński, Marek Masnyk, Krzysztof Kawalec, Toruń 2011.
- Kaszuba Elżbieta, *Polityka programowa Polskiego Radia 1925–1929. Założenia i praktyka*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2013, nr 2.

- Kaszuba Elżbieta, *Radio jako instrument propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, [w:] *Demokracja, centrum i peryferie. Procesy modernizacyjne państwa w polskiej myśli politycznej XX–XXI wieku*, red. Andrzej Bałaban [et al.], Szczecin 2008.
- Kaszuba Elżbieta, *Rocznice historyczne – symbole wspólnoty Drugiej Rzeczypospolitej w przekazie Polskiego Radia: 1926–1939*, [w:] *Kultura i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, red. nauk. Włodzimierz Mędrzecki, Agata Zawiszewska, Warszawa 2012.
- Kaszuba Elżbieta, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.
- Kaszuba Elżbieta, *The development of radio services in the Second Polish Republic. Social, strategic and political rationale*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2014, nr 1, [on-line] <https://dx.doi.org/10.15611/eis.2014.1.09>.
- Kaszuba Elżbieta, *The model of radio broadcasting in the Second Polish Republic. Concepts – struggle for the licence – experimental radio of the Polish Radio Technical Society*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2014, nr 1, [on-line] <https://dx.doi.org/10.15611/eis.2014.1.10>.
- Kaszuba Elżbieta, *Wojsko Polskie a propaganda państwowa II RP. Projekty rozwiązań systemowych*, [w:] *Od Grunwaldu do Bzury – bitwy i boje polskie na przestrzeni dziejów*, red. Jacek Jędrysiak [et al.], Wrocław 2012.
- Kęsik Jan, *Zaufany komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Wrocław 1995.
- Kołodziej Edward, *Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze 1936–1939. Organizacja i działalność*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 3.
- Kwiatkowski Maciej Józef, *Narodziny Polskiego Radia. Radiofonia w Polsce w latach 1918–1929*, Warszawa 1972.
- Kwiatkowski Maciej Józef, *Ojciec Polskiego Radia*, cz. I–II, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 1–2.
- Kwiatkowski Maciej Józef, *Polskie Radio 1925–1939 – mała kronika*, „Pamiętnik Teatralny” 1973, z. 3–4.
- Kwiatkowski Maciej Józef, *Stan i perspektywy badań nad historią polskiej radiofonii w związku z sześćdziesięcioleciem Polskiego Radia*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 3.
- Kwiatkowski Maciej Józef, *Studia z historii radiofonii polskiej*, Warszawa 1967.
- Kwiatkowski Maciej Józef, *To już historia. Felietony o dziejach Polskiego Radia*, Warszawa 1975.

- Kwiatkowski Maciej Józef, *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*, Warszawa 1980.
- Kwiatkowski Maciej Józef, *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984.
- Kwiecień Celestyn, *Stanisław Ligoń (1879–1954). Patron katowickiej rozgłośni Polskiego Radia (1879–1954)*, Katowice 1985.
- Lachowicz Tomasz, *Konrad Wrzós: reporter dwudziestolecia*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 3–4.
- Laskowicz Krystyna, *Początki rozgłośni poznańskiej, 1927–1933*, „Pamiętnik Teatralny” 1973, z. 3–4.
- Leitgeber Sławomir, *Poznańska rodzina Sławskich*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 3–4.
- Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*, red. Jan Zygmunt Jakubowski, Warszawa 1974.
- Łączewski Jan, *Michał Grażyński (1890–1965). Sylwetka polityka*, Częstochowa 2000.
- Miazek Ryszard, *Przeminęło z radiem. Opowieść o Zygmuncie Chamcu – założycielu i pierwszym dyrektorsze Polskiego Radia*, Rzeszów 2005.
- Miazgowski Bronisław, *Morze w literaturze polskiej*, Gdynia 1964.
- Miszczak Stanisław, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972.
- Musialik Wanda, *Michał Grażyński (1890–1965). Biografia polityczna*, Opole 1989.
- Na Wesołej Łwowskiej Fali*, wyb. i oprac. Witold Szolginia, Warszawa 1991.
- Nowinowski Sławomir M., *Prezydent Ignacy Mościcki*, Warszawa 1994.
- 80 lat Polskiego Radia. Kronika roku jubileuszowego*, red. i oprac. T. Sawicki, Warszawa 2005.
- Paczkowski Andrzej, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Pan Prezydent. Rzecz o Ignacym Mościckim*, red. Hanna Długoszewska-Nadratowska, Marek Piotrowski, Ciechanów 1996.
- Pisarze śląscy XIX i XX wieku*, red. Zdzisław Hierowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Pleszkun-Olejniczakowa Elżbieta, *Słuchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925–1939. Fakty, wnioski, przypuszczenia*, t. 1, Łódź 2000.
- Polska nad Bałtykiem. Konstruowanie identyfikacji kulturowej państwa nad morzem 1918–1939*, red. nauk. Dariusz Konstantynów, Małgorzata Omilanowska, Gdańsk 2012.
- Polski obyczaj patriotyczny od XVIII do przełomu XX/XXI w. – ciągłość i zmiana*, red. nauk. Andrzej Stawarz, Wiesław Jan Wysocki, Warszawa 2007.

- Polskie Radio Katowice: 1927–2007*, red. Henryk Grzonka, Katowice 2007.
- Polskie Radio na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. Andrzej Budzyński, Krzysztof Jasiewicz, Warszawa 2015.
- Polskie Radio na Pomorzu i Kujawach, 1935–2005*, red. Włodzimierz Jastrzębski, Marek Rzepa, Bydgoszcz 2005.
- Powrót Polski nad Bałtyk 1920–1945. Antologia tekstów historycznych*, wyb. i oprac. Marian Marek Drozdowski, Warszawa 1997.
- Powstanie na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, oprac. Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Paweł Samuś, Warszawa 1997.
- Poznańskie anteny*, red. Stanisław Kubiak, Warszawa 1975.
- Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do biografii*, red. Sławomir Kalembka, Toruń 1995.
- Przeperski Michał, *Nieznośny ciężar braterstwa. Konflikty polsko-czeskie w XX wieku*, Kraków 2016.
- Radziwiłł Anna, *Ideologia wychowawcza sanacji i jej odbicie w polityce szkolnej w latach 1926–1939*, Warszawa 1966, maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego.
- Rechowicz Henryk, *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa 1988.
- Roszkowski Wojciech, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003.
- 70 lat Polskiego Radia 1925–1995*, red. Barbara Górak-Czerska, Stanisław Jędrzejewski, Warszawa 1996.
- Stinzing Roman, Szczygieł Eugeniusz, Berezowski Henryk, *Złote lata radia w II Rzeczypospolitej*, Nowy Sącz 2000.
- Suleja Włodzimierz, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
- Sutyła Jadwiga, *Powszechne Wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego (1918–1939)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1989, t. 32.
- Szaraniec Lech, *Szlak artystycznej pamięci*, „Śląsk” 2010, nr 9.
- 60 Radio Poznań, 30 Telewizja*, oprac. Stanisław Kamiński, Poznań 1987.
- Święto Niepodległości – tradycja a współczesność*, red. Andrzej Stawarz, Warszawa 2003.
- Terlecki Olgierd, *Ignacy Mościcki – pułapka władzy politycznej*, „Życie Literackie” 1984, nr 20.
- Urbankowski Bohdan, *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina*, t. 2, Warszawa 1998.
- Urbankowski Bohdan, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.

- Wapiński Roman, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Wapiński Roman, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989.
- Wichura-Zajdel Edward, *Stanisław Ligoń (Karlik z „Kocyndra”)*, Katowice 1969.
- Włodarski Józef, *Jakub, Mikołaj i Ludwik Wejherowie. Mężowie stanu Prus Królewskich i dowódcy wojskowi Rzeczypospolitej*, Gdańsk 2016.
- Wójciszyn-Wasil Aneta, *Sztuka radiowa w Polsce i jej krytyka do 1939 roku*, Lublin 2012.
- Wyszczelski Lech, *Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1990, nr 2.
- Załączny Jolanta, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2017.
- Załączny Jolanta, *Zaangażowanie społeczeństwa II Rzeczypospolitej w obchody rocznic historycznych (na wybranych przykładach)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2016, vol. 71, Sectio F, [on-line] <https://dx.doi.org/10.17951/f.2016.71.181>.
- Zawada Andrzej, *Dwudziestolecie literackie*, Wrocław 1995.
- Zawada Marcin, *Radio Poznańskie w latach 1927–1933. Pierwsze takie radio*, „Rocznik Samorządowy” 2014, t. 3.
- Zieliński Władysław, *Michał Grażyński 1890–1965. Wojewoda śląski*, Katowice 1986.
- Zima Iwona, *Aleksander Czołowski 1965–1944. Luminarz lwowskiej kultury*, Gdynia 2011.
- Żuławnik Mariusz, *Dziesięciolecie Niepodległej. Kalendarium centralnych obchodów Święta Niepodległości w Warszawie w 1928 r.*, „Nasz Dziennik”, 28 X 2010. „Dodatek Historyczny IPN” 10/2010 (41).

ENCYKLOPEDIE, SŁOWNIKI, LEKSYKONY

- Bartelski Lesław, *Polscy pisarze współcześni. Leksykon*, Warszawa 1995.
- Baza Parlamentarzystów RP w Bibliotece Sejmowej*, [on-line] <http://bs.sejm.gov.pl>.
- Biogramy uczonych polskich*, oprac. Andrzej Śródka, Paweł Szczawiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 1 (1983), z. 2 (1984), z. 3 (1985); cz. II: *Nauki biologiczne* (1985); cz. III: *Nauki ścisłe* (1986); cz. IV: *Nauki techniczne* (1988).
- Biogramy uczonych polskich. Suplement*, oprac. Andrzej Śródka, Warszawa 1993.

- Cygan Wiktor Krzysztof, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich*, Warszawa, t. 1 (1992); t. 2 (1998).
- Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, red. Roman Loth, Warszawa 2001.
- Encyklopedia Gdyni*, t. 1, red. Małgorzata Sokołowska, Izabella Greczanik-Filipp, Wiesława Kwiatkowska, Gdynia 2006.
- Encyklopedia Gdańska – Gedanopedia*, [on-line] www.gedanopedia.pl.
- Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, red. nauk. Andrzej Garlicki, Warszawa 1999.
- Encyklopedia Krakowa*, red. Joanna Kozłowska-Miroch [et al.], Warszawa–Kraków 2000.
- Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek [et al.], Opole 1982.
- Encyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Śląsku*, [on-line] <https://silesia.edu.pl>.
- Gazda Grzegorz, *Dwudziestolecie międzywojenne. Słownik literatury polskiej*, Gdańsk 2008.
- Golec Józef, Bojda Stefania, *Słownik biograficzny ziemi cieszyńskiej*, t. 1, Cieszyn 1993.
- Internetowy polski słownik biograficzny*, [on-line] www.ipsb.nina.gov.pl.
- Konieczny Jerzy, Malinowski Tadeusz, *Mała encyklopedia lotników polskich*, Warszawa 1983.
- Kryśka-Karski Tadeusz, Żurkowski Stanisław, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Jacek M. Majchrowski, współpr. Grzegorz Mazur, Kamil Stepan, Warszawa 1994.
- Kuncewicz Piotr, *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, Warszawa 1995.
- Kunert Andrzej Krzysztof, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987.
- Leksykon prawników polskich*, [on-line] rp.pl.
- Leksykon twórców Polskiego Radia*, t. 1, Warszawa 2006.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, red. Julian Krzyżanowski, Czesław Hernas, Warszawa 1984.
- Mały rocznik statystyczny Polski. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, oprac. Ewa Estreicher-Grodzicka, Ludwik Grodzicki, Warszawa 1990.
- Mały słownik pisarzy polskich*, cz. II, red. nauk. Włodzimierz Maciąg, Warszawa 1981.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, red. Dariusz Kalisiewicz, Barbara Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1997.

- Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935; t. 3, Kraków 1937; t. 6, Kraków 1948; t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961; t. 26, Kraków–Wrocław 1981; t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989; t. 47, Kraków–Wrocław 2010–2011.
- Radwańska-Paryska Zofia, Paryski Witold Henryk, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004.
- Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 2, red. Jolanta Maurin-Białostocka [et al.], Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, red. Maria Bielińska, Irena Janosz-Biskupowa, Warszawa–Łódź 1988.
- Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, red. Stanisław Gierszewski, Gdańsk 1997.
- Słownik biograficzny teatru polskiego*, Warszawa, t. 1 (1973); t. 2 (1994).
- Słownik biograficzny ziemi cieszyńskiej*, t. 1, red. Józef Golec, Stefania Bojda, Cieszyń 1993.
- Słownik folkloru polskiego*, red. Julian Krzyżanowski, Warszawa 1965.
- Słownik pisarzy regionu bydgoskiego*, oprac. Jadwiga Pszenna, Alina Walukiewicz, Bydgoszcz 2008.
- Słownik pisarzy śląskich*, t. 2, red. Jacek Lyszczyzna, Dariusz Rott, Katowice 2007.
- Stawecki Piotr, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Śląski słownik biograficzny*, red. Jan Kantyka, Władysław Zieliński, Katowice, t. 1 (1977); t. 2 (1979); t. 3 (1981).
- Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*, t. 1, red. Mirosław Fazan, Franciszek Serafin, Katowice 1999.
- Wykaz legionistów polskich 1914–1918*, [on-line] <https://muzeumpilsudski.pl/wykaz-legionistow/>.

Indeks osobowy

- Abernon Edgar Vincent de 310-311
Adamczewski Stanisław 351
Adamus Antoni 33, 43
Adwentowicz Karol 209
Ajdukiewicz Kazimierz 350
Alberg Michał 179
Anczyc Władysław Ludwik 277
Andrzejewski Antoni 338
Anusz Antoni 381-382
Arcimowicz Tomasz 418
Arcimowicz Władysław 418
Arciszewski Krzysztof 139-140
Argasińska Stanisława 44
Arnsen S. A. 311
Arski Jan 141
Arzt (Arzt-Jampolska) Ada 128, 277, 334
Askenazy Szymon 73
Audran Edmond 211
- Baczyński Krzysztof Kamil 351
Baczyński Stanisław (pseud. Aksta) 381
Badziak Kazimierz 250
Bagiński Henryk 110
Bagnucki Walerian 60
Bahlacke Joachim 196
Bajer Aleksander 80
Balás György 291
Bałucki Michał 211
Bandurski Władysław 288, 295, 335
Baniewicz Tadeusz 28
Bartel Kazimierz 84
Bartelski Lesław 120
Bartnicka Kalina 90
- Baudouin de Courtenay Jan Niecisław 346
Beck Józef 130, 160, 171, 241, 247, 302, 415, 423
Beethoven Ludwig van 43, 403
Belina-Prażmowski Władysław 317, 319, 324, 337-338, 419
Bem Józef (pseud. Murat Pasza) 289-291
Bem Kazimierz 350
Berbecki Leon 399
Berezowski Henryk 52
Bergel Rajmund Michał 139
Bergman Leon 20
Berk Hans Schwarz van 403
Bero Józef 267
Bertold Merwin (właśc. Baruch Menkes) 320
Bertram Adolf 272-273
Berwaldt Adam 57
Bessaga Zofia 355
Bey Vassiv 291
Białas Tadeusz 101-102, 106-108, 113, 121, 126, 131, 135-137, 142, 149-151, 155, 157-158, 163
Białek Józef Z. 207, 232
Biedroń Józef 21
Biegeleisen Leon Władysław 101
Bielecka Maria 178, 212
Bielska Maria 44
Bieńkowski Wiesław 119
Biernacki Kazimierz 209
Bierut Bolesław 201
Biestek Stefan 407
Bilainkin George 150

- Bilek Mieczysław 124
Binkenmajer Alfred Józef 406
Bismarck Otto von 198, 219
Błocki Stefan 406
Blumer Ignacy 281
Bobowska Lucyna 44
Bocheński Tadeusz 423
Bochnak Adam 123
Boerner Ignacy 276
Bogatyński Władysław 121, 262
Bogdańska Zofia 335
Bogusławska Marja 340
Bogusławski Antoni Jan 127, 263, 290, 305, 307
Bogusławski Wojciech 211
Bohdziewicz Antoni 407, 420
Bojarski Kajetan 274
Bojda Stefania 201
Bolesław III Krzywousty, książę polski 138
Bonczyk Norbert 197-198
Bończa-Uzdowski Władysław 400
Borecki Feliks 367
Borkiewicz Adam 308-309, 311, 320, 367, 423
Borowik Józef 113, 150, 168
Borowski Wacław 351
Bortnowski Władysław 248
Boruta-Spiechowicz Mieczysław 328, 334
Bosakowska Joanna 215-216
Boxa Józef 175
Bożek Arka 186
Böhm Tadeusz 85
Bracki Władysław 140, 299
Broniewski Stanisław 14, 81, 106, 110-111, 231, 252, 347-348, 405
Brożek Andrzej 180
Brożek Ludwik 191, 198
Brückner Aleksander 274
Brydziński Wojciech 308
Bryx Maurycy 13
Brzeska Wanda 140
Brzeszczyński Stefan 367
Brzęczkowski Jerzy 154
Brzęk-Osiński Michał Tadeusz 411
Budziszewska Maria 34
Budzyński Andrzej 11, 27
Budzyński Wiktor 92, 140, 142, 147, 316, 334
Bujak Franciszek 232
Bukowiecki Stanisław 411
Burdecki Feliks 143
Burghardt Bronisław 411
Burkath Władysław 43-44
Burska Helena 34
Byrski Tadeusz 80-81, 88, 279
Cepnik Henryk 334, 374, 381
Cetner Władysław 83, 224
Chamiec Zygmunt (Jaxa-Chamiec) 26-27, 29, 36-37, 48-49, 53, 63, 67-69, 72, 75, 82, 171, 402
Charkiewicz Walerian 260, 418-419
Cheftel M. Alexis 19, 24
Chełmicki Bolesław 30
Chełmicki Olgierd 174
Chełmiński Ludwik 29-30, 36
Chłopicki Józef 40, 279
Chmielewicz Maksymilian 108, 299
Chmielewska Wanda 224
Chmieliński Józef 34
Chmielowa-Tryczyńska Maria 271
Chojcka Ewa 240
Chopin Fryderyk 43, 284, 291, 312, 316, 389, 396, 404, 410
Chorembalski Wincenty 221
Choynowski Piotr 354, 358
Chruściński Kazimierz 115-116, 154
Chudzik J. 374
Chwierut Jan 227
Chybiński Adolf 224
Cichoracki Piotr 380, 410
Ciepielowski Jerzy 309, 312
Ciepliński Jan 210
Cieślikowa Agnieszka J. 54, 57

- Cinek Aleksander 211
Ciszewska Magdalena 98
Comte Henryk 385, 396-398
Corneille Pierre 211
Curie-Skłodowska Maria 380
Cygan Wiktor Krzysztof 314, 319, 321
Cyrus-Sobolewski Marian 222, 225
Cywiński Bohdan 276
Czachowski Kazimierz 359
Czajkowski Piotr 218
Czapliński Marek 238
Czapska Adelina 44
Czarnecki Henryk 209
Czartoryski Adam Jerzy 420
Czechowicz Gabriel 422
Czekaj Katarzyna 385-386
Czermak Witold 232
Czerniawski Tadeusz 72, 86
Czernichowski Edward 229
Czerny Tadeusz 232
Czerwińska Wanda 103, 116, 131
Czerwiński Ludwik 137
Czerwiński Seweryn 133
Czeska-Mączyńska Maria 207
Czołowski Aleksander 265
- Damrot Konstanty 197-198
Daniec Józef 367
Dantyszek Jan 153
Daszyńska Hanna 308
Daszyńska Stanisława 292, 374
Daszyński Ignacy 292, 294, 361
Dąb-Biernacki Stefan 407
Dąbkowski Stefan 247
Dąbrowska Maria 275
Dąbrowski Jan Henryk 281
Dąbrowski Jan Konstanty 230-231, 259
Dehnelówna Irena 308, 350
Delinikajtis Janusz 155, 422, 424
Denhoff-Czarnocki Waław 319
Denikin Anton 300
Dębicki Tadeusz 139, 154
Dębicki Zdzisław 279
Długosz Stanisław 319
Długoszevska-Nadratowska Hanna 371
Dmowski Roman 125, 330
Dobaczewska Wanda 335-336
Dobiecki Artur 63
Dobosz Adam 44
Dobroński Adam Czesław 57, 293, 295, 303, 383
Dobrowolska Wanda 106, 193
Dobrowolski Tadeusz 180, 227, 234
Dobrowolski Władysław 36
Dobrowolski Włodzimierz 63
Dobrzycki Jerzy 372
Dołżycki Adam 209
Domański E. S. 85
Dominiak Franciszek 308, 364
Doroszewski Witold 74
Dowbor-Muśnicki Józef 28, 300
Drozdowski Marian Marek 103, 107
Drzewiecki Jerzy 300
Drzewiecki Piotr 30, 36
Duber Paweł 276
Dunin-Wąsowicz Jan 331
Dunin-Wąsowicz Waław 144
Dunin-Wąsowicz Zbigniew 314
Dunowski Władysław 60
Dwojacki Piotr 107
Dworzaczek Włodzimierz 108
Dyboski Roman 110, 190
Dygas Ignacy 316
Dylewski Jerzy 370
Dynowska Maria 340
Dyrna Fryderyk Jerzy 178
Dziekanowski Władysław 258
Dziembowska Zofia 48
Dzierżon Jan 207
Dzięczkowski Andrzej 190
Dzięgiel Władysław 229
Dziki Sylwester 10
Dzwonkowski Włodzimierz 288

- Ejsmond Julian 200, 392
Elsner Józef 281
Englert Adam 318
Essmanowski Stefan 124
Evert Ludwik Władysław 258
Eydziatowicz Krzysztof 386
- Fabrycy Kazimierz 239, 307, 363
Fajans Roman 80
Falck Jeremiasz 123
Falkiewicz Stanisław 338
Falkowski Kazimierz 406
Falkowski Zygmunt 194
Falter Alfred 171
Fałat Julian 207, 228
Farnik Ernest 190, 192-193, 208
Faryna-Paszkiewicz Hanna 113, 154-155
Fazan Mirosław 199, 227
Felsztyński Stefan 401
Fierla Alojzy 242-243
Filipczyk Joanna 227
Filipowicz Julian 407
Findeisen Zofia 287
Finkiel Ludwik 73
Fischer Adam 111
Fitelberg Grzegorz 269
Fleischer Adolf 92
Fojcik Jan 219
Fojkis Walenty 236
Franik Ernest 191
Fredro Aleksander 43, 272
Frenkiel Wacław 128
Friedberg Jan 280
Friemann Witold 224
Fudakowski Bronisław 64, 73
Fudakowski Kazimierz 63
Fularski Mieczysław 137, 151, 367
- Gajcy Tadeusz 351
Gajdzik Karol 236
Gajek Józef 111
- Galiński Adam (właśc. Stolarzewicz Ludwik) 268, 292, 340, 374
Gall Anonim 138, 166
Gall Stanisław 293, 295
Galos Adam 274
Garbacik Józef 396
Garlicka Aleksandra 380
Garlicki Andrzej 296, 380, 384, 409
Garycki Franciszek 229
Gawlina Józef Feliks 273, 295
Gawrecki Dan 196
Gąsiorowski Janusz 399
Gąsiorowski Wacław 193, 330
Gdaczusz Adam 195-196
Gerlach Joseph 212
Gerlich Marian Grzegorz 208
Gerson-Dąbrowska Marja 288
Gierdziejewski Wacław 151
Gierowska-Kałuża Joanna 15
Gierszewski Stanisław 109
Ginsbert Julian (pseud. Jim Poker) 151, 154, 156-157
Gizewiusz Gustaw 124
Giżewski E. 224
Giżycki Kamil 142, 166
Gluza Renata 98
Gładysz Antoni 191
Głębocki Wiesław 282
Głogowski Jan 137
Głuchowski Kazimierz 101
Gnoińska Hipolita 340
Godebski Cyprian 313
Godlewski Marian 213
Goebbels Joseph 403
Goetel Ferdynand 128, 354
Gojawiczyńska Pola (właśc. Apolonia) 205-206
Golec Józef 201
Gołąb Stanisław Aleksander 270
Gołębiewski Antoni 44
Gołuchowski Wojciech Agenor 387
Gomulicki Wiktor 153

- Gorczycki Grzegorz Gerwazy 221
Gorzowski Jacek 113
Gościński Władysław 227
Górecki Bronisław 229
Górecki Piotr 88, 420
Górecki Roman 101, 411
Górski Konrad Józef August 74, 80, 353, 407
Göring Hermann 400
Grabczak Jan 227
Grabianowski Stanisław 187, 226
Grabowski Tadeusz 108
Grabowski Władysław 401
Grabski Stanisław 83
Grabski Władysław 21, 107
Grażyński Michał 170, 172, 180, 187, 189, 191-192, 207-209, 221, 223, 225-226, 232, 234-235, 239-240, 242, 251-254, 272-273, 290, 333
Grekowicz Michalina 316
Grim Emanuel 191, 207, 243
Grocholska Emilia 74
Grocholski Remigiusz 423
Grodecki Roman 231
Groer Franciszek 316
Gromnicka Aleksandra 146
Groszkowski Janusz 24
Grubiński Wacław Jerzy Alojzy 353
Grudzińska Nina 44
Gruszczyński Maciej zob. Poraj-Koźmiński Karol
Gruszczyński Stanisław 44
Grzelewska Danuta 98
Grzesik Karol 236, 247
Grzędzińska Maria 214
Grzonka Henryk 175
Grzybowski Józef 208
Gustaw II Adolf, król Szwecji 139

Hakowska Lili 44
Haller Józef 314, 328, 330
Haller Władysław 113

Halski Czesław 92, 334
Hampel Józef 382
Haniszewska Zofia 224
Hauke Maurycy 281
Hauptmann Gerhart 321
Haydn Joseph 43
Heller E. 51
Heller Władysław 20, 30-31, 36, 63, 83, 423
Henryk I Brodaty, książę śląski 235
Hertz Benedykt 43, 266, 308, 324, 349
Herzig Adolf 401
Heska-Kwaśniewicz Krystyna 191
Heyse Paul 321
Hierowski Zdzisław 197, 208, 242
Hilchen Feliks Stanisław 109
Hitler Adolf 130, 135, 160
Hlond August 135, 183, 263, 273
Hławiczka Andrzej 191, 208
Hniłko Antoni 139
Hoffmanowa Eugenia 212
Hohendlingerówna Halina 81, 114, 283, 394
Hohenlohe Karl Gottfried 171
Hoherman Wacław 215
Hołówko Tadeusz 276
Hondius Wilhelm 123
Horoszkiewicz Roman 236, 320
Horthy Miklós 415
Horzyca Wilam 209
Hryciuk Grzegorz 15
Hubicki Stefan 302
Hulewicz Witold 355, 389, 401-403
Huszcza-Winnicka Hanna 320

Imiela Emanuel 219, 221, 389
Imiela M. 208
Ingarden Roman 101
Iwan IV Groźny, car moskiewski 312
Iwo Gustaw 44

Jabłonowski Michał 121
Jachimecki Zdzisław 348

- Jackowski Kazimierz 24
Jacyna Jan 101
Jakimowski Marek 141
Jakubiak Krzysztof 90
Jakubowski Jan Zygmunt 153
Jampolska Ada zob. Arzt-Jampolska Ada
Jan II Kazimierz Waza, król Polski 262
Jan III Sobieski, król Polski 140, 260, 264-267, 312
Janicki Stanisław 187, 226
Janikowski Leopold 155
Jankowski Czesław 24
Jankowski Józef 285
Janowski Aleksander 42, 127, 142, 166, 261, 278, 303
Jaracz Stefan 44
Jarocki Stanisław 212, 214
Jaroń Jan Nikodem 191, 198-199, 235
Jarosławski Mieczysław 116, 146, 166
Jarossy Fryderyk 34
Jarosz Adam 195
Jasiewicz Krzysztof 11, 27
Jastrzębowski Wojciech 411
Jastrzębski Włodzimierz 159
Jaszczołt Władysław 407
Jawor Tadeusz 63, 423
Jaworski J. 92
Jaxa-Chamiec Zygmunt zob. Chamiec Zygmunt
Jellenta Cezary 42, 374
Jelski Józef 369
Jerzmanowska Wanda 388
Jezierski Edmund 261, 267, 288
Jędruszczak Hanna 409
Jędruszczak Tadeusz 409
Jędrzejewicz Janusz 276, 297, 302, 338, 381, 398-399, 408
Jędrzejewicz Wacław 380, 400, 420
Jędrzejewska Waleria 334
Jędrzejewski Stanisław 13
Jotejko Tadeusz 211-212
Józewski Henryk 55
Junosza Adam 210
Jurkiewicz Piotr 240
Kachel B. J. 69
Kaczmarek Ryszard 196
Kadenacowa Zofia 336
Kaden-Bandrowski Juliusz 315, 321, 323-324, 353, 367, 381-383, 385, 390, 399, 412-414, 426
Kakowski Aleksander 383, 400, 411
Kalembka Sławomir 353
Kamela Małgorzata 319
Kamiński Jan Nepomucen 211
Kamiński Stanisław 58
Karaffa-Kraeuterkraft Zygmunt 88, 367, 420
Karaś Agnieszka 402
Karaszewicz-Tokarzewski Michał 333
Karbowski Józef 209, 308
Karłowicz Jan 346
Karłowicz Mieczysław 218, 269
Karol Młot, majordom frankijski 311
Karpiński Józef 422
Karpowiczówna Maria 308
Kasperlik Wilhelm 183-184, 272
Kasperowicz Witold 20, 71, 86
Kasprowicz Jan 139
Kasprzycki Kazimierz 399
Kasprzycki Tadeusz 96, 397, 411, 417
Kaszuba Elżbieta 10, 83, 85, 159, 243, 387, 409, 411, 417, 424
Kaszyn Alojzy Mikołaj 39-40, 43, 67, 71-72, 75, 77, 79, 257, 283-284, 345-347
Kawalec Krzysztof 18
Kazimierz III Wielki, król Polski 259-260
Kazimierz IV Jagiellończyk, król Polski 144
Kazuro Stanisław 42
Kątski Apolinary 269
Kencbok Bronisław Sylwin 96
Kern Elga 406
Kędzierski Czesław 273
Kęsik Jan 55
Kiełpiński Mieczysław 118, 290, 318, 423

- Kienzl Wilhelm 211
Kiepusa Jan 44
Kiliński Jan 298
Kiliński Władysław 367
Kipling Rudyard 200
Kirchner Hanna 369
Kisielewski Zygmunt 147, 298, 303, 321, 354
Kisielnicka-Kossakowa Anna 203
Kisielnicki Włodzimierz 401
Kiszwalter Jan 281
Klarner Czesław 27, 36, 109
Kleczkowski Adam 108
Kleczyński Jan 280
Kleming-Ericsson Nils 63
Kleszczyński Zdzisław 80, 388
Kłęskówna Krystyna 108, 140, 392
Klimowicz Tadeusz 42
Kling Kazimierz 376
Klink Józef 334
Klonowicz Sebastian 138, 153
Klukowski Stefan 412
Kłyszewski Władysław 36
Kmitowa Lidia 44
Kobiela Ludwik 193, 208
Koc Adam 276, 411
Kochanowski Jan 201, 357
Kochanowski Jerzy 158
Kocur Adam 226, 240, 273
Kołakowski Piotr 245
Kolend Henryk 69
Koliskówna Maria (pseud. Michalina Mos-soczowa) 231
Kołodziej Edward 423-424
Kołodziejczyk Arkadiusz 101, 112
Kołodziejczyk January 352
Komarnicki Tytus 403
Konarski Kazimierz Bogdan 268-269, 282, 286, 303
Konarski Stanisław 395
Konarzewski Daniel 296
Konarzewski Ludwik 226
Konieczny Jerzy 300
Konopczyński Władysław 288-289
Konopka Edward 179
Konopnicka Maria 116, 288
Konstantynów Dariusz 113
Kopaliński Władysław 74
Korczak Janusz 74, 413
Korczyk Henryk 29
Kordowicz Agnieszka 15
Korfanty Wojciech 171-172, 237, 342
Korniłowicz Tadeusz 352
Korsak Władysław 302
Korupczyńska Regina 292
Korzeniowski Józef Konrad (Joseph Conrad) 139, 147-148
Kosecki J. 312
Kościszko Tadeusz 221, 278, 288, 291, 341
Kosidowski Zenon 96, 135, 140, 285, 299
Kosiński Kazimierz 352
Kossak Jerzy 203
Kossak Juliusz 203
Kossak Tadeusz 203
Kossak Wojciech 282
Kossak-Szczucka Zofia (pseud. Szczucka, Szatkowska) 200-201, 203-204, 206
Kossina Gustaw 112, 134
Kostrzewski Józef Władysław 111
Kot Stanisław 270
Kotajny Jan 194
Kotarbiński Mieczysław 383
Kotarbiński Tadeusz 74, 88
Kotowska-Kachel Maria 138
Kotula Bernard 208
Kozłowska Z. 224
Kozłowska-Miroch Joanna 357
Kozłowski Edward 122
Kozmiński Karol 286, 303, 313-314, 394
Kozuchowski Józef Bronisław 101, 137
Krahelska Wanda 203
Krajewski Radosław 42
Kraśński Zygmunt 213
Kraszewski Ignacy Józef 266

- Krawiec Michał 405
 Krupiński Apolinary 322
 Kruszewski Jan 367
 Kruszyński Tadeusz 123
 Kryński Adam Antoni 346-347
 Kryska-Karski Tadeusz 149, 272-273, 293, 296
 Krzemiński Jakub 411
 Krzysztofowicz-Kozakowska Stefania 7
 Krzywiec Benedykt 115, 151
 Krzyżanowski Edmund 101
 Krzyżanowski Konrad 226
 Krzyżanowski Stanisław 179, 232
 Kubiak Stanisław 58
 Kubiczek Aleksander 185
 Kubisz Jan (pseud. Ślęzak) 198, 242
 Kubisz Jerzy 208
 Kubisz Paweł 243
 Kudliński Tadeusz 119-120, 359
 Kukiel Marian 265
 Kulczycka-Saloni Janina 153
 Kulczycki Faustyn 224-225
 Kulinowski Józef 388
 Kumaniecki Kazimierz Władysław 280
 Kunczewicz Piotr 120
 Kunert Andrzej Krzysztof 124
 Kunina Ewa 308
 Kurpiński Karol 281
 Kurpisz Jerzy 313
 Kut Józef 60
 Kutnerówna Franciszka 325
 Kutrzeba Stanisław (pseud. Władysław Wy-
 ruga) 122, 232, 331
 Kwaśniewski Mikołaj 259, 291, 389
 Kwaśniewski Stanisław Feliks 101, 149,
 362-363
 Kwiatek Aleksander 320
 Kwiatkowska W. 126
 Kwiatkowski Eugeniusz 101, 107, 109, 156,
 163, 240, 274, 302
 Kwiatkowski Maciej Józef 10-13, 19-20,
 25-35, 39-46, 48-50, 53, 59, 63-64, 67,
 70-75, 79-80, 82-84, 86, 88-90, 98, 118,
 127, 138, 169, 171, 173-174, 176, 186,
 243, 245, 249, 251, 256, 320, 326, 346,
 360, 363, 377, 385-386, 396, 401, 404-
 405, 410, 427
 Kwiecień Celestyn 184
 Lachman Wacław 269
 Lachowicz Tomasz 415-416
 Lanckoroński Jan Bąk 144
 Landau Zbigniew 106-107, 109, 376
 Laskowski Otton 265, 267
 Laszczka Konstanty 226
 Laval Pierre 400
 Lawiński Ludwik 34
 Lebiecz Józef 191, 199
 Lechnicki Tadeusz 302
 Lechoń Jan 322
 Lehr-Splawiński Tadeusz 111
 Leitgeber Stanisław 105
 Leliwa Tadeusz 44
 Lepecki Mieczysław B. 89, 367
 Leszczyna Jacek 199
 Leszczyński Jerzy 34
 Leśmian Bolesław 322
 Lewandowski Janusz 160-161, 163
 Lewartowski Henryk 321
 Lewenstein Bronisław 43-44
 Lewicki Karol 298
 Libicki Konrad 88, 411
 Lichtenstein Heiner 176
 Ligoń Juliusz 197
 Ligoń Stanisław 175, 180, 184-186, 191,
 207, 227, 235, 252
 Lilienfeld-Krzewski Karol 88, 381, 385,
 388, 401, 407, 410
 Lilpop Stanisław 28
 Limanowski Bolesław 288
 Limanowski Mieczysław 279, 419-420
 Linc G. 394
 Lipiński Eryk 328
 Lipiński Wacław (pseud. Socha, Gwido,

- Aleksander, A. Szański, W.) 314, 325, 327, 387, 401, 405-406, 420-421
Lipkowski Józef 30
Lipski Józef 160
Lisiecki Arkadiusz 173, 180, 182, 221, 235, 239-240
Litwinowicz Aleksander 407
Litwiński Cyryl 171
Lompa Józef 197, 207
London Jack 200
Londzin Józef 207-208, 238, 242
Lorentz Friedrich 111
Lorentz Stanisław 406
Lubicz-Zahorski Bolesław Zygmunt 319
Lubiczowa A. 212
Lubomirski Hieronim 266
Ludwicki Stefan 351
Ludwiczak Antoni Jan 273
Ludyga-Laskowski Jan 236
Lutman Roman (pseud. Stanisław Ossowski, Lutwiński, Witkowski, Krystian) 233
Lwow Jurij 327

Łaniewska Mira 40-41
Łaszczy Jerzy 226-227
Łącki Wincenty 126
Łączewski Jan 172, 175, 180, 182, 186, 188, 192, 215-216, 232-233, 254
Łobos Tadeusz 171
Łodyński Marian 85
Łonicki Janusz 227
Łopalewski Tadeusz 80
Łoś Jan Nepomucen 192, 356-357
Łowmińska Maria 261
Łoza Stanisław 29, 105, 353, 374
Łukasiewicz Franciszek 388
Łukasiewicz Jan 88
Łuszczewska Jadwiga 153
Łuszczewski Juliusz 308, 364
Łysek Jan (pseud. Jan Obuszek) 191, 193, 199, 208

Mackiewicz Cat Stanisław 171
Mackiewicz Paweł 29-30
Madeyski Zbigniew 175
Majchrowski Jacek Maria 382
Majewska Włada 93, 334
Majski Iwan 332, 354
Makuszyński Kornel 323-324, 354, 365
Małaczewski Eugeniusz 302
Małecki Mieczysław 192
Maleszewski Janusz (pseud. Zygmunt Jagrym) 423
Malicka Maria 34
Malinowski Aleksander 391
Malinowski Karol 284
Malinowski Lucjan 346
Malinowski Tadeusz 300
Marconi Guglielmo 18, 27
Markiewiczówna Władysława 224
Marlicz Józef 150
Marszałek Leon 171
Martynowicz Zenon 375
Marynowski Zdzisław 80, 118, 308, 354, 407
Masaryk Tomáš 415
Masnyk Marek 18
Massenet Jules 211
Mastalerz Stanisław 236
Maszyński Mariusz 34
Matejko Jan 145, 261
Matuszewski Ignacy 205, 302
Matwiejew Giennadji 250
May Karol 200
Mazanek Adam 178, 212
Mazur Józef 211
Mączka Józef 303, 314, 319
Mączyński Czesław 334
Meciszewski Filip Nereusz 281
Mehoffer Józef 226
Melina Michał 264, 308, 364
Mencel Tadeusz 286
Mereżkowski Dymitr 390
Meyer Bernhard 281

- Mędrzecki Szczepan 73, 78
 Mędrzecki Włodzimierz 256
 Mękarski Stefan 334
 Miarka Karol 193, 197-198, 207, 220
 Miazek Ryszard 11, 20, 25-32, 38, 41, 48-49, 52-53, 62-64, 66, 73, 82, 98
 Miazgowski Bronisław 140, 153-155
 Michalczyk Ryszard Teofil 36, 47, 386
 Michalkiewicz Kazimierz Mikołaj 407
 Michałowski Aleksander 44
 Michejda Franciszek 242
 Michejda Tadeusz 227
 Mickiewicz Adam 198, 211, 213, 270, 294, 322
 Mickiewicz Władysław 419
 Miedziński Bogusław 276, 302, 411
 Mielżyński Maciej 236
 Mierzejewska Maryla 312
 Migdański Antoni 285-286
 Mikołajczyk Stanisław 271
 Mikulski Tadeusz 196
 Miładowski Lucjan 423
 Milik Karol 275
 Miodowicz Jan 191
 Miszczak Stanisław 62, 386
 Mitsch Adam 222, 224
 Młynarski Emil 316, 388
 Mochnacki Maurycy 279
 Moltke Hans Adolf von 400
 Monderer Mieczysław 29
 Moniuszko Stanisław 36, 43, 209-210, 212, 214-215, 220-222, 269, 294, 316
 Moraczewski Jędrzej 7, 276, 292
 Morcinek Gustaw 200-202, 204, 206, 208, 242-243
 Moritz Carl 208
 Mosen Juliusz 281
 Mossakowski Eugeniusz 44
 Mossoczowa Michalina (właśc. Maria Kosiłkówna) 231
 Moszyński Piotr 221
 Mościcki Henryk 42, 71, 73-74, 79, 256, 258, 265, 281-282, 284, 288, 354, 388, 400-402, 417
 Mościcki Ignacy 101, 107, 126, 135, 173, 240-241, 249-250, 263, 296, 302, 304, 340, 371-380, 397, 402, 410, 416, 421-422
 Moyseowicz Roman 151
 Możdżeński Leonard 158
 Munnich A. 146
 Murat Pasza zob. Bem Józef
 Murawiew Michaił 419
 Musialik Wanda 172
 Musioł Paweł (pseud. i krypt. Jan Grzela, Jan Lesznin, Stanisław Łabowy, Jan Wróżna, M.P.) 194
 Musorgski Modest 211
 Mussolini Benito 415
 Muthmann Jan 196
 Mykita-Glensk Czesław 216
 Myszor Oskar 126
 Nałęcz Tadeusz 7
 Nałkowska Zofia 205, 353-354, 369
 Narutowicz Gabriel 371
 Nawrocki Stanisław 421
 Nicze Henryk 180, 220
 Niedźwiński Stanisław 333
 Niemcewicz Ursyn Julian 145
 Niemczycki Stanisław 151
 Nietzsche Fryderyk 193
 Niewiadomski Stanisław 222, 271
 Niezbrzycki Jerzy Antoni (pseud. Ryszard Wraga) 92
 Niezgoda Piotr 271
 Nitsch Kazimierz 192, 356-357
 Nitsch Stanisław 181
 Nitschowa Kamila 180, 186
 Nittman Tadeusz Michał 298, 324
 Norwid Cyprian Kamil 412, 418
 Norwid-Neugebauer Mieczysław 399
 Noskowski Witold 225

- Noskowski Zygmunt 211, 269
Nosowicz Teodozy 109
Nowak Alojzy 236
Nowak Czesław 60
Nowak Jan 181
Nowak, artysta śląski 226
Nowakowski Józef 281
Nowakowski Wacław 208, 210
Nowakowski Z. 405
Nowicki Eustachy 331
Nowicki Józef 281
Nowik Włodzimierz 308
Nowinowski Sławomir M. 371
Nowowiejski Feliks 116, 207, 274
- Odorkiewicz Edmund Leon 244-246
Odyniec Janusz 41-42, 71, 85-86
Odyniec Stanisław 20, 24-26, 35-37, 39, 63, 71, 74-78
Odziemkowski Janusz 364, 369
Okoński Jan 60
Olbrycht Bruno 57
Omilanowska Małgorzata 113
Oncl John 96
Oppman Artur (pseud. Or-Ot) 322, 375, 388
Oppman Edmund 340
Oracz Andrzej 340
Orda Tadeusz 44
Ordonówna Hanka 34
Orlisz-Dreszer Gustaw Konstanty 101, 132, 137, 276, 367, 400
Orłowicz Mieczysław 119
Orzęcki Michał 63
Osiński Aleksander 399
Osmańczyk Edward Jan 176
Ossendowski Ferdynand Antoni 176
Osterwa Juliusz 279
Ostrowicki Karol 64
Ostrowski Jerzy 283
Ostrowski Stanisław 294, 331, 333
- Ostrowski Witold 270
Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 200-201
Oziemiński Józef 387
- Paczkowski Andrzej 45, 61, 80, 89, 98
Paderewski Ignacy 101, 330, 338
Pampuch Piotr 208
Papée Fryderyk 331
Papée Stefan 388
Paryski Witold Henryk 190, 193
Pasek Jan Chryzostom 153, 266
Passendorfer Artur 351
Paszkiewicz Mieczysław 115
Pawlikowska-Jasnorzewska Maria 203
Pawliszak Franciszek 57, 174, 369, 410
Pawłowicz Bohdan 154, 163
Pawłowski Bronisław 85
Pecze Czesław 102
Peiper Tadeusz 7
Pełczyński Tadeusz 407
Pertek Jerzy 109
Petaszewski Kazimierz 134
Petroniusz (Gaius Petronius) 201
Petry Juliusz 147, 334
Pétain Philippe 400
Piasecki Julian 247
Pichłowa Ada 215
Pieracki Bronisław 302
Piłsudska Aleksandra 413
Piłsudska Maria 391, 406
Piłsudski Józef 9, 83-85, 91, 101, 107, 131, 135, 157, 193, 239, 264, 276, 283, 287, 290-298, 302, 305, 310, 313, 315-318, 323-328, 332, 336-338, 340-341, 352, 360-361, 366, 368, 371-372, 379-388, 390-395, 397-400, 403-420, 422-426
Piotr I, car Rosji 132
Piotrowicz Wiktor (pseud. Wiesław Żyliński) 115
Piotrowski Jan, dziennikarz 80, 377-378, 380, 388, 401, 406, 410, 418, 421
Piotrowski Jan, poeta 355

- Piotrowski Konrad 24
 Piotrowski Marek 371
 Piotrowski Tadeusz 309, 318
 Piskor Tadeusz 307, 337
 Piskozub Andrzej 155
 Piwarski Kazimierz 266
 Plebański Józef 31
 Pleszkun-Olejniczak Elżbieta 10, 96, 184, 202
 Płatek Józef 73
 Płończak Marcin 135, 141
 Pobóg-Kielanowski Leopold 213
 Pobóg-Malinowski Władysław 381, 391, 417
 Pochmarski Bolesław 321, 394
 Podhorski B. 55
 Podoski Jerzy 74
 Poker Jim zob. Ginsbert Julian
 Pomarański Stefan 318
 Poniatowski Józef 256
 Ponikowski Antoni 222, 228
 Popiołek Franciszek 191
 Popiołek Kazimierz 208
 Poraj Stanisław 129, 157, 354
 Poraj-Koźmiński Karol (pseud. Maciej Gruszczyński) 286, 303, 311, 394
 Poraj-Koźmiński Stanisław 299, 351
 Poraj-Wermińska Wanda 387
 Porębski Eugeniusz 42, 70-71, 80
 Porębski Kazimierz Włodzimierz 101
 Porwit Marian 308
 Potocki Stanisław 281
 Preizner, solfeżystka 224
 Próchnik Adam 288
 Prus Bolesław 322
 Prus Konstanty 208
 Pruszyński Ksawery 129
 Prystor Aleksander 126, 376, 407, 411
 Przeperski Michał 243, 245, 247, 250
 Przerwa-Tetmajer Kazimierz 193, 322
 Przyboś Julian 243
 Przybyła Jan 191
 Przybylski Adam 238, 306
 Przybyszewski Stanisław 43
 Puccini Giacomo 211
 Pułaski Franciszek 63, 79, 88
 Pułaski Kazimierz 288-289
 Puzyna Jan 296
 Rabęcki Władysław 32, 83
 Rachwał Stanisław 285
 Raczkiewicz Władysław 126, 376, 389, 411
 Raczynski Roger Adam 274, 388
 Radcliff Percy 310
 Radwan A. 244
 Radwańska-Paryska Zofia 190, 193
 Radziwiński Józef 244
 Radziwiłł Anna 90, 394
 Radziwiłł Krzysztof 139
 Rajski Czesław 52
 Rangl Jan 224, 389
 Rataj Maciej 360
 Ratajczak Franciszek 338
 Ratajski Cyryl 274
 Rechowicz Henryk 172
 Regulski Janusz 28-29, 37-38
 Reicher Władysław 224
 Reiss Józef 348
 Reiss Zygmunt 315-316
 Relidzyński Józef 320
 Remisławska W. 115
 Rennen Piotr von der 123
 Rentgen Marian 34, 364
 Reutt Helena zob. Reutt-Tymieniecka Helena
 Reutt-Tymieniecka Helena 180, 234
 Reuttówna Maria 268, 335
 Reyman Tadeusz 230
 Reymont Władysław 43, 322
 Ręgorowicz Ludwik 179, 226
 Ręgorowiczowa Olga 192, 279
 Ribbentrop Joachim von 160
 Riemann Hugon 271
 Rittner Tadeusz 211

- Rochebrune Franciszek Maksymilian 287
Rogalski Stanisław 300
Rogowicz Wacław 206
Rogowski Jan 124, 141, 166
Roguska Zofia 292
Roja Bolesław 101, 331
Rolle Karol 389
Romaniszyn Bronisław 224
Romanowski Ludwik 236
Romanowski Stefan 178, 212
Romer Jan 291
Romer-Ochenkowska Helena 335, 419-420, 424-425
Romin Seweryn 320
Roquigny Lucjan 41
Rostand Edmond 211
Rostworowski Stanisław Janusz 236, 320
Roszkowski Wojciech 104, 121, 131, 160, 241, 244, 327
Rotkiewicz Wilhelm 52
Rott Dariusz 199
Rouppert Kazimierz 388
Roy Stanisław 158
Różnowski Kazimierz 391
Rozwadowski Jan Michał 192, 356
Różewicz Jan 387
Różycki Antoni 328
Różycki Ludomir 269
Różycki Tadeusz 389
Rómmel Juliusz 399
Rudnicka Aniela 263
Rudnicki Mikołaj 111
Rudniewski Rafał 67, 256
Rudniewski Roman 31-32, 39, 52, 71, 75
Rulec Wiktor 334
Rummel Julian 101, 105, 110, 117
Rund Karol Zdenko 225
Rusecki Jerzy 244
Rusinek Michał 119-120
Russocki Stanisław 334
Ruszczyc Ferdynand 226
Rutkowski Jerzy 42
Rutkowski Kazimierz 227
Rutkowski Stanisław 308, 312, 328
Rychliński Jerzy Bohdan 139-140, 154
Rydel Lucjan 43, 209, 211
Rydzewska Nina 139-140
Rydz-Śmigły Edward 90, 93, 101, 107, 160, 162, 241, 247-248, 298, 302, 304, 320, 367, 379-380, 386, 397, 399-400, 411, 419
Ryńca Mariusz 319
Rzepa Marek 159
Rzepecki Tadeusz 110
Rzepecki Witold 110
Rzymowski Wincenty 381
Sachs Feliks 223
Saliński Stanisław Maria 154
Saloni Tadeusz 225
Samozwaniec Magdalena 203
Samuś Paweł 250
Sapieha Adam 259, 271
Sarbiewski Maciej Kazimierz 201
Sarnecki Zygmunt 211
Sauer Marian 312
Sayse-Tobiczyk Kazimierz 189-190
Scazighino Witold 24
Schally Kazimierz 400
Schiller Leon 80, 213, 235
Schopenhauer Artur 193
Schroeder Artur 323
Schubert Franz 43
Schuman Robert 43
Serafin Franciszek 227
Seredyński Tadeusz 316, 334
Seretta, artysta śląski 227
Seyda Marian 105
Siedlecki Krzysztof 411
Siedlecki Michał 110, 114, 141, 347
Siemiątkowski Tomasz Jan 281
Siemieński Józef 268
Sienkiewicz Andrzej 320
Sienkiewicz Henryk 92, 194, 200, 258, 265, 269, 350, 358

- Siennicki Kazimierz 20
Sieroszewski Wacław 101, 117, 132, 146,
154, 289, 321, 323, 350, 354, 367, 376,
381, 385, 393-394
Sikorski Bronisław 236
Sikorski Władysław 271, 294
Simm Kazimierz Jan 189
Skalski Jan 144
Skoczek Józef 315, 333
Skowronkówna Irena 74
Skowroński Aleksander 183
Skórewicz Kazimierz 361
Skrzyński Aleksander 83
Skulski Leopold 29, 36, 63
Skwarczyński Adam 302
Skwarczyński Stanisław 276, 406-407
Sławek Walery 312, 411
Sławoj-Składkowski Felicjan 240-241, 314,
411
Sławski Stanisław 105
Słoński Edward 303, 319, 322, 391
Słoński Stanisław 350, 357
Słowacki Juliusz 211, 213, 282, 303, 410,
412, 418, 422
Słupik, artysta śląski 227
Smetana Bedřich 211
Smoczkwicz Marian 108
Smolarski Mieczysław 280
Smoleński Jerzy Józef Gedeon 106, 114, 131
Smoleński Władysław 268
Sobański Marian 185, 202, 209-210, 212,
215-216, 235
Sobczak Jerzy 338
Sobieski Wacław 133, 232, 261
Sobolewski Konstanty 333
Sobolewski Marian zob. Cyrus-Sobolewski
Marian
Sobolta Franciszek 423
Soboltówna Irena 212
Sokół Franciszek 133
Sokołowska Małgorzata 126
Sokołowski Zygmunt 423
Solecki P., inżynier 290
Solska Irena 44
Sosnkowski Kazimierz 302, 322, 327, 399,
411
Sosnowska Halina 88, 396
Sosnowski Józef 272, 279
Sowiński Józef 280, 282
Spies Alfred 176
Stachiewicz Julian 88, 301, 307, 363,
384-385
Staff Leopold 422
Stalmach Paweł 197, 207, 242
Staniewicz Witold 407
Stanisław August Poniatowski, król Polski
268, 288, 379
Stanisław ze Szczepanowa, św. 221
Stanisławski Jan 226
Stanisławski Stanisław 34
Stark Tadeusz 273
Starnawski Jerzy 352
Starska Halina 395
Starzak Władysław 411
Starzeński Paweł 247
Starzewski Jan 390
Starzyński Roman 88, 175, 386, 409
Starzyński Stefan 28, 411
Stawarz Andrzej 276, 293, 361, 383, 407
Stawecki Piotr 108, 110, 127, 133, 149, 272,
296, 317
Stefan Batory, król Polski 144-145, 166,
260-261, 312, 341, 418
Stefani Józef 211
Steller Paweł 226-227
Stelmachowska Bożena 135
Sterbówna Małgorzata 128
Stępniewski Józef 210, 212, 214
Stępowski Janusz 138, 140, 144-145, 151-
155, 166, 178, 264
Stępowski Marian 44, 71, 151, 347, 354
Stinzing Roman 52
Stoiński Stefan Maria 220-221
Stolarzewicz Ludwik 374

- Stpiczyński Wojciech 305, 312, 411, 415
Strasburger Henryk 133
Strauss Johann 211
Stresemann Gustav 104
Stromenger Karol 32, 71, 80, 256
Stroński Stanisław 354
Struga Andrzej 321
Strzelecka Janina Emilia 394-395
Strzetelski Tadeusz 46, 117-118, 290, 401
Studnicki Władysław 171
Sujkowska Helena 411
Sułowski Tadeusz Mieczysław 27-29, 36, 63, 75
Sumiński Stanisław 131
Sumowski Roman 229-230, 272
Supiński Leon 411
Surzyński Leon 388
Suszyński Jerzy 331
Syrový Jan 400
Szabelski Bolesław 225
Szadebergowa Zofia 289
Szafranek Józef 198
Szajnocha Karol 267
Szalecki M. 224
Szałkowski Antoni 279, 312, 394
Szański A. zob. Lipiński Wacław
Szaraniec Lech 195
Szarecki Jerzy 154
Szatkowska zob. Kossak-Szczucka Zofia
Szatkowski Henryk 263, 298
Szatkowski Zygmunt 203
Szczawiej Jan 318-319
Szczawiński Paweł 110-112, 231, 271, 318, 346
Szczepański Aleksander Roman 170, 235
Szczepko zob. Wajda Kazimierz
Szczerciński Henryk 253
Szczerbowski Henryk 381
Szczucki Juliusz 203
Szczucki Stefan 203
Szczucki Tadeusz 203
Szczucki Witold 203
Szczygieł Eugeniusz 52
Szekspir William 211
Szeluto Apolinary 269
Szewczyk B. Grażyna 196
Szewczyk Wilhelm 175, 208
Szolc-Rogozński Stefan 142, 155
Szolginia Witold 92
Szopski Felicjan 271
Szreyer Juliusz 281
Sztadynger Jan 207
Szumilas Paweł 286
Szumlakowski Krzysztof 264
Szykowski Marian 277
Szymanowski Feliks 44
Szymanowski Karol 225, 269
Szyszko-Bohusz Adolf 290, 323, 372
Śródka Andrzej 111-112
Świdarska-Jarmołowiczowa J. 292
Świerczewski Eugeniusz 57-58
Świerzy Emil 194
Świeży Ignacy 242
Święcicka Maria 44
Świętosławski Wojciech 375
Świrski Jerzy Włodzimierz 101, 132
Świtalski Kazimierz 126, 376, 411
Taborski Roman 153
Targ Alojzy 194
Targ Jan Ignacy 137, 307, 310
Tarkowski Wacław 73
Tarnawski Marek 212
Taszycki Witold 356-357
Tatarkiewicz Władysław 88
Tatarkiewicz-Małkowska Wanda 43, 74
Tepa Jerzy 128, 146, 244, 246, 252
Terlecki Olgierd 371
Tes. 46, 50, 82, 87, 280, 297, 362, 364
Tesla Józef Andrzej 321, 367
Tetzlaff Henryk 102
Tichy Karol 226
Tokarz Wacław 84, 290

- Tomaszewski Adam 357
 Tońko zob. Vogelfänger Henryk
 Topoliński Włodzimierz 74
 Topolska Zdenka 185, 193
 Towiański Andrzej 419
 Traugutt Romuald 256, 287, 291
 Trębicki Stanisław 281
 Treviranus Gottfried 116, 121
 Trościanko Wiktor 420
 Trusiński Piotr A. 294
 Trzebiński Andrzej 351
 Turketti Władysław 285
 Turkowski Grzegorz 224
 Tusiński Piotr 361-362
 Twardowski Bolesław 333
 Twardowski Kazimierz 350
 Tymieniecki Kazimierz Dionizy 112
 Tymieniecki Stefan 171, 178, 184, 272

 Uhm Stanisław 275
 Ulatowski Jan 96
 Ulrych Juliusz 367, 387
 Unger 200
 Unkiewicz Tadeusz 97
 Urbankowski Bohdan 201, 380
 Urbanowicz Karol 299
 Urbański Bolesław 176-177

 Vogelfänger Henryk (pseud. Tońko) 92, 142, 147, 316, 334, 396
 Voldemaras Augustinas 415
 Vorbrodt Kazimierz 307

 Wachowiak Andrzej 107, 126
 Wadecki Czesław 60
 Wagner Ryszard 218
 Wajda Kazimierz (pseud. Szczepko) 92, 142, 147, 277, 316, 334, 396
 Wałach Jan 226
 Waligóra Bolesław 306, 308, 337
 Walis Łukasz 191
 Wallek-Walewski Bolesław 215, 271, 318

 Wańkiewicz Melchior 376
 Wapiński Roman 103, 276, 409
 Warchalewski Antoni 313
 Warnecki Janusz 32, 34, 71
 Wartalski Stanisław 110
 Wasilewski (Wasylewski) Stanisław 80, 211, 323-324, 350, 354, 358
 Wasilewski Zygmunt 207
 Waszyngton Jerzy 288
 Wawrzakowicz Eugeniusz 333-334
 Weinhold Michał 123
 Weiss Wojciech 227
 Wejher (Weyhert) Ernest 144-145
 Wenda Zdzisław 423
 Wende Tadeusz 101
 Weronicz Maksymilian 74, 423
 Weyher Jakub 145
 Weyher Jan 145
 Weyssenhoff Józef 354
 Wężyk Jan 383
 Wichura-Zajdel Edward 184-186
 Widernik Mieczysław 132-133, 143, 151, 156
 Wiechowicz Stanisław 222
 Wiczorkiewicz Antoni 340, 375
 Wielhorski Aleksander 43-44
 Wielowieyski Tadeusz 406
 Wieniawa-Długoszowski Bolesław 276, 367, 400, 407, 411
 Wieniawski Adam 32, 71
 Wierzbicki Tadeusz 208-209
 Wierzbicki Wacław (pseud. Tadeusz Staszewski) 210
 Wierzejewski Antoni 189
 Wierzyński Kazimierz 422
 Wigura Stanisław 300
 Wilczek S. 422
 Wilczyńska Halina 32
 Wilner Arnold 355
 Wilson Thomas Woodrow 293
 Wincenty z Kielczy 221
 Wiśniowski J. 272
 Witkiewicz Stanisław Ignacy 352

- Witos Wincenty 271
Wittig Edward 299
Witwicki Władysław 74, 88
Władysław I Łokietek, król Polski 259
Władysław IV Waza, król Polski 138-139, 143, 145, 166
Wodzicki Józef 278
Wodzinowski Andrzej 118, 248-249, 290, 308-309, 364, 401
Wojciechowski Stanisław 21, 294, 371
Wójciszyn-Wasil Aneta 10
Wojstomski Stefan 329
Wojtyczko Ludwik 240
Wolańczyk Marian 334
Wolf Leon 248
Wosik Władysław 187
Wotuła Marcin 236
Woycicki Alfred 263
Wraga Ryszard zob. Niezbrzycki Jerzy Antoni
Wręb. 100, 104, 169
Wrocki Edward 42
Wroński Witold 269
Wróblewski Jan 365
Wróblewski Stanisław 389
Wróblewski Władysław 411
Wróżna Jan 194
Wrzesiński Wojciech 18
Wrzos Konrad (właśc. Henryk Rosenberg) 414-416
Wrzosek Mieczysław 237
Wybicki Józef 313
Wyczyński Kazimierz 240
Wyganowski Włodzimierz 21
Wyrostek Michał 101
Wyruga Władysław zob. Kutrzeba Stanisław
Wyrwicz Leon 364
Wysocka Stanisława 44, 108, 388
Wysocki Alfred 130
Wysocki Napoleon 281
Wysocki Wiesław Jan 276, 361
Wyspiański Stanisław 40, 42, 213, 221, 226, 279, 302, 307, 365, 392, 421-422
Wyszczelski Lech 85
Zabiegło Zofia 34
Zachorowski Stanisław 231
Zadrozny Stanisław 158
Zagleniczny Jan 63
Zagórska Aniela 147
Zając Józef 173, 235
Zakrzewski Stanisław 260
Zakrzewski Wincenty 261
Zaleski August 118, 411
Załęczny Jolanta 258, 263, 383, 386, 397, 401
Załuski Kazimierz 190
Zamoyski Jan 260
Zan Tomasz 420
Zaniewicki Zbigniew 154
Zapaśnik Jerzy 57, 407, 420
Zapolska Gabriela 205
Zarembina Ewa 127
Zaręba Jan 408
Zaruski Mariusz 101, 108, 140, 154, 419
Zarychta 367
Zasadius Samuel Ludwik 196
Zaskórska Janina 29
Zawada Andrzej 43
Zawada Marcin 58
Zawadzki Aleksander 201
Zawadzki Władysław 302
Zawisza Czarny z Grabowa 256
Zawisza Oskar 191
Zawisza-Kernowa Zofia 392
Zawiszewska Agata 256
Zbylitowski Andrzej 153
Zdziechowski Juliusz 101
Zdzienicka-Bergerowi Zofia 34
Zegadłowicz Emil 42
Zelwerowicz Aleksander 34
Zgrzebniok Alfons 236
Zieleniewski Bolesław 20
Zieliński Władysław 172

- Zieliński, monter 423
Ziembicki Witold 201
Zima Iwona 265
Zuna Milan 210, 212
Zygmunt II August, król Polski 123, 144, 166
Zygmunt III Waza, król Polski 127, 139, 142-143, 145, 166, 262
Zygmuntowicz Zygmunt 315
Zyndram Jan 316
Zyndram-Kościałkowski Marian 248, 295, 407
Zypowski Leon 320

Żabiński Jan 74
Żelechowski Włodzimierz 207

Żeleński Stefan 240
Żeleński Władysław 211, 271, 294
Żeligowski Lucjan 296, 309, 314, 407
Żeromska Monika 154
Żeromski Stefan 43, 101, 114, 132, 139, 153-154, 192-193, 286, 307, 322, 351
Żółkiewski Stanisław 256, 260, 262, 400
Żukowski Józef 230
Żukowski Olgierd 158
Żurakowski Stanisław 149, 272-273, 293, 296
Żurawski Zygmunt 221
Żurowska Felicja 331
Żwirko Franciszek 300
Życzkowski Józef 268
Żywka Jan 383

Elżbieta Kaszuba – historyk, pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego. Specjalizuje się m.in. w problematyce kształtowania opinii publicznej, środków masowego przekazu oraz propagandy w systemach autorytarnych i totalitarnych. Reprezentatywne dla tego nurtu jej zainteresowań badawczych są monografie: *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia 1945–1947* (1997) oraz *System propagandy obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939* (2004).

Państwowotwórcza rola Polskiego Radia w II Rzeczypospolitej w świetle pisma „Radio”/„Antena” prezentuje problematykę, która nie była dotychczas przedmiotem odrębnych studiów monograficznych. Książka skupia uwagę na aktywności przedwojennego Polskiego Radia, która służyła kształtowaniu tożsamości, świadomości obywatelskiej i identyfikacji z państwem w specyficznych warunkach Polski odrodzonej po wielogeneracyjnej przerwie. Propagowane na falach eteru kanony tradycji i kultury (z takimi komponentami jak język, symbole narodowe, literatura, święta i rocznice historyczne), stosunek do niepodległości, instytucji państwa, ambitnych projektów modernizacyjnych czy też styczne występujące między treściami programu radiowego a sanacyjną ideologią państwowotwórczą to wiodące wątki monografii. Zasadniczy temat rozważań został osadzony w znamiennych dla epoki kontekstach – związanych z obszarami dezintegracji reaktywowanego państwa oraz polityką jego scalania prowadzoną w latach 1926–1939 w wymiarze systemowym przez piłsudczykowską formację rządzącą.

Elżbieta Kaszuba zajęła się w pracy działalnością Polskiego Radia o charakterze propaństwowym prowadzoną od momentu uzyskania koncesji na organizowanie w Polsce radia do powszechnego odbioru do wybuchu wojny i kresu funkcjonowania radia w warunkach niepodległego państwa. [...] Brak zachowanej dokumentacji wytworzonej przez instytucję Polskie Radio Autorka protezuje skrupulatną kwerendą w zbiorach czasopiśmienniczych. [...] rzetelnie i sumiennie opracowała temat ważki. Narracja jej pracy wciąga i zacieka, a co najistotniejsze – przynosi ciekawe ustalenia na temat kształtowania opinii społecznej poprzez program radiowy w drugiej połowie dwudziestolecia. [...]

Praca zacieka nie tylko medioznawców, ale i tych z historyków, którzy wykształcili w sobie umiejętność czytania między wierszami. Praca nie powinna pozostać „niezauważona” na rynku wydawniczym.

Z recenzji dr hab. Joanny Gierowskiej-Kałuż, prof. IH PAN

www.akademicka.pl

